







O  
POSTĘPÓWANIU  
W DOSKONAŁOŚCI Y CNOTACH  
ZAKONNYCH,

*Napisanym*

Od W. X. ALFONSA  
RODERICIUSZA

Wallisoletańczyka, Soc: JESU

Kapłana

Dla tychże Societatis JESU Zakonników.

CZĘŚC WTORA

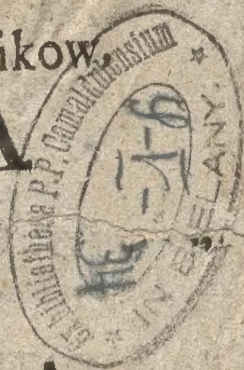
Wytłomaczona na Polski język

Przez

W. X. BALTAZARA  
DANKWARTA

Societatis JESU.

W Wilnie w Drukarni Akademickiej Societatis IESV  
Roku Pańskiego 1715.



9-1-34



# CZĘŚC WTORA

Zawiera w sobie traktatow albo ksiąg  
VIII. Następujących.

- I. o Vmartweniu - - - - - fol: 1.  
II. o Skromności y Miłozeniu - - - - - fol: 92.  
III. o Cnocie Pokory - - - - - fol: 145.  
IV. o Pokusach - - - - - fol: 309.  
V. o Nieporządnym affekcieku Krewnym y Rodzicom fol: 376.  
VI. o Smutku y Wesele - - - - - fol: 398.  
VII. o Skarbie y wielkich dobrach, ktore w Chrystusie mamy  
y o sposobie Rozmyślania tajemnic Męki Pańskiej fol: 420.  
VIII. o Używaniu Ciała Pańskiego y straszney Ofierze we  
Mszy Świętey - - - - - fol: 455.



# KSIĘGA PIERWSZA

## O Umartwieniu.

### ROZDZIAŁ I.

Umartwienie trzeba łączyć z modlitwą, y jedna drugiej pomagać ma. Tob: 12.

1. **D**obra jest modlitwa z postem, rzekł Anioł Rafał Tobiaszowi, gdy mu się, ktoby był, otworzył. Przez post Co jest post? zaś na tym miejscu Oycowie Święci, każdy rodzaj umartwienia, rozumieją. Te dwie rzeczy, umartwienie y modlitwa, są nayprzednieyszymi do postępku duchownego śrzedkami; które zawsze się z sobą łączyć mają, y jeden bez drugiego być nie może.

2. S. Bernard pisząc na owe słowa Pienia Salomonowego: *która to jest, która wstępuje na pustyni, iako rózeczka dymu, z wonności miry y kadzidła?* mówi: iż przez mię umartwienie, przez kadzidło modlitwa się wyraża. I te dwie cnoty zawsze mają być przy nas, y nigdy nas nie odstępować; w nich wdzięczną wonią doskonałości z siebie wydawać: a jedna bez drugiej nie nam nie pomoże. Ieśli bowiem kto ciało będzie martwił; a modlitwy zaniedbywał; podnieś się w pychę; y będą mu służyły owe Proroka Dawida słowa: *Izali ja BOG będę pożywał mięs byków, albo krew koźła będę pił?* Albowiem te z mięs y krwi ofiary, same, y z siebie nie podobają się P. BOGU. Z drugiej strony, który odrzuciwszy umartwienie, wszytek się będzie wysilał na modlitwę, usłyszcy od Chrystusa: *Na co mię nazywacie, Panie! Panie! a nie czynicie, co mówię?* Toż y Mędrzec napisał: *Kto uchyła uszu swoich, aby prawa nie słuchał, modlitwa jego będzie przeklęta.* Albowiem nigdy się twoja modlitwa P. BOGU nie podoba; ieżeli tego nie uczynisz, co on przykazuje.

3. Dla tego dobrze mówi S. Augustyn: *W Kościele Salomonowym dwa były ołtarze: ieden w przysionku zewnętrznym, na którym bydlęta zabiano y palono na ofiary: drugi w Przybytku, na którym kadzenie, z*



rożnych wonności zrobione palono: tak y my diotaki oltarz mieć powinni-  
śmy. Jeden w sercu, w którymby modlitwa zawsze gorzała, według nau-  
ki Zbawiciela: ty zaś, gdy się będziesz modlił, wniź do komorki twojej,  
y zamknawszy drzwi, prosz Ojca twego w tajemności. Drugi oltarz ze-  
wnętrzny, to jest, na ciele samo umartwienie: tak dalece, aby się te dwie  
siostry nigdy od siebie nie rozłączały; ale jedna drugiej pomagala. Umar-  
twienie bowiem jest iakieś potrzebne do modlitwy przysposobienie:  
Modlitwa zaś jest najlepszy sposób na otrzymanie doskonałego  
umartwienia.

*Umartwie-  
nie naye-  
psze do mo-  
dlitwy  
przygotó-  
wanie.*

4. Ze zaś umartwienie, jest najlepszym do modlitwy przygo-  
towaniem, y środkiem do iey odprawienia potrzebnym; wszyscy  
Oycowie Święci y duchowni uznawali. I nauczają: iako na skorze  
pargaminowey żaden dobrych charakterów y piśma wyrazić nie  
może, aż będzie od wszelakiey wilgotności y grubości ochędożo-  
na, y cale czysta; tak dusza nasza, ieżeli od cielesnych affektów y  
passyi nie będzie uwolniona; nie może być sposobną, aby na niey  
P. BOG mądrość y dary swoje napisał y mógł wyrazić. Dla cze-  
go Izaiaś Prorok pyta: Kogo nauczy BOG mądrości swoiey? y komu

**Ps: 28. 9.** da wyrozumienie słuchu y tajemnych sekretów swoich? I odpowiada:  
Odsadzonych od mleka, y oderwanych od pierśi: to jest, owych; którzy  
się z miłości ku niemu, od rokoszy światowych, y od pożądliwo-  
ści y affektów cielesnych oddalą. Aby bowiem P. BOG wszedł  
do duszy naszej, wprzód potrzebuie, aby miała wielki pokoy, y od

**Ps: 75. 3.** wszelkich turbacyi cale uciszenie: Stało się w pokoju miejsce iego.

*Mądrość  
sposobi spo-  
kotanie, kto  
re namie-  
rności mie-  
szają.*

5. Nie tajno to było y u starych Filozofów, którzy zgodnie  
nauczają: iż dusza naten czas dopiero przychodzi do mądrości,  
gdy ma zupełny pokoy. Na ten czas zaś ma pokoy zupełny; gdy  
w niey passye y affekty cielesne są cale umorzone y uspokojone; y  
gdy więcej człowieka nie mieszają, y swemi buntami oczu iego nie  
zaslepiają. Iako z przeciwney strony pokoju mieć nie może, gdy  
w nim passye żyją, y nim obracają iako chcą. Bo to nie umorzo-  
nych passyi własna jest; wydierać światłość rozumowi, ćmić go,  
y wszel-



y wszelką swobodę woli ścisnąć, y tłumić. Iako to widzimy w człowieku cholerycznym: ktoremu gniew, wszelki rozśadek wydiera, y nieiako go czyni szalonemu podobnym. Ktorego, gdy skoro się uspokoi, spytasz: czemu by to y owo wyrzekł, albo uczynił? Odpowiada: iż nie był przy sobie, y niewiedział co czynił. Gdy zaś ma passye umorzone; na ten czas ma rozum iasny, y widzi co czyni, y czynić ma: wolą także swobodną, aby brała się za to, co widzi dobrego: y tak mądrze oraz y cnotliwie postępuje.

6. Tego tedy uspokojenia y P. BOG potrzebuie; aby w duszy mógł mieszkać, y wlewać w niego mądrość y dary swoje a do tego uspokojenia nie inszą drogą przychodzimy; tylko przez passyi y affektow naszych umartwienie: y ten pokoy Izaiasz sprawiedliwości owocem y skutkiem nazywa: *I będzie dzieło sprawiedliwości, pokoy.* Pięknie to objaśnia S. Augustyn na owe Psalmisty słowa: *sprawiedliwość y pokoy pocałowały się; y mowi: Czyni sprawiedliwość, y będziesz miał pokoy, y tak pocałują się sprawiedliwość y pokoy. Jeżeli nie będziesz miłował sprawiedliwości, nie będziesz miał pokoyu. Bo dwie przyjaciółki są sprawiedliwość y pokoy, y one się całują. Jeżeli przyjaciółki sprawiedliwości nie będziesz miłował, nie będzie cię pokoy miłował, y nie przyjdzie do ciebie.*

Is: 32. 17.

Ps: 84. 11.

7. Przez wojnę przychodzimy do pokoyu. Przeto jeżeli sobie wojny nie wypowiesz, wojując twoie pożądlivosti y passye, y samemu tobie się sprzeciwiając, odpor dając, zwyciężając, pokoyu tego, do modlitwy barzo potrzebnego, nie dostąpisz. Kto cię, mowi Kempizyusz, *barzciey turbuie, y ktoć barzciey przeszkadza, iako twoy nieumartwiony affekt serdeczny?* Albowiem passye, pożądlivosti, złe skłonności, mieszaia cię: y żebyś się do modlitwy, tak iako należy nie przykładał, przeszkadzając, y na niey rzucaia toba, iako chcą, y nie dopuszczając, abyś spokoynie medytował.

Przez wojnę pokoyu nabywamy.

8. Kto więcę nad potrzebę na wieczery napchał żołądek, w nocy nie może się uspokoić, ani zasnąć. Albowiem niestrawność żołądka, y grube humory, wstępując do głowy, tak mu się przy-

Passye mieszaia na modlitwie.



4  
krzą, y tak go turbują: iż się na każdy bok, na tę y owę stronę, u-  
stawicznie musi obracać, bez żadnego uspokojenia. Toż się przy-  
trafia y na modlitwie. Albowiem mamy serce barzo ociążałe. Mi-  
łość własna, upodobanie w własnych affektach, chęć do honoru y  
wielkiey estymy u ludzi; gorliwa żądza, aby nam we wszystkim wy-  
gadzano; tak nas mieszaia, y takie fomy do głowy podnoszą, y tak  
wielorakie chimery, fantazyje, w mozgu formują: iż nam serca do  
BOGA podnieść, y w nim go utopić, nie dopuszczają. I tak po-  
spolicie wykładają owe słowa Zbawicielowie: *Strzeżcie się, aby ser-*  
*ca wasze nie były obciążone piianstwem, y staraniami tego żywota: co*  
*nie trzeba rozumieć tylko o piianstwie, ktore wino sprawiaie; ale y*  
*o inszych rzeczach tego świata, w których się affekt zatapia.*

Luc: 21.

Is: 51. 21.

Umartwie  
nie czło-  
wieka pod-  
wyższa.  
1. Cori: 2.

9. Z tym się zgadza y owo, co Prorok powiedział Izaiasz: *Stu-*  
*chaj tego ubozuchna, a pitana nie od wina.* Z serca bowiem nieumar-  
twionego, wstępuje do dusze iakiś czarny y szpetny obłok; który  
P. BOGA nie przypuszcza y cale go odpycha. I to namienia A-  
postoł mówiąc: *Bestyalski człowiek nie poymule tych rzeczy, ktore do*  
*ducha należą.* Bo rzeczy duchowne są barzo subtelne; a człowiek  
taki uwiąził w grubych y brzydkich humorach; przeto potrzebuie  
umartwienia, aby z nich wybrnął.

Sap: 8.

10. A ztąd się odpowie na wątpliwość iednę znaczną, która  
taka iest. Co może być za przyczyna, iż modlitwa, będąc z iedney  
strony barzo smakowitą y przyjemną; ( bo modlić się, toż to iest,  
co iest, zabawiać się y obcować z P. BOGIEM, ktore obcowanie,  
nie ma ani tęsknice, ani najmniejszey przykrości, ale owszem wiel-  
ką słodkość y smak: *Albowiem nie ma żadney gorzkości spotkowanie*  
*tego, ani tęsknic pożycie z nim, ale uciechę, y wesele ) z drugiey strony*  
nam barzo pożyteczną: iednak się nam widzi barzo ciężka, y  
z trudnością do niey przyłtępuiemy, y rzadki iest, któryby się  
w niey serdecznie kochał tak dalece; iż twierdzi S. Bonawentura:  
*iako pies na łańcuchu przywiązany, tak y my w rzeczach Boskich ponie-*  
*wolnie się bawimy!* A przyczyna nie insza iest, tylko, którąśmy już

na-



namienili. Modlitwa bowiem z siebie nie jest ciężka, ani trudna: ale ciężkie jest umartwienie, które nas do modlitwy sposobi. Mortyfikacyi nie mamy, dla tego się modlitwą brzydzimy, y ciężka się nam widzi.

11. Czego się też y w rzeczach przyrodzonych codziennie napatrzeć możemy. Albowiem wprowadzenie ognia do drewna z siebie żadney nie ma trudności: ale humor y wilgotność, która jest w drewnie, przeszkadza ogniowi, y nie pułcza go do drewna. Zaczem wprzód ogień musi się śilić, trawiąc y wyganiając z drewna wilgotności: toż ią pokonawszy y wytrawiwszy, w momencie, bez najmniejszey trudności, iako do własnego domu w drewno wchodzi, y z nim się iedno staie. Toż się dzieie y w naszej materyi. Wszystkie bowiem trudności nasze y praca na tym być ma; abyśmy passyi naszych, y nieporządných affektów wilgotność uprzątnęli y wytrawili, y serce nasze od wszelkich rzeczy ziemskich oczyścili. Czego gdy dokaze, duża łacniuchno y z wielką łudkością do P. BOGA podnieśie się, y ziego obcowania wielką będzie czuła roskosz y pociechę. Boć każdy z podobnemi sobie rad obcuje: a zwłazcza z takimi, którzy wielki pożytek swoją społecznością przynoszą.

12. Przeto ktokolwiek passye swoje już umartwił, już iako cale duchowny, y BOGU podobny, przez to umartwienie, wielką z obcowania z P. BOGIEM odbiera pociechę: iako y P. BOGU z takimi obcować, jest barzo roskoszna: *Delicysie może być z synami ludzkimi.* W kim zaś ieszcze pełno passyi, y nieporządných affektów, że i gnie do czci, honoru, estymy ludzkiej, do uciech y rekreacyi światowych, y serce wiąże do czegokolwiek ziemskiego; ten wielką czuie z obcowania Bożego tesknice, y mierzącąkę, iako nierównie różny od P. BOGA: ale ma z ziemią y światem daymilsza konwersacya: *Stali się obmierzleli, iako y te rzeczy, w których się zakochali.*

U martwienia  
ty cale seft  
ducho-  
wnym.  
Prov. 8. 31.

Oseas 9. 10.

13. Ieden z dawnych onych Pułelników mawiał: Iako w wo-  
dzie mętney żaden twarzy swojej, y żadney inney rzeczy, widzieć  
nie

Przez podobieństwo  
bistwo bo  
jaśniecie,



że BOGA 6

serce czyste  
patrzy.

Matth; 5.

nie może : tak y na modlitwie twarzy Boskiej oglądać niepodobna ani się P. BOG widzieć dopuszcza; poki kto serca od ziemskich affektów, które ie mieszają, y mącą, y od niepotrzebnych żądź nie oczyści: Błogosławieni czystego serca, albowiem oni BOGA oglądają. Modlitwa,, iest rzeczy, spraw, y tajemnic Boskich widzenie. A iako, gdy kto cielesnemi oczema chce co dobrze obaczyć; potrzeba, aby miał oczy czyste, przezrocyste, żadnym humorem nie zalane: tak kto chce okiem serdecznym sprawy Boskie dobrze przeniknąć, potrzeba aby tego oka żadne affektów cielesnych humory nie cmiły. S. Augustyn na pomienione Chrystusowe słowa tak mowi: BOGA widzieć, y o nim myśleć pragniesz? wprzód myśl o oczyszczeniu serca; y cokolwiek obaczysz, że się w nim BOGV nie podoba, uprzatni.

Podobień-  
stwo, że  
łgnący do  
rzeczy  
ziemskich  
nie może  
się podnieść  
do BOGA.

14. Opat Izaak, iako świadczy Kassyan, tym to podobieństwem objaśnił. Mawiał bowiem, iż dusza nasza subtelnemu y lekuchnemu pioreczku iest podobna. A iako piorko czyste, suche, bez najmnieyszey wilgoci, za najmnieyszym powianiem do góry się podnosi, y coraz wyżej postępuje; ięśli ie zaś iaka wilgotność obciąży, nietylko się do góry nie wzbija, ale ie ona wilgotność do ziemię będzie przyćiskała; tak y dusza nasza, ięśli będzie czystą y ośchłą od ziemskich humorów, za najmnieyszym od modlitwy powianiem, do P. BOGA łącno się wynosi; iężeli zaś passjami, zbytniemi affektami y wilgoćiami światowemi będzie obciążona; do BOGA się nie ruszy, ani może trwać na modlitwie. Mawiał Opat Nilus: Iężeli Moyzeszowi do krza przystępować nie dopuszczono, ażby zrzucił obuwie; a ty iako śmiesz do widzenia BOGA, y do iego społeczności przystępować, pełen passyi y affektów cielesnych?

Przykład,  
że do do-  
brey modli-  
twy uspok-  
ienia passji  
potrzeba.

15. Dobrze to passyi y affektów uspokojenie, które na modlitwie y w konwersacyi z P. BOGIEM, mieć powinniśmy, wyraża Historya w Księgach czwartych Królewskich. Gdy Ioram Król Izraelski, y Iozafat Król Iudski, y Król Edom wyszli na wojnę przeciw Królowi Moabitów; y przez pustynie woysko prowadząc,

WO-



wody znaleźć nie mogli, bez której woysko ledwie nie zginęło: u-  
dali się po radę do Proroka Elizeusza. Do którego Król Izraelski  
bałwochwalca tak mowi: Co to jest? czemu tych trzech Królów P.  
BOG zgromadził? czy żeby ich podał w ręce Moabitów? Na co Elize-  
usz: Co się mnie y tobie dzieje? podź do Proroków oycy twego, y matki  
twojej. Żyje Pan, przed którego obliczem stoję, gdybym się obecności Kró-  
la Iozafata nie wstydził; iżbym o cię nie dbał, ani się na cię obezrzał: ale  
teraz przyprowadźcie mi Lutnię. Strofował go Prorok świętobli-  
wą jakąś gorliwością, wyrzucając mu na oczy grzechy y bałwo-  
chwalstwo, y nieiaka pasyą zmieszał y sturbował ciało, iako gorli-  
wością sturbował duszę: iednak dla Króla Iozafata pobożnego,  
chciał im obiawić dobrodziejstwa, które im P. BOG na oney  
woynie miał wyświadczyć: naprzod w dodaniu obfitey wody, po-  
tym w zwycięstwie które otrzymać mieli. Ze iednak Prorok przez  
onę, acz świętobliwą gorliwość, nieco był sturbowany, aby się od  
tey turbacyi y niepokoju uwolnił, y fantazyą rozweselił, y tak od  
P. BOGA odpowiedź otrzymał, kazał sobie przywiesić Lutnię.  
Który gdy zagrał, mając fantazyą rozweseloną y uspokojoną, po-  
czął opowiadać cudowne rzeczy, które im P. BOG uczynić miał.  
Iezeli po dobrym y świętobliwym sturbowaniu, które Świętego  
Proroka nieco było pomieszało, wprzod musiał Prorok fantazyą  
uspokoić, by skutecznie się z P. BOGIEM rozmówić, y odpo-  
wiedź od niego otrzymać mógł: coż mowić o turbacyi, nie świę-  
tey, nie dobrej; ale niedoskonałej y złej?

16. Co należy do drugiej części w tym rozdziale przełożoney: *środek do*  
to jest, iż modlitwa jest *otrzyma-*  
dość szeroko o tym w Pierwszej Części o modlitwie w księdze *nia umar-*  
piątej mowiliśmy. I ten jest nayprzedniejszy pożytek, który z *twienia*  
medytacyi brać powinniśmy. Dla czego y Oycowie Święci, za *jest modli-*  
podayrzaną tę modlitwę mają, z którą się umartwienie nie łączy. *twa.*  
I słusznie. Albowiem iako żelazu nie dosyć na tym, że będzie y  
rospali się w ogniu, iezeli młoty nie przystąpią, któreby z niego  
for-



formę taką ukulę, iakiey potrzebuemy: tak nie dosyć duszę rozpalić modlitwą; jeżeli młot umartwienia nie pomoże, przez którybysmy od duszy zbytnie affekty oddzielili, y cnoty należyte wprowadzili.

*Modlitwa przykrości umartwienia pośmiertnego.*

17. I do tego trzeba słodkości, które na modlitwie czuiemy, słowami; abyśmy prace y trudności, które się w umartwieniu trafiają, łagiali, wolą własną przekonywali, y złe skłonności tłumili. I nie przedzey w modlitwie ustawaymy, aż za pomocą Bożą, wszystkie passye przełamamy; czego nam naybarżiey potrzeba; y Oycowie Święci, y sam rozum po nas wyciąga.

*Wesele umartwienia człowieka.*

18. S. Augustyn pisząc na owe słowa Księgi Rodzaju: *Wrosto tedy dziecię, y odsadzone jest od piersi, y sprawił Abraham wielki bankiet, w dzień odsadzenia jego od piersi*, pyta się. Co była za przyczyna, iż Abraham synowi swemu Izaakowi, z takimi uroczystościami od BOGA obiecanemu, tak gorliwie pożądanemu, y w którym miały być błogosławione wszystkie narody, gdy się narodził, żadnego bankietu nie sprawił; ani dnia osmego przy uroczystym obrzezaniu, właśnie iak u nas przy chrzcie; ale dopiero gdy go odsadzaia od piersi, od mleka, bez którego płakać musiał. I odpowiada, iż to duchownie rozumieć potrzeba, aby się pytanie należyćie rozwiązało: Naucz nas tedy Duch S. iż na ten czas duchownie czestować się y weselić potrzeba; gdy kto uroście, y przydzie do doskonałości, y więcey nie należy do owych, o których mowi S. Paweł: *iako maluczkiem w Chrystusie, mleko wam dałem, nie pokarm*. I żebyśmy to do nas obracali, przez ten postępek uczyemy się: iż Zakon, y Starszy, którzy są Oycami naszymi duchownymi, nie na ten czas się weselą, gdy do Zakonu wstępujemy, nie gdy po Nowicyacie śluby czynimy; ale na ten czas, gdy nas widzą od mleka odsadzonych; gdy widzą, że się dziećinnymi łakoćiami nie uwodzimy; ale możemy iść gruby chleb, y mogą z nami, iako z ludźmi mężnymi y doskonałymi postępować.

*Sama modlitwa jest iakimś...*

19. Krom tego, ma modlitwa inne osobliwe z umartwieniem powinowacenie: iż nie tylko jest środkiem do umartwienia, ale

sa-



namym rzetelnym umartwieniem. Swiadczy o tym Duch S. <sup>umartwie-</sup>  
 Medrea mowiac: *Czynosc w przeciwnosci wysusza ciało.* I na dru- <sup>niem.</sup>  
 gim miejscu: *Częsta medytacja jest ciała umartwieniem.* Co nam też <sup>Eccl: 12.</sup>  
 wyraża ow pojedynek, gdy się Jakub Patriarcha całą noc pasował <sup>12.</sup>  
 z Aniołem, od którego pasowania potym nachramował. I samo <sup>Gen: 33.</sup>  
 doświadczenie nas uczy: iż owi, którzy się w duchownych ćwicze- <sup>22.</sup>  
 niach zanurzają, pospolicie bywają słabemi, mdłemi, blademi, cho-  
 rowitemi. Albowiem te ćwiczenia, nakładał pilki, cicho y taie-  
 mnie ciało wycięzają, siły przyćierają, y zdrowie psują. Zatem  
 modlitwa wiele do umartwienia pomaga, iako każdy widzi.

## R O Z D Z I A Ł II.

Na czym zawisło Umartwienie, y iak nam barzo potrzebne.

1. A żebyśmy od korzenia y fundamentu zaczęli, to nadewszyt-  
 ko wiedzieć potrzeba, iż dwie są części dusze naszej. Jedną Theo-  
 logowie nazywają, *Wyszszym Człowiekiem*, drugą *Niszszym*. Albo  
 mówiac wyraźniej, *Rozumem*, *racją*, y *Appetytem* cielesnym.  
 2. Przed upadkiem pierwszych rodziców naszych w onym bło- <sup>W stanie</sup>  
 gostawionym niewinności, y pierworodney sprawiedliwości stanie <sup>niewinno-</sup>  
 w którym P. BOG stworzył człowieka, niższa część była posłu- <sup>ści, appetyt</sup>  
 szną wyszszej, y appetyt rozumowi; iako podlejsza szlachetniej. <sup>nasz rozum</sup>  
 szey, y iako służebna Pani przyrodzoney. Albowiem P. BOG stwo- <sup>mo. vi pod-</sup>  
 rzył człowieka prostego; a nie nieporządnego, iakiemi teraz jesteśmy. <sup>legał.</sup>  
 Na ten czas bez żadney trudności, oporu, y sprzeciwieństwa; ale <sup>Eccl: 7.</sup>  
 z wielką ochotą y słodkością, appetyt słuchał rozumu, iako Pani:  
 y człowiek P. BOGA miłował, y cale był mu posłuszny, bez za-  
 żney przeszkody, y zwłoki: I appetyt nie mógł mieć żadnego  
 poruszenia, y żadney pokusy, ażby wprzód rozum na nie zezwolił,  
 y do niey się skłonił. Zadenby nas na ten czas nie poruszał gniew,  
 ani zazdrość, ani obżarstwo, ani nieczyistość, ani iaka zła żądza,  
 ażbyśmy sami iey chcieli, y sami iey zawołali.

3. Ale że człowiek, w rozum y wolną wolą tak zamożny przez <sup>Pogrzesku</sup>  
 B grzech <sup>appetyt</sup>



*przedziwił  
się rozumowi.*

Rom. 7. 19.

Sap. 9.

*Stłusznietę  
rebellia  
BOG prze-  
puszcik.*

*Nędzapo  
upadku  
człowieka.*

grzech wierzgnął przeciw P. BOGU: natychmiast y appetyt cielesny przeciw człowiekowi bunt podniósł. Zład owe płacziwe głosy: *Nie którego chcę dobrego, to czynię: ale którego niechcę złego, to działam*, iako ięczy Apollot. Allowiem na appetycie cielesnym przeciwko twojej woli y oporowi, powstała przeciwne poruszenia y affekty sobie przeciwne. Krom tego, gdyby człowiek nie zgrzeszył, ciało do każdej zabawy, do którejby się dusza skłoniła, byłoby tak powolne y chętne; izby najmniejszej przeszkody nie uczuło. Teraz zaś ciało *szkodliwie obciąża, y przeszkadza* duży w wielu rzeczach; do których ma chęć y sposobność, poniekąd podobną stanowi niewinności.

4. Jest tedy appetyt podobny koniowi ciężkośćnemu y swobodnemu, który biegąc wszystkie członki wstrząsa w człowieku, często się podtyka, prędko się sfatyguje; a czasem nie da na sobie dosiadać: ale kiedyby nam miał najwięcej pomagać, kładzie się w błocie, y daley, choć go zabij niechce.

5. I stłusznie to, mowi S. Augustyn, P. BOG przepuszcik: *To jest karanie, nieposłusznemu człowiekowi od Pana oddane w sobie samym.* Ponieważ bowiem Stworzycielowi y Panu swemu niechciał być posłusznym; stłusznie sam sobie nie jest posłusznym; y ustawiczny bunt y wojnę w sobie czuć y cierpieć musi.

6. Pospolicie nauczają Theologowie, idąc za zdaniem Przewielebnego Bedy, iż człowiek przez grzech złupiony jest z darów łaski, y szwank odniósł w przyrodzonych darach. Albowiem nie tylko mu odjęto pierwotną sprawiedliwość y łaskę, y dary nadprzyrodzone; ale y przyrodzone barzo podcięto y ukrocono. Rozum do poymowania rzeczy Boskich zaćmiony, swoboda woli barzo nadwątlona, y do czynienia dobrego niedołączna: appetyt zaś do złego wściekły y szalony, pamięć niestateczna, y błąkliwa; imaginacya iako wiatr niespokojna, tak dalece; że y Paćierza myślą w P. BOGU nieporuszoną zmówić nie możemy: ale coraz, y nie chcąc to tam, to sam wybiegamy, y wałęamy się po całym świecie,

y na



y na iednym mieyscu poſtać nie możemy: nad to zmyſły mamy ciężkawę; ciało nieczyſte, wſztecne, do złego prędkie. Krotko mówiąc: przyrodzenie naſze przez grzech tak ieſt zepſowane; iż ſię nie ruſza tak, iako przed tym, y nie może tego, co przed tym: y ktore przed grzechem P. BOGA nadewſzytko miłowało; po grzechu barżiey ſiebie miłuię, niż BOGA, y wſzytkę miłość na ſię obraca; zawsze wolą ſwoię chęć czynić, y ſwoim appetytom, paſſyom, wygadzać; choć ſię temu y BOG y rozum przeciwi.

7. I to tu poſtrzegać. Lubo pierworodny grzech, ( ktory tego wſzytkiego nierządu y pomieszania ieſt przyczyną ) przez chrzeſt ſię znoſi: iednakże appetytu naſzego z BOGIEM y rozumem ſprzecznosc, y bunt, ( ktory Theologowie żagwią grzechu nazywają ) zawsze trwa. Chciał bowiem P. BOG z ſwoiey niepoſtętej ſprawiedliwoſci y opatrnoſci, aby ten bunt y ſprzecznosc w nas zawsze zoſtawała: aby tym ſpoſobem hardość naſzą ukarał, y poſtumił; abyśmy ſię, to widząc, zawsze uniżali, y mowili: Człowiek, *we cści będąc nie rozumiał: porównany ieſt z głupim bydłem, y podobnym mu ieſt.*

*Podnieſta do grzechu przez Chrzeſt nie ieſt znieſiona.*

*Ps: 48. 25.*

8. Stworzył P. BOG człowieka, y barzo go uczcił, y wynioſł go wyſoko: ( wlewając wń wielkie łaski y dary nadprzyrodzone. ) Ale gdy pięknoſci ſwoiey nie poymował, ani za nią Dawcy ſwemu dziękował: zaſłużył, aby z nich był złupiony, y z bydłem porównany, czuiąc w ſobie bydzące affekty y żądze. Aby tak wracał ſię do ſiebie; y oglądając ſię, ſiebie ſamego poznawał, upokarzał, y nie miał ſię z czego wynoſić. A to nie tylko rodzić wſzytkich Adam, ale też y ſynowie iego: którzyby od niego brali pierworodney łaski dziedzictwo, gdyby ſam w niej wytrwał był. A tak poznawając nas ſamych, żadney przyczyny nie mamy do wynioſtoſci; ale do zawſtydzenia, y nas ſamych poniżania, iako z nędznego rodzica urodzeni.

*Sprawiedliwy w tym ieſt ſąd Boży.*

9. Powtore, drugi przedni w tey materyi fundament, ktory z pierwszego pochodzi, iż ten naſz nieporządny appetyt, y to naſze

*Drugi fundament u martwych*

Bz. cia-



*nia przyku-  
da stworze-  
nia.*

Iacobi 4.

ciało zmysłami, gdy do niego inſze ſtworzenia ſwoie przynęty przydadzą, ieſt naywiększą przeſzkodą do poſtętku w doſkonałości. I tak więc mawiamy, iż nie mamy nad ciało naſze główniejszego nieprzyiaciela. Bo z niego wſzytkie niemal pokuſy y grzechy naſze pochodzą, iako S. Iakub w liſcie ſwoim naucza: *Zkąd woyny, mowi, y ſwary między wami? izali nie z pożądlivości waſzych, które woynę w członkach waſzych? Naſza zmyſlność, pożądlivości, y nieporządna właſna miłość, wſzytkich woien y grzechów naſzych, wſzytkich defektów y niedoſkonałości, przyczyną ieſt. I ta ieſt w drodze cnoty naywiększa trudność.*

*Poznawali  
zepsowanie  
natury ſa-  
miopoganie.*

10. Poznali to y ſtarzy Filozofowie rozumem przyrodzonym, Dla czego Ariſtoteles, wſzytkę trudność czemu kto nie ieſt do-  
brym y cnotliwym, na tym zakłada; iż pożądlivość y affektów na-  
ſzych iakie ſą, weſele y melancholia, łamać y miarkować nieumie-  
my; Epictetus wſzytkę Filozofią na dwojakim fundamencie zakła-  
dał: *Wycierp, y wſtrzymaj ſię: iż kaźdey cnoty trudność na dwu rze-  
czach zawieſta. Naprzód, w przyimowaniu y dotrzymawaniu prac. Powtore, w wſtrzymywaniu ſię od roſkoſzy y delicyi. I tego co-  
dzień doznawamy. Żaden ſię bowiem na grzech nie odważa; tylko  
żeby ſię trudności y przykrości iakiey uchronił, albo iakiey roſko-  
ſzy y uciechy doſtąpił, albo żeby bez niey nie był. Albowiem ie-  
den grzeſzy dla pożyſkania rzeczy doczeſnych, drugi z ambicyi  
dla pożyſkania honoru, trzeci dla pożyſkania roſkoſzy, y iakiey na  
zmyſłach uciechy; czwarty, aby nie pracował, y z trudnością ſię  
nie łamał, która ſię traſia w zachowaniu Przykazań Boſkich y Ko-  
ścielnych. Wielką bowiem trudność czuie w miłości nieprzyja-  
cieli, w poſtach, w upokarzaniu y ſpowiadanu ſię grzechów cięż-  
ſzych, beſecznych, tajemnych. Wſzytkie zatym grzechy ztąd po-  
chodzą. A nie tylko grzechy; ale y defekty, y niedoſkonałości, w  
które na drodze doſkonałości upadamy, iako niżej pokażemy.*

*Na czym  
zależy u-  
martwie-  
nie.*

II. Ztąd ſię na oko pokazuje, na czym zawieſto umartwienie: to  
ieſt, na poſkramianiu paſſyi, złych affektów, y właſney miłości.

Dia



Dla czego S. Chryzostom, owe słowa Chrystusowe: *Kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie samego, y dźwiga krzyż swój, y idzie za mną*, wykładając, naucza: iż ten zapiera się siebie samego, y dźwiga krzyż swój; który przed tym pocziwym nie będąc, staie się czyistym y pocziwym; przed tym nie mając wstrzemięźliwości, staie się wstrzemięźliwym; przed tym będąc boiaźliwym, staie się mężnym, odważnym, statecznym. I to jest zaprzeć się siebie samego: być infzym, a nie tym, którym kto był przed tym.

12. Mądrze zaś postrzega S. Bazyli: iż wprzód mowi Chrystus, *niech się zaprze siebie samego; toż dopiero, niech idzie za mną*. Bo jeśli się kto własney woli nie wyrzecz, y złych skłonności y affektów nie uprzatnie; że wiele będzie miał przeszkód, które go od naśladowania Chrystusa iako łańcuchami będą odciągać, y wstrzymywać. Zaczym wprzód drogę cnoty przez umartwienie trzeba wyrównać, albo ją otworzyć. Dla czego też umartwienie nazywa fundamentem, nie tylko doskonałości, ale y żywota Chrześciańskiego,

Porządek  
nabywania  
cnoty.

13. I ten to ow krzyż jest, który ustawicznie dźwigać musimy, 2. Cor: 4. jeśli iść chcemy za Chrystusem, według Apostoła: *zawsze umartwienie Iezusowe na ciebie naszym obnosząc*. To też namienił Iob, gdy żywot ludzki woyna na ziemi przezwiał. Albowiem według Apostoła: *Ciało pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału: bo się te rzeczy sobie wzajem sprzeciwiają, abyście nie to czynili, czegokolwiek chcecie*. I taż to woyna jest, którą z sobą zawsze nośmiemy. Kto zaś lepiej ciało y appetyt swój złamie y zwycięży; ten lepszym, mężniejszym, y wspanialszym Chrystusowym kawalerem zostanie. Dla czego też S. Ambroży y S. Grzegorz naucza: iż *to jest prawdziwe sług Chrystusowych męstwo, które nie na cielesnych siłach, y szerokich ramięnach; ale na odwadze duszney y na cności zawisło, to jest, na zwyciężeniu ciała własnego, na przełamaniu appetytów, na wzgardzie roskoszy y delicyi, na przekonaniu wszelakich prac y przeciwności*. I przyda: iż to większa rzecz jest, rządzić siebie samego, nad so-

ba



Prov: 16.

Gen: 30.

1. Reg: 24.

1. Reg: 18.

14

ba, zmyśłami y passyami swemi panować; niż podbiić drugich, według Mędrcy: *Lepszy iest cierpliwy nad męża silnego; y który panuje nad duszą swoją, nad miast dobywającego.*

14. Czego tę przyczynę naznacza S. Ambroży: iż ciężsi są nieprzyiaciele tajemni, niż iawni. A mówiąc o wielkiej potędze, na którą wyniesiony iest Iózef Patriarcha, twierdzi: iż więkzszą rzecz uczynił, gdy na cudzołóstwo z Panią swoją nie zezwolił, niż gdy potym nad wszystkim Egypcem panował. Także y Dawid, za świadectwem S. Chryzostoma, więcey uczynił, gdy się zwyciężył; y nie zemścił nad Saulem, mając go samego iednego w iaskini, y mogąc go zabić; niż gdy straszego Goliatha pokonał: y łupy tego zwycięstwa, nie w Ieruzolimie ziemskiej, ale w Niebieskiej, zawiesił: y acz mu niewiasty Żydowskie nie wyśpiewywały tryumfu, iako po zabitym Goliacie; ale wyśpiewywały Chory Anielskie, ciężając się z jego wygranej, y chwalebne okrzyki cnoście jego czyniąc.

### R O Z D Z I A Ł III.

Zadnego karania więkzszego P. BOG nie może zesłać na człowieka; iako gdy poda w niewolą y moc swoim passyom y pożądliwościom.

Pobudka  
do umar-  
twienia iest  
surowość  
nieprzyja-  
ciela.

Ps: 80.

I. A żebyśmy lepiej zrozumieli, iak iest potrzebna, cięła y pożądliwości swoje martwić, y żebyśmy przeciw temu nieprzyjacielowi chęć y siłę brali: wiele na tym należy, znać, iak to iest główny y szkodliwy nieprzyjaciel. Tak zaś iest zły y szkodliwy, iako pospolicie Oycowie Święci nauczają; iż między cięższymi plagami, w których P. BOG wielki swoy gniew wyiawia, iest ten: gdy P. BOG grzesznika w ręku y mocy swoich affektów y pożądliwości, iako nieznosnych katów y okrutników zostawia. Na utwierdzenie tego przywodzą różne świadectwa Pisma S. A na przód owo Psalmy: *I nie usłuchał lud mój głosu mego, y Izrael nie słuchał mnie; y puściłem ich za pożądliwościami serca ich, będą chodząc w wynalazkach swoich.* I ten był bicz według Apostoła, którym P. BOG chłostał pyśzną y zuchwałą hardość Filozofów Pogańskich,  
o kto-



13  
o których mówi: *Ktorzy poznawszy BOGA, nie iako BÓG uczcili, ani mu dziękowali, ale w, wietrzeli y wynieśli się w myślach swoich: dla tego podał ich BÓG żądom serca ich; nieczystości, aby sromocili ciała swoje w sobie samych.* Rom: 1.

2. A tu uważa S. Ambroży: iż przez to podanie Boskie, którego słowa Pismo S.<sup>te</sup> często zażywa, nie rozumie się, iakoby P. BÓG do grzechu pobudzał, y w grzech wprowadzał: ale, iż tylko dopuszcza, aby te złe pożądliwości, które mieli wewnątrz, wydawały się zewnątrz; y czynili to, do czego ich diabeł dopuszcza.

3. Które karanie iak ciężkie iest, żąd się iasnie pozna, co z niego następuje. Uważa tam y wymienia Apostoł, iak wiele złego hardym onym Filozofom to karanie przyniosło, y iak ich okrutnie ten frogi nieprzyjaciel katował, któremu od BOGA podani byli. Niepodobna wymowić, w iak wielkie złości y niecnoty ich wprowadził. Rzucił ich bowiem w każdą nieprawość; y nie poprzestał; aż ich w fromotnych nawet przeciw przyrodzeniu grzechach ponurzył: *Podał ich* mówi Apostoł, *BÓG, passyom zelżywości.*

Rom: 1.  
Tyraniſtwo  
własney po-  
żądliwości

4. Jeżeli Mędrców całego świata, y samę treść mądrości tak okrutnie trapiła w, uzdana pożądliwość: co z tobą tak okrutny nieprzyjaciel uczyni, ieśli się w ręce iego kiedy dostaniesz! Albowiem naucza S. Ambroży: *Kto nie umie rzadzić swoich pożądliwości, tego iako koń szalony będą włóczyć, szarpać, rzucać, tłuc, ranić, kaleczyć, trapić.* Tak z tobą ten nieprzyjaciel będzie postępował, iako koń zły, narowisty z swoim ieźdźcem: którego z iednego błota do drugiego, z iednego ciernia do drugiego, będzie rzucał, aż się z nim w głęboką przepaść rzuci. Toż z tobą twój appetyt będzie czynił, jeżeli go nie poskromisz, y nie umartwisz. Będzie cię rzucał z sprosności w sprosność, z grzechu w grzech: y nie ustanie, aż cię w sprosnych grzechach unurzy, y w piekło strąci. Dla czego upomina Eklezyastyk: *Za pożądliwościami y appetytami, twoiemi nie chodź, y odwróć się od twoiey woli: albowiem, jeżeli będziesz wygadzał pożądliwościom twoim, wydadza cię na uciechę, na śmiech, na gwi-*

Ecc: 18.



gwizdanie, nieprzyjaciółom *twoim*. Czarci nieprzyjaciele nasi większego wesela mieć nie mogą: iako gdy nas widzą pożądliwościami naszym posłusznym. Te bowiem nas uczynią takiemi, y tam zaprowadzą; dokądby nas wśzytka moc piekielna zaprowadzić nie mogła.

Ecc1: 23.  
4. & 6.

5. Dla tego Mędrzec uśilnie P. BOGU suplikuje, aby ten bicz od siebie oddalił: *Panie, Oycze, y BOŻE żywota mego, odbierz ode mnie brzucha pożądliwości, y niech za mię nie chwytają pożądliwości porubstwa, y duszy nieuczciwcy y niewstydlivey nie podaway mię. I nie bez przyczyny nauczają Oycowie Święci: iż nie masz dowodniejszego zagniewanego BOGA znaku: iako gdy na kogo przepuści, aby bez wędzidła za swoimi pożądliwościami biegał, y czynił co chce, y co mu smakuje.*

6. Gdy Medyk dozwała choremu, aby iadł y pił, co chce: iest to znak zdesperowanego zdrowia, y pewney śmierci. Toż P. BOG czyni z grzesznikiem, gdy się na niego cięższko gniewa. Dozwała mu bowiem, aby czynił co chce. Człowiek zaś z siebie mdły y słaby, y złych skłonności pełen, tego będzie chciał tylko, co sobie szkodzi, y śmierć przynosi. Ztąd łatwo rozumiemy, iako nędzny y niebezpieczny iest stan onych, którzy to za największe szczęście mają, gdy mogą czynić, co się im podoba.

## R O Z D Z I A Ł IV.

O świętobliwym sobie samego obrzydzeniu, y o duchu umartwienia, y pokuty, który z niego pochodzi.

*Mamy nie-  
naradzić  
samyh sie-  
bie.*

Luc: 14.

*Ciało na-  
szym iest  
zdrayca,*

1. Ieśli to, cośmy powiedzieli, pilnie się uważy, dosyć nam na tym będzie; abyśmy święte nas samych obrzydzenie, y zaprzeczenie mieli, które nam P. IEZUS tak uśilnie w Ewangelij zaleca, iż bez niego uczniami iego być żadną miarą nie możemy.

2. Czegoż bowiem więcej do tego potrzeba, iako zapewne wiedzieć, iż ciało nasze iest głównym y okrutnym naszym nieprzyjacielem, wierutnym zdraycą; któremu rowny w zdradach iest jeszcze

za-



817  
żaden nie powstał? który y wieczną śmierć na tego wprowadza, kto go karmi, kto mu pobłaża, y wszystkiego mu dodaje: y żeby najmnieyszey zażył roskoszy, nie boi się P. BOGA obrażać, y dusze w wieczne męki wprowadzać.

3. Gdyby komu rzeczone: Wiedz, najmilszy, iż ieden z domowych twoich, który z stołu twego iada y pija, chce cię zabić, izalibys się nie przelękł? Gdyby y to przydano: wiedz y to, iż cię tak nienawidzi, że o swoy żywot nie trwa, byle twoy zgubił. Nawet, chociaż wie dobrze, iż go po twoiey zgubie pewna czeka szubienica y śmierć: iednak tego wszystkiego za nic nie ma, byleby cię sprzątnął. Cobys na ten czas czynił? izalibys się, lubo iedząc, lubo śpiąc kładąc, każdego czasu, na każdym miejscu, nie lękał, y nie dręczył? czy nie tu, czy nie teraz, na cię nastąpi? I gdybys go z iakiego znaku y dowodu mógł poznać, izalibys go sobie gorzej niż węża nie obrzydził? izalibys nad nim nie dokazował? Ten okrutny y główny nasz nieprzyjaciel ciało nasze jest. Z nami ie, z nami śpi: y to wie, że duszę naszą tracąc y sam zginie, y z duszą współ dostanie się do piekła: iednak tym wszystkim gardzi, byleby pożądliwości swoiey wygodził.

4. Uważę tedy, jeśli nie godzien jest wszelkiego obrzydzenia? Wiele razy cię ten nieprzyjaciel o piekło przyprowadził? ile razy cię na grzech naprowadził? z iak wielu darów duchownych cię złupił? ilekroć każdej godziny wprowadza cię w niebezpieczeństwo zbawienia? Któż się tedy gniewać y żarzyć na niego nie powinien, od którego tak wielu szkód doświadczył? Jeżeli czarta nienawidziemy y mamy go za głównego nieprzyjaciela, dla ustawicznych szkód, y wojen, które z nami prowadzi: nierownie głównieyszym ciało jest naszym nieprzyjacielem, y częściej okrutniey z nami walczy. I czarci ledwiebyco mogli, gdyby im ciało nie pomagało.

5. Dla tego ludzie Święci, tak siebie y ciała swego nienawidzieli, y tak chciwie y mężnie ie martwili: aby tego nieprzyjaciela pokonali, y cale zdeptali, żadney mu folgi y pociechy nie dozwala-

*Święci sa-  
mych sie-  
bie nienawidzieli.*



iąc; wiedząc, iż folgować mu, toż jest, co mu dodawać siły y bro-  
ni, na pokonanie nas samych. Dla czego S. Augustyn mowi: *Nie*  
*dodawamy zakazanych sił ciału naszemu: aby nie podniosło woyny prze-*  
*ciw duchowi naszemu: ale ie martwimy, aby zmocniwszy się przeciw nam*  
Prov: 29. *nie powstawało. Albowiem iako dobrze Mędrzec mowi: Kto z dzie-*  
21. *ciństwa pieszczotliwie karmi sługę swego, potym dozna go nieposłusznym.*  
Starzy oni Zakonnicy tak się w tym pilnie ćwiczyli; iż się o ża-  
dną rzecz tak nie starali; iako żeby tego nieprzyjaciela siły potłu-  
mili. I inżemi śródkami się nie kontentując, ciężkie prace cie-  
lesne na jego potłumienie podejmowali.

6. Pisze Palladiusz o iednym Mnichu; gdy go próżna chwała  
nagabala, y przykrzyła mu się, nie mogąc inaczey pozbyć, wielką  
kupę ziemię koszem z iednego mieysca na drugie przenosił. Gdy  
go pytano czemu by to czynił, odpowiadał: *Weksuję tego, który mię*  
*weksuie, y mszczę się nad nieprzyjacielem moim.* Toż pilną o S. Ma-  
karyusza w Zywoćie iego. O S. Dorotheusza także czytamy, iż  
ciężkimi pokutami trapił ciało swoje. Spytany od drugiego,  
ktory go barzo żałował, czemu na się był tak okrutnym, odpo-  
wiedział: *Bo mię ciało zabija.* Nawet S. Bernard gorąco się na cia-  
ło swoje gniewając, iako na głównego nieprzyjaciela wołał: *Niech*  
*powstanie BOG, niech upadnie ten zbroyny, niech upadnie y skruszony bę-*  
*dzie nieprzyjaciel, wzgardzićiel Boski, przyjaciel siebie, przyjaciel świata,*  
*sługa diabelski.* Co rozumiesz? Zaprawdę iesli zemną trzymasz, rze-  
czysz: *godzien iest śmierci, ukrzyżuy, ukrzyżuy!*

Ciało tra-  
piac diabla  
zwycięża-  
my.

7. Podobną y my odwagą y męstwem ciało nasze martwić ma-  
my; aby siły nie wzięło y ducha y rozumu nie zgubiło: ponieważ  
zwyciężywszy ciało, y czart poddać się będzie musiał. Iako bo-  
wiem ci żli duchowie przez ciało na nas następują, y chcą nas zhoł-  
dować: tak y my ciało trapiąc, trapmy czartów y zwyciężamy.  
Tę wzajemną utarczkę radził y S. Augustyn, pisząc na owe słowa  
Apostolskie: *Ia tedy tak biegnę, nie iak na niebezpieczną: tak walczę z*  
1. Cor: 9. *czartem, nie iakoby bijać powietrze, albo iako na poczwarg miecza do-*  
*bywać*



bysiać: (to bowiem jest, iako na niepewna) ale chłostam ciało moje, y do niewoli przymuszam. Iakoby rzekł: Karz ciało twoje, y diabła pokonasz. Tym bowiem sposobem Paweł nauczył, abyśmy z nim wojowali.

8. Gdy rządzca iakiego miejsca Murzynom pogranicznego, iakiego Murzyna ma w niewoli: wyieżdżając na wojnę pęta nań kładzie, y wtrąca go do więzienia, aby przeciw Panu nie powstał, y do nieprzyjaciół się nie przeniósł. Toż y my z ciałem naszym czynimy, aby się nie przedało do nieprzyjaciół naszych, y z nimi wespół przeciwko nam wojny nie podniosło.

Podobien-  
stwo od nie-  
wolnika.

## R O Z D Z I A Ł V.

Wszystek postępek y doskonałość nasza na umartwieniu zawisła.

1. Z tey przyczyny, Święci Doktorowie y Oycowie Duchowni zgodnie nauczają: iż wszystek postępek y doskonałość nasza na mortyfikacyi się funduje. Naprzód S. Ieronim mowi: *Tak wiele postąpisz, iak wiele gwałtu sobie uczynisz.* I na owe słowa Iobowe: y nie nayduie się w ziemi delikacko żyjących pisząc, mowi: iż się doskonała mądrość, y prawdziwa bojaźń Boża, w ziemi delikacko, to jest, według upodobania swego, żyjących, nie nayduie. Iako roli gdy dopuszczają, aby rodziła co chce, chwast, ciernie, pokrzywy, pospolicie mowiemy o niej, iż się śmieje, y odpoczywa: cierpi zaś na ten czas, gdy rodzi pszenicę. Toż się dzieje na roli serca naszego. Kto bowiem idzie za pożądliwościami y affektami swoimi: mawiamy o nim, iż się wesoły, y wesoty żywot prowadzi. Na tey tedy ziemi, mowi S. Ieronim, nie nayduie się prawdziwa mądrość: ale na ziemi pracujących, to jest, martwiących się, y pożądliwościom swoim wolności nie dopuszczających.

Miara do-  
skonałości,  
jest miara  
umartwie-  
nia.  
Iob 28.

2. Ta jest miara, według ktorey Oycowie Święci każdego cnotę y postępek duchowny miarkują. Iesli tedy chcesz wiedzieć, iak daleko w cnotach postąpiłeś: patrz iak daleko postąpiłeś w umartwieniu, iakoć są posłuszne affekty y paslye; iaka, naprzykład, jest twoja pokora, cierpliwość; czy umorzyłeś affekt do swiata, do

Umartwie-  
nie jest do-  
świadze-  
niem du-  
cha.



krwie y ciała. A ztąd się dowiesz, czy postąpiłeś, czyli nie; a nie z poćiech y słodkości, które czuiesz na modlitwie.

3. Tak czytamy ô S. Oycu naszym Ignacym, iż więcey poważał umartwienie niż modlitwę; y z umartwienia sądził, iako kto postąpił. S. także Franciszek Borgias, słyszając, iż kogo chwalą z świętobliwości y doskonałości, zwykł mawiać: *Będzie świętym, jeśli będzie umartwionym.* Ludovicus Bloſius ſługę Bożego umartwionego, równał z gronem wina doyrzałym y smakowitym: nieumartwionego zaś z niedoyrzałym, gorzkim, niesmacznym, według

Is: 5. 40.

Izaiaſza: *Czekałem iagod, aż urodziła ciarniki.*

Gal: 5.

4. Ta ieſt różnica między ſynami Bożemi, y ſynami ſwiatowemi: iż ci gardząc umartwieniem idą za appetytem: *którzy zaś ſa Chryſtuſowemi, ciało ſwoie krzyżują z występkami y pożądlivoſciami: y nie idą za paſſyami, ale za duchem y racją.*

5. Nie mówię iednak, aby doskonałość naſza zawisła iſtotnie na umartwieniu, ale na miłości Bożej: y człowiek tym doſkonalszym będzie, im ſię przez miłość z P. BOGIEM ściſley ziednoczy. Ale iako kamień wyſoko zatrzymany, zaraz po uprzątnieniu przeſzkód, bieży na doł, do centrum y punktu mieyſca ſwego przyrodzonego: tak duſza naſza duchem będąc, y na widzenie P. BOGA ſtworzona, po uprzątnieniu pożądlivoſci y affektów, które ją iako związaną trzymały, natychmiaſt za łaską Bożą, do P. BOGA, iako do centrum ſwoiego leci, y z nim ſię przez miłość iednoczy.

Duſzy wa-  
ga miłość.

6. Dla czego S. Auguſtyń mowi: *Wszystkie rzeczy wagami ſię ſwoiemi rządzi, y idą na mieyſca ſwoie. Lekkie rzeczy do góry, iako powietrze y ogień; ciężkie zaś na doł, iako woda y ziemia. Waga moia miłość moia, tam ſię ſpieszę.* Co w żywiołach y ciałach przyrodzonych czyni waga, albo ciężar, to ſprawuie w rozumnym ſtworzeniu miłość. Przeto iako rzeczy przyrodzone ruſzają ſię za wagą y ciężarem, który mają: tak ſtworzenia rozumne, ruſzają ſię za miłością w nich panującą. Zaczym ieżeli w naſ miłość ſwiatowa panuie, appetyt czci y eſtymy, także właſna wola, y pragnienie

wy-



wygód y wczasów; nasze poruszenia będą ziemskie y światowe. Ale jeżeli te wszystkie affekty przez umartwienie odetniemy; będzie w sercach naszych przemagała miłość P. BOGA naszego, y on będzie naszą wagą: y za tą wagą prędzey pobieźemy do P. BOGA, niż kamień do swego centrum y punktu. To namienia S. Augustyn pisząc: *Wczyniłeś nas Panie do ciebie, y niespokoyne iest serce nasze, aż odpocznie w tobie.* Słusznie zatym Oycowie Święci doskonałości według miary umartwienia rozmierzaią. Bo kto się dobrze umartwi, wielką się miłością Bożą rospali; zaczym y doskonałym zostanie.

7. Tenże S. Doktor, wykładając te Psalmisty słowa: *Iako pragnie ieleni do krynic wód, tak pragnie dusza moja do ciebie BOZE, tak mowi: Ieleni węże zabija, a po ich zabiciu większym się pragnieniem rozpala, pozabijawszy węże spieszniey do krynic bieży.* Co tak do naszej materyi stosuje: Chcesz wiedzieć, czemu się gorącym doskonałości pragnieniem nie zapalas, y nie masz gorliwej ku BOGU miłości? Przyczyna iest, iż iako ieleni węzów nie zabijał: *Węże występki twoie są, y nieposkromione passye: ziedz y umartw węże nieprawości, w ten czas serdeczniey będziesz pragnął zrzodła prawdy: y uczuiesz w tobie żądzę doskonałości: wnet się zamiuiesz P. BOGA, y będziesz do niego tęsknił, iako ieleni do zrzodła.* Iak tedy daleko postąpi umartwienie, tak daleko postąpi y doskonałość. A gdzieindziej tak mowi: *Przybywanie miłości, umnieyszenie pożadliwości: doskonałość, żadney nie mieć pożadliwości.*

8. Iako złoto, im się lepiey oczyści od zużla, tym lepszey przednieysze: tak y miłość Boża tym iest doskonalsza, y więcey iey przybywa; im barziece passyi y affektów cielesnych ubywa: które gdy cale się wyrzuca, miłość Boża barzo czysta y doskonała będzie.

9. Iana Opata, iako świadczy Cassianus, iuż iuż mającego umierać obśtapili żółko uczniowie, usilnie go prosząc, aby im jaką naukę y upomnienie za testament zostawił, za którymby mogli przysć do doskonałości. On wzdychając rzekł: *Nigdy moiey woli nie czyni*



nik; y żadnego nie uczyłem, czego wprzód nie uczyniłem.

## ROZDZIAŁ VI.

Zakonnikom, zwłaszcza tym, którzy około bliźnich zbawienia chodzą, potrzebniejszy nad innych jest umartwienie.

Umartwie  
nie wła-  
śnie Za-  
konnikom  
należy.

1. Acz wszystkim sługom Bożym ćwiczenie w umartwieniu bardzo jest potrzebne; aby się barźiej a barźiej zawsze z wolą Bożą zgadzali; Zakonnikom iednak jest naysposobniejszy, iako tym którzy wzgardziwszy światem przyszli do Zakonu. I to jest być Zakonnikiem, naucza S. Benedykt, żywota y obyczajów poprawić, y na lepsze odmienić. Przeto Benedyktyni, gdy Professyą czynią, tak ślubują: *Obecnię odmianę moich obyczajów.* I to wszyscy, którzy w Zakonie jesteśmy obiecujemy: a to mamy czynić przez umartwienie, *składając z nas starego człowieka, a przyobleczać nowego, iako mówi Apostoł.* Dla czego y S. Bernard habit Zakonu swego przyjmującym przekładał: *Pilnujcie synaszkowie, aby szczerz gulny duch do Zakonu, wstępował, a ciało zostawało za fortą.* Przez co dawał znać: iż się nie mieli starać o ciało, ani o wygodę appetytu cielesnego; ale tylko o ducha, według Apostoła: *duchem chodźcie, a żądz cielesnych nie bądźcie pilnować.* Duchem zaś chodźcie, jest żyć według ducha y rozumu, a nie według ciała y zmysłów. I było to, według Kassjana, iakoby pewne zdanie y pospolite podanie starych onych Pustelników, y nie iednym doświadczeniem utwierdzone: iż żaden w Zakonie postępować y wytrwać nie może, który o umartwieniu swoich passyi nie myśli. Te bowiem żadną miarą z Zakonnemi rzeczami zgodzić się nie mogą, y owszem są im przeciwne. *Wielorakim,* mówi Cassianus, doświadczeniem nauczani twierdza: iż ten w klasztorze żadną miarą wytrwać nie może, który *woli sworey nie nauczy się zwyciężać.*

Osobliwie  
tym, którzy  
koło innych  
zbawienia  
sposóbem.

2. A lubo wszystkim Zakonnikom to umartwienie jest potrzebne: tym iednak naysposobniejszy, którzy się około zbawienia dusz bawić mają. To dowodnie wywodzi S. Chryzostom, Albo-

wiem



wiem te dzikie bestye (iako on passye nazywa) w konwersacyi z bliźniemi, więcej do swoich wygod okazyi nayduią. Żołnierz, który stroni od potyczki, swoją tai nieudolność: ale iadąc do potrzeby, pokazuje co może. Podobnym sposobem, mowi S. Chryzostom, kto zamknawszy się w komorze siedzi; defekty, które ma, zakrywa: ale wychodząc na świat, aby się z nim potykał, musi mieć wielką cnotę y umartwienie.

3. Krom tego, abyśmy tych, z ktorými konwersujemy, mogli Chrystusowi pozyskać, potrzeba, abyśmy się z ich obyczajami, ile można, zgadzali, według Apostoła: *Wszystkim wszystko się statem, abym wszystkich zbanik.* Do czego iak jest potrzebne umartwienie, każdy widzi. Nauczają Filozofowie: iż sama zrzenica, przez którą podobieństwa y obrazki wszystkich kolorów y farb wstępuią do oka, y w ktorej się widzenie dzieie, żadney w sobie farby nie ma. Albowiem gdyby iaką farbą napoiona była, wszystkieby inſze rzeczy pod tą farbą wyrażała. Naprzykład, gdyby sama w sobie zieloną farbę miała, wszystkieby rzeczy zielone pokazywała; gdyby czerwona, wszystkieby rzeczy wyrażała, iako zielone, czerwone szkło, wszystkie rzeczy zielone, albo czerwone w oczach wystawia. Tak y tobie potrzeba naturę, obyczaje postanowić, abys był bez żadney passyi: żebyś wszystkich obyczaje, passye, inklinacye, mógł przyimować, y z każdym się zgadzać.

4. Nie jest duch Zakonny, ani duch doskonałości, tylko do tych Ignąc, z tymi konwersować; którzy są teyże kondycyi, tegoż humoru, teyże fantazyi: iako cholerykowi tylko z cholerykiem, melancholikowi tylko z melancholikiem; daleko barżiey, nie mieć do żadnego chęci y serca, tylko do tego który jest tegoż Narodu, Krolestwa, Prowincyi, miasta, teyże krwie. Izalibys się nie żalił nad takimi oczema, ktoreby nie wyrażały, y nie pokazywały, tylko iedną farbę. A to daleko gorsza y nieszczęśliwsza, mieć wolą tak ściłą, y tak źle ułożoną: iż nie może miłować, tylko krewne-go, powinnego, iednegoż narodu, teyże ziemi. Miłość zarowno  
wszyst-

*Z kim przed  
staiemy, te-  
mu się ak-  
komodo-  
wać mamy.  
i. Cor. 9.  
Podobieństwa  
swoje od  
zrzenicy.*



Coll: 3.

wszystkich ogarnia: Bo bliźniego dla BOGA miłuje. Przeto żadney różnicy nie czyni osob. Niedba czy to poganin, czy żyd, czy obrzezaniec, czy nie; czy grubego narodu y tatarzyn, czy niewolnik, czy wolny: ale wszystko, y we wszystkim Chrystus. Radby wszystkich wnętrznościami swemi ogarnął; iż na nich, iak na synow Bożych, y na bracią Chrystusową pogląda. A ztąd się pokazuje, iak iest potrzebne umartwienie.

Do zachowania miłości braterskiej iest potrzebne umartwienie. Ioan:

13.

1. Cor: 13.

Philip: 2.

5. Potrzeba umartwienia y do spolney miedzy nami miłości: którą nam P. IEZUS tak uśilnie zalecił; iż z niey kazał rozeznawać, ktoby był uczniem iego, a kto nie. Tę bowiem miłość na ten czas kto gwałci y wywraca, gdy siebie, y swoich wygod, swoiey czci y estymy, szuka. I niech się każdy examiniue: a obaczy, iż, kiedykolwiek przeciw miłości grzeszy, czyni to dla tego; albo, że mu przymowia, albo, że go nie uczczą, albo, że mu czego chce, nie dadzą, albo, żeby czego nie utracił, bez czego być nie chce. Wszystko to uprzęta yznośi mortyfikacya: y gotnie drogę miłości, nie szukający, co własnego iest. Do czego S. Ambroży. *Ieżeli się kto chce podobać wszystkim we wszystkim: niech szuka, nie tego, co sobie pożyteczno iest, ale co wielom, iako szukał y Paweł; który nas do tegoż upomina: Niech każdy uważa, nie to swego iest, ale co drugich.*

## ROZDZIAŁ VII.

O dwojakim umartwienia y pokuty rodzaju: y iako ten dwojaki rodzaj iest zwyczajny w Zakonie Societatis.

Matth: 11.

Umartwienie iest dwojakie.

1. S. Augustyn pisząc na owe słowa S. Mattheusza Ewangelisty: *Od dni Iana Chrzciciela, Krolestwo Niebieskie gwałt cierpi, y gwałtownicy porywają ie, tak mowi: Dwa są powściągliwości y krzyża rodzaje, teden cielesny, drugi duchowny. Przez pierwszy trapiemy ciało, y nazywa się pokutą zewnętrzną: y takie są dyscypliny, posty, włosiennice, twarde łóżko, pokarm podły y szczupły, suknia przygrubsza, y tym podobne, ktore uciskają ciało; y swoich mu delicyi, wygod, y uciech bronią. Drugi rodzaj iest droższy y wyszszy: to iest,*

pod



pod rządem mieć poruszenia duszne, codziennie walczyć z swoimi występ-  
kami, strofować siebie samego iakąś censurą surowości y cnoty, y strze-  
żać się członków wewnętrznych, zawłze się pasować z własną wo-  
lą, iakoby przeciwko wodzice pływając, rozum własny łamać, po-  
wściągać gniew, zatrzymywać niecierpliwość; obżarstwo, oczy,  
język, y inrze zmysły miarkować. To, mowi, kto czyni, przeła-  
mawszy ciała, passyi, y appetytow swoich mur, gwałtem do Królestwa  
Niebieskiego wstępuje; ten iest odważnym y mężnym żołnierzem,  
który gwałtem Nieba dobywa.

2. Dla tego, to wewnętrzne y duchowne umartwienie, nad pier-  
wsze iest wyśmienitsze: Albowiem poruszenia duszne przytłumić,  
honor y chwałę ludzką podeptać, nierownie większa iest; niżeli  
włosiennicami y dyscyplinami ciało trapić. A iako ten pokuty ro-  
dzay iest zacniejszy; tak też iest y trudniejszy, y z wielką pracą  
przychodzi: Bo co iest lepszego, to też iest y coś droższego. Ta  
nauka iest S. Grzegorza na wielu miejscach, S. Dorotheusza, y in-  
nych Oycow Świętych.

3. Ten dwoiaki rodzaj iest zwyczajny w Zakonie Societatis, *Oba te sa*  
A co pierwszego się tycze: acz pewnych mortifikacyi S. Ignacy w *in Societa-*  
żadney regule nie przepisał, ktorebysmy z obowiązku czynić po-  
winni: y sposob życia, co do rzeczy zewnętrznych y powierzch-  
ownych, chciał mieć w Societatem pospolity dla słusznych przy-  
czyn: iednak, iako wkrótce obaczemy, y temu z insey strony ma-  
drze zabiegł, iako y w tym sprawować się mamy, postanowił.  
Wielkimi y słusznymi racjami przyćśniony, postanowił, aby spo-  
sob życia w Societatem w rzeczach powierzchownych był pospo-  
lity, y wszystkim zwyczajny. Ponieważ bowiem środki z koń-  
cem zgadzać się powinny; Societatis zaś koniec iest, nie tylko sta-  
rać się o własne zbawienie y doskonałość własną; ale wspoł o zba-  
wienie y doskonałość bliźniego; barzo do tego końca należało, aby-  
śmy zwyczajnego uczciwym Klerykom odzienia używali, y tak  
łacniejzy do wszystkich stanów ludzi przystęp mieli. Tym bo-  
D  
wiem



wiem sposobem z Zakonnikami iesteśmy Zakonnikami, z Klerykami iesteśmy Klerykami; nakoniec zgadzamy się y z Laikami, nie używając habitu, od Kleryków y Laików różnego. Krom tego, Societas IESU światu pokazała się tego czasu, ktorego herezya luterska powstawała, y gdy luterzy Zakonne habitury wysmiewali. Przeto żebyśmy y do nich łacniejszy przystęp mieli, z nimi dysputując, ich herezye przekonywając; (co nam Postanowienie nasze przepiśnie) koniecznie przysłało, abyśmy się habitem od innych Kleryków nie różnili. Bo gdybyśmy innych Zakonników Habitu używali, gardziłiby nami heretycy, wysmiewaliby nas, brzydziliby się nami, nimbyśmy z nimi do konwersacyi przystąpili: a tak by końca, dla ktorego od P. BOGA jest postanowiona Societas, dostąpić nie mogła. Okrom tego, gdybyśmy iaki surowy y ostry habit przyjęli byli, podobnoby iaki ciężki grzesznik do nas nie śmiał przystąpić; rozumiejąc, iż iako z nami samymi w habicie, tak z nim y sumnieniem jego ostro zbyt sprawować się będziemy. Musiał tedy być habit nasz pospolity, y którymby się żaden nie brzydził; abyśmy tak do wszelkiego rodzaju ludzi łacniejszy przystęp mieli, y wszystkich ratować mogli. Poglądał w tym S. Ignacy y na przykład Chrystusa Pana, o którym świadczy S. Augustyn, y z niego S. Thomasz: iż, aby się lepiej do konwersacyi z ludźmi przysposobił, y większy w nich pożytek uczynił w powierzchownych rzeczach raczy średni życia sposób sobie obrał, niż surowy y ostry Iana Chrzęściciela.

4. Co się tycze innych pokut zewnętrznych, acz nam żadney w osobności w żadney regule nie przepisał: podał jednak do nich żywą regułę, to jest, Starszych rozśadek y dyszkrecyą; aby na każdego te pokuty wkładali, ktoreby im w BOGU rozumieli być pomocniejszy. Do ich zaś przyjmowania dwoiaki sposób podał S. Fundator, to jest, aby każdy te pokuty obierał, ktoreby rozumiał, za pochwaleniem Starszego, do większego pożytku swego duchownego pożyteczniejszy: albo ktoreby sami Starsi ku temuż koncowi na niego włożyli.



I rozumiał, iż ten sposób pożyteczniejszy do naznaczonego końca Societati będzie, niż gdyby pokuty osobliwą regułą ustawione były.

5. A to naprzód dla tego: iż reguła wyrażona na piśmie, nie mogła wszystkich obligować: bo nie wszyscy do tegoż ciężaru jednaki siły mają. *Powtore*, gdyby każdemu pospolite pokuty były przepisane, któryby tak ciężkich dźwigać nie mógł, opuściłby ręce, traciłby serce, y dręczył, iż nie może tego unieść, co drudzy dźwigał. Bo iako wszystkim toż lekarstwo, y iednakowa dyeta, nie służy, tak ani iednakowe pokuty y ostrości. Iedne bowiem są zgodne dla młodych, drugie barziej do starych należą: iedne tylko chorzy mogą czynić, drugie zdrowi; iednych trzeba dla tych, którzy w niewinności przyszli do Zakonu, inszych dla owych, którzy z ciężkimi grzechami wstąpili. Przeto S. Augustyn, y S. Bazyli, naucają: iż to żadnemu nie ma być dziwno, gdy Zakon iednego ze wszystkich sposobu nie używa, y że ieden większe ostrości podejmie, niż drugi. Albowiem tu równość przepisywać, byłaby barzo wielka nierówność. Nad to; iż ta sama różność, nie tylko dla innych osób jest potrzebna, ale y dla iedney, według różnych czasów, sposobności, y potrzeby. Iedna bowiem pokuta będzie pomocna pod czas pokus, oschłości; druga pod czas pokoju, y nabożeństwa: iedna dla zatrzymania tegoż nabożeństwa, druga na pozyskanie już utraconego. Dla tych tedy przyczyn niechciał S. Ignacy, aby iedna miara pokut y mortyfikacyi, była dla wszystkich, y dla każdego osobna. ale wszelkie pokuty dał w moc Starszym, aby je oni dzielili; iakoby rozumieli być według sił każdego, y każdemu pomocno.

6. Co się też zgadza z regułą, którą z podania Boskiego Anioła z Nieba przyniósł S. Pachomiuszowi. W ktorej w tenże sposób przykazują Starszemu, aby on każdemu Zakonnikowi naznaczał pokuty, iakichby każdy potrzebował. Iż tedy y Societas żadnych zwyczajnych y pospolitych pokut z reguły przepisanych nie ma,



iako drugie mają Zakony: nie idzie ztąd, iż żadnych pokut nie czynią, albo że gardzi temi, które drugie Zakony światobliwie odprawiają, iako te, których różnością dziwnie się Kościół Boży zdobi: ale że to za rzecz Postanowieniu naszemu, y końcowi iego zgodnieyszą, y z dawną Oyców Świętych nauką barzies się zgadzającą, osądził; pokut sposob y miarę rozsądkowi y miłości Starzyszych cale zostawiając. Ktora też przyczyna jest, iż pokuty czyniemy, y częściecey, y większe, a to z większą chęcią y gorliwością. Dla czego (co dobroci y miłosierdziu Bożemu przyznawamy) w samey rzeczy widzimy: iż w tych pokutach Societas barzies się ćwiczy, y barzies ich zażywa; niżby używała owych, któreby regułą były przepisane. Niech też dobroć Boska sprawi; aby tak dobra, światobliwa, y Kościołowi zwyczajna gorliwość y duch rośł y pomnażał się: aby nam raczy muńszuka (iako się do tych czas działo) niż ostrog, potrzeba było.

7. Iednakże drugiego rodzaju pokuty; to jest, passyi y własney miłości umartwienia, Societas wszytkiem się siłami trzyma. I ta z wielkich przyczyn iedna jest: czemu S. Ociec nasz Ignacy zwyczajnych y powszechnych pewną regułą nie postanowił: iż chciał, abyśmy się wszyscy na wewnętrznych passyi, złych skłonności umartwienie wysilali; y tę nam naywiększą y nayprzednieyszą pokutę naznaczył: iż ta jest nierownie nad umartwienia ciała godnieysza, y wysmienitsza. Przepisał nam S. nasz Ociec w Konfitytucyach y Regułach niemało wysokich zabaw: do których wykonania osobliwego umartwienia, y zaprzenia siebie samego potrzeba. Chce zatem, aby to każdego z nas naygłównieysze staranie było, żebyśmy się za to wszytko chwyтали, cokolwiek do tego zaprzenia y umartwienia pomaga: y żebyśmy w prawdziwych y gruntownych cnotach y doskonałości ustawicznie postępowali. I zaprawdę mógł się obawiać, y nie bez przyczyny, y z sobą tak rozmawiać: *Jeżeli moim zwyczajne y stateczne pokuty przepiszę, y reguła ie obwaruję; podobno nimi kontentować się będą; y daley nie postąpią; rozumiejąc, iż na nich do-*

*syć*



syc, y rzeka. Z reguły obowiązany jestem do tak wielu postow, włoſten-  
 nic, dyscyplin: te wykonawszy, obficiem wszystko wypetnić. A tak opu-  
 szcza to, co lepszego, y główniejszego, y na czym wszystko zawisło: to jest,  
 passyi swoich umartwienie, y prawdziwych y gruntownych cnot ćwiczenie.  
 Przeto nie na inſzym gruncie nas ufundował, tylko na wewnętrznym  
 umartwieniu y cności. Chciał zatym, aby żywot nasz w powierz-  
 chownych rzeczach był pospolity: ale w wewnętrznych y dusznych,  
 był osobliwy y wysmienity: tak dalece, aby się ten wewnętrzny w po-  
 wierzchownym wydawał, y pokazywał, że jesteśmy prawdziwemi  
 Zakonnikami. Którego zewnętrznego świadeſtwa, my, którzy  
 jesteśmy z familij Pana Iezusowey, naybarziefy potrzebuujemy, a to  
 nad innych Zakonników. Albowiem tych, albo habit od inſzych  
 różni, albo w ſzaciech y pokarmach oſtrość, czyni ich przed ludźmi  
 chwalebniemi. Ale w Societatem, gdzie tych powierzchownych o-  
 ſtrości, nie maſz, trzeba to nagradzać wewnętrznemi cnotami: aby w  
 nas każdy widział głęboką pokorę, ſkromność, miłość, gorliwe  
 pragnienie dusz, y nie iakie z P. BOGIEM ſtowarzyszenie: y na  
 nas patrząc, y z nami konwersuiąc, mógł prawdziwie mowić: za-  
 prawdę prawdziwy to jest Iezuita. *Ci ſa naſienie, któremu błogoſła-* *Itala et.*  
*wił Pan.*

8. Przeto, dokąd naybarziefy zmierzać, y w czym się naywięcey *W umar-*  
 y uſilnie ćwiczyć mamy, jest to wewnętrzne umartwienie. Ktore gdy *trieniu*  
 w nas ſłabiej pocznie, mamy wiedzieć: iż na ten czas żyć przesta- *ćwiczyć się*  
 niemy po Iezuicku, y iako ſynowie Societatis. Zewnętrznego zaś *powinna So-*  
 umartwienia zażywać mamy, iako pomocy y ſrzedka do otrzyma- *cietas.*  
 nia wewnętrznego, iako nauczał S. Franciszek Xawier, y przed nim  
 S. Bonawentura.

9. A ztąd każdy zrozumie, co jest za przyczyna; (o czym częſto  
 ſłyszemy, y z łaski Bożey doznawamy,) iż Societas w swoim ſpo-  
 sobie rządzenia ma dziwną łaskawość y wdzięczność. Ktora nie  
 na tym zawisła, iakoby w Societatem nic ciężkiego y trudnego nie  
 było; albo iakoby Starsi wszystkiego dozwalał, czegokolwiek  
 chcą.



chcą, y ó co proszą, poddani: (bo to gdyby się naydowało, niegodnaby była y imienia Zakonu) ale iż trudne y ciężkie rzeczy z dyfzkrecją na poddanych wkładają. Trafiają się w Societatem rzeczy barzo trudne, y barzo ciężkie: ale do ich wytrzymania, wszyscy, ktorzy w Societatem żyją, sposobią się passyi umartwieniem, zaprzeniem samych siebie, obojętnością y gotowością na wszelką wolę y rozkazanie Starzzych. I ta obojętność, gotowość, odwaga, y sposobienie poddanych, iest przyczyną oney przyiemności y wdzięczności; ktora się w Societatem, tak w Starzzych rządzeniu y rozkazowaniu, iako y w poddanych słuchaniu y posłuszeństwie, nayduie: Tak bowiem każdy iest w ręku Starzszego, iako kawałek gliny w ręku garncarza, aby z niego ulepił naczynie, iakie chce. I to upatrował w dziwnym swoim postanowieniu, od P. BOGA natchniony S. nasz Ojciec: kiedy swoim rozkazał usilnie pilnować umartwienia, y zaprzenia samych siebie, właśnie iakoby mówił: *Będziecie w Societatem rzeczy trudnych y ciężkich barzo wiele: ktore aby każdy był gotów przyimować z wielką ochotą; y żeby Starsi śmieje się wkładali na każdego z poddanych; ten umartwienia y zaprzenia siebie samego założyłem fundament. Niech tedy każdy wie; iż powinien być obojętnym, y w ręku Starzszego na wszystko gotowym: aby cokolwiek widzi się Starzszemu, mógł wolnie y bezpiecznie rozkazywać: tak właśnie iako iest glina w ręku garncarza, y kawał sukna w ręku krawca, ktory z niego ukoi, co mu się podoba; iedną część obroci na rękawice, drugą na kliny do suknic, trzecią na kołnierzy; lubo iedną część tak dobra iest, iako y druga; bo wszystkie z iednego sukna y tak dobra glina, z ktorey lepi garnek do kuchni, iako y ta, z ktorey ulepi kubek do picia; iż wszędzie też y iedna glina iest, iako mowi Apostoł. Także, wszyscy w Societatem będą społuczniami, wszyscy tegoż czasu do niey wstępują; a podobno tak dobry dowcip ma, ktoremu każą uczyć w Infimie, iako ow ktory uczy Theologii. Iednak nie uskarża się glina, ani sukno: Czemus ze mnie to uczyni?*

Rom: 9.

Rom: 9.

10. Przyczyna tedy tak wielkiego w Societatem pomiarkowania, y uła-



y ułagodnienia, powinna być w tobie: abyś był dobrze umartwionym, obojętnym, y na każdą wolę Starszego gotowym: aby w tobie żadney nie było sprzeczności, wstrętu; tak w sercu, iako y zwierzechu, cokolwiek o tobie Starszy postanowi. Przeto gdy tey łacności, y chęci, w wykonaniu woli Starszego, y przyjmowaniu ciężarów, od niego włożonych, nie czuiesz: nie Starszemu to przypisuy, ani na niego narzekay; ale na ciebie samego, iż umartwionym nie jesteś, y do wszystkiego sposobnym. Albowiem Starszy czyni, co do iego urzędu należy: y o tobie rozumie, że jesteś Zakonnikiem, y dla tego umartwionym, na wszystko obojętnym y gotowym: ani tego potrzeba, aby się wprzód ciebie pytał, co chcesz czynić, y czy gotowym na to jesteś, coć rozkaże. Bo zawsze powinienes być gotowym, y sposobnym do wszystkiego, cokolwiek o tobie postanowi. I owszem Starszy wielką cześć czyni, że cię za takiego uznawa, y iako takiemu wolno rozkazuje. Gdy kamień iaki kształtnie jest obrobiony, łacniuchno go kamieńnik wsadzi na to miejsce, na ktore mu się podoba. Iż bowiem na to jest wyrobiony, aby się wszędzie zgodził, gdzie go posadzą; nic więcę nie potrzebuje, tylko żeby ręka rzemieśnika przytąpiła, y on wprawiła: Gdy zaś należytego nie ma obrobienia, iak wiele młotów, pił, bicia, y pracy potrzeba, aby się na swoje miejsce zgodzić mógł.

II. Następnie ztąd, co S. Bonawentura postrzega. Acz wnętrznie umartwienie, nierównie jest trudnięysze niż powierzchowne pokuty: iednak łacnię od tych, niż od tamtych, może być każdy uwolniony. Albowiem może kto prawdziwie rzecz: nie mogę tak wiele pościć, tak wiele włosienic nosić, tak wiele dyscyplin czynić, boś chodząc, o pułnoey wstawać. Ale żaden nie może mówić: nie mam tak wiele sił, takiego zdrowia, abym pokornie o sobie rozumiał, abym był cierpliwym, posłusznym, na wszystko gotowym. Możeszci wprawdzie rzecz; nie mam łaski do tak głębokiej pokory, posłuszeństwa, odwagi; iaka jest w Societatem, y iakiej potrzeba: ale nie możesz mówić, nie mam zdrowia do tego.

Bo

Do wnętrznego umartwienia są różne sposoby, a nie do zewnętrzne.



Bo do tego nie trzeba sił cielesnych, ale dusznych. Bo tak mocny iako y słaby, tak zdrowy iako y chory, tak wielki iako y mały, zgoda wszyscy, za pomocą łaski Bożej, byleby chcieli, mogą temu wszystkim u dosyć uczynić.

*Mala  
rzecz jest  
umartwie-  
nie, ale BO-  
GU miła.*

12. Jest to na wielką pociechę owych, którzy dla tego są lekkimi, y ręce opuszczają: iż rozumieją, że nie mają tak wiele ducha, aby mogli wstąpić na tak wysoki koniec, jaki sobie Societas przekłada. Gdy Saul iako w pierwszych Księgach Krolewskich czytamy, kazał Dawidowi oznaymnić, że mu chce dać córkę swoją; odpowiedział Dawid: *I mala się to rzecz widzi być zięciem Krolewskim? iam zaś człowiek ubogi, y podły.* Co słyszac, kazał mu Krol oznaymnić: *To powiedzcie Dawidowi; nie potrzebuie Krol zrzekowin t; i-ko sta obrzezkow Filistynskich, aby była zemsta z nieprzyjaciół Krolewskich.* To samo odpowiedzieć lekkim możemy. Nie potrzebuie P. BOG tych talentow, dostatkow, przymiotow, które ty sobie w głowie rozstawiasz, BOGIEM moim ty jesteś, y dobr moich nie potrzebujesz: tylko tego potrzebuie, abys tych Filistyńczykow, appetyty twoie y złe skłonności obrzezał.

1. Reg: 18.

Ps: 13.

*Czego So-  
cietas od  
swoich po-  
trzebuie.*

13. Tegoż od nas wyciąga y Societas: zatym iesli sam chcesz, możesz być dobrym iey członkiem, y zgodną pomocą. Staray się tedy, abys miał głęboką pokorę, abys był obojętnym, y na wszystko gotowym; a więcej od ciebie nie nie potrzebuie. Strzeż BOZE! aby w tobie iakie znaki próżności y pychy postrzeżono; abys był swoytebskim, y swojej głowy, abys swoich tylko wygod przestrzegał, niepotrzebnych szukał rekreacyi, abys z Starszymi obłudnie nie postępował. Te bowiem defekty iesliby się w tobie nalazły, żadenś się Zakon nie będzie widział tak ciężki y trudny, iako Societas. Kto zaś jest pokornym, umartwionym, ubogim w duchu, obojętnym na wszystko y gotowym, y własną wolą z siebie zrzucił: wszystkie rzeczy in Societate będą mu słodkie iak z cukrem, miłe, wszystko iak w raju.

14. Zatym barzo słuszną, abysmy wszelką P. BOGU wdzięczność



czność wyświadcza, y to dobrodziejstwo serdecznym affektem rospamiętywali: iż, lubo w Societatem trafiaią się rzeczy barzo ciężkie y trudne, iż tak ułacnił y ośłodził. Albowiem y zewnętrzne pokuty w Societatem (co łaska iego sprawuje) są częstsze y pospolitsze, niżby ie ktora reguła przepisać mogła. Co zaś się tycze wewnętrznego umartwienia, ktore S. Augustyn nad powierzchowne przenosi, namy ie w regułach y Konstytyucyach tak doskonale opisane y przykazane, iż go żadne powierzchowne umartwienia nigdy nie dogonia.

15. Ieśliby się zaś kto temu sprzeciwił, rzecz na oko pokażę. A naprzod: izali to nie iasna iako słońce, iż to, nad posty, dyscypliny, y włoścennice trudniejszy: *Starszemu, Oycu Duchownemu, doskonały każdego takokolwiek do dusze należącego poruszenia, pokus złych, skłonności, wszystkich defektow y niedoskonałości, rachunek oddawać?* Która rzecz tak iest Societati naszej pożądana, y zwyczajna; iż iest z istotnych ustaw Postanowienia naszego iedna. Także y ono, co druga reguła przepisuie: *Dla większego w duchu postępku, a zwłaszcza dla większego umiżenia y pokory własney, każdy ma być kontent; aby wszystkie iego omyłki y defekty, y wszelkie rzeczy, ktoreby w nim postrzeżone były, do Starszego, od każdego, ktoryby ie okrom spowiedzi poba- czył, odni sione były.* Iest to rzecz tak trudna, iż bez wielkiej pokory y umartwienia wykonać iey niemal niepodobna. A to, żebyś nie narzekał, że cię wprzod oskarżyciel nie upomniał, albo że więcej powiedział, niż w samey rzeczy było. Lecz y na tym mało: ale powinienes być gotowym, aby cię iawnie strofowano. A nie tylko za defekt prawdziwy, ale y fałszywy. I owszem, gdy fałszywe świadectwa przeciw nam słyszemy; chce S. nasz Ociec, abyśmy ie, nie tylko skromnie, cierpliwie, ale y wesoło znosili, żadney do nich przyczyny nie dawszy. A iako ludzie świeccy winszą sobie wielkiej czci y poważania: tak my się weselili z oślawy, krzywd, y wszelkiej wzgardy. Do czego iak wielkiego męstwa y cnoty potrzeba, każdy snadnie widzi. Nad to, powinniśmy być obojętne-



mi do każdego urzędu, posługi, zabawy, na którą nas Starczy naznaczy, y na którymkolwiek stopniu Societas nas postanowi. A ponieważ w niej są tak różne stopnie y zabawy, y jedna nad drugą wyższa: zaprawdę, abys był gotow na nayniższym stopniu być posadzonym; y tak się nim kontentował, iako y naywyższym; iest rzecz wysokiej doskonałości: y żebyś był takim, nie pospolitego trzeba utrapienia. Krom tego, zawsze powinienes być przepasanym, sposobnym, obojętnym, gotowym, iachać w którąkolwiek część świata, na wszelką pracę od Starczego naznaczoną. A nie tylko do inszego Collegium, ale do inszey Prowincyi, do inszego Krolestwa, do Indyi, tak Wschodnich, iako y Zachodnich, do Rzymu, do Niemiec, do Anglij, Siedmigradu. Gdzie będąc, na wieki, rodziców, krewnych, przyjaciół nie obaczysz, ani oni ciebie. Ubostwo Societas tak doskonale y ściśle zachowuje: iż żadnemu nie wolno żadnych łakości wnosić do komory, przyjmować, ani chować: nawet y książki, w ktoreybyś naymniejszą linią mógł poprowadzić, albo ią, odieżdżając, wziąć z sobą. Nakoniec, takeśmy się ze wszystkiego obnażyć powinni: iż nie wolno nic zamknąć, ani kłotki, y kluczyka u siebie, chować: ale wszystkie rzeczy mają być na widoku, iakobys każdemu przychodzącemu miał mówić: Weź ieżeli chcesz, albowiem to rzeczy nie moje.

16. Te rzeczy, y tym podobne, które są w Societatem zwyyczajne, dosyć pokazują; iako y w doskonałości, y w trudnościach, pokuty y ostrości powierzchowne przewyższają. Dla czego, któkolwiek na siebie samego zechce być surowym, y zechce się martwić iak naybarżiej, y ostre podejmować pokuty (co iest znakiem dobrego ducha) w Societatem do tego wszystkiego ma naywiększe okazy. A lubo należeli się tacy, którzy przeciw powołaniu mając pokusy, też same pokusy płażczykiem większey doskonałości, y podejmowaniem w inszym Zakonie cięższych pokut pokrywali, y obmawiali: iednak sam czas potym wyiawił, iż to nie były prawdziwe racye: ale że umartwienia y doskonałości, do ktorey ciągnie



55  
Societas, ścierpieć nie mogli. Czego mamy pewny dowód; y od tychże samych, którzy Societatem opuścili świadectwo; (a co w tey materji naywiększa) od samey Stolicy Apostolskiej deklaracyą, to iest, od Piusa V. który przed tym był w Zakonie Kaznodziejskim. Tak bowiem w pewney Bulle, którą na obronę Societatis przeciwko, ieyże zbiegom y apostatom, lubo na świat, lubo do innego Zakonu się przenoszącym, okrom iednego Zakonu Kartuzyańskiego, wydał, deklaruje. Przełożywszy bowiem, iaką Postanowienie Societatis doskonałość, iakie trudności y prace w sobie zawiera: sam fundament pokusy która z nicy iednych do świata, drugich do inszego Zakonu wyciąga, tymi słowy wyraża: Iednak niektorzy z lekkomyślności, iako rozumiano, przekładaiać pokoy nad pracą, która, bez wątpienia, Zakonnicy Societatis dla rozmnożenia y utwierdzenia Wiary Chrześcijańskiej ustatnicznie podejmować musieli; y prywatne wygody, nad pospolity teyże Societatis, iako y Chrześcijańskiej Rzeczypospolity pożytek niedyszkretnie przekładaiać, y pod farbowanemi racykami udaiac, że to czynia dla schronienia się do lepszego y surowszego pożytku, y że do inszych, nawet Mendykantow y Zebrackich Zakonow, przeniesć się dla tego mogą. Ktore słowa wyrażają: iż w samey rzeczy, nie tak dla dostąpienia większey doskonałości, ani dla żądzy surowszego y ostrzeyszego żywota Zakon Societatis opuszczają: iako że niechcą mieć tak wiele ferca, ducha, y odwagi; iakiey do tak wysokiej doskonałości, umartwienia, obojętności y gotowości, ktorey Zakon Societatis wyciąga, potrzeba.

17. Ta tedy przyczyna była, czemu S. nasz Ociec to umartwienie tak pilnie synom swoim zalecił: y chciał, abyśmy się w nim iak naybarzciey ćwiczyli y gruntowali, y wszelkiey do tego pilności przykładali.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

Umartwienie nie iest nienawością, ale prawdziwą miłością, nie tylko dusze, ale y ciała.



Nienawiść  
jest jedna  
dobra, dru-  
ga zła.

Galat. 5.

Podobien-  
stwo

Pobłażać  
ciało, jest  
przez dź-  
nia niena-  
wiść.  
Ps. 10. 6.

1. Ponieważ wyżej namieniłem, idąc za nauką Świętych Oj-  
ców, na Ewangelij się fundujących, iż mamy nas samych nienawidzieć,  
y zaprzeć się; a to widzi się barzo ciężko, y sprzeciwić się naszej  
naturze: przeto, aby kto, słysząc to, nie ustraszył się, y ztąd nie  
brał okazji do opuszczenia wszelkiego umartwienia, krótko tu  
przełożę; iż to nie jest nienawiścią, z ktoreybyśmy nam samym  
złe życzyli: ale szczerą miłością, a nie tylko dusze, ale y ciała na-  
szego. Iako z drugiey strony, nie martwić się, jest nienawiścią,  
nie tylko dusze, ale y ciała. Daie temu świadectwo S. Augustyn,  
ktory pisząc na owe słowa Apostoła: *duch pożąda przeciwko ciału*,  
mowi: *Uchoway tego BOZE bracia moi! uchoway tego BOZE, aby duch*  
*pożądaiac przeciw ciału, nienawidział ciała!* Czegoż tu nienawidzić?  
*Występków ciała nienawidzi, mądrości ciała nienawidzi: wszelkich ie-  
go fortelów, złych pożądliwości, sprzeczności jego przeciw rozu-  
mowi, sprzeczności usilności śmierci nienawidzi.* Ciało zaś miłuje, gdy ie  
martwi, y gdy mu się sprzeciwia. Właśnie iako Medyk nie nienawi-  
dzi chorego, ale tylko choroby: y przeciwko niej swoich przemy-  
słów dobywa; chorego raczey miłując, niż nienawidząc.

2. I tak tego ten S. Doktor dowodzi. Miłować kogo, iest ży-  
czyć mu dobrego, iako naucza Aristoteles: iako nienawidzieć kogo,  
iest mu życzyć złego. Więc kto się stara, ciało podbić rozumowi,  
y iego zły appetyt, y złe pożądliwości powściągnąć; czyni staranie  
o wielkie dobro y pożytek iego; to iest, o wieczny iego odpoczy-  
nek y chwałę; y tak ciało prawdziwie miłuje. Kto zaś o iego u-  
martwienie nie trwa, ale mu pozwala czego chce, iak może nay-  
większego złego mu życzy, y o nie się stara; to iest, o wieczne mę-  
ki w ogniu wiecznym.

3. Ten tedy ciała swego nienawidzi, y nim się brzydzi. Przeto  
dobrze mowi Prorok: *kto miłuje nieprawość, nienawidzi dusze swojej.*  
Albowiem wieczne męki na nią zaciągą. Dla teyże przyczyny z S.  
Augustynem mowić możemy, że taki y ciała swego nienawidzi; gdy  
ie o też męki przywodzi. Z teyże przyczyny mądry Theologo-  
wie



wie nauczaia: iż dobrzy y sprawiedliwi barżiey się miłuią, niż źli y grzesznici: to nie tylko co do dusze, ale co y do ciała. A to dla tego, iż dla ciała staraia się ô wieczne dobro, ô wieczne błogostawieństwo, którego y ciało będzie zażywało. A S. Thomasz przydaie dla teyże przyczyny: iż sprawiedliwi ciało swoje, nieiakąkolwiek miłością miłuią, ale miłością w BOGU, który iest naywyższy y naywybornieyszy stopień miłości.

4. Możemy to zrozumieć ze dwu chorych: z których ieden ie y piie co chce, cokolwiek mu smakuie, nie dopuszcza sobie krwi pusić, każdym lekarstwem się brzydzi: drugi w chorobie swoiey ostrożnie postępuje, dyetę chowa, pokarmów y napoiów żadnych nie przyjmuie, żadnym się lekarstwem, choć nayprzykrzeyszym, nie brzydzi, dopuszcza sobie choć z boleścią krew pufzczać. Ztąd poznać, iż ten barżiey niż tamten ciało y zdrowie swoje miłuię. Bo żeby ie przywiódł do zdrowia, y zachował, maiey się przykrości, dyety y gorzkich lekarstw zażywaiąc, nie wzbrania. Tamten zaś niechcąc nic wyćierpieć, y najmnieyszego pragnienia wytrzymać, siebie samego zabia. Toż się dzieie y w naszey materyi. Toż S. Bernard niektórym świeckim, którzy na niego ciężko narzekali, iż bracia iego wielkie y ostre czynili umartwienia, odpowiedział, mowiąc: iż ci, którzy tak mowią, y rozumieią, raczey swoich ciał nienawidzieli: któremu dozwalaiąc krótkiey rokoszy y ućiechy, na wieczne ie męki gotowali, y wiecznie zabiaali. Bracia zaś swoi prawdziwie ie miłowali, którzy ciała swoje, do krótkiego czasu ie trapiąc, do wiecznych rokoszy y ućiech sposobili.

5. Teyże prawdy nauczył nas Christus Pan w Ewanielij. Abo Matth. 16. wiem powiedziawszy: *Ieżeli kto chce iść za mną, y wezmie krzyż swoy, y poydzie za mną: zaraz przydał tey swoiey powieści przyczynę: Kto bowiem zechce duszę swoię zachować, zgubi ią: a kto zgubi duszę swoię dla mnie, znaydzie ią. Ktore słowa tak tłumaczy S. Augustyn. Wielka y dziwna nauka, iako to może kto miłować duszę swoię, aby zginęła: a nienawidzić iey, aby nie ginęła. Ieżeli źle, nieporządnie*

*Podobienstwo od d. ou. to choby.*

dnie miłowałeś, na ten czas miałeś ją w nienawiści: jeżeli icy dobrze nienawidziałeś, na ten czas ją miłowałeś. Albowiem na ten czas chowałeś ją na żywot wieczny, iako tenże Zbawiciel gdzieindziej naucza: *Kto nienawidzi dusze swojej na tym świecie, na żywot wieczny strzeże icy.* I tak zamyka S. Augustyn: *Szczęśliwi którzy nienawidzili strzegąc, aby nie gubili miłując! Nie miłuj w tym żywocie, żebyś nie zgubił w drugim żywocie.*

*Możemy  
iedną  
rzeczą bar-  
żiej miłowa-  
ć, niżeli  
drugą.  
Podobnie  
sina*

6. Drugą do utwierdzenia tegoż przywodzi przyczynę tenże S. Augustyn: *Nie przestań czego miłować ten, który co innego nad to barżiej miłuje.* I przytacza na to dwojakie podobieństwo. Pewna, że kto nogę y rękę swoją miłuje, który dopuszcza, aby je ucięto, gdy to ucięcie potrzebne jest do zachowania zdrowia. Miłować bardzo członki, ale zdrowie barżiej: przeto rad szkodę cierpi w mniejszym, aby w większym szkody ponieść nie musiał. Pewna y to, że łakomy bardzo miłuje pieniądze, y ma gorliwą żądzę, aby je zachował: jednakże nieiako wygania z domu chleb kupując, y cokolwiek do zatrzymania zdrowia potrzebnego jest. Lulio bowiem pieniądze miłuje, barżiej jednak żywot: przeto chętnie wydaie co mniejszego, aby czego większego ochronił. Tak też y człowiek, nie przestaje ciała swego miłować, gdy ie martwi: jednak żywot wieczny więcej miłuje. A że największy dusze pożytek, y dla dostąpienia doskonałości, y żywota wiecznego, potrzeba ciało trapić, dla tego ie trapi y moryfikuje. A dla tego, nie jest to nienawiść, y defekt miłości: ale gorętsza ku BOGU, ku duszy własney, y ku doskonałości miłość.

## R O Z D Z I A Ł IX.

*Kto ciała swego nie umartwia, ten nie ma żywota, nie tylko duchownego, ale ani rozumnego.*

*Troiaki  
jest żywot.*

1. Troiaki żywota rodzaj naznacza S. Augustyn: Żywot bestyjski, żywot Anielski, y żywot Ludzki. Żywot bestyjski wшыtek jest na wygadaniu appetytowi, y cielesnym pożądlivościom: Ży-



wot Anielski wszystko jest w BOGU, y rzeczach Niebieskich: Zywot Ludzki między tymi dwiema średni, dla uczestnictwa, które ma człowiek z Aniołami, y bestyami. Jeżeli bowiem żyje według ducha, żyje po Anielsku; jeśli według ciała, czyni się bestyom podobnym, y żyje po bestyalsku. Co wyświadcza y S. Ambroży mówiąc: *Kto według appetytu cielesnego żyje, ciało jest: kto zaś żyje według przykazań Boskich, duchem jest.*

2. Przeto kto cielesnym pożądliwościami dogadza, nie tylko nie żyje według ducha; ale ani według rozumu, ale żyje po bestyalsku. To samo miałoby nas przychęcić, abysmy w umartwieniu iak naysilniey się ćwiczyli. Bo cóż wspaniałości y godności ludzkiej na podobieństwo Boskie dla wieczney chwały stworzoney barziej nie przystoi; iako aby się czynił bydlu podobnym, stając się ciała z bydłem pospolitego niewolnikiem, chodząc za jego rządami, rozkazaniem, y skinieniem; y czyniąc wszystko, do czegokolwiek się skłoni?

3. Co szpetniejszego y nierządniejszego być może, za świadectwem S. Bernarda, y które gorsze używanie y życie: iako gdy Pani, to jest, rozum, któryby miał panować y rozkazywać, służy; a niewolnik, to jest, ciało panuje? Ten to jest ow straszny nierząd, y wywrocony wzgorę nogami porządek, który niegdy Mędrzec upatrzył: *Widziałem sługi na koniach, iako panow; a Xiążęta chodzące po ziemi iako sługi, y szpetnie się wystuguiących.* Iakby to y na spoyrzenie brzydka była, mowi Magister Auila, y wielkiego godna podziwienia; gdyby iaka bestya w muńsztuku człowieka prowadziła; y targała go na każdą stronę, na którąby chciała, y rządziła nim według swego upodobania, któryby nią rządzić powinien. Takich od swoich pożądliwości okiełznanych, jest wiele, y wielkich, y małych. I że jest bez liczby; już ich sprosność y postrachu, y podziwienia nie ma; co samo godno jest wielkiego uzalenia. Czytamy o Diogenesie, iż zapaliwszy w samo południe pochodnię, po rynku Ateńskim, iakoby czegoś szukając, przechodził się. Spy-

*Nieumartwieni iaki zywot wieda?*

*Nieprzyjacieli aby cię do panowania.*  
Eccl: 7. 10.

*Podobieństwo.*

tany

tany, czego by szukał, odpowiedział: iż szuka człowieka. Gdy mu drudzy zarzucili: oto ludzi pełny rynek, iakoż człowieka szukasz? Rzekł: nie są to ludzie, ale bestye. Albowiem nie żyją po ludzku, ale po bestyalsku, idąc za ciała pożądliwościami, y iego skłonnościami.

Drugie podobieństwo

4. Przywódzi S. Augustyn drugie podobieństwo, rzeczy naszej bardzo służące. Jakim jest, prawi, *w oczach ludzkich on, który widzi się w górę nogami chodzić*: (co jest śmiechu godno y szczerze błazeństwo) *takiż jest w oczach Boskich y Anielskich ten, nad którym ciała własne panuje*, y u ktorego rozum służy. Ktokolwiek bowiem takim jest, ten wywrociwszy się chodzi; nogi u niego na gorze, a głowa na ziemi. A ktożby się tak chodząc nie wstydył? Seneka nawet, w głębokim pogaństwie widział tę sprosność, y zadziwił się, y takie zdanie, a prawie Boskie, wydał: *Większy jestem, y na większe rzeczy urodzony, nie żebym był niewolnikiem ciała mego*. Złote zgola słowa, y godne, żeby ie Zakonnik Chrześcijański na sercu swoim wyszytchował. Jeżeli bowiem poganin, samym przyrodzonym światłem oświecony, tak rozumiał, y tey sprosności się wstydył: coż ma czynić Chrześcijanin, osobiwą Wiary światłością oświecony? coż ma czynić Zakonnik, tak wielą Boskich darów, łask, poćiech, obficie osypany? Przeto S. Augustyn śmieje mowi: iż ten, który tey sprosności nie widzi, y nie czuje, wszytek rozum ma wywrocony. I będzie straszydło brzydsze nad pierwsze: że człowiek w bestyę się przemienił; jednak tego nie czuje, ani widzi.

5. Pisze Galenus, iż dziecięciem będąc widział człowieka, który co prędzey pewne drzwi usiłował kluczem otworzyć: a im barźiey ô to usiłował, tym barźiey mu się otwierać nie dawały. I że mu się to nie powiodło, tak się roział; iż y klucz zębami kąsać, y drzwi nogami bić począł. I nie tu koniec. Począł bowiem bogów strasznie bluźnić y przeklinać, pnieć się; y tak szaleć, iż widziały się z swoich mieysc oczy iego wyskakiwać. Co widząc, powiada, iż tak sobie passyą gniewu obrzydził, że go żaden nigdy rozgniewa-

nego



nego nie widział, aby się temu szalonemu nie stał podobnym. Co jeżeli pilnie uważemy, możemy mieć bodźcie: abyśmy żyli iako ludzie rozumni; y nie pozwalali pożądliwościom naszym wolności, aby nami obracali, iako chcą. S. Ieronim na owe słowa Ioba: *Maż był w ziemi Hus na imię Iob*, pisząc, mowi: iż był mężem prawdziwym. I daie tego przyczynę już odemnie namienioną: *Albowiem ziemia ciała iego dusze iego nie przytłumiła; ale rozkazującego rozumu rada wszystko czynił, według upomnienia Boskiego: Pod tobą będziee appetyt twój, y ty będziesz nad nim panował.* Gen: 4. Iob 1.

## ROZDZIAŁ X.

Trudniejszy to, opuścić umartwienie, niżli się w nim ćwiczyć.

1. Podobno kto zarzuć: Widząc ia na oko, iak potrzebne iest umartwienie, y iak pożyteczne: ale gdy sobie pracą y trudność, z którą umartwienie przychodzi, uważam; nieiaki od niey biorę wstępt. Na ten zarzut *naprzód* odpowiadam z S. Bazylim. Jeżeli dla zdrowia cielesnego pocye barzo gorzkie, y chętnie piemy; y dozwalamy, aby nas cyrulik śiekł iako chce, albo też y palił. Do tego, iесли dla zebrania pieniędzy, odważają się ludzie na tak wielkie niebezpieczeństwa, y łądem, y wodą: daleko przyzwoiciey y rozumniey, uczyniemy, gdy dla duchownego zdrowia, y dla wiecznego błogosławieństwa, nieiaka trudność y przykrość przypuścimy.

2. Ale że się z przyrodzenia cięższą pracą brzydziemy: a gdy koniecznie cierpieć co musimy, staramy się w tym o folgę, y o iakie ułaczenie: przeto mowię *powtore*: iż nierównie trudniejszy człowiekowi, chronić się umartwienia, aniżeli się w nim ćwiczyć. Albowiem, mowi S. Augustyn: *Rozkazales Panie, y tak iest, aby sobie był karaniem wszelki umysł nieporządny.* To iest ow nierząd y biedzenie się, ktore, powstając appetyt przeciw rozumowi, y rozum przeciwko BOGU, wielką katownią y mękę na człowieka wprowadza.

3. Co się we wszystkich rzeczach nayduie. Bo coż iest na świecie

*Cieęższe  
jest nieumartwie-  
nie, aniżeli  
umartwienie.*

*Pomiesza-  
nie nie-  
cie*

koyezni.

cie, coby z porządku swego wyszedłszy, nie turbowało, y pokoju nie wywracało? Kość z miejsca swego wypadłszy, iakich bólów nie zadała? Żywiół z miejsca swego na inſze przenieſiony, iakiego gwałtu nie cierpi? Ze tedy człowiekowi rozumnemu właſna y przyrodzona ieſt, według rozumu żyć: ieżeli przeciwko rozumowi żyć pocznie, iako ſię ſama natura odezwie, y ſamo ſumnienie będzie go trapiło? Dla czego dobrze S. Iob mowi: *Kto oparł ſię (BOGU) a pokoy miał?* Taki bowiem żywot nie może mieć pokoyu. Także y S. Ian w ſwoim Obiawieniu piſze: iż owi, którzy ſię beſtyi kłaniali, żadnego we dnie y w nocy pokoyu nie mieli. Tak, ieſli ciału, y pożądlivoſci twoiey, okrutney oney beſtyi, będziesz ſłużył, nigdy uſpokojenia żadnego nie naydziesz.

Iob 9.

Apoc: 14.

*Pokoy du-  
ſzy zawieſt  
na umar-  
twieniu.*

4. Medyków nauka ieſt: iż dobre zdrowie, y iego ułożenie, na dobrym humorów pomiarkowaniu zawieſto: y gdy z tego przyrodzonego pomiarkowania wypadną, na ten czas choroby y boleſci naſtępują. Gdy zaś w mierze ſwoiey y ułożeniu zoſtaią; na ten czas ciało ieſt zdrowe, ſiły żywe, członki obrotne, y twarz wesoła. Podobnym ſpoſobem wſzytko duſze naſzey zdrowie, y dobre iey ułożenie, pomiarkowanie paſſyi, ktore ſą duſznymi humorami, ſprawuie. Ktore ieſli nie będą dobrze umartwione, choroby duchowne wprowadzają. Gdy zaś ſą pomiarkowane; duſza bywa zdrowa, do wſzytkiego ſpoſobna, fantazyja zawsze ſpokojna, y wesoła.

*Paſſye ſe-  
ria  
ko wiatry  
na morzu.*

Iſaia 57.

Matth: 8.

5. Krom tego nauczają, y dobrze: iż toż ſą na duſzy naſzey paſſye, co ſą wiatry na morzu. Bo iako wiatry morze mieſzają y wywracają; tak nieporządne paſſye wywracają y mieſzają duſzę. Raz bowiem nas porywa, y rzuca nami gniew, drugi raz pycha y prożna chwała, trzeci raz zazdrość. I przeto dobrze rzekł Prorok: *Nie-  
zbożni iako morze wrzace, ktore ſię uſpokoić nie może, od burzy poru-  
szone: ktora gdy uſtanie dziwne ma uciſzenie: roſkazał wiatrom y  
morzu, y ſtało ſię uſpokojenie wielkie.* Podobnym ſpoſobem, gdy bu-  
rzącym ſię paſſyi y pożądlivoſci twoich wiatrom roſkazować będziesz umiał, y one uciſzać umartwieniem y rozumem; natych miaſt

po:



pożądany będzieś miał pokoy. Ale jeżeli ich martwić nie zechcesz, ich burzliwość tam y sam rzucać y wywracać cię będą.

6. Ale żeby się iśszcze iśśniej pokazało; iż ô większą pracą przychodzi, y cięższy krzyż na ramiona swoje wali ten, który się lęka y chroni umartwienia, niż ow, który się w nim ćwiczy, przyśtapmy do osobnych przypadków, w których to codzieln iśśnie widzimy. Obeyrzyj się na się, y przypomnij: iakie w sobie czuiesz ułożenie, gdy się kiedy rozgniewasz, gdy na brata przykre iakie słowo wypłuniesz, y co niepięknego, z pogorszeniem, uczynisz: iaki wstyd, melancholię, niepokoy na sumnieniu czuiesz? Przyznay się, jeżeli na ten czas nie większy krzyż na sumnieniu czuiesz, niż gdybyś był gniew y ięzyk powściągnął? Uważ daley, iaką ma gorzkość, smutek, suspicyę, boiaźń, nieumartwiony Zakonnik; który na wszystko, cokolwiek mu Starszy rozkaże, obojętności y gotowości nie ma? Jedney tylko rzeczy, od ktorey serce iego stroni dośyć; aby w ustawicznym krzyżu, gryzieniu się, y smutku żył. Bo tę zawsze w oczach y w głowie nosi. A lubo Starszemu nigdy to y na myśl nie przyidzie, aby go kiedy na taki urząd naznaczać mieli: jednak iż taki iest, może się, y zwykł się naznaczać: w iakim strachu y zamieszaniu zostaje, aby tego na niego nie włożono? A iako trafia się owemu, który ma nogę ranną y chorą; iż cokolwiek zkładiną przypadnie, wszystko rozumie, że mu noga dolega: tak nieumartwionemu Zakonnikowi wszystko się widzi, że go na to naznaczą, od czego stroni. Kto zaś iest umartwionym, obojętnym, y na wszystko gotowym; zawsze iest wesół, nic się nie boi.

7. Uważ y to: iaką będzie miał mękę, krzyż, suspicyę, melancholię, hardy, gdy się obaczy w kąć zarzuconym, zaniebanym, wzgardzonym, widząc, iż go na żadną rzecz znaczną, godną, nie naznaczaia, iż na niego nie masz respektu; y nie daia mu tego, czego żąda? Do tego iaką w nim będzie boiaźń, melancholia, gdy co mu publicznego czynić rozkażą, niewiedząc, iako się ta rzecz powiedzie: y z czego chwały y estymy ludzkiej szuka, to się na iego

*Wiele iest  
złagisć za  
passjami.*

*hardy iest  
niepokoy,  
ny.*

hańbę, wstydy y nieślawę obroci? tak go pycha zewsząd męczy y katuje? O iak to nędzny żywot! Toż mowmy ô innych nieumar-  
twionych affektach. Twoie tedy passye twoiemi są katami: ktorzy  
cię tak długo męczyć będą; aż się martwić, y z ręką ich wydzierać  
poczniesz. A to prawdziwa, lubo kto, tego dostąpi, czego żąda,  
lubo nie dostąpi. Iak długo mu bowiem nie pozwalają, na co się  
zawzięt, ustawicznie się dręczy: *Nadzieia, która zwłaczaia, trapi*  
*duşę.* A y na ten czas, gdy się iego appetytowi dosyć stanie, nie  
będzie bez boleści. Ale toż samo będzie go trapiło, gdy z sobą tak  
będzie dyszkuiował: Iuż tedy masz, czegoś chciał, iuż twoie żą-  
dze ukontentowane: a coż masz ztąd za załugę, iż czynisz, co  
sam chcesz? I tak mu wszystko w piołun się obraca.

Prov. 13.

Nieumar-  
twionych  
gryzie su-  
mnienie.

8. Do tego przystępuje ustawiczne gryzienie sumnienia: ktore  
zawsze z sobą nośi ten, ktory się nie chce umartwiać; y czynić tak,  
iako mu należy. Bo co za wesele może mieć ow Zakonnik; ktory  
nie dla czego inszego przyszedłszy do Zakonu, tylko żeby postę-  
ku swego pilnował, y ciągnął do doskonałości; ô żadney rzeczy  
mniey nie myśli, y mniey się nie stara, iako ô to? Pewna to, że mu-  
si w melancholij zawsze żywot prowadzić. Co też ô każdym w  
iego stanie mówić możemy. Albowiem robak on sumnienie gry-  
zący, ktorego z sobą zawsze nośiemy, ieśli nie będziemy tego czy-  
nili, co do nas należy, ustawicznie wnętrznosci nasze roztacza.  
Mowi Magister Auila. *Niech kto położy na iedney szali prace y przy-  
krości, ktore kto, żyjąc z pilnością, y postępując, y zawsze się martwiąc,  
podeymule: a na drugiej, boleści, gorzkości, ktore oziębły, niedbały, nicu-  
martwiony cierpieć musi; różne od onych, ktore martwiący się ponośi: po-  
tysiaćkroć te, niedbałego, niemartwiącego się, przeważa owe, ktore umar-  
twiony chętnie znośi.*

Gracy  
ożęccy ma-  
uścięchy, a-  
niżeli nie-  
dbały.

9. Dziwna zaprawdę! Większe ma poćiechy, wesele, roskosz  
ow, ktory P. BOGU pilnie, gorliwie, w niespaniu, w modlitwach,  
w każdej pracy y umartwieniu służy: niż oziębły, wolny w gada-  
niu, ludzkich poćiech szukający, y we wszystkim woli swoiey wy-  
gadzaiaący



gadzaiaący. Powierzchu ożiębły śmieie się, wesele pokazuie: ale wewnątrz płacze y ięczy. Sprawiedliwy zaś zewnątrz płacze, ale się w sercu śmieie, y wesele. Dla czego mowi Mędrzec: *Droga leniwych, ożiębłych, iako płot cierniowy.* Co samo iż miał uczynić, przez Ozeasza Proroka grozi P. BOG: *Oto ia drogę twoję zagro- dzę cierniem.* Albowiem do pożądliwości y uciech cielesnych przy- miewzał bolesne sumnienia gryżenia, do rekreacyi gorzkość, do czynienia własney woli boleść y mękę. W tych bowiem rzeczach ożiębły znajduie ciernie, które serce iego kołā y raniā. Sprawie- dliwych zaś droga rowna iest, y bez chrapow. *Droga Sprawiedliwych bez zawady.* O BOZE moy! iakiego pokoiu y wesela zażywa gor- liwy Zakonnik, umartwiony, postępku swojego pilnuiaący, y wszyt- ko czyniaący, cokolwiek do dobrego Zakonnika należy! Nie ma podobnego wesela wszytek świat. Czego codzień w nas samych doznawamy. Gdy bowiem w służbie Bożey pilnemi iesteśmy, wiel- ki mamy pokoy, y dziwnie się weselemy: gdy zaś iesteśmy leniwe- mi, niedbałemi, wielki nas smętek y melancholia zalewa. I ta czę- sto bywa przyczyna, wszelkiey naszey tęsknoty, melancholij, o- brzydzenia rzeczy duchownych, iako na swoim miejscu dowie- dziemy. A tak chroniać się mnieyszey pracy, wpada w większą y cięższą. Albowiem kto się boi szronu, spadnie na niego śnieg. Powie- działeś, iż dla uchronienia się prace umartwienie opuścisz. A ia mówię, że dla tego samego miałeś się mortyfikować: abys przez pracę przyszedł do pokoiu, choćby w niey żadnego innego użyt- ku nie było: iakoż daleko barziej, gdy tak wiele pożytkow w so- bie zawiera?

Prov: 15.

Oseas 2.

Prov: 15.

Wiecey ma  
goracy ucie-  
chy z ciał-  
ności, ani-  
żeli ożygły z  
rekreacyi.

Iob 6.

## R O Z D Z I A Ł XI.

Poczyna się nauka o samym ćwiczeniu w umartwieniu.

1. Pierwszy, y barzo skuteczny, ktorego z naszey strony, do u-  
martwienia, y zupełnego z nas samych zwycięstwa, użyć możemy, *Zaprzecie*  
szrodek iest: pod czas ćwiczyć się w zaprzeciu woli własney, w *woli wła-*  
da- *sney drogę*  
czyini do u-

*martwie-  
nie.*

dawaniu odporu naszym pożądliwościom, w urywaniu ciała naszymu rekreacyi y uciech, nic mu nie pozwalając. Tym bowiem sposobem naturę pomału zwyciężamy, passye wyrywamy, enotę szczepiemy y zmacniamy. Pożyteczną w tey rzetczy daie przestro-  
gę S. Dorotheus. Gdy cię prawi, nagaba, albo trapi iaka zła pas-  
sya, albo myśl: ieżeli ją skutkiem wykonasz; wiedz, iż ta passya,  
co raz większą moc przeciwko tobie bierze, aby na cię potym mo-  
cniey następowała, y barżiej cię trapiła.

*Sila wysę-  
pkow ni-  
szczeie  
przez u-  
martwie-  
nie.*

2. Ale ieśli iey dasz odpor, y przełamiesz ją, ta passya słabieie,  
y wszystkie moc traci, aby potym na cię nastąpić nie mogła. Na  
tey nauce wiele należy, także w pokusach: a to dla teyże przyczy-  
ny, iako na swoim miejscu pokażemy. Wiele bowiem na tym za-  
wisło, początkom się odeymować: aby zły zwyczaj, pomału z mo-  
cniony, większey nam trudności nie zadał.

*Podobień-  
stwo od ko-  
nia niewie-  
dzionego.*

3. Nauczają zaś pospolicie Oycowie Święci: iż z ciałem naszym  
tak się sprawować mamy, iako ieżdżiec z koniem narowistym y szar-  
lonym. Bo iako ieżdżiec takiego konia swoim przemyśleniem, y przy-  
łożeniem sił pomału poskramia, uczy, ćwiczy, y na którą drogę  
chce kieruje, y przymusza do biegu: tak swawolnego ciała nasze-  
go konia, trzeba powściągać, y nigdy mu cuglow nie popuszczać.  
Tym sposobem wprawimy go w posłuszeństwo; y z nim wolno  
nam czynić będzie, co zechcemy, y na każdą stronę łatwo go obro-  
ćemy według upodobania naszego. Ale ieśli go kielznać y po-  
wściągać nie będziemy umieli, albo niezechcemy, będzie nas nosił,  
iako y gdzie zechce, aż nas w iaką przepaść zrzuć. Gdy bydlę ma  
iaki defekt; na zniesienie tego defektu nie masz środka skute-  
czniejszego, nic mu nie pobłażać; y nie dopuszczać, aby się do te-  
goż defektu wracało. Tegoż środka y my używamy na potłu-  
mienie naszych defektow, passyi, y pożądliwości cielesnych: to iest,  
nie dopuszczamy, aby się to działo, czego się napieraia; ale na ka-  
żdym miejscu, w każdej okazyi, daymy im odpor; y sprzeciwiaj-  
my się każdej żądzy y appetytowi.



4. Żebyśmy zaś chętniey y odważniey do tego ćwiczenia przystąpili: nie mało pomoże, ten fundament, któryśmy na początku tey księgi założyli, mieć w pamięci: to iest, iż nad człowieka tego zewnętrznego, nad ciało y zmysły, żadnego głośniejszego y gorszego nieprzyaciela nie mamy: który ustawicznie na naszą zgubę dybie; y zawsze przeciw duchowi, rozumowi, y BOGV pożąda. Zatem największa przyczyna, czemu Oycowie Święci nauczają; iż poznanie siebie samego iest najsukuteczniejszym środkiem na poskromienie wszelkich pokus, iest ta: iż kto umartwienia pilnuie, dobrze poznawszy ułomność y nędzę swoją: natychmiast gdy poczuie, że iaka myśl, albo passya, choć z daleka, głowę podnosi; y że tę pokusę przeciw nam nieprzyaciel nasz wyprawuie, chcąc nas oszukać, strzeże się go, y najmniejszego iego szepu nie słucha. Kto zaś siebie nie zna, ani się o to, aby poznać, stara, nie uważa powstającej pokusy, y nie uznawa iey za nieprzyjazną: zwłaszcza gdy go wiedzie do tego, co mu smakuie. I owszem, co iest szczerą pokusą, rozumie, że to rozum podaje: y co ciałem trąci, to potrzebą być uznawa. Preto też łatwo od niey przełamany będzie. Dla czego, wiele do używania mortyfikacyi pomoże, pamiętać, że wszędzie głównego nieprzyaciela z sobą nośisz: y wiedzieć, iż te wszystkie żądze y pokusy porywające się, od ciała y zmysłów pochodzą; które nic nie pragną, tylko, aby cię zatraćły. A tak przyjdiesz do tego, iż łatwo passye twoie umartwisz, y nieprzyaciela pokonasz. Bo któż głównemu nieprzyacielowi będzie wierzył?

5. Drugą bardzo dobrą uwagę przytacza S. Bernard, nauczając, iż z nami, y z ciałem naszym tak postępować mamy iako z chorym, około ktorego staranie nam zlecono: ktoremu, choćby nayuślniey prosił, nie dajemy tego, co mu zaszkodzić może: co mu zaś pomocnego rozumiemy, choćby się naybarżiey opierał, to weni y przez gwałt tkamy. Gdybyśmy nas znali za chorych, y pomyślali: iż wszystkie żądze, które nam do serca przychodzą, są chorych w szaleństwie będących sny y fantazy; iż są podrzuty nieprzyaciela, chcą-

Przez pod  
bięstwo ob  
tania się, i  
ko z sobą p  
stępować.

chcącego nas zgubić; łacnobyśmy ie odganiali, y zwyciężali. Ale jeżeli cię nie za chorego, ale za zdrowego, będziesz uznawał; jeżeli nieprzyjaciela za przyjaciela przyjmiesz; w pewnym zostaiesz niebezpieczeństwie. Bo iako odpor dasz temu, co rozumiesz być nie złego, ale dobrego; nie wykręt y fortel, ale szczerą prawdę?

*Przykład o  
nieumar-  
twionym.*

6. Rzecz dziwną co do tego powiada S. Dorotheus. Gdy był w klasztorze swoim Oycem Duchownym, wszyscy bracia z pokusami swoimi do niego przychodzili. Przyszedł prawy, do mnie iednego dnia ieden z braci, y mowi do mnie. Proszę, wybac mi Panie, y modl się za mnie: abowiem kryjomo y ukradkiem biorę, y iadam. Pytam go, czemu tak czynisz? czy głód cierpisz? Odpowie, zaprawdę tak. Albowiem mało mi na tym, co braci do stołu dają, a nie śmiem o więcej prosić. Na co ia: Czemu do Opaty nie przystąpisz, y potrzeby mu twoiey nie opowiesz? Na co on: wstydzę się. Rzekę: Więc ia poydę do niego, y twoię mu potrzebę przedłożę? Czyń, mowi, co chcesz Oycze. Poszedłem tedy do Opaty, y rzecz mu, tak iako była, przekładam. Na co Opat odpowie: Czyń, co dobrego rozumiesz, y miej o nim staranie. Zawoławszy tedy owego brata, idę do szafarza, y mówię do niego: Ktoreykolwiek godziny ten brat do ciebie przystąpi, day mu iść iak wiele chce, y żadney mu rzeczy nie odmawiaj. Uczynił tak, iakom rozkazał. W kilka dni przychodzi znowu ten brat do mnie: y wybac mi, rzecze, Oycze: Znowu poczęłem ukradać, y kryjomo iadać. (A to w nim godna chwały, że się z pokusą swoją zaraz otwierał; jest to nayskuteczniejszy środek, aby się go pokusa nie trzymała.) Obrociwszy się do niego pytam: bracie, czemu to czynisz? abo szafarz nie daie, o co prosisz? Rzecze: y owszem chętnie daie, czegokolwiek chcę: ale się ia wstydzę coraz go turbować. Pytam: a mnie czybyś się wstydził? Odpowie, bynamniey. I mówię: przychodź tedy do mnie, y bierz co chcesz, a więcej nie ukradaj. Przychodził tedy y czegokolwiek potrzebował, brał odemnie. W kilka dni poczał znowu kraść, y przyszedł do mnie barzo smutny,

y pra



y prawię zbolaty; y mowi: Oycze, znowu kradnę. Pytam go, czemu moy braciſzku, czy nie daięć, czego chcesz? Rzecze, daieſz wszystko. Mowię tedy, czemuż kradnieſz? Odpowiedział: Przebacz mi Oycze; y ſam niewiem, czemu to czynię. Rzekę: powiedz mi ſzczerze, co czyniſz z temi rzeczami, ktore ukradaſz? Odpowiedział, daię oſłowi. I tak było. Kradł bowiem bob, daktyły, figi, cebulę, y podobne, co mógł znaleźć. A to wszystko chował, częścią pod łożkiem, częścią na innych mieyſcach. A gdy nadgnięły, y zepſowały ſię, że niewiedział, co z nimi czynić, dawał ie oſłowi, y innemu bydłu. Przydaie S. Dorotheus. Ztąd poznać, do iakiey nędzy y mizeryy wkorzeniona paſſya przywodzi: y iako nas, iako chorych, y za nieprzyjaćioły nas ſamych, uznawać mamy. Widział iawnie ten Zakonnik, że źle czynił, y grzech ſwoy opłakiwał, y niemal ſerce tracił: jednak wąpił, y nie dowierzał, aby ſię od tegoż grzechu wſtrzymać mógł. Przeto dobrze napisał Opat Neſteron: iż ten, w ktorego ſię iaka paſſya wkorzeniła, y w zwy- czay poſzła, ſtaie ſię iey ſługą y niewolnikiem.

## R O Z D Z I A Ł XII.

Iako ſię w umartwieniu ćwiczyć mamy.

1. Ponieważ ćwiczenie ſię w umartwieniu ieſt nayprzednieyſzym ſrzedkiem, ktory do zwyciężenia paſſyi, y zupełnego ich pokonania, z naſzey ſtrony, przydać możemy: rozumiem, iż niemało do tego pomożę, gdy w oſobnoſci pokażę, iako ſię w tym umartwieniu ćwiczyć możemy. Powſzechny zaś porządek y reguła, ktora ſię w tey mierze przepiſować zwykła, ieſt: abyſmy naprzod na to oko obracali, y ô to ſię ſtarali, co nam ieſt naypotrzebnieyſzego; y żebyſmy przez umartwienie tego naprzod doſtąpili.

2. Naprzod tedy zacząć od oka y umartwienia, ktore ſię codzień podaią, y nie trzeba ich gdzieindziej ſzukać, z kądkolwiek ſię podadzą; lubo od Starſzych nam roſkazuiących, lubo od braci, lubo z iakieykolwiek przyczyny. Wſzytkie te okazye chętnie, a ia-

*Do rzeczy ſzczegul-  
nych w u-  
martwie-  
niu poſtępo-  
wać ma-  
my.*

*Conas bar-  
dziej trapi,  
to martwić  
naprzod po-  
trzeba.*

ko mówią, obiema rękoma chwytay, y na swoy pożytek obracay. Bo tego potrzeba, częścią dla twego pokoju, częścią dla dania dobrego braci twoiey przykładu. I zaprawdę w tym ćwiczeniu tak byśmy gorliwemi być mieli: abyśmy y samych Starzzych prosili, aby nas rozmaitemi sposobami martwili; y to nam rokazowali, od czego natura nasza barzciey stroni; y żeby nas, y iawnie, y tajemnie, strofowali, y pokutami okrywali.

3. Jeżeli jednak tak gorliwym być nie możesz, przynamniey podające się do umartwienia okazy, y które P. BOG na cię przepuszcza, cierpliwie, y ochotnie przyjmuy. A jest tych okazji bez liczby, które nam codziennie prawie w oczy lażą. I gdyby się kto reflektował, y prawdziwie żądał umartwienia; zawszeby na iakiekolwiek trafił. Raz bowiem będzie się widziało, że Starzy wielkie ciężary y prace zawsze na cię wala, mając drugich, na którychby toż samo wkładali. Krom tego, w każdym urzędzie trafiają się trudności, które się widzą ciężkie y nie lekko dolegają; a y te są okazją do umartwienia. Tych tedy okazji używaj, y na twój obracaj ie pożytek: do nich się sposob myśląc; iż ta trudność jest krzyżem, który, chcąc naśladować Chrystusa, włożyć masz na ramiona. Także się trafi do umartwienia materya w pokarmach, w odzieniu, w pościeli, y innych rzeczach potrzebnych: przeto wesel się, że cię najgorsze y najpodlejsze rzeczy trafiają, iako reguła przepisuie. Podczas nazywając iaką pokutę, albo cię o iaki defekt będą strofować; y będzie cię widziało, żeś na to nie zasłużył, albo nie na tak wielką pokutę. Podczas co innegoć zarzuca, y inaczej, niż uczyniłeś. W tym wszystkim bądź wesół, ani się wymawiaj, ani narzekaj, ani się broń y oczyszciaj.

4. Roztrzaskaj zaś okazje do umartwienia, które się od braci, z którymi żyjemy, trafiają, y tych jest nie mało. Czasem cię nie myślą, ani chcą martyfikować, czasem z przedkości, z niepostrzeżenia, to czynią: czasem będziesz rozumiał, że tobą gardzą, o cię niedbają, y że na cię żadnego nie mają respektu. Noż gdy przystępujemy do



do tych mortyfikacyi, ktore sam P. BOG na nas przepuszcza; iakieś choroby, pokusy, nieszczęścia, przeciwnie przypadki, nierówny jego darow, tak przyrodzonych, iako y nadprzyrodzonych, podział; ani ich zliczyć będziemy mogli; y żadnych innych szukać nie będzie potrzeba.

5. I te są materye umartwienia, w ktorych się naprzod ćwiczyć mamy. Ponieważ bowiem te okazy uftawicznie przypadają, y chcąc niechcąc cierpieć ie musimy: czynimy z potrzeby cnotę: a że znosić ie koniecznie potrzeba, znosimy ie z pożytkiem, y z postępkim naszym duchowym. Albowiem okrom tego, że przez to w duchu daleko postapiemy; same te umartwienia, cierpliwie y wesóło ie przyimuiąc, będą nam codzienn łacniejszy, y wiele trudności pozbędziemy. Często bowiem praca y trudność, którą czuiemy, nie tak iest w samych rzeczach, ktore przypadają, iako w przeciwnieiu się woli naszej. Dla czego wesóło ie przyimuiąc, wielu się przykrości uchroniemy.

6. Są y inne umartwienia, ktore z naszej dobrej woli czynić musimy, ktore niektorzy Activas, iakoby Działającemi dla różnice od pierwszych, ktore Cierpiętliwemi nazywają. A y te są potrzebne, dla czego ie między przednieyszymi kładą. Z tych niektore cale człowiekowi Chrześciańskiemu, aby żył światobliwie, y zbawienia dostąpił, są potrzebne: iakie są, martwić się we wszystkich rzeczach, ktore do zachowania przykazań Boskich przeszkadzaia. Drugie zaś są potrzebne Zakonnikowi, aby był dobrym Zakonnikiem, y doskonałości dostąpił. Iakie są, martwić się w każdej rzeczy, ktora do zachowania reguł przeszkadza, y nie dopuszcza, aby to, co na kogo włożono, pilnie y doskonale uczynił. Pewna to bowiem; iż nie tylko w grzechy, ale y w defekty y niedoskonałości, ktore się w drodze doskonałości popełniają, upadamy. Wszystkie bowiem ztąd pochodzą; iż chronimy się iakiey przykrości, którą by w dobrym uczynku wyćierpieć potrzeba: albo nie radziłyśmy pozbyli uciechy, którą w defekcie y niedoskonałości czuiemy. Prze-

bieżmy każdą rzecz zofobna: á obaczemy; iż grzeszemy w posłuszeństwie, w reguł zachowaniu, w miłczeniu, skromności, cierpliwości, albo w rzeczach podobnych; że to nie co innego sprawuje, tylko że się nie martwimy; pracy, która się w pomienionych rzeczach nayduie, chronimy, albo iakiey uciechy y rokoszy pozbyć nie chcemy.

Matth: 16.

7. Przeto ieżeli chcesz być dobrym Zakonnikiem, y szczerze ciągnąć do doskonałości, w pomienionych rzeczach się mortyfikuy. Iako, żeby kto był dobrym Chrześcianinem, y przyszedł do Nieba, musi się we wszystkim martwić, czego by mu przeciw Bożemu przykazaniu chętało się pożądać. I dla tego Zbawiciel w Ewangelij wyraźnie powiedział: *Kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie samego.* A jeśli się w tym siebie samego nie będzie zapierał, y nie będzie martwił; nie uczyni tego, co dobremu Chrześcianinowi należy, y zbawion nie będzie. W tenże sposób, abyś był dobrym Zakonnikiem, y żebyś postępował w doskonałości; potrzeba, abyś się martwił we wszystkim cokolwiek do niey przeskadza. Weyrzyi tedy w sprawę całego dnia, od poranku aż do wieczora: y upatruy, co się od zachowania reguł, y pilnego każdej sprawy odprawowania odwodzi: przykrość, jeśli iaka się trafi, zwycięż; pokonay tę uciechę, którać nie dozwała, abyś zabawy twoiey dobrze nie odprawił. A tak zabawy twoie codzień będą doskonalsze, y lepszym uczynisz. Wszytka postępku naszego istota na tym zawisła, abyśmy się na to odważyli.

8. Pytał się kiedyś ktoś: *Co jest za przyczyna, że z iedney strony podacie mi P. BOG natchnienia, abym się cnoty rozmiłował: z drugiey zaś strony, gdy przypada okazy, abym się w tey cnotie ćwiczył, czuie iakaś słabość, y w wiele upadam defektow, á tak nigdy nie mogę przyść do doskonałości.* Odpowiedział nie ieden, iż to pochodzi z defektu rozważania. Gdybyś bowiem to y owo uważał, bez wątpienia żebyć to rozmyślanie pomogło. Przeto mu rozmaite punkta do rozmyślania podawali: ale on z dawnych śmieci się nie ruszył. Nakoniec przy-



przyszł do iednego starca w tym barzo biegłego, który odpowiedział: iż to nie pochodzi z defektu rozmyślania; ale, że nie masz mocnego y odważnego przedsięwzięcia, y dla tego nie postępuiesz: Uczyn tedy mocne przedsięwzięcie, martwić się w tych rzeczach, któreśmy namienili; a tak doskonałości dostąpisz.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

Iako się w rzeczach dobrych, y potrzebnych, martwić mamy.

1. Okrom tego, cośmy w przeszłym rozdziale powiedzieli, zdążyłoby się, iżby więcej do umartwienia nie potrzeba; y do tego, aby kto doskonałym został Zakonnikiem. Iednak, żebyśmy się w wymienionych sposobach doskonale ćwiczyli, Oycowie Święci y Duchowni inny śrzodek podają: to iest, żebyśmy się y w tych rzeczach, które nam godzi się czynić, martwili. Iako dobremu Chrześcianinowi nie dosyć na tym, czynić to, co powinien, y co dla doskonalenia zbawienia czynić musi: ale do tych przydaie y uczynki *Nabozństwa*, które Theologowie nazywają *Supererogationis* Przydatkowe. Albowiem się nie kontentuje, że we dni Święte Mszy słucha, ale iey słucha y częściej na tydzień, y Koronki Naś: Panny odprawuie, często się spowiada, y do Stołu Pańskiego przystępuje. Tak y dobry Zakonnik nie ma być kontent, że reguły chowa, ale też niech używa umartwienia, do ich doskonałego zachowania należytego, którego żadna reguła nie przepisuje, mortyfikując się nie tylko w rzeczach niepotrzebnych; ale y wolnych, które mu wolno czynić y nie czynić.

2. Naucza S. Dorotheus, iż żadna rzecz barziej do postępu duchownego, y do wnetrznego pokoju, nie pomaga: iako zaprzeczenie własney woli: y oraz naucza sposobu, iako nas w rzeczach dobrowolnych, które nam czynić y nie czynić wolno, martwić mamy: y te przykłady w osobności przekłada: *Przechodzącemu się przychodzi na myśl. obrócić głowę na drugą stronę, y przypatrzeć się, co się tam dzieje: nie oglądać się. Rozmawiasz z drugimi, przychodzić na myśl*

*I w rzeczach dobrych umartwienie potrzeba.*

*myśl, przydać to do ich rozmowy bardzo potrzebnego, zkadbyć dano chwałę rostopności: nie mów tego. Przychodzić na myśl, pytać się, co kucharz gotuje: nie pytać się. Widzisz co, podać się myśl spytać, kto to przyniósł? kupiono to, czy darowano? Zatrzymaj się. Przyjdzie gość, albowie/grzym, chciałbyś wiedzieć, kto to jest, zkad, dokąd idzie, y po co tu przyszł. Niechciey o tym wiedzieć, ale zmartw chć y żadza twój.*

3. Przydaie S. Dorotheus, iż ten sposób do zaprzenia woli naszej bardzo iest pomocny. Albowiem iesli się przyzwyczajamy, martwić ią w tak małych rzeczach, wkrótce y w rzeczach wielkich woli naszej czynić nie będziemy. Iako bowiem ci, którzy się na wojnę gotuią, podczas pokoju ćwiczą się w tych rzeczach, które podczas wojny czynić mają; naprzykład, w rychtowaniu dział, w strzelaniu, w trafianiu z kopią do pierścienia, w kruszeniu kopij, y podobnych które się zgodzą w samey potrzebie, y wiele pomagają: tak y Zakonnik niech się przyzwyczaj w rzeczach dobrowolnych wolą swoją łamać: aby, gdy w rzeczach ciężkich y obowiązkowych okazują się pada, był na to gotowy, y dobrze wyćwiczony.

4. S. Bonawentura także, to w rzeczach dobrowolnych umartwienie, y w nim się ćwiczenie, tym przykładem obiasnia. Przechodząc się po ogrodzie upatrzysz kwiat, któryć wolno urwać. Urwawszy go, bynamniey nie zgrzeszysz: ale ieżeli się zmartwisz, ani go tkniesz rzecz wdzięczniejszą P. BOGU uczynisz. Przeto prawi, sługa Boży niech u siebie mowi: Dla ciebie, y dla miłości twojej Panie IEZU, tey rzeczy widzieć, albo słyszeć, albo tego kawałek kosztować, albo tey uciechy przypuszczać, niechcę. S. Franciszek Borgiasz ieszcze naświecie Xiążęciem będąc, wielką miewał uciechę, gdy sokoł, albo iastrząb ptaśtwo chwytął. Ale tegoż momentu, gdy sokoł czapłę ośiadł y zabijał, oczy swoje od ich biedzenia się odwracał, nie dozwalając sobie tey uciechy, ktorey z taką pracą y fatygą, y cały dzień szukał: Dla czego S. Grzegorz: Iest to własna sługa Bożych, mowi, od wolnych rzeczy się wstrzymywać, aby o iakazanych daleko stronili.



5. Z tey przyczyny starzy pustelnicy to ćwiczenie wielce poważali, y w nim swoich uczniów pilno ćwiczyli nie pozwalając im tego, do czego skłonność widzieli, to zaś wkładając, od czego stroniłi, y czym się z przyrodzenia brzydźili: a to nawet w małych rzeczach, chociażby one bez żadnego grzechu albo niedoskonałości pozwolone być mogły, do tego szczególnie zmierzając, aby z własney woli we wszystkim się wyzuwali, y gdy większe zdarzą się utarczki, już do nich gotowszemi y łacnieyszemi znaydowali się. Zkąd wielką brali nadzieję, iż ten, który w małym y łacnieyszym umartwieniu postępował rzeźwo, za czasem do gruntowney przydzie doskonałości: o innym zaś inaczej rozumieli: albowiem widziało się im, że wola przyzwyczajona do czynienia tego, co się podoba w drobnych rzeczach, oporem się stawiać będzie w trudniejszych y cięższych, kiedy większego gwałtu na zaprzeczenie woli będzie potrzeba.

6. I ztąd Societas nasza wzięła przed się to ćwiczenie, ktorego przy pierwiastkach nawrocenia synów swoich, doświadczając Novitiuszów, używa do różnych zabaw onych aplikując, y wraz od tychże odrywając, a które już zaczęli byli, znowu przerabiając, żeby własną wolą przez to martwili y zdania swego zapierać się nawyczaili.

7. Ani w tych tylko rzeczach, które bez grzechu byćby mogły y bez niedoskonałości, ale też w tych, do których z urzędu obowiązani jesteśmy. Lecz kto rzecze: a iako to być może? czy opuścić to umartwienie będzie się godziło, które nam reguła przykazuje? odpowiadam: bynajmniej: albowiem to bez grzechu, albo przynajmniej bez niedoskonałości być nie mogłoby: a S. Paweł naucza: *Romi 3. iż nie mamy czynić złych rzeczy, aby przyszły dobre. Iakim tedy sposobem to będzie? Wynaleźli SS. Oycowie osobliwy w tym sposob na nauce S. Pawła zasadzony. Strzeż się, mówią, y widź, abyś nic nie czynił, ani myślił, ani mówił, co by się do dosyćczynienia woli y appetytowi własnemu stosowało; ale, nim do używania pokarmu przystąpisz*

stapisz, appetyt obżarstwem tracący umartwiay myśląc, iż nie dla tego iść będziesz, że potrawa do smaku przypada, albo, że łakniesz: ale szczególnie dla tego, że BOG tak przykazał y rozporządził abys twoy żywot używaniem potraw utrzymał, y tego po nas potrzebuie.

8. Tak, świadczy Palladius, był zwykł czynić Opat Isidorus, który, gdy do stołu iść miał, rzewliwie płakał, a że szedł, to czynił dla postuszeństwa. Nim do nauk przystąpisz, chęć uczenia się zmartwić potrzeba: dopiero ucz się dla tego, że tak BOG chce y przykazuje, nie dla własney skłonności y uciechy. Nim na katedrę już dla uczenia, już dla kazania wstąpisz, skłonność twoię umartwiay, aczyń to dla tego; że tak rozkazano y ta jest wola Naywyższego. Tymże sposobem y w inszych sprawach wolą twoię poniżay na to tylko zapatruiąc się, że się to BOGU podoba. I ta jest nauka Apostoła: *Choć iście, choć pięcie, choć co innego czynicie; wszystko ku chwale Bożej czynicie.*

1. Cor. 10.

9. I ten punkt jest znaczny y wielkiego ducha. Albowiem, nie dla tego zabawy, y urzędy nasze sprawować mamy, iż się do nich serce nasze skłania; ale szczególnie dla BOGA, iż on tak chce, y tak przykazuje, zwyczając się w nich nie naszej, ale Boską wolą wykonać, a z nich y w nich się cieszyć nie dla tego że mają w sobie jaką przynętę, y że się nam podobają, lecz iż BOGA Naywyższego wolą wypełniamy. I kto tak postępować zwykł; nie tylko wolą swoją umartwi, y iey się wyrzecze; ale Boską wypełni: co jest wielkim y zacnym aktem miłości a znacznym dowodem postępu w doskonałości. Iakośmy na inszym miejscu nauczili.

10. Iużemy szerokie pole do tego ćwiczenia utworzyli. Przeto, kto o zaprzemieniu woli swojej, y iey umartwieniu, partykularny examen zechce uczynić: (co jest barzo pomoena) przez te, któreśmy w tych dwu rozdziałach przełożyli, stopnie, niech zlekka postępuje od nayniższego aż do naywyższego się podnosząc. A naprzód ten examen może się odprawować o rzeczach codziennych, y które się



re się nam nad pomyślenie nasze przytrafiać mogą. Około którego zabawmy się przez kilka dni, albo y więcej zwłaszcza jeśli do tey doskonałości przysć chcemy; abyśmy ie, nie tylko cierpliwie, ale y z wesełem przyjmowali, który iest trzeci, y naywyższy mortyfikacyi stopień, iako niżej pokażemy. *Powtore*, około umartwienia woli naszej w tych rzeczach, które nam przeszkadzać mogą; abyśmy tego doskonale nie czynili, co należy do tego, abyśmy byli dobrymi Zakonnikami, abyśmy reguły zupełnie zachowali, y wszystkim dobry dawali przykład, iakich okazyi wiele się przytrafia, *Potrzenie* około umartwiania w tych rzeczach, które bez grzechu czynić możemy; abyśmy tym staraniem przyzwyczaili się do umartwienia woli we wszystkim; y gotowiśmy byli toż samo w trudniejszych rzeczach czynić, gdy się podadzą: czyniąc przedsięwzięcie, iż tak wielekroć rano, tak wiele razy od wieczora się zmartwię w tey a w tey rzeczy, z początku mnieyszą liczbę sobie zakładając, a potym coraz większą według miary postępku swego duchownego, A im kto częściej będzie się mortyfikował, tym mu będzie pożyteczniej. A gdyby to mogło być tak wiele razy, iak wiele iest w koronce paciorkow, ieszczeby lepiej było. Iako wiżniemy w Societatem niektórych; ktorzy w tey mierze kilka razy przez dzień koronkę przebiegają; y znać to z ich duchownego postępk. *Poczwarte*, możemy ten partykularny examen odprawować, około tych rzeczy, które z powinności czynić powinniśmy, starając się o to: abyśmy ie odprawowali, nie dla tego, że się nam podobają, y mamy chęć do nich, ale że ta iest wola Boża, y tak mu się podoba. Które ćwiczenie takie iest, iż może trwać przez cały żywot; bo na nim naywiększa doskonałość zawisła. To tylko przydać: iż ten examen, na te cztery części rozłożony, może się czynić współ, porównyując wolę naszą z wolą Bożą, wszystko przyjmując iako z ręki Bożej; y wierząc, iż to wszystko przepuszcza na nas z Ojcowskiej swoiey opatrności, ku większemu naszemu dobru y pożytkowi; y pomyślając, iakoby do nas sam Pan JEZUS mówił;

*Syni, chce, abys teraz to czynił, albo cierpił:* Tym bowiem sposobem to się nam umartwienie ułatwi, y będzie nam miłsze, pożyteczniejsze, y skuteczniejsze, y doskonałsze. To bowiem rozmyślanie: ta jest wola Boża, to się teraz P. BOGU podoba, tego chce P. BOG, abym teraz czynił, człowiekowi ręce y nogi wiąże; y wmawia w niego, y przekonywa go, aby tak czynił.

II. S. Franciszek Borgiasz z Wallisoletu do Septymanki (gdzie na ten czas był Societatis Nowicyat) później wyiachawszy, nie rychło w noc tam przyiachał. Gęsty na ten czas śnieg padał, y uprzykrzony wiatr noc czynił przykrzeyszą. Zaczym, iż w Collegium już dawno wszyscy spali, musiał długo u forty czekać, nim się fortyan z pierwszego snu odecknął, y dzwonek usłyszał: a tym czasem wielki go śnieg osypował. Nie rychło mu tedy otworzono, a gdy wstydząc się, domowi przepaszali go; że byli przyczyną, aby najmiłszy Ociec tak długo u forty czekał; y ledwie żywy był od zimna; on łaskawie, uciechym podobieństwem ich rozweselił, prosząc, aby się nie turbowali. Rzekł bowiem: Rozumiem, bracia; iż iako Pan iaki wielką ztąd ma uciechę, gdy lwa, abo zwierzę iakie, na placu iakim, albo na łowach, mocno obracają: tak y P. BOG, gdy mię, nad zwierzęta nie lepszego, gęstemi śniegowemi piłami osypował, dziś dziwnie się ucieczył. I o tym myślałem, gdy u forty czekałem. Trzeba mi się tedy weselić, myśląc, że P. BOG się cieszył z mojej nędzy y karania: a ztąd wesele się, że się on z mego utrapienia weseli. Tym sposobem y my wszystkie umartwienia z ręki Bożej przyimować mamy: aby się z nich BOG radował, y my.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Ten występ  
pek mar-  
twie ma-  
my, który  
do innych  
nas pręga-*

Ten naybarżey występpek y passyą mortyfikować mamy; która nad nami gorę otrzymała, y jest częstszych grzechów przyczyną.  
1. Roskazał niegdy P. BOG Saulowi przez Samuela Proroka, iako w Pierw: Księg: Krolewskich czytamy; aby wszystkich Amalecytów



lecytow wytracił, y nie przepuszczał żadnemu, ani staremu, ani młodemu, ani męszczyźnie, ani białeypłci; nawet ani stadom y bydłom. A Saul co uczynił? Słuchay Pisma S. *I przepuścił Saul, y lud, Agagowi, y naysłabszym trzodom owiec y stadom, y szatom, y baranom, y wszystkim rzeczom, które piękne były, y niechcieli ich wygubić. A cokolwiek podłego było y odrzuconego, to zepsowali.* Tak właśnie naiduia się niektorzy którzy się w rzeczach małych y lekkich martwią; a w rzeczach przyćiemiejszych, na których wiele należy, sobie folguia; a tak zdrowe y całe passye mają. Dla tych tedy nauki mówię; nadewszystko to martwić powinniśmy, co jest u nas naysłabszego y naysłabszego, y to P. BOGU zabijać na ofiarę. To gdy Saul uczynił, wprędce Samuel przyszedł do niego, ostro go imieniem Boskim strofuiąc o tę zakazaną łaskawość y folgę; a oraz Agaga Krola Amalecytow kazał przywieść do siebie: *I stawiono przed nim Agaga zbyt tołowitego y drżącego: którego Samuel na szmaty porabiał przed Panem w Gulgalech.* Taka ma być ta rzecz, którą przez umartwienie zabijać y ofiarować P. BOGU mamy: to jest, ta passya, która w tobie przemaga, y która do postępku duchownego y doskonałości przeszkadza; ow to Agag hardości y chępliwości twojej, owa twoja niecierpliwość, słow y obyczajow ostrość, którą w tobie widzą, owe pragnienie sławy y poważenia u ludzi.

2. Wiele takich jest, którzy wszystkie światobliwość zdadzą się zakładać na rzeczach zewnętrznych, które każdemu w oczy lązą: to jest na skromności y takim ułożeniu ciała, z któregooby się żaden nie uraził, y nie w nim nie zganil. O wewnętrzne zaś umartwienie które jest nad powierzchowne nierównie droszsze y godnieysze, cale nie niedbują. Trzymają się bowiem mozgu y woli własney, ambicyi, pragną honorow y czci, y te w nich passye są silne, y żywe. Którym właśnie służy przymowka Chrystusa Pana, którą tknął Faryzeuszow: *Biada wam Doktorowie y Faryzeuszowie obłudnicy; iż oczyściacie, co jest zewnatrz kubka y misy, a wewnątrz pełni iesteście drapieżna y nieczystości.* Faryzeuszu ślepy, oczyść wprzód, co wewnątrz jest

1. Reg: 15:

Wnętrznō  
umartwie-  
nie zacniej-  
sze nad po-  
wierzcho-  
wne.

Matth: 23:

kubka y misy, aby to, co zewnątrz jest, było czyste. Abowiem ieżeli powierzchowna skromność y ułożenie obyczajów, nie pochodzi z wewnętrznego statku y uspokojenia; jest to szczerą obłudą y zmysłanie! Nie bądźcie, przydaie tamże Pan JEZUS, podobnemi grobem pościelanym, które zewnątrz widza się ludziom piękne, a wewnątrz pełne są kości umarłych, y wszelkiey brzydkości.

3. Y w tymże rozdziale jeszcze lepiej do naszej materii, tychże Doktorów y Faryzeuszów strofuie, mówiąc: *Biada wam Doktorowie y Faryzeuszowie, którzy wybieracie dziesięćiny z mietki, y z anyżu, y z kminu: a opuściliście, co jest poważniejszego w prawie, sąd, y miłosierdzie, y wiarę!* Co mówić, iednoż jest iako y to: Jest wiele takich, którzy się w rzeczach drobnych, y na których mało należy, mortyfikują; ale w rzeczach większych, które prawie przesywają, żadney pilności nie mają. To tedy naprzód martwić powinniśmy: to jest, tę passyą, występki, skłonność, zły zwyczaj; który nad nami naywięcej panuje y dokazuje, y barżiej nas do siebie ciągnie, y dla którego częściej grzeszymy. Doznawamy bowiem tego codzień, znayduie w sobie ieden, drugi, a y trzeci def. kt, który go naybarżiej kuśi, y do postępku iego przeskadza, y jest iego utępowania y niedbalstwa okazyą. Na to tedy naprzód każdy z nas o czy ma obracać; aby to z serca swego iak naygruntowniej wyko rzenił. I ta jest przyczyna, czemu podczas naszym radziemy: aby około tego examen partykularny odprawowali, y o tym medytacye swoje czynili. Bo to jest naywiększa y prawdziwa każdego z nas potrzeba.

## R O Z D Z I A Ł XV.

Nie trzeba zaniedbywać umartwienia w małych rzeczach: y iako nam te pożyteczne, y P. BOGU wdzięczne być mogą.

*Małychie-  
dnak nie o-  
puszczając.*

1. Tak iednak w większych rzeczach martwić się mamy, abyśmy drobniejszych nie zaniedbywali. Na tę naukę niech mają wzgląd owi, którzy mniejszemi mortyfikacyami gardzą: a to dla tego, iż



się widzą rzeczy drobne, y że się na nich istota doskonałości nie funduje. Który błąd y ofszukanie jest barzo wielkie: y dla tego postępowanie od Chrystusa w owymże samym Doktorow y Faryzeuszow strofowaniu: y nie przymawia im o to, iż te drobiazgi nazbyt ściśle wyciągali; ale iż poważniejszych praw y przykazań nie chowali, y o nie niedbali. I wnet zamyka: *Tę prawi, potrzeba było czy- nieć, ale y tamtych nie opuszczając.* Tak około większych rzeczy cho- dzić mamy, abyśmy mniejszych nie opuszczali. Często to pona- wia, iak wiele na tym należy, abyśmy w małych rzeczach byli pil- nemi, a y większych nie zaniedbywali. I słusznie. Jest to bowiem rzecz tak wielką, iż częściej o niej mówić, y częściej ją w pamięć wbijać potrzeba: aby się tak wiele złego nie zebrało do serca, iak wiele przez te rospadliny wchodzić tam zwykło. Teraz o tym tyl- ko mówić będziemy co do materji naszej należy, y we dwa arty- kuły ją zbierzemy. *Naprzód*, iak wiele dobrego w małych się rze- czach zamyka. *Powtóre*, iak wiele złego z małych rzeczy zaniedba- nia pochodzi.

Matth: 23.

2. A zaczynając od pierwszego, ztąd łatwo poznać, iak miłe są P. BOGU umartwienia, acz w małych rzeczach, y iak ie drogo szacuje: iż w umartwianiu nie tak na to oko mieć mamy, co czynie- my; ale iako w nich woli się naszej zapieramy, y onę umartwiamy. Tey zaś woli równie się zapieramy, y od nas ją odrzucamy w ma- łych rzeczach, iako y w wielkich: a podczas y barżiej, gdy się u- porniej woli naszej przeciwia. I często tego w nas samych do- znawamy: iż większą w rzeczach małych trudność czujemy, niżby- śmy w większych czuli. Albowiem, iako pospolicie y prawdziwie mówią: Umartwienie, nie tak w samych rzeczach, iako w uporu y przeciwności woli naszej przełamanu zależy: tak dalece, iż w ka- żdym umartwieniu, acz w rzeczach drobnich, własną wolą P. BOGU ofiarujemy, dla niego się iej wyrzekając, y oddając mu to, co mamy najmilszego. Nic bowiem nie mamy nad wolą naszą droższego, y co byśmy barżiej szacowali: y tę mu oddając, wszy- tko oddajemy.

3. Dla

3. Dla tegoż końca rostrząsa, y dziwnie wychwala S. Ambroży ow postępek Dawida pragnącego: Gdy bowiem Filistynowie oblegli Bethleem, pragnął, y rzekł: *Ogdyby mi kto dał wody z krynicy Bethleemskiej!* która była z przeciwney strony obozowi Filistynskiemu. Co usłyszawszy, trzey odważni kawalerowie przebiwszy się przez oboz Filistynski, w tey krynicy poczerpnęli wody, y przynieśli Dawidowi. Na którą spojrzawszy Dawid, *nie chciał icy kosztować, ale ją ofiarował Panu* wylawszy na ziemię. A coż to za zająca, y za wielka ofiara, kubek wody P. BOGU ofiarować? Iednak S. Ambroży uznawa to za wielką ofiarę, y miłą P. BOGU. I że wielka była, dochodzimy z Pisma S. które ten postępek Dawidow, iako heroiczny, y barzo mężny, na wieczną u wszystkich pamiętkę wspomina. I że wielka, chcesz wiedzieć przyczynę? Słuchayże S. Ambrożego: *Zwyciężył, mowi, przyrodzenie, iż miał pragnienie, nie pił; y zostawił przykład, aby całe wojsko nauczyło się cierpieć pragnienie.* Nie tylko kubek wody, ale y wolą swoję P. BOGU Krol ofiarował. Tę człowiek na ten czas P. BOGU ofiaruje, gdy się martwi, acz w najmnieyszych rzeczach. Przeto taka ofiara iest barzo wielkiej wagi, y P. BOGU dziwnie wdzięczna.

4. Drugi tegoż Dawida postępek temu podobny, na toż przytacza S. Grzegorz, y S. Ambroży. Gdy bowiem Dawid, iako w księgach Drugich Krolewskich czytamy, Arkę Pańską wprowadzał do miasta swego Syonu z wielką uroczystością, y zgromadzeniu całego Krolestwa; y lud pospolity przed tąż Arką rozmaite płasy, y skoki wesole odprawował, Dawid także chwalebny y możny Krol, złożywszy powagę y stroj Krolewski, wmieszał się między lud pospolity, y z niemi wesoł z nabożnego serca też płasy y skoki na Lutni grając czynił. *jako gdyby się obnażył ieden z błaznow, iako się potym z niego Michol żona natrząsała.* Który affekt Krolewski opisując S. Grzegorz, nie może się mu wydziwić, y mowi: *Co o jego sprawach drudzy rozumieją niewiem. Ia na Dawida patrzao przed Arką Pańską między pospolstwem wyskakującego, barzciey nie*

*zadumie-*



*Edamicham, niż gdy się z nieprzyjaciół porykał, albo gdy niedźwiedzie y lwy szarpał, y Goliatha pokonał. Potykając się bowiem nieprzyjaciół gromił, skacząc zaś siebie samego zwyciężył. A większa to, siebie samego zwyciężać, niż drugich gromić.*

5. Wielce tedy mnieysze umartwienia poważajmy, y strzeżmy się nimi gardzić; aby się nam toż nie przytrafiło, co się trafiło Micholi. Ktora że się tego Dawidowego postępkowi wstydzila, y gniewając się nań, w tereu swoim nim wzgardziła, y wyrzucała na oczy Dawidowi; wieczną nieplodnością od P. BOGA jest skarana, iż nigdy żadnego potomka nie miała. Boyże się y ty, żebyć, ten wstydz, dla ktorego w małych rzeczach martwić się niechcesz, y nie śmiesz o takie mortyfikacye Starszego prosić (iako by tylko dzieciom y Nowicyuszom należały, a nie tobie weteranowi) żeby, mówię, na cię nie wprowadził nieplodności w duchu, tak w modlitwie, iako y w konwersacyi z bliźniemi, dla ktorey żadnego w nich pożytku nie uczynisz: z kąd natapi, iż żadnego syna duchownego P. BOGU nie urodzisz. A daleko barziesy tey nieplodności niech się boją owi; ktorzy martwiących się w małych rzeczach, y w tym się pilnie ćwiczących, wysmiewają, z nich się natrzęsają, przymawiając im, iakoby byli szkrupulatami. Bo ztąd wiele złego na cały Zakon wybrnąć może; coby tym wysmiewaczom słuszny szkrupuł, y sumnienie, uczynić miało. Ile bowiem w nich jest, radziby drugich z drogi doskonałości, y z postępku duchownego, zbili. Ale tym wysmiewaczom trzeba odważnie toż odpowiedzieć, co Dawid Micholi: *Przed Panem, który mię wybrał raczy niż oycę twego, y będę grał, y będę skakał, y podleżysz mi uczynię, niżem się już uczynił, y będę pokornym w oczach moich: ani dla szynpkow y śmiechow ze mnie się nagrających śpiewać y grać przeftanę. O dobra gra, mówi S. Bernard, na którą gniewa się Michol, a Dawid się z niej cieszył: dobra gra, która w ludziach wprowadzie śmiech sprawuje, ale Aniołom piękny widok wystawia! Tę grę wygrywał, który rzekł o sobie: Dziwownikiem, widokiem staliśmy się światu, Aniołom, y ludziom. Wygrywa-*  
myłz

2. Reg: 6.

mysz y my tę grę, ani o wysmiewaczow dbaymy: gramy, mowi S. Bernard, aby nas wysmiewano. Tym bowiem sposobem staniemy się widokiem, ktoremu się ludzie wespoł y Aniołowie będą dziwowali, a P. BOG z niego będzie się wescilił.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

Iak wiele złego z zaniedbanego w rzeczach małych umartwienia następuje.

Szkody z  
zaniedba-  
nia umar-  
twienia w  
rzeczach  
małych.

1. Z tych rzeczy, o których się mówiło, daie się do zrozumienia, iak wiele złego y szkod, z wzgardy y zaniedbania mortyfikacyi w małych rzeczach, nastąpić może. Albowiem nie mamy poglądać na samę rzecz, w ktorey się umartwić niechcemy: ale iż woli naszej w tak małych rzeczach dla P. BOGA przełamać nie możemy. A krom tego barzo ztąd wielka szkoda wypływa: a ta jest, iż tym sposobem daiem woli swoiey wolność, ażeby y w innych rzeczach czyniła co chce, y żądzom swoim według upodobania własnego wygadzała.

2. I nie poymuie człowiek, do iak wielkiey szkody przez to przychodzi. Albowiem wola własna z początku jest iak młody lewek, albo lwie szczenie; ale tym sposobem w nieugłaskanego y okrutnego lwa urosćcie, ktorego potym ugłaskać będzie niepodobna. Zaden nie wątpi, iż własną wolą, wszytkiego złego, wszytkich grzechow, y piekła samego, przyczyną jest: *Niech ustatie własna wola, mowi S. Bernard, a piekła nie będzie.* Przez drobne zaś umartwienia człowiek wolą swoię przełamuje; y odcina od niey wszelką wolność, aby nie czyniła, co lubo; co jest wszytkich naszych niedoskonałości y grzechow założeniem, y gniazdem. Przeto mowi Richardus de S. Victore: iż słuszną się widzi, ponieważ duszny nieprzyaciół wszelką mocą usiłuje, aby nas małemi rzeczami konał y tłumiał, aby w mnieyszych rzeczach przełamanych, potym w większych łacniey nas osiodłał: my też z naszej strony wszytkiemi siłami się staraymy; abyśmy się w małych rzeczach zwyciężali y umartwiali: żebyśmy w większych łacny odpor czartu dawali, y najmnieyszego zwycięstwa mu nie dozwolili.

3. I przy-



3. I przydaie, iż od tych małych poczynac mamy, aby ustawicznie nas zwyciężając, wzdobyliśn y się na siły, y od małych do przełamowania większych chęć y sercesmy trali. Toż radzi Cassianus, y takim przykładem potwiercza. Tobie piszącemu zabiera się na gniew na pioro, że źle piłze; albo na scyzoryk, że nie ostry; albo na co podobnego; na ten czas zaraz ten nieporządny affekt złam y umartw. Przez to bowiem umartwienie y zwycięstwo, stuga Boży spłobi się, gdy go gniew w czym większym będzie zapalał, aby do iego zwyciężenia, y do zatrzymania wewnętrznego pokoju, był gotowym y łatwiejszym.

4. Następnie y drugi z umartwienia się w małych rzeczach pożytek, za którego pomocą y drugiey, a wielkiey szkody uchodźemy; jako nas swoim przykładem y Theodoreta naucza S Eusebius. On bowiem w tym umartwieniu często się ćwicząc, gdy go o przyczynę tych mortyfikacyi pytano, odpowiedział: *Ta droga wprawuie się, y uzbraiam przeciwko wynalazkom y fortelom czartowskiem. I mam oraz ten pożytek: iż cięższe pokusy naprzykład, pychy, nieczystości, zazdrości, y podobne, którymi by do mnie szturmował, w te mniejsze się obracaia. W których choćbym czasem był zwyciężon, wielkieyby szkody nie odniosł. A iezeli ie zwyciężę, czart się barżiej będzie gniewał y wstydził, widząc, że mię y w małych rzeczach przekonać nie może. To zaś jest uwagi barzo godna: bo iest taka prawda, w ktorey studzy Bozi wielkie maą doświadczenie. Przeto niech każdy wie, poki się w rzeczach drobnych y nieznacznych będzie martwił, iż ciężkie pokusy czartowskie w te mniejsze się przemienia; y nie doznasz pokus, tylko około tych drobiazgów. Naprzykład, czy się w tym zmartwię, czy ten opór woli zwyciężę, czy go też zaniebdam? Albowiem choć czasem w tych rzeczach dam się zwyciężyć, nie wielka ztąd szkoda nastąpi. A iesli te mortyfikacye opuścę, y nimi wzgardzę, y w tych małych z czartem y ciałem nie wytrzymasz. Bo na cie oba większy szturm przypuszczają; któremu iesli nie wydołasz, zginąles.*

*Przykład  
jakoby z  
nieumar-  
twienia się  
w małych  
rzeczach.*

5. Świadczy S. Augustyn, iż się jednemu Katolikowi muchy bar-  
zo naprzykrzały, y gdy go jeden Manicheyczyk nawiedził, barzo  
się przed nim na tę much natarczywość uskarżał. Zkąd postrzegł  
Manicheyczyk dobrą okazją, aby go na swoją wiarę przeciagnął.  
Manicheycykowie bowiem dwa początki, albo przyczyny, wizyt-  
kich rzeczy naznaczali. Jedną przyczynę rzeczy niewidzialnych, a  
ta była B. BOG; drugą rzeczy widzialnych y cielesnych, a tę mie-  
nili być czarta. Na którego błędu potłumienie, przydał Kościół  
do Składu Wiary, którego w Kościele pospolicie używają one sło-  
wa: *Widzialnych wszystkich y niewidzialnych.* W których słowach  
wyznawamy, iż P. BOG wszystko stworzył; nie tylko rzeczy du-  
chowne y niewidzialne, ale też cielesne y widzialne. Widząc tedy  
heretyk, iż tego Katolika może ułować, począł go pytać: kto te mu-  
chy stworzył. On, że mu się dobrze znać dały, y widziały mu się  
zbyt złosiwe, nie śmiał rzec, iż są od P. BOGA stworzone. Za-  
tym począł Manicheyczyk mocniej następować, y rzecze: jeśli ich  
P. BOG nie stworzył, ktoż tedy? Odpowie: rozumiem, iż czart.  
To już otrzymawszy postępie Manicheyczyk dalej, y mówi: Je-  
śli tedy, iako ty wyznawałeś, diabeł muchy stworzył, kto stworzył  
pszczoły większe nad muchy. Nie śmiejąc mówić, iż są od P. BO-  
GA stworzone, iż między pszczołami y muchami nie wielką wi-  
dział różnicę, przyznał, iż pszczoły nie P. BOG, ale czart stwo-  
rzył. Wyciągając go dalej Manicheyczyk, od pszczoł postąpił do  
szarańcy, od szarańcy do iaszczurek, od iaszczurek do ptaśwa, od  
ptaśwa do owiec, od owiec do wołów, od wołów do sioniow, na-  
koniec od sioniow do ludzi: y przekonał go, iż y człowiek nie od  
P. BOGA jest stworzony. W iak wielkie błędy ten nędzny za-  
brnął, dla tego, iż się nie zmartwił, y kłania much cierpliwie zniesć  
niechciał? I tamże upomina S. Augustyn: *Bovże się, aby cię diabeł  
gdy cię muchy kłasia, nie oszukał, y w siła nie wprowadził, iako tego  
niecznego uniknął.* Zwykli, prawi, ptaśznicy, muchy kłasić do klatek al-  
bo do siatek, aby muchami pewne ptaśwo chwytali. Toż y tu diabeł uczy.



nił, który dla uchwycenia tego nędznego z much siódło wystawił. Boyże się y ty, aby y ciebie tymże sposobem czart nie uśidił: gdy cię drobiazgi iakie trapią, y zasmucają. Bo takimi muchami wielu utowił, y do większych rzeczy przyprowadził.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

Przekładaia się trzy znaczne o umartwieniu nauki.

1. Dla troiakiego ludzi rodzaju troiaką tu przełożemy naukę: która iednym będzie na pociechę, drugim na instrukcyą y przestrożę. Różne są ludzi kondycye y przyrodzenia.

2. Iedni mają naturę żywą y narowistą, którym w postępku duchownym, y nabywaniu cnot, ciało mocno y natarczywie się sprzeciwia. Dla czego zawsze są smętni, utraپieni; rozumiejąc, iż iuż nie po nich, y darmo w cnotach się ćwiczą. Ktorzy takie są natury, ci niech dla pociechy tę biorą naukę. Nie masz w tym żadnego grzechu y niedoskonałości, czuć w sobie przeciw rozumowi ciężkie sprzeciwieństwa y opór natury: ale na ten czas kto grzeszy, kiedy na te sprzeczności zezwala, y według nich się sprawuje. Podobnym sposobem w pokusach żadnego grzechu nie masz; gdy kto przeciwko czystości, wierze, albo przeciwko iakiej cności wielkie y ciężkie cierpi poruszenia y szturmy; co wielu zwykło fraśować. Nie trzeba się o to naymniey zasmęcać: bo grzech nie na czuciu, ale na zezwoleniu, zależy. Kiedyć się te poruszenia y sprzeciwieństwa nie podobają, kiedy się do nich nie przykładasz, kiedy się im opierasz, y nimi gardzisz; nie tylko nie grzeszysz, ale wiele przez nie zasluguiesz. Toż mówić o wszelkich skłonnościach, affektach, passjach, appetytach, które w iednym bywają zbyt gorliwe y silne, w drugim nie tak. Dla nich ani jesteśmy do bre mi, ani złemi; ani doskonałemi, ani niedoskonałemi. Bo to są namiętności przyrodzone, y nie są w naszej mocy: ale są żagwia, y iakiemiś relikwiami y ostatkami pierworodnego grzechu. Albowiem y S. Paweł, tak wielki Święty, y całe Boski, tego buntu ciała przeciw rozumowi

Czucie poruszenia  
nie jest  
grzechem.  
Przyzwolenie  
nie jest  
grzechem.

Rom: 7. doznawał, gdy mówił: *Widzę insze prawo w członkach moich, sprzeciwiające się prawu dusze mojej, y nie wolące mię w prawie grzechu.* I S.

Ps: 4. Augustyn na owe słowa Psalmu 4. *Gniewajcie się, a nie grzeszcie;* mówi: *Choć powstaie w sercu naszym poruszenie dusze, naprzykład, niecierpliwość, gniew; który dla karania za grzech nie jest w mocy naszej; przynajmniej niech na nie nie zezwala rozum: ale rozumem służmy przykazaniu Bożemu, jeżeli jeszcze ciałem służymy prawu grzechu.* Krowy

1. Reg: 9. owe, które ciągnęły Arkę Pańską, szły rycząc, iż od nich odsadzono cielecia, w których się z przyrodzenia kochały: jednak potem prostą drogą postępowały, nie wybaczaiąc ani w prawą, ani w lewą. Postępuy y ty w cności prostą drogą, ani ryku cielesnego słuchaj, y najmniej się nim nie poruszaj: a tak dociągniesz do doskonałości.

*Różnica między duchownymi y cielesnymi.*

3. I ta jest między ludźmi duchownymi y doskonałość miłującymi, y między cielesnymi y według zmysłów żyjącymi różnica: iż cielesni idą za sprzeciwnościami ciała, duchowni zaś przeciw nim walczą, y mocno się im odeymują. Ryba żywa zawsze pływa przeciwko wodzie, zdechła płynie z wodą. I ztąd doйдziesz, czy duchownym jesteś, y według ducha żyjesz: to jest, jeżeli się passywnie twoim przeciwisz; albo też wodzić się im dopuszczasz. Duchowny człowiek czuje y słucha głosów obżarstwa y cielesnego appetytu; ale im nie nie pozwala: a iako S. Iob mówi: *głosu wyciąga albo poborcy nie słucha będąc mu posłusznym.* Słusznie zaś cielesny appetyt wyciągaczem y poborcą zowie: bo więcej wyciąga niż potrzeba. Na które słowa S. Grzegorz: *Głosu poborcy nie słuchać, jest na gwałtowne pokusy najmniej nie zezwalać.* Na tym tedy wszystka rzecz zawisła: nie słuchać pokus y pożądliwości, y na nie nie zezwalać.

*Nie trwożyć się w pokusach.*

4. Nie ma się tedy żaden dla czego turbować, że pokusy y pożądliwości mu dokuczają. Ale niech bierze serce y śmiałość, że przeto wielkiey korony dostąpi. I tak radzi S. Augustyn w Kazaniu, o Wniebostąpieniu Pańskim, upominając każdego Chrześcijanina, aby z Chrystusem Panem do Nieba wstępował.

5. Mie-



5. Miedzy śródkami zaś wstąpienia do Nieba, liczy nasze pas-  
 sye y skłonności: *Wstępujemy, prawi, za nim, y przez występki y passye* <sup>*Passye są drabina do Nieba.*</sup>  
 nasze. A ieżeli spytasz, iako tam przez passye wstąpić możemy?  
 Odpowiada: ieżeli ie będziemy martwili y tłumili. Na ten czas bo-  
 wiem z występkuw naszych czynimy sobie drabinę, ieżeli same występki  
 depcemy. Bo nas one nad się podniosą, ieżeli będą pod nogami na-  
 szemi, y z siebie szczeble nam wystawia, abyśmy przez nie do Nie-  
 ba wstępowali.

6. S. nasz Oćciec Ignacy, lubo z natury bardzo gorący y gniewli-  
 wy: tak tę passyą, przy łasce Bożey, pokonał, y zmartwił: iż go  
 Medycy za flegmatyka osądźili.

7. O Sokratesie pisze Plutarchus, gdy go ktoś znający się na  
 komplektyach y twarzach ludzkich, ktory powiadał, iż z ułożenia  
 twarzy y ciała iego, zgadnie iego skłonności y passye, obaczył;  
 rzekł: iż jest skłonnym do nieczystości, obżarstwa, pijaństwa, y in-  
 nych występkuw nie lekkich. Dla czego uczniowie y przyjaciele  
 Sokratesa chcieli tego wieszczka zabić, gdyby ich był Sokrates nie  
 zatrzymał, mówiąc, iż prawdę powiedział. Gdyby był bowiem w  
 Filozofij y cnotach nie był wyćwiczonym, pewnie, wyznawał, iżby  
 był takim, iako on przepowiedział. Ieżeli tedy ten pogański Filo-  
 zof, passye y pożądliwości swoje przyrodzonym rozumem złamał  
 y zatłumił; daleko prędzey Chrześcianin, y Zakonnik za pomocą  
 łaski Bożey, dokażać tego może. *Mądry będzie nad gwiazdami pa-* <sup>Manil:</sup>  
*nował.* Bo możniejszy jest łaska, niż natura.

8. Drugi rodzaj ludzi jest, ktorzy z natury dobrą wzięli duszę, <sup>Sap: 8.</sup>  
 y są dobrego ułożenia: y ktorzy (co o S. Bonawenturze Magister  
 iego Alexander Halensis mawiał) widzą się, iż w Adamie nie zgrze-  
 szyli. *Maią bowiem naturę łagodną y spokojną, iakoby im P. BOG dał*  
*wszystko.* W żadney rzeczy trudności nie czują, ani w cieie żadney  
 sprzeczności y oporu, iako drudzy: y mawiają, darmo mi o wiel-  
 kich w Zakonie trudnościach powiadaia, ia żadney nie doznawam.  
 Tym ituzę druga nauka, aby nie błędzili. Ieżeli P. BOG dał łą-  
 godną

*Łaska  
natura jest  
cnota.*

godną y szczęśliwą naturę, iż żadnych trudności nie czuiesz; y nie wiesz, co jest pokusa z uprzykrzeniem kuszająca; żtao się nie wynos. Bo to nie jest cnota, ktoreybyś pracą y ćwiczeniem coštał; ale natura, z którą się urodziłeś. A zaś każdego cnotę y postępek, nie powierzchownym ciała ułożeniem, ani łagodnością natury, y do wszystkiego ułaczeniem; ale owym gwałtem, który kto sobie uczynił, y zwycięstwem nad sobą samym otrzymanym, mierzyć potrzeba. Ta jest pewna y nieomylna każdego postępkui miara. Dla tego więcej ten uczynił, który z natury był cholerycznym y gniewliwym; niżli ty, któryś na wszystko jest łacnym, y nie masz, co by umartwienia y przełamania potrzebowało; y tamten więkzey zasługi y korony godzien jest.

9. Plutarchus dla tego Alexandra wielkiego nad innych Krolow przenosi: iż się drudzy Krolmi porodził. A Alexander ręką, szablą, ranami, które w różnych potyczkach odniósł, Krolestwa się y Monarchij dobył. Tak też, kto swoją pracą, pałowaniem się, wojną, passyę y pożądliwości przez ustawiczne umartwienie złamał, y zwyciężył; więkzey chwały y korony godnym jest; niż ow, który z natury spokojnym jest; y nie ma, co by mu zwyciężyć potrzeba.

*Dobra natura  
nie jest  
cnota.*

10. Przeto nie wynos się, ani o sobie wiele rozumiey, że cię zimnym y łagodnym natura uczyniła; y nie gardź drugimi, którzy trudną y oporczywą naturę mają. I owżem bierz zrad do zawstyżenia siebie samego okazują, iż to w tobie nie jest cnotą, co się cnotą być widzi, ale szczególną naturą: Drugi zaś ma prawdziwą cnotę, y dobry nałog. Gdyż cnota moralna powinna być dobrym nałogiem z wybierania, iako nauczą Aristoteles. Krom tego, ty, który się dobrym urodziłeś, bynajmniej nie postąpisz, boś się w żadney rzeczy nie zwyciężył: Drugi zaś wielki postępek uczynił, bo się w wielu rzeczach zwyciężył, y przełamał, y naturę uporną, narowistą musi poskramiać. Przeto pilniey czuie nad sobą, ostrożniey postępuje, więkzszą gorliwość pokazuje, y w cności daley a daley się zapuszcza: Twoia zaś dobra, którą masz, naturą, jest ci okazują



kazyą do niedbalstwa, lenistwa. Iż bowiem nie masz nieprzyjaciół y przeciwników, przeto twoja cnota więdnie, y ty gnuśnieiesz.

11. Pożyteczna y to, uważać, iakimbyś był, gdybyć się tak upor-  
na, trudna, wierzgała, iako drugiemu, trafiła natura; y rozumieć  
o sobie, żebyś więcej y większe defekty popełnił, niż drugi. Je-  
śli bowiem, tak łagodną y spokojną naturę mając, tak często błą-  
dzisz, y wielkie się w tobie lenstwo nayduie: coby było, gdybyś do-  
znał częstych y ciężkich sprzeczności, buntów ciała y woli two-  
iej, iakie drugi cierpi? Gdy tedy za łaską Bożą żadnych pokus nie  
doznawał, pomyslay: iż w tym miał P. BOG respekt na twoję słabość, ułomność, iż tak wiele siły nie masz, abyś ie mógł zwycię-  
żyć. Tym bowiem rozmyślaniem dotrzymasz w tobie pokory, a  
z drugiey strony będziesz miał dobrą o bracie opinią.

12. Trzecia nauka należy trzeciemu ludzi rodzajowi: to jest, o-  
wym, którzy natury y ciała wierzgania, buntów, nie doznawiają; ale  
zdarzają się mieć pokoy z passyami y z sobą samymi. Nie żeby pas-  
sye już umartwione mieli, albo łagodną y spokojną naturę, iako  
pierwsi; ale że się o umartwianie passyi y swoich namietności, nie sta-  
rają; lecz się już wzwyczaili dogadzać passyom, affektom, y skłon-  
nościom swoim, y codzienną wszelką im dają wolność. Ci, że takich  
buntów y sprzeciwieństwa nie czują, iako pierwsi, rozumieją, iż ma-  
ją pokoy. Ale to pokoy nie prawdziwy, ale fałszywy y zmyślony;  
mówiąc pokoy, pokoy! a pokoyu nie mają.

*Którzy pa-  
kus nie ma  
ia, nie ma-  
ją prawdziwego  
pokoyu.*

13. Na te słowa S. Pawła: *Widzę insze prawo w członkach moich  
sprzeciwiające się prawu dusze mojej, y niewołące mię do prawa grzechu,*  
pisząc S. Augustyn, mowi: *Tey utarczki, y wojny ciała przeciw  
duchowi, y ducha przeciwko ciału, nie doznawiają w sobie, tylko woin-  
iacy za cnotę, a zwyciężający występki.* Ztąd światowi, y którzy za  
światem idą, nie rozumieją, co to jest umartwienie. Bo się już nau-  
czyli, y przwykli wolą swoją we wszystkim, cokolwiek się nawi-  
nie, czyść, y ta ich jest reguła: *Stoi za racyą wola.* Nie znają co to  
jest, sobie nie sprzeciwić, impety natury poskramiać. A to ztąd po-  
chodzi

*Ierem: 7.  
Rom: 7.*

Podobień-  
stwo

chodź, iż w sobie żadnego sprzeciwieństwa nie czują y nie mają żadney trudności w czynieniu tego, cokolwiek im myśl podaie. Ktorzy zaś ducha pilnują, o cnoty się starają, y z tej skłonności wykorzeniać usiłują; łatwo tę ciała przeciwność y bunt czują.

14. Iako bowiem ptaszek nie wprzód poznawa, że jest w niewoli, aż gdy z lepu, albo z sieci pocznie się wybiąć: tak y człowiek, nie przedzey buntu w ciełe swoim doznawa, iako gdy mu się wybiąć, y gwałt sobie czynić potrzeba. Gdy kto starać się o cnotę iaką poczyną, na ten czas dopiero trudność, y występnek cnoćie przeciwny głowę podnosić poczyną.

15. W Żywotach dawnych Pustelników piszą, iż z młodszych jeden starego Pustelnika pytał: Ojcze, co jest za przyczyna, iż, które pokusy, bunt, przeciwności, y wojny z sobą cierpią inni, ia ich na duszy moiej nie doznawam? Na co mu Starzec mądrze odpowiedział: Bo dusza twoja podobna jest wielkicy y szerokiey bramie, przez którą, ktokolwiek chce, wnidzie, y wynidzie. Dla tego y ty niewiesz, kto do dusze twojej wchodzi, y wychodzi: y nie dobiekasz, co się w domu twoim dzieje. Masz bowiem sumnienie przestronne, nie masz nad sercem twoim żadney strazy, nigdy się na się nie oglądasz, zmysłom twoim wszelkiey wolności dopuszczasz: przeto nie dziwuj się temu, czego przyczyny odemnie żadasz. Gdy byś bramę do dusze twojej dobrze zamknął, y przez nią rżnych myśli nie przypuszczał, dopierobyś poznał, któredy pokusy do ciebie przychodzą; y co za baławy w tobie sprawują. Przeto jeżeli żadnych buntów, pojedynków, wojen, na duszy twojej nie czuiesz, dobrze się przypatruj, aby to nie dla tego: było że wszystkim woli twojej wygadzasz, albo że się skłonnościom twoim nie odeymuiesz, y o twoich affektow y pasyji umartwienie niedbasz.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

Iakolwiek postępek w cnotach kto uczyni, postaremu zawsze potrzebuje umartwienia.

1. Przestroga jest S. Bernarda, iż zawsze martwić się nam potrzeba



trzeba, abyśmy zawsze występki nasze tłumili. I nie masz żadnego, któryby nie miał co obrzynać, obcinać, choćby się długo ćwiczył w umartwieniu; y rozumiał, że w duchu daleko postąpił. Wierście mi, prawi, że odcięte odrastają, y wygnane powracają, y ugaszone zapalają się, y usłone znówu czują. Mało tedy na tym, raz odciąć; często odcinać potrzeba. I owszem, jeśli to można, zawsze. Bo zawsze znaydziesz, co byś odcinał, jeżeli nie jest niedbatym.

2. Służ y do tego, co w ogrodach często widziemy. Widziemy nie raz w ogrodach, że z mirthu raz wyrabiają lwa, drugi raz konnego, na innym miejscu orła, y podobne sztuki. Ale jeżeli ogrodnik zbytniego liścia codziennie będzie przystrzygał, wkrótce y lwa, y orła, y konnego nie pozna, y podobieństwa ich nie znaydzie. Abowiem liście mirthowe zawsze roście, y szerzy się. Toż się y tu dzieje. Bądź lwem, orłem, niech ci się widzi żeś się już zwyciężył y zmęźniał; jeżeli codziennie twoich affektow y passyi nie będziesz przystrzygał y martwił, wkrótce w tobie y lew, y orzeł zginie, a po nich zostanie straszny dół. Bo wewnątrz jest korzeń, który według natury swojej zawsze rodzi wilki y złe; tak dalece, że zawsze jest co przystrzygać y umartwiać. Choćbyś w tym dziele zostawał jak najlepiej postąpił, błędzisz, jeśli rozumiesz, że występki już umarły, a nie raczy, że są przytłumione. Chciey, niechciey, w granicach twoich mieszka lew; możesz go osiodłać, ale wygubić nie możesz.

3. Prawdziwie bowiem rzekł S. Paweł: *Wiem, iż we mnie nie mieszka, to jest w ciele moim, dobro: Mało rzekł, mowi S. Bernard, gdyby tudzież nie przydał, iż w nim mieszka, złe, występki, y zła skłonność, iako wkrótce przydać: Albowiem nie czego chcę dobrego, to czynię. A jeśli czego nie chcę to czynię, już ie nie ia sprawuję, ale który mieszka we mnie, grzech. I daley S. Bernard mowi. Albo tedy, jeśli śmiesz, przenies się nad Apostoła; albo z nim wyznaway, że bez występku y skłonności do złego, nie jesteś, y że masz, co byś zawsze martwił. Zgadza się z tym S. Efrem Opat, gdy mowi: *Wojna u żołnierzo w krótka, ale u Mnicha wojna, aż się do Pana przeniesie, trwa. Więcej**

daleko pilności y pracy do umartwiania passyi y affektow naszych przydawać potrzeba, niż do twardych kamieni wypolorowania. Bo, iż nie rzekę; że się rzemieśnikowi kamień nie iprześciwia, ani mu się opiera; iako ciało rozumowi: kamień raz wyrobiony y wypolorowany do swoiey niesformności y chrapowaczyny nie powraca; ale affekty nasze y passye, acz przytłumione, znowu kwitną y żyją. Przeto ie zawsze przycinać, y polorować potrzeba.

Ps: 97.

4. S. Ieronim wykładając owe słowa Psalmu: *śpiewajcie Panu na Lutni*, mowi: *Iako Lutnia nie wydaie dobrego dźwięku y porządnego, ieśli się z sobą strony nie zgadzają; z których y iedna niestrojna wszystkie melodyę psuie: tak ieśli w nas choć iedna passya nie będzie umartwiona, nie może dusza zgodney y wdzięczney uszom Bosk m muzyki wygrywać. Zaczynam wszystkie affekty y passye trzeba dobrze umiarkować, aby się w nas oddawała pieśń Dawidowa: Na Psalterzu dziesięści stron śpiewajcie mu.* Abyśmy zaś do tego przysć mogli, każdy widzi, iak się pilnie w tym umartwieniu ćwiczyć potrzeba.

Ps: 32.

*I doskonali  
mają się  
martwić.*

5. Dla czego starzy oni Oycowie, y naydoskonalszych różnemi mortyfikacyami y pogardami, iako Klimakus świadczy, doświadczali; y tego swego uczynku tę dawali przyczynę: iż często y ci, którzy się zdadzą doskonałemi y umartwionemi, ieśli ich starsi nie będą doświadczać y ćwiczyć, iako iuż w cności dojrzałych y utwierdzonych, z czasem powoli z wytrzymywania trudności y prac spuszcza, albo od niego cale odpadną.

6. Albowiem iako ziemia, choć będzie tłusta y urodzayna, ieśli iej nie będą orać, y polewać, wyradza się, leśnieie, głóg y pokrzywy rodzi; tak y naydoskonalszy, ieśli w umartwieniu ustanie, chwascieie, żyźność swoię traci, y głóg szpetnych y niepotrzebnych myśli będzie płodził. Zaczynam nam wszystkim potrzebne iest umartwienie; nie tylko tym, którzy złą y narowistą naturę wzięli, ale którzy y barzo powolną; y nie tylko poczynający y niedoskonali, ale też starzy y doskonali; y nie tylko, którzy ciężko grzeszyli, ale y którzy żadnego grzechu nie mają: tamci, żeby cnoty doitali, ci, żeby iej dochowali.

7. Kto



7. Kto na koniu, acz łaskawym y powolnym, chce leździć, musi mieć wędziło, muńsztuk, a czasem y ostrogi: bo koń zawsze jest koniem, y nigdy natury nie składa. Do tego służą słowa Pana Zbawiciela: *Kto chce iść za mną, niech się wyrzeczcie siebie samego, y weźmie krzyż swój, y idźcie za mną.* Przydaie S. Łukasz to słowko, *codziennie.* *I niech dźwiga krzyż swój codziennie.* Niech tedy żaden dzień nie miia, ktoregobys w czymkolwiek woli twoiey nie złamał. A jeśli który dzień bez umartwienia przeminie, rozumiey, mowi Klimakus, iż do wielkiej szkody przyszedłś, żeś ten czas utracił, y tego dnia nie pokazałś się Zakonnikiem. Dla czego, jeśli ow Cesarz Rzymski mawiał, iż ten dzień stracił, ktorego nikomu nic dobrego nie uczynił: *Przyjaciele, dzień zgubiliśmy:* iakoby rzekł, dziś nie krolowałem, dziś nie byłem Cesarzem, bo żaden dobroczynności moiey nie doznał: daleko barziej Zakonnikowi wolą swoię umartwiać należy: niż Krolom, Cesarzom, dobrze czynić. Toto bowiem jest być Zakonnikiem, czynić, czego ciało niechce; a czegoby chciało, temu się sprzeciwić.

8. Piękny nam tego przykład zostawił S. Franciszek Borgiasz, który zwykł mawiać: Tego dnia gorzki y przykry mi się pokarm widzi, ktorego w czymkolwiek ciała mego nie umartwię. I to: Zylbym w ustawicznym żalu, gdybym widział, iż tego dnia umrę, ktoregobym się nie umartwił, y zmysłow nie poskromił. I tak żaden dzień nie minął, ktoregoby pasyji swoich nie martwił: y zawsze P. BOGA o to prosił; aby mu się delicye y uciechy w mękę, prace zaś w delicye się obracały: przeto swoich poprzyśięgał, ażeby go żadnemi nie częstowali przysmakami, ażeby to u P. BOGA uprosił. Przeto zawsze nad sobą pilną straż odprawował, na ciało swoje następując, y zawsze wynaydując, w czymby je zmortyfikował: y cokolwiek mu do tego pomocnego być mogło, y iakokolwiek do tego służyło; to bratem y przyjacielem swoim nazywał. Ieżeli go lecie słońce w drodze paliło, mawiał: *iak pięknie mi pomaga przyjaciel mój.* Toż mawiał w mrozy, w ostre powietrze, we dżdżach

zimowych, w boleściach podagry y serdecznych, o prześladowcach y obnowcach swoich, których wszystkich przyjaciółami swemi nazywał; iż sobie do umartwienia ciała, które miał za głównego nieprzyjaciela, posiłkow dodawali. I nie był kontent mortyfikacyami y utrapieniami, które się same podawały; ale nowe sposoby na swoje umartwienie wymyślał. Podczas bowiem drobne kamyczki kładł w trzewiki, aby mu chodzącemu dokuczały. Gdy słońce dogrzewało, zwolna postępował, także w mrozy y śniegi wielkie: skronie miał gołe y bez włosów, bo z nich utawicznie włosy wyrывał. Kiedy dyscypliny czynić nie mógł, ciało kłół, szczypał, y różnemi wymysłami trapił. Nawet y w chorobach wynajdował sposoby, aby bolu do bolu przydawał: lekarstwa, pocye, by niewiem iak gorzkie, zwolna popijał, pigułki gorzkie żwał y zębami rościerał, y długo w uściech trzymał. Tak on zmysły dręczył, y męczył ciało; przeto tak wysokiey doskonałości y świętobliwości dostąpił.

## ROZDZIAŁ XIX.

Podają się dwa sposoby, które nam ćwiczenie się w umartwieniu ułacnić y miłe uczynić mogą. A te są, łaska Boża, y święta ku niemu miłość.

*Srzodek  
pierwszy  
do umar-  
twienia na-  
bycia jest ł-  
ska Boża.*

1. Tego jeszcze nie dostaie, abyśmy podali niektóre środki, któreby nam to ćwiczenie się w umartwieniu, nie tylko ułacniły y znosne uczyniły, ale też przyjemne y smakowite. Naypierwszy y nayprzedniejszy do tego środek, ma być łaska Boża, która wszelkie gorykości łodzi, y trudności ułacnia. Trapiła Apostoła ciężka y natrętna pokusa; y uściłnie prosił P. BOGA, aby tę pokusę od niego oddalił: *Dla czego przykroś prosiłem P. BOGA, aby odeszła ode mnie. Ale na P. BOGA odpowiedział: Mysz dąsajki mniey. Którą się potem uznał tak zmionionego y utwierdzonego, iż rzekł: Wszystko mogę w tym, który mię prósza. I. A to nie ja, ale łaska Boża z-maza. Niechże bowiem P. BOG, abyśmy w tym ćwiczeniu sami pracowali; ale y on część naszego ciężaru dźwiga, y rękę pod nasz cięż-*

*Philip: 4.*



ciężar podkłada. Dla tego y prawo iego nazywa się iarzmem, iż ie  
dway dźwigają: y Christus się do nas przyłącza, aby ie z nami no-  
sił. Kto takiego towarzysza y pomocnika mając serce straci? Nie  
możesz się tedy to iarzmo zdać trudne y ciężkie, którego ty nay-  
mnieyszą częśćkę dźwigasz. Bo lubo ten ciężar zowie iarzmem,  
jednak przydaie, iż jest słodkie: y lubo zowie ciężarem; jednak twier-  
dzi, iż jest lekkim: *Iarzmo moje jest słodkie, y ciężar mój lekki.* Acz  
bowiem względem ułomney natury, y słabych sił naszych, jest cięż-  
kie: jednak przy łasce Bożey jest ładne y lekkie. Bo nam P. BOG  
ten ciężar ulekoza, a iakoby ramiona podkładając, ciężar na się  
przenosi. I tak obiecuie przez Ozeasza Proroka: *Będę im iak pod-  
noszący iarzmo nad twarz ich.* Toż obiecuie y przez Izaiasza: *Zgni-  
je iarzmo iako ol oleiu.* Zda się tedy martyfikacya iarzmem y cięża-  
rem ciężkim: jednak z drugiey strony tak hoyna łaska y pomoc  
Bośka, w obrazie oleiu wyrażona, przytępuie: iż to iarzmo zgnić, y  
tak na zmiększyć, iż ramion nie nawatli, y owżem się y poczuć nie da.

Matth: 10:

Osee 11:

Is: 10.

2. S. Bernard to, iako w podobieństwie opisując, mowi. Iako  
gdy Kściół poświęcają, z wielką uroczystością krzyże z oleiu na  
ścianach wyrażają: tak P. BOG w duszach Zakonników czyni. Al-  
bowiem przez duchowne łaski swoiey pomaszczenie, pokuty y u-  
martwienia krzyże w nich łagodzą, y zmiękoza; aby się im widzia-  
ły ładne y lekkie. Ztąd mowi, *wiele jest takich, którzy się pokutą brzy-  
dzą, y od niej stronią: iż widzą krzyż, a nie widzą namazania.* Ale wy,  
mowi do swoich Zakonników, *ktoryście doznali, oto wiecie, iż krzyż  
nasz prawdziwie namaszczoney jest.* I przez to namazanie stał się, nie  
tylko ładnym y lekkim: ale iż tak rzekę, *gorzkość nasza nayśłodsza.* Co  
ludziom światowym widzi się gorzko y niesmaczno; to nam Za-  
konnikom przy łasce Bożey jest słodko y smaczno. Przeto S. Au-  
gustyn wyznawa, iż poki nie doznał, widziała mu się czystość nie-  
znajoma; y że nie miał człowieka, któryby ją cale zachował, poki  
sił, y mocy łaski Bośkiej nie poznał. Za ktorey pomocą z Ianem  
S. mówić możemy. *Przykazania iego ciężkie nie są, ani nieżnośne.*

Podobień-  
stwo.

1. Ioan: 5.

Al-

Is: 40.

Albowiem łaska, ktorey P. BOG dodaie do wykonania tego, co przykazuje, czyni wszystko łatwo y słodko. S. Grzegorz te słowa Izaiasza wykładając: *ktorzy ufaia w Panu odmienia męstwo*, dwoiakie męstwo namienia. Jedno sprawiedliwych, iż się z miłości Bożey martwią, y wiele cierpią. Drugie niezbożnych, aby dla świata wiele pracowali, y przez to do godności przyszli, dom strawowali, y apetytowi swemu dogadzali. I mowi: iż ci, ktorzy w P. BOGU ufaia, to posłednie męstwo, w pierwsze, ktore iest sprawiedliwych, przemieniaią.

Drugisrzo  
dek Miłość  
Boża.

Gen: 29.

Gen: 1.

3. Druga rzecz, ktora nam to w umartwieniu ćwiczenie łatne y słodkie czyni, iest miłość Boża. Nic bowiem nie masz, iako S. Augustyn naucza, nad miłość skuteczniejszego, y coby każdą trudność y ciężkość barziesy ułacniało, y ołdzało. Kto bowiem miłue, nic nie pracuje. Bo miłość sprawuje, aby pracy nie czuł. *Alc każda praca nie miłuiącym cięższa iest; szczegulna miłość iest, ktora się imienia trudności wstydzi.* Miłuiącym praca nie widzi się pracą, ale rekreacyą. Tak ktorzy łowami się bawia, po gorach, dolinach, chrośtach biegając, pracy nie czują, y owszem to mają za wielką uciechę. Bo do tych łowow wielką skłonność y affekt czują. Czemu matki tak ciężkie y uprzykrzone prace, koło wykarmienia y wychowania dzieci chętnie podejmują: bo miłują. Czemu żona przy chorym mężu dzień y noc dośiada, służy mu, sátyguie się? Bo się w mężu kocha. Czemu bydło, ptaśtw, tak się pilnie o dzieci staraia, że same nie iedzą, aby dzieci nakarmiy? czemu się na wszelkie niebezpieczeństwa narażają, aby ich obroniy? Czyni to szczegulna miłość. Czemu się Iakubowi ciężkie prace, ktore przez siedm lat, a y przez czternaście, podejmował, *łatne się y krotkie widziały*? choć mu y upał y mroz dokuczał? Sprawia to miłość Rachele. Dla czego świadczy o nim Pismo S. *Widziały mu się dni krotkie dla wielkiej miłości.* S. Bernard na owe słowa Oblubienice: *snopiek mirrhy kochany moy mnie;* mowi: *Dla tego go nie snopem, ale snopkiem nazywa, iż dla miłości tego takiey wszystko lekkie było, cokolwiek pracy y bólesci następowa-*



10. I to tamże uważa: iż nie rzekła, *śnópek mirrby najmiłszy mój*, ale przydała, *mnie*. U miłującego bowiem tylko snopkiem jest: Przeto gdyć się widzi być wielkim y ciężkim snopem, ztąd to pochodzi, że ku niemu miłości nie masz. Ten tedy miewy znak, czy wielką, czy małą ku P. BOGU masz miłość. Albowiem prace około cnoty nie są ciężkie, ale się w tobie nie wielka miłość nayduie, y dla tego cię ciężą. Miłuy iak naybarżiey, a prace nie poczuiesz, ale rozkosz. *Gdzie miłość jest*, mowi S. Bernard, *tam prace nie masz, ale smak*. Dla tego iedna Święta mawiała, iż skoro miłością Bożą zranioną została; niewiedziała co to jest cierpieć wewnątrz y zewnątrz, y od świata, y od czarta, y od ciała, y od każdego. Szczera bowiem miłość nie zna karania, ani męki. A tak miłość okrom tego, że każdej sprawie dodaje ceny, y czyni ją doskonałą; dodaje serca y siły do każdej pracy y umartwienia, y wszystko ulekcza y słodzi. W ten sens wyklada S. Chryzostom owe słowa Apostoła: *dopełnieniem prawa jest miłość*. Nie żeby wszystko prawo y przykazania zawierały się w tym słowku, *Miłość*: ale że przez miłość wszystkie prawa, y wszystkie przykazania Boskie, itają się nam barzo łatwe.

Rom: 13.

4. Toż samo utwierdza się słowy Mędrca w Pieniach Salomonowych: *Mocna jest iak śmierć miłość*. Ktore słowa Oycowie Święci dwiako wykladał. Ieden wykład jest S. Grzegorza, który też y S. Augustyn nad inne wykłady przenosi. *A czy wiesz*, mowi, czego chce Oblubienica, gdy mowi, iż miłość mocniejszy jest niż śmierć? Iako przez śmierć dusza rozłącza się od ciała; tak miłość Boża odłącza nas od rzeczy cielesnych, od zmyślow, y od świata, y od wszystkich affektów, któreśmy mieli y mogli mieć do rzeczy ziemskich. I tym sposobem miłość tak mocna jest iako y śmierć. Bo iako śmierć ciało zabija; tak miłość Boża w nas zabija wszelki affekt cielesny; y sprawia, że człowiek światu y własney miłości umiera, a samemu Chrystusowi żyje, tak, iż może mówić z Aposto-  
 11. Inszy wykład pomienionych słów podaje S. Augustyn na owe

Cant: 8.

Gal: 2.

sło-

Ps: 47.

Stowa Psalmu: *Położcie serca wasze w mocy jego: Mocna jest, mowi, iako śmierć miłość. Iako bowiem śmierci, gdy już nadchodzi, odciąć się niepodobna, choćbyś wszelkich sztuk, sposobow y lekarstw zazymał, choćbyś był Biskupem, Krolem, Papieżem, Cezarzem, nicci nie pomoże: ona wszystko kruszy, icy gwałtu nie udzielsz, boś się śmiertelnym urodził.* Tak w kim się miłość Boża dobrze zawzięła, żadna rzecz oprzec mu się nie może: y nic go z tych rzeczy, którekolwiek świat ma, od miłości oderwać nie może, ani godności, ani bogactwa, ani szczęście, ani nieszczęście. I że tak w samey rzeczy iest, z siebie samego każdy poznać może za łaską, którą wziął od P. BOGA. Iedna bowiem iskierka tey miłości, którą do serca waszego P. BOG wrzucił, tak iest skuteczna; iż was do tych czas od doskonałość, y od Zakonnego pożyćia, żadna rzecz oderwać nie mogła: ani rodzice, ani krewni, ani cokolwiek iest na świecie: aleście to wszystko rzucili pod nogi, y podeptali iako gnoy dla miłości, którą macie. Miłujemy tedy BOGA, a żadna rzecz od niego nas nie odłączy: ale będziemy z Apostołem mowili: *Kto nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie, czy ucisk, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz. Pewien bowiem iestem, że ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani Xięstwa, ani Mocarstwa, ani co teraz iest, ani co będzie, ani mgęstwo, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne stworzenie oderwie nas od miłości Chrystusowcy, która iest w Chrystusie IEZVSIE Panu naszym.*

Rom: 8.

## R O Z D Z I A Ł XX.

Przekłada się inny szrodek, który nam ćwiczenie się w umartwieniu utłumić, y osłodzić może.

Trzeci  
szrodek na  
dziecia.  
Iob 19.

1. Trzeci szrodek iest nadzieia zapłaty, y wielkość nagrody. Tą nadzieią w niezmiernych boleściach, które go ledwie nie pokonały, cieszył się Iob, y mowił: *Ktoby mi to dał, aby napisano mowy moje, które chcę wyrazić, aby u potomnych czasow pamiętne były? Kto mi to da, aby wyrażone były żelaznemi literami, y na tablicy ołowianej, albo złotem wyszytowane były na krzemieniu? Czemu moy Iobie wie-* cznych



cznych lat życzysz słowom twoim? Aby tey pociechy, którey ja  
w utrapieniach moich doznawam, wszyscy, co już żyją, y którzy  
po nich nastąpią, doznawali. A coż to za słowa? *Wiem bowiem (z  
objawienia Pańskiego, ) że Odkupiciel moj żyje: (mowi o Synu Bo-  
żym, który nie rychło potym przyść miał, iakoby już dawno przy-  
szedł, y iakoby go widział, dla nieomyłney o przyszłościu iego pewno-  
ści) wiem y to, że w ostatnie dni, z grobu powstanę, y znowu odżwię się  
skora moja, y w ciele moim obaczę BOGA mego, który służących sobie  
nagrodą jest, którego nadzieję mam ja sam, y oczy go moje oglądaia, y bę-  
da się mu przypatrować, a nie kto inszys to jest, ja sam, który teraz  
cierpię y utrapiony jestem, zmartwychwstanę, y BOGA będę za-  
żywał* Złożona jest ta nadzieia moja w sercu moim; y z niey iako z  
skarbu iakiego, w pracach moich uleczenie y pociechy wybieram.  
Tą nadzieią P. BOG cieszył y Abrahama. Gdy bowiem rzekł:  
Panie, oto ja za rozkazaniem twoim, Ojczyznę y wszystkie kre-  
wnych opuściłem, coż mi dasz za to? Natychmiast odpowiedział  
mu P. BOG: *ja będę nagrodą twoją wielką barzo.* Tą nadzieią za- Hebr. 11.  
palony jest Moyżesz według Apostoła, gdy godności odstąpił, y  
zeliwość Chrystusową na się przyjął: *Wiara, mowi, Moyżesz stał  
się wielkim; y nadzieią, zaparł się, aby był synem corki Faraonowej, kto-  
ra ieszcze z dzieciństwa przypodobita, raczey obierając utrapienie z  
ludem Bożym, aniżeli w doczesnym grzechu mieć pociechę, uznawając  
większe bogactwa, niż w skarbach Egiptkich w uraganiu Chrystusowym.*  
Patrzal bowiem na nagrodę, którey się spodziewał. Tą nadzieią za-  
chęcał się Dawid do zachowania przykazań Boskich, iako o sobie  
świadczy: *Skloniłem serce moje do czynienia sprawiedliwości twoich na* Ps. 119.  
*wieki dla odpłaty.*

2. Zarzucił podobno, mowi S. Augustyn: *Wielka praca, zawsze  
y we wszystkim wola swoię martwić y łamać; ale obeyrzy się na to,  
coć obiecano to czyniacemu? a obaczysz, że wszystkie rzeczy w poro-  
wnaniu do tey odpłaty są barzo małe. Każda robota widzi się lekka  
o tey nagrodzie myslacemu; y nadzieia nagrody jest pociecha roboty.* I to,

L

pra-

prawi codziennie w pracach kupieckich, oraczow, y żołnierzow wi-  
dziemy. Jeżeli bowiem straszne morfkie nawałności y niebespie-  
czeństwa żeglarza nie zastraszaia, ani dżdże y floty oracza, ani ra-  
ny y śmierć żołnierza; gdy się na to oglądaią, co ich czeka: iako,  
kto się Królestwa Bożego spodziewa, pracom y umartwieniom,  
które dla cnoty podejmować musi, da się ustraszyć? *A oni, mowi*

1. Cor. 9.

*Wszelkie*

*praca*

*względem*

*zapytany jest*

*nieczym.*

3. Wszystko bowiem, cokolwiek czyniemy, w porównaniu do  
korony, którą nam obiecano, jest cyfra. Nie może żaden osadzić,  
czy towar iaki jest drogi, czy tani, z powiedzi kupieckiej, który  
go tak szacuje; ale z famey ceny przyrodzoney, którą ma w sobie.  
Pytam cię, czy wiele to y droge, dać za iaką rzecz sto czerwonych  
złotych? Rzeczysz: według ceny rzeczy będzie to mało, albo wiele.  
Bo może się trafić towar tak podły, że wiele będzie dać zań pięć-  
dziesiąt groszy. A drugi tak drogi, że godzien y tysiąca czerw-  
nych złotych, y nad to. Także iesli chcesz poznać, mało czy wie-  
le P. BOG od ciebie wyciąga, obejrzy się na nagrodę, którą o-  
biecuie; Ia będę nagrodą twoją, BOG ci się daie. BOG mi się od-  
daie? toć darmo: to mię o nic nie prosi, gdy prosi, abym się wyrzekł  
woli własnej, y żebym się martwił. *Za nic, mowi Prorok, zbawisz*  
*ich. Kterzy nie macie srebra, spieszcie się, kupuycie, y idźcie: przychodź*  
*cie, kupuycie bez srebra, y bez żadney odmioty, wino y mleko.*

Ps. 55.

Is. 55.

4. Dla czego ten śródek y S. Bazyli uśilnie zaleca, Niech za-  
wsze, prawi, serce twoie o obietnicach niebieskich pomysła, aby cię na cno-  
ty drogę zapalały. Tymże śródkiem uczniow swoich, do wytrwa-  
nia w Zakonnej ostrości S. Antoni pobudzał; y dziwując się wiel-  
kiej hojności Boskiej, te obietnice zawsze im w pamięć wbiiał:  
Kontrakty, prawi, y umowy ludzkie w tym żywocie z każdey stro-  
ny są rowne; tak wiele bowiem każdy bierze, iak wiele daie; y rzecz,  
którą przedaią, tak wiele waży, iak wiele za nią płacą. Chwały zaś  
y żywota wiecznego obietnicę, barzo tanie kupujesz. Albowiem  
napisano: *Dni lat naszych w pięć lat siedmiesiąt: a iesli w mocarzach*

Ps. 89.

lat



lat osmdziesiąt, a więcej praca y boleść. Gdybyśmy tedy przez lat osmdziesiąt, albo y sto, albo y daley, P. BOGU służyli; nie tyleż lat za tę służbę odbierzemy, ale wieczność, y póki BOG będzie BOGIEM, przez wszystkie wieki będziemy z nim królowali: na wieki, mawiał y daley. Przeto synaczkowie niech was tęsknica nie oślabia, y proźna chwala nie cięży. Albowiem nie są godne boleści tego żywota przyszley chwały, która się w nas zjawia. Bo to, co jest w tym żywocie, trwa tylko na moment; y krótkość utrapienia naszego, strawnie w nas w niedośćtley wywyższości, drogość y cenę wieczney chwały.

Exodi 17.

Rom: 8.

1. Cor. 17.

5. Oświeca to S. Bernard pięknym podobieństwem. Nie maż prawić tak głupiego oracza, któremu by czas sięyby widział się długi, choćby miał trwać przez kilka dni. Wie bowiem, iż im dłużej siał będzie, tym więcej użnie. Tak y nam praca tego żywota nie ma się zdać długa. Bo ten żywot jest cz. is sięyby: a im więcej posięmiemy, y popracuiemy, tym obfistze żniwo do gurna niebieskiego wprowadziemy. I zamyka tymi słowy: I zaprawdę nie wielkie żiarno posianie, niemate jest tegoż żiarno rozmnożenie. Widzą bowiem oracz przy żniwie, iż za jeden korzec zboża użyna trzydzieści, radby był więcej siał.

## R O Z D Z I A Ł XXI.

Co się w przeszłym Rozdziale powiedziało,  
przykładami się potwierdza.

1. Jeden z dawnych Pustelników zbyt swoje ciało trudił, y dziwnemi ie ośtrościami trapił. Znaomi y uczniowie upominali go, aby sobie posłigował, y nie tak ośtro się martwił. Naco on: Wierście mi, prawi, synaczkowie, gdyby w Niebie mieysce błogosławionych jaki strasunek przy puścić mogło, naybarżeyby ich to bolało, że za żywota większych ośtrości, pracy y moryfikacyi, nie czynili; widząc wielkość nagrody, którą za umartwienia odbierają, y jako na większą nagrodę zarobić mogli. Z czym się zgadzają S. Bonawentury słowa: Tak wielkiej chwały na każdą godzinę zaniedbujemy

my: a iak wiele dobrego tym czasem czynićbyśmy mogli, który na przynawaniu trawimy.

2. Podobną tey historiją przywodzi Bredenbachius o S. Mechtyldzie. Tę Pannę gdy Christus, któremu się całe poświęciła, często nawiedzał, y różne iey powiadał tajemnice, pewnego czasu słyszała Świętych tak do siebie mówiących: O błogostawieni, lubo ieszcze na ziemi życie! Bo sobie wiele zasług zgromadzić możecie. Gdyby wiedział człowiek, iak wiele na każdy dzień zasłużyć sobie może, każdego poranku wstając z łóżka dziwnieby się weselił, iż rozjaśniał dzień, którego BOGU swemu żyć; y za jego pomocą, ku jego czci y chwale, do wielkich zasług przysć może. I ta myśl dodawała iey siły, aby wszystko z wielkim weselem cierpieła, y czyniła.

3. W Księdze, która się nazywa *Łaka Duhowna* piszą. Mnich ieden dwanaście tysięcy krokow od wody miał komórkę daleką. Którą codzień nosząc, iednego dnia sfałgowany żemdląc y padł na drodze. Mowi tedy do siebie: Co mi potym ustawicznie się trudzić, y codzień tak daleko chodzić: lepiej mi przy wodzie komórkę założyć, y w pokoiu śmierci czekać. Wkrotce tedy idąc po wodę naznaczył miejsce na wystawienie chałupki, sposob iey wymyślił, y co w niej czynić miał. O tym gdy myśli, słyszy głos za sobą iakoby liczącego, iedna, dwie, trzy, &c. I zdumiały począł się oglądać, chcąc wiedzieć, ktoby na owej głębokiej pustyni miejsca rozmierzał, y liczył. Ale nikogo nie obaczył. Zatem idzie dalej, y o teyże komorce rozmyśla. Ale znowu za sobą słyszy liczącego, iedna, dwie, trzy, &c. Powtore obejrzy się, ale nikogo nie zoczył. Gdy się toż y trzeci raz przytrafiło, y obrocił się, y obaczył barzo pięknego y świetnego młodziana, który rzekł: Nie lękaj się, Anioł jestem; y przyszedłem, abym twoje w tey drodze kroki liczył, aby żaden bez nagrody nie zginął. Co rzekszy zniknął z oczu. A Mnich rzecze do siebie: I będę szalał, y tak wielkiew odplaty się pozbawię? Natychmiast odmienił myśl, chałupkę od



wody daley pomknął, aby mu pracy y fatygi przybyło.

4. W Zywotach dawnych Oycow ten przykład czytamy. Ieden Pustelnik w Thebaidzie miał ucznie, ktorego długiemu probacyami w duchu wyćwiczyl: y miał ten zwyczaj, że go przed spaniem zawżę do nabożeństwa napominał, a potym kazał mu iść spać. Trafiło się, iż tego Pustelnika, dla iego w postach wielkiej sławy, różni świeccy nawiedzali. Ktorych już nie rychło w nocy rospuściwszy, zwyczajney iednak do ucznia exhortacyi niechciał opuścić: ale ią ieszcze tak przeciągnął, że w niey zasnął. Tym czasem dobry uczeń cierpliwie czekał, ażby się ze snu ocucił: żeby po spólney modlitwie mógł iść spać. Ale gdy Starzec spał twardo, począł się w młodym uczniu gniew, y różne niecierpliwości skry żarzyc podając mu do serca, aby się położył, nie czekając, aż się stary odecknie. Ale się on mężnie im sprzeciwiał: a lubo się one myśli siedmkroć wracały, on ie łamiąc wytrwał aż do końca? O pólnocy ocucił się starzec; a widząc ucznia na tymże mieyscu siedzącego, na ktorym go, gdy zaczął exhortę, zostawił, rzecze: Synu, czemu mię nie obudziles? odpowiedział: Oycze, niechciałem ci przykrości uczynić. Iutrznią tedy odprawiwszy, dawszy mu błogosławieństwo rozkazał, aby się układał. A gdy potym starzec udał się na modlitwę, w zachwyceniu będąc, widział mieysce barzo iasne y wszelką chwałą napłnionę; a na nim świetne barzo siedzenie, y nad nim siedm koron barzo pięknych wiszących. Spyta się, dla kogoby owe korony nagotowane były? Usłyszał odpowiedź, dla twego ucznia. To mieysce y siedzenie zasłużył życia iego sposob: te zaś korony tey nocy sobie cierpliwością wysłużył. Rano zawoła starzec onego ucznia, coby na ten czas, gdy on spał, czynił, spyta: Ktoremu on wszystko powiedział; y iako po siedmkroć z niecierpliwością, ktora go pobudzała, aby nie czekał, mężnie walczył. Zkąd stary poznał, iż za ono siedmiorakie zwycięstwo siedm koron zasłużył.

5. Gdy S. Franciszka brat iego rodzony żimie spotkał, wytarte go, wpólnagiego, ledwie żywego y drżącego, nasmiewając się z niego

go pytał, czy nie sprzedałby sobie kropelki potu? Któremu Święty odpowiedzieć kazał, że iuż dawno barzo drogo wżytok swoy pot sprzedał. Tenże mąż Święty; gdy w kilka lat potym cięśkie boleści cierpił, y czart go cięśkami barzo pokusami trapił, usłyszał głos z Nieba tak: *Badź wejś Franciszku! Za to utrapienie, które cię teraz dręczy, tak wielką w Niebie odbierzesz nagrodę: że choćby wszystka ziemia obrocila się w złoto, wszystkie kamienie w klejnoty y perły, wszystkie wody w balsam; nigdy nie zrównają z wielkością tego skarbu, który za to odbierzesz. Którym głosem tak jest rozwiązał mi, iż potym żadnych nie czuł boleści. I zwoławszy bracią do siebie, wżytko to swie wesele porządkiem, iako się stało, rozpowiedział.*

## R O Z D Z I A Ł XXII.

Przykład Chrystusa Pana jest czwartym środkiem, który nam ćwiczenie się w umartwieniu ułatwie y osłodzić może.

*Czwarty  
środek  
przykład  
Chrystusa.  
27.  
Hebr. 12.*

1. Czwarty środek; do łatwego y ciężkiego ćwiczenia się w umartwieniu, jest przykład Zbawiciela naszego. Przeto też nasiego przykładem do tego zachęca Apostoł: Przez cierpliwość bieżmy do naznaczoney nam utarczki, patrząc na początek miar, y dokonująca IEZUSA, który przelozymwszy sobie wesele dźwigał krzyż, zawstyżeniem tego świata wzgardziwszy. I wkrótce! Często rozmyślajcie o tym, który tak wielkie wycierpiał od grzeszników przeciwko sobie przeciwnictwo; żebyście się nie fatygowali w sercach waszych ustanawiać. Boście się jeszcze do krwi nie oparli woiniować przeciwko grzechowi iako on za cię krew swoją hojnie przelał.

*Exodi 15.*

2. Gdy lud Izraelski błądząc po puszczy trafił na wody nazwane Mara, tak gorzkie, iż ich żaden pić nie mógł, udał się Moyżesz na modlitwę. A P. BÓG pokazał mu drzewo, które w one wody wrzucone miało je osłodzić, y dodać im smaku. Tłumacze Pisania S. przez to drewno pospolicie rozumieją krzyż. Przeto gdy cię umartwienie będzie widziało cięśkie y przykre, tym drzewem je osładź: to jest, przypominaj krzyż Chrystusow, mękę, bież, cierpie,



nie, ocet, który mu przy śmierci podawano; a wnetci każde umartwienie będzie smakowało.

3. Można, godny, y do delieyi przyzwyczajony młodzian wstąpił do Zakonu S. Franciszka, jako Zakonna świadczy historia. Co go gniewając się czart, począł go kuścić, stawiając mu przed oczy tego Zakonu ostrość: y że miało rokosznych potraw, miękkiego odzienia y pościeli, jakie miewał na świecie, będzie chodził w grubey sukni, będzie leżał na worze słomianym, y miało dostatku będzie musiał znosić ciężkie uboństwo. Musiała mu tedy ona nowa y prędka odmiana widzieć się barzo ciężką, y cale nieznośną. Co gdy mu uławicznie czart kładł przed oczy, y więcej niż było w rzeczy przydawał: nalegał na niego, aby się wrocił do domu. On dając ucho czartu, postanowił Zakon porzucić. A gdy o tym myśli, szedł podobno przez Kapitularz, y upadłszy przed krucyfiksem, począł miłosierdzia Chrystusowego wzywać. Gdzie będąc w zachwyceniu, obaczył P. IEZUSA y Przen: Pannę przy sobie stojących: ktorzy go pytali, czemu by Zakon chciał opuścić? Na co odpowiedział; Panie, na świecie przywykłem do delicyi; przeto Zakonu tego ostrości zniesć nie mogę, zwłaszcza w iedzeniu y odzieniu. Tedy Chrystus P. podnieśli prawą rękę, otworzył mu ranę boku swego krwią płynącą, y rzekł: Włóż tu twoię rękę, y namaż ją moją krwią; a gdy co na cię w Zakonie przypadnie ciężkiego, pokrop to moją krwią, a takci wszelka ciężkość ośłodnieje. Ustuchał Chrystusa Pana: a gdy mu jaka pokusa dokuczała, kładł sobie przed oczy mękę Pańską, y wszystko mu się w słodkość obracało. Bo coż mizernemu człowieczkowi y robakowi może być ciężkiego; gdy spojrzy na BOGA za swoje grzechy cierniami ukoronowanego, y zawieszzonego na słomnym krzyżu? Czego za własne grzechy nie zechce cierpieć, patrząc na P. chwały za cudze grzechy tak skatowanego?

4. Przeto y Świętym wszystkim ten śrzodek y przykład Zbawiciela barzo był zwyczajny. Albowiem okrom tego, że jest skuteczny

ezni, abyśmy się miłością umartwienia y krzyżow rospalili; oraz iest wysokiej doskonałości, y wiele ceny sprawom naszym przydaie, y one oczyszcia; a to dla tego, iż na ten czas z iakiejsi gorącej ku BOGU miłości pochodzą. Tak czytamy o S. naszym Oycu Ignacym, iż na początku nawrocenia swego, barzo ciężkie y ostre czynił pokuty, a to pomniąc na grzechy swoje, aby tym sposobem mógł się za nie wypłacić. Ale potym dalej w duchu postąpiwszy, nie tak na zgładzenie przeszłych grzechow; iako żeby Chrystusa P. przykład na sobie wyraził, ciało swoje frodze martwił.

5. Uważali Święci, iż Chrystus P. tą drogą uprzedził; y tak się krzyża y męki swojej gorliwie zamięłwał, iż do niey przez cały żywot ustawicznie tęsknił. A iako słońce obaczywszy krew zapalaia się do bitwy: tak oni, patrząc na krew Chrystusową, zapalali się do męczeństwa, y do przelania własney krwi dla tego, który dla nich swoją wprzód hojnie wylał. Ktorey żądze gdy nie mogli rzeczą y skutkiem wykonać, pastwili się nad sobą, ciała swoje dręczyli pracami, pokutami; y affekty swoje cale wyniszczali. I dopiero z siebie kontenci byli, gdy przykład Chrystusow na sobie iak naydoskonalej wyrazili. O czym daie znać Apostoł mówiąc: *Zawsze umartwienie Iezusowe w ciebie naszym obnoszac, aby y żywot Iezusow obiawiony był w ciałach naszych.* Tak bowiem ciała nasze martwić mamy, abyśmy żywot y przykład Chrystusow wyrażali, stając się iemu podobnemi. *Nie przystoi, mowi S. Bernard, aby pod głową cierniową członek był delikacki.*

Rom: 8.

6. Moglibyśmy więcej środków na ułaczenie tego w umartwieniach ćwiczenia przytoczyć. Bo wszystkie środki y przyczyny, które Oycowie na zalecenie pokuty przywodzą, do umartwienia każdego pobudzić mogą. S. Bernard na te Apostoła słowa: *Nie są godne porównania utrapienia tego czasu z przyszłą chwałą, która się obiawi w nas,* tak mowi. *Nie są równe utrapienia tego czasu przyszłej chwale, ktorey się spodziewamy; ani terażniejszej karze, ktorey się boiemy; ani grzechom, ktoreśmy popelnili; ani dobrodziejstwom, ktoreśmy*



od P. BOGA wzięli. Z których tylko iedno dobrze uważone, do ćwiczenia się w umartwieniu pobudzić nas może.

## ROZDZIAŁ XXIII.

O trzech stopniach umartwienia.

1. Abyśmy tę księgę skończyli, krotką o trzech stopniach umartwienia naukę powiemy, mając w tym przewodnika S. Bernarda; abyśmy przez nie, iako po szczeblach, do naywyższej wynieśli się doskonałości. *Pierwszy y nayniższy jest, który nam Apostoł w liście swoim namienia, pisząc: Prześć was iako przychodniów y pielgrzymów, abysście się wstrzymywali od żądź cielesnych, które wojnią przeciwko duszy.* Wszyscy, którzy na ziemi żyjemy, pielgrzymami jesteśmy, pielgrzymujący do wieczney Ojczyzny, według Apostoła: *Nie mamy tu trwającego miasta, ale przyszłego szukamy.* 1. Póki w cie-  
le jesteśmy, pielgrzymujemy od Pana. Zatem sprawujemy się iako pielgrzymowie. Pielgrzym, mowi S. Bernard, prostey się drogi trzyma, po stronach się nie waleśa. Widząc bijących się, częstujących, śmiejących nie zastanawia się, mija, prostą drogą postępuje. Bo jest pielgrzymem: y co drudzy czynią, do niego to nie należy. Tylko coraz do Ojczyzny wzdycha, do niey śpieszy, y radby ptakiem przeleciał. Dla tego też y odzienie ma podlejsze, y pokarm szczuplejszy; ciężary niepotrzebne odrzuca, aby pośpieszał. Tak y my to nasze pielgrzymowanie odprawować mamy. Rzeczy światowych nie używamy, tylko iakoby przemijając, iako pielgrzymowie: więcej nie bierzmy tylko iak wiele na drogę potrzeba; według Apostoła; *mając pokarm y odzienie, tym się kontentujemy.* A zatem trzeba nam wszystko odrzucać, bez czego być możemy, abyśmy śpieszniey bieżeli. Do tego często wzdychamy do Ojczyzny, opłakiwaymy wygnanie nasze z Dawidem: *blada mnie, iż obywatelstwo moje odłożone jest!* Zaprawdę błogosławiony y szczęśliwy ow, mowi S. Bernard, który się na ziemi za pielgrzyma uznawa, y iako pielgrzym żyje, lamentując na wygnanie swoje z Psalmistą: *Wszystkay*

*Pierwszy*

*stopień*

*umartwie-*

*nia pamig-*

*tać żeś*

*przychod-*

*niem.*

1. Petr: 2.

Hebr: 13.

1. Tim: 6.

Ps: 119.

Ps: 38.

modlitwę moję Panie, y proźbę moję, przyimi do uszu tży moie: albowiem przychodźcie i ja iestem u ciebie y pielgrzym, iako wszyscy O, covie moi.

Drugi stopień jest, byc umarłym.

Coll: 3.

Co iest byc umarłym.

2. Dobry to iest stopień: na który iesli wstapiemy, wiele dokazemy. Ale iest ieszcze drugi wyszsz y doskonalszy, za świadectwem tegoż S. Bernarda. Bo pielgrzym, lubo z obywatelami nieyfc przez ktore pielgrzynuje, nie rozmawia, ani się o ich rzeczach pyta: iednak czasem rad się przypatruje tym y owym rzeczom; rad się pyta o nowinach, żeby do domu co nowego przyniość. I lubo pośpiesza; iednak go te rzeczy nieco zatrzymywają, że nie tak pręcko przydzie do terminu. I czasem tak daleko w tę ciekawość zabrnje, że nie tylko terminu omieszka, ale do niego nie doydzie. Ktoż tedy się daley od świata y rzeczy światowych oddala nad pielgrzyma? Odpowiadam umarły. Pielgrzym bowiem lubo więcej nic nie bierze, tylko iak wiele mu na drogę potrzeba, y co może unieść: noże się iednak dłużej koło tego samego zabawić, y nie tak pośpieszać. Ale umarły nic nie czuje, choćby go nie pogrzebiono. Zarownie słucha y tych, którzy go garia, y którzy go chwala, pochlebcow y obmowcow: albo raczy żadnego nie słucha, bo iuż umarł. I ten iest drugi umartwienia stopień, nad pierwszy wyszsz y doskonalszy, który namienia Apostoł mowiąc: *Umarli iestescie, y żywot nasz utaitony iest z Chrystusem w BOGV*. Nie dosyć nam tedy na tym, abyśmy żyli iak pielgrzymowie, ale mamy żyć iak umarli. Ale to iako? Tak, iako ieden mądry naucza. Uważ, prawi, własności umarłego: *Nie widzi, nie gada, nie czuje, nie słucha, nie uskarża się, nie nadyma się, nie gniewa się*. Iesli tedy otwierasz oczy na oglądanie y nicowanie spraw bliźniego, a podobno y Starszych twoich; ieszcze umartym nie iestes. Gdyć co rokazują, iesli się zaraz wymawiasz, y trudności zarzucaś: iesli szemrześ gdy cię strofuia; iesli się gniewasz, gdy tobą gardzą, y względu na cię nie mają: nie iestes umartym, ale w twoich passyach, appetycie honorow, poważania wielkiego, nazbyt żyiesz. Umarły bowiem, choć po nim depcą, choć go gania, choć nim gardzą, nie czuje, ani



o to dba. O szczęśliwy woła S. Bernard, który tym sposobem umarł! Taka bowiem śmierć jest prawdziwym żywotem. Bo nas bez zmaży chowa na tym świecie, y od świata nas oddala.

3. Wysoki to stopień jest, y wielkiey doskonałości: ale czy nadeń może się wymyślić wyższy, y doskonałszy? y gdzie go znajdziemy? Znajdziemy go u Apostoła, porwanego do trzeciego Nieba. Jeśli bowiem trzeci stopień, nad pierwsze dwa doskonałszy naddzielsz, mowi S. Bernard, słusznie go trzecim Niebem nazowiesz. I możesz co wymyślić się większego, iako umrzeć? Może. *Wni- Trzeci stopień, być u krzyżowym.* *Philip: 2.* *z Apostoła Kościół S. śpiewa w wielki tydzień: o śmierci krzyżowej.* Umrzeć tedy na krzyżu większa jest, niż umrzeć po proflu. Śmierć bowiem krzyżowa tamtych czasów była nayfromotniejszy. I ten jest trzeci umartwienia stopień, nad pomieniony wyższy y doskonałszy. Dla czego słusznie się trzecim Niebem nazwać może, do którego porwany był Apostoł, iako sam o sobie świadczy: *Mnie świat ukrzyżowany jest, a ja światu.* Nie tylko mowi, że światu umarł, ale że jest y ukrzyżowanym światu, y owszem, że mu był świat krzyżem, y on światu. Iakoby rzekł: Cokolwiek świat miłuje, roskoszy cielesne, honory, dostatki, sławę ludzką; to wszystko mnie męką y krzyżem jest, y dla tego się tym wszystkim brzydzę: z przeciwney strony, cokolwiek świat ma za krzyż, za mękę, za niesławę; do tego serce moje lgnie, to miłuje, y za to się obiema rękoma chwytam. I to jest, co mówię, że światu ukrzyżowany jestem, y świat mnie; y że światu jestem krzyżem, y świat mnie.

4. Ten stopień, mowi S. Bernard, nad pierwszy y drugi wyższy y doskonałszy jest. Pielgrzym bowiem, lubo prędko przemina, y żadney rzeczy trzymać się nie dopuszcza; jednak się im przypatruje, y iakokolwiek około nich się bawi. Umarły także jednakowo przymiuię szczęście y nieszczęście, niesławę y godności, y między rzeczami przeciwnemi żadney różnice nie czyni. Ale ten trzeci stopień wyżej postępuje, y nie równo się w tych rzeczach sprawa-

Gal: 6.

1. Cor: 6.

Ps: 83.

ie. Albowiem nie tylko o godności y sławę nie dba: ale też ciężki w tym krzyż czuie, gdy go ludzie chwala y poważają, y tymi rzeczami iako męką y katownią iaką się brzydzą; nie tylko się wzgardą y ofławą nie uraża; ale się z nich cięższy y chępi. *Brani BOZE*, abym się miał z cz. go chępić, okrom krzyża Pana naszego IEZVSA Chrystusa, przez kt. rego mi świat ukrzyżowan. i st, y ia światu. To jest, cokolwiek świat miłuje, to mnie krzyżem y szubienicą jest: cokolwiek świat za krzyż uznawa, to jest moją chwałą y wielkim weselem. *Napełniony iestem poćiecha, obfituję w weselu w każdym utrapieniu moim.* Ten tedy jest trzeci umartwienia st. pień, który S. Bernard, dla iego wysokości y doskonałości, trzecim Niebem nazywa. I nie tylko S. Bernard, ale y drudzy Oycowie Święci, co my tu trzecim Niebem nazywamy, przez to doskonałość umartwienia wyrażają. Bo y Filozofie nauczają, że ten znak jest najpewniejszy, iż kto ma cnotę doskonałą, jeśli iey akty z weselem y uciechą odprawuie, iako potym pokażemy. Jeśli tedy chcesz wiedzieć, że w umartwieniu postępuiesz, y że już do iego doskonałości przyszedłeś: obeyrzy się na się, y przypatrz się sobie, czy z weselem to przyimuiesz, gdy się przeciw woli co dzieje, gdyć nie pozwalają, o co prosisz; czy weselisz się, gdy tobą gardzą, y respektu na cię nie mają. Z przeciwney strony, czy czuiesz smutek, gdy cię poważają, czczą, y za coś wielkiego uznawają: Niech tedy każdy uważa, mowi S. Bernard, na którym stopniu już stanął, y niech codziennie postępuje. Albowiem idąc z cnoty w cnotę oglądamy BOGA w Sionie. I to jest, co Chrystus Pan S. Franciszkowi kiedyś wyraźnie powiedział: *Jeżeli mię mieć, y zażywać chcesz, niechci gorzkie rzeczy słodnicia, a słodkie niech gorzcecia.*

5. Piśze Cæsarius, iż w iednym Cyfsterskim klasztorze był brat, na imię Rodulfus, wielki sługa Boży, y objawieniami Boskimi bardzo sławny. Ten gdy iedney nocy po Iutrzni został w Kościele na modlitwie, widział Chrystusa P. ukrzyżowanego, y oraz piętnaście braci Zakonu swego, każdego na swoim krzyżu wiszącego, około

Kru-



93  
Krucyfixa. A lubo noc była; jednak tak wielka światłość z Krucyfixa wychodziła, że mógł każdego poznać, bo iście żyli: z nich zaś pięć było laików, a dziesięć różnych księży y braći. I gdy się na tak niespodziany widok przelekkł, Chrystus P. go z krzyża pytał: Ródulne, co to za ludzie, których około mnie widzisz ukrzyżowanych? Odpowiedział: znam ich Panie; ale co to znaczy, nie wiem. Na co P. Chrystus: Ci tylko z całego Zakonu tego zemną są ukrzyżowani, żywotem swoim męki moiej naśladować.

## KSIĘGA WTORA O Skromności y o Milczeniu.

### ROZDZIAŁ I.

Iako iest potrzebna skromność do zbudowania bliźniego,  
y uczynienia w nim pożytku duchownego.

I. Skromność na tym zawisła, aby ciała naszego zmysłow, po-  
stępkow, aktow, y wszystkich gestow, takie było ułożenie; aby się  
wszyscy, ktorzykolwiek z nami obcować będą, z nas budowali.  
Cokolwiek się zaś o skromności mówić może, krotko zebrał S. Au-  
gustyn: *W każdym, prawi, poruszeniu waszym niech się nic nie wydaie,* *Na czym*  
*zależy skro-*  
*mnosć.*  
*cobykolwiek cudze oko obrazić mogło; ale coby przystało światobliwości wa-*  
*szej.* Przeto nie mam woli, w osobności wszystkich aktow wyli-  
czać, na których się skromność funduie, albo ktore ją psują: dosyć  
będę miał na powszechney regule S. Augustyna, którą y inni Oy-  
cowie Duchowni wychwalaia. To iest, abyś wszystkie postęпки y  
poruszenia twoie tak miarkował; aby żadnego nie urażały, ale bu-  
dowały każdego: y niech wszędzie w powierzchownych rzeczach  
wydaie się w tobie pokora, wespół z powagą Zakonną. Co iесли  
uczynisz, przystoyną skromność zachowasz. Tu zaś tylko to chcę  
pokazać, iako iest takowa skromność potrzebna tym; ktorzy się  
powinni starać, nie tylko o własne zbawienie y postępек ducho-  
wny

wny;aley o postępek y zbawienie bliźniego.

2. Co się pierwszej części tycze, między innemi rzeczami, które bliźniemu wielce pomagają, y nie iako go ciągną do zbawienia, y do P. BOGA; jest powierzchowne człowieka ułożenie, do zbudowania służące. Bo serdecznych rzeczy naszych ludzie nie widzą, ale tylko same powierzchowne: y te same ich wzruszają, budują, y skuteczniey im każą, niżli słowa niewiem iakie.

*Wiele do  
zbudowa-  
nia pomaga  
skromność.*

3. Tak niegdy S. Franciszek rzekł do towarzysza swojego: podźmy, powiedźmy kazanie. A gdy miało obeszli, y wrocili się do domu, rzecz towarzysz do niego: Oycze, czemu nie każemy? Na co Święty, jużesmy powiedzieli Kazanie: dając znać, iż ono twarzy, y obyczajow ułożenie y skromność, z którą miało obeszli, stała za Kazanie. Bo się nią lud do nabożeństwa, do wzgardy świata, do żalu za grzechy, y do miłości rzeczy niebieskich pobudzał. I takie Kazanie skuteczniejszy jest, niż owo, które słowami się dzieie.

*Przykład  
S. Francis-  
ka.*

4. Powtore: ta skromność y zewnętrzne ułożenie, dziwnie do postępku duchownego pomaga. Tak bowiem ściśle jest, ciała z duszą, zewnętrznego człowieka z wewnętrznym stowarzyszenie y zjednoczenie; iż cokolwiek ma jeden, toż samo spływa na drugiego. Przeto gdy wewnętrzny człowiek dobrze jest ułożony; natychmiast się y zewnętrzny, y ciało, pięknie układa. Iako z przeciwney strony, jeżeli ciało jest niespokoyne, y wolnie się gdzie chce obraca, tudzież y duch jest rozerwany, wolny, niespokoyny, biegun, I dla tego zewnętrzna skromność y układność jest dowodem iasnym spokojney y układney dusze, y w cnotach postępku; iako index w zegarze jest pewnym dowodem dobrego koła rozłożenia.

5. I ta jest przyczyna, czemu barziej buduje bliźniego skromność y układność powierzchowna. Abowiem przez nią widzi wewnętrzną cnotę, w sercu utaloną, którą wielce poważają. Dla tego S. Ieronim: zwierciadło dusze jest twarz, y milczące oczy, tak skromne iako y

Prov. 27. blaskające się, serca tajemnicę wyjawiają. Także sądzi y Duch S: iako



ko w wodzie oddać się twarz poglądających: tak serca ludzkie iawne są  
mądrym: to jest w rzeczach powierzchownych, na które patrzą.  
Nie masz zwierciadła takiego, w którymby kto siebie tak doskona-  
le mógł obaczyć: iako powierzchowna skromność wydaie wną-  
trzną cnotę: Z oka poznawa się mąż, (mowi Mędrzec:) y z sfoyrze-  
nia na twarz poznawna mądrego: odzienie ciała, y śmiech zębów, y chód  
człowieka o nim powiadzia.

Prov: 6.

6. Tenże opisując geita y poruszenia ciała apostaty, albo od-  
stępce, mowi: Człowiek apostata, albo odstępcy, mąż niepożyteczny, Prov: 6.  
chodź okiem przezrocznym, miga oczyma, trze nogą, palcem gada. Ta-  
ką być powiada złość Iuliana Apostaty S. Grzegorz Nazjanzę-  
ski; którą rzadki poznawał, aż Cesarzem został; na ktorey godno-  
ści będąc bezpieczniey ią wyiawił: Ja zaś, mowi, dobrze przed tym  
to wszętko upatrzyłem, gdy z nim żył w Atenach. Abowiem nie do-  
bre go po nim nie obiecował, kark niestateczny; ramiona, ktorymi pod czas  
trząsł y do gory ie podnosił; oko biegające y blakające się, y z iakimsi ja-  
lenstwem wyglądające; nogi potaczające się, nos obelgę tchnący, twarzy u-  
żenie śmiechu godne, też zelżywości grożące; śmiechy rosfustne y burzli-  
we, migania prędkie y bezrozumne, mowa zastanawiająca się y oddycha-  
jąca, pytania nierozmysłne, głupie; takiesz y odpowiedzi. A na co wszętko  
opisować? (Takiego widziałem, nim co czynić począł, iakiego się potym  
w sam, ch postępka napatrzyłem. I gdy by teraz był który z tych, co był  
na ten czas y to słyszał, iacoby o tym świateczył: do ktorych na ten czas to  
widząc zaraz te słowa mowilem: iakie złe Rzeczpospolita Rzymska, y ia-  
ka zarazę chowa! Wprzód jednak uczynilem tę obmowę, boż, bym był  
fałszywym Prorokiem! Boby to lepiej było, niż że takie złe świat napel-  
nił, y zjawiło się takie straszidło y poczwara, iakiey świat nigdy nie wi-  
dział.

Nieskro-  
mność z na-  
kiem jest  
serca nie-  
czystego  
Iuliano.

7. Iako tedy powierzchowny nierząd y złe postanowienie, jest  
znakiem wnątrznego c łowieka: tak skromność y ukladność jest  
znakiem wnątrzney cnoty; y wiele do zbudowania bliźniego po-  
maga. Przeto się nam o nią pilno starać potrzeba. Ponieważ bo-  
wiew

wiem koniec y postanowienie takie iest, abyśmy przez postugi nasze bliźniego ratowali, każąc, spowiedzi słuchając, ucząc, katechizując, wszelakie nieprzyjaźni zgadzając, szpitale y więzienia nawiedzając; to wszystko aby się z pożytkiem czyniło, y każdy chętnie przyjmował; nie masz nic skuteczniejszego nad skromność y zewnętrzną ukladność.

*Skromność*

*czwarta*

88.

8. Przez nią bowiem u bliźniego powagi nabywamy; a to dla dobrej o cności y świątobliwości opinii tego, od którego naukę biorą. Innocenty II. Namiestnik Chrystusow wespół z Kardynałami nawiedzał Klasztor Klarawaleński; któremu zaszedł w drogę Opat z S. Bernardem, y ze wszystkimi Zakonnikami, takiego gościa witając. Sama onych Zakonników skromność, tak się Oycu Świętemu, y wszystkim przy nim, podobala, iż plakali, pokazując wewnętrzne wesele y nabożeństwo, które z oney Zakonnej skromności w sercach swoich czuli. Dziwowali się wszyscy poważnemu w każdym ułożeniu, patrząc, przy takim weselu y tak wybornych y miłych gościach, na oczy od wszystkich na ziemię spuszczone; y żaden ich, choć się im wszyscy przypatrowali, na żadnego nie podniósł.

9. A to zewnętrzne ułożenie y powierzchowna skromność nie tylko pomocna iest do zbudowania świeckich, ale y braci domowej. Iako bowiem świeccy biorą ztąd przykład, gdy widzą Zakonnika do Mszy służącego, a on oczema tam y sam nie rzuca, ani głowy na tę y ową stronę obraca: także idącego przez ulicę, a on ma oczy spuszczone, y po stronach nie przegląda, żadnemu się nie przypatruie; y pobudzają się do nabożeństwa, y takiego Zakonnika nad innych poważają: tak y domowych buduje ten, który z wszelką skromnością, milczeniem, y pięknym wszystkich zmyśłow ułożeniem, wszędzie się obraca, y wszystkich do skruchy y nabożeństwa zapala, I S. Hieronim, między innemi pożytkami, które skromność zewnętrzna sprawuje, kładzie ten: iż wielomownych do skruchy przywodzi, y do Zakonu świętego znowe podnieca, y affekt do rzeczy



niebieskich zapala. Jakoby rzekł: chcesz wiedzieć, co skromność milcząca sprawuje? Ona jest gorliwą strofownicą wielomownych, błagających się, niestatecznych: bo widzą, iak daleko od niego odstępują. Ci są, mowi, ktorzy domy Zakonne napełniają, y świętobliwość zachowują y wspierają; swoim przykładem drugich do nabożeństwa pociągają, y w nich niebieskie żądze zapalają.

10. I to jest, czego S. nasz Ociec od nas tak pilnie wyciąga, abyśmy skromnemi byli żebyśmy *wzajem na nas poglądali, wszędy w nabożeństwie rośli, y Pana BOGA naszego chwalili.*

11. Piszą ô S. Bernardzie, iż był tak skromny, y tak ułożonych obyczajów; iż wszystkie bracia swoją tylko obecnością do niego pobudzał; y do ułożenia w nich powierzchownego ten sam był głos skuteczny, Bernard idzie. I ô S. Lucyane Męczenniku pisze Metaphrastes: iż się samym na niego spoyrzeniem Poganie nawracali do Wiary Chrześciańskiej. Ci są dobremi Kaznodziejami, naśladowcami S. Iana Chrzęściciela, ô którym świadczy Ewangelia: *Był Ioan: 5: pochodnią gorącą y świecącą.* Gorzał bowiem w sobie ognistą BOGA miłością; y wielką światłość z przykładu żywota swego na wszystkich rozpuszczał. Co y nam nie lekką ma być pobudką; abyśmy dla zbudowania świeckich y domowych, y dla pożytku pomienionego w nich uczynienia, z wielką skromnością wszędzie się sprawowali. A jeśli tego uczynić niezechcemy; gdzie jest gorliwość, gdzie pragnienie więkzey chwały Bożej, y zbawienia dusz, naszemu Postanowieniu naywłaśnieysze, y nayprzyzwoitsze? jeżeli ô to nie będziemy się starali, co tak skutecznie do zbudowania y nawracania dusz pomaga; y co tak łatwo, iakoby już w ręku naszych było, mieć możemy.

## R O Z D Z I A Ł II.

Iako jest skromność potrzebna dla naszego postępku.

I. Pospolita Świętych nauka jest, iż skromność y straż nad zmysłami jest iednym z przednieyszych środków do postępku duchowego

Iob 38.

Item: 9.

wnego. A to dla tego, iż do straży serca, do zebrania y uspokojenia myśli y affektow, do zachowania nabożeństwa, barzo iest pomocna. Albowiem ile iest zmyśłow w cieie, tyle iest wrot przez które wszystko złe wchodzi do serca. S. Ieronim na owe słowa Ioba: *Izalic otwarte są bramy śmierci, y drzwi ciemne widziałeś?* naucza: iż bramy śmierci są zmyśły nasze, y przez te śmierć grzechu wchodzi do dusze, iako dobrze mowi Ieremiasz: *weszła śmierć przez okna nasze.* Przydaie: iż dla tego nazywają się drzwiami ciemnymi, iż dopuszczają wchodzić ciemnościom grzechowym. Tęż naukę utwierdza S. Grzegorz, y iest pospolity mowienia sposób Oycow Świętych, według przypowieści Filozofow: *Nie masz nic na rozumie, coby wprzód nie było w zmyślach.* Gdy tedy domu iakiego wrota są zamknięte, y dobra straż przy nich, wszystkie rzeczy zostają w bezpieczeństwie, y bez boiaźni. Jeśli zaś są zawsze otwarte, y bez żadney straży, y wolno każdemu przez nie wnieść y wynieść: dom iest w niebezpieczeństwie; albo w nim nie będzie pokoju y uciśzenia, dla tak wielu wchodzących y wychodzących. Podobnym sposobem, kto pilnie będzie strzegł bram zmyśłow swoich, zawsze będzie w sobie y nabożny. Kto zaś o te bramy mniej będzie dbał, nigdy pokoju y uciśzenia nie użyie.

Prov: 4.

Iako  
strzedz  
serca?

2. Przeto upomina Mędrzec: *Miej wszelką straż nad sercem twoim, bo z niego żywot pochodzi.* Mowi: *wszelka straż, staranie, pilność: aby pokazał, iak wiele na tym należy.* Strzegąc bowiem zmyśłow, strzeżemy y serca. I S. Grzegorz naucza: *Przeto nam do zachowania serdeczney czystości, y zewnętrznych zmyśłow karność zachować potrzeba.* Cokolwiek przez długi czas, y wielką pracę zyskałeś, iacno przez te bramy zmyśłow wyleć, jeżeli do nich pilney straży nie przydasz; y tak się złupionym ze wszystkiego naydziesz, iako ieden Święty napisał: *Od krotkiego niedbalstwa ginie, co się z wielką pracą y trudnością z łaski Bożej nabyło.* A na drugim miejscu upomina S. Dorotheus: *Strzeż się wielomowności.* Bo to święte, rozumne, y z Nieba podane myśli całe gasi. S. zaś Bernard: *Wstawiczne mowi,*  
mi b-



milczenie, y oddalanie się od zgiełku światowego przyniewala do rozmyślenia rzeczy niebieskich, y serca do nich obracania. Mówiąc zaś o skromności oczu, prawi: Oczy utopione w ziemi, pomagają, aby się serce zawsze podnosiło do Nieba. Tego sami doznawamy. Gdy bowiem oczy spuszczaemy, jesteśmy w sobie y nabożnymi. I ta przyczyna jest, czemu Oycowie Egiptscy (iako świadczy Cassianus) mawiali: iż ten, który chce doskonałą serca czystość, nabożeństwa zachować, y wśyttek w sobie być; powinien być głuchym, ślepym, y niemym. Zamknawszy bowiem zmysły dusza będzie czysta, myśl wolna, y sposobna do konwersacyi z P. BOGIEM. Ale rzecz kto. Iako możemy być ślepiemi, głuchemi, niememi, mając potrzebę tak częstey z bliźniemi konwersacyi, y do słuchania, widzenia tak wielu rzeczy? Ładne lekarstwo; tak ich słuchać, iakobyśmy nie słuchali. To jest, niech iednym uchem wchodzą, a drugim wychodzą, a do serca ich nie puszczamy; y wysłuchawszy ich odchodząc im dopuszczamy.

3. Do tego służy, co S. Efrem powiada o iednym Mnichu, który starca pytał: Co mam czynić? Opat mię do piekarni odsyła, abym piekarzowi pomagał; a tam jest młódź świecka, ktorzy wiele rzeczy powiadają od naszego powołania oddalonych, ktorych mi słuchać nie przytstoi; iako się tam sprawować? Odpowiedział starzec: Czy widziałeś dzieci w szkołach, uczących się lekcyi, z ktorey się Magistrowi sprawić mają, z pomrukiwaniem, y jakimś zgiełkiem? Tam każdy swoiey lekcyi pilnuie, a nie drugiego, wiedząc, że się z swoiey lekcyi będzie musiał sprawić, a nie z drugiego. Tak y ty uczyn: pilnuj twego urzędu, a co drudzy czynią, y mówią, na to się nie oglądaj. Albowiem z twego tylko urzędu BOGU dasz rachunek.

4. Piszą o S. Bernardzie, iż serce tak miał zatopione w BOGU: że widząc nie widział, słuchając nie słuchał, iakoby zmysłów swoich nie używał. Iuż był rok Nowicyatu odprawił; a nie wiedział, iaki był dach nad swoją komorą, czy drzewem, czy dachówką kryty. Kościół miał trzy okna szklane; on nigdy nie postrzegł czy.

trzy okna w nim były, czy jedno. Cały dzień iachał nad brzegiem pewnego jeziora. Gdy potym bracia o tym jeziorze rozmawiali, pytał się ich, gdzieby to jezioro widzieli, bo on o nim nie myślił. Podobnego coś piszą o Opać Palladyuszu: iż dwadzieścia lat w jedney komorce mieszkał; a nigdy oka na dach nie podniósł. Toż y my, acz w pośrodku zgietkow światowych czynimy. Acz z bliźniemi obcować musimy: bądźmy jednak ślepemi, y niememi: a cokolwiek tam obaczemy, y usłyszymy, nymniej to postępкови naszemu nie przeszkodzi.

### R O Z D Z I A Ł III.

O ofzukaniu niektórych, którzy tymi powierzchownemi rzeczami gardzą, powiadaiąc, iż na nich doskonałość nie zależy.

I. Z tych rzeczy, o których mowilem, łatwo się każdy dorozumie, iako błędzą owi, którzy tymi powierzchownemi cnotami, skromnością y milczeniem, gardzą, mówiąc: iż na nich doskonałość nie zawisła; ale na serdecznych y gruntownych cnotach. Na czego dowod przywiode przykład z Łaki Duchowney, który Lipomanus opisuie. Starzec jeden mieszkał w Szczecie. Ten dnia jednego przyszedł do Alexandryi, aby rogożki ktore uplotł, sprzedawał: y obaczył, iż jeden z młodszych Mnichow wstąpił do karczmy. Z czego barzo żałosny czekał na ulicy, ażby się z nim z karczmy wychodzącym rozmówić mógł. Gdy tedy wyszedł, wziął go za rękę, y odwiódłszy go na stronę rzecze: Braciśzku, albo niewiesz, iż habit Anielski nosisz? niewiesz, że młodym jesteś? niewiesz, iak wiele sidiel czart na nas stawia? niewiesz, iż y przez oczy, y przez uszy, y od różnych figur y stroiow Mnichy w miastach upadają? A ty wstępujesz do karczmy; gdzie musisz słyszeć, czego niechcesz, musisz na szkodliwe rzeczy oglądać, y z niepocziwemi ludźmi y niewiaściami konwersować? Proszę cię synu moy, nie czyn tego; ale uciekay na puszcza, gdzie za pomocą Bożą zbawion być możesz. Na co młodzik odpowiedział: Podz precz stareze, nie na tym zawisła



wista doskonałość, ale na czystości serca. Mam serce czyste, y tego tylko P. BOG żąda. Tedy starzec obie ręce do Nieba wznosząc rzecze: Chwała Tobie BOZE! Oto ja już na puszczy mieszkam lat pięćdziesiąt y pięć, a serca czystego nie mam: ten zaś po karczmach chodząc ma serce czyste! I ty przyjmii też odpowiedź. Przyznawam, iż istotna doskonałość na czystości serca zależy, y na miłości Bożej; nie na powierzchowney układności: ty jednak tey doskonałości nie dostąpisz, jeżeli zmyśłow twoich z osobliwą pilnością strzedz nie będziesz.

2. Postrzega to S. Bonawentura, y daie przyczynę. Albowiem przez powierzchowną skromność nabywamy y dotrzymujemy wewnętrzney układności: y zewnętrzne ułożenie jest twierdzą y obroną serca. Iako w rzeczach przyrodzonych widzimy: iż się nie rodzi drzewo bez kory, ani bez liścia, także y owoc bez łupiny, albo pestki: ale natura dodaie im zewnętrznych obron, aby się długo chować mogły, y z nich swoją ozdobę miały. Toż czyni y łaska, (ktora się z naturą w sprawach swoich zgadza, lubo doskonałey nad naturę wszystko czyni) wewnętrzney cnoty nie rodzi bez tey powierzchowney.

*Skromność  
jest stróż-  
kiem dosko-  
nałości wne-  
trzney.*

3. Skromność zewnętrzna jest nakryta łupiny albo pestki; ktora wewnętrzną cnotę y czystość serca zachowuje, y od zewnętrznych przeciwności iey broni: y gdzie powierzchowney skromności nie ma, tam nie ma y serdeczney. Iako zdrowie cielesne, albo choro-  
roba, nie na zły, albo dobrej cerze, y piękności zawisła, ale na do-  
brym pomiarkowaniu, albo też złym, wewnętrznych humorow: ie-  
dnakże gdy na kim śnieżną farbę widzimy, zaraz dochodzimy, że  
nie domaga, y choruje. Toż y o zdrowiu duchownym trzymać  
mamy. S. Bazyli takim to podobieństwem objaśnia. Taż jest ro-  
żnica między duszą układną y wolną, ktora jest między niewia-  
stą pocziwą, y lekkomyślną. Niewia-  
stą pocziwą obaczyć z okna  
wyglądająca, jest cud; wolna zaś cały dzień w oknie leży, y temu y  
owemu się przypatruie, każdego wita, na każdego miga, z tym y  
owym

*Podobień-  
stwo.*

Różnica  
miedzy u-  
łożonemi  
wewnątrz  
y nieulożo-  
nemi.

owym dyszkursy stroi: Tak y dobry w sobie wszystko zebrany, Zakonnik, nigdy przez okna zmysłów swoich nie wygląda; wszystko jest wewnątrz, y wszystko z sobą. Biegun zaś swawolny, ustawicznie się przypatruie, kto idzie; ustawicznie się przyśluchiwa, co kto mowi; y tego y owego gaba, cały dzień na próżnowaniu y na baykach trawi. Zatem mówię: iako poczciwość albo niepoczciwość niewiały na tym nie zawisła, że okna pilnuie, albo się go chroni; iednak lekkomyślna, świegotliwa, na konwersacye z różnymi wylewająca się, daie wielki dowod y przyczynę, aby ô niey, iako niepoczciwey, trzymano, y mowiono: tak też, acz doskonałość nie funduie się na języku, y na zmysłów straży: iednak daia ô Zakonniku świadectwo że jest światowy, wielomowny, ciekawy, wolny, bez żadney doskonałości y serca czystości.

4. Ina to tu względ mieć potrzeba. Iako zewnętrzna układność, do wewnętrznego ułożenia y uciśnienia barzo jest pomocna; tak y wewnętrzne ułożenie do powierzchowney układności: *Gdzie Christus jest, tam jest y skromność*, mowi S. Grzegorz Theolog. Gdy bowiem w sercu gruntowna y doskonała cnota przebywa; natychmiast w oczach wydaie się powaga, w mowie uwaga, w chodzeniu, y w każdym poruszeniu ciała wszelka przystoynność: y wewnętrzna układność dodaie ciała układności y wszelkiego umiarkowania. I takiey skromności wyciąga po nas Święty nasz Ociec, aby od ułożenia wewnętrznego y z pokory prawdziwey pochodziła. Nie owey skromności zmyśloney, bo ta nie trwa; ale gdy iej naywięcej potrzeba, iako podrzut iaki prędko znika: lecz skromności stateczney, iednostayney, pochodzący z serca spokojnego, pokornego, umartwionego. A ztąd, iako z pewnego dowodu dochodzić możemy, kto jest duchownym, a kto nie; kto w duchu postępuje, a kto ustępuje.

5. Co S. Augustyn tak obiasnia. Iako gdy do lat stuszných przydziemy, brzydziemy się grą y rekreacyami, za któreśmy się w młodych leciech chwyтали, y bez których wytrwać nie mogliśmy;

à to



à to dla tego, że te gry y rekreacye były dziecinne, à na ten czas już mężami jesteśmy: tak w żywocie duchownym, gdy nam Boskie rzeczy smakować poczynają, gdy rzeczy duchowne słodnieją, y w mężow się duchownych y doskonałych przemieniamy; niedbamy o uciechy y rekreacye cielesne, ktoremiśmy się, niedoskonałemi będąc, radzi zabawiali. Bo to były uciechy dziecinne, wolne, niedoskonałe; à myśmy ich w duchu doyrzeli. *Gdym był dzieciąciem, mówi Apostoł, gadałem iako dziecią, rozumiałem iako dziecią: mężem zaś zostawszy, odrzuciłem rzeczy y sprawy dziecinskie.* Chcesz tedy wiedzieć jeżeli już jesteś w męskim wieku, jeżeli w cności y doskonałości postępuiesz, czy się jeszcze dziecinnych obyczajow trzymasz: przypatrz się sobie, czy już zapomniawsz dziecinnych postępku. Jeśli bowiem dziecinnymi bredniami y igrzyfkami rad się zabawiasz, jeśli zmyślom rad wygadzasz, jeżeli oczema dokąd chcesz wolno strzelasz, rad plotek y świeckich baiek słuchasz, gębę y język rozpuszczasz, y gadasz byleś gadał, niepotrzebnie, uszczypliwie, nie do rzeczy: jeszcze dzieciąciem y niedoskonałym jesteś, bo się za dziecinne, lekkomyślne, niedoskonałe postęпки chwytasz, y do nich lgniesz. Mąż zaś duchowny, w duchu doyrzały, doskonały, nie tego nie przypuszcza, y owszem wysmiewa y gani, iako mąż, dziecinne cacka y bałamutnie.

1. Cor: 3.

## R O Z D Z I A Ł IV.

O Milezeniu, iak wielkie pożytki z niego pochodzą.

1. Jeden z środków, wiele do postępu duchownego pomagających jest, umartwienie języka: z przeciwney strony, jeden z środków, dla ktorego potępieni być możemy, y namnię w doskonałości nie postępujemy, jest, wolny język. O tym oboym daie świadectwo Iakub S. w liście swoim. Albowiem z iedney strony mówi: *Ieżeli kto w słowie nie przewinął, ten jest doskonały mąż.* Z drugiey zaś strony. *Kto rozumie o sobie, iż jest pobożnym, à nie powściąga języka swego, ale zawodzi serce swoje, tego próżna jest pobożność.* 1 S. Ieronim

Milczenie  
wiele do  
ducha po-  
maga.

Iacobi 3.

ronim, chcąc milczenie zalecić, to świadectwo przywodzi. I dla tego Święci oni Pustelnicy na tej nauce Apostolskiej ufundowani, z wielką pilnością w milczeniu się ćwiczyli. Przydaie, iż wielu takich Oycow znalazł, którzy przez lat siedm y jednego słówka nie wyrzekli. Dionysius zaś Carthusianus świadczy, iż wszystkich Zakonow Fundatorowie, między innemi regułami, nayprzedniejszą o milczeniu przepisali: a to z taką ostrością, iż ktoby milczenia nie chował, karać go publiczną dyscypliną przykazali.

2. Ale co może być za przyczyna, że nam milczenie tak pilnie zalecają? I także to wielka próżne słowo wymówić? I co w tym znacznego, tylko momentik czasu strawić? Nie masz tu nic większego nad grzech powszedni, który święconą wodą skropić możemy. Ale musi być w tym coś większego, niż moment iaki darmo stracić, y niż kto poymnie: ponieważ Pismo S. tak pilnie y tak surowo milczenie nam zaleca. Albowiem Duch S. rzeczy nie rozszerza, ani przydaie czego nie masz, y nie inszą im wagę daie, tylko którą w sobie mają. Oycowie zaś Święci, y Doktorowie Kościelni, którzy osobliwą od BOGA światłość na wyrozumienie y wykładanie tajemnic Pisma S. wzięli, wielkie szkody z wolnego języka, y wielkie pożytki z milczenia pochodzące, wyliczają.

3. S. Bazyli barzo pożyteczną rzecz rozumie, zwłaszcza Nowicyuszom, aby się w milczeniu ćwiczyli; aby nawykli mówić tak, iako przystoi. Bo wielu do tego okoliczności potrzeba, y rzecz iest barzo trudna. A iezeli nam nie ciężko na inszych naukach wiele lat trawić; y nie załuiemy tego, bylebyśmy w nich doskonałemi byli: sam rozum pokazuje, abyśmy y na tę dobrej mowy naukę wiele lat odłożyli. Bo iezeli nigdy nie będziesz Uczniem, nigdy nie będziesz Nauczycielem. Ale zarzućisz: wiele mówiąc nauczymy się mówić; iako y inszych nauk ustawicznym y długim ćwiczeniem nabywamy. Odpowiada S. Bazyli, iż tej dobrego mówienia nauki żaden nie dostąpi, tylko milcząc, y długo ćwicząc się w milczeniu. Czego tę daie przyczynę. Ponieważ bowiem do dobrej mowy wie-

le się

Nowicjusz  
od milcze-  
nia ma za-  
czynąć.



le się ma schodzić okoliczności: a my tych okoliczności uchylivszy, nawykniemy gadać, cokolwiek ślina do gęby przyniesie, y kiedy, y iako się podoba, bez żadnego porządku y reguły. Milczenie zaś dwie rzeczy do dobrej mowy barzo potrzebne sprawuje.

4. Naprzód, iż przez milczenie złego gadania zwyczajui, który-śmy z świata przyniesli, pozbywamy, y zapominamy, czego najbardziej do dobrego mowienia potrzeba. Bo kto chce czego dobrego się nauczyć, wprzód należy, aby się złego, do którego przywykł, oduczył. *Milczenie uczy mowy dubowney a od złej oducza.* Powtórę, iż milczenie wiele nam daie czasu, abyśmy się dobrej mowy nauczyli. Tego bowiem czasu możemy uważać Weteranow, y nad nas Starszych w Zakonie, których w dobrej mowie wyćwiczonych widziemy, y którzy wiedzą, kiedy mowie potrzeba, y od nich brać przykład, z iaką powagą, z iakim słow wyborem, iakim sposobem, mowie należy.

5. A iako nowicyusz uczeń w iakim rzemieśle, pilno się przypatruie Mistrzowi robiącemu, y z iego przykładu rzecz swoją wyrabia: tak y my tym się przypatrować mamy, którzy w milczeniu y w mowie przyśtoyney są doskonałemi, abyśmy ich naśladowali. Patrz na tego brata, albo na Xiędza Weterana; iako iest w mowie ostrożny, przyjemny, każdego kontentuiący, choć przy swoich zabawach, iakoby nic innego nie miał do czynienia, tylko tobie odpowiedzieć; iako go zawsze w iednakiey twarzy, y w teyże do odpowiedzi sposobności znajdziesz: nie tak, iako ty, który będąc zabawnym, gniewliwie y ponuro odpowiadasz. Patrz na drugiego, z iaką uczciwością, łaskawością, ochotą na wszystko Starszemu odpowiada, gdy mu co rozkazuje: Barzo dobrze, prawi, chętnie uczynię, bez wymówek, nie pytając się, kto iest co przykazanie. Patrz na innego, iako słowka nie wymowi, ktoreby brata urazić mogło, ani pod czas rekreacyi, ani innych czasow, ani żartem, ani śmiechem, tak obecnego iako y nieobecnego: ale ze wszystkiemi, y o wszystkich z powinną uczciwością y respektem mowi: y tego mowienia sposobu ucz się od niego. Patrz y na owego, który usły-

O  
szawszy

Ps. 37.

szawszy słowo urażliwe, nie nie odpowiedział; ale iakoby tego nie słyszał, wetęło wszystko paść mimo uszy, według Proroka: *Staję się jako człowiek nie słyszący*. I naucz się z jego przykładu, iako w podobnych okazyach masz postępować. Do tego tedy, mowi S. Bazyli, długie milczenie pomaga: iż oducza złej mowy, y daje czas do przyzwyczajenia się do dobrego mówienia.

Eckl. 3.

6. S. też Ambroży y S. Ieronim, wykładając Eklezyasta owe słowa: *czas milczenia, y czas mówienia*, toż potwierdzają: y tę naczynają przyczynę, czemu dawny Filozof Pythagoras, milczenie przez pięć lat uczniom swoim przepisywał: to jest, aby tak długim milczeniem oduczali się, czego się źle nauczyli; a potem z jego nauki brali reguły, iako napotym w mowie postępować mieli.

7. Itak zamyka S. Ieronim. *Nauczmy się tedy y my wprzód nie mówić, abysmy potem usta otworzyli. Milczmy do pewnego czasu, słuchajmy reguł o mówieniu; nie nie sądźmy dobrego, tylko to, czego się uczymy: aby po długim milczeniu z uczniów zostaliśmy nauczycielami*. A lubo ci Oycowie mówią to najbarżiej o Nowicyuszach; jednak to wszystko y do nas należy. Albo bowiem Weteranem, albo Nowicyuszem jesteś; y w straży języka chcesz postępować, albo iako Nowicyusz, albo iako Weteran? Obieray, co chcesz. Jeżeliś Nowicyusz, y chcesz aby cię miano za Nowicyusza, pierwsza twoja reguła y nauka ma być milczenie, aż się dobrze mówić nauczysz. Jeżeliś Weteran, y chcesz, aby cię miano za Weterana, masz być przykładem y zwierciadłem, w którymby się przeglądał Nowicyusz, y z niego brał naukę. Ale to więcej ważę, gdy się będziesz sprawował iako Weteran, a nie iako Nowicyusz. Bo Weteran wybornie y wyśmienicie postępować powinien: Dla tego byłeś Nowicyuszem, y tak długo milczałeś, abys się mówić nauczył. Już tedy przystoi, abys po tak długim czasie umiał dobrze mówić. A jeśli nie byłeś nigdy Nowicyuszem, y nie nauczyłeś się mówić, musisz dla tego samego zacząć Nowicyat, abys się nauczył mówić, co, kiedy, y iako należy.



# ROZDZIAŁ V.

Milczenie wielce jest pomocne do dobrej modlitwy.

1. Milczenie, nie tylko pomaga, abyśmy z ludźmi mówić umieli; ale też, abyśmy umieli rozmawiać z P. BOGIEM, y żebyśmy modlitwę miłowali. To twierdzi S. Ieronim, y tę daie przyczynę, czemu dawni Oycowie milczenie barzo poważali: *Ztąd bowiem, mowi, Święci Pustelnicy nauczeni z wielką pilnością zachowują święte milczenie, iako przyczynę świętey bogomysłności.* I S. Diadochus pisząc o milczeniu, mowi. *Zacna tedy rzecz jest milczenie; y nie inszego, tylko matka najświatobliwszych myśli.* Ieżeli tedy chcesz być duchownym, y mieć doskonałą modlitwę; ieśli chcesz z P. BOGIEM rozmawiać y obcować, choway milczenie.

*Milczenie do modlitwy pomaga.*

2. Ieżeli chcesz mieć zawsze dobre myśli, ieżeli natchnieniom Bożym chcesz być posłusznym, choway milczenie, y bądź zawsze w sobie. Iako bowiem niektorzy są głuchemi, iż ten zmysł mają zepsowany, y żadnych szmerow nie słyszą; tak też zgiełk, y gwar słow, y zabaw świeckich, przeszkadza nam do słuchania głosow y natchnień Boskich, y słuch duszny odbiera. P. BOG miłuje osobność, aby w niey z duszą rozmawiał. Bo mowi przez Ozeasza: *Zaprowadzę ja na pustynia, y będę mówił do serca iey.* Tam ją pociechami, y roskoszami, iako mlekiem piersi moich, napoię: *Oto ja ją mlekiem będę karmit.* Ktoremi słowy wyraża fawory y łaski, ktore daie duszy w sobie przebywającej.

*Milczący słucha głosu Bożego.*

*Ose 2. 14.*

3. Dla czego S. Bernard mowi: *BOG duchem jest, a nie ciałem; przeto o duch nna. nie o cielesna, pustynia prosz.* I S. Grzegorz; co może pustynia cielesna, ieżeli pustyni y zślobomysłności serdeczney nie będzie? Zatem P. BOG, czego inszego nie wyciąga, tylko żebyś w sercu twoim wystawił komórkę, w ktoreybyś z sobą mieszkał, y P. BOG z tobą. I na ten czas z Prorokiem prawdziwie rzeczysz: *Oto oddałem się uciekając, y mieszkalem na pustyni.* A do tego nie trzeba, abyś był pustelnikiem, y od ludzi uciekał: ale ieśli chcesz

*W iakiej pustyni Bog kucha się.*

*Ps. 54.*

Oz

być

być zawsze nabożnym, y zawsze gotowym y chętnym do modlitwy, choway milczenie.

*Wieloma-  
żność biaga  
siemy du-  
cha.*

4. I dobrze naucza S. Diadochus. Iako gdy drzwi do izby często otwierają, wszystko ciepło przez te drzwi wychodzi: tak gdy kto wiele mówi, wizytka nabożeństwa gorącość przez usta się rozsypuie, y dusza bez nabożnych myśli zoltaie. Łatno poznać, iak prędko wszystko nabożeństwo ginie, gdy kto wiele gada; bo przez usta ferce wszystko wyrzuca. Ale jeśli chcesz wiele mieć czasu do modlitwy, pilnuy milczenia: a obaczysz, iakci wiele czasu przybędzie do konwersacyi z P. BOGIEM. Bo dobrze Kempizyusz powiedział: *Gdybys stronil od zbytich rozmow, y nie potrzebego blakania się, od słuchania nowin y obmowisk, dosyćbys miał czasu do modlitwy y rozmyślenia.* Ale jeżeli chcesz ustawicznie gadać, jeżeli się przez zmyśli tam y owdzie wylewasz: nie dziwuy się, że czasu nie masz do zwyczajney modlitwy y zabaw codziennych. Tak, że synowie Izraelscy biegali po Egipte plew szukając, nie mogli naznaczoney wyrabiać roboty, za co ich karano.

*Nabożeń-  
stwo przy-  
czyną też  
jest milce-  
nia.*

Exodi 4.

Ieremie 1.

5. A tu y na to baczność mieć potrzeba: iż iako milczenie jest przyczyną dobrej modlitwy; tak y modlitwa, y konwersacya z P. BOGIEM, jest przyczyną milczenia. Mówił Moyzesz do P. BOGA: *Iako począłś mówić do slugi twego, mam przeszkodę y ciężkość na języku.* I Prorok Ieremiasz począwszy rozmawiać z P. BOGIEM, uskarża się, że mówić nie umie. Gdzie naucza S. Grzegorz: iż ludzie duchowni, y z P. BOGIEM ziednoczeni, w słuchaniu albo mówieniu o rzeczach światowych czują wielką ciężkość. Bo by nie o czym innym radzi słuchali, y mówili; tylko o tym, którego miłują, y którego w sercu mają BOGA. Dla tego się wszystkimi innemi rzeczami brzydzą; y widzi się im coś nowego y nieznośnego, gdy o czym innym słyszą, nie o tym co miłują. A tego w nas samych doznawamy, czego tak dowodzę: Gdyć P. BOG daie iaką słodkość na modlitwie, y z niey wstaiesz z nabożeństwem; nie masz żadnego affektu do gadania, ani do obraca-

nia



nia oczema na tę y owę stronę, ani do słuchania żadnych nowin: ale masz ię tak y zmysły iak związane. Zkąd to? Bo na ten czas ieśteś w BOGU y z BOGIEM; przeto się brzydzisz ziemskimi poćiechami, y ludzką konwersacyą. Gdy zaś kto wiele gada, y na rzeczy świeckie się wylewa, przyczyna ieśt: iż ducha nic nie ma, żadnego nabożeństwa, y żadnego z P. BOGIEM obcowania.

6. Dla tego Kempizyusz mowi: *Czemu chętnie gadamy y wzajem bawimy, p. nieważ rzadko bez naruszenia sumienia do milczenia powracamy?* I daie przyczynę: *Bo w spólnych gadkach poćiechy szukamy, y serce różnemi myślami strudzone ulęknąć chcemy: y o tych rzeczach, które barzo miłujemy, albo ich żałamy, lubo nam są przeciwnie, wiele gadać y wiele myśleć pragniemy.* Bez iakiey poćiechy żyć nie możemy: a że w sercu żadney ućiechy z P. BOGIEM nie mamy, przeto ich w świeckich rzeczach szukamy. Taż ieśt przyczyna, czemu y w Zakonach podobne się defekty znaydują, choć naymnieysze z nich surowie karzą. Albowiem te defekty powierzchowne, iakie są, milczenie łamać, czas darmo trawić; są znakiem, że kto ducha y gruntowney cnoty nie ma. Tym bowiem samym pokazuje, że ieśtote ducha nie zaczął, ani z BOGIEM konwersacyi: ponieważ go tęskno w sercu swoim się bawić. Kiedy w skrzyni zamku nie masz, znak to, iż w niej nic drogiego nie chowają. Gdy orzech ieśt barzo lekki, znak to, iż ieśt czezy y bez jądra. I to ieśt, na co w tych rzeczach oko mamy, y dla czego je poważamy.

## R O Z D Z I A Ł VI.

Milczenie ieśt pierwszym środkiem do postępku y dostąpienia doskonałości.

1. Mąż jeden barzo mądry y duchowny, znaczną y dziwną rzecz Powieść o milczeniu powiedział: z ktorey powieści się pokazuje, iako wiele na nim należy. A jeśli się komu będzie zdało, że nazbyt wiele powiedział: niech wie, iż nic nie powiedział, tylko samę y szczerą prawdę, y rzeczą samą utwierdzoną. Mowił tedy, na reformę y od-

nowienie

lis.

Powieść  
o milczeniu  
X edza  
Hierony  
ma Nata  
lis.

nowienie całego Domu, y całego Zakonu, nie więcej nie potrzeba, tylko go reformować w milczeniu. A jeśli w Domu y Zakonie kwitnie milczenie, powiedz, iż już jest dosyć reformowany. Nad które wychwalenie milczenia więcej się powiedzieć nie może.

Przyczyna  
tego

2. I przyczyna tego jest. Albowiem gdy w Domu kwitnie milczenie; każdy się stara o to, po co do Zakonu przyszedł, to jest, o postępki duchowny. A gdzie milczenia nie masz, tam schadzki, szemrania, obmowy, oślawy, prywatne przyjaźni, y inne występki miejsce mają, y szerszą się. Na ten czas y ci sami żadnego respektu na utratę czasu nie mają; y aby drudzy mieli, nie dopuštězają, o-krom wielu innych szkód ztąd następujących. I dla tego w którym Domu nie chowają milczenia, jest to Dom raczej świeckich ludzi niż Zakonnych. Gdzie zaś milczenia pilnują, tam jest Dom Zakonny y całe rą: y wchodzącym przez forte wydaie się iakaś w nim świątobliwość y karność: y ono milczenie wzbudza w nich nabożeństwo; iż muszą mówić z Iakubem: *Zaprawdę Pan jest na tym miejscu!* Nie jest to co inszego, tylko Dom Boży y brama niebieska. A co mówię o całym Zakonie, toż mówię o każdym Zakonniku: to jest, niech się reformuje w milczeniu, a będzie dosyć reformowany. Co poznawamy na codziennym examinie. Na którym gdy obaczemy, żeśmy wiele gadali, tudzież postrzeżemy, żeśmy wiele defektów popełnili: gdzie jest słów wiele, mówi Mędrzec, tam często jest niedostatek; y owszem nędza y materya opłakania. Ale gdysiny milczenie zachowali, ledwie który defekt znajdziemy: *kto strzeże ust swoich*, mówi tenże Mędrzec, *strzeże dusze swojej*.

Prov: 14.

3. Korylaus poganin, mąż poważny y mądry między Lacedemończykami, spytany, czemu by Spartanom Licurgus tak niewiele praw napisał, odpowiedział: tym, co są w mowie skąpem(iacy byli Lacedemończykowie) ledwie prawa są potrzebne. Zatem dość na milczeniu, aby się każdy z osobna, y cały Dom, y cały Zakon reformował. I dla tego starzy oni tak mocno się na milczeniu fundowali, y w nim tak się pilno ćwiczyli, y wszystkie Zakony, milcze-



nie za najwyższe prawo y regułę przepisały. Co, iż upa-  
trzył S. Iakub Apostoł twierdzi; Dionysius Carthusianus mowiąc: *Iacobi 1.*  
*kto rozumie, iż jest Zakonnikiem pobożnym, a nie poskramia języka swe-*  
*go, myli się, y zawodzi serce swoje; y tego prozu jest Zakon, y pobożność*  
*ale kto w słowie nie wystąpi, ten jest mężem doskonałym.*

4. Tu niech każdy uważy; iako po nim mały rzeczy wyciąga-  
iż, aby był doskonałym, y iak łacny szrodek podajemy do iey do- *Milenie*  
stąpienia. Jeżeli chcesz w cności daleko postąpić, jeżeli krótką dro- *jest szro-*  
gą przysć do doskonałości, choway milczenie; a tym samym do *k. em naby-*  
niey przydziesz. Jeśli chcesz być duchownym; y do modlitwy łac- *ci, doskona-*  
nym y sposobnym, choway milczenie. Bo tę drogę Oycowie *łości.*  
Święci do tego ukazują. Jeśli zaś nie będziesz dbał o milczenie,  
nigdy do doskonałości nie przydziesz, nigdy duchownym nie bę-  
dziesz, nigdy sposobności do modlitwy nie nabędziesz. A żebyś  
temu wierzył, powiedz mi, czy wielomownego świegotliwego wi-  
działeś kiedy bogomyślnym y duchownym? I owszem nie widziałeś  
go ani postępującym: *Izali świegotliwy usprawiedliwiony będzie?*  
pyta S. Iob. Na które słowa twierdzi S. Grzegorz: iż to rzecz *Iob 11.*  
bardzo pewna, że wielomowny nigdy usprawiedliwionym nie bę-  
dzie, ani daleko postąpi. Na czego potwierdzenie przywodzi wie-  
le mieysc Pisma S. Miedzy innymi to u Dawida: *człowiek języ-* *Ps: 139.*  
*czny nie będzie radzony na ziemi, nie podniesie się, nie urosćcie, y*  
*będzie na sobie nosił przeklęcie wo Iakuba: wylałeś się jako woda, nie* *Gen: 49.*  
*urośnię. Iżes serce przez gębę wylał, szukając różnych poćich po-*  
*wierzchownych, nie urosćiesz.*

5. Oycowie Święci, człowiek języka niestrzegącego równałą z  
naczyniem bez pokrywki, które P. BÓG każe mieć za nieczyste;  
naczynie nie mające przykrycia, ani zanieczyszczenia, nieczyste będzie. *Ab-* *Num: 19.*  
wiem wszelkiey brzydkości jest otwarte, y wkrótce ie pył zasypie,  
y inne plugastwo napełni. Tak kto ust nie ma zamkniętych, pręd-  
ko w się niedoskonałości y grzechow nabierze. O czym nas Duch  
S. na różnych mieyscach Pisma S. upewnia u Eklezjalta w rozdz:

Prov: 10.  
Ecc: 5.

20. *Kto używa wielu słow, obrazi duszę swoją. I gdzie indziej: w wielomowności nie będzie bez grzechu. I w wielu mowach znajdzie się głupstwo.* I bodaybysmy sami tego nie doznawali! Albowiem mówi S. Grzegorz. Poczniejsz od dobrych słow, od nich przyłtapisz do próżnych, potem do żartowliwych, a daley do szkodliwych. Gdy się zaś język zagrzeje, y przyłtapi żądza więcej powiedzieć, abyś coś powiedział, wymowisz, acz nieostrożnie słowo światowe, potem złe, daley urażliwe; a tak począwszy od małych rzeczy, skończysz na wielkich. Bo się tak przytracia; iż kto zaczyna od śmiechu, kończy na obmowach.

Prov: 25.

6. Więcej mówi Albertus Magnus: *Gdzie nie masz milczenia; tam człowiek od nieprzyjaciela łatwo bywa zwyciężony.* Na czego utwierdzenie przywodzi słowa: *Iako miasto otwarte y bez murów; tak mąż, który nie może w mowie poskromić ducha swego.* Ktore słowa tak wyklada S. Ieronim. Iako miasto otwarte, bez wałow, y bez murów, łatwo każdy nieprzyjaciół ośiada, y łupy z niego bierze: tak ten, który tego muru milczenia nie ma, zawsze jest w niebezpieczeństwie, żeby go nieprzyjaciół piekielny swemi pokusami nie posiadał. Osobliwszą daje racją. Iako człowieka, różnemi zabawami rozerwanego, łatwo każdy może oszukać; tego zaś, który się zawsze na się ogląda, barzo trudno: tak tego, który milczenia nie chowa: czart łatwo może zdradzić; a to dla tego, iż mowami niepotrzebnymi zawsze roztargniony, y na nie cale wylany jest: ale kto milczenia przestrzega y zawsze się na się ogląda, do tego czart nie łatwy ma przystęp, y nie łatwo go w sidła swoje wprawi.

## ROZDZIAŁ VII.

Nie smętny, ani melancholiczny, ale barzo wesóły tego żywot jest, który skromność, milczenie chowa, y konwersacyi się strzeże.

I. Z tych rzeczy, o których się do tych czas mówiło, wniesć się może nauka barzo godna uwagi: a ta jest. Iż ten, który skromności pilnuie, ma zawsze oczy na ziemię spuszczone, nie niechce sły-

szec



czuć, ani mówić, tylko czego potrzeba y racya wyciąga, dla mił- *Zywot w*  
 ści Bożej czyniąc się niemym, ślepym, y głuchym, nie smutny y *milczeniu*  
 ponury, ale barzo wesóły żywot prowadzi; y tym weselszy, im *jest miły.*  
 P. BOGIEM konwersacya y ziednoczenie, nad wszystkie ludzkie  
 konwersacye słodsza, y miłsza iest. Słuchay S. Ieronima, który te-  
 go doznał. *Niech drudzy rozumieją co chcą, każdy bowiem za swoją ra-*  
*cyą idź; mnie miasto więzieniem, pustynia raiem iest.* A S. Bernard  
 mawiał: *Nigdy mniey sam ieden nie iestem, iako gdy iestem sam ieden.*  
 Gdy bowiem sam ieden iestem, na ten czas więcej mam towarzy-  
 szów, na ten czas iestem weselszym. Albowiem obcowanie z P.  
 BOGIEM kontentuie duszę, y prawdziwe wesele sprawuie. Owi  
 zaś, którzy się na tey z P. BOGIEM konwersacyi nie znają, ani  
 duchownych rzeczy skosztowali, y co iest racya nie poznawają,  
 wielką w takim żywocie mizeryą y nieszczęście upatrują.

2. A ztąd pozna się y drugie oszukanie. Iako bowiem zło-  
 dziey, ô wszystkich, których widzi, rozumie, że są złodziejami: tak  
 y rozpustni, widząc kogo w sobie przebywającego z spuszczone-  
 oczema, stroniącego od gadek, y zabaw niepotrzebnych; mniema-  
 ją, iż go albo pokusy dręczą, albo melancholia zalewa, y podczas  
 go za takiego udują, y z tego stroszą. Znaydują się y niektorzy,  
 którzyby radzi skromność y milczenie chowali, ale nie śmieją dla  
 języków ludzkich y sznyków. A na to nie ieden niech ma oko:  
 aby swoimi niedyskretnemi mowami y przyganami drugiemu nie  
 zaszkodził. Ze ty w milczeniu y skromności żadnego wesela nie  
 doznawasz, toż y ô drugim rozumiesz. Czy dla tego cię drugiego  
 skromność uraża; iż twoiey wolności y rozsypanym zmysłom wi-  
 dzi się przyganiać, y przeto cię w oczy kole? Dopusć, niech dru-  
 gi w swojej skromności y milczeniu postępuje: albowiem w tym  
 większe czuie wesele, niżeli ty. To bowiem iest duchowne y  
 prawdziwe wesele, ô którym mowi S. Paweł: *Iako smutnych opu-* 2. Cor. 6.  
*szczasz, a oni się wewnątrz zawsze wesela.* O czym y Seneka poga-  
 nin swemu Lucyllusowi oznaymuie: Wesele się na rzeczach zewne-

trzných nie funduje, ale wewnątrz na duszy. Iako złotó y prawdziwy kruszec nie ten jest, który na wierzechu ziemię naidują, ale który w podziemnych żyłach y wnętrzościach kopią; tak prawdziwe dusze wesele nie owo jest, które kto powierzchownie pokazuje śmiejąc się, gadając; bo te rzeczy dusze nie kontentują; ale mieć dobre sumnienie, gardzić wżytymi rzeczami ziemskimi, y nad wszelkie stworzenie serce wynosić, to jest szczerze y istotne wesele.

## ROZDZIAŁ VIII.

O okolicznościach, które w nowie zachować potrzeba.

Ps: 140.

*Cnota mil-  
czenia ma  
mieć po-  
miarkowa-  
nie.*

Eccl: 3.

Ps: 140.

*Okoliczno-  
ści w mil-  
czeniu ma-  
ją być za-*

1. *Przystaw Panie straż do ust moich, y drzwi okoliczności do warg moich.* Święci Doktorowie Kościołm, Grzegorz y Ambroży, wyliczając wielkie szkody z języka pochodzące, których są p łne księgi Pisma S. zwłaszcza u Mędrzca, y zalecając nam milczenie, pyta się: *Coż tedy? to mamy być niememi?* I odpowiadają *bynamięy.* Bo milczenie nie na tym zawisło, aby nie nie mówić. A iako cnota wstrzemięźliwości nie w tym jest, aby nie nie ieść; ale, żeby kto iadł swego czasu, y iak wiele mu potrzeba: tak milczenia nie ta jest istota, aby kto nie nie mówił; ale żeby mówił swego czasu, na swoim miejscu, a pewnych czasów, y na pewnych miejscach od gadania się wstrzymywał. I na potwierdzenie tego przywodzi miejsce Eklezyasta: *czas milcz nia, y czas mówienia.* Przeto wielkiej dyszkrecyi potrzeba, aby kto to oboie zachować mógł. Albowiem, iako występpek jest, mówić gdy mówić nie trzeba, tak występpek jest, milczeć gdy mówić należy. Obie te rzeczy, za świadectwem tychże Oyców, Prorok w tych słowach wyraża: *Przystaw Panie straż do ust moich.* O iaką straż Kołoł Święty prosił? drzwi okoliczności wargom moim; drzwi, któreby usta moje zamykały.

2. Gdzie S Grzegorz dobrze uważa: iż Dawid nie prosi, aby P. BOG przystawił ścianę murowaną, albo wał, ktoregoby otworzyć niepodobna, ale drzwi, któreby się otwierać y zamykać mogły.



gły: aby nas nauczył, iż na pewnym mieyscu trzeba nam usta za-  
 mykać y milczeć; a swego czasu otwierać: y na tym się dyszkrecya  
 w milczeniu funduje. O toż prosi Mędrzec mówiąc: *Kto da ustom* Eccl: 22.  
*moim straż, y na wargach moich pewną pieczęć; abym od nich nie upadł,*  
*y moy mój język nie zgubił.* Tak wiele okoliczności y kondycji po-  
 trzeba, aby kto mówiąc nie błędził, iż Mędrzec słusznie się obawia,  
 aby od języka nie zginął: y dla tego prosi o tę dyszkrecyę, ażeby  
 wiedział, kiedy ma język powściągać, a kiedy nie: Bez najmniey-  
 szey bowiem okoliczności łatwo się błąd w mowie przytrafia. A-  
 żebyśmy zaś doskonale mówić umieli, potrzeba wszystkie okoli-  
 czności zachować, aby y na iedney nie śchodziło. Bo cnota po-  
 winna mieć wszystkie dobroć zupełnie: do występku zaś dosyć, że w  
 śbie ma ieden defekt: y ta jest różnica cnoty od występku.

3. Okoliczności zaś do dobrej mowy potrzebne, te przepisują,  
 S. Bazyl, S. Ambroży, S. Bernard, y inni. *Pierwsza* jest, y nay-  
 przednieysza: wcześniej uważać y rozstrząsnąć to, co mówić chce-  
 my. Którą okoliczność sama natura stawia nam przed oczy, gdy  
 nasz język obwarowała y zamknęła nie iednemi drzwiami, ale  
 dwoiakie drzwi do niego przystawiła, to jest zęby y wargi, czego  
 uszom nie uczyniła. Aby pokazała, z jakim opóźnieniem, uwagą,  
 ostrożnością mówić nam potrzeba; a z jaką prędkością, ochotą słu-  
 chać, według S. Jakuba. *Niech będzie każdy członek prędko do słucha-* Iacobi 1.  
*nia, a nierychło do mówienia.* Toż samo w nas wmawia samo języ-  
 ka ułożenie. Albowiem język ma dwie żyły, z których iedna idzie  
 do serca, druga do mozgu, w którym Filozofowie zakładają stoli-  
 cę rozumu y wszelkiej umiejętności: abyśmy się ztąd uczyli; iż to,  
 co mówić mamy, ma z serca pochodzić, y rozumem się rządzić.  
 Przeto też to jest pierwsze o mówieniu przykazanie, które poda-  
 je S. Augustyn: *Wszelkie słowo niech wprzód przychodzi do piersi, niż do*  
*języka.* To jest, wprzód ie w sercu opłować, y rozumem wypo-  
 lerować, niż przydzie do gęby. I ta jest różnica, po ktorey Ekle-  
 zyaastyk rozkazuje rozeznawać mądrego od głupiego: *W ustach glu-* Eccl: 21.  
*piuch*

*pich serce ich, a w sercu mądrych usta ich.* To jest, u głupich sercem rządzi język y nieporządek do mówienia; dla tego wypływają, cokolwiek do gęby przydzie. Serce bowiem tak jest językowi posłuszne, iakoby z nim jednoż było. Mądrzy zaś język w sercu trzymają. Cokolwiek bowiem mówić potrzeba, z serca dobywają, y sprawą rozumu język poddają sercu, a nie serce, iako głupi czynią, językowi. S. Cyprian mówi: Iako człowiek trzeźwy y wstrzemięzliwy nie nie pomyli, czego by nie zezwał: tak człowiek mądry y dyskretny, żadnego słowa z ust nie puszcza, którego by w sercu dobrze nie uważył. Z słów bowiem nieuważnych do wielkich swarów często przychodzi. Drugiego wielkiego Świętego jest nauka: tak mamy być ostrożni y ścisli w otwieraniu ust, iako w rozwiązywaniu worka. Iak ostrożnie, iak nieśkwapliwie, kupiec worek rozwiązuje; iak pilnie myśli, czy dać co z niego, y iak wiele? Z tąż ostrożnością, trudnością, uwagą, y ty usta otwieraj; wprzód uważając, czy masz mówić, y co, y żeby nie więcej niż potrzeba. Podobne nauki ma y S. Bonawentura, nauczając, iż w mówieniu tak skąpi być mamy, iako łakomy w wydawaniu pieniędzy. S. Bernard nad to przydaie: *Nim kto słowo wymówi, niech dwakroć będzie pod pilką, niż raz na języku.* Toż przepisał S. Bonawentura, y S. Efreem z nauki Ammoniusza Opatą. *Nim co wymówisz, wprzód się poradź P. BOGA, czy masz mówić: poradź się także y rozumu y przyczyny mówienia.* A na ten czas mów, iakoby wola Boża czyniąc, który chce, abyś mówił. Ta tedy jest pierwsza y nayprzedniejsza do mówienia okoliczność: którą jeśli zachowamy, y drugie nam ładne do chowania będą.

4. *Druga dobrej mowy okoliczność jest, koniec, dla którego mówić mamy, albo chcemy.* Nie dosyć bowiem na tym, że jest mowa uczciwa y dobra; ale y dobry koniec mieć powinna. Niektórzy bowiem mówi S. Bonawentura, dobre rzeczy mówią y nabożne aby ich miano za duchownych, y duchowni nazywano. Drugi y dla tego, aby się pokazali być dowcipnami, wymownami, y w rzeczach

bie;



biegłemi. Z których jedno jest obluda y zmyślona postura; drugie jest próżnością y głupstwem.

5. Trzecia. Uważać potrzeba, kto jest ten, który mówi, kto jest ow, do ktor go mówi, y przed ktorými mówi, mówi S. Bazyli. I daie młodym piękne nauki, iako się przed Starzszymi, y ci, ktorzy nie są Kapłanami, przed Kapłanami sprawować mają, wszystko utwierdzając świadectwy Pisma S. Iakie jest to: *Nie bądź wielomow- Eccl: 7.*  
nym przy zgromadzeniu Kapłanow. Jest to dobrego wychowania; y wstydlwoy fantazyi znak, milezić przed Starzszymi y przed Kapłanami. S. Bernard mówi, iż młodzi mileząc częśc Starzszym wyswiedzczaia; y jest to uczczenia y uszanowania sposob; który Star- *Młodzi przed Star-*  
szym wyrzadzić y pokazać mogą. I daie tego przyczynę: *Albo- szemi*  
*wiem milczenie jest największy akt wstydu,* który młodych barzo zd- *niech mało*  
bi. S. Bonawentura iasnicy to wykladając, powiada. Iako boiażn *można*  
Boża układa człowieka w ferce y na duszy, y czyni go milego BO-  
GU: tak go wstydu układa w rzeczach powierzehownych, czyniąc  
go skromnym, wstydlwym, y przed Starzszymi milezącym.

6. Czwarta okolicznosc naznacza S. Ambroży: chować czas mówie- *Czasu swego*  
nia. Mądrości bowiem ta pierwsza własność y pochwała jest, wie- *go mówić*  
dzieć, ktorego czasu, y na ktorym mieyscu, co mówić. *Człowiek*  
*mały będzie milczał aż do czasu, wszeteczny zaś y głupi nie czekać* Eccl: 20.  
czasu. I o tym, który tę okolicznosc zachowuje, ze częcią mówi  
Duch S. *Tablka złota na brząch srebrnych, kto mówi słowo czasu swego.* Prov: 25.  
I iako to jest przystoina, tak barzo nieprzystoina, gdy kto mówi  
choć słowa dobre y pozorne, ale nie swego czasu, y przez to uża-  
dnego łaski nie naydzie, według Mędrca: *Z ust głupiego będzie ok-* Eccl: 20.  
*rzuczone przysłowie, albowiem go nie powiada czasu swego.* Do teyż  
okolicznosci należy, nie przerywać mowy drugiego. Bo przery-  
wanie jest znakiem wielkiego głupstwa, y blahey pokory. Nie jest  
to czas weczesny do mówienia, gdy drugi co mówi. *W porzodku ro-*  
*zmow, nie przydaway mówienia,* napisał Mędrzec: *Czekay, aż drugi* Eccl: 18.  
*rzecz swoię odprawi, toż dopiero rzecz twoię zaczniesz.* Tu na-  
leży

**Tamże**  
Prov: 18.

leży, co tamże przydaia. *Nim wysłuchasz mowy cudzey, nie odpowiadaj słowa. I gdzie indziej. Kto wprzod odpowiada, nim wysłucha, głupim się być pokazuje, y godnym zawstydyzenia.* Ktory do rzeczy nie odpowiada: rozumiał, iż to y owo powiedziano, a tego nic nie mówiono, ale co inzego. Inszą także ô odpowiedziach daie przestroę S. Bazyli: Gdy kogo inzego pytaia, ty milcz. Gdy przy wielu zgromadzeniu pytaia drugich ô zdanie, niżeli cię ô nie zolobna spytaia, iest iakis defekt pokory przenosić się nad drugich, y chcieć drugich uprzedzić. Przeto bądźiesz milczal, aż cię spytaia, cobyś ô tym rozumiał.

**Strzeż**  
**się bala-**  
**now.**

7. *Piata dobrego mowienia okoliczność zakładaia.* Oycowie Święci w sposobie mowienia. I ten nam osobliwa reguła przepisuie: *wzyscy cicho, iako Zakonnikom przystoi, niech gadaia.* I ta iest z przedniejszych milczenia okoliczność, albo największa iego część. S. Augustyn na owe słowa Marthy, ktore rzekła do siostry swoiey, gdy Pan IEZUS przyszedł, aby wskrzesić Łazarza: y zawołała Maryi siostry swotey w milczeniu, *mowiac, Nauczyciel iest obecny, y woła cię, pyta cię, iako to w milczeniu, ponieważ rzekła, Nauczyciel przyszedł, y woła cię?* I odpowiada; iż cichy głos nazywa milczeniem. W tenże sposób, gdy ieden z drugim cicho ô rzeczach do urzędu swego należących rozmawia, mowiemy, iest w domu milczenie. Gdy zaś kto głośno gada, choć ô rzeczach potrzebnych, mawiamy, że milczenia nie chowa. Przeto, aby na każdym mieyscu chowane było milczenie, y żeby Dom wszystkim widział się Zakonny, y myśmy Zakonnikami być się pokazowali, potrzeba poćichu mowić. Naucza S. Bonawentura, iż to iest w Zakonniku wielki defekt, gdy głośno gada. Dostć tak rozmawiać, aby cię około stoiący słyszeć mogli. A iezeli do dalszego chcesz co mowić, przystap do niego, y tam mow do niego. Albowiem na skromność Zakonną nieprzystoi głośno wołać, nawet y do dalekiego. Postrzega y to S. Bonawentura: iż noc, y nocne uspokojenie, naybarzieszy cichey mowy potrzebuie; aby nocny pokoy nie miał przeszkody y turbacyi: iako y

**Osobliwie**  
**w nocy y pe**  
**wnych**  
**miejscach.**

miej-



mieysca niektóre osobliwe, Zakrystya, Forta, Refektarz, osobli-  
wą cichość y milczenie mieć powinnye.

8. Do tey w mowieniu okoliczności S. Bonawentura przydaie,  
twarz w twarzy wesołą: to jest, aby się na twarzy nic nie pokazo-  
wało śmiechu goćnego, aby usta nie były otwarte, ani nazbyt ści-  
śnione, w oczach aby się żadna passja wewnętrzna nie wydawała, czo-  
ło y nos aby nie był znarliczony, głowa aby się na tę y owę stro-  
nę nie obracała, y ręce żeby więcej nie mówiły niż język. I to nam  
wzrostko Święty nasz Ociec w regulach o skromności przepisał, y  
zalecił. Do teyże okoliczności należy, iako S. Ambroży y S.  
Bernard nauczają; *aby głos nie był pieszczotliwy, niewieści, miękki, ale*  
*miękki, jednak nie chłopki: Iako miękkiego y łamanego głosu y gestu nie*  
*chwałę, tak ani wińskiego, albo chlaskiego.* Mowa zatym Zakonna po-  
winna być poważna, jednak nie bez łaskawości y przyjemności.  
A lubo zawsze y wszędzie dobry sposob w mowieniu chować po-  
trzeba; jednak w ten czas naybarzciey, gdy kogo upomnieć albo  
strosować mamy. Bo jeżeli strosowanie nie będzie z przyjemnością,  
wszytek pożytek strosowania ginie. Kiedy kto, mowi tenże Świę-  
ty, sturbowany, albo rozgniewany drugiego upomina, albo strofuie;  
widzi się to czynić raczey z gniewu, z niecierpliwości, na wexę, a-  
niżeli z miłości y z żądze postępku. *Cnoty, mowi on, z występkiem*  
*nie uza, ani cierpliwości z niecierpliwością, ani z pychą pokory.*  
Barzcieyby się drugi z twoiey cierpliwości y dyszkretney łaskawości  
zbudował y postąpił, niż z twoich racy y dowodow z gniewem y  
niesmakiem przywiedzionych. I tak napomina S. Ambroży: *Upo-*  
*mnianie nich będzie bez przykrości, y bez urazy.* O czym też przed  
nim y Apotol dał naukę: *Starszego nie łay, ale szanuy iak Oyca.* 1. Tim. 5.

9. Tym też przyganiają, y ślusznie, ktorzy z jakąś affektacją y  
zbętnim słow utrojeniem, mawiają. I barzo ganią owych Kazno-  
dziejow, ktorzy się sadzą na słowka wyborne, nowe, y około wy-  
mowy naywięcey pracują. Bo wszytek Kazania pożytek przez tę  
wytworność tracą. Pospolicie mawiają, iż mowa ma być wodzie  
podo-

podobna: która aby smakowała, sama żadnego smaku mieć nie ma,

Prov: 21.

10. Nakoniec, tak wiele jest reguł y okoliczności do dobrej mowy potrzebnych; iż to jest cud, gdy kto przeciw ktorey nie wystąpi. A dla tego naybezpieczniysza, trzymać się milczenia, przez które wszelkich defektów, niebezpieczności, w mowie się przytrafiających uchodźzimy, według Mędrca: *Kto strzeże ust swoich, y języka swego, strzeże od ucisków dusze swoicy.* Czego też nauczał y ow Pustelnik: *Jeśli na każdym miejscu będziesz milczał, znaydziesz pokoy.* I Seneka: *Nic tak pomocnego nie masz, iak być spokojnym, y nymniej z drugimi rozmawiać, a z sobą nymięcej.* Wiadome jest wszystkim owo zdanie Opata Arseniula, które zwykł często powtarzać, y wyśpiewywać: *Zawszem żałował gdy co mówiłem, nigdy nie żałował gdy milczałem.* Co też przed nim y Socrates mawiał. Czego tę przyczynę daje Seneka: Czego bowiem teraz zamilczałem, to potym mogę wymówić: a co się już rzekło, tego odwołać niepodobna: gdyż, raz wyrzeczone, lata nieodwołane słowo, iako napisał Horacyusz. I S. Ieronim: *kamień rzuciłeś, gdyś co wymówił.* Kamieniu z ręki wyrzuconego zatrzymać niepodobna aby nie leciał, y nie uderzył, na kogo jest rzucony. Dla tego radził, aby każdy wprzód uważał, co ma mówić, nim mówić pocznie: bo wyrzeczonego słowa więcey nazad nie wroci.

Ps: 89.

II. A zatym mocno postanowmy pilnie strzedz języka, mówiąc z Prorokiem: *Rzekłem, będę strzegł drog moich, abym nie zgrzeszył w języku moim.* Na które słowa tak pisze S. Ambroży: Niektórymi drogami iść mamy, a niektórych strzedz się. Drogami Bożemi iść powinniśmy, drog zaś naszych strzedz się, abyśmy w przepaść jaką nie wpadli, y w niey nie zginęli. Naszych zaś drog, prawi, na ten czas strzedzemy się, kiedy milczeć umiemy. Kościelna pisze historia, iż Mnich ieden, imieniem Pambo, będąc prostakiem y nieuczonym, przyszedł do mądrego y uczonego, chcąc się od niego czego nauczyć. A usłyszawszy ten wierszyk: *Rzekłem, będę strzegł drog moich, abym nie zgrzeszył w języku moim,* nie dopuścił Nauczycielowi

swe-



swemu, aby dalej czytał. mówiąc: dość mam na tej lekcyi, byle-  
bym ją samym skutkiem wypełnił. A gdy po sześciu miesiącach do  
swego Nauczyciela nie powracał, y on go o to strofował, odpo-  
wiedział, że się jeszcze pierwfzey lekcyi nie nauczył. Po wielu  
lat pytał go ieden konfident, czyby się pomienionego wierszyka  
nauczył? Rzekł: Już iest lat czterdzieści y dziewięć, iakom ten  
wierszyk słyszał; a ledwie go samym skutkiem wykonał. Co lu-  
bo doskonale wypełnił, iednak tego pokorny mąż wmówić w się  
nie mógł. Albowiem pisze Palladius; iż pomieniony wierszyk rze-  
czą samą tak wypełnił: że do żadnego słowa nie mówił, aż podniosz-  
szy serce do Nieba, y P. BOGA się poradziwszy, y żadnemu nie  
odpowiadał. Stało się tedy, iż przed skonaniem iawnie wyznał  
przed wszytkimi: że, ile mógł pamiętać, żadnego słowa nigdy nie  
wymówił, za ktoreby żałować mógł.

12. Pisze Surius, iż iedna Święta Panna zachowawszy milcze-  
nie od Wywysłżenia Krzyża S. aż do Bożego Narodzenia, tak,  
iż do żadnego przez ten czas żadnego słowa nie wyrzekła, potym  
powiedziała: że to milczenie tak się P. BOGU podobało, że za to  
umartwienie, co iey BOG obiawił, zaśluzyla, aby po śmierci za-  
dnego czyśca nie cierpiała.

## R O Z D Z I A Ł IX.

O występku detrakcyi, albo obmowy.

1. *Nie uwłaczaycie sobie wzajem bracia, mowi S. Iakub Apostoł,*  
A S. Paweł: *Obmowcy BOGU obmierzli. Mędrzec zaś: Obrzydze-*  
*nie ludzi obmowca. I. Podszcunawczowi nienawiść, y nieprzyjaźń, y obel-*  
*ga. Acz bowiem obmowcom słuchacze widzą się potakiwać, y nie-*  
*iako chętnie ich słuchać: iednak się nimi w sercu brzydzą, y radzą,*  
*aby się ich chroniono. Albowiem obawiają się, y słusznie: aby iako*  
*teraz wolnie o drugich, tak potym y o sobie tegoż nie mówili: co-*  
*by ten występpek każdemu dość obrzydzić mogło. A coź gorszego*  
*wymyśleć się może, iako BOGU y ludziom być obrzydłym? Ale*

*Iacobi 4.*

*Rom: 10.*

*Prov: 24.*

*Ecc: 9.*

*Obmowi-*

*ka BOGU*

*y ludziom*

*ja obrzy-*

*dzi.*

to wszystko pominąwszy, postanowiłem, tego występku złość y ciężkość, y iak łatwo w grzech śmiertelny wprawic może, krotko pokazać, abyśmy się tego niebezpieczeństwa chronili.

Na czym  
złość ob-  
mowy zawis-  
ła.

Ecc: 21.

Ecc: 41.

2. Ciężkość tedy y złość obmowy y uwłaczania na tym zawisła, iż bliźniego sławę, dobrą opinią, y które miał u ludzi poszanowanie zaćmia y szarpieć nie pomniąc na to, że dobre imię nierównie jest droższe y większey wagi, niż dostatki y bogactwa doczesne, według Mędrzca: *Lepsze jest imię dobre, niż wielkie bogactwa*. I. Miei staranie o dobrym imieniu: bo to lepiej się ciebie będzie trzymało, niżli tyśiąc skarbow drogich y wielkich. I nauczają Doktorowie, iż obmowa tym jest cięższym y większym grzechem nad kradzież, im dobre imię y sława droższa jest nad dostatki.

3. Abyśmy zaś rozeznali, kiedy obmowiska są grzechem śmiertelnym, a kiedy powszednim, rozumieć o onych to potrzeba, co o owych występkach, które są z przyrodzenia swego śmiertelne, mawiać zwykliśmy. Bo lubo kradzież z natury swojej jest grzechem śmiertelnym, z okoliczności jednak małej materzey, naprzykład groszy ukradzionych kilku może być tylko powszednim, tak obmowiska y uwłaczania w sobie chociaż z siebie są ciężkim występkiem, jednak w lekkich rzeczach mogą być powszednim.

Olomni-  
ska y w ma-  
łych rze-  
czach są  
niebezpie-  
czne dla  
grzechu  
śmiertel-  
nego.

4. Trzeba tu jednak mieć baczenie na jeden punkt wielkiej wagi: aby się niebezpieczeństwo, w które wprawuie, lepiej zrozumiać; y żebyśmy wiedzieli, iak ostrożnemi być mamy y w małych rzeczach. Bo często nie są małemi y lekkimi, które się nam małemi y lekkimi zdadzą. Nauczają Theologowie, choć o świeckim powiedzieć rzecz ciężką, naprzykład, ten y ow skłamał, może być bez wielkiego grzechu: O Zakonniku jednak rzec, iż skłamał, albo pewny defekt popełnił, może być grzech śmiertelny: iż tym może być Zakonnik barżiej osławionym, niż świecki przez powieść ciężkiego grzechu. Pewna to bowiem, iż mówiąc o Zakonniku że skłamał, więcej mu dobrego imienia y sławy uymuie; niż gdybym o świeckim wolnego żywota powiedział, iż przez cały post nie



nie pościł, albo że w nocy z domu wychodzi, y po nierządnych domach się włoczy.

5. Dla tego, aby kto w obmowie śmiertelnie zgrzeszył, nie ztąd rozsądzać potrzeba, że się o kim grzech ciężki powiada; ale iak wielka jest cudza sława y powaga, którą kto źle mówiąc wydziera. I na ten fundament zawsze oglądać się potrzeba. Pewna tobowiem, iż w tym żadnego grzechu nie masz, że kto się z Murzyna, albo z Zyda urodził: jednak to drugim wyjawić; według Doktorow jest grzech śmiertelny. Także mówić o Zakonniku, że jest lekkomyślny, małej uwagi (co naprzykład Doktorowie przywodzą;) więcej mu się sławy y dobrego imienia wydziera: niż gdyby kto ciężki grzech ktorego świeckiego obiawił. A zatym większe w tym jest niebezpieczeństwo, niżli kto rozumie.

*Zkad po-  
znać że ob-  
mowa jest  
grzechem  
śmiertel-  
nym.*

6. Cześć ja ktorego Zakonnika, jako dobrego, poważnego, y roztropnego: ty zaś o nim mówisz, iż jest lekkomyślnym y niestępczym: już mu u mnie z dobrej opinii, którą o nim miałem, wiele utraciłeś. Wroci się kto z miasta do domu, y powiada, co tam widział; y o jednym prawi, że jest hardym; o drugim, że jest krnąbrnym y upartym; o trzecim, że jest buntownikiem: zaprawdę te rzeczy nie są lekkie, ale takie, których powiadać Zakonnikom nie przystoi.

*Ładne są  
obmowi-  
ska, ale nie  
lekkie.*

7. I że tak jest, niech każdy z siebie poznawa: Gdyby kto podobne rzeczy o tobie powiadał, y był przyczyną, aby cię miano za takiego, jakobys to znośił? Jednak to jest miłości prawo, którą ku braći naszej mieć powinniśmy: zwłaszcza my, którzy się o doskonałość staramy, y którym się jak najbarziej oddalać od tego potrzeba; abyśmy się w te wątpliwości y niebezpieczeństwa nie wdawali; czyli brat przez to, co o nim powiedziałem, odniósł szwank na sławie y dobrym imieniu, które miał u drugich; y czy to był grzech śmiertelny, albo nie był. Toż mówić potrzeba o ślubie ubóstwa. Na co mam powątpiwać, y w szkrupuły zachodzić; czy to, co dałem, albo wziąłem, bez dozwolenia, jest rzecz tak wielka,

*Pobudki  
do strzeże-  
nia się ob-  
mowy.*

ktoraby wprowadziła grzech śmiertelny? Często tego rozwiązać nie możemy, czy tak jest, czy nie tak: iednak to jest wielka nieuwaga y przykrość, zachodzić w te szkrupuły y wątpliwości. Zaprawdę dla całego świata nie miałby się żaden w te niebezpieczeństwa wdawać: a przeto y w małych rzeczach trzeba nam być ostrożnemi y bojaźliwemi. Czego iesli nie uczynimy, wkrótce w nie małe zabrzniemy szkrupuły y niepokoie sumnienia, y trwogi o grzechu śmiertelnym. W tym zaś obmawiania występku tym barżiej tej ostrożności potrzeba, im do niego większa jest natury naszej skłonność, y ięzyka naszego większa obrotność y prędkość. Ta jest różnica między tymi, którzy się o doskonałość starają, y między owymi, którzy o nią nie trwają: iż tamci małe defekty więcej poważają, niż ci wielkie: y ten znak jeden jest, z którego poznawać mamy, iesli kto ciągnie do doskonałości, albo nie.

S. Ignacy  
strzegł się  
tego występku.

8. Czytamy o S. naszym Oycu Ignacy, iż on o defektach domowych dziwnie miledzał: y gdy kto co nie do zbudowania abo mniej przyżytośnie uczynił, tego żadnemu nigdy nie wyiawiał; chyba temu, który to mógł naprawić. A y na ten czas z taką skromnością y ostrożnością, z taką ochroną sławy y imienia tego, który zgrzeszył, to czynił: iż iesli na tym dosyć było, aby o iego grzechu ieden tylko wiedział, drugiemu tego nie obiawiał. A ztąd się uczymy, iako y my o braći naszej mówić mamy. Iezeli Święty nasz Ociec będąc Starszym, y mogąc defekty domowych obiawiać, y iawnie ie karać, takie y ostrożności używał, a to w małych y drobnych rzeczach; iako daleko słuszniejszy, abyśmy my iego tropem postępowali; y czynili tak, iako on czynił.

O nieprzy-  
tomnych  
tak mówić  
mamy iako  
o przyto-  
mnych.

9. Iako o nieprzytomnych mówić mamy, tę regułę przepisałie S. Bonawentura: Niech się wstydzą mówić tego o nieobecnym, czego by z miłością mówić nie mogli, gdyby był przytomnym. O nieprzytomnym tak mówić potrzeba, iakoby był przytomnym; y czego byś o nim mówić nie śmiał, gdyby był obecnym, y mowy twoiey słuchał; tego o nim nieprzytomnym y niesłyszającym nie mów: aby wszyscy wie-  
dzieli



dzieli, iż nie będąc obecnymi, są od ciebie bezpiecznie, że y ich nie ukąsisz. I zaprawdę Boska to reguła, która w sobie zawiera y ciężkie y lekkie rzeczy, które nas często oszukują. Bo podczas nie są tak lekkie, iako się nam widzą. Przeto się nam tey wymowki używać nie godzi, mówiąc, iż ci, o których co powiadamy, o to niedbają, ani mówiąc, iż o tym wszyscy już wiedzą y gadają. Albowiem doskonałość nasza, do ktorey ciągniemy, tych wymówek nie przypuszcza.

10. Tego nas nauczył S. nasz Ociec Ignacy, który o cudzych występach w rozmowach codziennych nigdy wzmianki nie czynił, choć były wiadome y publiczne, zostawiając nam przykład, którego naśladować mamy. Niech będą w ustach naszych wszyscy dobrzy, enotliwi, uczeni, y niech wie cały świat, iż żadnego sławy y postępku nie bramujemy, ani kogo mniej poważamy.

11. Jeśli wiesz o jakim defekcie bliźniego, albo o nim słyszysz, słuchaj Mędrzca przestrogi: *Słyszysz słowo przeciw bliźniemu twemu? Eccl: 19* *musz niech w tobie obumrze, usłysz, iż cię nie rozrwie. Zagrzebie w tobie, tam niech zgaśnie, y nigdy nie wychodzi.* Albowiem się od tak małej rzeczy w sobie zataionej nie rozpukniesz. Bierze tu Duch S. podobieństwo od owych, którzy wypili truciźnę, tak długo tęsknią, y zwiłanie na żołądku cierpią, aż ją wyrzucą: y ustawicznie lekarstwa y oleyki na wómit biorą, rozumiejąc, iż się rozpukną, jeśli truciźny nie wyrzucą. Drugie dwoiakie podobieństwo na utwierdzenie tego Mędrzec przywodzi: *Słowo rodzi głupia, iako* *Tamiz* *gdy ięząca rodzi dziecie, strzała utknięta w goleni psicy, tak słowo w sercu głupiego.* Iakoby rzekł: Iako rodząca niewiašta w wielkich mękach y tęsknicach została, aż porodzi: y iako pies postrzelony, nie może się uspokoić, aż strzałę wyrwie: tak y głupi nie może być spokojnym, aż tajemny bliźniego grzech, o którym wie, w uszy drugich wyrzuci. Nie bądźmy tym podobnemi, ale raczej mądrym y uważnym, którzy naczynie serca mają ściśte, przez które defekty bliźniego przecisnąć się nie mogą, y tak w sercu ich zawsze zostają.

12. X. nasz Generał Claudius Aquaviva w książce swoiey o sposobach leczenia chorob dusznych w roz: 17. radzi: aby ow, który kogo obmowił, nie kładł się spać, aż się wprzód wyśpowiadawszy. Naprzód dla tego. Albowiem ieżeli w tym śmiertelnie zgrzeszył, (co się łąčno przytrafia) nie godzi się w takim stanie zasypiać: gdy nie inaczej do łóżka wstępować mamy, tylko iako do grobu. Powtore, daymy, iż to był grzech lekki; będzie to jednak nakosztat broniącego lekarstwa, abyśmy w podobny defekt nie wpadali. Barzo pożyteczna rada: a nie tylko w tey materyi, ale y w podobnych, ktore wątpliwości, szkrupuły, gryzienia sumnienia za sobą ciągną: a to tym barziej, że ją przepisał sam X. Generał.

## ROZDZIAŁ X.

Detrakcyi, albo obmowisk, słuchać nie mamy.

*Słuchać  
obmowisk  
nie trzeba.*

1. Jużesmy mowili, jako się obmowisk wystrzegać mamy; teraz będziemy mowić, iako y od ich słuchania stronić powinniśmy. Obmowisk słuchania surowie zabrania S. Bernard. *Nie tylko sami, prawi, nic nieprzystoynego nie mówcie, ale y takich mow nie słuchaycie. Albowiem kto ich rad słucha, y mowiącego barziej pobudza; słuchać też czego szpetnego, wielki wstyd.* S. zaś Bazyli mowiąc o karaniu, ktorego y obmowca, y ten który obmowisk słucha, godzien iest; rozkazuje obu od pospolitości, y od wszystkich odłączyć. I rowne obiema karanie przepisuie. Bo gdyby ieden niechciał słuchać, drugiby nie śmiał mowić. *Zaden nie rad mowi, gdy go nieradzi słuchaia.*

2. Kto zaś obmowcy słucha, ani mu milczeć każe, czy grzeszy śmiertelnie? Kazistowie dysputuią: y że może kto śmiertelnie w różnych okazyach zgrzeszyć, twierdzą. Naprzykład gdy kto pytając się, y iakoby drugiego za język ciągnąć, pobudza go do obmawiania, gdy z niechęci albo nienawisći ku drugiemu, z iego się oflawy weleli, gdy widzi, że obmowa, wielką drugiego sławie, albo fortunom, szkodę przynieść może, ktoreyby słuchający mógł zabieżyć. Na ten czas bowiem z obowiązku miłości powinien bliźnie-



go w takim niebezpieczeństwie ratować. Iako bowiem, nie tylko ten złe czyni, który dom bliźniego zapala; ale y ow, który chętnie przy ogniu zapalonego domu się grzeje: będąc bowiem na ten czas powinienby ogień zalewać, y bliźniego od szkody bronić. Podobnym sposobem nie tylko grzeszy obmowca: ale y ten, który mogąc obmówkom przeszkodzić, y powinien będąc, tego zaniedbywa: a podobno na jego powieści potakiwa, uśmiecha się, chwali: y jest przyczyną, aby w obmówkach daley postępował. Uczą też y tego wespół: iż ow nie zgrzeszy, tylko powźzednie, który dla wstydu y uczciwości, że słyszy obmówka od ludzi poważnych, nie śmie im słowa rzec, ani ich obmówkom przeszkadzać.

3. Co się zaś tycze Zakonników, tak nauczają. Gdy ten, który słucha obmowców, ma nad obmowcami zwierzchność jaką; ten barźiej powinien obmowców strasować, y sławy bliźniego bronić: y tym ścisley, im ma więcey nad nimi mocy y zwierzchności. I ta jest Theologów nauka. Zkąd wniesć możemy, jako w podobnych okazjach postępować mamy: y jak o wielkie niebezpieczeństwo, gdy dla bojaźni milczemy, sumnienie przywodziemy: y jako tych czasów ten się występek wzmożł y szerzy się; iż między świeckimi zgola żadnego posiedzenia nie masz, na którymby o cudzym żywocie y postępkach złe nie mowiono: nam zaś, którzy z nimi konwersujemy niepodobna, aby się sumnienie nie odzywało, gdy wątpiemy: czy mogłem przeszkodzić, a nie przeszkodziłem? czy nie dałem obmowcy okazji do większego uwłaczania, albo pytaiąc, albo pokazując, że mi się jego mowa podoba, albo ją pochwalając.

4. Ale dawsz y temu pokoy (bo rzeczy kto, wiem ja, kiedy w tey materii jest grzech, a kiedy go nie masz) ja się moiego fundamentu trzymam: to jest, że mam rzecz do Zakonników, y ludzi pilnych w postępku duchownym; którzy nie tylko się chronią grzechów śmiertelnych, ale y powźzednich, y staraia się zawsze czynić, co jest naylepszego, y co bliźniemu może być pożyteczniejszego, y z większym jego zbudowaniem. Na tym tedy fundamencie stojąc, mo-  
wię

221  
wie: Jeśli z tymi, którzy o bliźnim źle radzi gadaia, konwersując, z niepotrzebnego wstydu y boiaźni będziemy milczeli, y na ich powieści zezwalać (albowiem kto milczy, widzi się zezwalać) co z siebie damy za zbudowanie? tylko, że z twoiego milczenia utwierdzą się w swoich zdaniach, widząc, że Zakonnik mądry, pobożny, który mogąc im to zganić, jednak nic nie mówi, y śmie rzecz: a nie maszci to w tym żadnego grzechu, ponieważ, ten Kapłan, słysząc to, nic nie mówi, y tego nie gani. A jeśli w tym grzechu iaki obaczą, a przy tobie wolnie postaremu obmawiają, tym samym y tobą, y Zakonem twoim gardzą, y za nic go nie mają, ponieważ w oczach twoich bezpiecznie grzeszą, a ty im tego ganić nie śmiesz, y do tego odwagi y męstwa nie masz.

5. Tym obmowiskom zabiegając S. Augustyn, w Refektarzu swoim kazał te wiersze napisać:

Ktokolwiek rad postępkę swych bliźnich bramaie,

Niech wie, że przy tym stole mieysca nie nayduie.

Ztąd, gdy niektórych Biskupów sobie przyiaźnych miewał u stołu, a oni poczynali o bliźnich źle mówić, natychmiast ich strofował, grożąc, iż jeśli nie umilkną, albo te wiersze każe zmasać, albo od stołu odeydzie.

6. Tęto jest mężne y wspaniałe serce, śmieie rzecz: Jeśli nie prze-  
Co czynić, staniem obmawiać, żegnam cię y odchodzę. Co też radzi y S. Ie-  
kedy dru- roni: Jeśli kogo drugiego unaczaiącego usłyszysz, uciekaj od niego tak  
dzy kogo ob od węża. O iakby się na ten czas ten obmowca zawstydził! A to  
namwiała. dla tego się czynić trusi, mówi tenże S. Ieronim, aby zawstydzo-  
i przez o- ny, nauczył się o cudzych występkach milczeć. Ten szrodek nam  
dejsz, naywięcej należy, abysmy obmowców albo napominali, albo od nich stronili.

7. A jeśli tego szrodku używać nie możemy, iż się widzi barzo cstry, albo że obmowcy są ludzie barzo poważni; podają drugi łacniejczy y łagodniejczy Oycowie SS. słysząc obmowcę, zmarszczyć czoło, nos zakwaścić, y tym pokazać, żeć się takie mowy nie podo-

2. twarz  
Ieron a po-  
kazał.



podobaia, y że się nimi brzydzisz, aby drugi poznał, że takich powieści nierad słuchasz, y sąć barzo przykre. Ten sam śrzodek podaje u Mędrzca Duch S. *Wiatr północny rozgania obłoki, a twarz smutna ięzyk obmawiający.* I na inszym mieyscu: *Ogrodz uszy twoie cierniem, ięzyka złego niechćiey słuchać.* Ciernie, ktoremibyśmy uszy zagrządzali, iest zakwaszone czoło, oko ponure, twarz cicho zagniewana, ktore iako ciernie, obmowcę koła, y upominaią, aby przyszedł do uwagi, y postrzegał, że źle czyni, ô drugich źle gadaąc. A dla tego Duch S. nie kontentował się powiedzieć, aby bawełną, abo iaką miękką materiją uszy zatknął, ale kazał ie cierniem zagrządzać, żeby przez nie nie tylko uwłoczne słowa do serca nie wchodziły, ale żeby serce obmowcy skłóły, tak; aźby milczeć musiał. Przez *smutek y surowość poważną*, mowi Mędrzec *poprawuie się duch grzesznego, iż rząd dochodzi, że źle czyni.*

Prov. 25.

Ecccl. 28.

Ecccl. 7. 15.

8. Miał ten śrzodek we zwyczaju S. nasz Oćiec Ignacy. I gdy trafiło się ktoremu z naszych przy nim słowo wymówić, ktore mu się widziało niepotrzebne, albo tykaiące bliźniego, natychmiast twarz surową pokazywał; aby Oycowie na twarz iego poglądaiąc dochodzili, iż się defekt iaki przytrafił, a ktory wykroczył brat upomnienie miał, y poprawił się, y czynił to często w rzeczach lekkich, w ktorych drudzy dla ich lekkości, żadnego defektu nie postrzegali. Albowiem nie tylko sam pilną straż nad sobą czynił, ale chciał, żeby y drudzy też nad sobą straż mieli.

9. I ten śrzodek iest dobry, obrocić mowę do czego inszego, y inszego co zacząć powiadać. I nie potrzeba czekać aźby się do tego wczesna podała okazyja, ale dość będzie wczesności, gdy najmniej iej będzie. Tym bowiem sposobem y obmowca, y około przytomni lepiej zrozumieią, iż zaczęta powieść była nie do rzeczy, y żeś tym pocził obmowcę, niechając go iawnie y wyraźnie zawstydząć. A iesli wczesności do wtrącenia inszey mowy długo będziesz czekał, aź on wszystko, na co się zawziął, wyprawi; ani cudzey sławie zabieżył, ani pozna obmowca, że źle uczynił.

3. do czego inszego mowę odwrócić.

Podobien-  
stwo

10. Iako bykowi, gdy kogo z furją goni, rzucamy sukna, płachtę iaką na oczy, aby, gdy się on z płachtą biedzi, człowiek tym czasem uszedł: tak gdy się kto złą mową na kogo wytorował; naylepsza rzecz, oczy mu zarzucić, to jest inszą mowę wznieść, aby koło niey zabawiony, poprzestał obmawiać. A iako tamtemu, który bykowi oczy zarzucił, y impet iego przełamał, drugi żywot y zdrowie swoje przyznawać powinien; tak owemu, który złą mowę odwracając, obmowcy szyki pomieszał, od obmowy uwolniony, za obroniony honor y sławę swoją wiele winien dostać.

## R O Z D Z I A Ł XI.

Wszelkiego kłamstwa wystrzegać się nam potrzeba.

Kłamstwo  
wystrzegać  
się mamy, a  
osobliwie  
Zakonnicy.

1. Przed wszystkimi sprawami niech cię słowo prawdziwe uprzedzi: mowi Mędrzec, a kłamstwo nigdy. Nie trzeba tego Zakonnikowi barzo zalecać, bo y na świecie jest barzo szpetna być kłamcą. Jeśli komu zarzucisz że kłam, poczyta to za wielką obelgę. Iakoż daleko barzieszy w Zakonie, gdzie przez taki zarzut większa się dzieje ośława niż na świecie. Iak to zaś szpetna, chłopka, y Zakonnika niegodna, kłamać; każdy na oko widzi, a ztym słuszną ten występpek iak naybarzieszy sobie obrzydzić, nawet w wymawianiu y zatajeniu swoich defektów.

Czemu  
kłamstwo  
szpetni Za-  
konnika?

2. Barzo wiele temu do pokory y umartwienia nie dostaie, który kłama, dla tego, aby iaki swoy defekt zagrzebił, albo żeby dobrej opinii nie utracił. Mielibyśmy chętnie do upokorzenia y umartwienia nas, wszelkich szukać okazji; aż my stoniemy y od tych, które się same nabiiiają, y których bez grzechu ustrzedz się nie możemy. Theologowie wspoł z Oycami Świętymi nauczają: iż dla zbawienia całego świata nie wolno naymniejszego kłamstwa popełnić; a iakoż się to może y godzi kłamać dla tego, abyś wstydu iakiego nie odniósł? I między siedmią występków, o których Mędrzec twierdzi, iż są obrzydłe Panu BOGU, kładzie ten ięzyk kłamliwy.



3. Jest y drugi rodzaj kłamstwa, acz się nie z taką uwagą dzieie, gdy co powiadaiąc, więcej przydajemy niż jest w samey rzeczy. Zbyteczne Prawda w nierozdzielności zawita. Przeto do jakiey rzeczy przy-<sup>wyrażanie</sup> dając to, czego w sobie nie ma, popełnia się kłamstwo. W czym <sup>rzeczy tra-</sup> może być niebezpieczeństwo. Abo wiem serdecznie pragniemy, <sup>ci niepram-</sup> aby rzecz, którą powiadamy, widziała się coś, dla czego ją zbytnie rozwodziemy. Dla czego w tym wielkiego rozsądku y ostrożności potrzeba. I dla tego radzi S. Bonawentura, abysmy się rozszerzania, przyczyniania, w naszych powieściach wystrzegali; iż te rozwodzenia, przydawania, powadze y skromności Zakonney nie przy-<sup>da.</sup> stają. Prawda y powaga twoja ma powieści wagi przydawać, a nie zbytnie słowu y rozszerzania. Bo te nie tylko powieści twoiey wiary nie dodają, ale czynią, abyć, gdy co powiadasz, nie wierzono. Przycyna zaś, czemu twoje przydatki y rozszerzania wiary nie miewają? ta jest: Iż często więcej prawisz niż jest w samey rzeczy, w czym się kłamstwo wydaie. Bo nie są rzeczy tak wielkie, iako ie ty rościągasz.

4. Przeto tym, którzy nad miarę rzecz wyciągają, pospolicie wiary nie dają, y zostają w suspicyi, że kłamią, przez co wiele sobie z powagi uymia. S. nasz Ociec Ignacy rzadko y ledwie kiedy słow rzecz nad inne wynoszących używał, ale każdą rzecz powiadał poprostu, szczyrze, bez żadnych przydatkow, y tak się ich chronił, iż y o rzeczach pewnych barzo skąpo mówił.

5. I to jest barzo pożyteczna nauka, którą Oycowie Święci podają. S. Bernard ją tak namienia: *Nigdy tego, o czym wiesz, uporczywie nie twierdź, ani się też icy zapierać domyslay, ale twoie twierdzenia y zapierania niech będą potraśnione sola wątpliwości;* mówiąc naprzykład; rozumiem, że się tak rzecz ma; jeśli się nie mylę? zdami się, żem tak słyszał. Ikto to z dyskretyą czyni, ten ma sposób mówienia skromny, pokorny, y Zakonny, y własny człowiekowi, który opinii swojej nie dowierza, iakim ma być każdy pokorny. Tak Święci mawiali, iż byli pokornemi, y o sobie podło trzymali. Tak

gdy S. Dominika Pancerznika pytano, ktoraby godzina była, nigdy zupełnie nie odpowiedział, siódma, ósma, ale, jest około siódmej, albo ósmej. I gdy go pytano, czemu by tak odpowiadał? mawiał: bo tak odpowiadając stronię od niebezpieczeństwa skłamania, czy to już godzina wybiła, czy wkrótce wybić miała. I widzi się, że to mąż Święty wziął z Piłma Świętego, które na naukę naszą tego mówienia sposobu używa, acz Duch S. wiedział nieomylną prawdę: I tak mowi: IEZUS był iakoby w lat trzydziestu; była godzina iakoby szósta, &c.

6. I ta jest racya, czemu Zakonna powaga y skromność wyciąga, aby kto wstydliwie, a słowom swoim nazbyt nie ufając, iaką rzecz twierdził, ale z iakąś wątpliwością, według nauki S. Bernarda. Bo tym sposobem dalekim jest od niebezpieczeństwa skłamania, choćby y w rzeczy inaczej było, niż powiedział. Gdy zaś kto całę pewnością co twierdzi, a potem się inaczej pokaże, bez wątpienia się zawstydzimy, żeśmy rzecz nie pewną za pewną udali; y może się tym y drugi obrazić.

7. Toż mowię y o tych rzeczach, które za pewne mamy. Albowiem jeśli o czym wątpię, jednak to za pewne twierdząc; kłamam, choć w rzeczy samej tak jest. Bo twierdząc, czego niewiem; albo podaję się w niebezpieczeństwo skłamania, co się nie godzi.

8. Więcej przydaie S. Bonawentura: *Mowa niech będzie prawdziwa y szczyra.* Albowiem nie tylko prawdziwie, ale y szczyrze, poprostu, mowić nam potrzeba, bez żadney dwoistości, y bez słów, różne rozumienia mających. Bo to szczerości Zakonnej nie przystoi. I S. Augustyn twierdzi, iż ten mówienia sposób nie jest bez kłamstwa: *Każde, prawi, zmyślanie y każda dwoistość kłamstwem jest.* Są niektorzy, którzyby z iedney strony nieradzi kłamali, z drugiej zaś niechęcią prawdy powiedzieć, ale ią w słowa zakrętne, y różne rozumienia mające, uwiłaią, a tak oni co innego, drudzy co innego rozumieją.

9. Przyznawam, iż z pewnych y poważnych przyczyn mowy wątpli-



wątpliwey y dwoistej, to jest słow na wiele rzeczy ściągac się mogących, wolno zażywać. Naprzykład na utaienie iakiey rzeczy, którą tać należy, w pospolitych iednak y zwyczajnych rozmowach, zwłaszcza przed Starszemi, pytającymi się o rzeczach do urzędu swego należących, to się nie godzi: y jest to występek ludzi obłudnych, dwoistych, zmyślających co inszego powierzchu, a co inszego wewnątrz mających, a dla tego szczerości y prawdzie nie tylko Zakonney, ale żywotowi Chrześcijańskiemu y politycznemu przeciwny.

10. Albowiem znoś wierność, społeczność, wzajemne stowarzyszenie y obcowanie, nie inaczej; iako y iawne kłamstwo: Bo to pewna, gdyby tego mowienia sposobu wolno było używać, iżby żaden drugiemu wierzyć niechciał. I wiemy to z doświadczenia, gdy niektorzy w tym występku są postrzeżeni, choć mają insze cnoty, iż im żaden nie wierzy, ale z nimi ostrożnie postępuje, bojąc się oszukania. Dla czego Mędrzec prawdziwie powiedział: *Kto wykrytnie, dwoisto mowi, obrzydły jest.* Bo go mają za wykretacza, szalbierza, y nie pewnego. A przeto tego mowienia sposobu wystrzegać się potrzeba, aby o tobie nie mowiono, co o niektórych: *Tenci nie kłama, ale prawdy nigdy nie powie.* Ale przenieśmy się do inszego występku.

## R O Z D Z I A Ł XII.

Zartowliwych, śmiechu godnych słow, żartow, y białamuctw, iako się wystrzegać mamy.

1. Co się żartow dotyczy, S. Bazyli tak duchownego syna swego upomina: *Nie żartuy ustawicznie tako dziecię, bo to nieprzystoi temu, który ciągnie do doskonałości, aby żartował tako dziecię, raczej mężem być masz.* I daie tego przyczynę na innym mieyscu, iż takowe żarty y uciechy czynią człowieka w służbie Bożej oleniałego, y niedbałego, y nabożeństwo tłumią. A zwłaszcza żartow nieludzkich y błazeńskich, Zakonnikowi wystrzegać się potrzeba. Bo to jest *Szkodliwa szarzyne żarty.*

jest trefnika z siebie czynić, co jest rzecz niegodna Zakonnika. Surowie o tym pisze S. Bernard, tak mówiąc: *Miedzy świeckimi błazenstwa, są błazenstwa, w ustach Kapłana y Zakonnika są bluźnierstwa. Poswięciles usta twoje Ewangelicy, na błazenstwa iey otworzyć nie godzi się, a wzwyżać się do tego, jest świętokradztwo: właśnie, iakoby Kściół na chwałę Bożą poświęcony, obrocił kto na rzeczy świeckie.* Mowi daley. *Wsta Kapłanickie, mowi Malachiasz, strzeż umiętności, y prawa będą wyciągać z ust tego, nie błazenstw ani baiek. Słowo błazenckie. które polityka y ludzkością nazywają, nie dosyć, że w usciech nie poстанic, ale od uszu ma być oddalone.*

Malach: 1.

Sluchaj  
żartow jest  
niebezpie-  
czna.

2. Żąda S. Bernard, aby Kapłani y Zakonnicy nie tylko żartow y błazenstw w usciech nie mieli, ale żeby ich nie słuchali, na nie nie zezwalali, y z nich się nie cieszyli. Radzi tamże. Ponieważ te żarty przy nas się dzieją, tak się w nich sprawuymy, iakośmy o obmowach powiedzieli, to jest, staram się inną mowę wprowadzić, a tamte przerwać, abo pokazując po sobie, że się nam te żarty nie podobają. A jeśli słuchać ich wstydzić się mamy, iakoż daleko barzieszy z ust ie wypuszczać? Szpetnie do śmieszek w się porównasz, szpetniey śmieszki w drugich wszczynaasz, mowi tenże S. Bernard, iako rzecz szpetna jest te śmieszki pochwalać, daleko szpetniey, gdy do nich sam pobudzasz.

3. S. Clemens Alexandryjski Nauczyciel Orygenesow mowi: która też nauka jest S. Bazylego, Bernarda, y Bonawentury: *Ponieważ wszystkie słowa z myśli y obczaiow pochodzą, nie może to być, aby słowa śmieszne wylatały, a nie pochodziły z śmiesznych obczaiow.* Z serca bowiem słowa pochodzą; gdyż z obfności serca usta mówią. Dla czego kto próżne y lekkie słowa mawia, pokazuje że ma próżne y lekkie serce. A iako z dźwięku poznawają jeśli dzwon cały albo spadany jest; czy naczynie jest pełne, czyli czerze; tak słowa wydają kto jest w sercu pełen, a kto czerze; kto cały, a kto się spadał. Kto błazenstwa prawi, daie dźwięk, iako czerze naczynie. I dla te-

Ephes: 4.

go S. Chryzostom na owe słowa Apostolskie: *Zadną mowę zła niech z ust*



z ust waszych nie pochodzi, mowi. Iakie kto serce ma, takie słowa mowi, y takie sprawy czyni.

4. S. Ignacy Męczennik w mękach często wzywał Imienia IEZUS. I gdy go pytano o przyczynie tak częstego wzywania; odpowiedział: *Bo to Imię w sercu moim wyszychowane noszę, nie mogę często go nie wzywać.* Gdy zaś po śmierci serce z niego wyięto, y rozdzielono; na obu częściach Imię IEZUS złotemi literami wyrażone znaleziono. Kto żarty y brednie miłuje, nie ma na sercu napisanego Imienia IEZUS, ale świat y iego próżność, dla tego też y usta światem cuchną. I mamy to z doświadczenia; iż owi ludzie, którzy radzi żartują, y drugich do śmiechu żartami pobudzają, nie tylko nie są duchownemi, ale ani dobrymi Zakonnikami. Magister Avila owe słowa *Apstoła: szyderstwo, które do rzeczy nie należy*, tak wyklada: Iakoby żartowliwe y śmieszne słowa, nie tylko skromności Zakonney nie przystały, ale ani powadze żywota Chrześcijańskiego. I w żywocie iego czytamy, iż z ust iego nigdy słyszane nie było słowo żartowliwe. Co y o S. Chryzostomie świadczy Metaphrastes, iż nigdy nie mógł tego znieść, aby albo sam żartował, albo żartujących słuchał.

Ephesi: 5.

5. I owiżem dawni Oycowie tak tego przestrzegali, iż S. Bazyli tego, od którego by żart był usłyszany, za pokutę kazał na cały tydzień od drugich odłączyć. Było to iakieś podobieństwo kłatwy, którego na ten czas mniśi używali, takich od konwersacyi Braci wszytkiej odcinając, aby drugich nie zarażali, y z iawnym zawstyżeniem uznawali, iż ten nie godzien jest z Bracią społeczności, który pozakonnemu nie czyni, ani mowi.

6. Pisze żywot S. Hugońa Opata Kluniackiego, iż on Duranda Arcybiskupa Tolosańskiego kochającego się w żartach, y lekkich uciechach, często, Opatem będąc, upominał, aby swoich żartów po-przestał, a to z konfidencyi; iż był kiedyś mnichem w tymże Klasztorze, przydając: jeśli słusznie nie będziesz pokutował, y żartów nie porzucisz, za te żarty osobne męki w czyścu będziesz cierpiał.

Wkrot-

Wkrotce potym umarł Arcybiskup, y pokazał się mnichowi na imię Sygninowi, z ustami pościeczonemi, prosząc, aby doszedł do Opatu, y prosił go imieniem swoim o pomoc; iż dla żartów swoich y próżnych słów, których upomniony poprzestać niechciał, barzo ciężkimi mękami w czyścju trapiiony był. Doniósł wszystko Sygninus Opatowi, który siedm Braci wybraawszy, przykazał im przez dni siedm milczenie, aby występki ust nieposłusznych, przez posłuszne usta był oczyszczony. Ale że ieden z tych siedmiu przerwał milczenie, znowu się Arcybiskup przerzeczonemu Sygninowi pokazał, narzekając na nieposłuszeństwo iednego z Braci, którym uwolnieniu swemu przeszkodził. Odniośł to Sygninus Opatowi, który dowiedziawszy się że tak było, infzemu na sześć dni milczenie przykazał. Ktore gdy wyszli, pokazał się Arcybiskup trzeci raz w ubierze Biskupim, z twarzą y usty wesołemi, dziękując Opatowi y Braci za uwolnienie z mąk czyścowych, y zniknął.

Naybar-  
dziej szło  
dra żarty  
kaj-1966.

7. Na końcu niech będzie ta przestroga, abyśmy się osobliwą pilnością wystrzegali żartów kłaiących, sznypkow gryźliwych, ktore się czasem z uciechą powiadaia, y dowcip pokazuią; iednak drugich przenikaią, y bez krwie ranią. Bo takie żarty gryźliwe, są gorsze nad inne, y są szkodliwe, y tym szkodliwsze, im są dowcipnieysze, y ucieśznieysze. Albowiem głębiej przenikaią, y długo się w pamięci trzymaią, nawet y na świecie. Bo lubo żartowniczekowie, y trefniczekowie, poki bez drugiego urazy, żartów, słów ucieśznych y conceptów, dla rozweselenia używaią, wszystkim się podobaią, y od wszystkich maią chwałę; ale gdy swemi żarty y błazeństwem kłaić y urażać poczynaią, u wszystkich bywaią w nienawieści, y źle się im takie żarty nagradzaią. Bo nie ieden takich żartów ranami, prześladowaniem, y zdrowiem przypłacił. Ale o takich mowienia sposobach, ktore się miłości y iedności Braterskiey przeciuiwaią, mowiliśmy w pierwszey części; przeto o nich więcej nie powiemy.



## R O Z D Z I A Ł XIII.

Rozmowy nasze mają być o Panu BOGU, y o niektórych środkach do tego pomocnych.

1. W czym Apostoł Ef szychow upomina: *Zadna mowa zła z Ephez: 4.<sup>a</sup>*  
*ust waszych niech nie wychodzi, ale i cieli która dobra na zbudowanie wiary, aby była przyjemna słuchającym, y do miłości y doskonałości ich zapalała:* Co nam naprzód zachować potrzeba; których koniec y p stanowienie jest, nie tylko się starać o swoy własny postępek, ale y o postępek bliźniego. Jedna bowiem z tych rzeczy, z których się *Rozmowy duchowne*  
*ci, co z nami konwersują, bardzo budują, y z których wielki pożytek* *większe są;*  
*Zakomow*  
*najzemu.*  
 y postępek biorą, jest nabożna rozmowa, y gorliwa o rzeczach Boskich powieść. Albowiem iż nie o postępku nie rzekę, który takie rozmowy sprawia: świecey widząc, że nasze rozmowy zawsze są o BOGU, wielkiej o naszej pobożności y enocie nabywają opinii; tak z sobą dyskuruiąc: Tych ludzi uita są rzeczy Boskich pełne, toć y w sercu okrom BOGA, nic innego nie mają. Która opinia iak wiele powagi, iak wielkiego skutku naszym posługom dodaje, każdy snadnie widzi.

2. Tak czytamy o naszym S. Franciszku Xawierze, iż prywatnie o BOGU z gorliwego ducha rozmowami więcej dokazywał, niż kazaniami. I S. nasz Ociec mówiąc w konstytucjach o środkach, ktoremi bliźniego wspomagać powinniśmy, ten między nayprzednieyszymi kładzie, y wszystkim go, nawet Braci Coadiutorom, zaleca.

3. Co żebyśmy pewniey y lepiej czynić mogli, wiele bardzo może przyzwyczaić się do rozmow duchownych. I ta rada była S. *Zwyczaj*  
 Franciszka, gdy Bracią swoię na rozmowy o rzeczach Boskich do *rozmow*  
 siebie zwoływał, aby w tym wyćwiczeniu, pożytecznie z świeckie. *ducho-*  
*wnych jest*  
 mi konwersować mogli. Ażeby wiedzieli, iako mile są takie ro-  *pomocny.*  
 zmowy Panu BOGU, sam Pan Chrystus w postaci urodziwego młodzi-  
 dziana między nimi zasiadł, dając im swoje Błogosławieństwo.

Taż jest naszej Societatis intencya, która ieszcze od początkow swoich Nowiciuszow w to wprawuie, y k lkakroć na dzień ich zgromadza, aby z sobą ô rzeczach duchownych rozmawiali. Ale y po Nowicyacie często w Societatem konferencye ô rzeczach duchownych bywaią, abyśmy w nich wielki zwyczaj brali. Nawet y to nam osobliwym sposobem przykazuią, y zalecaią, abyśmy się w spólnych miedzy nami konwersacyach do duchownych rozmow mocno przykładali.

4. S. Bernard przeciwny defekt w niektórych wieku swęgo Zakonnikach ciężko y ostro gani, przypominając im zwyczaj, który złotego onego dla gorliwości Zakonu wieku kwitnął: *O iak daleko odstapiliśmy od tych, którzy za czasu Antoniego Muichami byli; ktorych, gdy się zgromadzili, wżytka rozmowa y konwersacya w Niebie była.* I tak się chciwie około tego pokarmu duchownego zabawiali, iż y iedzenia zapominali; y cały dzień nic nie iedząc na tych rozmowach trawili. *I to był dobry przykład, gdy godniejszey części, to i:st duszy, wprzod się w służbowani.* My zaś głę się w iednę gromadę zbodzamy, (iż słow Apostolskich zażyję) iuż nie Panikiey wieczery poznamy. Albowiem się ô chlebie Niebieskim żaden nie pyta, żaden go nie daie, nic nie mowimy ô Pismie Świętym, nic ô zbawieniu dusz, ale żarty, y smiechy strojemy, y słowa na wiatr rzucamy. A co naygorzła takimi gackami bliźniego zabawiać, nazywamy to łagodnością, dyszkrecyą y miłością. A kto inaczey czyni, zowiemy go grubianem, chłopem, melancholikiem, y od iego konwersacyey stroniemy. *Ta miłość, prawdziwa miłość pjeie; ta dyszkrecya, prawdziwa dyszkrecya wywraca.* A coż to za miłość ciało miłować, a ducha z niedbować? Co to za dyszkrecya, wszystko oddawać ciału, a duszy nic? Ciało napychać, a duszę głodem morzyć? Nie jest to dyszkrecya, ani miłość; ale okrucieństwo y wielki nierząd.

5. Pisze Taulerus, iż się Chrystus iednemu wielkiemu studze swemu pokazał, y z wielkim żalem na sześć się rzeczy w służbach swoich uskarżał. Miedzy ktoremi druga była ta, że w zgromadzeniach y rozmo-

*Strofoim  
nie tych,  
ktory nie  
ô duchow-  
nych rzeczach ro-  
zmarwiaia.*



y rozmowach swoich ô próżnych y nie pożytecznych rzeczach gadała, a ô sobie ledwie kiedy. Staraymy się tedy dla miłości Pana Jeruslowey, aby się na nas nie uskarżał, y żeby nas w tey mierze nagany godnymi nie znalazł.

6. S. Bernard, y S. Bonawentura, drugi szrodek podają do pożyteczney z bliźniami konwersacyi, a ten jest: Gdy mamy na konwersacyę z bliźniami wychodzić, wprzód z bierzmy niektóre nauki duchowne należące do poprawy obyczajów. Gdy świeccy ô rzeczach próżnych y światowych rozmawiają, my mieymy pogotowiu niektóre nabożne fundamenta, którebyśmy między ich dyskursy wrzucić mogli, y ich od mow niepotrzebnych oderwać, co nam też Reguły nasze przepisują. I nie ma się temu żaden dziwować, że będziemy w rozmowach z świeckimi duchowne nauki mieszały, ita nowi naszemu własne y przyzwoite, ponieważ y świeccy to gada, y na tym czas trawia, co im stan ich własny y kondycya przepisuje. I miałby każdy z nas dowcip swoy na to wysilać, aby miał sposob y umiejętność ladaikie mowy przerywać, y duchowne rozmowy wprowadzać.

Gdy in-  
słych byszo-  
my ô pro-  
żnych rze-  
czach ma-  
wiacych,  
duchowne  
wrzucay-  
my.

7. Potrzebie, wiele do tego pomoże P. BOGA z serca miłować, y mieć osobliwy affekt do rzeczy duchownych. Tak bowiem nie będzie nam ciężko ô P. BOGU rozmawiać, ale y owszem nam będzie miło takimi zabawiać się dyskursami. Albowiem każdy bez przykrości y z chęcią rad ô tym mowi, co ma w sercu, y co miłuje. Przypatrzmy się, z jakim smakiem kupiec ô swoich towarach y handlach, y przy stole. y oprócz stołu dyskuruię, y słucha gdzie drożdże, gdzie tańsze towary. Także oracz ô powinach, ô żniwie: pasterz ô bydłe, cielętach, baranach. Kto trzyma plug, y kto chępi się z strzał y strzelby, kto woły ćmicy, y bawi się około tego wszystkiego, y rad rozmawia ô cielętach, y serce swoje przykładu do wywracania ziemi, do czynienia brozd, mowi Eklezjastyk. Każdy rad ô tym rozmawia, czym się zabawia. Tak y my, ponieważ świat porzuciliśmy, y pilnujemy doskonałości, leżeli P. BOGA szczerze miłujemy,

Każdy rad  
ô tym mo-  
wi. w czym  
się kocha.

Eccel: 38.

my y rzeczy duchowne, wszystko nasza w tym ma być uciecha, abyśmy o tychże rzeczach rozmawiali, iakoż nigdy nam na materji nie będzie schodziło. I jest to dobry znak, gdy kto chętnie y z smakiem o BOGU y rzeczach Boskich rad mówi; iako z przeciwney strony zły znak, gdy kogo tęskno o rzeczach Boskich mówić y słuchać.

1. Ioan: 4. według S. Iana: *Oni z świata są, dla tego o świecie gadają, y o rzeczach światowych.*

8. S. Augustyn na te słowa Mądrości: *Anielskim pokarmem karmić lud twój, y chleb z Nieba dawać im bez pracy, wszelką rozkosz w sobie mający, y wszelkiego smaku wdzięczność;* naucza: Iż manna, którą P. BOG żydow na puszcy karmił, w każdego uciech smak tej rzeczy miała, którą iść chciał, iako Pismo S. wyraża. Ale to prawi rozumieć potrzeba tylko o ludziach dobrych; w złych bowiem tych smakow rozliczności nie sprawowała. Bo gdyby sprawowała, nie prosiłiby o inży pokarm, mówiąc: *Kto nam da do jedzenia mięso? wspomniemy na ryby, któreśmy ładali w Egipcie darmo; przychodzą nam na myśl ogorki y melony, y cebule y czosnki. Dusza nasza wyschła, nic inżego oczy nasze nie widzą tylko manę.* Ci w mannie nie tylko nie czuli smaku każdego iadła y potrawy, ale się nią brzydzili y dla tego wzdychali do mięs, y stawiali sobie przed oczy garbki Egipskie, ogorki, melony, cebule, y czosnki; które w Egipcie iadali, y serdecznie ich żądali, y nad manę przenieśli: Dobrzy zaś, iż się samą manną kontentowali, inżych pokarmow nie żądali, ani ich przypominali. Albowiem w samej mannie wszystkich tych rzeczy smaki nadywali.

*Różnica do  
brych y  
głuch Zakonników  
jest z ro-  
znowy.*

9. Ta tedy jest między dobrmi y doskonałmi, y między oziębłmi a niedoskonałmi Zakonnikami różnica: iż dobrzy mają smak w rzeczach Boskich y duchownych, y o nich radzi rozmawiają, y w tej mannie wszystkie pożądane delicye nadywają. Bo im P. BOG smakuie za wszystko, y z S. Augustynem y Bernardem mówią: *BOG mój y wszystko. BOG im jest wszystko, y w nim znaydują czegokolwiek pożądać mogą.* Ale ozięblm y niedoskonałm Zakonnikom



konnikom ta manna nie dodaie wszelkich smakow: I owszem im nie smakuie, y obrzydzenie w nich sprawiaie: y wołają słuchać bayki, niż iakiego świątobliwego przykładu: co zepsowanego serca znakiem iest. Szczęśliwy ięzyk, który nie umie mówić tylko o rzeczach Boskich! woła S. Ieronim. A S. Bazyli: *Ieżeli mowy będą lekkie, ty ich nie słuchaj: ale jeżeli co z Pisma S. ku zbawieniu powiedzą. Niechci wszyscy przykró będzie do słuchania, cokolwiek o rzeczach świętymich usłyszysz. A iako plastr miodu przyjmij, cokolwiek ludzie pobożni powiedzą.* Prożne y lekkomyślne mowy nie podobają się studze Bżemu; ale o BOGU y rzeczach Boskich nad miod mu smakuia. I dla tego dusza nabożna aby miała rekreacyą y w chorobach swoich ulżenie, nie potrzebuie żartowliwych rozmow. Bo iako się w nich nie kocha, tak też o nich nie rada słucha, y owszem przykrość iey wielką czynią. Co zaś ią rozwesela y w boleściach folgę iey czyni, iest słuchać y mówić o tym, co miłue y do czego tęskni. S. Katarzyna Seneńska nigdy się nasyć nie mogła, gdy mówiła abo słuchała o BOGU, y owszem to iey było iędyną roskoszą y więkšej żywości y zdrowia pomocą, y wżytką w chorobach y w boleściach pociechą. Co też o wielu Świętych czytamy.

## ROZDZIAŁ XIV.

Druga poważna przyczyna czemu potrzebna iest aby Konwersacya nasza y rozmowy z bliźnim były o BOGU.

1. Nie tylko dla pożytku y pomocy bliźnich potrzebna iest, aby rozmowy nasze były o P. BOGU, ale dla naszego własnego dobra, y ducha zachowania. Abowiem o BOGU rozmawiając, barżiej się do iego miłości zapalemy: Co iest własna takim rozmowom, iako się trafiło dwum uczniom idącym do Emaus. Ktorzy o duchownych rzeczach rozmawiając, wkrótce z podziwieniem zawołali: *izali serce nasze nie gorzało w nas?* Czego y my często doznawamy: iż z takich rozmow barżiej zapalonemi odchodzimy, niż z wielu Kazań.

*Rozmowy duchowne zapalają serce do dobrego.*

Luc: 24.

2. Wżyt-

2. Wszystkie S. Tomasz z Akwinu rozmowy y konwersacya z drugimi bywały o rzeczach świętych, y do zbawienia dusz należących. Czego między innemi była ta przyczyna; iż po takich rozmowach y konwersacyach nabożniejszą miewał modlitwę y bogomyślność. Albowiem że wszystkie jego słowa bywały o rzeczach nabożnych, y z uwagą mowione; przeto mu na modlitwie żadnego nie czyniły roztargnienia y dystrykcyi.

*Rozmowy  
dobre  
pomagają  
do dobrej  
modlitwy.*

3. I to osobliwa była w S. Franciszku Xawierze, iż modlitwę y bogomyślność z pracami około bliźniego y konwersacya łączyć umiał. Acz bowiem bywał zawsze w ustawicznych y różnych pracach, drogach, tak lądem, iako y po morzu, w utrapieniach y niebezpieczeństwach, nad to dla jego dziwney łaskawości wszyscy łęgali do niego; zawsze iednak cożkolwiek czynił, z sobą y z BOGIEM przechywał. A tak od samych prac, dystrykcyi y konwersacyi, z myślami tak ułożonemi przystępował do modlitwy, iż się zaraz z wielkim śmakiem y słodkością w P. BOGU cale zanurzał. I tamże dają tego przyczynę. Ponieważ bowiem w sprawowaniu rzeczy nie była myśl jego rozerwana, iacno się wracał co tego, od czego się na czas oderwał.

*Niedziela  
tek now  
ancho  
w nich jest  
jak ołiw.*

4. Z przeciwney strony jeśli w konwersacyach słowa nasze nie będą o BOGU y rzeczach Boskich, w wielkie wpadniemy niebezpieczeństwo. Mawiał S. nasz Ojciec Ignacy: iako konwersacya z bliźniemi wielki może przynieść pożytek y zbudowanie, y Societati naszej jest barzo własna, byleby taka była, iaka być ma; tak też będzie z wielkim zgorzleniem bliźniego, a nam niebezpieczna. jeżeli się w tey mierze nie sprawujemy iako potrzeba. Mowi S. Bernard: *Proźna mowa prędko umazę duszę, y iacno się to czyni, co się iacno słyszy.*

5. Prawda to jest, że w obcowaniu z drugimi y drugim trzeba swoje rozumienie przełożyć: ale w tym tego żądał S. Ignacy, aby oni mowę od swoich rzeczy zaczynali, a my na naszych rzeczach onę kończyli. Niech tedy nas nie ciągną do siebie: to jest, aby od swo-



swoich rzeczy mowę zaczęli, y na tychże ją kończyli: ale raczy my kończmy na naszych do nas ich y do BOGA pociągając, a to słowami pożytecznemi, y do zbudowania służącemi. Do czego nie potrzeba wielkiej wczesności, wielu okoliczności y sposobności szukać. Bo tego szukając y czekając, nigdy do twoiey rzeczy nie przydziesz, ale cię oni na swoich; aż do końca zabawią. Niech wszyscy wiedzą, że Zakonnikami jesteśmy, y że to do nas należy, y że się nam nie godzi na bajkach z nimi czas trawić, ale nam własna mowa o BOGU, każdego o jego zbawieniu upominać. A jeśli nas niechęć słuchać, niech do nas nie uczęszczają.

6. Tak czynił S. nasz Ojciec Ignacy. Ktorego, gdy człowiek iaki niepotrzebnie nawiedzał, z którymby na mowach niepotrzebnych wiele czasu trawić potrzeba; z wielką ludzkością raz y drugi go przyjąwszy, jeśli przychodził bez pożytku, y bez pożytku odchodził, wtrącał mowę o śmierci, albo o sądnym dniu. Bo jeśli o takich rzeczach nierad słuchał, więcej się nie wracał. Albo jeśli rad słuchał, tedy iaki pożytek duży odnosił.

7. Na czego potwierdzenie mądrze uważa S. Augustyn: iż się o to pilnie starać mamy, abyśmy się wszystkim akkomodowali, y do każdego się sposobili, abyśmy tak w wszystkich przyskali, przykładem Apostoła Pawła piszącego o sobie: *Wszystkim stałem się wszystki*: 1. Cor. 9. przed smętnym pokazywałem się smętnym: (bo to dziwnie cięży utrapionego, gdy widzi drugiego w swoiey sprawie bolejącego) wesołemu pokazywałem się wesołym: naucza iednak, iż tak mamy dogadzać bliźniemu, tak się weń przemieniać; abyśmy to czynili na folgę y ulżenie jego utrapienia, y na wydźwignienie onego z nędzy którą cierpi, a nie tak abyśmy sami w tęż nędzę wpadali: *Tak prawi, aby to dogadzanie było ku pomocy, a nie do porównania teyże nędzy.*

8. I obiasnia to pięknym podobieństwem. Iako ten, który rękę podaje drugiemu, aby go z niebezpieczeństwa wydźwignął; nie pada na ziemię, ani się wznak kładzie, iako on: ale utwierdza nogi, aby

*Konwersacya ma być*

*bez szkody  
naszey.*

*Przez ro-  
zmowy nie  
duchowne  
opinia do-  
bra o Za-  
konniku  
gwie.*

aby go drugi w dół nie ściągnał: y tylko się trochę nachyla, ile do poratowania iego potrzeba: tak y my się świeckim akkomodować, y ulegać mamy nieco nas nakłaniając do ich zwyczaju y nieudolności, wstępuiąc w ich rozmowy dla ich pozyskania: zawsze jednak mocny krok trzymać mamy, aby nas za sobą nie pociągnęli; ale żebyśmy z nimi konwersacyą na naszey mowie y rzeczy kończyli.

9. Y mieyn y to za pewną rzecz. Abyśmy tych z którymi konwersuiemy, budowali, iż nie masz lepszego środka, iako gdy obaczą, że w każdey rozmowie y obcowaniu będziemy z nimi o rzeczach Bożkich rozmawiali. Co lubo im z początku może być nie do smaku, jednak po zegnawszy się z nami barzo się budują, y lepiej o nas rozumieć y poważać nas poczynają. Bo, choć nie rychło, postrzegą, iż to rzecz barzo dobra. Przeciwnym zaś sposobem, gdy im świeckich gadek y baiek pomagamy; y obaczą, że y my się w tych gadkach świeckich kochamy, mogą nas mieć za przyjaciela świeckiego, ale nie duchownego: y tak utracimy u nich opinią, że w nich, cokolwiek powiemy, żadnego pożytku nie uczyniemy. Przeto dobrą sławę Zakonu y Postanowienia naszego iak naywięcej rozszerzamy y staramy się, abyśmy przykłady Oycow naszych odnowili, y ich naśladować, znaczne imię całemu Zakonowi czynili.

10. S. Franciszek Borgiasz gdy go niektorzy świeccy nawiedzali, którym tego bronić nie mógł, a oni o rzeczach niepotrzebnych rozmowy namiętnie, nie słuchał co oni mówili, ale myśli w P. BOGU zatapiał. I upomnienny od drugich, że w tym błędzi, y nie do rzeczy odpowiada, mawiał: *Wolę aby mię miano za prostaka, y za głupiego, aniżeli czas darmo tracić.* Rozumiał bowiem, że się ten czas darmo trawi, który nie BOGU, ani rzeczom iego oddajemy. Coś podobnego pisze Cassianus o Opatcie Machecie, który przez długie modlitwy tę sobie u P. BOGA łaskę uprosił, aby w rozmowach duchownych sen go we dnie y w nocy nie gabał: gdyby zaś kto o rzeczach światowych gadać począł, aby zaraz zasypiał.



11. A tak ten dyfzkurs złotą ona S. Bernarda zamknijemy nauką, którą jednemu Zakonnikowi podaje: *Tak we wszystkim mnich niech postępuje, aby patrzących budował, y żaden, lubo go widząc, lubo go słuchając, nie wątpił, że jest prawdziwym mnichem.* Tak się we wszystkich rzeczach, y rozmowach duchownych, sprawujemy; aby się, którzykolwiek na nas patrzeć, albo nas słuchać będą, budowali y mówili: *To jest prawdziwy Zakonnik.* Co też jest, co Apostoł przepisał Tytusowi: *We wszystkim daj z siebie przykład dobrych postępku w nauce, w niewinności, w powadze, słowo zdrowe, bez nagany: aby ten, który nam jest przeciwny, obawiał się, nie mając, coby nam zarzucił.* A tak starajmy się o taki przykład; aby, nie tylko przyjaciele nic w nas nie znajdowali, czymby się urazić mogli, ale żeby y przeciwnicy nasi zawstydzali się, iż u nas nic nie mają, coby ukąsić mogli y zganili.

12. Gdy jednemu Filozofowi zarzucono, iż o nim ludzie źle gadają, odpowiedział: *Tak będę żył, aby żadnemu obmowcy memu nie wierzone.* Tak y my żyjmy, aby wszystkie sprawy y mowy nasze nie tylko były bez nagany: ale żeby wszystek żywot y konwersacya nasza była takowa, dla ktoreyby przeciwnikom y obmowcom naszym żaden nie wierzył, y ktoraby im bez żadnego słowa naszego gębę zatykała. Ta jest najlepsza przeciw obmowcom obrona, usty nic nie mówiąc, żywotem nienagannym odpowiadać.

## KSIĘGA TRZECIA

### O Cności Pokory,

### ROZDZIAŁ I,

O zacności Pokory, y iak nam jest potrzebna,

1. *Wzcie się odemnie, mówi Chrystus Pan, iż cichy jestem, y pokorny.* Matthi 11. *go serca, y znajdziesz odpoczynek duszom waszym.* Na co S. Augustyn mówi: *Wszystek żywot Chrystusow na ziemi przez człowieka, którego przyjąć raczył, był obyczajow nauka, ale naybarziej pokory, gdy rzekł.*

T

*Wzcie się*

Zawziętość  
pokory z  
nauki

148

*Wzdzie się odemnie, iż cięby iestem, y pokornego serca. Czego dosyć na dowod zacności y potrzeby tey cnoty: że Syn wiecznego BOGA zstąpił z Nieba na ziemię, aby iey był Nauczyćielem, nie tylko słowami, ale y samą rzeczą. Albowiem wszytek żywot iego był przykładem y zwierciadłem pokory.*

y przykład  
du Chryśtu  
sowego.

2. Chciał bowiem, mowi S. Bazyli, z ubogiej Matki w podłej urodzić się staience, y w ubogich pieluszkach, w bydlęcym żłobie leżeć, chciał być iako grzesznik obrzezanym, do Egiptu iako bojaźliwy uciekać, między iawnogrzesznikami iako ieden z nich Chrześc przyimować, przed Koroną y panowaniem uciekać, ofiarować się na wszelkie obelgi y zesromocenia. Gdy wychwalał go ludzie, y od czartow opętani, rozkazuje im milczeć. Gdy go wysmiewała y potwarzała, y słowka na obronę swoją nie mowi. A przed śmiercią, aby nam tę cnotę iako testamentem y ostatnią wolą swoją zakochał, dziwnym ię utwierdził przykładem, y nogi Uczniom umywasząc, y siemotną na Krzyżu śmierć podejmując. O Narodzeniu iego świadczy S. Bernard: *Wyniszczył siebie samego biorąc na się cięło nasze, y chciał, żeby wszytek żywot iego był pokory przykładem, ab, wprzód pokazał w przykładzie, co miał pokazać w słowie. Dziwny zaprawdę sposób! Czemu tak wielkiego Maiestatu Pan, tak głęboko się uniz, i? Aby się człowiek nie śmiał wielkim czynić na ziemi. Nieznośny to bowiem niewstyd iest: gdy, gdzie się wyniszczył Maiestat, tam się robak nadyma. Syn Boży rowny Ojcu, pościć sługi na się przyjął, y żąda być poniżonym y wzgardzonym! a ię prosi y popioł szukam aby mię poważano, y za wielkiego miano.*

Poganie  
nie znali  
pokory.

3. Zatem słusznie się P. IEZUS Nauczyćielem pokory nazywa, y chce, abyśmy się teyże cnoty od niego uczyli. Tey bowiem cnoty nie mogli uczyć Socrates, ani Plato, ani Aristoteles. Bo Filozofowie pogańscy o cnotach moralaych, męstwie, wstrzemięźliwości, y sprawiedliwości dysputując, tak byli dalecy od pokory, iż w samych pismach swoich, y we wszystkich cnotach, szukali chwalebney po śmierci pamięci. Zdał się Diogenes, y iemu podobni

gar-



gardzić światem, żywot wiodąc w podłych szatach, w uboſtwie, y wtrzeźwliwości. Ale w tym ſamym wielką ſwoię hardość wyjawiali, y tą drogą wielkiey ſławy ſzukali; a drugiemu gardzili, iako to Plato w iego żywocie pokazał. Zaprosił on pewnego czaſu niektorych Filozofow, y między nimi Diogenesa do domu ſwego; y żeby takich goſci godnie przyjął, kazał y dom, y ſtołową izbę bogatym obiciem przyſtroić: wleźszy Diogenes począł ukalanemi nogami po onym obiciu deptać, a ſpytany od Platona czemu by to czynił? odpowiedział: *Deptę hardość Platonowę*: Na co Plato: *de-  
piesz mna hardością*: pokazując więkſzą iego hardość w deptaniu ſypaleiow, niż ſwoię w ich użycowaniu. Dawni Filozofowie nigdy do wſędy ſiebie ſamych przyſić nie mogli, na ktorey prawdziwa zaw ſła pokora, nawet y imienia pokory nie znali. Bo to właſna cnota ieſt Chreſcijańska, ktorey ſam Chriſtus nauczył.

4. Ztąd mądrze poſtrzegł S. Auguſtyń, iż P. IEZUS dziwne ono na gorze Kazanie ſwoie zaczął od pokory: *Błogoſławnieci ubo-* Math: 5.  
*dzy w duchu, abowiem ich ieſt Kroieſtwo niebieſkie*. Gdzie przez ubo-  
gich w duchu S. Auguſtyń, Ieronim, Grzegorz, y inni rozumieją po-  
kornych. Od pokory tedy P. IEZUS Kazanie ſwoie zaczyna, tę Pan IE-  
zaleca, na tey kończy, y chce, abyśmy ſię w niey ćwiczyli, mówiąc: *ZUS od po-*  
*Wzcie ſię odmnie, nie ſwiat budować, nie wſzelkie rzeczy widzialne y nie-* kory Kaza-  
*widzialne tworzyć, nie na ſwiecie cuda czynić, y umarłych wſkrzeſzać, ale,* nia ſwoie  
*iż cichym ieſtem, y pokornego ſerca. Możliwsza bowiem ieſt, y beſpie-* zaczyna.  
*czniejsza, gruntonna pokora, niż nadęta wyſokość*. Lepſzy ieſt pokor-  
ny BOGU ſłużący, niż cudotwórca. Ta ieſt proſta y beſpieczna  
droga, druga nierowna, y niebeſpieczna.

5. Tak zaś nam pokora ieſt potrzebna, iż bez niey y na jeden krok w drodze duchowney nie poſtapiemy. Bo dobrze S. Auguſtyń: *Ieſli pokora przed każdą rzeczą, która czynimy nie będzie poprzedzała,*  
*nie będzie: o bok ſzła, y za nią nie poydźcie; wnet nam z iakiego ſię dobre-*  
*go uczynku weſelącym, y w nim ſię kochającym, wſzytko pycha z ręku wy-*  
*dżiera*. I mało będzie na tym, że ſam uczynek dobry ieſt, owszem

na ten czas pychy się y próżności obawiamy. *Występki* bowiem, mówi tamże S. Augustyn, *wszystkie są z grzechów: na przykład zazdrość, gniew, nieczystość, na ciele napisano iż jest grzechem, y dla tego się ich łatwo chronić możemy: ale pychy y w dobrych uczynkach bac się potrzeba: aby się też same rzeczy, które się chwalebnie czynią, przez chciwość, chwały nie utraciły, która na dobre sprawy dybie aby zginęły.*

6. Zegłował człowiek szczęśliwie mający wiatry przyjaźne, ferce do BOGA obrocone, zaraz przy początku sprawę swoją BOGU ofiarował: aż zniechęca powitał wieher próżności, wpędził go między skały na piasiek, aby się chciał ludziom podobać, mieć u nich reputacyą y chwałę; y wszystko utracił, y rozbił się według S. Grzegorza y Bernarda: Kto bez pokory cnoty zgromadza, iakoby na wiatr piasiek nośis, od ktorego potwany, y tam y sam rzucany bywa.

## R O Z D Z I A Ł II.

Pokora jest inszych Cnot Fundamentem.

**Pokora**  
**cnot in-**  
**pych jest ko-**  
**fundamentem.**

1. *Badować na pokorze.* O ktorey tak mowi S. Cyprian: *Pokora jest światobliwości Fundamentem.* A S. Ieronim: *Pierwsza cnota Chrześciana jest pokora.* I S. Bernard: *Pokora jest Fundamentem y stozem Cnot.* S. Grzegorz zaś na iednym mieyscu nazywa ją Mistrzynią, y Matką wszystkich Cnot, a na drugim, początkiem, korzeniem. Ktore od korzenia podobieństwo własne jest pokory, y dostatecznie iey własności y kondycye wyraża.

2. *Naprzod* bowiem, iako kwiat fokiem z korzenia wstępującym żyje, y od niego wzrost bierze; od korzenia zaś odcięty więdnienie: tak, mowi tenże S. Grzegorz, każda cnota iесли się pokory korzenia nie trzyma, prędko schnie y ginie. *Powtore*, iako korzeń w ziemi jest utajony, depcą po nim, nie ma żadney piękności, ozdoby, ani zapachu: iednak całe drzewo żywot od niego bierze: tak y pokorny, iakoby pod ziemią jest, gardzą im, miiają go, zda się być bez żadney udatności, w kącik wepchniony, y niepamięcią zarzucony: ale to samo daje mu żywot y pomnożenie. Nad to, iako, żeby drze-



wo rośto, długo trwało; y obfity owoc rodziło; potrzeba aby głęboko w ziemię korzeń zapuściło, bo tym będzie trwalsze, y urodzajniejszy, według Proroctwa Izaia: *Zapuści korzeń głęboko, y przyniesie owoc swój*: tak aby kto wszystkie cnoty rodził, y w nich nieodmiennie trwał; potrzeba, aby się w pokorze głęboko ufundował. Im będziesz pokorniejszym, tym wyżej się w cnotach y doskonałości podniesiesz. *Nakoniec*, iako pycha jest początkiem y korzeniem każdego grzechu według Mędrzca: *początek każdego grzechu jest pycha*: tak pokora jest korzeniem y fundamentem każdej cnoty, według nauki wszystkich Świętych.

4. Reg: 19.

Eccel: 16.

3. Ale rzecze kto: iako ty za fundament wszystkich cnot y struktury duchowney zakładasz pokorę: a wszyscy Święci, a naypierwszy S. Paweł, zakładają Wiare? Tak bowiem on do Koryntyan mowi: *Fundamentu inszego zakładać nie może, okrom tego, który już założony jest, a ten jest Christus IEZVS*. Na ten zarzut odpowiada S. Tomasz: Dwu rzeczy potrzeba do dobrego fundamentu. Naprzód trzeba otworzyć ziemię, wyrzucić wszystek piasek, y dokopać się twardey ziemi, na ktorey ma się zakładać fundament. Potwore, aby wyrzuciwszy wszystek piasek, y ziemię nie zgodną, wpuszczoney był kamień, któryby wespół z drugimi był fundamentem wszystkiego budynku. Podobnym mają się sposobem, mowi S. Tomasz, pokora y wiara w duchownym budynku y cnot struktury. Pokora kopie, y do niej należy kopać głęboko y wyrzucać wszystko, cokolwiek jest nie trwałego, słabego, miękkiego, to jest sił ludzkich niedoleżność. Albowiem nie na twoich siłach stawiać y budować masz; bo te są iako piasek słabe, ustepujące, zapadające: dla czego wszystko to wyrzucać potrzeba nie ufając sobie; y tak głęboko kopać, aż się dokopiesz twardey opoki, którą jest Christus. (*A opoka była Christus*.) Zatem on jest nayprzedniejszy fundament: ale, że do postawienia budynku, y tamten drugi fundament jest potrzebny, który jest pokora; dla tego y pokorę fundamentem nazywamy. Przeto ktokolwiek przez pokorę głęboko w ziemię zaydzie, prze-

1. Cor: 3. 11.

Różnym  
sposobem  
wiara y po-  
kora jest  
fundamentem

1. Cor: 20.

przeniknie siebie samego y podłość swoją, wyrzuci piasek wszelkiej o sobie reputacyi y ufnosci, aż do prawdziwego fundamentu, który jest Christus dosięże: ten stateczny y wiekuiący budynek wystawi, którego żadne wichry nie obalą, żadne wody nie podmyją, bo na mocney stoi opoce. Ale jeśli bez pokory będzie budował; prędko ten budynek upadnie, bo na piasku jest wytawiony.

4. Do tego, nie są owe cnoty prawdziwe, y trwałe, ale tylko larwy cnot, które na pokorze nie są ugruntowane. Dla czego S. Augustyn w Rzymskich onych Potentatach, y dawnych Filozofach, żadney prawdziwey cnoty nie uznawa. Nie tylko dla tego, że nie mieli miłości, która wszystkich jest kształtem, y żywotem, y bez której żadney cnoty prawdziwey nie ma: ale też iż nie mieli y fundamentu pokory. Bo w swoim meśtwie, sprawiedliwości, wstrzemięźliwości, nic innego nie szukali; tylko żeby u wszystkich mieli sławę, a po śmierci uczciwość y chwalebna pamiątkę. Zaczem mieli Cnoty cześć, bez żadney istoty, y owszem tylko cień cnot: a zatym żadney prawdziwey y doskonałej.

5. I przydaie, że P. BOG Rzymianom za te cnoty nie dawał tylko dobra doczesne, które są dobra żnikome y tylko na pozor. Jeśli tedy pragniesz prawdziwe cnoty na dusz y twojej wystawie; na-przód mocny y głęboki załóż pokory fundament, *Wielkim chcesz być, o. i. najmniejszego zacznij; myślisz wielki budynek wystawić wysokości, o fundamentie wprzód myśl pokory, upomina S. Augustyn: I iak wielki chce każdy wyprowadzić budynek, im budowanie wyższe, tym głębszy kopie fundament.* Bo nie maż wysokości bez głębokości. Zaczem im głębiej się z pokorą zapuścisz, tym wyższą Ewangelicznę doskonałość wieżę wyprowadzisz. Miedzy innymi S. Tomasz pamiętnemi przysłowiami, jest to o pokorze: kogo ieszcze pragnienie czci przena-gaba, kto nie rad gdy nim gardzą y śmieją się z tego; ten choćby wielkie cuda czynił, ieszcze daleko od doskonałości pozostał. Bo nic innego nie jest, tylko cnota bez fundamentu.



# R O Z D Z I A Ł III.

151

Barżiej w ofobności się pokazuję, iż pokora jest wszystkich cnot fundamentem, co się, wyliczając cnoty przednieysze, objaśnia.

1. Ażeby się iasniey pokazało, iak jest prawdziwa ta Świętych opinia, iż pokora jest wszystkich cnot fundamentem, wyniesaniem przednieyszym cnot pokazemy. Pocznimy od Theologicznych.

Do przyięcia Wiary prawdziwey, koniecznie potrzeba pokory. Nie mówę zaś tego o niemowlęciach, w których bez żadnego aktu własnego na Chryste wlewana bywa, ale o dorosłych mających rozum doskonały. Wiara bowiem potrzebuie rozumu pokornego y powolnego: *W niewola podbić wszelki rozum na służbę Chrystusową*, mowi S. Paweł. Chętniwy bowiem rozum przeszkadza do przyięcia Wiary. Dla czego iasnie Christus zarzucał Faryzeuszom: *Iako wy możecie we mnie wierzyć, którzy sobie chwycę wzajem oddaćcie, i chwycę, która od samego BOGA jest, nie szukacie?*

2. A nie tylko do przyięcia, ale y do zachowania Wiary, potrzebna jest pokora. Pospolita jest wszystkich Doktorow y Ojcow SS. nauka: iż pycha jest wszystkich herezy początkiem: gdy kto opinią y zdanie swoje tak drogo poważa, że ią nad pospolitą Świętych, y podaną od Kościoła Bożego naukę przekłada, ten ztąd w herezyą brnie iak w przepaść. Swiadkiem tego jest Apostoł, który do Tymoteusza pisząc, mowi: *Atto wiedz, iż w ostatnie dni nastapia dni niebezpieczne, y będą ludzie samych siebie miłujący, chciwi, wymięśli, hardzi*. Patrz iako wymiłości y hardości przyznawa, iako przyczynie, błędy y herezye, iako to iasnie wywodzi S. Augustyn pomienione mieceysce wykładając.

3. Krom tego, nadzieię pokora trzyma y grzeie. Pokorny bowiem zna dobrze potrzebę y niedolę swoją, y widzi dobrze, że siłami swemi nic nie dokaże: dla tego ię z większą ufnością po pomoc do P. BOGA udaie, w nim wszystkę swoją nadzieię zakładając.

4. Miłość także ku BOGU od pokory żywość y zapal więkzy

Do naby-  
cia cnot,  
pokory po-  
treba.

1. Cor. 10.

Ioan. 5.

Do zachowa-  
nia wi-  
ry pokora  
jest potrze-  
bna.

2. Tim. 3.

Nadzie-  
ję na po-  
moc pokor-  
y.

Miłość ro-  
ścić z pokor-

**7.** bierze. Pokorny bowiem wie, iż wszystko, cokolwiek ma, od P. BOGA zstępuje; a że tego wszystkiego cokolwiek ma, nie godzien jest. I ztąd zapala się do miłości Bożej, y dziwując się woła z S. Iobem: *Co jest człowiek, że go wielbisz? y dla czego do niego przykładasz serce twoie? y tak mu wielkie dary y łaski dajesz? Ia tak niebożnym y niewdzięcznym tobie jestem, a ty mnie staiesz się tak dobrym? ia cię upornie codziennie obrażam, a ty co moment dobrodziejstwa twoiego na mnie sypiesz? I ta jest iedna podnieta y pomoc, którą się SS. do miłości Bożej zapalali. Im bowiem głębiej swoją niewdzięczność y niegodność uważali; tym barziej swoją powinność y obowiązek do miłowania P. BOGA ze wszystkich sił uznawali; iż na tak wielką niegodność y niewdzięczność spojrzeć raz czytł: *Wielbi duszo moja Pana, śpiewała Krolowa Niebieska, iż wyczerzał na pokorę Służebnice swojej.**

**5.** Iako zaś do miłości bliźniego potrzebna jest pokora; każdy łatwo widzi. Albowiem żadna rzecz bliźniego miłości przygaszać y zatłumiać nie zwykła, iako bliźnich defekty y obyczaje, śmieje cenzurować y nimi iako niedoskonałemi y występniemi gardzić. Od czego dalekim jest pokorny, który się zawzię na własne defekty ogląda, a w drugich okrom samych cnot nic nie upatruie. I dla tego wszystkich iako dobrych y nienagannych poważają a siebie grzesznym, niedoskonałym, y niegodnym z bracią swoją pomieszkania uznawa. Zkąd się w nim zajmuie wielkie wszystkich poszanowanie, y gorąca ku nim miłość. Krom tego pokorny się nie uraża, gdy go nad innych poniżają, gdy wszystkich szanują, gdy drugim godne y pozorne urzędy y posługi naznaczają, iego samego na najpodlejsze usługi wysadzają. Do tego między pokornymi żadney nie ma nienawiści, zazdrości, bo ta jest corką pychy; a zatym gdzie przebywa pokora; tam zazdrości, niesnaskow, gorzkości ferc, y cokolwiek miłości sprzećwić się może, miejsca nie ma.

**6.** Z pokory także pochodzi cierpliwość wszystkim barzo potrzebna. Albowiem pokorny winy y grzechy swoje poznawa, y  
zna się



zna się godnym każdego karania. I nic nie cierpi, o czymby nie mowił, iż mniej cierpi, niż zasłużył. Zaczynam milczy, ani się kwili, ale z Prorokiem Micheaszem mowi: *Gniew Pański chętnie będę* Michea 7. *nosił, aboniem mu grzeszyłem.* A iako pyśzny na każdą rzecz narzeka, y zawsze się kwili, że niefortunnie cierpi, lubo się na tym myli; tak pokorny, acz niewinnie go prześladowa, nie ma tego zakrzywde, ale uznawa, że słusznie cierpi, y iakokolwiek z nim postępuia, wszystko przyjmuie, mowiąc, iż więcej zasłużył. Patrzayże iak wielka z pokory pomoc do cierpliwości. Dobrze tedy Mędrzec ucząc tego, który chce BOGU służyć, aby na pokusy y utrapienia był gotowym, nie inszą waruie pomocą, tylko pokorą, mowiąc: *Vniź serce twoie y znoś: cokolwiek na cię przypadnie przyjmuy, y* boleści *cię* Eccl: 2. *cierp.* Ale iako to być może, czym mię wiaruiesz, abym nie czuł? albo iesli poczuie, abym cierpliwie znośił? *W pokorze twoiey miey cierpliwość,* to iest bądź pokornym, a będziesz cierpliwym.

Z pokory  
pochodzi  
cierpli-  
wość.

Eccl: 2.

7. Także pokora rodzi pokoy: pokoy od wszystkich barzo pożądany, a Zakonnikowi barzo potrzebny. To wyraźnie twierdzi P. Chrystus mowiąc: *Vczcie się odemnie, iż cichy iestem, y pokoi nego serca,* Matthe: 12. *a znajdziecie pokoy duszom waszym.* Bądź pokornym, a wielki pokoy w tobie z Bracią będzie; z miał. Iako między hardemi zawsze są spory, swary, niezgody, według nauki Mędrzca; tak między pokornymi nie mogą być spory, niezgody, chyba owa sprzeczność, gdy ieden drugiego chce uczcić, y wynieść nad się. Iaka ona była przyjaćielska umowa między S. Pawłem Pustelnikiem, y między S. Antonim, kto by z nich wprzod miał chleb krajać. abowiem ieden drugiemu przodek ofiarował. S. Antoni, S. Pawłowi, iż był starszym; a S. Paweł S. Antoniemu, iż był gościem: y ieden drugiego częstował, nad się go przekładaiać. Itakie umowy y swary są światobliwe: ktore iż z pokory pochodzą, naymniej się miłości braterskiej nie przeciuią, ale ią barziesy utwierdzają.

Z pokory  
pochodzi  
pokoy.

8. Teraz przyśtąpmy do trzech Zakonowi własnych y istotnych snot, do których się przez trzy śluby Ubostwa, Czystości, y Po-

posłuszeństwa, obowięzujemy. Uboſtwa naprzód tak ma ſię ſie z pokorą związanie y ſpokrewnienie, iakoby obie rodzonemi ſioſtrami były: y przez uboſtwa w duchu, ktore P. Chriſtus między Ewangeliſzcznemi błogoſławieſnitwy pićw że mianował, rozumieją tłumacze niektorzy pokorę, drudzy dobrowolne uboſtwa, ktore Zakon-

*Pokora ma* nicy ſłubują. I barzo potrzeba, aby uboſtwa zawſze ſię wiążało z *ſiętaczyc z* pokorą, a to uſtawiczną. Albowiem iedna bez drugiey przychodzi *Uboſtnem* ō nie lekkie niebaſpieczeńſtwa. Łacno bowiem y z ſiermiegi y łataney ſukni rodzi ſię próżna chwała y pycha, a zlekka przychodzi y do drugich wzgardy. I ta była przyczyna, dla ktorey S. Auguſtyń barzo ſię podłego odzienia wyſtrzegął, y chciał, aby iego bracia przyſtoiny y uſzcziwy habit noſili, aby ſię y tym ſpołobem próżney chwały u hr onili. Z drugiey też ſtrony potrzebna ieſt pokora, abyśmy w odzieniu wielkich wygod nie ſzukali, żadnego w nim d. ſaktu cierpieć niechcąc, ale ſię tym kontentowali co nam dadzą, choćby co y nayspodzieſzego, ponieważ ſlubowaliśmy uboſtwa.

*z Czysto-  
ści,*

9. Ze y do zachowania Czystości potrzebna ieſt pokora, uczą nas częſte przykłady, ktore w Żywotach SS. Puſtelników czytamy: gdzie ſię takich nie mało znalazło, ktorzy po oſtrych wielu lat pokutach y żywocie puſtelniczym, ſzepetnie upadli. A to zawſze dla tego; iż nie mieli pokory, ale chęć ſiliwą prezunpcyą y wielkie ō ſobie rozumienie, a w właſney cności uſi oſć, bo na takich ukaranie wyſtępkow, zwykł P. BOG podobne upadki dopuſzczać. I pokora ieſt tak wielką Panieńſkiey czyſtości ozdoba, iż S. Bernard napisał: *Bez pokory ſmiem rzec, aniby ſię Panieńſtwa* MARTY P. BOG *GV podobalo.*

*z Poſtu-  
ſzen-  
ſtwa,*

10. Co do poſtuſzeńſtwa, żąda naſz S. Oſiec, abyśmy w nim wſzytkich zwyciężali. A to pewna, że żaden nie może być poſtuſznym ſzczyrze, ktory nie będzie miał pokory; y nie może być niepoſtuſznym, kto będzie pokornym. Pokornemu każda rzecz może ſię beſpiecznie rozkazać, a niepokornemu nie może. Pokorny nie ma przeciwnego rozumu, we wſzytkim zgadza ſię z ſtarſzym iako



jako w uczynku, tak w woli, y iestnie. Żadna się w nim nie znajduje sprzeczność, żadna wymowka y wstrętność.

II. Modlitwa, na ktorej się Zakonny y duchowny żywot najmocniej wspiera, ieżeli z pokorą złączona nie będzie, nie nie waży: ale przy pokorze przenika Niebios: Bo mowi Mędrzec: *M - Eccl: 35.*  
*Modlitwa pokornego obłoki przenika, y nim przystąpi nie pociesz y nie odcy - y z Modli.*  
*dzie. a z Najwyższy weyrze. S. y pokorna ludith, w komorze swo - twa.*  
 ieży utalona, odziana włosiennicą, popiołem posypana, na ziemi leżąc woła: *Pokornych y cichych zamśzec się podobala modlitwa. Weyrzał Psal: 101.*  
*BOG na modlitwę pokornych, y nie wzgardził prozbami ich. Niech nie Psal: 73.*  
 odchdzi pokorny z ust, dźwizy się. To iest, nie bój się, aby pokorny prosząc był odrzucony, y nie nie uprosiwszy odszedł ze wstydem, Albowiem o co będziesz prosił otrzyma, y BOG modlitwę jego wysłucha. Obacz proszę, iak wdzięczna była BOGU pokorna Ewangelicznego iawnogrześznika modlitwa, który nie śmiał oczęzu do Nieba podnieść, ani do Ołtarza przystąpić, ale w kąciuku Kościelnym stojąc, w pierśi się biąc, y pokornie grzechy swoje uznawiać, wołał: *BOŻE bądź miłościw mnie grzesznemu! Mowię wam, Luc: 18.*  
 prawi P. Chrystus, *zstąpił ten ussawiedl.wiony do domu swego, barżiej nad tamtego: a Faryzeusz ułomością w swoich dobrych uczynkach nadęty, y w sobie się iako w dobrym kochając, odszedł ztamtąd potępiony.*

12. Tożbyśmy mogli mowić y o innych cnotach. Dla tego, ieśli do nich prędkiego dostąpienia chcesz mieć pewny gościniec, y krótką naukę; bądź pokornym.

## R O Z D Z I A Ł IV.

Pokazując się, iako osobliwie tę cnotę mają mieć owi, którzy z powołania swego powinni się starć o zbawienie bliźniego.

1. Mędrzca głos iest: *Im większym iestes, uniżay się we wszystkim, Eccl: 3.*  
*d przed BOGIEM znajdziesz łaskę. My zaprawdę, którzy z powo-*  
*łania naszego staramy się o zbawienie dusz, wielki ciężar na sobie*

dźwigamy. Albowiem (co na zawstyżenie powiedzieć możemy) powołał nas P. BOG do najwyższego stanu. Nasze bowiem powołanie jest, S. Matce Kościołowi w tak wysnienitych zabawach usługować, (na które przedtym Apostołow P. BOG powołał) w opowiadaniu Ewangelij, w sprawowaniu Sakramentow, tak dalece; iż z Doktorem Narodow mówić możemy: *Dał nam usługę przednania.* Nazywa usługę przednania łaskę Ewangelij y iej ogłaszanie, y Sakramentow sprawowania.

2. Cor: 1. 2. *I zaisc złożył w nas słowo przednania.* Dla Chrystusa tedy poselstwo odprawniemy. To jest, uczynił nas P. BOG sprawcami y posłami swoiem; y owżem, y IEZUSA Chrystu a Najwyższego Biskupa Nunciuszami, iako Ducha S. językami y pomocnikami iakoby BOG przez nas upominał, y do dusz mówił; to jest przez te cielesne języki nasze chce P. BOG serca ludzkie do miłości y boiaźni swoiey zapalić.

3. Dla dwoiakięgo tedy fundamentu do tego urzędu potrzebna nam jest nad inszych pokora. *Pierwszy jest ten:* iż im wyższe jest powołanie, y większa ięgo zasność, tym blizsze jest niebezpieczeństwo, y większy od pychy y próżności szturm y przeciwieństwo. *Na najwyższe gory,* mówi S. Ieronim, *naywiększe wiatry białe.* Wyśmienite urzędy odprawniemy, dla tegoż na nas wszyscy oczy otwierają, wszyscy nas poważają iako świętych, iako drugich Apostołow; y rozumieją, że konwertacya nasza jest tylko o świętych rzeczach; y że wszystkich, którzykolwiek z nami obcują, do świętobliwości będzie prowadziła. Głębokięgo tedy fundamentu pokory nam potrzeba, aby się tak wysoki budynek nie obalił: trzeba y wielkich cnót, y męstwa, abyśmy tak wielką godność, y które się przy niej wiążą, grzechow okazye, dźwigać mogli. Trudno w godnościach iakiey nie mieć nadźrości. Nie wszyscy mają tak mocną głowę aby po wysokich mieyscach śmiało y bezpiecznie chodzić mogli. Iak wiele ich z wysokiego mieysca spadło, iż pokory nie mieli. Iak wiele było takich, którzy iako Onowie w cnótach zdali się ta-



tać wysoko; a potem dla hardości niedoperzami zostali.

4. Cudami sływał ow Pustelnik, o którym żywot S. Pachomiusza y Palemona świadczy: tak dalece; że y po żarzytych węglach bez żadnego szwanku y upalenia chodził. Ale ztąd podniosłszy się w pychę, gardził drugimi mawiając o sobie: Bez wątpienia ten jest święty, który po żarze bez upalenia depce? kto z was tego dokáže? Strofował go o to S. Palemon, iż w nim postrzegł hardość y próżność. I nie darmo. Bo on potem upadł, y marnie zginął. I takich przykładów pełne jest Piśmo y Dzieie dawnych Oycow.

5. Dla tey tedy przyczyny trzeba się nam w pokorze osobliwym sposobem fundować. Czego ieśli nie uczyniemy, w pewnym niebezpieczeństwie hardości y wyniosłości zostaniemy, a co naygorsza, w niebezpieczeństwie pychy duchowney. Abowiem S. Bonawentura dwojaki rodzaj pychy naznacza. *Jedna jest w rzeczach doczesnych, y nazywa się pychą cielesną. Druga jest w rzeczach duchownych, y nazywa się pychą duchowną: y tę mieni być gorszą, y cięższym grzechem.* I daie tego przyczynę, iż każdy pyszny jest złodziejem. Abowiem z cudzego się przeciw woli Pana swego nadyma y wynosi. Wynosi się z chwały y czci, która samemu Panu jest po winna; y ktorey on żadnemu dać niechce, tylko ją chowa dla siebie. *A chwaty moiey drugiemu nie dam, iako mowi przez Izaiasza. Tę tedy pyszny P. BOGU wydżiera, y tę na twoię nadętość obraca, y sobie ją przywłaszcza.* Zatym, gdy się kto z darow przyrodzonych, iako z szlachectwa, z urody, z dowcipu, z nauki, y podobnych, nadyma, złodziejem jest; acz kradzież ta nie tak jest wielka. Bo lubo te wszystkie są dary Boże, nie są jednak insze, tylko śmieci y wymioty domu iego. Ale kto się wynosi z darow duchownych, iako z łaski Bożey, z świętobliwości, z pożytku, który z zbawienia dusz odnosi, wielkim złodziejem jest: bo chwałę Bożą, y naykosztownieysze iego a barzo drogo oszacowane kleynoty wykrada. Tak bowiem ie drogo oszacował, iż za nie krew swoją wylał, y żywot położył.

*Dwojaka  
jest pycha.*

*Isaia 42. 8.  
Et 48. 21.*

*Pyszny jest  
złodzie-  
iem.*

6. Dla czego S. Franciszek żył zawsze w wielkiej boiaźni, aby kiedy w tę pychę nie upadł, y tak do P. BOGA mawiał: *Panie, jeśli mi co dasz, to chowaj dla siebie. Albowiem ja sobie nie wierzę. Bóg wielki złodziey, który się z dobr y dostatkow twoich wynoszę.* Tak y my się boimy, a daleko barzciey, bo rowney S. Franciszkowi pokory nie mamy. Nie upadamy w tę pychę, która iest barzo niebezpieczna, y z iego się darow, ktore z ręki iego boynie bierzemy, nie wynosimy, y nie sobie nie przyznawamy: ale wszystko P. BOGU, od ktorego wszystko mamy, oddawamy.

7. Nie bez tajemnice Christus P. pokazawszy się w dzień Wniebowstąpienia swego Uczniom swoim, wprzod ich straszył z niewierności y twardości serca, toż ich dopiero posyłał na przepowiadanie Ewanielij po wszystkim świecie, y dał im moc na wielkie y częste cuda: bo chciał nauczyć: iż, kto na wyśokie urzędy wystawiony być ma, wprzod się ma unizac, sobą gardzić, podło o sobie trzymac, swoię nieudolność y nędzę doskonale poznac: aby choćby nad same Niebiosy był wyniesiony, y naywęższymi cudami po wszystkim świecie sływał; jednak się w poznaniu siebie y swoiey podłości trzymał; nie sobie, tylko swoię ni: nie przyznawał. Co utwierdzając postrzega Theodoretus: iż dla tey smey przyczyny P. BOG nim Moyżesza za wodza ludu swego obrał, y dziwne cuda, iakie potym czynił, przez niego czynić począł, wprzod chciał; aby ta ręka, która czerwone morze rozdzielić, y dziwne w rzeczach odmiany sprawować miała, w łonie się zakryła, a ztanąd wyciągniona szpetnym trudem zarażona się pokazała.

*Nie-sobie  
nie-ufac.*

Prov. 3.

8. Drugi fundament czemu więkzey nad innych pokory potrzebujemy iest: abyśmy naszymi posługami pożytek w bliźnich czynili. Do tego bowiem końca pokora iest środkiem nayskuteczniejszym, abyśmy w nas samych żadney ufności nie pokładali; y nie fundowali się na naszych siłach, przamyślach, mądrości, ale wszystkę ufność mieli w P. BOGU, iemu za wszystko dziękowali, według Mędrcza: *Miej ufność w Panu ze wszystkiego serca twego, y nie wspiera się*



raz się na resztę pności twojej. Przyczyna tego jest, (iako się potym pokaże,) iż najmniej w nas samych, ale całe w samym P. BOGU ufając, iemu wszystko przypisując, y wszystkie ciężar na niego składając, nieiako go przymuszamy, aby on rękę do naszych prac przyłożył, i, iakobysmy do niego mówili: Panie czyn rzecz twoją. Nawrócenie dusz jest twoja sprawa, nie nasza. Albowiem my, co z siebie możemy? Ale gdy się na naszych szrodkach, racjach, mądrości wspieramy, część pożytku sobie przyznawamy: Wszystko P. BOGU wdzieramy: Iako waga, ktorey gdy się jedna część do góry podnosi, druga na dół zstępuje: tak y my iak wiele sobie przywłaszczamy, tak wiele P. BOGU odbieramy, y z tey chwały się wynosimy, która jego własna jest: I przeto dopuszczają, abyśmy nie dobrze nie uczynili. A bodajby podczas nie ta przyczyna była, że z prac naszych nie ten pożytek odnośimy, ktoregosome się spodziewali.

9. S. nasz Ociec Ignacy powiadając w Rzymie Katechyzm, acz poprostu y bez słów własnych, y przyzwoitych temu językowi, (bo jeszcze po Włosku dobrze nie rozumiał,) tak wielki w ludziach pożytek uczynił, iż po Katechyzmie wiele skruszonych, wzdychających, y ięczących, przybiegło na spowiedź do Kapłana, od też y wzdychania słowa mówić nie mogąc. Albowiem dzielności y skutku nauki swojej nie zakładał w słowach, ale w duchu, iako mówi Apostoł: *Nie w namownych ludzkicy mądrości słowach, ale w okazaniu ducha y mocy.* Sobie nie ufał, wszystkie ufność w P. BOGU pokładał, który onym prostym y grubym słowom tak wielkiey mocy y ducha dodawał, iż się widział w serca ludzkie gotujące pochodnie y ogień rzucać. Teraz zaś niewiem, czy nie dla tego żadnego w bliznich pożytku nie czyniemy: że nazbyt naszym szrodkom, naszym głowie, nauce, racjom, y wytwórney mowie ufamy, y w naszych pracach nam się samym podobamy. Przeto ja, mówi Pan, uczynię to, iż gdy ty będziesz rozumiał że wymyślisz racye, koncepty, słowa, którym wszyscy dańk y chwałę dadzą, y ztąd będziesz się

*Kto siebie szuka. pożytku w bliznich nie czyni.*

Ofcz 9.

się sobie podobał, y siebie wychwalał; na ten czas nic nie sprawisz, y sprawdzi się na tobie owo Proroka przekleństwo: *Day im Panie! a coż im dasz? day im żywot bez rodzenia, bez dzieci y pierśi wyschłe.* Iaciekę Matką nie rodzącą uczynię, abys nic nie miał, tylko goły Matki tytuł. Ustyszyszciei wprowadzie: X. ten, X. Kaznodzieia: ale to tylko tytuł, synow duchownych nie będziesz miał. Damci pierśi wyschłe; tak, że do nich dzieci mieć się nie będą, y twoie słowa nie w nich nie sprawią. Czego godzien ten, który z darow Bożych się wynosi, y co samemu BOGU należy, on sobie przywłaszcza.

Luc: 17.

10. A to nie dla tego mówię: aby rzeczy, które słuchaczom przekładać mamy, nie były z wielką pilnością, wytwornością, y kształtem ułożone; ale na tym nie dosyć. Ieszcze ie trzeba hoynemi łzami polać, P. BOGU przez gorącą modlitwę zalecić, y gdy wszelką pilność, którakolwiek możesz, uczynisz; abys mówił: *Słusznie-pożyteczni iesteśmy, cośmy powinni byli uczynić, uczyniliśmy.* A co ia mogę? naywięcej to, że nagadam, nawołam, nakrzyczę, iako gdy kto pistolet, albo strzelbę na wiatr wystrzeli. Ale to Panie twoia tylko serca słuchających przeniknąć y przerazić: *Serce Krolewskie w ręku Boskich, dokadkolwiek zechce nakłoni ie.* Ty Panie ten iestes, kto-

Prov: 21.

ry serce przerażać y poruszać możesz, y nakłonic ie tam, dokąd, y iako chcesz: My co względem Ciebie? Co mogą mieć słowa nasze, y wszytka pilność, y przygotowanie nasze za proporcją y podobieństwo do końca tego, aby się dusze do BOGA swiego nawracały? Z czegoż się tedy wynosimy, czemu się sobie tak barzo podobamy, gdy widzimy iaki pożytek, iakobyśmy siłami naszymi uczynili? *Izali będzie się chełpiła siekiera na wstyd tego, który onia rąbie? albo się będzie wynosiła pila przeciw temu, który ia ciągnie?* mowi P.

Izaia 20.

Nawroce-  
nie dusz  
ieft Boska  
sprawa.

BOG przez Izaiasza, zarzucając, iam iest ktoram drewno przeczepała. Własnieby to tak było, iako gdyby się laska chełpiła albo kii, zem się ia podniost, a on ruszyć się nie może, aż go kto ruszy. Takimi y my iestesmy patrząc na nadprzyrodzony koniec nawracania dusz. *Iestesmy kiiem, drewnem, ktore się przez się ru-*

szyć



żyć nie może, jeżeli nas P. BOG, początek wszelkiego poruszenia nie poruszy. Przeto iemu wszystko przyznawać powinniśmy; y nie mamy się z czego nadymać y chełpić.

II. I tak to P. BOG poważa, gdy siłom naszym y ludzkim śród-  
kom nie ufamy, y nic sobie nie przywłaszczamy; ale wszystkę chwałę z prac naszych BOGU oddajemy, iż P. Chrystus, za świadectwem Apostoła niechciał na ogłaszanie Ewanielij, y nawracanie świata, użyć ludzi mądrych, y wymownych, ale nie wielu rybaków, nieuczonych, prostych. Wybrał BOG głupstwa świata, aby zawsty- 1. Cor: 1.  
dził mądre: a młdę świata BOG wybrał, aby zawstydził mocne: y podłe 27.  
świata y wzgardzone wybrał BOG, y te, których nie masz, aby zniiszczył te, które są, to iest Krolow, Cesarzow, y świata. najmocniejszych. Słuchay Apostoła nauczającego: Aby się nie chełpiło wszelkie ciało w 1. Cor: 1.  
oczach iego, y nic sobie nie przyznawało: ale iako napisano, kto się wychwala, niech się w Panu wychwala; y iemu wszystkę chwałę oddaie. I za-  
prawdę, gdyby Apostołowie y opowiadacze Ewanielij byli boga- Przez pr-  
cze, Książęta przemożne, y z woyskami, alteryami, y innymi ap- stych rybi-  
paratami woiennymi, rozgłaszali Ewanielią; nawrocenie świata, kora świat  
mogłoby się przyznawać potędze, y siłom ludzkim: y gdyby P. Pan Chri-  
BOG do tego końca wybrał Filozofow mądrych, wymownych kra- stus.  
sowcow, ktorzyby swoiemi racyami, wymową Filozofow prze-  
konali; mogłoby się ich racyom, subtelności, wymowie, nawroce-  
nie świata przypisać; a takby powaga y moc Chrystusowa barzo by-  
ła umniejszona. Nie tą tedy drogą poszedł Chrystus, nie w mądro- 1. Cor: 1.  
ści słowa, iako mowi Apostoł, aby nie był wyprożniony Krzyż  
Chrystusow. Niechciał tedy P. BOG tego nawrocenia świata spra-  
wować przez mądrych y krasomownych: aby moc Chrystusowa, ie-  
go Krzyża y Męki skutek nie był zmniejszony: zkąd rzekł S. Au-  
gustyn: Pan nasz IEZVS Chrystus chcąc zetrzeć karki ludzi bardych, nie  
szukał przez krasomowcę rybaka; ale przez rybaka pozyskał Cesarze y kra-  
sowowce. Wielki Cyprian krasomowca, ale wprzod Piotr ryba-  
kiem, przez ktoregoby potym uwierzył, nie tylko krasomowca,  
ale y Cesarz.

12. Takich przykładów pełne jest Piśmo Święte: to jest, iż P. BOG podle y wzgardzone naczynia obierał na wielkich rzeczy sprawowanie: aby nas tey prawdy nauczył, iż nic nie mamy z czego- byśmy się chlępieć mogli; y cobyśmy sobie mogli przywłaszczyć; ile wszystko P. BOGU. Pokazuje to sławne ono Iudythy wdowy, żadney broni nie mającey, ze stu y czterdziestu czterech tysięcy zbroynego woyska zwycięstwo. Toż obwoływa Dawid, proity wieśniak y pastuch, gdy bez żadney zbroi y broni, jedną tylko pro- cą strasznego onego olbrzyma pokonał: *aby wiedziała wszytka zie- mia, iż jest BOG w Izraelu, y znał ten wszytek Kościół, iż nie w mie- czu, ani w kopii zbawia P. BOG, bo to jego woyna, y zwycięstwo: y a- by wszyscy na oko widzieli, że ie bez broni daie, komu chce. Toż widzimy y w Gedeonie, który trzydzieści dwa tysiące przeciwko Madyanitow stu y trzydzieści tysięcy wyprowadziwszy do potrze- by, usłyszał od P. BOGA: Wielki z toba jest lud, y nie przyjdź Ma- dyanitowie w ręce jego: y z tak wielkim woyskiem nie odniesiesz zwy- cięstwa. Uważ proszę, co za przyczynę daie P. BOG, że nie bę- dzie miał wygraney: Bo mowi, wielki lud jest z toba. Gdyby rzekł o nie zwyciężysz, bo wielka jest potęga nieprzyacielska, a was nie wiele, uszłaby iakokolwiek ta racya. Ale mylisz się, jest to ludzka racya, nie poymuiesz rady Boskiej: P. BOG ma inszą racyą swoją własną. Nie możesz zwyciężyć, mowi P. BOG, bo wielki jest lud z toba. Przeto żeby się przeciwko mnie nie chlępił lud Izraelski y z wy- graney się nie nadymał, y zwyciężysz nie pysznił się, y nie rzekł: moie- mi siłami wybawion jestem: Chciał aby tylko trzyśta żołnierzow przy Gedeonie zostało, y z tymi każe się z nieprzyacielem poty- kać, y przez tych dał mu zwycięstwo. Ale y tym nie potrzeba by- ło szabel, ani broni: ale przez sam trąb dźwięk, y lamp, które w rę- ku trzymali stłuczenie y przez ogień w nich otwarty, taki strach P. BOG puścił na nieprzyaciela, iż uciekając sami się rąbali, ro- zumiejąc, iż wszytek ich świat z armatą goni. Już nie rzeczysz Gedeonie, żeś twymi siłami zwyciężył. I tego chce P. BOG. A*

1. Reg. 17.

Iudic. 7.

ieze-



ieżeli w doczesnych ludzkich rzeczach, gdzie śródki y siły nasze mogą mieć iakie do zwycięstwa podobieństwo, nie chce P. BOG abyśmy sobie najmniejszą rzecz przypisowali, aleśmy wszystko powodzenie wojny, y zwycięstwo iemu samemu przyznawali: O-  
krom tego, ieżeli w przyrodzonych rzeczach ani ten, który szczepi, ani ow, który polewa, mogą co sprawić; daleko barżiej w duchownych y nadprzyrodzonych sprawach, iako w nawracaniu dusz, y ich duchownym postępku. W których sprawowaniu y skutku śródki, siły, y przemyśły nasze tak są blade y nie skuteczne; iż do swego końca żadnego podobieństwa y proporcji nie mają. Dla czego mowi Paweł S. Apostoł: *iz ani ten, który szczepi, cokolwiek wa-  
ży, ani ten, który polewa; ale BOG, który pomnożenie daie.* Sam BOG jest, który wzrost y pożytek duchowny dać może. Sam BOG jest, który sprawić może, aby grzesznicy grzechy sobie obrzydźli, y z złej drogi wrocili się na lepszą. W tej materji my więcey uczynić nie możemy, tylko trąbą Ewangelij dźwięk uczynić, a ieśli naczynia nasze cielesne przez umartwienie skruszemy, aby światłość nasza w żywocie świętym y przykładnym roziaśniała, wiele przydamy. Tak bowiem P. BOG do zwycięstwa pomoże y da szczęśliwą wygraną.

1. Cor. 3.

13. Dwie ztąd nauki wyczerpnąć nam potrzeba, ktore nam wiele pomogą: abyśmy poślugi nasze z wielką poćiechą y pożytkiem bli-  
znych y nas samych odprawowali. Pierwsza jest, abyśmy nam naj-  
mniey nie ufając, wszystkę ufność w P. BOGU zakładali y wszelkie  
szczęście, powodzenie, pożytek, iemu samemu przyznawali, we-  
dług przestrogi S. Chryzostoma: *Nie wynosimy się tedy, ale zowmy  
się nie pożytecznemi, abyśmy się pożytecznemi stawali.* I S. Ambrożego:  
*Chcesz mieć wielki pożytek z bliźniego? choruj tę S. Piotra naukę: ieśli  
kto mowi, iako mowiy Boże: ieśli kto służy, iako z mocy ktora sprawiue  
BOG, aby we wszystkim był uczczony BOG przez IEZUSA Chrystusa,  
ktoremu jest chwala y panowanie na wieki wiekow Amen.* Kto tedy mo-  
wi, niech rozumie, że mu BOG te słowa do ust podaje, y kto pra-

cuie, niech pomyśla; że BOG w nim robi, y iemu za wszystko wszystkę chwałę niech oddaie: a nam nic nie przyznawamy, z żadney się rzeczy nie wynosmy, ani się sobie podobamy.

14. Druga nauka iest, uważając naszych spraw y sił szczupłość y nędzę, nie opuszczaymy ręku, y nie traćmy ferca, ale na wspaniałą zdobywamy się fantazyą. Bo któżby się znalazł, któryby widząc iak na trudny, y wysoki, y wszystkiey natury siły przewyższający koniec iest powołany; z drugiey strony nieudolności y misery swoiey się przypatrując nie desperował? O BOŻE moy! iakie w tym niebezpieczeństwo? co tu za proporcya? Nie służy mi ten urząd, to powołanie, bom iest ze wszystkich ludzi nayniegodniejszy, y naynieposobniejszy? Ale w tym barzo się mylisz. Lo-wszem dla tego samego iestes do niego sposobnym. Nie mógł Moyses z początku wierzyć, żeby miał temu urzędowi, to iest wypro-wadzeniu ludu Izraelskiego z niewoli Egipskiej, y Faraonowey wydolać, y dla tego się z niego P. BOGU, który go na ten urząd mianował, wymawiał: *Aia kto iestem, abym poszedł do Faraona, y wypro-wadził synow Izraelskich z Egiptu, proszę cię Panie, posli kogo masz posłać, bo moje siły temu nie zrowniają, mam na języku wielką przeskodę.* To iest, czego ia chcę, mowi P. BOG, ty nic nie będziesz czynił. *Ia będę w ustach twoich, y nauczę cię co będziesz miał mówić.* Toż się przydało Prorokowi Ieremiaszowi. Gdy go bowiem na urząd Kaznodzieyski P. BOG wyprawował, począł się wymawiać: *A, a, a P. BOŻE oto nie umiem mówić, bo dziecię iestem!* Iakoby rzekł: Nie widzisz Panie, iż mówić nie mogę, że iestem dziecięciem, iakoż mię tedy na tak trudne poselstwo wysyłał? I owszem dla tego samego poydziesz, mylisz się, ieśli inaczey rozumiesz, tego P. BOG chce, y gdybys miał wielkie dary, y talenta, podobnoby cię P. BOG na ten urząd nie obierał abyś się z nich nie nadymał, y czegoś sobie nie przywłaszczył. Pokornych y nic sobie nie przyznawaiących obie-ra P. BOG, y przez takich wielkie rzeczy sprawuie.

15. Christus Pan, iako świadczy Ewanielia, za powrotem z Mił-fyi

Exodj 3.

Ieremiasz 1.



fyi Uczniow swoich usłyszawszy ô wielkich pożytkach y cudach, ktore uczynili, uweselił się w duchu, y począł Oyca swego wychwalać y dziękować mu: *W samcy godzinie uweselił się w Duchu Świętym, y rzekł: Dziękuję Oycze, Panie Nieba y ziemi, żeś terzeczy* Luc: 10: *utail przed mądrymi y roztropnemi, y objawilesz ie maluczkiem: y przez nich tak cudowne rzeczy chcesz sprawować. Tak Oycze, abowiemci się tak upodobało. Błogosławieni tedy maluczcy, błogosławieni pokorni, ktorzy sobie nic nie przyznawaią. Ci bowiem są, ktorych P. BOG wywyższa, przez ktorych dziwne sprawy działa. Tych, iako instrumentow y naczyńia używa do wielkich rzeczy, do niezliczonych dusz nawrocenia, y zebrania dusz niezmiernych pożytkow.*

16. Zatym żaden niech nie desperuje, y serca nie trać. *Nie boy się* Luc: 12: *maluczka trzodo, albowiem podobało się Oycu waszemu dać wam Królestwo: Nie boy się, nie trać serca Naymnieysza IESU Societas, iż się maluczka widzisz, y owszem ze wszystkich naymnieyszą. Albowiem podobało się Oycu twemu Niebieskiemu zażywać prac y usług twoich do nawracania wielu dusz, y do prawdziwey drogi przywiedzenia: Ia będę z wami, y w Rzymie będę wam miłościwym, obiecał Christus S. Ignacemu z Nieba mu się do Rzymu idącemu pokazawszy. To iest, ia wam pomogę, ia z wami będę. I ten cud y zjawienie było przyczyną, że Zakon nasz wziął imię Societatis IESU. Abyśmy wiedzieli, że nie do Zakonu Ignacego, ale do Towarzystwa IEZUSOWEGO powołani iestśmy, y mieliśmy to y wierzyli zapewne, iż P. IEZUS zawsze będzie z nami, iako obiecał S. Ignacemu być z nim, y abyśmy go mieli za Wodza, y za Głowę. A przeto nie mamy przyczyny, dla ktoreybyśmy w tak trudnym y wyfokim powołaniu mieli albo serce trać, albo w pracach ustawać.*

## R O Z D Z I A Ł V.

O pierwszym stopniu pokory, ktory na tym zależy, abyśmy nami gardzili, y ô sobie podło y pokornie trzymali.

A. S. Lau.

*Sam tylko  
pokorny  
zna się na  
pokorze.*

*Pokora nie  
zależy na  
słowach po-  
kornych,*

*ani na po-  
dłym o-  
dzieniu,*

*ale na tjer-  
pliwości,*

*z siebie sa-  
meo po-  
znajemy.*

1. S. Laurentius Iustinianus mniema, iż żaden prawdziwie y doskonałe wiedzieć nie może co jest pokora, tylko ten, któremu to da P. BOG, aby był pokornym: Co samo wiedzieć, barzo rzecz jest trudna. W żadney się rzeczy, mowi tenże, tak nie myli człowiek, iako w poznaniu prawdziwey pokory.

2. Czy rozumiesz, że w tym pokora zawisła, iż rzeczesz: *nędzny jestem, pyszny jestem?* Gdyby na tym zawisła, ô iakby łatwo dostać pokory, wszyscy byśmy byli pokornymi. Wszyscy bowiem ô nas co mówiąc takiego, takiemy się byc wyznawamy. Ale dałby to P. BOG, abyśmy to z serca mówili, y tak ô nas rozumieli, a nie słowami tylko y zmyslenie wyrażali.

3. Podobno mniemasz, że pokora zawisła *w noszeniu grubego, y poszarpanego, łatanego odzienia, abo w urzędow nikczemnych, wzgardzonych, sprawowaniu?* Ale się w tym nie funduje pokora. Albowiem pod brzydkimi sukniemi, y w niewolniczych posługach może się utać próżność, y pycha: gdy przez to tego kto szuka, aby go miało za pokornego, a tym czasem rozumie się być nad innych lepszym y pokorniejszym; co jest sama istotna pycha. Prawda, że ta powierzchnowna samego siebie wzgarda wiele pomaga do pokory, iest iey kto tak używa, iako potym powiemy: jednak prawdziwa pokora nie w tym się zawiera: *Wiele za cieniem pokory, mało ich za prawdą idzie,* mowi S. Ieronim. Łatwo głowę spuścić, oczy w ziemię wnurzyć, poćichu mówić, często wzdychać, y na każde słowo mianować się grzesznikiem mizernym: ale tkniętym słowkiem, choć naymnieyszym, zaraz poznasz iak daleko iego pokora od pokory.

4. Niech ustąpią wszystkie słow wymysły, zmyślone gęsta y ułożenia, y powierzbowne obludy: prawdziwie pokornego cierpliwść pokazuje. To jest probny kamień, mowi S. Ieronim, przy którym prawdziwego doświadczają złota pokory. S. Bernard barzciey w osobności mówiąc, coby to za cnota była, tak powiada: *Pokora iest cnota, przez którą człowiek w prawdziwym siebie samego poznaniu, sobie samemu podlega.* Nie zawisła tedy ta cnota na słowach, ani w pogardzie szat;

ale



ale w naypodleyszym ô sobie rozumieniu, w wzgardzie siebie samego, w pragnieniu od drugich wzgardzenia: co ma pochodzić z głębokiego siebie samego poznania.

5. Co żeby Oycowie SS. lepiej y iasniey wyrażili, wiele stopniow pokory wyliczają. S. Benedykt, (ktorego S. Tomasz y inni nasladują) liczy dwanaście. S. Anzelm siedm, S. zaś Bonawentura wszystkie zebrał do trzech. I my tu za nim poydziemy, częścią dla krotkości, częścią aby tę naukę w pewne Reguły y punkta zebrał, każdy lepiej mógł pamiętać dla łatwiejszego wypełnienia.

6. Pierwszy stopień pokory S. Bonawentura ten naznacza: *Siebie samego mało ważyć, y pokornie, podło ô sobie trzymać: do czego iedyny tylko á barzo potrzebny szrodek iest, poznanie siebie samego.* I to obie *Pierwszy stopień pokory* wzwyż mianowane S. Bernarda opisanie w sobie zawiera, y nie ma nic nad ten pierwszy stopień, według ktorego pokora iest cnota, przez którą kto sobą gardzi. To się zaś dzieie, za świadectwem S. Bernarda, gdy kto siebie samego, swoje nędze y defekty prawdziwie poznawa. My iednak ktorzyśmy z S. Bonawenturą wszystkie stopnie pokory we trzy zebrałi, pierwszy stopień naznaczamy wzgardę samego siebie: Szrodek zaś do wstąpienia na ten stopień iedyny y barzo potrzebny poznanie siebie samego: co w rzeczy samej toż y iedno iest. Abowiem się w tym wszyscy zgadzamy, iż poznanie siebie samego iest początkiem y fundamentem pokory, abyśmy ô nas to rozumieli; czym w rzeczy samej iesteśmy. Iako bowiem kogo według stanu y godności iego będziesz poważał, jeżeli go nie poznasz? Zaczynam potrzeba, abyś go wprzód poznał kto iest, y dopiero oddasz mu cześć, iakiey iest godzien. Tak naprzód potrzeba, abyś siebie poznał iakim iesteś, y dopieroś się tak poważał iako należy. Jeżeli bowiem ô sobie tak będziesz trzymał iako w rzeczy iesteś; będziesz pokornym, bo podło ô sobie będziesz rozumiał. A iesli więcey ô sobie będziesz trzymał, niż się w tobie znayduie, w pychę wpadniesz, według przykładu Izydora mówiącego: *Pyszny nazwany iest, iż się zawsze pokazuje większym, niż iest.*

7. I ta jest według niektórych między innymi przyczyna, czemu P. BOG tak barzo pokorę miłuje, bo się barzo w prawdzie kocha; pokora zaś jest prawda, iako pycha y nadęcie jest kłamstwo y oszukanie. Albowiem nie jesteś ten, którym się być poznałeś, ani ten, za iakiego chcesz być mianym od drugich. Jeżeli tedy prawdą a pokorą żyć chcesz, miej się za tego, którym jesteś.

8. I widzi mi się, iż nie wiele od ciebie wyciągamy, gdy wyciągamy tego, abyś się miał za takiego, iakim jesteś, ani się drożey szacował. Albowiem to jest przeciw rozumowi czynić się większym, niż w rzeczy kto jest. I owszem jest iakis wywrot rozumu, y dość niebezpieczny, oszukiwać się na sobie, rozumiejąc się innym, niż w rzeczy jest.

## R O Z D Z I A Ł VI.

O poznaniu samego siebie, które jest początkiem y iedynym środkiem do nabycia pokory.

1. Pocznimy już kopać y roztrząsać to, czym jesteśmy: zapuśćmy się w poznawanie naszej nędzy y ułomności, abyśmy się tak drogiego skarbu dokopali. *Grosz zginał* mowi S. Ieronim, *iednak go nayduia w śmieciach*. W podłości grzechow y nędz twoich tę drogą pokory twoiey perlę naydziesz.

2. A pocznimy od ciała y niech to będzie pierwsze kopanie. Ra-  
dźi tedy S. Bernard: *Te trzy rzeczy zawsze miej w myśli, czym byłeś, czym jesteś, y czym będziesz. Czym byłeś ieszcze nie będąc? wyrzutem śmierdzącym. Czym jesteś? naczyniem gnoiu. Czym będziesz? będziesz pastwą robaćtwa. O podła kondycyey ludzkiej niegodności! ô niegodna podłości ludzkiej kondycyo! Patrz na ziola y drzewa te, które z siebie rodzą kwiaty, gałęzie, owoce: ty rodzisz robaćtwa. One z siebie wydaia oliwę, wino, baljam; ty plwoćiny, ropę brzydkość. One tchną piękny zapach, ty brzydki smród. Oto mamy szerołą y obfitą rozmyślenia y kopania materią z Innocentym Papieżem. Iakie drzewo, taki y owoc. Albowiem nie może złe drzewo dobrych owocow rodzić. Słusznie zatym z*  
wiel-

Co jeste-  
śmy we-  
dług cia-  
ła?



wielkim podobieństwem Oycowie SS. ciało ludzkie równaia z kupą gnoiu, śniegiem przytrzaśnioną. Zwierzchu zda się coś pięknego y białego, a wewnątrz jest pełna śmieci, gnoiu, y wszelkiej brzydkości. S. Bernard mowi: *Ieśli pilnie uwazysz, co przez usta, oczy, uszy, nozdrza, wychodzi, brzydszego gnoiu nad człowieka nie widziales, y ktoreby więcey y brzydszy gnoy zawierało. Iak tedy prawdziwie rzekł S. Iob, iż człowiek jest prochu y robactwa rodziem: Zgniłości rzekłem; oycem moim jesteś; matka moja y siostra moja robaństwo.* Toż my zpokrewnienie mamy z robactwem, ktore ma oćiec: y to jest człowiek naczynie zgniłości y wantuch robaków? Z czegoż się pyśniamiy? *Czemu się pyśniesz ziemię y popiele? Z tey te- dy części nie mamy żadney do chęłpienia się materyi, ale wielką do wzgardy y upokorzenia nas. I dla tego mowi S. Grzegorz: Strożem pokory jest rośmątywanie własncy brzydkości: pod tym ona popiołem naylepiey się chowa.*

Iob 17.

Eccl: 10.

3. Postapmy teraz daley y głębiey kopmy. Obacz czym byłeś, nim cię BOG stworzył: a znaydziesz, że byłeś niczym y z tego nic wybrnąć nie mogłeś, ale cię BOG z nieskończonego miłosierdzia swoiego ztamtąd wyciągnął, y miedzy stworzenie swoje policzył, dając ci, abyś był, y to co masz: tak dalece iż ile jest z naszej strony, niczym jesteśmy, y równi tym, ktorych nie masz, a co nad nich mamy, to samemu BOGU przyznać powinniśmy. Przeto Apostoł: *Ieżeli kto rozumie, że jest coś, będąc niczym, sam się żądza.* Wielkie się zaprawdę z tey miary trafiaia kopanice, abyśmy sobie z nich wielki skarb pokory wynaydowali.

Galat: 6.

4. W czym y owa podać się do pokory materya, iż iuż stworzonymi będąc y bytność mając, przez nas się utrzymać y zachować nie możemy. Albowiem nie toż się z nami dzieie, co z domem; ktory raz od cieśle albo mularza wystawiony, sam się trzyma, y żadney więcey od cieśle albo mularza pomocy nie potrzebuie: My zaś od P. BOGA stworzeni, co moment, iego ręki potrzebuie, aby nas trzymał; y tey bytności, którą nam dał, dochowywał. On bowiem

X

jest

jest, który nas wszechmocną ręką twoją każdego momentu trzyma, abyśmy się do niczego, z któregośmy wyszli, nie wrocili. Dla czego woła Psalmista: *Tys mię ukształtował, y położyłeś nademną rękę twoją.* Ta mię ręką twoją, którą nademną położyłeś, czwiga, zachowuje, abym nie zapadł w nic, z któregoś mię wyciągnął, y w którym przedtym byłem. A tak się na tym Boskim dzwiganiu y zachowaniu wspieramy: iż gdyby P. BOG na moment ręki swojej umknął, tegobyśmy momentu zniknęli, y całe zgineli, do dawnego nie powróciwłszy, właśnie, iako gdy słońce utępi y światłość ginie.

**Pf. 138. 5.** O czym daie znać Izaiasz: *Wszystkie Narody iakoby nie były, tak są w oczach tego, y iako nic y próżność wszystkie poczyta.*

**Isaia 46.** 5. I to to jest, co często mawiamy: Ia niczym jestem. Ale to podobno tylko w uściech mamy, a w samey rzeczy tak o nas nie trzymamy. Dałby to P. BOG abyś ny tak rozumieli, iako rozumiał o sobie Prorok, mówiąc: *A ia iako nic przed tobą to jest zgoła z moiej strony nic nie jestem Panie.* Albowiem przedtym niczym byłem: y tey bytności, którą mam, nie mam od siebie, ale tyś mi ją dał, y tobie ją przyznawać jestem winien. I ztąd żadney nie mogę mieć do wyniośłości okazji, bom się do tego niczym nie przyłożył. I tę bytność ustawicznie zachowujesz, y dźwigając mię dajesz się do czynienia. Wżelka bytność, wszelka możność, wżelka moc do sprawowania, od ciebie pochodzić musi. Bo sami z nas nic nie możemy, bo niczym jesteśmy. Z czegoż się tedy mamy wynosić? Czy z niczego? *Czemu się pwyżniesz ziemię y popiele?* daleko barziej kiedy jesteś niczym? A nic z czego się chełpić y wynosić, y nadymać może?

## R O Z D Z I A Ł VII.

O jednym znacznym szrodku do poznania siebie samego y nabycia pokory, to jest o uważaniu grzechow, któreśmy popełnili.

I. Postąpmy ieszcze daley y w poznawaniu nas samych głębiej kopmy. A czy podobna głębiej kopać? a możesz co być głębiej nad nic? może być, y jest nierownie coś głębiejzego. Coż takiego?

Grzech



Grzech twoy, który do nic przydałeś. O iaka to głębokość! Gorszzy bowiem jest grzech, niż nic, y lepiejby nie być, niż zgrzeszyć: co Chrystus P. o Iudaszu zdraycy wyraźnie twierdzi: *Dobrze mu* Matth: 26. *było, gdyby się nie urodził człowiek ow.* Nie masz żadnego mieysca, tak głębokiego, tak dalekiego, y w oczach Boskich, między wszytkiemmi rzeczami, które są, y których nie masz, tak wzgardzonego; iako jest człowiek w grzechu śmiertelnym zostaiący, od Nieba odgrzech jest cięty, Boski nieprzyjaciół, y który na wieczne męki zasłużył. A lubo teraz za łaską Bożą nie czuiesz się do grzechu śmiertelnego: jednak iakośmy upomnieli, abyśmy do poznania nic naszego, przypominali czas, ktoregośmy niczym byli; tak też abyśmy głębiey y doskonaley naszą podłość, y nędzę poznali, ten czas sobie przypominaemy, ktorogóśmy w grzechu ciężkim zostawali. I uważ w iak nędznym stanie byłeś na ten czas, gdyś w oczach Boskich był zesłanym, obrzydłym, Boskim nieprzyjacielem, synem gniewu, w ien mąk wiecznych. I dla tego gardź sobą y iak naygłębiey mógłś, unizay się. I za pewne wbij to sobie w głowę, iż choćbyś niewiem iak sobą gardził, y naygłębiey się poniżał; do owey przepaści pogardy nie dosiężesz, ktorey godzien jest ow, który nieskończone Dobro BOGA obraził. Albowiem poki BOGA w Niebie twarz w twarz, y iak dobry jest nie obaczemy, doskonale y cale poznać nie możemy, co to jest grzech przeciw BOGU popełniony, y iaki go też katowania godzien, który się na grzech odważył.

2. O gdybyśmy to pilnie uważali y w grzechach naszych głęboko kopali, iakbyśmy pokornemi byli! iakbyśmy nas podło szacowali! iakbyśmy chętnie nami gardzili! y gdy drudzy nami gardzą, wesoło przyjmowali. Kto BOGA wydał, za iakaby się wzgardę dla iego miłości nie chwycił? Kto BOGA za cielesny appetyt, za momentową uciechę sprzedał, kto BOGA Stworzyciela y Pana swego grzechami ciężkiemi obraził, y na wieczne ognie piekielne zasłużył; iakich potwarzy, obmowisk, infamii, krzywd chętnie nie wytrzyma, aby za grzechy swoje dosyć uczynił; y tym sposobem

Ps. 118.

Wszelkiedy  
wzgardy  
godzien  
cztownik  
ktory  
zgrzeszył.

szkody y krzywdę nagrodził; którą Boskiemu Maieństwu wyrządził? *Niżelim był upokorzony, i zgrzeszałem, dla tego mowię twoię strzegłem* mawiał pokutujący Dawid. To iest, nim mię P. BOG skarał, upokorzył, utrapił; iużem był zgrzeszył, dla tego milczę y nie śmiem się skarżyć. Bo cokolwiek cierpię, nierownie mniey cierpię; niż zażyłem, ani mię P. BOG wedle grzechow moich karał. Cokolwiek bowiem w tym żywocie cierpieć możemy, nie iest, gdy się z tym tylko, czego ieden tylko grzech godzien iest, pomiaruie. Co rozumiesz, czy nie godzien iest ten, ktory BOGA wyśmiał; aby się z niego cały świat natrząsał? czy nie godzien, aby miany był za nic, ktory BOGA iako nic szacował? żeby się tey woli wszystkie rzeczy przeciwiły, ktora się sprzeciwiła BOGU.

Ecdl. 9.

1. Cor. 4.

1. Cor. 13.

Ponieważ  
mi wiemy,  
iżeli BOG  
grzechy od  
puścił, uni-  
żać się ma-  
my.

3. To uważanie to ma osobliwego, iż lubo w miłosierdziu Bożym ufać możemy, iż nam grzechy nasze odpuścił; iednak o tym pewnością mieć nie możemy. *Niewie człowiek, czy miłości, czy gniewu godzien iest, mowi Mędrzec. I S. Paweł: Do niczego się nie czuję, ale nie w tym usprawiedliwiony iestem.* I biada mnie iesli nie będę! bo mi to mało pomoże, że iestem Zakonnikiem, y drugich ciągnę do BOGA. *Choćbym ięzykami ludzkimi y Anielskimi gadał: choćbym miał Ducha Prorockiego, y wiedział wszystkie tajemnice, y wszelką mądrość, choćbym rozdał na karmienie ubogich wszystkie dostatki moje, choćbym y wszystkie świat nawrócił, a miłości nie będę miał, za nic iestem, nie mi nie pomoże.* Biada tobie, iesli miłości y łaski Bożey nie będziesz miał! Bo niczym iestes, y mniey ważysz, niż nic. Wielki to bódzie y śródek do swego upokorzenia y podlego o sobie rozumienia: że kto niewie czy w łasce, czy w grzechu zostaie. Wiem pewnie, że BOGA obraził, ale niewiem, czy mi BOG grzech odpuścił; a ktoż będzie śmiał y głowę podnieść, kto zawstydzony y do ziemię poniżony nie będzie chodził? Przeto mowi S. Grzegorz: *Zakrył P. BOG łaskę swoię przed nami, abyśmy iedną łaskę pewną mieli, to iest pokorę.* A lubo boiażn y niepewność, w ktorey nas P. BOG zostawił, że niewiemy, czy przyjaciółmi, czy nieprzyjaciółmi iest: smys-  
widzi się



widzi się barzo przykra: iednak to iest łaski y miłosierdzia iego dar, nam barzo pożyteczny; abyśmy się w pokorze zachowali, y żadnym, choćby największe grzechy popełnił, nie gardzili.

4. Ale rzeczesz, tamten choć się wielu grzechow dopuścił, iuż ich odpuszczenia dostąpił, y żyje w łasce Bożej, a ja niewiem czyli ją mam? To nam niech będzie pobudką do dobrych spraw y do wykorzenienia wszelkiego lenistwa, abyśmy w ustawicznej boiaźni y pokorze przed P. BOGIEM chodzili, y ustawicznymi łzami y modlitwami u iego, miłosierdzia żebrali, iako radzi Mędrzec: *Prov: 28. Błogosławiony członek, który zawsze iest bojaźliwy. I po odpuszczeniu grzechu nie bądź bez boiaźni. To przeszłych grzechow uważanie, iest nayskuteczniejszym środkiem do wzgardy nas samych, y abyśmy o nas zawsze iak nay podle rozumieli.* *Ecc: 3.*

5. Coż, gdy pilnie uważamy skutki y szkody grzechu pierworodnego na dusze nasze wprowadzonej wielka się podaie materya do wzgardy nas samych. Iako przez grzech natura nasza zraniona y zepsowana iest, ztąd się pokazuje; iż iako kamień ciężarém swoim zawsze się ma do ziemi; tak przez grzech pierworodny mamy górną skłonność do cielesnych roskosz, do czci, do wczasów, y w rzeczach do ciała należących żywemi iestemy, w rzeczach zaś duchownych iestemy umarłemi. Roskazuje w nas to, co miało służyć, a służy, co miało rozkazować. Do tego; do tey nędze przyśliszmy, iż ciałem y twarzą ludzką bestyalskie żądze y affekty pokrywamy, y serca nasze aż do ziemi przyciśnione są. *Uważa na grzechu pierworodnego skutki pomagają do pokory.* *Ierem: 17. Złe iest serce wszystkich y nitrozumne, kto ie pozna? Kto złość ludzkiego serca przeniknie? Im więkzją w tey ścienie dziurę uczynił; tym za nią więcej brzydkości znaydzie; iako w obrazie P. BOG Ezechielowi pokazał. Coż gdy grzechy terażniejszy roztrząśniemy, znaydziemy ich bez liczby. Bo się tych naybarżiej obawiamy. Iak łatwo grzeszymy ięzykiem, myślami, iako dobrych przedsięwzięć nie chowamy, iako wczasow y wygod pragniemy, iako appetytowi we wszystkim wygadzać chcemy, iako w nas miłość własna, woła y rozsądek prze-*

Iob 13.

Iz: 64.

przemaga, iako nieumartwione passye mamy, iako żywe y skore ku złemu skłonności? Prawdźiwie napisał Grzegorz S. na owe słowa Ioba: *Przeciwko listkowi, który wiatr porywa, pokazujeś potęgę twoją, iż człowiek słusznie z listem się równa.* Bo iako listem wiatr obraca, iako, y gdzie chce; tak człowiekiem obracają pokusy; raz gniew, drugi raz próżna chwała, trzeci raz łakomstwo, czwarty raz honor, y czci pragnienie, piąty raz nieczystość: raz go podnosi pycha, drugi raz pograża go lenistwo, boiaźń. I prawdźi się nad nami co Izaiasz napisał: *Spadliśmy iako list wszyscy, y nieprawości nasze iako wiatr porwały nas.* Iako bowiem listy porywa wiatr, y gra z nimi; tak nas y tu y owdzie rwą pokusy, y nie masz w nas żadnego statku. Wielką tedy do pokory y poniżania nas mamy materią, nie tylko poglądając na nędzną kondycją y grzechy nasze: ale przypatrując się dobrym sprawom naszym, wielką przyczynę do poniżania nas znajdziemy dla wielu defektow y niedoskonałości, ktoremi ie psuemy według tegoż Proroka: *Staliśmy się iak nie czysty wszyscy my, y iako sukno miesięczney niewiaśy wszystkie sprawiedliwości nasze.* Oczym gdzie indziej szerezypowiemy, tu tego ponawiać nie trzeba.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

Iako się w poznawaniu nas samych ćwiczyć mamy, abyśmy serca y ufności nie traćili.

*Z uwagi  
naszych  
grzechow  
nie mamy  
rospaczać,  
ale mieć  
ufność w  
BOGU.*

1. Tak nędzney kondycyey iest śmy, y tak wiele nas mizeryi do poniżania nas przynagla, iż potrzebne są niektore pomocy, ktoreby nam serca dodawały, abyśmy widząc tak wiele przyczyn do głębokiey wzgardy nas samych nie desperowali y ufności nie traćili. A przeto, iako nauczają Oycowie Święci, tak długo w uważaniu ułomności y defektow naszych bawić się mamy, abyśmy się w tym samym nie trzymali, żebyśmy patrząc na szpetność naszą w iaką boiaźń y desperacyą nie wpadli: ale obracali się do poznawania dobroci y wszechmocności Boskiey, y w nim wszystkie nadzieię y ufność naszą pokładali. Iako upomina Apostoł, iż ten

kto-



ktory zgrzeszył nie ma się tak smęcić, aby tracił serce y desperował: *aby podobno w obfitszym smutku nie był pogrążony, kto takowy jest,* ale miał smutek pomiarowany, z wielką odpuszczenia nadzieją złączony, kładąc przed oczy nieskończone miłosierdzie Boskie.

2. Cor: 2.

2. Przeto naucają Oycowie Święci, iako w uważaniu grzechow y niegodności naszych nie mamy stawać, abyśmy w iaką nie upadli boiaźń y rozpacz, ale mamy się podnosić do rozważania dobroci, miłosierdzia, y hojności Boskiej, y w niey wszytkę zakładać nadzieję: tak y około tey nie długo bawić się mamy, ale znowu oglądać się na nas samych. Jeśli się bowiem w uważaniu samey dobroci, miłosierdzia, y hojności Boskiej trzymać będziemy, nas samych zapominając, iako o niebezpieczeństwo pychy przyidziemy. Albowiem tym sposobem w nas by się wkracla zbytnia w nas samych twardość, y iuż byśmy nie z taką ostrożnością postępowali. Iak wielę ludzi Duchownych, ktorzy się Bogomyslnością aż do Nieba wynieśli, tu sżyie połamali, y tu się roztrącili. A to dla tego, iż siebie samych zapomnieli, y w faworach niebieskich zbytecznie ufali.

3. Iakich padkow pełne są historye. Cieszącego owego upadku, gdy Krol Dawid zgrzeszył cudzołóstwem y nieczystością naznacza za przyczynę S. Bazyli jego presumpcyą albo wiekie o sobie rozumienie, które zawziął z wielkich Boskich pociech, które mi go P. BOG zakwał, tak, iż śmiał mówić: *Iam rzekł w obfitość moiej, nie poruszę się na nieki.* Ale trochę poczekay, umknieć P. BOG ręki, y te niebieskie olchny delicye, na ten czas obaczysz, co się stanie. *Odwrocitis twarz twoję odemnie, y zostałem zatrwożonym.* BOG cię w twoim ubóstwie odstąpi, y tobie cię zostawi: dopiero się z ciebie samego nauczyysz iuż po upadku, czegoś przedtym nie umiał, gdy cię P. BOG łaskami swemi oblewał. I eyże zbytniey w sobie ufności, tenże Doktor przypisuje upadek S. Piotra, y odprzysiężenie się Mistrza swego: iż nazbyt śmiało, y w sobie ufając rzekł: *Choćby mi z toba przyszło umrzeć, nigdy się ciebie nie zaprę,* y choć się wszyscy w tobie zgorzszą, ja się nigdy nie zgorzszę. I dla tego

Pf: 29.

Dawid y Piotr upadł. bo swoiey słabości nie rozważał.

Matth: 26.

za Boskim dopuszczeniem upadł, aby się nauczył znać się na sobie, y upokarzać.

4. Nigdy z nas oczu spuszczać nie mamy, y nigdy się nie ube-  
spiezczać, ani dowierzać pokoiowi; ale oglądać się na nas, czym ie-  
steśmy, y w ustawicznej boiaźni y ostrożności żyć, aby na nas nie-  
przyjaciel iakiego sidła y zdrady nie zakładał, którymby nas ułowił.  
Iako tedy w ułomności y nędzy naszej rozważaniu bawić się nie  
mamy, ale do uważania dobroci Boskiej co prędzey ferce podno-  
sić; tak y w poznawaniu dobroci y miłosierdzia Boskiego długo się  
nam trzymać nie trzeba; ale co prędzey na mizeryę naszą oko od-  
wracać. Jest to drabina Iakubowa, którą roztrząsaniem nas samych  
ziemie się dotyka, a drugą częścią Nieba dosięga. Przez nią maśz  
wstępować y zstępować, iako wstępowali y zstępowali Aniołowie,

5. Tak tego ćwiczenia używała S. Katarzyna Seneńska, aby się  
różnym nagrawaniom y pokusom czartowskiem obroniła, iako sama  
w swoich Dialogach świadczy. Albowiem gdy ją czart do opu-  
szczenia się y stracenia wszelkiew nadzieie naganiał, zarzucając iż  
wzyszek iej żywot był szczególnym nagrawaniem szatańskim; ona  
natychmiast ferce podnosiła do BOGA, y w nim swoje zakładała  
nadzieię mówiąc: *Wyznawam przed Stworzycielem moim, iż wzyszek  
żywot moy był szczególnymi ciemnościami: ale się ja w Ranach IEZV-  
SA CHRIS TVSA ukrzyżowanego zataję, iego się Krwią omyję, y star-  
szy nieprawości moje, będę się weszła w Panu Stworzycielu moim. O-  
myjesz mię, a nad śnieg wybielę. Gdy ją zaś do pychy pobudzał po-  
dając iej do ferca: już iesteś doskonała y BOGU miła, nie potrze-  
bać się więcej trapić, ani grzechow twoich oplakiwać; Panna po-  
kornie odpowiadała: *Biada mnie nędzney! Ian Marszałek Chrystusow  
nigdy nie zgrzeszył, y w żywocie macierzyńskim był poświęconym: nie dla  
tego iednak ostrego żywota poprzestał, a iam tak wiele grzechow popełniła,  
a nigd m ich nie oplakała, anim ich poznała, iakem powinna. Zatym  
czart widząc z iedney strony tak wielką pokorę, a z drugiey tak  
wielką ufność w P. BOGU, y tego znieść nie mogąc, rzekł: *Badź  
prze-***



przekłeta zarówno z tym, który cię tego nauczył, bo już nie wiem z ktorej strony szturm do ciebie przypuszczę. Jeżeli bowiem chcę ciebie przyprowadzić do desperacyi, ty się do miłosierdzia Bożego uciekasz: jeśli cię też chwale; ty się przez pokorę aż do piekła ponizas, nawet mię w samym piekle przesładujesz y dręczysz. Przeto na nieg nie nacierał, dopuszczając iey żyć w pokoiu widząc; iż się do niey bez wielkiej szkody swojej nie wracał. Tak tedy y my w tym ćwiczeniu sprawować się mamy, a bądźmy z iedney strony boiażliwemi, a z drugiej wspaniałemi y mężnemi: boiażliwemi w nas samych, mężnemi y wesołemi w BOGU. I te są dwie owe lekcy, które P. BOG codziennie, (iako mowi Kempiziusz) wybranym swoim czyta. Pierwsza iest, aby się na swoje defekty oglądali: druga, aby na dobroć Boską poglądali, którzy ich tak miłuje.

## ROZDZIAŁ IX.

O wielkich dobrach, które się w poznawaniu siebie samego nayduia.

1. Abyśmy do tego nas samych poznawania więkfszey pilności przykładali; wyliczę tu niektóre pożytki, które z niego pochodzą. Z ktorych pierwszy rozumiem, iż dosyć opisałem w Rozdziale szóstym nauczaiać, iż to nas samych poznanie iest początkiem y fundamentem pokory, y iedynym środkiem do iey dostąpienia. Spytany ieden z dawnych Oycow jakim sposobem mógł kto wzdobyć się na pokorę? odpowiedział: *Jeśli kto swoje tylko złości, a nie drugich będzie uważał, jeśli oczy będzie odwracał od cudzych defektor, a na swoje ie defekty obracał.* I dosyćby na tym środku było, aby kto dostał pokorę.

*Na wła-  
sne, nie na  
cudze defekty  
obraca  
oko pokor-  
ny.*

*Pokorne sa-  
meo sie-  
bie pozna-  
nie prowa-  
dzi do po-  
znania BO-  
GA.*

2. Iednak Oycowie SS. dalej postępuia y nauczaia: iż pokorne siebie samego poznanie, pewniyszym iest środkiem y drogą do poznania P. BOGA, niż naywiękfszy w inszych naukach postęppek. I ta iest przyczyna, czemu S. Bernard tę umiejętność nad wszystkie wynosi, iż przez nie człowiek do poznania P. BOGA przychodzi. A S. Bonawentura naucza, iż to, iak w obrazie wyraził P.

Chriftus, gdy ślepego od narodzenia uleczył błotem, którym oczy jego namazał, wzrok mu przywracając, którym na się patrzył, y oraz wzrok mu duchowny dając, który mby P. BOGA poznawał y chwalił. Tak Pan, mowi, *nas z ślepota urodzonych, żeśmy y nas y BOGA nie znali, oświeca: błotem, z któregośmy ulpieni pomazując oczy nasze, abysmy nas samych naprz. d poznawać poczynali, że nic inszego nie jesteśmy, tylko błota kawałek; a potym wierzyli w tego, który nas oświecił, y iemu się kłamało.* Toż nam wyraża Kościół S. w oney ceremonij, ktorey na początku poitu używa, gdy wszystkie ich głowy popiołem posypuie, iakoby nam błoto przed oczy nasze kładąc: *Pomni człowiecze, że prochem jesteś, y w proch się obrociysz*, aby tak siebie poznawając wespół też poznawał y BOGA, ktorego obraził, y czynił pokutę. A tak siebie widzieć y znać twoie błoto y nędzną kondycją uważać, i ft naylepszy sposob przyścia do poznania P. BOGA: bo im kto głębiey siebie samego pozna, tym lepiej przeniknie wysokość Boską. Ponieważ rzeczy podle siebie położone, iako białe przy czarnym, lepiej się wydają.

3. Ponieważ tedy człowiek jest nayniższy podłością, BOG zaś naywyższy wysokością, y są dwie rzeczy y terminy ostatnie; ztąd pochodzi, iż kto się lepiej y doskonałej poznawa, widząc, iż z siebie nic nie ma, krom niczego y grzechu: iasniey dobroć, hojność, y miłosierdzie Boże przenika, który tak wielką lichotę iaka i ft nasza, raczył umiłowac, y poprzyjaćielsku z nią postępować: a co daley? to: że się dusza zapala do miłości. Nie może bowiem pojąć, y należytych dzieł wymyślić: że, acz człowiek tak lichym y złym jest; iednak go nayłaskawszy P. BOG znośi, y codzień hojnemi dobrodziejstwami osypuie, tak dalece: iż, gdy my nas samych znośić nie możemy, nieskończona miłość Boska, nie tylko nas cierpliwie znośi; ale się protestuje: *Delicje moje być z synami ludzkiemi.* A cożes w nich naydobrośliwszy Panie upatrzył takiego, iż w nich twoje delicje zakładasz?

Prov. 8.

4. I ta była przyczyna, czemu się SS. w poznawaniu samych siebie



bie pilnie ćwiczyli: aby przez nie do doskonałego P. BOGA poznania y gorętszey ku niemu miłości przyść mogli. Tego ćwiczenia y tey modlitwy zażywał S. Augustyn: *BOZE zawsze ieden, który się nigdy nie mienisz, niech cię znam, niech mię znam.* Taką była pokornego S. Franciszka modlitwa, na ktorey się pod czas przez całe dni y nocy bawił: *Panie kto ty jesteś, a kto ja?* Taż drogą do wysokiej podnieśli się Bogomyślności y inni. Taż dla wlytykich do tegoż końca przyść pragnących naybezpiecznieysza y nayspewniejszy jest droga. I owszem, im kto w się głębiey weyrzy; tym wyżej w poznaniu godności y dobroci Boskiej pottapi; y im się wyżej w tym poznaniu Boskim podnieśnie, tym się głębiey y lepiej poznawać będzie.

5. Światłość bowiem niebieska wszystkie skrytości oświeca: y sprawuje, że człowiek wstydzi się tego, co nie dobrze widząc świat rozumie być najlepszego. Co S. Bonawentura takim podobieństwem objaśnia. Iako gdy promień słoneczny izbę oświeci, naydrobniejszy prozki y atomiki daia się widzieć, tak y serce promieniami łaski Bożej y poznania BOGA, który jest prawdziwym sprawiedliwosci Słońcem, oświecone, naymniejszy w sobie defekty y błędy przenika: y przeto to za złą y niedoskonałą rzecz sądzi, co drugi bez tey światłości rozumie być naydoskonalszego y najlepszego. Taż przyczyna jest, czemu ludzie Święci bywają pokornemi, y w oczach swoich zdobniałemi, y im są światobliwsi; tym są pokorniejszymi, y barżiej sobą gardzą. Iż im bowiem większa z Nieba światłość y poznanie BOGA dane jest, tym się lepiej poznawają, y w sobie okrom niczego y grzechow, nic nie widzą. I choć się zupełnie poznawają y wiele w sobie naydują defektow; zawsze jednak rozumieją, iż ich więcej jest, ktorých nie doćiekają, y iż naymniey w sobie widzą ich: y to ich zawsze jest o sobie rozumienie. Iako bowiem wierzą, iż BOG doskonałym jest nad ich poznanie; tak też wierzą, iż są gorszymi nad to, co w sobie widzą. A iako iakokolwiek BOGA poznawając, ogarnąć go nie możemy: y zawsze im

więcey a więcey zoſtaie do poznawania y zrozumiewania, tak, choć-  
byśmy nas niewiem iak przenikali, poniżali; nigdy iednak do dna y  
gruntu podłoſci y defektow naſzych przyſić nie możemy. A niech  
żaden nie rozumie aby ſię nad ſamę rzecz y prawdę w tey matery-  
ey mówiło: bo człowiek nic z ſiebie nie mając, tylko nic y grze-  
chy, niepodobna, aby ſię tak głęboko poniżył y potępił, iako te  
dwa tytuły wyciągają.

6. S. iedna Panna uproſiwszy u P. BOGA ſwiatłość, aby ſię do-  
ſkonale poznać mogła, taką brzydkość w ſobie znalazła, iż iej znieść  
nie mogła. Przeto znowu proſiła P. BOGA, aby iej to ſamey  
ſiebie poznanie ſkrocił: inaczej rozumiała, iż u nrze. Magiſter  
Awila piſze; iż znał człowieka który częſto P. BOGA o to pro-  
ſił, aby mu pokazał, kimby b. ł. y iakim. Otworzył mu tedy P.  
BOG oczy, y tak ſię ſzeptni m y obrzydłym widział, iż wielkim  
głoſem zawołał: Oddał proſzę Panie przez wielkie miłowieczność  
twoie co przedrey to zwierciadło odemnie, y od oczu moich: obra-  
zu mego niechcę więcey widzieć.

7. Na koniec z tego ſamego ſiebie poznania rodzi ſię w ſługach  
Bożych owo ſamych ſiebie obrzydzenie y nienawiść, o ktoreyme-  
śmy mowili: Im bowiem obſcięcy nieſkończoną Boſką łaskawość  
poznawamy, tym ſię barżiej nienawidziemy iako Boſkich przeci-  
wnikow y nieprzyjaciół. W iakim ſenſie mawiał Iob: *Czemuś mię  
położył przeciwnym tobie, a ſtałem ſię mnie ſamemu cięższym.* Widzą  
bowiem, iż w łobie mają korzeń y przyczynę wiſzkiego zł-ga, to  
ieſt właſną wolą y zmyſł, z kąd wſzystkie grzechy pochodzą: prze-  
to od tego poznania zapalają ſię wielką ku ſobie nienawiecią. I  
czemu ni? Czy nie ſkażna nienawidzieć tego, który cię przymu-  
ſił, abys tak wielkie Dobro, iakie ieſt P. BOG za krótką roſkoſz  
przedał? Czy nie ſkażna obrzydzić ſobie tego, który cię przy-  
wiodł do utraty roſkoſzy wiecznych, a nabyćia zguby nieuſtaiającej?  
a ten ieſt, ty ſam, główny nieprzyjaciół Boſki, y żywota twego.

Iob 7.

ROZ-



## R O Z D Z I A Ł X.

Poznanie samego siebie nie boiaźń, ale męstwo, y żywość sprawuie.

1. Jest y infzy w tym poznawaniu samego siebie pożytek: a ten jest, iż przez nie żaden nie tylko serca nie traci, ale większego nabywa. A to z tey przyczyny. Albowiem kto siebie samego dobrze przeniknął; nic w sobie nie nayduie, na czymby się wspierać mógł. Przeto sobie nie ufając, wszytkę ufność na BOGU zakłada, w którym się mężnym y wszytko-mocnym nayduie. Ztąd, ktorzy tak czynią, kutzą się o trudne y wielkie rzeczy, y szczęśliwie ie do końca swego przywodzą. Ponieważ bowiem wszytko BOGU przyznawają, a sobie nic: przeto do ich pracę P. BOG rękę swoją przykłada, y pracę ich czyni swoją wlańszą y w ten czas cudowne skutki przez podłe y słabe naczynia sprawuie: *aby p. kazal bogactwa chwaly Rom: 9. swoiey w naczyniach miłosierdzia, które zgctował na chwałę. W słabszych naczyniach zwykl P. BOG mocy swoiey skarby składać; bo się w nich większa iego moc pokazuie. I to jest co Pawłowi prawie po ufami zatłumionemu, y o pomoc proszącemu P. BOG odpowiedział: Masz dosyć na łasce moiey, albowiem moc w niemocy bywa 2. Cor: 12. silniejsza y doskonalsza. Gdy bowiem pokusy są natrętnieysze, a słabosc większa; na ten czas moc Boska silnieyszą się pokazuie.*

2. Iako bowiem Medyk w ten czas się staie chwalebnieyszym, gdy choroba jest cięższa y niebezpiecznieysza: tak im większa słabosc się w nas nayduie, tym większa chwała na P. BOGA spływa. Tak to nieysce wykładają: S. Augustyn, y S. Ambroży. Dla tego gdy się kto poczuwa, y sobie nie ufa, ale wszytkę nadzieię w P. BOGU zakłada; na ten czas mu P. BOG naywięcey dopomaga. Z przeciwney strony, gdy kto w swoich siłach, przemyślach, y szrodkach ufa; oputczonym się nayduie.

3. Przeto przestrzega S. Bazyli, iż ta pośpolicie jest przyczyna, czemu często w naywiększe Święta, gdy się pilniey modlić, y nabożnieyszymi być chcemy, y rozumiemy, mnieysze nabożeństwo czuie-

ezujemy: bo naszym środkiem, pilności, y przygotowaniu ufamy. Inszych zaś czasów gdy mniey o tym myślemy, wielkie miewamy słodkości: Abyśmy wiedzieli iż to z szeregulney łaski Bożej y pochodzi, nie z naszych zasług y pilności. A zatym swoiey nędzy y ułomności poznanie nie psuie serca, ale więcej dodate. To też

2. Cor: 12. rozumiał Apostoł, gdy rzekł: *gdy słabiej, na ten czas mocen jestem*: to iest iako wyklada S. Augustyn, y S. Ambroży: gdy się uniżam y uznawam, iż nic nie mogę, na ten czas się wynoszę, y im głębiej słabość moję przenikam podnosząc oczy do P. BOGA, tym się meń nieyszym y sposobnieyszym do wszystkiego nadywuję. P. BOG
- Ierem: 17. *bowiem wżytka nadzieją y mocą moją iest, Dla czego Ieremiasz: T będzie Pan nadzieją iego.*

4. A ztąd się na oko pokazuje, iż owa boiaźń, y małe serce, y desperacya, która nas podczas około postępku naszego duchownego nagaba; gdy się nam widzi, że nigdy iakiey cnoty nie dostapiemy, albo złych skłonności nie zwyciężemy, nie iest pokorą, ani z pokory pochodzi. Y tak gdy w urzędach y posługach, które nam Starczy naznacza, albo naznaczyć może wątpimy; czy nas do słuchania spowiedzi, czy na Misſye obroca, w dzi się być pokorą, ale często nie iest. Lecz to z iakieysy pychy pochodzi: iż człowiek tak na się pogląda, iakoby temu wżytkiem u swemi siłami, przemysłem, y pilnością mógł wystarczyć: a raczeyby się miał na P. BOGA oglądać, w którym iest wżytka siła y możność nasza. Dla czego Psalmista: *Pan oświeceniem moim, y zbawieniem moim; kogo się bać mam? Pan Obronca żywota mego, kogo się będę lękał? Ieśli się uszykuia przeciwko mnie Obazy, nie zleknie się serce moje; ieśli na mię poryczyka nastąpi, w nim będę ufał. Także: ieśli będę chodził w postzodku cienia śmierci, nie będę się lękał złego; aboniem ty zemna iesteś. Z iaką słow różnością iednąż rzecz Prorok objaśnia. Także y w drugich aby affektu y ufności, którą miał w P. BOGU, y my mieć mamy obliwość, wyraził: *Mocą w BOGU moim przeskoczę mur, choćby był najwyższy: za nim idąc, nie mi takiego nie zastąpi, czegobym nie prze-**

Pf: 26.

Pf: 22.

H: 19.

łamał



łamał. Y nie będzie mu trudno szarańczą przekonać olbrzymy: *W BOGV moim zdępcę łwa y smoka: przy łasce y pomocy Bożey wszystko zwyciężemy: który uczy ręce moje do bitwy, y położył iako łuk* Ps. 17. *miedziany ramiona moje.*

## R O Z D Z I A Ł XI.

O innych wielkich dobrach y pożytkach, ktore się w poznawaniu siebie samego znaydują.

1. Między śródkami, których z naszej strony użyć możemy, aby nimi zniewolony P. BOG raczył nam dać osobliwe łaski, y dary, y enoty; osobliwy jest: abyśmy się przed P. BOGIEM uniżali, y naszą ułomność y nędzę z serca poznawali. Co wiedząc Apolloniusz mawiał: *Chętnie się tedy będę wychylał w ułomnościach moich, aby nie mnie mijała moc Chrystusowa.* Y S. Ambroży pisząc na owe słowa tegoż Apostoła: *podobam się sobie w słabościach moich: Ieżeli się ma chlępieć Chrześcianin, z pokory się ma chlępieć, która nam dale wzrości przed BOGIEM.* Do tegoż przywodzi S. Augustyn owe słowa Proroka: *Deszcz dobrowolny odłaczysz BOŻE dziedzictwu twemu; y osłabiło, a tyś to lepszym uczynił.* A kiedyż P. BOG łaskawy y obfity darów swoich deszcz na dziedzictwo swoje, to jest, na duszę, wylewa? *I osłabiła.* Kiedy słabość y niedostatek swoy poznaj; na ten czas ią silną uczyni, y dobrowolny m darów swoich deszczem oblic. Iako że bracy tym skuteczniey bogatych y miłosiernych do hojności, y do wspomóżenia poruszają, im dostateczniey swoje im nędzę przekładają, y wrzody, rany swoje im pokazują: tak im się kto głębiey poniża, y swoje nędzę, ułomność, doskonałey wyznawaj; tym barzciey miłosierdzie Boże porusza, aby się nad sobą użalił, y łaski swoje hojniey wylewał: *który dale straconemu się, y tym* Ps. 40. *których nie masz mięstwa przyczynia.*

2. Ażebyśmy krotko wielkie dobra y pożytki, ktore się w poznaniu samego siebie zawierają, przełożył, mówię: iż poznanie samego siebie jest powszechnym przeciw wszelkiemu złemu lekarstwem.

Przeto

Przeto na wszystkie niemal pytania, które się na duchownych schodkach y rozmowach przekładaia: iako gdy pytaia, ten defekt z kąd ma swoy początek, y iako go uleczyć; pospolicie odpowiadaia, iż pochodzi z tąd, że nas samych nie znamy; mieymy tylko to poznanie y pokorę, a wnet go pozbedziemy. Y gdy spytasz; z kąd ona porywczosć do posadzania Braci? odpowiem, iż nie masz samego siebie poznania. Gdybys się bowiem sobie pilno przypatrował; takbys tam wiele rzeczy godnych opłakania znaydował, iżbys nie miał czasu na cudze defekty oka podnieść. Ieśli spytasz, z kąd to: że Bracią moję przykre mi y gryźliwem słowy kąsam? Odpowiem, iż z tegoż defektu poznawania siebie samego. Gdybys bowiem znał siebie samego, uznawałbys się za najmniejszego, y ostatniego między Bracią, y patrzyłbys na każdego iako na Starszego, y nie śmiałbys żadnego ukąsić. Ieśli spytasz, z kąd pochodzą wymowki, skwirki, szmery? naprzykład: czemu mi tego y owego nie pozwalaią? czemu zemną tak postępuia? Odpowiadam, że płyną z tegoż źródła. Ieśli pytasz, z kąd w człowieku owe turbacye, melancholie, gdy te y owe pokusy nastapia? albo gdy się kto widzi w tenże defekt coraz upadaiącego? Odpowiadam, iako y przedtym, z niedostatku samego siebie poznania. Abowiem gdyby miał pokorę, y złość serca swego dobrze przeniknął, dla tego by się nie turbował, ani smęcił; aleby się zdumiewał, że nań cięższe pokusy nie bną, y że ciężey y szkodliwey nie upada; y dziękowałby P. BOGU, że go na ręku swoich piasłnie, że nie upada w owe brzydkości, w którychby pewnie leżał, gdyby go ręka Boska nie trzymała. y mówiłby do siebie: *Z takiego steku wszelkich złości iaki gnoy płynąć musi? z takiego kupy gnoiu takiego smrodu spodźiewać się potrzeba, a nie czego innego: z takiego drzewa takich owocow.* Tak S. Anzelm pisząc na owe słowa Psalmu: *Wspomniał, iż prochem iesteśmy,* mowi: *Nie dziw, że proch wiatr porywa y rzuca nim.* Nakoniec ieśli spytasz, iako się wzdobyć możesz na miłość braterską, na ohotne posłuszeństwo, na wielką cierpliwość, na umartwienie? Odpowiadam, przez poznanie siebie

*Niedostatek poznania samego siebie jest przyczyna różnych g. zechow.*

Pf. 102.

*iako też  
ożoś. wie-  
lu.*



bie samego. Bo to jest nayspewniejszy na wszystkie grzechy y defekty lekarstwo.

3. S. Franciszek Borgia w drodze będąc potkał Szlachcica Hiszpana sobie dobrze znajomego, który widząc S. Borgia w wytartej sukni, y w wielkich niewczepach, litując się nad nim, prosił go; aby miał na swoje zdrowie większy respekt. Na co mu S. Franciszek wesoło, y uśmiechając się odpowiedział: Mości Panie nie rozumiey, abym ja w drodze nie miał moiej wygody. *Albowiem zawsze przesyłam przed sobą dwóch Stolników, którzyby mi gospodę y stoł gotowali.* Gdy Szlachcie pyta; coby to za Stolnicy byli? także wesoło S. rzecze: *Ci są, poznanie mnie samego, y mak piekielnych, na które zaśluzętem rozważanie. Te dwie rzeczy czynią, że na iakakolwiek gospodę trafię, choć w nicy nic nie masz, mam to za wielki zysk, y dobrodziejstwo; y rozumiem, że mię lepiej częstuią, niż godzien jestem.*

4. Z Błogosławioną Małgorzatą Panną Zakonu S. Dominika, iako ich Kronika świadczy, jeden wielkiej świętobliwości Zakonnik pewnego czasu rozmawiał, y między innymi rzeczami powiedział, iż gorącemi modlitwami często suplikował P. BOGU, aby mu drogę pokazał, którą dawni Oycowie chodzili; aby mu się tak podobał, y na też łaski zaśluził, które na nich wlewał. Y pewney nocy we śnie pokazano mu księgę złotemi charakterami zapisaną; y słyszał głos, który go ze snu budził: *Wstań, czytaj.* Y wstawszy czytał w niej te słowa: *Ta dawnych Oyców była doskonałość, miłować BOGA, sobą gardzić, nie gardzić żadnym, żadnego w najmniejszej rzeczy nie posądzać.* Y gdy to przeczytał, księga z oczu zniknęła.

## R O Z D Z I A Ł XII.

Iako pomocna jest, zawsze się w poznawaniu siebie samego ćwiczyć.

1. Z tych wszystkich rzeczy pokazuje się, iak jest potrzebne siebie samego poznawanie. Thales Milefius jeden z siedmiu Mędrzców Greckich spytany, coby ze wszystkich rzeczy przyrodzonych było

Z

do

do nauczania się naytrudniejszego; odpowiedział: *Znać siebie samego*: iż miłość w nas własna tak jest gwałtowna; iż temu poznaniu barzo przeszkadza. Y ztąd urodziło się ono sławne y zwyczajne starym przyśłowiem: *Znay siebie samego*. Y owo drugie: *Mieszkać z sobą*. Ale dawszy pokoy poganom y postronnym, obroćmy się do domowych Wiary naszej świadkow, iako doskonałych w tey materzey Doktorow. S. Augustyna y S. Bernarda opinia jest, iż ta o poznaniu siebie samego nauka miedzy wszytkimi zgola naukami, ktore ludzie wynaleźli, jest naywyższa y naypożyteczniejsza. Naukę (mowi S. Augustyn) o rzeczach niebieskich y ziemskich, także gwiazdarską, y Matematyką zwykli ludzie barzo poważać: także wiadomość obrotow niebieskich, drogi planetow, ich własności, influencye: iednak te wszytkie przewyższa, y jest pożyteczniejsza nauka poznawania samego siebie. Inne nadymają, y próżnością człowieka napełniają, iako mowi Apostoł, ta buduje, y sprawuje, aby człowiek podło o sobie rozumiał.

2. Dla czego Oycowie SS. y Duchowni przepisują, abyśmy się na modlitwie w poznaniu nas samych ćwiczyli. Y tych ostro kroszą, ktorzy po defektach swoich nieiako skaczą, y ledwie się ich tykają, na innych zaś modlitewkach dłużej się bawią, iż w nich czują smak y poćiechy; a w poznawaniu siebie samych żadney, a przykro im długo na swoją szpetność poglądać, bo człowiek spronsny nierad patrzy w zwierciadło, aby swojej sprośności nie widział. O tym samym S. Bernard w osobie Boskiej mowi: *O człowiecze, gdybyś się obarzył, y poznał, zarazbyś sobie obrzydł; a mnie się podobał. Ale iż siebie nie widzisz, ani znasz, sobie się podobasz, a w oczach moich brzydniesz*. Przydźcie czas, gdy się ani mnie, ani tobie nie spodobaś: mnie, bo zgrzeszył; tobie, bo na wieki będziesz gorzał. Co samo roztrząsając y S. Grzegorz mowi: Są niektorzy, ktorzy ledwie co poczną służyć P. BOGU, y ledwie co cnoty pokosztują, a czynią się barzo świętymi: y na odrobinę cnoty tak się pilno zapatrują, że przeszłych y niniejszych grzechow oale zapominają. Dobrzy



zaś y wybrani inaczey czynią. Albowiem wszelkich cnot, y dobrych spraw pełnemi będąc, zawsze się na swoje grzechy, defekty, y niedoskonałości oglądają, y w oczach ie mają. I ta jest między obiema różnica. Albowiem iż dobrzy zawsze na swoje defekty mają oko, cnot y dobrych uczynków pilnie strzegą, statecznie się trzymając w pokorze. Niedoskonali zaś że tylko się swoim dobrym uczynom przypatrują, przeto też ie tracą, bo z nich w pychę się podnoszą. A tak doskonali y z defektów swoich biorą pożytek, y z nich w cnotach się pomnażają. Niedoskonali zaś y z dobrych uczynków szkodę odnoszą, bo ich źle używają. Właśnie w nich toż się dzieie, co y w pokarmach, które, acz smakowite y zdrowe bywają; gdy ich iednak zbyt kto używa, w ciężkie zapada choroby. Z drugiey strony sama trucizna pewnemi przyprawami pomiarowana lekarstwem jest y zdrowie przynosi.

3. Przeto gdy nam czart dobre uczynki, któreśmy kiedykolwiek czynili, na pamięć przywołzi, abyśmy się z nich nadymali, radzi S. Grzegorz: abyśmy mu złości nasze, jako tarczą jaką zarzucali, przeszłe grzechy przypominając. Tak czynił Paweł Apostoł, który żeby się z wielkich cnot, y darów Bożych, z zachwycenia do trzeciego Nieba, y z objawienia niebieskich tajemnic nie wynosił, szczerze o sobie wyznawa: *Ktos y przedtym bluźniercą byłem y prześladowca Sług Bożych y Imienia Chrystusowego, y potwarca, który nie jestem godzien, aby mię zwano Apostołem, abowiem prześladowałem Kościół Boży.* Y to jest nayspewniejszy przeciw pyśle, y nadętości lekarstwo, y najmocniejszy puklerz. S. Ieronim na owe słowa Archanioła Gabryela do Daniela Proroka: *Rozumiey synu człowieczy, coć*

1. Tim: 1.

Dan: 8.

mi, upadku bliskimi, nędznymi tak, iako y drudzy: a zatym się uni-  
żali, y za takich się uznawali, iakiemi w samey rzeczy są. Takich  
przykładow pełne są tak Kościelne, iako y świeckie Historye:  
które wyświadczaia, iako ludzie y urodzeniem, y świętobliwością  
ślawni, Krolowie, Cesarze, Namieśtnicy Chryśtusowi, aby się w  
pokorze trzymali, ani się z urodzenia y świętobliwości nadymali,  
tego środka ustawicznie zażywali.

4. Piszą y ô S. Franciszku Borgiaszu, iż będącego ieszcze Xi-  
ążciem Gandyi ieden świętobliwy mąż upominał, aby, iesliby chciał  
w służbie Bożey znaczny postępek uczynić, żadnego dnia nie o-  
puszczał, ktoregoby iakiey medytacyi ô wzgardzie siebie samego  
nie uczynił: Y tak mu się ta rada podobała, iż skoro się w modli-  
twie ćwiczyć poezał, codzień przez dwie całe godziny medytacyą  
ô wzgardzie siebie samego odprawował. Y tak się w tym ćwicze-  
niu zanurzał, iż cokolwiek słyszał, widział, wżytko na wzgardę  
siebie samego obracał. Do tego ćwiczenia przydawał y to: Rano  
wstawszy z łózka, upadał na kolana, trzykroć ziemię całował: aby  
tym sposobem sobie przypominał, iż był ziemią, prochem, y w proch  
się rozsypać miał. Iaki zaś ztąd pożytek odniósł, uczą nas rzadkiey  
y głębokiey pokory przykłady, ktore potomnym czałom zostawił.

5. Idźmyż tedy y my za tą radą, y tak ją głęboko na sercach na-  
szych wysztychujemy: aby żaden dzień nie minął, ktoregobysmy  
iakiey cząstki medytacyi nie dawali uważaniu tych rzeczy, ktoreby  
nas do wzgardy nas samych, y podłego ô nas rozumienia przy-  
wieść mogły. Y w tym ćwiczeniu dla żadney tęsknice, y przykro-  
ści nie ustawamy: ale w nim mężnie postępujemy: aż się na serde-  
czną nas samych pogardę y zawstyżenie z uważania wazery y u-  
łomności naszych zdobędziemy. Y zaprawdę barzo tey cnoty  
potrzebujemy. Albowiem tak wielka iest hardość nasza, y skłon-  
ność przyrodzona, abyśmy byli w wielkiej u ludzi opinij: iż ieszeli  
się w tym codzień y statecznie ćwiczyć nie będziemy, zechcemy  
nad wżytkami pływać, iako korek nad wodą; bo nad korek pro-  
żniejszy



źniejszy i lekniejszy jesteśmy. Zatem tę wrodzoną nadętość, która się w nas odzywa, ustawicznie nam tłumić potrzeba, poglądając na nogi podłości i szpetności naszej, aby ta pawia nadętość, która w nas jest, stęchła, y całę opadła. Przypominamy sobie owo, co w przypowieści Ewangelicznej o fidze nierodzącej gospodarzowi, który ją wyciąć rozkazał, ogrodnik odpowiedział: *Panie posługuj się y tego roku, aż ją okopię, y gnoiem obłożę, aboć będzie rodziła: jeśli też nie, potym ją wyrzucisz.* Tak y nam około dusze naszej nierodzącej y niepożytecznej kopać potrzeba, y grzechów ułomności naszych gnoiem ją okładać, a tak obfity owoc przyniesie, y płodną zostanie.

6. Zebyśmy się zaś do tego ćwiczenia przychęcili, y iakie okazy y trudności do niego nam nie przelzkodziły, dwie rzeczy tu postrzegać potrzeba. Naprzód, aby tego żaden nie rozumiał, iakoby to ćwiczenie do samych Nowicjuszów należało. Albowiem y Weteranom, y tym którzy już w doskonałości postąpili, zwyczajne jest. Bo go y ci, y sam S. Paweł używał.

7. Powtórę wiedmy, iż to ćwiczenie nie jest melancholiczne, y żadney turbacji y niepokoju nie czyni: ale y owszem wielki pokoy, wesele, y uciechę na duszy sprawuje, choćby ztąd kto wiele defektów y mizeryi w sobie znajdował, y iawnie z postrzeżenia swoich grzechów y złości widział, iż godzien jest, aby się nim wszyfcy brzydčili. Ponieważ bowiem to poznanie z prawdziwey pochodzi pokory, to siebie obrzydzenie sprawuje na duszy dziwną słodkość, y ukochanie, tak dalece, iżby człowiek bez niego żyć nie chciał. Owe zaś fraunki, y melancholie, które czują niektórzy, widząc w sobie tak wiele niedoskonałości y defektów, są szczerą pokusą czartowską. Który w tym czego inszego nie szuka; tylko z jednej strony, abyśmy o nas rozumieli, iż mamy pokorę, z drugieyby zaś strony rad, aby tego mógł dokazać, żebyśmy ufność w P. BOGU stracili, y lekliwemi będąc, ręce opuścili.

7. Y zaprawdę, gdybyśmy około samego nędzy y ułomności naszej

szey rozważania bawić się mieli, wielkaby była przyczyna do melancholij, utęsknienia, y opuszczenia. Ale ztąd obracać serce do rozpamiętywania dobroci, miłosierdzia, y hojności Boskiej, (uwagaiać, iako nas serdecznie miłuje, iak wiele dla nas cierpiat,) nam potrzeba. Przeto coby nam mogło być okazyą do smutku y tęsknice, w samych nędzach naszych oko zanurzając; to samo, podnosząc ie do P. BOGA, służy do większego zachęcenia, y do większego weseła y poćiechy. Przypatruie się kto sobie, nic nie widzi, tylko wielką żalę y płacz materią: przypatruie się P. BOGU, ufa w iego dobroci, że go przy tak wielu grzechach y niedoskonałościach nie opuści. Albowiem dobroć y miłosierdzie Boże nieskończone złości naszą przewyższa. Y to rozważanie w serce sobie wrażliwszy, nie inaczej się na sobie wspiera, tylko iak na trzcinie złamaney, a zawsze wszytkę ufność w P. BOGU pokłada, według Proroka: *Albowiem nie w sprawiedliwościach, zasługach, y dobrych uczynkach naszych, ścielemy modlitwy przed oblicznością twą, ale w litościach twoich wielkich.*

Dan: 9.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

O drugim stopniu pokory, na czym zależy.

1. Drugi stopień pokory naznacza S. Bonawentura: pragnąć, aby nami drudzy gardzili, y za nic nas mieli. *Zadaj, prawi, aby o tobie* *Drugi stopień pokory* *drudzy niewiedzieli, y za nic cię mieli.* Gdybyśmy w pierwszym stopniu pokory dobrze utwierdzeni byli, nie byłoby trudności na ten drugi stopień postąpić. To iest, gdybyśmy nami sami gardzili, y podło o nas rozumieli; byłoby nam łatwo przyimować, gdy drudzy nami gardzą, y nie dobrego o nas nie trzymają. Chcesz to na oko widzieć, mowi tenże Doktor? *Izali się nie wszyscy z przyrodzonej skłonności z tego cieżemy, gdy nam drudzy swoy rozum poddają, y toż, co y my rozumieją. Co ieżeli tak iest, czemu się podobnym sposobem nie weselemy, gdy widzimy, że drudzy nami gardzą, y lekce nas poważają?*

2. Chcesz



2. Chcesz wiedzieć czemu? Bo sami nami nie gardzimy, y pod-  
 łeży o nas nie mamy opinij. Przeto S. Grzegorz pisząc na te S.  
 Ioba słowa: *Zgrzeszyłem y prawdziwie zgrzeszyłem; y iako zasłużyłem*, Iob 33.  
*nie jestem karany*, mowi: Wiele, prawi, jest takich, którzy usty wy-  
 znawają, iż są nędznemi, niegodnemi; iednak sami o sobie tego nie  
 trzymają. Albowiem gdy drudzy toż samo o nich mówią, y ieszcze  
 co mnieyszego, urażają się, na nich się oburzają, y za potwarz to po-  
 czytają. Tacy tedy gdy się za złych udają, prawdziwie tego nie  
 mówią. Bo w sercu swoim o sobie tak nie trzymają, iako to o so-  
 bie trzymał S. Iob mówiąc: *Zgrzeszyłem y prawdziwie zgrzeszyłem;*  
*a iakom był godzien, ukarany nie jestem.* On to mówił prawdziwie z  
 serca: ci zaś prawi S. Grzegorz tylko się słownie, y powierzchu uni-  
 żają; a wewnątrz w sercu żadney pokory nie mają. Chcą, żeby ich  
 miano za pokornych, a w rzeczy samey nie są pokornemi. Gdyby  
 bowiem prawdziwą w sercu mieli pokorę, nigdyby się o to, gdy im  
 przyganią, y gdy ich strofują, nie gniewali, aniby się wymawiali, y  
 tak z wawie honoru swego nie bronili.

3. Pewnego czasu, iako piśze Cassianus, przyszedł do Opata Se-  
 rapiona Mnich, na twarzy, w szaciech, w ułożeniu ciała, wielką po-  
 korę, y wżgardę samego siebie po sobie pokazując. Ten czynił się  
 grzesznikiem, y tak wielkim, iż nie był godzien powietrza, którym  
 wszyscy tchną, zażywać, y po tej ziemi chodzić, y dla tego niechciał  
 siedzieć, tylko na ziemi; a nog według zwyczaju Zakonnego umy-  
 wać sobie nie dopuszczał. Serapion po obiedzie o rzeczach ducho-  
 wnych zaczął rozmowę, y obracając mowę do pomienionego Mni-  
 cha, radził mu z wielką miłością y łaskawością: aby ponieważ był  
 młodszym y silniejszym, komorki pilnował, y według Reguły Za-  
 konney na chleb-robił, a po drugich komorach się nie waleśał. Ta-  
 rada y upominanie tak Mnicha poruszyło, iż gniewu zatrzymać  
 w sercu nie mogąc, wylał go na twarz, y zewnątrz go wyiawił.  
 Zaczyni rzecz Serapion do niego: *A to co synu? Nie dawno o tobie*  
*tak wiele powiedziałeś: szpetnych, sromotnych, obelżywych występku; a te-*

raz łaskawe, miłości pełne, bez żadnego przykrego słowa upomnienie, tak cię złością zalało, że iey powściągnąć nie mogąc, wylałeś ją na twarz, y na powierzchowne znaki? Albo upokarzając się czekałeś owych słów z ust moich: Sprawiedliwy na początku oskarżyciel jest siebie samego? y chciałeś wysłuchać, zaprawdę musi to być sprawiedliwy y pokorny, ponieważ się tak wielu grzechów winnym czyni? Szukałeś tego, abysmy cię chwalili, y na cię się jako na Świętego zapatrowali.

4. Y to jest, mowi S. Grzegorz, czego przez naszą zmyśloną pokorę szukamy; ludzka chwała; y co widzi się być pokorą, to podczas bywa wielką hardością. A jeśli nie tak jest, powiedz mi, czemu o sobie takie rzeczy otrębuiesz, którym nie chcesz, aby drudzy wierzyli? Bo gdybyś to z serca y prawdziwie o tobie mówił, miałbyś żądać aby y drudzy też o tobie rozumieli. A jeśli tego nie chcesz; iawnie pokazuiesz, iż w twoiej pokorze nie szukasz uniżenia, pogardy, ale chwały, y wielkiego od drugich poważania. Y to namieniają słowa Ekklezyastyka. *Est, który się niecnotliwie upokarza, y wnętrzości jego pełne są pychy y zdrady.* Bo któraż większa y niecnotliwsza zdrada być może, iako pokorą szukać czci y wielkiego poważania u ludzi? która nieznosięysza pycha może się wymyślić, iako żądać, aby kogo za pokornego miano? Przeto barzo dobrze S. Bernard: *Pragnąć z pokory chwały pokory, nie jest cnota pokory, ale iey zepsowanie. Co gorszego y niegodniejszego, iako żądać, dla tey przyczyny widzianym być od wszystkich za lepszego, która cię gorszym być pokazuje? dla tego złego, które o tobie powiada, mieć sławę człowieka dobrego? Co też wysmiewa, y gani S. Ambroży: Wiele takich jest, którzy mają majzkarę pokory, ale cnoty nie mają: zewnątrz ją pokazują, a wewnątrz się iey przeciwną.*

5. Tak wielka jest pycha, y czci pragnienie nasze, aby nas ludzie za wielkich mieli y poważali, iż przez tysiąc sposobow y fortelow nad ludzi się przedzieramy; raz tajemnie, drugi raz iawnie, bylebyśmy tylko iakiey sławy y powagi dostąpili. Gdy co powiedzą, albo uczynią, mowi S. Grzegorz, co się im widzi pochwały godnego; pyta-



pytaią się widzących y słuchających, ieśli by iakiego błędu w swoich powieściach, y uczynkach, nie popełnili, y proszą, aby go mianowali: aby tym sposobem iaką rzeczy swoich pochwałę usłyszeli: Zdać się, prawi, zewnątrz unizac, prosząc o wyiawienie swoich defktow. Ale to jest własna pycha, bo przez to szukaiają swojego wyobchwalenia. Czasem też kto swoy uczynek gani y censuruie, iakoby z niego nie był kontent: a przez to szuka tego, aby wyrozumiał, co drugi o nim ma za opinią; y chce, aby go wymawiał, mówiąc: Barzo dobrze powiedziałeś, albo uczyniłeś, nie masz czemu przyganić. Przeto ieden z Oycow naszych barzo poważny y duchowny szyderstwem zwykł nazywać ten rodzaj pokory: iż nim, iako wędą chcemy ciągnąć iako parę y chwałę z gęby ludzkiej. Na przykład, powiedział kto Kazanie z swoim ukontentowaniem: y prosi drugiego, aby go szczerze przestrzegł, ieśli by co nie dobrego w swoim upatrzył Kazaniu. Co po tey zmyśloney pokorze; ponieważ sam się osądziłeś, żeś barzo dobrze kazał? Pewnie w tym czego inszego nie szukasz, tylko żeby drugi twoie Kazanie pochwalił y pokazał, że toż o nim, co y ty, rozumie, y chętnie tego słuchasz. A ieśli drugi w Kazaniu twoim iaki defekt pokaże, nie tylko o nim nierad słyszysz, ale go też wymawiasz, iako możesz. A trafi się y to, że owego censora u siebie posądzasz iako nierozumnego, nieuważnego, nieznaiącego się, na rzeczach, ktore ty w sercu twoim chwaliśz y wielbisz. Co wszystko jest pychą, y pragnieniem ludzkiej chwały, ktorey tylko samey szukasz. Czasem też, gdy defektu iako wszystkim iawnego y widomego, zakryć y wymówić nie możemy, sami się do niego przyznawamy; abyśmy przez to wyznanie teyże chwały dostali, ktorąśmy przez pomieniony defekt utracili. Czasem, iako naucza S. Bernard, sami defekty nasze wyiawiamy, rozszerzamy więcej, niż w rzeczy jest, przydajemy; aby drudzy słyszac nie rozumieli, aby się w nas tak ciężki defekt naydował, ale cokolwiek złego o nas mowiemy, iż to mowiemy z pokory. A to czyniąc tego szukamy, abyśmy prawdziwy de-

fekt zakryli, y wiary mu żadney nie dawano. A tak tysiąc sposobow, y fortelow miewamy, abyśmy pokrywką pokory pychę naszą utaili y zakryli.

6. A ztąd, mowi tenże Doktor, dochodzić możemy, że pokora musi być coś zanego, y drogiego, a pycha coś podłego y nikczemnego. *Chwalebna rzecz, mowi, pokora, która sama pycha pragnie się odziewać, aby nią nie gardzono.* Z przeciwney strony, podła y wzgardzona musi być pycha, ponieważ iawnie nie śmie się pokazać, ale pod płaszczykiem y maskarą pokory. Iakbyś się ciężko zawstydział, gdyby drugi wiedział, że chwały y pożanowania szukasz? Boby cię miano za pysznego, który jest nayniższy stopień, na który spaść możesz: y dla tego pokory płaszczykiem, twoię hardość starasz się pokrywać. Czemuż w rzeczy chcesz być takim, iakim być nie chcesz w oczach ludzkich? Ieżelibyś się tedy wstydział, gdyby ludzie wiedzieli, że twoiey chwały y poważenia szukasz; czemu się nie wstydzisz, tegoż samego żądać? Albowiem złość w tym jest, że sam chcesz nie w tym, iż drudzy wiedzą, że tego żądasz. Na koniec ieśli się wstydzisz, że o tym ludzie wiedzą, iak się nie wstydzisz, że to BÓG widzi? *Niedoskonałość moję, widziały oczy moje.*

Pf. 138.

Czemu  
nigardy  
naszey nie-  
nawidzie-  
my.

7. Co wszystko nie zkadinąd pochodzi, tylko żeśmy się w pierwszym stopniu pokory nie dobrze ufundowali, a zatym daleko od drugiego zostaiemy. I trzeba nam to wywieść z fundamentu. Naprzod nam potrzeba poznać naszą nędzę y nie, z którego głębokiego siebie samego poznania, ma się w nas rodzić iak naypodleyjsza o nas samych opinia, iak naywiększa nas samych wzgarda y naypodleyjsze poważenie, a dopiero w tym się dobrze ufundowawizy, mielibyśmy do drugiego stopnia postępować. Przeto nie dosyć na tym, że sam sobą gardzisz, y źle o tobie mowisz, lubo to prawdziwie y z serca czynisz, y tak o sobie rozumiesz; ale się masz piąć tak wysoko, że się z serca będziesz radował, gdy y drudzy toż samo o tobie rozumieć będą y mówić, co ty o sobie rozumiesz, y mowisz, y tobą gardzić y za nie cię mieć. Nie od rzeczy tedy Climacus te-



go nie uznawa za pokornego, który się usty, y w słowach uniża: ale owego, który się z serca weseli gdy drudzy nim gardzą, y żądneey mu czci nie czynią. Dobrac to wprawdzie wzgardzenie o sobie mówić, nazywać się pyśznym, leniwym, gniewliwym, nieostrożnym, niedbałym; ale lepiej to o sobie rozumienie odłożyć na ow czas, gdy drudzy toż samo o tobie powiedzą: bo na ten czas gdy za takiego cię będą mieli, a będziesz się weselił; do prawdziwey przyziedzies pokory.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

Przekładają się niektóre stopnie, przez które na ten drugi pokory stopień wstąpić możemy.

1. A ponieważ ten drugi stopień pokory wszytek jest w czynieniu, a zatym więcej pracy y trudności, niż insze w tym się ćwiczeniu w sobie zawiera: przeto go, Oycow SS. naśladować, na cztery części albo stopnie rozdzielamy, abyśmy po nich do doskonałej pokory, która się w tym stopniu zawiera, przyść mogli.

2. Pierwszy stopień jest, niechcieć y nie pragnąć aby nas ludzie czcili, y *Pierwszy stopień pokory jest: niechcieć czci ludzkicy.* uważali; ale się najmniej czci chronili. To, że każdy z Świętych czynił, wszystkie księgi y historye świadczą: iako nie tylko żądneey czci, y poważenia od świata mieć nie chcieli, ale też przed nią iak przed zarazliwym powietrzem uciekali.

3. Pierwszy nam tego przykład wystawił Christus Pan: który natychmiast się schronił, skoro usłyszał, że pięć tysięcy ludzi, których cudownym chlebem nakarmił, chciało go za Krola obrać. Nie dla iakiego niebezpieczeństwa, aby się tą ich elekcją y wybraniem w pychę nie podniósł; ale aby nam przykład schrania się przed czcią y chwałą ludzką zostawił. Dla teyże samey przyczyny przykazał Apostołom przy swym Przemienieniu na gorze Thabor, aby tego cudownego zjawienia przed nikim nie wspominali, aż po swoim Zmartwychwstaniu. Krom tego, gdy ślepym wzrok przywracał y inne cuda czynił, przykazał, aby jego cudow nie głosili, y

Aaż

o nich

o nich milczeli. Aby nas przykładem swoim nauczył, chronić się chwały y czci y opinii ludzkiej; iż w wielkie wyniosłości y pychy naprowadza niebezpieczeństwo.

*Drugi w  
Egidiusz.*

4. S. Egidiusz S. Franciszka towarzyszy, słysząc o ciężkim wypadku Brata Eliasza. (był bowiem w Zakonie swoim całego Zakonu Generałem, y barzo mądrym; ale na ten czas, iż przytąpił do Frydrycha iedy nastęgo Cesarza, który na Kościół wojnę podniósł, y Zakon porzucił, y jako Schizmatyk od Oyca S. był wyklety) porzucił się na ziemię y mocno się iey trzymał: a spytany czemu by to czynił? *Ile mógł* odpowiedział, chcę zstąpić iak nągłębicy, ponieważ Brat Eliasz chcąc zbyt wyśoko wstąpić, głęboko upadł. Na czego potwierdzenie Ioannes Gerson przytacza bajkę o Anteuszu synu ziemie: z tym pasując się Hercules, ilekroć rzucił go o ziemię, on z większymi siłami z ziemię powstawał, tak, iż go nigdy zwyciężyć nie mógł. Co Hercules postrzegłszy, rzucił go w górę y zabił. Tegoż diabeł szuka w chwałach, honorach, y okrzykach ludzkich, mowi Gerson: Stara się, aby nimi wysłko nas wyniosł y wyniesionych mizernie zgubił: przeto pokorny rzuca się o ziemię poznania siebie samego, y strzeże się cudzey chwały y wyniesienia.

*Druga:*

*cz. to tego  
stopnia.*

5. Druga część tego drugiego stopnia, według S. Anzelma, jest cierpliwie znosić, gdy drudzy gardzą nami: to jest gdy się do wzgardy y poniżenia nas samych podaje okazy, wesoło ią przyjmujemy. Nie mówię tu, abyś obelg, krzywd, potwarzy sam szukał, y w nich się radował (o czym potym rzeczemy, gdyż to jest rzecz barzo wysokiej doskonałości) ale gdy się co trafi z twoim zawstyżeniem, abyś to przynamniej cierpliwie znosił, według Mędrzca: *Każda rzecz, która się do ciebie przysadzi bierz y w boleści wycierp, y w pokorze twojej miej cierpliwosc.* I jest to barzo potrzebny środek do naby-

*Chwała po  
budza do  
pychy, a  
wzgarda  
do pokory.*

cia y zachowania pokory. Albowiem iako chwała y cześć trawia w sobie bliskie pychy niebezpieczeństwo, dla czego się nią SS. brzydzą, tak wszelka wzgarda y poniżenie nasze jest wielką do nabycia y zachowania pokory pomocą. Dla czego S. Laurentius Iustinianus

po-



pokorę równał z potokiem. Bo iako ten zimie wzbiera, a lecie wy-  
fycha: tak pokora przy łzczęściu y ludzkich okrzykach ubywa, w  
niełzczęściu y prześladowaniu przybywa.

6. I mamy do tego codziennych wiele okazyi, które nam, byle-  
bysriy ich zażywać chcieli wielkie do aktow pokory pole otwie-  
raia. O których Tomasz à Kempis tak pisze. *Co się drugim będzie*  
*podobato, będzie miało swoy skutek: co tobie, żadnego. Co drugdy p.wie-*  
*dza, tego usłuchata; co ty rzeczesz, tym pogarżza.* Będa drugdy prosili y  
otrzymata; ty będziesz prosił, nie nie uprosisz. Drugich będa ludzie wy-  
stawiać, o tobie będa milczeć, drugich na ten y na ow urząd wysadza, cie-  
bie niepożytecznym y niezgodnym osadza. Przeto natura będzie się smęci-  
ła, y wielkie poczuie zamieszanie: ale wielki ztad odniesiesz pożytek, ieżeli  
milczac wszystko wycierpisz. Ktokolwiek tedy wżytkie okazye pilnie  
upatrzy, k tore się podać mogą, niech rozważy, iako się w nich spra-  
wuje. Niech, mowie, uważy, gdy mu co dumno iak chłopu roka-  
zuia, iako to rozkazanie przyimuie? także gdy go upominaią, albo o  
iaki defekt strosuią. Niech uważy co czuie na sercu, gdy widzi, że  
Starszy onemu nie dowierza, y nie szczerze otworzyscie z nim po-  
stępuie. Zaczyn radzi S. Dorotheus abyśmy na iakakolwiek na-  
padniemy okazyą, przyjmowali ią iako lekarstwo y szrodek na złe-  
czenie hardości naszey, y za tego, który nam tę okazyą podał, iako  
za Medyka dufze naszey P. BOGA z miłością prosili; y mieli to  
za pewne, iż ktokolwiek podobnemi okazyami się, brzydźi, brzy-  
dźi się y samą pokorą.

7. Trzecia część drugiego stopnia iest nie weseleć się, gdy nas lu-  
dzie chwala, y różne nam okrzyki czynią. Ta część więcey ma tru-  
dności, niż pierwsza, iako świadczy S. Augustyn. *Acz komu łacna*  
*rzecz iest, nie mieć chwały, gdy go żaden nie chwali; iednak barzo trudna, się, gdy nas*  
*nie radować się y wynosić, gdy go chwala.* Toż samo pięknie opisuie  
S. Grzegorz pisząc na owe słowa Ioba S. *Ieżeli widziałem Słońce, Iob 31.*  
*gdy świeciło, y Kieżyć wypogodzony y iasny, y ucieszyło się w tajemności*  
*serce moje.* Mowi bowiem, iż Iob tym sposobem mowienia nie in-  
szego

szego nie wyrażał, tylko, iż z chwały y okrzykow ludzkich nigdy najmniejszey uciechy nie przypuścił. Albowiem patrzeć na Stoi-  
ce świejące y na iasny Xieźyc, nic inższego nie iest; tylko z opinii,  
ktorą kto ma u ludzi, y z okrzykow ludzkich mieć ukochanie y z nich  
się w sercu weselić.

*Różnica  
miedzy py-  
sznemi y  
pokornemi.*

**Pl. 87.**

8. I tę miedzy pysznemi y pokornemi naznacza różnicę: iż py-  
szni, gdy ich chwałą y wielbią, acz nie szczerze, barzo się weselą, y  
wewnątrz sobie przyklaskają nie oglądając się na to, czym w sobie  
y w oczach Boskich są, y nic inższego nie szukają, tylko żeby ich wy-  
chwalano, głoszono, iakoby największego co dostąpili. Prawdzi-  
wie zaś pokorny, styżąc swoje chwałę, ludzkie okrzyki, ogląda się  
na się, y wstydem się zalewa, idąc za radą Proroka: *Wyniesiony, zaś  
upokorzony iestem, y od wstydu barzo zatrwożony. I słusznie. Wwa-  
żając bowiem, przydaie S. Grzegorz, trwoży sobą, aby z tych rzeczy z  
ktorych go wychwalaia a nie widzi ich w sobie, na większy śad u P. BO-  
GA nie przyszedł; albo słuszney nagrody nie utracił, y nie rzeczono mu:  
odebrałeś dobra y twoich zasług nagrodę za żywota twego.*

**Prov. 27.**

9. A tak z tych samych rzeczy, z ktorych pyszni się nadymają, y  
do nadeęcia biorą okazy; pokorni biorą materią do swego zawsty-  
dzenia y poniżenia. I to nam, za świadectwem S. Grzegorza, wi-  
dzi się namieniać Salomon: *iako probnia w piecu srebra y złota, tak pro-  
bnia człowieka usty chwalącego. Srebro y złoto fałszywe w ogniu gi-  
nie, szczerze zaś y prawdziwe, lepsze y czystsze z ognia wychodzi:  
tak y człowiek, (mowi Mędrzec) gdy go chwałą y wielbią. Kto  
bowiem się od głosow, y okrzykow ludzkich nadyma, iest fałszy-  
wym złotem, bo od ięzyka w wiatr się obraca, y ginie: Kto zaś z  
chwały, z głosow y okrzykow ludzkich bierze do zawstydzenia y  
poniżenia swego materią, ten iest złotem szczyrym, y wybornym:  
bo w ogniu ięzykow y głosow ludzkich nie tylko nie wietrzeie, y  
nie ginie; ale czystszy, lepszy, wyborniejszy się staie, gdy się  
czyni przez pokorę w oczach swoich podlejszym. I miey to za  
znak pewnego w cnotach y pokorze postępku: ponieważ go sam  
Duch S.*



Duch S. podać. Przypatruj się, mówię, sobie, jeżeli przykro y ciężko z ust cudzych twoie wychwalania słyszeć; czylić też od ich słuchania serce wyskakuie, y wielką ztąd radość czuie: a ztąd wnoś, jakim złotem jesteś, czy fałszywym, czy prawdziwym, y wybornym.

10. S. Franciszkowi Borgiaszowi nie cięższego y boleśniejszego trafić się nie mogło; iako gdy widział, że go mają za Świętego, y sługę Bożego. I spytany, czemu by nad tym tak ciężko ubolewał, ponieważ tego nie szukał, ani żądał? Odpowiadał; boię się abym za to P. BOGU rachunku nie oddał: ponieważ do tego się nie czuł, co mu ludzie przyznawali. Co się zgadza z tym, cośmy nie dawno z S. Grzegorza powiedzieli. A zatym potrzeba abyśmy mieli tak głębokie nas samych poznanie: żeby nas największe ięzykow y gąb ludzkich wichry, od naszego nie y podłości nie oderwały y owizem ani ruszyły: aleśmy się słysząc ie, wtydzili, wiedząc, iż to są głosy fałszywe; y że tey cnoty, którą nam ięzyki przypisują, nie mamy: y że takiemi nie jesteśmy, za iakich nas świat uznawa.

## R O Z D Z I A Ł XV.

Czwarta część drugiego stopnia pokory, serdecznie pragnąć wzgardy, y z niey się weselić.

1. Czwarta część drugiego stopnia pokory iest: pragnąć, aby nami ludzie gardzili; za nic nas mieli, y w samych zawitydzeniach, krzywdach, pogardach, ciężyc się, y weselić się. Tę pokory doskonałość tak opisuie S. Bernard: *Prawdziwie pokorny chce być za po-  
dłego mianu y za pysznego, y z pogardy swoicy się weseli.* I ten iest drugi stopień pokory według podziału, któryśmy na początku uczynili, y w tym się zasadza iego doskonałość.

*Czwarta  
część tego  
stopnia, we-  
selić się w  
krzywdach  
y w pogar-  
dzie.*

2. A przeto słusznie rowna się z Nardem w Pieniach Salomonowych: *Nard mój wypuścił zapach wdzięczny.* To bowiem ziele iest niskie, ale barzo wonne. Na ten czas też wonia pokory po ludziach się rozchodzi: gdy nie tylko sam sobą gardzisz, ale też, pragniesz, aby drudzy tobą gardzili, y w żadney reputacyi y cenie cie nie mieli.

*Cant: 4*

3. Ale

3. Ale tenże Doktor dwie części pokory naznacza. Jedną zaś sadza na rozumie, gdy kto siebie samego uważając, y swoiey się nę-dzy y podłości przypatrując od samey prawdy y rozumu zwyciężony za nic się ma, y godnym się wysmiania, niestawy, y wzgardy uznawa. Drugi zakłada na woli; gdy kto y od drugich pragne być wzgardzonym.

4. Pierwszey części pokory na rozumie założoney nie było w Chrystusie Panu. Bo Christus P. nie mógł się uznawać godnym wszelkiew niestawy, wzgardy, obelgi. Abowiem znał dobrze siebie samego; y wiedział, iż jest prawdziwym BOGIEM, y równym Oycu, iako S. Paweł mowi: *Nie uznawał tego na wydzierstwo, iż był równym BOGU; ale siebie samego wyniszczył, postać niewolnika przyjmując.* Ale nad wszelki wybor była w nim przednia pokora serca, y woli. Albowiem z gorącey, którą miał ku nam miłości, chciał sobą gardzić, z wszelkiew powagi y czci się wyzuć, y u wszystkich za naypodléyszego, y naywzgardzeńszego być miany. Przeto mowi

Match: 11. *o sobie w Ewangelij: Wście się odemnie, iż cichy jestem y pokornego serca.*

5. W nas zaś te obie części pokory naydować się powinny, naucza tenże S. Bernard. Bo pierwsza bez drugiej fałszywa jest y zmyślona. Chcieć bowiem, aby cie drudzy nie za takiego widzieli, y uznawali, iakim w rzeczy jesteś, jest fałsz y oszukanie. Kto jest prawdziwie pokornym, kto podło o sobie rozumie, kto sobą z serca gardzi; powinien się weselić, gdy nim drudzy gardzą, y za cyfrę go mają.

6. I tego się od Chrystusa P. uczyć mamy, który nam tego wielki przykład zostawił. Który z tak gorącą żądzą y chęcią wszelkie despekty, obelgi dla nas przyjmował: iż się nie kontentował wyniszczeniem siebie samego, służył postać na się biorąc (który jednak jest Panem Nieba y ziemi) ale też wziął na się osobę grzesznika, iako mowi Apostoł: *BOG Syna swego posyłał na podobieństwo ciała grzechu.* Nie wziąłci na się P. Christus grzechu (bo grzech miejsca w nim mieć nie mógł) jednak piątym grzechowym chciał być nazwany.

Rom: 8.



czony. Albowiem iako grzesznik chciał być obrzezany, między grzesznikami ochrzczoneym iako ieden z nich, nad niezbożnego Barabbasza poniżonym, gorszym nad niego osądzonym. Zgoła tak wielka y gorąca była w nim żądza, cierpieć dla nas wszelkie ofstawy, wzgardy, wysmiania, zelżenia: iż mu się widziała ona godzina zbyt przedłużona, ktoreyby miłością rodzaju ludzkiego iakoby upoiony, mógł się ze wszystkiego obnażyć, a niezliczonemi despektami się przyodziewać. *Chyżtem mam być, to jest krwie ochrzczoney;* Luc: 12.  
*y tak mię tęskno, aż się to stanie. I z wielkim pragnieniem żadałem tego* Luc: 22.  
*baranka z wami pożywać.* Zbyt gorliwie, mowi, pragnąłem, aby się ona pożądana godzina do mnie co prędzey zbliżyła: ktorey nic nie będzie słyseć, tylko naśmiewiska, urągania, zelżywości, policzki, bicia, chłostania, ktore mi iako naybezpiecznieyszemu łotrowi zadawać będą, ktore mi iako bluźniercy twarz zakryją, białą szatą iako głupca, purpurą iako zmyślonego Króla przyodzieją, rozgami iako zbrodnia y złodzieja osięką, nakoniec między łotrami obieżą, y nayfromotniejszą śmiercią umorzą. Tego P. IEZUS gorliwie pragnął. Przeto w iego osobie mowi Psalmista: *Vragania czekało* Ps: 68.  
*serce moje y nędze; a to tak chciwie, iako kto chciwie oczekiuwa rzeczy sobie naymilszey.* Także, mowi Ieremiasz: *będzie nakarmiony* Ierem: 33.  
*zelżywościami.* To iest oczekiwał oney godziny, ktoreyby się sznypkami, naygrawaniami, obelgami, iako naysmaczniejszą potrawą, nasycił y ukontentował.

7. A zatym, ieżeli Syn BOGA Przedwiecznego tak gorliwie zniewag y ofstawy żądał, y z wielkim ie weselem dla nas przyimował, lubo na nie nigdy nie załugował: coż za wielką rzecz dla niego uczyniemy, gdy wszelkiego zawstyżenia y zelżywości godnymi będąc, dla niego zechcemy być tym, czym iesteśmy, y z tey ofstawy, wzgardy, będziemy się weselić, na którą załuguiemy, y iest nam powinna. Tak uczynił Apostoł iako o sobie świadczy. *Dla czego* 2. Cor: 12.  
*podobam się sobie w chorobach moich dla Chrystusa, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniu, w niedostatkach.* Do Filipenlow też o

swoiey niewoli y więzieniu pisząc, chce; aby mu dopomagali wesela, że w Rzymie dla Chrystusa w więzach siedział; tak dalece się w prześladowaniu, y w pracach weselił, że tegoż wesela towarzyszom, y przyaciołom swoim mógł udzielić, dla czego ich też do spólnego z sobą wesela zaprasza.

AA: 5.

8. I to jest mleko, które z prześwitych Zbawiciela naszego pierśi Apostołowie ssali. Dla czego o nich czytamy. *A oni szli weselać się od Raty*, to jest od Starzych y Synagogi y mieli to za wielkie dobrodzieystwo y delicyę, że *godnymi się stali za imię IEZUSOWE obelgę cierpieć*. Ich śladem szli potym Święci, a naprzód Ignacy Męczennik, którego gdy do Rzymu na śmierć żołnierze Cesarscy prowadzili, wielkie mu krzywdy y obelgi w drodze zadając, weselać się mawiał: *Teraz poczynam być Uczniem Chrystusowym*. Tych y my abyśmy naśladowali S. nasz Ojciec Ignacy serdecznie żąda, y to nam słowami skutecznemi y przerażającemi w pamięć wbiła: *Pilno niech uważa, tak ci, których do Societatem świeżo przyjmują, iako y owi, którzy w niej już są p. stanowieni, za wielką to rzecz mieć, y nadewszystko poważać w oczach Stworzyciela y Pana naszego, iak wiele pomaga do żywota duchownego, cale a nie poczęści brzydzić się temi rzeczami, które świat miluje, y w nich się kocha, a przypuszczając y ze wszystkich sił pragnąć tego, cokolwiek Chrystus P. nasz miłował y sobie obrał*. Albowiem iako świeccy ludzie, którzy za światem idą, miłują y z wielką pilnością szukają czci, sławy, wielkiego imienia y poważenia na ziemi, iako ich świat uczy: tak którzy w duchu postępują, y szczerze Chrystusa P. naszego naśladować, miłować y z serca pragnąć rzeczy cale przeciwnych, aby wzięli na się też szatę y barwę Pana swego dla jego miłości y uczciwości: tak dalece; iż gdyby bez żadney obrazy Boskiej, y bez grzechu bliźniego być mogło, chcieli by obelg, fałszywe świadełstwa, y krzywdy cierpieć y za głupie być mianić, y poczytani, iednak do tego żadney przyczyny nie dawszy; a to, iż za dają przypodobać się, y naśladować Stworzyciela, y Pana naszego Chrystusa IEZUSA.

9. Ta Reguła iako w krotkim zebraniu zawiera w sobie wszyst-  
ko



ko, cokolwiek o pokorze mówić się może. I to jest świat y wszystko w czym się on kocha, iako czci y honory, prawdziwie porzuć. To jest światu umrzeć, y być prawdziwym Zakonnikiem, z iaką chciwością ludzie świeccy szukają czci, sławy, y wielkiego poważenia, y z niego się wesela; z tąż y my szukaymy wzgardy, niesławy, obelgi, y z niey się cieszymy. To jest być prawdziwym Iezuitą y naśladowcą P. IEZUSOWYM, abysmy byli iego towarzyszami, nie tylko w imieniu, ale też w niesławie y pogardzie nas samych, y w iego barwie chodzili z nim wespół y dla niego, przyimując od świata obelgi, wzgardy, krzywdy, y z nich się ciesząc, y weseląc.

10. Ty P. IEZU iawnie y przed wszystkimi jesteś za niezbożnego obwołany, y między łotrami iako złoczyńca na Krzyżu zawieszony; nie dopuszczayże, aby ludzie o mnie rozumieli, żeś dobry. Bo niesłuszną, aby sługę nad Pana, y ucznia nad Nauczyciela poważano. A przeto jeżeli cię Panie przesładowali y tobą gardzili, niech y mnie przesładują, mną gardzą, y mnie lżą: abym cię tak iakokolwiek mógł naśladować y twoim uczniem y towarzyszem zostać. S Franciszek Xawier mawiał, iż to rzecz niegodna, y nieznośna, aby Chrześcianin, który Chrystusowe zelżywości podczas ma rozpamiętywać, z sławy się ludzkiej, y wielkiego imienia weselił.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

Pokory, y wszystkich cnot doskonałość na tym zawisła, aby ich akty z smakiem y weselem każdy odprawował, y iak wielkie to pomaga do wytrwania w każdej enocie.

1. Pospolita Filozofow nauka, enoty doskonałość na tym zakłada, aby kto iey akty z weselem odprawował. Mowiąc bowiem o znakach, z których poznawać trzeba, iesli kto jakiey cnoty nałogu dostąpił; to za pewny fundament zakładaia, jeżeli tey cnoty akty o chotnie, łatwo y z uciechą wykonywa. Kto iakie rzemiosło doskonale przeiął, wszystko, co do tego rzemiosła należy, czyni z ochotą y łatwością. Tak muzyk w śpiewaniu, albo w graniu doskonały, łatwo

y z ochotą śpiewa, albo gra, y nie trzeba mu się na to długim przemyśleniem gotować: y choć o czym innym myśli; jednak gra y śpiewa, iak należy. Też skutki są cnoty doskonałe. A tak, jeśli chcesz wiedzieć; czy masz doskonałą pokorę; obacz akty pokory iak chętnie y łatwo wykonywałeś. Jeżeli bowiem w iey okazjach ieszcze trudność y przeciwność czuiesz; znak to jest, iż ieszcze doskonały nie masz pokory. I jeśli w pomienionych okazjach jest cze potrzebujesz rozmyśłu, reflexyi, ktorebyć do iakiego aktu pokory pomogły; jestci to droga do dostąpienia pokory; jednak jest y pewnym znakiem, że ieszcze pokory nie masz.

2. Iako gdy kto chcąc grać na lutni, wprzód uważa: na ktorey stronie ieden palec położy, na ktorey drugi, y fundamenta reguły nauczyciela swego sobie przypomina, dobrze czyni; aby się w muzykę wprawił; jednak to znakiem jest że ieszcze nie jest muzykiem doskonałym. Bo gdyby był, naymnieyby tych rozmyśłów nie potrzebował. Dla tego dobrze Arystoteles: *Nauka doskonała nie deliberuje, już łacny sobie jest swoy akt*. To jest, kto jest w nauce albo rzemieśle swoim doskonałym, tak łatwo ich akty odprawuje; że do nich żadnych deliberacyi nie używa, y nie potrzebuje.

3. Jest Filozofów nauka, że z aktów nagłych y niespodzianych czyją cnotę poznawać potrzeba: *W nagłych rzeczach mówią, według natogu się sprawujemy*. W rzeczach, ktore kto z wielkim przygotowaniem y rozmysłem czyni, nie wydaje się iego cnota; ale w tych, ktore niespodzianie przypadają.

4. Y daley ciż Filozofowie postępują. Albowiem Plutarchus nauczając, zkądby w kim doskonała cnota poznać się mogła, dwanaście znaków wylicza: między którymi ieden jest, ten, od Zenona nazwany. Jest to znak, gdy kogo we śnie śpiącego żadne myślenie się Filozofa namieniony: to jest, gdy kogo we śnie śpiącego żadne myślenie nie przyśtoyne, poruszenia, fantazyje, nie gabaia. A jeśli się czasem pokaza żadnego w nich ukochania: nie czuje, ale raczey przykrość y żal. Krom tego, jeśli się kto we śnie tak mężnie pokusom sprzeciwia, iako y na jawie; jest to znak, że się cnota głęboko weń wkorze-

Sprzeci-

nie nie

we śnie po-

kusom jest

znakiem

epoty.



wkorzeniła; y że nie tylko wola, ale y zmyślność, y fantazyja rozumowi jest posłuszna. Albowiem iako konie w woźie zaprzężone, ieśli są ogłaskane, y do skromności dobrze przywykły, choć woźnica zaśnie, y cuglow im popuści, biegają prosto, na żadną stronę z drogi nie występując: tak, kto, mowi Plutarchus, ieśli w cności doskonały, y wszystkie passye, y affekty bydlące potłumił, śpiąc nawet w zaczętey drodze bieży, y urząd swoy, iako należy, sprawuje. Taż ieść nauka S. Augustyna mówiącego: *Panie, pamiętajac na twoje przykazania, y we śnie się sprzeciwiamy.* Tak bowiem niektorzy studzy Bożej do zachowania wszelkich przykazań Bożych gorącą y mocną wolą mają, tak rzeczami ziemskimi gardzą, y w łamaniu na iawie wszelkich pokus tak silny zwyczaj mają, że im y śpiąc we śnie łączny dają odpor.

5. Czytamy o S. Franciszku Xawierze, gdy mu we śnie czart szpetną myśl zarzucił, tak się iej mocno sprzeciwił, iż z wielkiego w opieraniu się gwałtu, krew mu się z nosa rzuciła. Y w tym sensie niektorzy wykładają owe słowa S. Pawła: *Lubo czuimy, lubo śpiemy, zawsze z Chrystusem żyjemy.* Iakoby nie tylko chciał mówić, abyśmy żyjąc y umierając zawsze z Chrystusem żyli; (ktory wykład ieść pospolity) ale też iż gorliwi studzy Chrystusowi, Chrystusa w oczach zawsze mieć powinni, nie tylko na iawie, ale y we śnie.

6. Przydają y drugi doskonały cnoty znak y kondycyę Filozofowie, a ten ieść w porządku trzeci: gdy kto akty cnoty odprawuje z ukochaniem. Y ten znak nayspewniejszy ieść, y na nim cnoty doskonałość zawisła. Przeto, ieżeli chcesz wiedzieć, że cnoty pokory pewnie dostąpiłeś; rachuy się: czy się tak wesełisz z wżgardy y nieślawy; iako ludzie świeccy z honorow, y z wielkiej czci y imienia.

7. A okrom tego, że bez tego cnota doskonała być nie może; znayduie się w tym pożytek nie mały: to ieść, że stawamy się w tey cności statecznemi, y w niej aż do końca trwamy. Poki bowiem do tego nie przyidziemy, abyśmy akty cnot z uciechą y weselem odprawowali; barzo będzie trudno w cności wytrwać do końca.

8. Y świad-

Znak cnoty doskonałej, akty cnoty odprawowane z ochotą.

1. Thest. 5. 10.

8. Y świadczy S. Dorotheus, iż to była nauka onych starych Pu-  
stelników polspolita. Zwykli, prawi, Oycowie y Antecessorowie  
naši, iako nieomylną prawdę, mocno twierdzić: *czego dusza chętnie y  
z weselem nie przyjmuje, to długo trwać nie może.* Będziesz mógł  
przez iaki czas chować milczenie, skromność wszystkich zmysłów:  
ale jeżeli to nie będzie pochodziło z serca, ze zwyczaju, iakoby już  
w naturę przemienionego, dodawającego chęci y wesela; długo te-  
go nie będziesz mógł czynić. Bo to będzie coś gwałtownego, y  
z musu iakiegoś: a żaden mus, gwałt długo trwać nie może. Za-  
czym wiele na tym należy, abysmy się często y itatecznie w cnotach  
ćwiczyli; aż się cnoty nieiako do sytości napiemy, y serce nią tak  
zaleiemy; aby cokolwiek czynić będziemy, każdy akt z nałogu, y  
z wrodzoney iakoby skłonności y chęci pochodził. Tak bowiem  
nieiaka pewność mieć będziemy, że w cności aż do końca wytrwa-  
my. To chciał Prorok namienić, gdy na początku Psalmów swo-  
ich sprawiedliwemu tę chwałę daie: *ale w Prawie Pańskim wola jego;*  
albo, iako drudzy tłumaczą; *roskosz jego, wesele y uciecha jego;* na  
ten czas bowiem będzie z siebie wydawał dobrych spraw owocę,  
*iako drzewo, które jest szczepione przy źródle wody.*

Ps. 12.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

Jaśniej się pokazuje doskołałość, na którą w tym drugim po-  
kory stopniu abysmy wstąpili, pilnie się starać mamy.

1. Do tego, cośmy powiedzieli, jeszcze przydaie Jan Climacus:  
Iako pyśzni z taką chciwością honorow y chwały u ludzi żadaia; iż  
aby większy, a większy coraz honor mieć mogli, zmyslaia to, y po-  
kazuią, czego w rzeczy samey nie maia: naprzykład, znaczniejsze  
szlachectwo, większe bogactwa, większe przymioty y talenta, niż  
w rzeczy jest; tak na ten czas przyśzedł kto do istotney y głębo-  
kiej pokory, kiedy wzgardy własney y lekkiego swego poważania  
tak ma uśilne pragnienie; iż aby nim iak naybarżey gardzono, w  
pewnych okazjach takie zmysła defekty, abo też ie o sobie powia-  
da



da, których w rzeczy nie ma; a to, aby tych, którzy słuchają, mniemy-  
szą y podleyszą o sobie miał opinią.

2. Przykład tego, powiada, mamy w Pustelniku Symeonie: kto-  
ry usłysawszy, iż Starosta tamtey Prowincyi iedzie do siebie iako  
do człowieka wielkiego y Świętego, z wizytą; wziął w rękę sztu-  
kę sera y chleba, y przed komorką kasał go tak niepolitycznie y  
niezgrabnie; że uyrzawszy go Starosta, pogardził nim, iako szalo-  
nym y głupim. Symeon zaś dziwnie się ucieszył; iż tak żądzą swo-  
ię, którą miał, aby go miano za głupiego, wypełnił. Podobnych  
Historyi w Żywotach Świętych wiele czytamy. A naprzód o S.  
Franciszku Fundatorze Minorum, który drogą idąc, błoto tak  
gniotł nogami, iako ciasto; aby się tym sposobem uchronił czci, kto-  
rą mu ludzie czynili, y większą gotowali. Y S. Iuniperus w oczach  
wszystkich z dziećmi grał iako dziecko.

3. Uważali ci Święci, iż BOGA Przedwiecznego Syn, nieskoń-  
czone ono Dobro, gdy żył między ludźmi, był od nich wzgardzo-  
ny, y że sam świat tak jest omylny, kłamliwy, y oślepiiony; iż Przed-  
wieczney tey Światłości Syna Bożego nie poznał y nie uczcił go:  
y owszem tak iego czci, y honoru nienawidział; iż cokolwiek on  
miłował, tymi się świat brzydził; czym się zaś on brzydził, to świat  
miłował, y wszystką chęcią za to się chwycił. Y dla tego tak usilnie  
chronił się honorow y czci od tego, który Panem ich gardził, y  
niegodnie z nim postępował.

4. Y owszem mają to za nayspewniejszy znak miłości ku sobie  
Chrystusowej; iż wespół z nim, y dla niego wszelki despekt od  
świata odnołzą. Y ta jest przyczyna, dla ktorey SS. y studzy Bo-  
żi z despektow, zelżywości, ni sławy, którą im świat wyrządzał,  
serdecznie się wesełili, y w kaźdey okazyi pilnie iey szukali; y nie  
ustawali, aż końca żądż swoich dostapili.

5. Przyznawam, mowi Chymacus, iż te y podobne własney wzgar-  
dy szukania, y żądze, poskodziły z osobliwego Ducha S. natchnie-  
nia; y dla tego raczey się im dziwować potrzeba, niżli ich naślado-  
wać

wać. Iednak lubo tych, niby głupstw, naśladować nie będziemy; przecież starać się nam potrzeba; abyśmy ich serdeczne żądze które mieli do despektów, y wzgardzenia własnego, na sobie wyrażali.

6. Daley postępuje S. Diadochus, y dwie części pokory naznacza: iedną ieszcze nie doskonałych, drugą doskonałych. *Pierwsza jest postępujących*, którzy ustawiczną potrzebę odprawiają, łamiąc się zawsze z pychą, y innemi passyami: acz te pokusy przy łasce Bożej unizając się przełamują. Druga jest doskonałych, gdy kogo P. BOG osobliwie oświeca, y przy tej światłości poznawa, iż na duszy swoiey żadne więcey pokusy, y passye odzywać się nie będą. Y na ten czas dusza ma iakoby przyrodzoną pokorę. Acz bowiem w heroiczych y znacznych cnotach się ćwiczy; iednak się nie wynosi, ale się uznawa za coś najmniejszego.

7. I między temi dwiema pokory częściami, tę różnicę naznacza: iż *pierwsza* pospolicie miewa żal, smutek, przykrość. Bo się w tych nayduie, którzy ieszcze doskonałego zwycięstwa z siebie nie odnieśli; ale ieszcze w sobie czują bunt y przeciwności, które smętku y przykrości, gdy iaki despekt, y wzgarda się poda, bywają przyczyną; y sprawiają, iż lubo ją cierpliwie znoszą, iednak nie chętnie y wesoło: Bo wewnątrz passye ieszcze nie przyduszone porywają się y odzywają. Druga zaś nie czuje żadney przykrości, y przeciwności, ale z wielkim w P. BOGU weselem raduje się z zawstydzienia, z sznypkow, y zarzutów, y wszelkich despektów: bo już wszystkie przeciwności y passye w sobie doskonale umorzył. Y też przyczyna jest: czemu owi, którzy pierwszą część pokory mają, w różnych żywota tego odmianach, w szczęściu, y nieszczęściu turbią się y mienia; ci zaś w drugiej części zostający, ani się w szczęściu wynoszą, ani w nieszczęściu się turbią: ale w tymże sercu y myśli ułożeniu zawsze trwają, y żyją w głębokim pokoju. Bo już staneli na gorze, y wszelkie odmiany, przeciwności, passye, podeptali. Kto bowiem żąda, aby go miano za nic, y w pogardach swoich się raduje; nic go nie zasmęci. Bo iesliby go co zasmęcić y sturbować mo-  
gło



gło, to iedno iest, że go ludzie zapomnieli. A on temu rad, y serdecznie tego pragnie, y w tym naywiększe czuie uspokojenie. Dla czego S. Chryzostom twierdzi, iż tacy ray na ziemi mają: *Nad duszę, prawi, taka co może być szczęśliwszego? Ktokolwiek takim iest, iuż w portu nieodmiennego siedzi, od wszelkich nawałności wolny, y w wesółych myślach zawsze się raduje.*

8. Do tey tedy w pokorze doskonałości abyśmy przyszli, pilnie się staraymy: y niech się to nam nie widzi co niepodobnego. Albowiem za pomocą Bożą nie tylko Świętych, ale samego Pana wszystkich Świętych, bylebyśmy chcieli naśladować możemy, naucza S. Augustyn: ponieważ sam Pan rozkazuje nam w Ewanielij, abyśmy się od niego uczyli, y iego przykładu naśladowali: *Wzcieć się odemnie, iż ci chym iestem, y pokornego serca.* Y S. Piotr naucza, iż nam przykład pokazał, aby nas do naśladowania swojego pobudził: *Christus* *cierpiał dla nas, wam przykład zostawiając, abyście szli za nim.* S. także Ieronim, pisać na owe słowa Zbawicielowi: *Iesli chcesz być doskonałym, naucza, iż doskonałość iest w ręku naszych, gdyż Zbawiciel mowi: Iesli chcesz? Bo iesli rzeczesz, prawi, nie mam tak wiele siły; którzy na serce patrzy, dobrze widzi: y znając ułomność y słabość naszą, przecię twierdzi że możesz, byleś chciał.* Bo gotow nam iest do pomagac, byleśmy sami chcieli: a z iego pomocą wszystko będziemy mogli, Widział, mowi tenże, Iacob Patryarcha drabinę z Nieba aż do ziemi, a po niej wstępujących y zstępujących Aniołów, a na wierzchu drabiny wspierającego się Wszchemogącego BOGA, aby wstępującym rękę podawał, y swoją obecnością do wstępowania serca przydawał. Przez tę tedy drabinę y ty wstępuy, y przez te stopnie, ktoreśmy iuż namienili: pomoże on y rękęć poda, abyś stanął na ostatnim stopniu. Gdy żeglującemu port jaki widzi się wyfoki, nie ufa, aby do niego z okrętem mógł przystąpić. Ale zbliżywszy się do niego widzi drogę otwartą y łączny do niegoż przystęp.

Matth: 11.

29.

1. Pet: 2.

21.

Matth: 19.

21.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

C.

Podają się

Podają się niektóre środki do wstąpienia na ten drugi pokory stopień, a naprzód przykład Zbawiciela naszego.

1. Do nabycia cnot moralnych, dwojaki rodzaj środków popolicie poda. Jeden jest, racje y uwagi, ktoreby nas do szukania iakiey cnoty pobudziły y zniewoliły. Drugi jest, ustawiczne w aktach teyże cnoty ćwiczenie się, przez ktorebyśmy nałogu y leności dostąpić mogli.

2. Poczynając od pierwszego, mówię: między wszystkimi racjami, y uwagami, ktoreby nas do dostąpienia pokory poruszyć mogły; naypierwsza jest, y nayskuteczniejsza: Przykład Zbawiciela naszego: o którym lubośmy już dosyć powiedzieli; zawsze jednak więcey do mowienia zostaje. Zaprawdę wszystek jego Żywot był naydoskonalszym pokory przykładem od Narodzenia, aż do samey śmierci. Ale S. Augustyn, co do tego, naybarżey roztrząsa ow przykład, który nam podał przy ostatney Wieczery, Uczniom swoim nogi umywając. Chrystus, prawi nie był kontent wszystkiego Żywota swego przykładami, ani owymi, ktore przy Męce swojej przed samą śmiercią miał zoltawić; według Izaiaaszowego proroctwa, stając się iako na; podleyszym y ostatnim z ludzi; a według Da-

Is: 53. 3.

Ps: 21. 7.

Ioan: 13. 1.

wida; iako wysmianiem ludzkim, y w miotem posłstwa: Ale widząc IEZ VS, iż przyszła godzina jego, aby poszedł z tego świata do Ojca, umiłowanyszy swoich, do końca ich umiłował: y skonczwszy Wieczera, ustat oś Wieczery, y złożył szaty swoje, a wzięwszy ręcznik przepasał się, i tym nalał wody w miednicę, y do nóg Uczniom, nawet z drayce ludalza porzuciwszy się, począł je umywać Boskim rekoma swoienmi y cierać ręcznikiem, którym był przepasany. O wielka tajemnico! Co to jest Panie? co czynisz? wola zunicewiając się na tę pokorę Piotrz; Panie ty mnie nogi umywałeś? Bo nie poymowali Uczniowie coby czynił. Dla tego mu Pan odpowiada: Co ja czynię, ty niewiesz, y nie rozumiesz teraz; będziesz zaś wiedział, y zrozumiesz potem. Bo to pokażę. Przeto wziąłszy szaty, gdy usiadł znowu, tajemnicę im wyłożył. Wz, więc zowiecie Nauczycielem y Panem, y dobrze im będzie, bo

Ioan: 13.

istam



Jeżeli tedy ja uniżyłem się, y umyłem nogi wasze, Pan y Nau-  
cz ciebie y wy macie ieden drugiego nogi umywać. Albowiem dałem wam  
przykład, aby iako ja uczynilem, tak y wy czyniliście. Ta jest tajemni-  
ca, abyście się nauczyli uniżać, iako się ja uniżyłem.

3. Tak wiele z iedney części na pokorze należy, y tak iest po-  
trzebna: z drugiej zaś ma tak wielką trudność, iż na iey zalecenie  
P. IEZUS nie kontentował się przykładami danymi przez cały ży-  
wot: ale znając ułomność naszą, y poznawszy zły humor, który w  
nas tę słabość sprawował, tak często do tey części rękę przykładą,  
y testamentem y ostatnią wolą swoją tę pokorę nam zaleca, aby się  
głęboko w serce nasze wpoila.

4. Na pomienione Pańskie słowa: *Vczcie się odemnie, iż ci chy ie-* Matth: 23.  
*stem, y pokornego serca, tak woła S. Augustyn: O zdrowa Nauko! O* 29.  
*Nauczycielu y Panie wszystkich ludzi! do których śmierć w kielichu pychy*  
*przepita iest, y przelana! Czego nas chcesz nauczyć abyśmy przyszli*  
*do ciebie? Ze ci chy iestem y pokornego serca, tego się odemnie macie*  
*nauczyć. Y mowi dalej: Y w toż się obrociły wszystkie skarby mądrości*  
*Oycowskiej w tobie utalone, abyśmy się od ciebie, iako czego wielkiego*  
*nauczyli, iż iestes ci chym, y pokornego serca? Y także to wielka iest, ma-*  
*łym zostać! iż gdyby nie od ciebie, który tak wielkim iestes, tegobyśmy się*  
*nauczyć nie mogli? Iest, mowi na drugim miejscu: tak trudna rzecz*  
*być pokornym, y sobą gardzić, iż gdyby się BOG nie upokorzył y*  
*sobą nie wzgardził, nigdyby się ludzie przywieść do tego nie dali.*  
*Albowiem nie w sercu ich głębiej się nie wkorzeniło, y mocniej się*  
*nie trzyma; iako honor, y chciwość wielkiego imienia y sławy. Dla*  
*tego wszystko to poprzedzić musiało, abyśmy się nauczyli pokory:*  
*takiego lekarstwa hardość nasza potrzebowała; do takiej rany taki*  
*plastr przyłożony być musiał. Przeto iesli to, przydaie tenże Do-*  
*ktor, lekarstwo, to iest, że BOG dla nas stał się Człowiekiem, y tak*  
*się głęboko poniżył, pychy naszej nie uleczy, co ją uleczyć będzie mo-*  
*gło, niewiem. Zaprawdę ieżeli nie dosyć na tym, Pana Maiestatu*  
*widzieć tak ponizonego, y wzgardzonego, abyśmy się wstydzili*  
*Ccz* pożądać

pożądać honorow, y sławy ludzkiey; a nie chętniey wszystkie de-  
spekty, potwarzy, obelgi z nim przyimowaliśny; co nas d a BŌ-  
GA poruſzy? Dla tego y Gverrius Opat zdumiewając ſię na tak  
wielką pokorę woła, który okrzyk y mybysmy czynić mieli: *Zwy-  
ciężyłeś Panie, zwyciężyłeś hardość moję! Nogis mi y ręce przykładem  
twoim związał. Oto podaję ręce w więzy twoie, przyimi mię za nie-  
cznego ſługę twego.*

If: 14.

15

4 Reg: 5.  
27.

5. Przedziwna takżę ieſt, nad tymżę ſamym S. Bernarda uwaga.  
Widział, mowi, P. BOG dwoiakie ſtworzenie; ſzlachetne, rozu-  
mne, y do wiecznego błogoſławieństwa ſpoſobne, dla tego ginące,  
że ſię z nim zrownąć chciało. Stworzył bowiem Aniołów, aż Lu-  
cyfer chce być P. BOGU podobnym, y mowi: *Wſtąpię na Niebo,  
nad gwiazdy thron moym wynioſę, będę ſiedział na gerze testamentu, będę  
ſiedział na ſtronach północnych, podnieſę ſię nad wyſokość błkon, będę  
podobny Na. wyſszemu* To mówiąc, nadał ſię, y drugich na twoię  
ſtronę przeciągnął: aż ich Naywyſzſzy natychmiast ſtracił do pie-  
kła, y z Aniołów ſtali ſię czartami. Stworzył P. BOG y czło-  
wieka, ażci wnet ſzatan taż go trućizną zaraża: *będzicie iako Bogo-  
wie, umiećć dobre y złe.* To on uſłyſzawszy, przeſtąpił przykaza-  
nie Boſkie, y ſtął ſię czartu podobnym. Giezy ſługa Eliſeuzow,  
wziąwſzy tajemnie upominki od trędowatego Naamana, uſłyſzał  
od ſwego Nauczyciela: *iżes wzięł od Naamana upominki, dla tego  
przyłgnie do ciębie, y do pokoienia twego trąd Naamanow.* Takżę wyda-  
ny ieſt y na człowieka grzeſzającego dekret. Iż b. wiem chwycił ſię  
pychy Lucyferowey, tymżę iego trądem, to ieſt, karaniem, zara-  
żony ieſt.

6. Z czego poznawaſz, iż dla tego człowiek zginął, y czartu ſtął  
ſię podobnym, iż chciał być podobnym BOGU. Coż miał czynić  
Syn Naywyſzſzego? pyta ſię S. Bernard, *widząc że ſię za ſwoię zno-  
wagę Ociec mocno wymuie, y żadnemu nie przepuſzcza ſtworzeniu? Oto  
prawi, z moicy okazyi Ociec ſwoie ſtworzenia traci. Wyſokości moiey  
pierwſzy, a moł agjektował, aie natychmiast gniew Oycowſki cięſzko ſię nad*



nim zemścił. Ma'rość także mógł chciał sobie człowiek przywłaszczyć; y  
 nad t; m się nie zmiłował. Wszyśy mi zazdroścza, y czynia się mnie po-  
 dobnymi. Otoż przychodzę, y takim się im pokazuję: aby ktokolwiek mi ze-  
 chce zazdrościć, ktokolwiek zechce mi być podobnym; ta zazdrość y wola  
 na dobre mu się obracała. Dla tego S, n Boży z Nieba zstąpił; y stał się  
 Człowiekiem. Niech tedy będzie błogosławiona, wywyższona, y  
 w; chwalona tak wielka dobroć y miłosierdzie, z ktorey BOG wy-  
 gadzaąc appetytowi naszemu, chcącemu się z BOGIEM porównać,  
 z Nieba zstąpił. Bo już nie kłan liwie, (iako czart obiecował) ale  
 prawdziwie y rzetelnie, nie w hańdoci y złości; ale w pokorze y  
 świętobliwości możemy mu być podobnymi.

7. Dla czego tenże S. Bernard wykładając owe słowa, *Maluczki* 1f. 9:  
 urodził się nam, mowi: Ponieważ BOG tak wielki stał się dla nas malu-  
 czkim, y my stawamy się takimi, iako ten maluczki; uczmy się od niego:  
 iż jest cichym, y pokornego serca: aby wielki BOG bez przyczyny y darmo  
 nie stał się Człowiekiem maluczkim, y dziećciem. Albowiem jeżeli się  
 nie staniemy maluczkiemi, y nie uniżemy się, iako maluczki, nie wni-  
 dziemy do Królestwa Niebieskiego.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

Przekładaia się niektóre racye y uwagi ludzkie, ktoremi się  
 do ćwiczenia w pokorze pobudzać możemy.

1. Od początku tej Księgi wiele racyi y uwag namieniliśmy,  
 ktoreby nam do dostąpienia pokory pomagać mogły: to jest, iż po-  
 kora jest fundamentem wszystkich cnot, y szzerokim gościńcem, kto-  
 rymbyśmy do nich przyść mogli: iż jest naylepszym do ich zacho-  
 wania środkiem: y, że tę jednę mając wszystkie mieć możemy y in-  
 sze. Jednakże abyśmy się nie zdali narabiać samemi racyami y uwa-  
 gami duchownemi nie bez pożytku, niektóre racye y uwagi ludzkie  
 ku temuż końcowi przywiedziemy; iako te, ktore ułomności naszej  
 są pojętniejsze, y wielkie z nią mają podobieństwo. Abyśmy tak  
 nie tylko duchownemi, ale y ludzkimi racyami przekonani, wię-  
 kszą

114  
kła, chęć brali do wżgardy wszelkich honorow y czei, a oraz do  
zamiłowania się pokory. Albowiem do przekonania w rzeczy tak  
trudney rozumu ludzkiego, nie wadzi zażyć wszelkich racyi y do-  
wodow.

2. *Pierwsza tedy racya jest: z wielką pilnością dobrze roztrząsnąć,*  
co też jest w sobie ta opinia ludzka, ktorey tak chciwie szukamy:  
abyśmy o niey prawdziwe zdanie y rozumienie mając, łacniej ją  
wżgardzili; y obrzydzili. Prawdziwie kiedyś napisał Seneka: *Wiel-*  
*kość rzeczy wielkość przyznawamy; nie żeby w sobie wielkimi były, ale że*  
*tak lichy y podły rozum mamy; iż małą rzecz za wielką, a wielką za ma-*  
*łą uznawamy.* Y dowodzi tego przykładem ciężaru, który mrów-  
ki dźwigają, który, uważając ich ciała drobność, widzi się nam bar-  
zo wielki. Toż się dzieje w ludzkich okrzykach y honorach. Po-  
wiedzże mi tedy: czy dla tego, że cię drudzy poważają, jesteś le-  
pszym? albo też dla tego, że tobą drudzy gardzą, jesteś gorszym?  
to być nie może. Bo mądrze mówi S. Augustyn: *Ani złego sumnie-*  
*nia leczy język y mowa chwaleńca, ani dobrego rani obelga zł. rzeczace-*  
*go.* Y dalej. *Rozumiey o Augustynie co się podoba, byleby mię w oczach*  
*Bożkich sumnienie nie obrziniło.* To tylko rzecz y prawda; inſze rze-  
czy iedyna próżność; przeto najmniej nie przydają ani uymiają. Y  
Kempiziusz pięknie napisał: *Jak wielkim jest każdy w oczach Bożych,*  
*tylim jest, nie większym, mówi pokorny S. Franciszek: albo raczey A-*  
2. Cor. 10. *postąpiłszy: Nie kto siebie samego zaleca ten chwalebny jest, ale ko-*  
*go BOG zaleca.*

3. Pięknym to famo objaśnia podobieństwem S. Augustyn: *Nie*  
*jest, mówi, pycha wielkość, ale nadęcie. A co się nadęło, widzi się coś*  
*wielkiego, ale nie jest zdrowe.* Podobnym sposobem pyśni, których  
ludzie wielec poważają, zewnątrz widzą się wielkimi, ale nie są.  
Bo to nie jest wielkość, ale nadęcie. Naydują się chorzy y nieiako  
wzmacniający, ktorzy się zwierzchu widzą tłustemi y zdrowemi, ale  
ta tłustość jest barzo nie zdrowa, y szeregulne nadęcie. Toż się  
dzieje w opiniach y okrzykach światowych: te mogą cię nadąć, ale  
wiel-



wielkim uczynić nie mogą. Co jeśli tak jest, (iakoż to sama rzecz y prawda) że opinie światowe nie są wielkością, ale tylko nadęciem; czemuż nakłztał chameleonta, ten wiatr otwartą gębą chćwie chwytasz, który cię nadyma y w chorobę wprawia? Iako bowiem lepsza rzecz jest, być zdrowym, a mianym za chorego; aniżeli chorować, a mieć zdrowia opinią; tak nierównie wysmienitsza jest, być dobrym, lubo cię za złego mają; niżeli być złym, a uznanym za S. Bo cożci to pomoże, że cię mają za pobożnego y duchownego; gdy w sam y rzeczy takim nie jesteś? S. Ieronim owe słowa Mędrzca o mężney niewieście: *Niech ia chwala w bramach sprawy icy*, Prov. 31. tak wyklęca: Przed sądem Bożym nie będą cię chwaliły języki, y gęby ludzkie, ani ich fawory; ale dobre uczynki, które żyjąc czyniłaś.

4. Pilze S. Grzegorz, iż w Ikonium, w pewnym Kłasztorze był Mnich, ktorego wszyscy za świętego mieli, y miał wielką z ostrości żywota sławę. Ten zbliżywszy się do śmierci, zwołał do siebie wszystkie Bracia; ktorzy spociewając się usłyszeć jaką naukę do zbawienia służącą, chćtnie się zgromadzili. Ale on wszystko drżąc o strachu, ktorym był ścisniony, y przymuszony od BOGA, swoy stan im objawił. Wola tedy na wszystko głos, że jest na wieczne potępienie skazany, iżem wszystkie moje sprawy obłudnie odprawował. Albowiem, gdy Bracia rozumieli, że się ia postami nudzę; ia tajemnie dobrze brzuch napychałem. Przeto teraz na pożarcie podany jestem smokowi, który mi ręce y rogi ogonem swoim związał, a paszczę swoją do moich ust przyłożywszy, duszę grzeszną ze mnie wyciąga. I to mówiąc niezczęśliwie y straszliwie skonał. Co temu pomogła sława, którą miał o swojej świątobliwości?

5. S. Anzelm zaś pysznych, y chćwych chwały ludzkiey równa z dziećmi motyle chwytającymi. Drudzy Oycowie z pałkami, ktorzy się na złapienie jedney muszki wynętrzaia, według Izaia: *sza, paigczyng tkali*. Podobnym sposobem pyszny się wysila, y wszystkich wnętrzości na to dobywa, aby trochę pary z gęby ludzkiey zachwyć. O S. Franciszku Xawierze czytamy, iż się chwalał.

*Przykład  
zle umiera  
jącego dla  
prośney  
chwały.*

*Podobień  
sta.  
li: 59.*

ła y okrzykami ludzkimi niezmiernie brzydził, y chciwość chwały ludzkiej wielu złego przyczyną, y wielu dobrego przeszkodą nazywał: y dla tego podczas słydzano go z wielkim żalem y ięzieniem wołającego. O opinia ludzka! ô marna stymo! iak wiele złego na świat wprowadziłaś, y teraz wprowadzasz, y napotym wprowadzać będziesz!

## ROZDZIAŁ XX.

O innych racyach ludzkich, pomoenych do nabycia pokory.

Rom: 12.

1. S. Chryzostom wykładając owe Apostoła słowa: *nie więcej mędrzeć umieć, tylko iak wiele mędrzeć umieć potrzeba, ale mędrzeć mieć do trzeźwości, pięknie wywodzi, iż pyszny chępliwy człowiek, nie tylko jest przewrotnym, grzesznikiem; ale y głupim: co potwierdza słowy Proroka: Głupi bowiem szalone rzeczy prawi, y z bałamućw, które powiada, szaleństwo jego poznasz. Posłuchaj, co, wślytkich pysznych pierwszy herfzt mówi: Do Nieba wstąpię, nad gwiazdy Boskie, wynyszę thron moy, będę siedział na gorze testamentu, na stronach pułnocnych, wstąpię nad obłoki, będę podobny, m. Nanysszemu. Co głupszego być może? W rozdziale zaś dziesiątym tenże Izaiasz przywodzi harde Krola Assyryjskiego słowa, któremi się barzo głupie chępi, iakoby przemożną prawicą swoją wślytkich Krolow w okolicy pokonał, y sobie podbił: I znalazła iako gniazda ręka moja męstwo Narodow: a iako zbierała owce kokoszy opuszczony, tak wślytkę ziemię ja zgromadziłem; y nie było, ktoby ruszył piorko, y stworzył usta y pisał. Które się większe głupstwo, pyta S. Chryzostom, wymyślić może? Dla czego tamże słowa y innych hardych przytacza, w których szaleństwo swoje iawnie wydaia. Przeto gdy którego pysznego słowa utyszysz, nie rozeznasz, czy są głupiego, czy szalonego słowa, tak są ufzom uprzykrzone.*

II: 14.

w pysznych  
jest głu  
pstwo y szale  
ństwo.

II: 19.

2. A iako szaleni bałamućwy swoiemi, nierostropnemi dyszkursami y postępkami śmiech sprawiają: tak y pyszni, wielką do wyśmiania y wyszydzenia swego podają materiją, częścią się wychwala-



iac, częścią różne gesta czyniąc, częścią dziwnie nogi stawiając, częścią wiele o sobie rozumiejąc. Przydaie S. Chryzostom, iż pysznego głupstwo iest gorsze y większey nagany y wysmiania godniejszy, niżeli szaleństwo przyrodzone. Bo to żadnego grzechu nie ma; tanto zaś bez grzechu być nie może. Zkąd następuje y druga między temi dwiema głupstwami różnica: bo szaleństwo y głupstwo przyrodzone, pobudza do politowania nad sobą: nad pysznych zaś głupstwem żaden się nie lituje, ale y owszem ich wysmiewa, y z nich dworuie.

3. Zatem pyszni głupszemi są, y nie inaczej z nimi postępować potrzeba; tylko iako z szalonemi. Bo iako na głupiego sprawy y słowa, dla pokoiu ślano zezwalać; lubo wiesz, że nie do rzeczy mowi: y nie śmiesz mu się przeciwieć, bo wiesz, że głupim iest; tak się y z pysznemi sprawujemy. I zaprawdę to głupstwo tak się na świecie zagęściło; iż ledwie się znajdzie człowiek, z którymby się bez pochlebstwa y kłanstwa mowić mogło. Trzeba ich z tego chwalić, czego nie mają, y dobrze wiesz że nie mają. Bo ten z którym rozmawiać rad słucha, że się iego sprawy y mowy wszystkim podobają; y żebyś go ugłaskał, y sobie przychęcił, nie możesz mieć innego spocisku, tylko go wielbić y wystawiać. I to iest jedno między innymi szaleństwo, które na świecie Mędrzec upatrzył: *Wi- Eccl: 8.*  
*działem mowi, niezbożnych, pogrzebionych, którzy za żywota na miejscu świętym byli, y wychwalano ich w mieście, iako sprawiedliwych; ale y to próżność iest.*

4. Ktora większa próżność y głupstwo wymyślić się może? iako mieć chwałę od tych, którzy o tobie inaczej rozumieją; a to często y za złe sprawy, o których wiedzą ci, którzy cię wychwalają. A to największego śmiechu godne, że ci przed innymi co innego o tobie powiadają; przed tobą zaś, abyć się podobali kłamają, y w tym nie mają skrupułu. Czasem fortelow, y obojętnych słow używają, aby cię bez kłanstwa chwalić mogli; co tak że iest nie do rzeczy. Zkąd poznać, że z tobą iako z głupim postępują, za twoją idą-

opinią. Wie kto, żeć to będzie barzo miło, y nie chętniey nie usty-  
syzysz, iako gdyć powiedzą: ô iak pięknie kazales! iako z ciebie  
wszyscy konterci! dla tego to mowi, aby cię sobie zniewolił, y so-  
bie przyjaciela faworytę, ktorego faworu podobno potrzebuie,  
z ciebie uczynił.

5. A ztąd y co inszego następuje, że cię ieszcze głupszym chce  
uczynić. Abowiem iż cię chwali z tego coś ty, albo zle wymowił,  
albo zle uczynił; iego mowa iest ci bodźcem y pobudką, abys zno-  
wu toż powiedział, albo uczynił. Nie śmieją dziś ludzie wydawać  
się z tym, co w sercu mają. Bo wiedzą, iż prawda iest matką gnie-  
wu. A iako szalony wszystkie lekarstwa odrzuca, y na Medyka plu-  
ie: tak pyśzny prawdę mówiącego nienawidzi; y kto go upomina,  
mocno mu się przeciwi. Ztąd ludzie nie śmieją y niechęć drugiemu  
obiawić, co ô nim wiedzą, pewni, że się urazi y niewdzięcznie przy-  
mie. Bo żaden za swoje pieniądze y szczerosc niechce kupować  
gniewu y nieprzyjaźni drugiego: y owszem mu powiadaia, że się ta  
iego rzecz podoba, choć iey w sercu nienawidzą y ganią. Drugi  
zaś w tym cudzym kłamstwie tak się kocha, że ie tak szczerą praw-  
dę przyimuie. Z czego wszystkiego się pokazuie, iż to iest praw-  
dziwa y nieomylna, cośmy w przeszłym rozdziale powiedzieli: iż  
to głupia rzecz iest, chwytac chwały y okrzyki ludzkie: ponieważ  
miedzy ludźmi nie tak zwyczajnego nie masz; iako pochlebstwa,  
oszukiwania, kłamstwa, obłudy.

Prov: 16.

Prov: 6.

Eccle: 10.

Eccle: 11.

6. Nad to pyśzni, iako uważa S. Chryzostom, u wszystkich są w  
nienawiści. A naprzod u P. BOGA według Mędrzca: *Obrzydze-  
nie Pańskie iest każdy pyśzny*. Przeto y miedzy siedmią rzeczami, kto-  
rymi się Pan brzydzi, naprzod kładzie pychę, *oczy wyniosłe* a nie tyl-  
ko nimi brzydzi się P. BOG, ale y ludzie: *Nienawisna iest BOG  
y ludziom pycha*. A iako szpetnie cuchną *wnętrznosci śmierdzące*, tak  
y serce pyśnych. Dla tego sam świat, ktoremu się z hardości swoiey  
iak naybarzieszy podobać chcieli, tę w tym żywocie ich hardości na-  
godę oddaie tym samym ich karząc, czego tak chcieli szukali. Al-

bowiem



bowiem wszystko się z nimi inaczej dzieje, nie tak, iako sobie obiecowali. Żądają bowiem, aby ich wszyscy mieli za coś wielkiego, y wystawiali; a ich każdy za głupich poczyta. Żądają się wszystkim podobać, y mieć u każdego miłość; a oni ani się podobają, ani miłości doznawają. Albowiem pyśzny wszystkim jest obmierzły: Większym dla tego, że się z nimi chce równać: rowiennikom dla tego, iż chce mieć gorę nad nimi: mnieyszym nakoniec dla tego, iż od nich więcej nad sfałszność wyciąga. Sami sfałszy pysznemu Herodowi złorzeczą, lżą go, y znieść go nie mogą. *Bo gdzie będzie pycha; mowi Salomon, tam będzie y obelga.*

Prov. II.

7. Pokornego zaś, skromnego wszyscy poważają, czezą, miłują. A iako niewinni dla swojej niewinności, y dobroci wszystkim są przyjemni, tak y pokorni, mowi S. Grzegorz. Owa bowiem w mowie y obyczajach prostota y szczerść, bez obłudy y dwoiści, ferca do siebie ciągnie. Przeto pokora jest Magnesowi podobna, ferca ludzkie do siebie pociągając: a wzajem wszyscy pokornego radziby do ferca swoich wprowadzili.

8. Ażebyśmy tej materii, że szukać chwały u ludzi jest szczerę głupstwo, koniec uczynili, ten dowód S. Bernarda za konkluzją przywodziemy: *Albo głupi był Syn Boży, że się tak barzo wyniszczył, y że sobie wszelkie wysmiania y obelgi obrał: albo my głupcami jesteśmy, którzy tak chciwie sławę ludzką chwytamy. Ale Christus głupim być nie mógł; y owszem była potrzeba tego wyniszczenia, acz się świat na niey nie enał, iako świadczy S. Paweł mówiący: opowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego, który był żydom pogorszeniem, a poganom głupstwem: Toć nasza pycha musi być wielkim głupstwem; y głupcami być musimy, gdy tak chciwie ludzkie fawory, opinie, y honory światowe goniemy, y tak drogę seniemy.*

## ROZDZIAŁ XXI.

Prawdziwa do nabycia chwały y sławy ludzkiej droga jest, ćwiczyć się w cności y pokorze.

Dda

L. A ieżeli

1. A jeżeli na tym, cośmy już powiedzieli, mało, abyśmy o te fomy y chwały ludzkie niedbali: ale, kto mocno się tego będzie trzymał, iż to rzecz przyłtoyna y godna jest, mieć u ludzi dobrą sławę, opinią, wielką cenę; y że to y do zbudowania, y do wielu rzeczy wielce pomaga, zwłaszcza, że nas do tego sam Mędrzec pobudza: **Ecc1: 41.** *Staray się o dobre imię: nie przeciwieć się, ale y owszem radzę, abyś o sławie y wielkiej u ludzi opinii miał pilne staranie. Tylko to mówię, iż szpetnie błagasz, gdy tą drogą o ktorey rozumiesz, y którą się zapuściłeś, do tego przysć możesz.*

2. Albowiem najlepiza, bezpieczna, y pewna, którąś do wielkiej u ludzi sławy y ceny przyśzedł, jest droga według S. Chryzostoma, droga enoty y pokory. Staray się tedy, abyś żył pozakonem, sprawował się jako między wszystkimi najmniejszy; a to y w życia sposobie, y w każdej okazyi doznasz, jako cię wszyscy będą poważać y czcić. Ten jest prawdziwy honor Zakonnika, który światem pogardził; ktorego barziej zdoła młotła, suknia wytarta, urząd podły y wzgardzony; aniżeli Słachcica pałasz y koń dobry.

3. Przeciwnym sposobem starać się u ludzi o sławę y wielką opinią, jest szukać większej niestawy y wzgardy. Albowiem iakoby to było niestawna y szpetna, gdyby Zakonnik wrocił się do świata, bo takiegoby ludzie wysmiewali y gardzili nim, mówiąc: **Luc: 14.** *ten człowiek począł budować, a nie mógł dokończyć: tak nie mniej szpetna y obrzydła jest, chcieć u ludzi dostąpić wielkiej sławy y poważania. Bo to jest, już mieć serce na świecie, y niezmiernie światem trącić, ktorego się ty wyrzekłeś wstępując do Zakonu.*

4. Ażebyś sprasność tego czci y chwały ludzkiej pragnienia iasnie poznał, zwłaszcza w człowieku, który ma ciągnąć do doskonałości, daymy, żeby o tym twoim pragnieniu ludzie wiedzieli, iakobyś się tego wstydział, sam uważ. Piękny tego przykład podają Ewangelistowie. Powiadają bowiem, iż Apołłołowie będąc w drodze dokądsi z P. IEZUSEM, y nieco się od niego oderwawszy, aby rozmowy ich słyścić nie mógł, poczęli się między sobą umawiać



wiać: ktoby między nimi był większym. A gdy przyszli do Kafarna-  
um, pytał ich Pan: O czymście w drodze rozmawiali? albowiem w  
drodze sprzeczały się, ktoby między nimi był większym. A Zbawiciel  
wziąłszy ztąd okazją, począł mówić: *V ludzi światowych y na świe-  
cie, Krolowie nad Narodami panują, y ktorzy moc nad nimi mają, wiel-  
kiemi się nazywają; między wami zaś nie tak: ale kto jest większym mie-  
dzy wami, niech się staie mniejszym; a ten który przodkuie, niech będzie slu-  
gą. Tegoż w moiey szkole uczyć potrzeba: kto chce być pierwszym, Marci 9.  
będzie między wszystkimi ostatnim, y wszystkich slugą.*

5. W Zakonie, który iest domem y szkołą Bożą, być pokornym;  
iest być wielkim: y tym samym, że się kto staie między wszystkimi  
naymniejszym, czyni się nadewszystkich naywiększym y naysta-  
wniejszym. Ten iest honor prawdziwy, który się w Zakonie nay-  
duje. Tamten drugi, ktorego z ciebie szukasz, nie iest ozdoba, ale  
ożpecciem; y dla niego nie będziesz miany za wielkiego, ale za  
naymniejszego y ostatniego. Bo cię wszyscy uznają za pysznego,  
nad co więkzey obelgi mieć nie możesz. Zadną tedy rzeczą dobre-  
go imienia nie utracisz, iako gdy wszystkim będzie wiadomo, że pro-  
żney chwały y reputacyi szukasz, y honoru twego w naymniey-  
szych rzeczach do zębów będziesz bronił, y żwawie piał się do niego.

6. Dla czego dobrze uważa Climacus, iż prożna chwała swoich  
miłośników w wielką fromotę wprawia. Bo sprawiła to, że się  
dopuszcili takich rzeczy, w ktorych wyjawili swoją dumę y ambicyą:  
przez co do wielkiej przyszli nieślawy, zawstyżenia, y fromoty.  
Albowiem pyszny nie widzi, która jego ślepotą iest, że cokolwiek  
dla swojej sławy mówi, albo czyni; swoy nieporządkny do pychy  
afekt wydaje. Dla czego zkad się wielkiej reputacyi y sławy spo-  
dziewał, ztąd odnosi zefromocenie y nieślawę.

7. Przydaje S. Bonawentura, iż pycha tak człowieka oślepia, że  
im barziej nadyma, tym swoją nadętość mniej widzi. Dla tego py-  
szny to często mówi y czyni, czego gdyby się na to wszystko obey-  
rzał, choćby BOGA y cnoty zapomniał, samey się dumie y ambi-  
cyey

cyey przypatrując, w ktorey się nayduie, dla iey szpetności, nigdy by ani mowił, ani czynił. Iak często się trafia, że się kto gniewa y szemrze, iż w tym y owym nie masz na niego respektu, że kto inszy nad niego iest przeniesiony? rozumiejąc, że w tym krzywda mu się dzieie, że mu to powinno, że go na pośmiech, na hańbę u drugich podano, że dla tego drudzy uragać się z niego będą? o co gdy się z gniewem wydaje, drudzy go za hardego, zbytne swoje honory łapającego mieć poczynaia. A gdyby milczał, y w pokorze się zachował, dopuszczaią Starszym sobą wolno rządzić, o iakoby większy miał honor y pośzanowanie! iakby go wszyscy wyśławiali y poważali!

8. A tak bez żadnego na postępek duchowny respektu, ale tylko sprawuiąc się według rozumu przyrodzonego, y według świata, naypewniejszy a y nayprawdziwsza do honoru, sławy, miłości, y powagi u ludzi, droga iest ćwiczyć się w cności y pokorze. Dla czego Agezylaus Krol Lacedemoniski za mądrego od wszystkich mianyny acz poganin, spytany od Sokratesa, iakoby mógł przysć do tego, aby o nim wszyscy dobrą mieli opinią, odpowiedział: *ieżeli takim będziesz, za iakiego chcesz być od ludzi miany.* O toż gdy go y kto inszy pytał, rzekł: *ieżeli będziesz mowił co iest najlepszego, y czynił co iest nayuczciwszego.* Pewny także Filozof miał przyjaciela, który przed wszystkiemi dobrze o nim mowił. I gdy rzekł do niego: Filozofie, wieleś mi powinien, bo u wszystkich sławy twoiey bronię, y cnoty twoie wyśławiam; Filozof mądrze odpowiedział: *ia też to tobie dobrze nagradzam, gdy tak żyję, abys w twoich o mnie mowach y chwalach nigdy nie skłamał.*

9. Iednak się to nie dla tego mowi, abysmy dla dostąpienia imienia dobrego y sławy u ludzi, w samey tylko ćwiczyli się cności y pokorze. Boby to samo było pychą, y wielkim zamieszaniem. Ale tylko mowiemy, iesli się prawdziwie y szczerze o pokorę będziesz starał, że cię y niechącego ludzie będą częili, y poważali. I owszem im się barziesz sławy ludzkiey chronić będziesz, y im wzgardzeńszym



dzeńszym być zechceś; tym cię śpieszniey honor będzie gonił, iako cień ciało. Przeto S. Ieronim S. Pawle Rzymianki cnoty opisuąc, mowi: *uciekajac przed sławą na sławę zasługowała, która idzie za cnotą iako cień za ciałem, y opuścza tych, którzy iey żadaia, a żada tych, którzy nią gardzą.* Albowiem iako cień, im przed nim barziesy uciekał, tym cię barziesy goni, a im go ty barziesy gonisz, tym śpieszniey przed tobą uchodzi; tak; że go nigdy nie dogonisz: toż ma honor y sława.

10. Tenże nam srzodek w Ewanielij. Pan przekłada, gdy podaje sposób, którym w posiedzeniu nayucziwzszego miejsca dostąpić możemy: *Gdy cię zaproszą na gody, nie siadaj na pierwszym miejscu, abyś nad cię uczciwszy nie był zaproszony: y przyszedszy ten, który y ciebie y tamtego zaprosił, nie rzekłci, daw temu miejsce: y na ten czas musiałbyś uciec na ostatnim miejscu.* Toż samo nam iuż dawno rzekł Salomon: *Nie pokazuy się chwalebny przed Krolm, y na miejscu wielkim nie stanay.* Bo lepiej aby rzeczone wstap tu; aniżeli byś miał być upokorzonym przed Krolm. I tak przypowieść swoię P. IEZUS zanymka: *Każdy który się wynyszcza, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie podwyszczone.* Żąd znać, iż nie tylko przed BOGIEM, ale y przed ludźmi pokorny, który nayniższe miejsce obiera, na swoje czesie y podwyszczenie: pyłszy zaś, który się pnie na pierwsze miejsce, ma swoy despekt y poniżenie. Przeto woła S. Augustyn: *O święta pokoro, iakes od pychy rożna! sama pycha Bracia moi Lucifera z Nieba straciła, ale pokora Syna Bożego wcieliła. Sama pycha Adama z Raju wygnała, ale pokora Eotra do Raju nrowadziła, pycha obrzymom języki rozróżniła, pycha Nabuchodonozora w bityę przemieniła, pycha Faraona zatopiła, ale pokora Moyzesza wynyszczyła.*

## ROZDZIAŁ XXII.

Pokora jest iednym srzodkiem do nabycia wnetrznego pokoiu, a bez niey być pokoy nie może.

1. *Wście się odcmnie, mowi Zbawiciel, że cichy jestem y pokornego ser-*

ca, a znajdziecie pokoy duszom waszym. Jedna z nayskuteczniejszyh racyi, ktoraby nas do wzgardy honorow y czci ludzkiey, y do zamitowania się pokory, przywieść mogła, iest ta, którą nam Zbawiciel w pomienionych słowach przekłada: to iest, iż pokora iest iedynym środkiem do nabycia pokoiu serdecznego: ktorego pokoiu wszyscy, ktorzykolwiek w duchownych rzeczach się ćwiczą, żądają, y ktory miedzy owocami Ducha S. położył Apostoł: *owoc zaś ducha pokoy*. Abyśmy ten pokoy, z ktorego się pokorny raduie, lepiej zrozumieli; nie bądźcie bez pożytku, gdy wprzod niepokoie, turbacye, ktore pyśzni mają, przełożemy. Przeciwnie bowiem rzeczy przeciwnemi lepiej się objaśniają.

2. Pełne iest świadectw Pismo S. z ktorych się uczemy, iż nie-  
 If: 48. zbożni żadnego pokoiu nie mają. Izaiasz mowi: *Nie masz pokoiu*  
 Jerem: 6. *niezbożnym, mowi Pan*. I Ieremiasz: *pokoy, pokoy! a pokoiu nie było*.  
 Ps: 18. Dawid zaś o nich mowi: że *skruszenie y nieszczęście na drogach ich, a drogi pokoiu nie poznali*. Nie wiedzą ci, co to iest wesele się z pokoiu. A lubo zewnętrznie wesele pokazują: iednak to nie iest prawdziwy pokoy: bo w sercu czują wielkie zamieszania, ktore w nich  
 If: 38. 17. złe sumnienie sprawiaie: *Oto w pokoiu gorzkość moja naygorzszczyża*. A lubo wszyscy niezbożni w ustawicznej gorzkości żyją; naybarżiey iednak pyśzni, ktorych żywot wielkich niepokoioy y zawieruch pełen iest.

3. Czego osobliwą przyczynę S. Augustyn naznacza. Naucza bowiem, iż pycha rodzi naypierwszą, y sobie własną córkę zazdrość, y nigdy bez niey być nie może, ktore dwoie złe, to iest, *pycha, y zazdrość, diablem iest*. A ztąd łatwo poznać, co to dwoie złe w człowieku sprawiaie; gdyż dosyć na tym, iż z diabła czynią diabła. Kto bowiem pełen iest pychy, ambicyi, chciwości ludzkich, pochwał y honorow, y widzi że mu się nie wszystko powodzi; oraz też pełen iest zazdrości, ktora się z pychą nierozdzielnie wiąże: Bo widząc, że drugih stawia, czczą, y nad się przenoszą; niepodobna, aby się w sercu nie gryzł, y wielkiey męki wewnętrznie nie



cierpiał. Nic bowiem pysznego barźiey nie męczy, iako gdy widzi drugich w większey części y poszanowaniu.

4. Pięknie to nam Piśmo S. w hardym Amanie wyraziło. Był on naywyższym Xiążęciem, Panem, u Asłwera Krola w osobliwey łasce y miłości, wielkich barzo pieniędzy y dostatkow: dla czego mu się wszyscy kłaniali, wszyscy czcili, tak; iż większey powagi y części żądać nie mógł. Iednak to iedno barzo go dręczyło, że ieden Mardocheusz człowiek podły, który u drzwi Krolewskich często siadywał, nigdy przed nim nie powstał, nigdy przed nim czapki nie uchylił, żadney mu czci nie czynił; y rozumiał, że nic nie miał, gdy tego iednego nie miał: co on sam przed przyaciołmi y żoną wyznawał. Wyliczywszy bowiem dostatki, potęgę, synow mnogość, łaskę Krolewską, y Krolowey, przydawał: *A to wszystko mam. Esth: 5. 13.* *iac, rozumiem iż nic nie mam, p. ki będę widział Mardocheusza Zydą siedzącego u drzwi Krolewskich. Zkąd znać iak wielki jest w hardego człowieka sercu niepokoy, iakie wichry, y nawałności. Dla czego Izajasz: Niezbężni iak morze wrzace; ktore się uspokoić nie może. I tak Is: 57. 20.* wielki gniew Aman w sercu swoim zapalił, iż z furyi nie wstydził się mścić tak lichy rzeczy, y z Zydem wojować. Dowiedziawszy się bowiem, iż Mardocheusz był Zydem, wyprawił list u Krola Asłwera, aby wszyscy Zydzi, ktorzykolwiek w całym Krolestwie zostawali, wygubieni byli: Mardocheuszowi zaś w domu swoim wystawił wysoką szubienicę, na ktoreyby wiśiał: ale inaczey się stało. Albowiem Zydzi wygubili swoje nieprzyacioły: a Aman na teyże samey szubienicy, którą Mardocheuszowi nagotował, obieszony jest. A nim do tego przytżło, wielka na Amana przed śmiercią padła konfuzya. Gdy bowiem zemstę z Mardocheusza we łbie swoim warzył, y barzo rano przyszedł do pałacu, aby iey exekucyą y wykonanie u Krola uprosił; trafiło się, iż tey nocy Krol nie mógł spać, y kazał przed sobą czytać Dzieie panowania swego. I gdy czytać poczęto, iako Mardocheusz wydał dwuch rzezańcow dworskich sprzysiężenie na zabicie Krolewskie, pytał Krol, coby mu dano za

Ee

nagro-

nagrodę, za tak wielką przyługę: I gdy odpowiedziano, iżcale nic nie wzięły, rzecze, kto tam z Panow stoi przed pokojem? Ustyszałwszy że Aman, kazał go zawołać. Skoro wszedł, mowi Krol do niego: Co trzeba uczynić mężowi, którego Krol chce uszanować? Aman myśląc, że nie maż inzego, ktoregoby Krol miał uszanować, okrom siebie, rzecze: Człowieka, którego Krol chce uczcić, trzeba ubrać w szaty Krolenwskie, wsadzić go na konia Krolenwskiego, y włożyć Koronę Krolenwską na głowę jego: a napierwszy z Panow ma konna prowadzić pod nim przez ulicę miasta: wołając: tak będzie uczczony, kogo Krol uczcić chce. Podobało się to Krolowi, y rzecze; spiesz się, a wzięwszy ze ty moje y konia, uczyni tak, iako mówites Mardocheuszowi Zydowi, który siedzi przede drzwiami pałacu. Wraz abyś z tego wżyskiego, co powiedziales nic nie opuścił. Niech tu każdy uważy iak ciężki szturm uderz, i na serce Amanowe, gdy to usłyszal: jednak co Krol rozkazał, wszystko uczynić musiał. Nie mógł mieć ciężzey nad tę Aman morderkacy: y iefzcze cięższa y większa napadła, gdy na szubienicy Mardocheuszowi wystawioney obieszony iest. I ta iest nagroda, którą swiat swoim miłośnikom oddaie. A do tego nieszczęścia z kąd przyszedł: iż przed nim Mardocheusz nie powstał y nie czapkował.

5. Jedno z takich bałamućtw tak może nad pysznym człowiekiem dokazować, że przez cały żywot w ustawicznych gorzkościach y boleściach żyć musi. Czego się tych czasow w świeckich ludziach napatrzeć możemy, gdyż im na wyższym miejscu zasiędlili, tym większy niepokoy wewnętrzny cierpią. Podobne albowiem trefunki stają się im punkturami, które serca ich przenikają y bodą, tak, żeby im żaden miecz okrutniejszey rany nie zadał. I nigdy bez tych ciężkich bodźcow być nie mogą, choćby w największym szczęściu opływali: dla czego serce zawsze żołąć pełne mają, y w ustawicznych gryźliwościach mizerny żywot prowadzą. Toż ma miejsce y w Zakonach, gdy się kto wyniosłości rządzić dopuści. Albowiem y tu pyszny będzie się gryzł, że nań respektu nie maż takiego, iaki iest na drugich: że temu y owemu dano taki urząd, a



iego ominiono. Co wszystko tak go będzie turbowało, iako świe-  
ckich turbaie ambicya y chciwość honorow.

6. Zkąd pochodzi y drugie złe, którego codzienn doznawamy.  
Daymy, że iest iaka choroba, którą zbytnia melancholia sprawuje:  
jednak często iest melancholij przyczyną, nie tak sam humor me-  
lancholiczny, albo iaka cielesna choroba, iako pycha y słabość du-  
chowna. Smęćisz się y melancholia cię zalewa, że cię porzucono,  
y żadnego na cię respektu nie masz: y zkąd się czci y honoru spo-  
dziewałeś, ztąd konfuzya y zawstyżenie odniosłeś. Nie powin-  
dłoć się Kazanie, Dysputacya, Argumentowanie, Defensya, tak ia-  
ko sobie życzyłeś, y spodziewałeś się; y rozumiesz, iż przeto na ho-  
norze barzo szwankujesz: y dla tego smętnym y melancholicznym  
iestes. I kiedyc iaką publiczną sprawę zlecaią, nieporządna boiaźń,  
z ktorey się badaś, czy mi się to powiedzie, czyli nie; czy odpra-  
wię z chwałą tę rzecz, czy z konfuzyą, czyni cię smętnym y melan-  
cholicznym. I takie rzeczy pysznego w gryźliwości y melancholie  
wprawia. Pokorny zaś, który sławą y czcią swoją gardzi, y nay-  
niższym się mieyscem kontentuje, od tych gryzot, niepokoiow iest  
wolny, y z głębokiego cieszy się pokoiu, według obietnice Chry-  
stusowey na początku tego rozdziału namienioney. Dla czego też  
y Kempiziusz mowi: *ieżeli taki pokoy iest na świecie, tego człowiek po-  
kornego serca zażywa. Przeto choćbyśmy z pokory żadnego inzego  
pożytku, ani postępku w doskonałości nie odnosili, okrom szcze-  
gulnego pokoiu serdecznego; dla tego samego mielibyśmy się cwi-  
czyć w pokorze. Albowiem to iest żyć, a tamto umierać.*

7. Z tey okazji opisuie S. Augustyn rzecz, w ktorey za łaską S. Aug: 1.  
Bożą swoją ślepotę y nędzę, w ktorey na ten czas zostawał, wi- 6. Conf.  
dzieć począł. *Gotuiac Cezarzowi Panegiryk y księgg temu chwalebna,  
w tych chwałach abym lepiej kłamał, y z tych kłamstw mądrym się barżicy  
podał, y te myśli kłopotliwe w głowie warząc, szedłem przez pewną uli-  
cę w Medyolanie, y postrzegłem ubogiego żebraka, śnać iuż nakarmionego,  
żartuiącego y weselącego się. Na co patrzac westchnałem, y rozmariałem*

Ecz

z przy-

z przyjaciółkami o wielkich boleściach szaleństwa naszego: Oto my wszystkimi staraniami naszymi (iaki y mnie na ten czas trapiły) nic innego niechcemy, tylko abysmy bezpiecznego wesela dostapili, do którego nas ten żebrak już uprzedził, a my do niego podobno mgdy nie przyjdziemy. Albowiem czego on za kilka groszy wyzetranych już dostał, tego ja kłopotliwymi zakrętami y krażeniem szukałem, to jest wesela w szereg u doczesnym. I zaraz przycaie. Nie miałci on wprowadzić prawdziwego wesela, ale go ja memi ambicjami omylnie szukałem. Jednak on się weselił, i ja się frasowałem; on bezpieczny, ja bojaźliwy. I gdyby mię kto spytał, czybym się weselił, czy bać wolę? odpowiedziałbym weselić. Znowu gdyby pytał; czybym chciał być tak m, iakim on był? czyli takim, iakim na ten czas był? rzekłbym że wolę być n frasunkach, w bojaźni, a to ze złości nie dla prawdy. Albowiem nie mogłem się nad niego przenosić, że byłem mędrszym; bom się nie dla tego weselił: ale że się chciałem ludziom podobać; nie że bym ich uczył, ale że bym się tylko podobał. I zamyka. Jednakże on był szczególnym, nie tylko dla tego, że był wesół, gdy się ja na różne starania wysilał; ale że on dobrze czyniąc dostał winę, a ja kłamaiąc szukałem duku.

## ROZDZIAŁ XXIII.

O inszych skuteczniejszych do dostapienia Pokory  
środkach, iaki jest, w niey ustawiczne ćwiczenie.

Gen. 3.

1. Dotąd o pierwszym do dostapienia każdej enoty środków rodzaju, to jest, racyach, y uwagach tak duchownych, iako y ludzkich, mówiłem. Taka jednak jest natury naszej do pychy skłonność, y tak głęboko owo poduszczenie czartowskie podane Rodzicom naszym, będziecie iako Bogowie w serca nasze się wpiło, iż żadne racye y najskuteczniejsze uwagi nie mogą w nas tego do sławy y czci ludzkiej appetytu zatłumić, y tego dymu rozpędzić. W czym toż się nam przytrafia, co zbytnią bojaźnią przerażonym. Którym, przekładay niewiem iak skuteczne racye, iż się nie mają czego bać; odpowiadają: Widzemy, że to wszystko prawda, y radzibyśmy się

nie



nie bali: nie możemy jednak w nas tego wmówić, abyśmy boiaźni zrzucili, y żadney lekliwości nie przypuszczali. Takteż nayduią się tacy, ktorzy mówią: *Widzę ja wszystkie, które na wzgardzenie wszelkich honorów, czci, y sławy ludzkiej przywodzisz racye, y uznawam je za prawdziwe, y iasnie pokazują, że wszystkie chwały ludzkie nic innego nie są, tylko garsć wiatru: jednak nie mogę tego w się wmówić, abym niemi gardził, y o nie pilnie się nie starał. Radbym chwalić, czcić, y wszystkim honorami ludzkimi gardzić, ale mę y niechającego y opierającego się porywają, wiążą, y turbią.*

2. Przeto, iako boiaźliwemu kiedy żadne racye wybić boiaźni nie mogą; zkadinąd lekarstwa na zniesienie iego boiaźni zaciągamy, y mawiamy: *Sluchaj, pomagay ręką tych strachów, przechodź się w noc po miejscach ciemnych y pust, choć tak w rzeczy samey doznasz, że żadnych strachów nie masz; ale tylko sama imaginacya, fantazyja, y apprehensya twoja, dla czego zrzuc wszelką boiaźń.* Tak podobnym sposobem, abyśmy wszelką o wielkości, godności honorów, y sławy ludzkiej opinią wyzuli, pospolita jest Oyców SS. nauka; iż nie dosyć na racych y uwagach iakichkolwiek; ale krom tego trzeba uczynków y ćwiczenia się w pokorze; y to jest nayprzednieysze y nayskutecznieysze, które w tej mierze może się wymyślić lekarstwo.

*Cwiczenie  
się w cnotach  
jest  
środek do  
onych naby-  
cia.*

3. Naucza tedy S. Bazyli, iż iako wszelkich nauk samą pracą y ćwiczeniem nabywamy, tak y cnot. Zeby bowiem kto przednim został naukiem, dowcipnym sztuk ręcznych rzemieślnikiem, wybor-  
nym Krafomowcą, głębokim Filozofem; potrzeba, żeby się w tych naukach y rzemiołtach pilno ćwiczył, aż w nich będzie doskonałym: Podobnym sposobem, abyśmy nałogu pokory y innych cnot dostać mogli; potrzeba, abyśmy się wprzod w aktach tych cnot ćwiczyli; a tak ich nałogu nabędziemy. Jeżeli kto, mowi tenże Doktor, rozumie; że do umartwienia passyi, do nabycia cnot, dosyć na dowodach ludzkich, na świadectwach Pisma Świętego, na racych y uwagach Oyców Świętych; barzo się zawodzi. *Albowiem tak czyni, iako on, który uczy się budować, a nigdy nie buduje; y czego się nau-*

*czył*

czył, nigdy rzecz sama nie doświadcza: ale się tym kontentuje, że umie wszystkie rzemiosła swego reguły. Albowiem to pewna, że ten z reguły ulepiony rzemieślnik w samey rzeczy nic nie trafia. A tak, y pokory, y żadney cnoty nie dostąpi ten, który się w niey nie ćwiczy. Y na potwierdzenie tego przywodzi owo miejsce S. Pawła: *Albowiem nie słuchacze prawa sprawiedliwemi są u P. BOGA, ale którzy prawo chowają, będą usprawiedliwieni.* Nie dosyć na tym wiele reguły nauk słuchać, ale trzeba do czynienia przystąpić: y więcej w tey mierze pomaga samo czynienie, niż niewiem jakie uważanie. A lubo każda cnota, y każde dobro z ręki Boskich powinno zstępować, y siły nasze temu nie są równe; chce iednak P. BOG tego, od którego to ma przychodzić, abyśmy z strony naszej czynili, ile możemy.

Rom: 2. 13.

4. S. Augustyn owe słowa Pańskie; *ieżeli tedy ja umyłem nogi wasze* Pan y Nauczyciel, y wy powinniście ieden drugiego nogi umywać, przykładając, mowi: *toto jest, czego nas w tym umywaniu nog Zbawiciel uczy: Toto jest Błogosławiony Piotrze, czegoś nie wiedział, gdyś sobie nog umywać nie dozwalał: to, iż potym będziesz wiedział, powiadał, że ieżeli cnoty pokory dostąpić chcemy, w zewnętrznych tey cnoty aktach wprzód się ćwiczymy. Dał m wam bowiem przykład, mowi Pan: abyście tak czynili, iako ja uczynilem. Więc ieżeli nauczyliście się Bracia pokory od Naywyższego; czyniwszy to wzajem w pokorze, co pokornie uczynił Naywyższy. Ponieważ się tedy Naywyższy y Wszechmocny u niżył, ponieważ Syn Boży pod temi usługami się zabawiał, nogi Uczniow umywał, będąc posłusznym Matce swojej y Iozefowi we wszystkim, cokolwiek rozkazali; my też iego przykładem ćwiczymy się w podłych y wzgardzonych usługach; a tak do prawdziwey przyjdziemy pokory.*

5. Toż rozumie S. Bernard w tych słowach. *Vpokorzenie powierzone chowne droga jest do pokory, iako ciępliwość do pokoju, czytanie do nauki.* Przeto ieśli żadasz cnoty pokory, nie chroń się drogi y ćwiczenia w pokorze. Albowiem ieśli rzeczysz, że nie mogę, albo nie zechcesz się upokorzyć, nie przydasz do pokory. Pięknie tego dowodzi S. Augustyn, y oraz da-



ie przyczynę, czemu to ćwiczenie w powierzchowney pokorze wiele pomaga do serdeczney pokory, y barzo iest potrzebne: Gdy bowiem do nog braterskich unizja się ciało, w samym też sercu albo się zajmują, albo, jeśli już była, umiędza się affekt do pokory. Takie iest wewnętrzne y zewnętrzne człowieka spowinowacenie, y ieden z drugim tak się ściśle wiąże: iż za upokorzeniem y uniżeniem ciała, w sercu się affekt do pokory zapala: y owo chętnie przed bratem ciała uniżenie, owa do usługi skłonność, owo nog iego całowanie, owa gruba y wytarta suknia, owo wzgardzone posługowanie, ma coś tajemney mocy, aby w sercu pokorę wzniecały, jeśli iey nie mają; a jeśli iest, aby ją utwierdzały y pomnażały.

6. I to samo odpowiada S. Dorotheus na ow zarzut: *iako to z podług sukni, która iest na ciele, może na duszę przejść pokora?* Pewna to, mówi, że z ciała zła, albo dobra sposobność zstępuje na duszę. Y tak codziennie widzimy, że insza iest na duszę: sposobność, gdy ciało iest zdrowe, insza gdy iest nie zdrowe; insza gdy się kto najał, a insza gdy iest głodny. Podobnym sposobem, inszy affekt dusza bierze, gdy siedzi na tronie, albo gdy na pięknym y strojnym koniu jedzie; a inszy gdy na ziemi siedzi, albo na chudym y osiedmoney szkapce się wlecze. Insza nawet czuje w sobie sposobność w pięknych y bogatych szatach; a insza w łachmaninie y oszarpanym sukniaku. Toż tak o upatrzył S. Bazyli mówiąc: *Iako piękna y bogata szata światowych nadyma, y takieś próżności pychy własney dymy w nich wznieca: Tak przeciwnym sposobem w Zakonnikach y sługach Bożych, wzgardzona y wytarta suknia wzbudza jakiś affekt pokory y wzgardy siebie samego, y czyni człowieka podłym y wzgardzonym.*

7. I przydaie na tymże miejscu: *Iako ludzie świeccy dla tego się stroją, aby się pospółstwu pokazali, y u nich osobliwą cześć mieli, y starwy wielkiey dostąpili: tak służy Boży y pokorni, dla tego ubogie y proste odzienie milują. częścią aby nimi gardzono, y za nic ich miano; częścią iż przez to w prawdziwey się pokorze zachowują y pomnażają.* Miedzy wszyskimi zaś aktami pokory powierzchownemi ow iest naypierwszy kochać się w prostym y podłym odzieniu, y dla tego pokornym zawsze był zwyczajny.

8. S. Franciszek Xawier, iako w Zywoćie iego czytamy, zawsze, poki żył, prostej sukni używał; aby się tym w pokorze zatrzymał; bojąc się, aby w piękney sukni, co się nie raz trafia, iaka się w nim próżność y animusz nie porwał.

9. Ale się y z drugiey strony pokaże, iak wiele do serdeczney pokory, y kaźdey cnoty dostąpienia, zewnętrzne w teyże cności ćwiczenie pomaga: a to jest, iż wola przez to ćwiczenie barźiey niż przez insze żądze y przedsięwzięcia się zachęca. Pewna to bowiem, iż rzecz obecna barźiey kaźdego porusza, niż nieprzytomna. Y tak barźiey nas wzruszają rzeczy, które widzimy, niż o których tylko słyszemy. Y ztąd ma początek owo przysłowie: *czego oko nie widzi, tego serce nie żałuje*. Tak y zewnętrzne ćwiczenie y uczynek, iż go widzimy; mocniej wzrusza wolę, niż niewiem iakie wewnętrzne apprehensye y żądze, których nie widzimy, lecz tylko są w imaginacyi. Dla czego do nabycia cnoty cierpliwości więcej pomoże iedna krzywda mężnie y cierpliwie zniesiona, niż kilkoro przedsięwzięcia bez żadnego aktu zewnętrznego. Także na większą się pokorę zdobędziesz, przez dzień się ćwicząc w iakiej podłej altudze, suknią oszarpaną nosząc, niż gdybys przez kilka dni toż samo obiecował. Izali codziennie nie doznawamy, że pierwszego dnia wielką czujemy przeciwność y wstępt od mortyfikacyi, którą zwyczajnie czynić musimy? Ale jeśli się zwyciężymy, y na nią odważymy, drugiego dnia już żadney trudności nie czujemy. Y choćbyśmy przedtym mieli wiele przedsięwzięcia y żądz, iednak teby trudności nie przełamały.

10. Dla tego zwyczajna jest w Societatem niektóre jawne czynić mortyfikacye, a to idąc za wielu SS. przykładem. Albowiem kto raz iedną z nich uczyni, już wolniejszy y łacniejszy jest do czynienia inższych, które mu przedtym trudne się widziały. Tu należy, czego zwyczajnie Theologowie nauczają; iż akt wewnętrzny złączony z zewnętrznym pospolicie mocniejszy y skuteczniejszy jest. Niech tedy to pewna będzie, iż do dostąpienia cnoty pokory



kony wiele barzo pomaga ćwiczyc się w aktach zewnętrzných podłych y wżgardzonych.

II. A ponieważ tymiż śródkami każda cnota zachowana y pomnażana bywa, ktorými była nabyta, ztąd wnośiemy; iż to ćwiczenie wślytkim zgoła potrzebne iest: nie tylko poczynaiącym, y potępiającym, ale y doskonałym. Przeto to S. Oćiec Ignacy w konfytueyach wślytkim pilno zaleca: *Wielce pomaga nabożnie, ile może być, te urzędy przyjmować, w ktorých w pokorze y miłości barżiey ćwiczeni bywamy.* A na drugim mieyscu przepisuie. *Vprzedzać trzeba pokusy, zażywaiąc im rzeczy przeciwných.* Iako gdy kto widzi się skłonnym do pychy, ten ma być ćwiczonym w rzeczach podleyszych, ktoreby do iego upokarzenia pożyteczniysze się być zdały: y tak o inszych złých dusze skłonnosciach. Y na inszym mieyscu. *W odprawowaniu urzędow podłych y wżgardzonych, przystoi one ochotniey przyjmować, ktoremi się zmysł barżiey brzydzi, zwłaszczą gdy rozkaza komu aby się w nich ćwiczył.* Zamykam tedy y mowię, iż pokora y upokarzanie się wzajem sobie pomagają: y z pokory wnętrzney, iaka iest gardzić sobą samym, podło o sobie rozumieć, żądać aby nami drudzy gardzili, zewnętrzne upokarzanie ma pochodzić; aby się człowiek powierzchu takim pokazował, iakim iest wewnątrz. To iest iako prawdziwie pokorny w oczach swoich tanieie, y niegodnym się kaźdey części uznawa; niechayże y zewnętrzne iego pożycie, y konwersacya, y wślytkie sprawy będą takie, aby się w nich pokora wydawała. Obieray tedy mieysce ostatnie iako radzi Zbawiciel w Ewanielij, y nie chroń się konwersacyi z małuczkiemi y prostakami, y owszem z podłych y wżgardzonych się raduy. A tak będzie, iż to upokarzanie zewnętrzne, ktore z wnętrznego pochodzi, do wnętrznego więcey a więcey przydawać będzie.

## R O Z D Z I A Ł XXIV.

Co się powiedziało, niektoremi utwierdza się przykładami.

I. W Zakonie Kartuzow, iako Piotr Kluniacki pisze, był Zakonnik

konnik wielkiej świętobliwości, którego P. BOG czystości tak bronił, iż y we śnie żadnego nagabania nie miewał. Ten bliskim śmierci będąc, przy obecności Przeora, y wszystkich Braci, spytany, czyby się w żywocie naybarzciey P. BOGU przypodobał? rzekł: Oycze ô trudną rzecz pytasz; y ktoreybym żadną miarą nie powiedział, gdyby mię posłuszeństwo nie przymuszało: Od dzieciństwa barzo mię czart kuśił y trapił: ale *według wielkości bolow y uciskow w sercu moim*, dusza moja wielkie odbierała poćiechy, ktore mi Chrystus y Przenayswiętsza Matka iego posyłałi. Iednego dnia, gdy czart na mię barzo nastąpił mocno, y sfatygował mię; pokazała mi się Krolowa Niebieska: za ktorey przybyciem, wszyscy się czarci rozpierzchnęli, y pokusy ustały: y dawszy mi poćiechę, y przykazawszy, abym był stateczny, y w doskonałości postępował, rzekła: *Abyś to wcześnietey uczynił, osobliwie z skarben Syna mego, troiaki szrodek, albo ćwiczenie w pokorze podaie, w których ieżeli będziesz pracował, barzo się P. BOGV podobasz, y nieprzyacioly zwyciężysz; a sa te: abyś się we trzech rzeczach upokarzał; w iedzeniu, w odzieniu, y urzędach, ktore sprawuiesz. W iedzeniu będziesz pr. sił, y starał się ô naypodleyrze potrawy, w odzieniu ô naypodleyrza suknia, w urzędach ô naypodleyrzy urzad, maiac to za wielki honor: y zysk, bawieć się naywzgardzeńszymi rzeczami, ktoremi się dudy brzydza, y od nich chronia; y to rzekszy zniknęła, a ia słowa Nayswiętszey Panny na sercu moim mocno wyrażilem, abym to czyniło ona rozkazała, y ztąd dusza moja wielkiego doznała postępk.*

2. Opat Pinusius będąc w Egipcie pewnego Klasztoru Opatem, dla piękney szędziwości y żywota świętobliwego, wielkie miał u wszystkich iako Ociec y Nauczyciel pożanowanie. Zbrzydziwszy sobie wszystkie czci, y chcąc być tajemnym, nieznanym, y wzgardzonym, pewney nocy wyszedł z Klasztoru, a wzięwszy świeckie szaty, do Klasztoru S. Pachomiusza dość odległego, y od ostrości y świętobliwości żywota barzo sławnego poszedł, aby nieznanym będąc, miany był za Nowicyusza, y od wszystkich był w pogardzeniu



gardzeniu. Przez wiele dni u drzwi Klasztornych czekał, z wielką pokorą upraszał, aby go do Zakonu przyjęto, każdemu z onych Zakonników do nog upadając, y nieiako o przyczynę prosząc. Oni zaś go miali, iakoby iego prośb nie słyszając: y urągali się z niego, iż już napiwszy się roskoszy światowych, w starości chciał BOGU służyć: a to barziej z potrzeby, aby miał co iść, y żeby mu służono, nie żeby się on wysługował drugim. Po długim nakoniec naleganiu, y przyczynach przyjęty iest, y kazano mu ogrod wyprawować, przydawszy mu Starzega, ktoregoby we wszystkim słuował. Trudno wierzyć, z jaką ochotą y pokorą urząd swoy sprawował: y czego się drudzy dla trudności wzbrani, on wszystko czynił. I jeszcze z dziennej pracy nie kontent, tajemnie w nocy wstawiał, y gdy żaden nie widział, cokolwiek mógł, robił: tak, że rano Bracia widzieli wszystko gotowe, a niewiedzieli ktoby to czynił. Trzy lata w tym ćwiczeniu odprawił, w pracach się swoich y despektach wesołąc: aż Mniśi bez swego Opata tęskniąc, po wszystkiej krainie poczęli go szukać. Y już o iego znalezieniu zdesperowali, gdy jeden z nich nie myśląc o tym, do Klasztoru S. Pachomiusza wstąpiwszy, S. starca na ten czas ogrod gnojącego poznał, y do nog iego upadł. Na co zdumieli się wszyscy, zwłaszcza usłyszawszy, co to był za człowiek. Wiele bowiem o iego cnotach y świętobliwości już dawno słyszeli. Zaczyn go pokornie przeproszali, aby im odpuścił, że go tak zelżyli. Starzec zaś barzo żałował, że go czart wydał, y poniewolnie do swego Klasztoru odprowadzony iest. Iednak go żadna straż upilnować nie mogła. Albowiem w przeszłym żywocie y utaieniu zasmakowawszy, najawszy żeglarza, tajemnie do Palestyny uszedł, y do Klasztoru Kassyańskiego barzo odległego przypłynął. Za zrządzeniem iednak Pańskim, który pokornych wywyższa, od swoich Mnichow, one miejsca święte nawiedzających poznany iest: y przeto do więkšej części wszystkich przyszedł.

3. W Żywotach starych Oycow czytamy o iednym Mnichu, kto

ry żyjąc na puszczy w wielkich ostrościach y ustawicznej modlitwie, wpadł w te myśli. iż już jest doskonałym. Przeto udawszy się na modlitwę tak P. BOGA prosił: Proszę cię Panie, pokaż mi, czego mi jeszcze do doskonałości nie dostaie: którego wyniosłe myśli chcąc P. BOG poniżyć, spuścił głos wyraźny do uszu jego: podź do tego y do tego, (a ten świnie pałał) a coć on roskaże, to czyn. Tegoż czasu obiawił P. BOG temuż świnopasowi, iż przydzie do ciebie Pustelnik, dayże mu bicz twoy, y kaź mu świnie paść. Gdy tedy do niego przyszedł, po przywitaniu rzecz: pragnę P. BOGU iak naygorliwiej służyć, proszę cię tedy naucz mię, co mam czynić. Mowi pastuch, a uczyniszże coć roskażę? starzec obiecał wszystko uczynić. Weź tedy ten bicz odemnie, y paś wieprze. Uczynił Pustelnik (bo chciał P. BOGU gorliwie służyć, y nabyć tego, czego mu jeszcze do doskonałości nie dostawało) y past wieprze z wielką pokorą. Ktorzy go zaś znali, (a było takich wiele, iż w tamtym kraju c d świętobliwości był bardzo sławnym) mówili: widźcie tego starca, o którym tak wiele słydzeliśmy, wieprze pasącego? z wielkich postow y z zbytniej ostrości mozz. mu się wywrocił, y oszalał. A on te przymowki słyżąc, przyimował ie z wielką cierpliwością. Y gdy na tym kilka dni strawił, P. BOG tą jego cierpliwością y pokorą uweselony, kazał mu się do domu wrocić.

4. W Księdze, łaską duchowną nazwaney czytamy o iednym S. Biskupie, który zdawszy Biskupstwo, sam ieden własney wzgardy pragnąc poszedł do Ieruzalem, wiedząc, iż go tam żaden nie zna. Ten udawszy się za prostego rzemieślnika, robił między mularzami, z prace rąk swoich żyjąc. W tym Hrabia ieden imieniem Ephremius, przełożony nad robotnikami, człowiek nabożny, y uważny, często postrzegał tego S. na ziemi sypiającego, a nad nim ognisty słup od iego ciała aż do Nieba wstępujący. Dziwował się temu w człowieku prostym, y wapnem upluskany, z zarostą głową y brodą. I nie mogąc się wstrzymać, pewnego dnia odwołał go na stro-



ę, y pytał ktoby był? Biskup odpowiedział, iż jestem ubogim y prostym mularzem; a że nie miałem zkąd żyć, na tę robotę się udałem. Gdy się Hrabia tą odpowiedzią nie kontentował, nastąpił mocno na niego, aby powiedział, ktoby był? Przyćśniony nie mogąc się uciąć, rzekł: powiem szczerą prawdę, ale tą kondycją, abys poki żyję żadnemu o tym nie powiadał, aniś mię o moje imię pytał. Co gdy obiecał, wyznał że był Biskupem; y uciekając przed czcią, y sławą ludzką, na ten chleb się puścił.

5. Człowiek ieden przedni w mieście Alexandryjskim, iako Climacus pisze, wprawił się do pewnego Klasztoru. Ale gdy na twarzy y w sprawach swoich coś hardego pokazywał, y światową dumę wydawał; Opat, chcąc go przez bezpieczną pokorę drogę prowadzić, rzekł: ponieważ Chrystusowe iarżmo chcesz dzwigać, w robotach, y postuszeństwie ćwiczyć się potrzeba. Na co on: iako żelazo w ręku jest kowala, aby z niego urobił co mu się podoba, tak ja we wszystkim tobie się poddaę. Mowi zatym Opat: stoy przy drzwiach Klasztornych, a każdemu wchodzącemu y wychodzącemu do nog upadaj, y wielkim się grzesznikiem wyznawając, prosz wszystkich o modlitwy. Co gdy on przez ustawiczne siedm lat czynił, y przez to w wielkiej pokorze postąpił, przyjął go Opat do Klasztoru między Bracią, y chciał go Kapłanem uczynić. Ale on przez wielu postrędników, y przez samego Climaka, suplikował Opatowi, aby dopuścił żeby w tymże ćwiczeniu, y zabawie żywot swoy skończył, iakoby wiedział o bliskim końcu swoim. Iakoż się tak stało: albowiem po dziesięciu dniach umierając poszedł do Pana, za którym w siedm dni potym y odźwierny Klasztorny skończył; któremu obiecał, iż iesliby stanął przed P. BOGIEM, miał mu uprosić, aby prętko do teyże chwały przeniesiony był. Przydaie zaś Climacus, iż gdy go ćwiczącego się w pomienionej pokorze pytał, o czymby w ten czas myślał, odpowiedział: wszystka moja zabawa jest, iż ia tego Klasztoru, konwerlacyi z Oycami, y weyrzenia na nich, niegodzien jestem.

6. Ieden Filozof, iako Ian Opat napisał, miał ucznia. Ktory, gdy coś popełnił; nie inaczejci ten grzech odpuszczę, mówił Filozof, aż przez trzy lata wszystkie krzywdy któreć ktokolwiek uczyni, cierpliwie zniesiesz. Uczynił tak, y po trzech leciech przyszedł prosząc o łaskę. Znowu Filozof; jeszcze się nie dam przednać, aż przez drugie trzy lata, tym którzy cię krzywdzą, będziesz dobrze czynił. Co gdy zachował, y o przednanie prosił, rzecze Filozof: terazci odpuszczam; teraz możesz iść do Athen, y tam mądrości szukać. Tam gdy przyszedł, a Filozof, który różne zwykł na tych potwarzy miotać, którzy do iego szkoły chodzili, chcąc doświadczyć, iak cierpliwie potwarzy y wszelkie obelgi będą znosić; y iego zelżył, a on się śmiał. Gdy się temu nauczyciel dziwował, y rzekł, a ty się śmieiesz, gdy cię potwarzają, y lżą? odpowiadał: przez trzy lata całe, y upominki dawałem tym, którzy mię lżyli, y krzywdy czynili: a teraz mając takiego, który mię darmo znieważa, śluszna śmiać się. Tedy rzecze Filozof: teraz wchodź do moiey szkoły, boś jest barzo sposobny do nabycia mądrości. Zkąd Ian Opat wnoślił: że cierpliwość jest drzwiami do mądrości, y przez nie naylepiey się tam wchodzi.

7. Gdy S. Ociec nasz Ignacy wesoł z X. Lainešem z Wenecyi szedł do Padwy w sukni wytartej, pastuszek ieden zayrzawszy zdalka pielgrzymow, przybiegł do nich, y począł z nich zbytnie się śmiać, y naygrawać. Gdy S. Ignacy z wesołą twarzą stanął, dopuszczając z siebie śmiechy czynić, obrociwszy się do niego towarzyszu, rzecze: Oycze, czemu prędzey nie idziesz, abys tego chłopca śmiechow ulzedł? Na co S. Ignacy; y owšem czemu dziecięciu tey uciechy pozwolić nie mamy? I umyślnie nie ruszył się z mieysca, aż się on chłopiec śmiechami y żartami nasycił. Większą z tey swoiey iakieykolwiek wgardy y obelgi odnosząc pociechę, aniżeli świeccy ze czci, y pochwał ludzkich.

8. S. Franciszek Borgiasz pielgrzymując z towarzyszem swoim Bustamancyuszem, wstąpił do chałupki barzo nędzney, w ktorey y  
miej;



mieysca wczesnego do spania nie było, tylko ciasne łóżeczko, y kilka snopkow słomy. Bustamancyusz częścią dla starości, częścią, że ciężko oddychał, całą noc kaszlał, y wypluwał. I gdy rozumie że pluie ku ścienie, S. Borgiasza poplwał, nawet y na twarzy. Ale S. Borgiasz bez żadney turbacyi w cichości noc onę przetrwał, tak plwocinami zeszpecony, iż go ledwie poznać było. Gdy rozświtało, obaczywszy rzecz brzydką y barzo niegodną Bustamancyusz, zawstydzony prosi S. Borgiasza o odpuszczenie. Aż S. Borgiasz wesoly ciesząc go rzecze: Oycze nie masz się dla czego turbować, nie było bowiem inzego mieysca sposobniejszego, ktorebys poplwał, tylko ja.

## R O Z D Z I A Ł XXV.

O ćwiczeniu w pokorze, które mamy w Zakonie.

I. S. Bazyli miedzy innemi przyczynami, dla których żywot Klasztorny, y w zgromadzeniu nad Pustelniczny przenosi, tę naprzod naznacza: iż Pustelniczny okrom tego, że jest wielom niebezpieczeństwom podległy, nie ma takwiele pomocy do dostąpienia cnot, iako Klasztorny, y w zgromadzeniu. Iako bowiem będzie się *Zakonny żywot bezpieczniejszy nad Pustelniczny.* ćwiczył w pokorze ten, który nie ma żadnego, któremuby podlegał? iako się będzie ćwiczył w miłosierdziu y miłości ten, który z nikim nie konwertuje? iako się będzie ćwiczył w cierpliwości ten, który nie ma żadnego, coby mu się sprzeciwił? Zakonnik zaś, który w zgromadzeniu żyje, ma wszelką wczesność do nabywania każdej cnoty: bo się tam wiele trafia okazyi, aby się w każdej cnocie ćwiczył. W pokorze na przykład, ma, komuby podlegał: w miłości ma, komuby ją wyświadczał: ma nakoniec y w cierpliwości, bo jest wiele takich, którzy mogą dać do cierpliwości okazyą. Toż o innych cnotach mówić możemy. Wszyscy zaprawdę Zakonnicy barzo P. BOGU obowiązani jesteśmy, że nas powołał do Zakonu, w którym wiele sposobności y szrodkow mamy do nabycia każdej *jest szkoła cnot.* cnoty; tak, iż Zakon może się nazwać szkołą wszystkich cnot.

2. My zaś

*Reguly So-  
cietatis u-  
czą pokory.*

2. My zaś osobliwie, y nawięcey P. BOGU powinniśmy, iż o-  
krom szrodkow wszytkim pospolitych, dał nam infze barzo oso-  
bliwe, y specyalne, a mianowicie do dostąpienia pokory, z samych  
regul y konstytucyi pochodzące: tak dalece, iż iesli reguły nasze  
pilnie chować będziemy, nayprzednieyszey y naygłębszey pokory  
dostapiemy: bo nam w nich wielkie ćwiczenia się w pokorze y spo-  
soby są podane. Iako jest owa wielkiey wagi w Societatem Kon-  
stytucya, ktora nam rozkazuje wszytkie skrytości sumnienia Starsze-  
mu obiawiać, nie przed nim nie krwiąc, ale mu otwierając wszelkie  
nasze pokusy, passye, naymnievsze skłonności, y wszytkie zgola de-  
fekty, y niedoskonałości. A lubo to dla infzego końca przepisuia,  
iako na swoim miejscu powiemy: iednak żaden wątpić nie może iż  
to jest wielkiey dowod pokory. Podobna y to, co druga reguła  
przepisuie: *Ku większemu w duchu postępкови, a zwłaszcza dla wła-  
sney pokory y poniżenia, każdy się ma kontentować: aby wszytkie defekty y  
niedoskonałości jego, y wszytkie rzeczy, ktore w nim postrzeżone będą, Star-  
szemu przez kogokolwiek obiawione były, któryby się ich okrom spowiedzi  
dowiedział.* Gdzie naprzod trzeba uważyc przyczynę, dla ktorey to  
przepisuia, to jest, dla większego uniżenia y pokory. I toto jest, o czym  
tu mowiemy. Ieżeli tedy prawdziwey chcesz dostąpić pokory,  
masz się radować, gdy o twoich defektach Starsi wiedzieć będą.  
Dla czego dobry y pokorny Zakonnik dobrowolnie sam Starszemu  
defekty swoje obiawia, y za nie prosi o pokutę starając się, aby był  
pierwszy w odnoszeniu swoich defektow. A nie tylko to, ale y  
drugie daleko zacnieysze ćwiczenie mamy w Societatem: iż iawnie  
przed wszytkimi sami się winnemi z defektow czyniemy, y one  
wszytkim wyiawiamy, abyśmy od nich wzgardzeni byli. Ten bo-  
wiem jest tego obiawienia koniec, nie żeby nas za dobrych y umar-  
twionych miano: boby to był akt nie pokory, ale pychy. Tymże  
duchem przyimować trzeba upomnienia, y strofowania, nie tylko  
taiemne, ale y publiczne: y ile z ciebie być może, miałbyś się wese-  
lić, że to się dla tego dzieie, aby wszyscy o tobie podło roznmieli,

y za



y za takiego cię mieli. A powszechnie mówiąc wszystkich pokut zewnętrznych y mortyfikacyi w Zakonie naszym zwyczajnych używanie, do dostąpienia y zatrzymania prawdziwey pokory pomaga; iako nogi drugich całować, na ziemi siedząc albo klęcząc iść, u drzwi refektarskich krzyżem leżeć, &c. I zaprawdę, gdy się te pokuty z takim nabożeństwem odprawiają, z iakim odprawować się powinny, do głębokiey pokory przywodzą.

3. Przeto gdy będziesz iadł na ziemi siedząc, potrzeba, abyś to czynił poznawając siebie samego, y niegodnym cię uznawając, abyś z Bracią u stołu pospolitego zasiadał. Gdy drugich nogi będziesz całował, myśl, że nie godzien iesteś, abyś ziemię całował, po której Bracia twoi chodzą. Gdy krzyżem będziesz leżał, myśl, że godnym iesteś, aby po tobie wszyscy deptali. I owszem masz tego żądać, aby y drudzy o tobie toż rozumieli. Nie bez pożytkuby to było, aby każdy takowe pokuty y umartwienia czyniąc, toż uważał, co uważał świętobliwy Zakonnik, przez całe siedm lat przedfortą Klasztorną itoiąc, o którym w przeszłym rozdziale powiedzieliśmy. Od takich bowiem uwag y rozmyślenia głęboka w sercu zaimię się pokora. Ale jeśli się tylko powierzchownie dla zwyczaju odprawiają, ledwie co pomogą iako świadczy Apostoł: *ciężkie ćwiczenie mało co pożyteczne jest*. W ten czas tylko powierzchownie y dla zwyczaju te rzeczy odprawujesz, gdy ie czynisz bez żadnego ducha, y końca w nich zamierzonego dostąpić nie myślisz. Bo jeśli po całowaniu nog braterskich, po leżeniu krzyżem na ziemi, przykro y grubo Braci będziesz odpowiadał: sobie się przeciwnym uczynisz, y przeszłą twoją pokorę y uniżoność przeciwnym postępkiem potępisz, y daż znać, że takie pokuty obłudnie y dla oczu tylko czyniesz.

*Poniżenia  
nasze mają  
mieć ko-  
nica dobry.*

*1. Tim: 4.*

4. Te wewnętrzne y zewnętrzne w pokorze ćwiczenia w Zakonie naszym mamy regułami y konstytucjami przepisane, które tu tylko dla pamięci krotko przypomniałem: bo wyżej dla inſzey przyczyny szerzey się o nich mówiło: abyśmy pod czas się im przypa-

Gg

trowali

trowali, y w nich się ćwiczyli. Bo Zakonnik naybarżiey dla tego w każdey cności y pokorze ćwiczyć się powinien, że są potrzebne do zachowania reguł, y konstytucyi, na których zachowaniu wszytek postępek y doskonałość zawisła. I zaprawdę iesli nie ma tak wiele siły do ćwiczenia się w pokorze, y umartwieniu, iako nas reguła, y postanowienie Zakonne obowięzuie, nie ma się czego wynosić.

5. Co też y ô każdym Chrześcianinie mówić możemy: iż dla tego naybarżiey potrzebne mu iest umartwienie y pokora, aby za ich pomocą przykazania Boże mógł zachować; a iesli tych cnot nie będzie miał, pewnie y przykazań Boskich nie barzo zachowa. Albowiem iesli będzie bez umartwienia y pokory; nie odważy się grzechu iakiego szpetnego na spowiedzi otworzyć, ale go ze wstydu, albo z pychy zatai. A tak potrzebne przykazanie świętokradzko przestąpi, y nic mu wszytkie cnoty nie pomogą. Bo dla tego iednego będzie potępion.

6. Coż swym sposobem y ô Zakonniku mówić możemy. Ieżeli nie będzie miał tey pokory, aby Starszemu sumnienie swoje otworzył, y tak istotną regułę zachował; co mu po pokorze y umartwieniu? A iesli ieszcze y tego ścierpieć nie może, aby iego defekty przez kogo inszego były obiawione, żeby im Starszy zabiegał, gdzie iego pokora? Ieżeli nie ma pokory na znoszenie strofowania y wszelkich pokut, do przyimowania podłego y wzgardzonego urzędu, do przyięcia tego stopnia, który mu Societas ofiaruie; co mu po pokorze y obojętności, ktorey Starsi tak pilnie wyciągają? I tak się każdy Zakonnik iakieykolwiek iest reguły, w tych rzeczach, ktore są własne swojemu Zakonowi, y każdy Chrześcianin w swoim stanie y urzędzie ćwiczyć może.

## ROZDZIAŁ XXVI.

Pilnie się strzedz potrzeba słow, ktore do naszey własney chwały należą.

1. Oycowie Duchowni S. Bazyli, Grzegorz, Bernard, y inni ra-

dza



dzą, abyśmy przed drugimi nic nie mówili, co by było z naszą pochwałą, według przestrogi od Tobiasza synowi swojemu danej; Tob: 4:

*niech pycha w twoim rozumie, y w twoich słowach, nie ma nad toba zwierchności.* Na które słowa uważa S. Bernard słowa Apostolskie. Prze- 2. Cor: 12: 14.

*baczam zaś, aby kto o mnie więcej nie rozumiał, niż we mnie widzi albo słyszy odemnie.* Wielkie y ważne rzeczy ku swojej chwale powiedział Apostoł, iż rzecz widział bardzo potrzebną ku chwale Bożej, y do zbudowania. I mógł jeszcze większe y godniejsze powiadać: bo już na ten czas zachwycony był do trzeciego Nieba, gdzie słyszał y widział, czego się człowiekowi nie godzi wyjawiać: iednak się przebaczać y wyjawiać wyznawał: aby kto nie rozumiał; iż więcej ma, czego w nim nie widziano. Przeto S. Bernard mówi: *cale pięknie rzekł: przebaczam. Nie przebacza sobie chętny, nie przebacza sobie pyśny, pragnący próżney chwały, y wychwalacz spraw swoich; który sobie przyczyna co jest, klama w tym czego nie masz: aby tak o nim więcej rozumiano, y barziej go poważano. Sam pokorny przebacza dźszy swojej: o którym żeby nie rozumiano tego czym nic jest, zawsze się ile może, stara, aby o nim niewiedziiano tego, czym jest. A w osobliwości mówiąc: nic nie mów, zkażby cię miano za mądrego, y bardzo pobożnego. To jest powszechnie mówiąc: nie mów nic, żeby jakimkolwiek sposobem z twoją chwałą być mogło: bo to jest niebezpieczna. Daymy, żeby to mogli prawdziwie powiedzieć, y drudzy mogliby się z tego budować, y ztąd iaki wziąć pożytek. Ale żebyś zamilczał, dość na tym, że to twoja rzecz. Zawsze tedy w tym ostrożnie postępuj, abyś tego dobra, które uczyniłeś, nie utracił.*

2. S. Bonawentura zaś radzi: Nigdy się z nauki, y światowych rzeczy nie wychwalaj, y nie chęłp. To jest, nic po sobie nigdy nie pokazuj, y zkażby drudzy mieli okazyą do mówienia, żeś mądry, wiadomy, masz te y owe talenta; y zkażby poznano, żeś był wielkim na świecie. Szpetna bardzo w Zakonie y nieprzystoyna, chęłpić się z Rodziców, z szlacheństwa, z godności. Bo coż są zacne herby, y godności, tylko garść wiatru? albo iako drugi powiedział,

*Na własną chwałę nie mów.*

na co się przygodzi szlachectwo, tylko żeby nim gardzono, y za nic go miano. Sama cnota y pokora, ieśli się na nią zdobędziesz, w Zakonie popłaca, tylko na nią samę tam respekt: a czymkolwiek na świecie byłeś, tylko to próżność, y dym. I kto w Zakonie dla tego wiele w sobie upatruie, y przeto wiele o sobie rozumie; wielką po sobie próżność, y że żadnego ducha nie ma, pokazuje. Bo taki świat nie opuścił. Dla czego S. Bazyli: *Kto z ducha jest urodzony według słow Pańskich, y wszedł w Boskie y duchowne z P. BOGIEM powinowactwo, y wziął moc, aby był Synem Bożym; ten się powinowactwa według świata wstydzi, y zapomina go.* Wszyscy, którzy chwalebne rzeczy o sobie powiadają, na śmiech się wydaia, y przychodzą o nieślawę według owej pospolitey przypowieści: *własna chwata cnie w uściech swoich*; albo iako Mędrzec mowi: *Niech cię obcy chwali, a nie usta twoie, cudzy a nie gęba twoja.* Zakonnikowi tedy chwalić się barzo nie przystoi, y przeciwi się iego professyi y powołaniu, y przez co spodziewa się chwały, przez to przychodzi do wielkiej nagany. S. Ambroży na owe słowa Prorockie: *patrz na pokorę moję, y wyrwi mię, mowi.* Niech kto będzie nędznym, ubogim, prostey kondycyi; ieśli nie będzie pysznym, y nad żadnego nie będzie się przenosił, swoją się pokorą zaleci, y u wszystkich w łasce, y chwałnym będzie: Bo pokora nagradza za to wszystko, czego nie ma. Z przeciwney strony, niech będzie szlachetnym, bogatym, moźnym, uczonym, y z wielkimi talentami: ieżeli z tego będzie się pysznił, nad drugich przenosił; wszyscy nim będą gardzić, y wysmiewać, ani mu czci oddawać, ktoreby iego talenta godne były.

3. Opat Arsenius, acz na świecie był barzo zacnym, y mądrym, iako od Theodozyusza Cesarza za nauczyciela synom iego Arkadyuszowi, y Honoryuszowi, którzy potym Cesarzami byli, wybrany, Mnichem zostawszy, nigdy się z najmnieyszym słowkiem nie wydał o swojej na świecie godności, mądrości, y coby światem trąciło; ale z Mnichami wszystkimi z taką pokorą postępował, iakoby nic nie umiał, każdego nayprostszego Mnicha się radził, o rzeczach

Prov: 27.

Pf: 118.



rzeczach do postępku duchownego należących sądząc się niegodnym, aby którego z nich uczniem być mógł. S. Ieronim także, acz był wysokiego rodu, we wszystkich jednak księgach, które napisał, najmnieyszey o tym wzmianki nie uczynił.

4. Dla czego S. Bonawentura tę daie racyą, czemu chwały własney zamilczeć potrzeba: *Pewna to, prawdy, ledwie co dobrego, y chwalebne być może, czego by ludzie nie widzieli, y nie poważali. Co ieśli ty będziesz taki, barżiey się im milczeniem swoim podobasz, y chwalebnieyszym u nich się uczynisz: częścią dla samey cnoty, częścią że się z nią nie wydasz. Ale ieżeli z nią będziesz wyieżdzał, wysmieia cie: y z czego się przedtym budowali, y dla czego cie poważali, dla tego będą toba gardzili, y z ciebie się nęrawali.*

5. Albowiem cnota młodemu winu iest podobna: które im barżiey taia, tym się barżiey wonią swoią wydaie. A ieżeli zawfze otwarte będzie, prętko zapach swoy utraci.

6. S. Eleuterius Opat, iako S. Grzegorz napisał, pewnego dnia pielgrzymuiąc, w wieczor wstąpił do Klasztoru Panienskiego. Które mu dla wygody naznaczyły część Klasztoru, gdzie był chłopiec, którego czart kaźdey nocy barzo zwykł trapić. Tey tedy nocy Opat S. z pomienionym chłopcem w iedney komorce odpoczywał. Rano pytały go Panny, ieśli by ono chłopię tey nocy iakie od czarta cierpiało przenagabanie? odpowiedział Święty: iż żadnego. Powiedziały mu tedy, iako go czart kaźdey nocy dręczył, y prosił, aby go z sobą do Klasztoru zaprowadził. Przyzwolił na to, y przyszedł z nim do Klasztoru. Gdzie będąc przez długi czas, y żadnego od czarta przenagabania nie mając, S. Opat poczał z iego się zdrowia radować, y rzekł przed swoiemi: Bracia czart sobie z tamtych Panien Zakonnych żarty czynił: ale skoro to dziecie do sług Bożych przyszło; do niego czart więcey przystąpić nie śmie. Tylko to wyrzekł: natychmiał przy wszystkich czart dziecie dręczyć poczał. Co widząc Opat rzewnie płakać poczał, y swoiey Proźney chwale ono czartowskie powrocenie przyznawać. I gdy

Proźna  
chwałę Bog  
karze.

go Bracia cieszyć chcieli, rzekł: Zaden z was dżiśia niech żadney rzeczy nie kofztuie, aż dziećie czart opuści. I zaraz wszyscy upadli na modlitwę; y nie wprzód z niey powstali; aż dziećie wolne zostało. Zkąd znać iako się P. BOG brzydzi powieściami, które niektorzy ku ohwale swoiey czynią, choć kto z żartu tylko, y bez żadney złey intencji co podobnego wyrzeczze, iako ten Opat wyrzekł.

## R O Z D Z I A Ł XXVII.

Iako się w tym wtorym stopniu pokory  
podczas modlitwy ćwiczyć mamy,

1. S. nasz Ociec Ignacy w Konfytucyach tę regułę, którąmy wyżej namienili, barzo wielkhey wagi y doskonałości nam przepisał. Iako ludzie świeccy, którzy za światem idą, miłują, y z wielką pilnością szukają czci, sławy, y wielkiego poważenia na ziemi, iako ich świat uczy: tak ktorzy w duchu postępują, y z serca Chrystusa Pana naśladować, miłują, y gorąco pragną rzeczy tym prawie przeciwnych, młóżyć na się, też szatę y herb Pana swego, dla iego więkshy miłości, y uczciwości: tak dalece, że gdyby to bez żadney obrazy Maiestatu Bżkiego, y bez grzechu bliżniego być mogło, chcieliby potwarzyć, fałszywe świadectwa y krzywdy cierpieć, y za głupie być miani y poczytani (iednak do tego żadney przyczyny nie dawszy) przeto, iż pragną przypodobać się y naśladować Stworzyciela y Pana naszego IEZUSA Chrystusa, y w iego się szatę przyoblec. I daley przykazuje, aby każdego ad Societatem wstępującego pytano; jeżeli takie żądze w sobie czuie. Widzi się to cięszka, Nowicyusza z świata przychodzącego, y świata pełnego, ô tak trudną rzecz y wyfokiey doskonałości examiniować: ale ztąd wielką doskonałość Postanowienia naszego poznawać mamy; które potrzebuie ludź takich, ktorzyby cale siebie opuścili, y swiatu umarli.

2. Ażę to iest barzo trudna, y niezwyčajney doskonałości, przydaie S. Ociec: A iesliby kto dla ludzkiey naszey ułomności tak gorliwych żadz w sobie nie czuł, niech go pytaia, iesli w sobie czuie pragnienie mieć takie żadze: y czy postanowił, y gotow iest, pomienione krzywdy, y obelgi  
przy-



przyjmować, y przy łasce Bożej zność. Bo to iest dobre do iakiego-  
kolwiek postępku przygotowanie. I dosyć na tym, że uczeń przy-  
nieśie z sobą gorliwą żądzą do poięcia tey nauki, w ktorey chce być  
wyćwiczonym, y do niey pilności będzie przykładał. Bo ią tym  
sposobem doskonale poymie. Zakon iest szkoła cnoty y doskonało-  
ści: z taką żądzą przychodź do tey szkoły, a czego żądasz, dostąpisz.

3. Odtąd tedy to ćwiczenie zaczniemy, od iedney części do dru-  
giey postępując. Powiadasz, że nie czuiesz tego pragnienia, aby to-  
bą gardzono, y lkece cię ważono; jednak czuiesz to, że byś rad tę żą-  
dzą miał: poczyniże się tedy w tym ćwiczyć na modlitwie, y mow  
z Prorokiem: *Zadała dusza moja pragnąć sprawiedliwości twoich ka-* Ps. 118. 20.  
*zdego czasu.*

4. O Panie! iak daleki iestem od owych żywych y gorliwych żądź, kto-  
remi wielcy y prawdziwie pokorni słudzy twoi palali, aby nimi wszytek  
świat gardzał. Chciałbym przynamniemy do tego przysć; chciałbym czuć we  
mnie żadza cierpienia podobnych rzeczy, y z serca tego sobie życzę. Nie  
frasuy się, na dobrą wstąpiłeś drogę. Dobry to szrodek do dostą-  
pienia tego, czego sobie życzysz. Tylko na modlitwie ô to prosić  
nie zaniedbyway; y proś Pana, aby serce twoie zmiękczył, y w tym  
trway przez kilka dni. Albowiem takie żądze P. BOG rad przy-  
muie, y rad ie wysłuchywa. *Pragnienie ubogich wysłuchał Pan, gotowość* Ps. 9.  
*serca ich wysłuchało ucho twoie.* Prędkoć bowiem da natchnienie, abyś  
pragnął dla niego co uciepieć, y przyiść iakie za grzechy twoie u-  
martwienie. Co gdy uczyni, w czym to lepiej wypełnić możesz, y  
większą wypełnić pokutę: iako gdy dla imienia iego wzgardzonym  
będziesz? a to na dosyć uczynienie za grzechy twoie. Tak czynił  
Krol Dawid, gdy mu Semei złorzeczył, y różne potwarzy na nie-  
go rzucił. *Daycie mu pokoy, mowił do swoich, abo Pan weyrzy na u-* 2. Reg. 20:  
*trapienie moje, y przymie to za grzechy moje; y odda mi Pan dobro za to*  
*złorzeczenie niezbożne.* Gdyć tedy Pan da tę łaskę, abyś wzgard y  
obelg, chcąc się przypodobać Chrystusowi, czuł żądzą; ieszcze nie  
mow, że wszystko masz, y iuż dostąpiłeś pokory: y owszem myśl,  
żeć iey dopiero nabywać potrzeba.

5. Za

5. Zatem nie masz sobie takich żądź lekce poważać ale w nich dłużej trwać, y przez niemały czas w nich się na modlitwie ćwiczyć; aż wezmą skutek, y w samych pokażą się uczynkach. A gdy do tego przydziesz, że podające się wzgardy okazyje cierpliwie przyjmować będziesz; w samym wykonaniu przez wiele stopniow potrzebą wstępować, aż doskonałości pokory dostąpisz.

Pf. 118.

6. Nadewszystkoć bowiem potrzeba, abyś podające się do wzgardy y poniżenia samego siebie okazyje cierpliwie przyjmował. W czym będziesz miał zabawy nie przez krotki czas. Okrom tego trzebać daley postąpić, y nie ustawać, aż z pogardy y poniżenia swojego będziesz się wesełił; iak się ludzie światowi w naywiększych honorach, y czci radują, według Psalmisty: *W drodze świadectw twoich weselełem się, iako we wszystkich bogactwach.* Gdy rzeczy iakiey serdecznie y usilnie pragniemy, skoro iey dostapiemy, z przyrodzenia nad zwyczaj się weselemy: iako też gdy iey oziębienie żądamy, mało co się radujemy. I ztąd poznaway, czy prawdziwie wzgardy y poniżenia twoiego pragniesz, y iak daleko w pokorze postąpisz. Która też reguła y drugim cnotom służy.

7. Ażebysmy za pomocą modlitwy więcej a więcej w tym postępowali, y w sercu każdą cnotę mocniej ugruntowali; potrzeba nam każdą trudność w osobności upatrować, y na nie się gotować tak, iakobyśmy już każdą w oczach mieli; y tak długo się koło niej bawić, aż nic nie zostanie, co by nam najmniej wstętu uczynić mogło, ale się każda rzecz do przełamania łączą widziała. Tym bowiem sposobem występek się wykorzenia, y wkorzenia się cnota.

8. Pokazuje się to w podobieństwie od złotników wziętym. Złotnicy chcąc czyste mieć złoto, naprzód je roztopiają, dopiero w roztopione wpuszczają iedno ziarno kleiu złotniczego; od którego tak barzo y długo wre y podnosi się do gory, aż ono ziarno strawi. Które strawiwszy, złoto ośiada, y do swojej miary powraca. Gdy drugie ziarno do tegoż złota wrzuci, wre znowu y podnosi się złoto, ale nie tak barzo, iako przedtym: a ziarno strawiwszy

znowu



znowu ośiada. Za trzecim wrzuceniem także wre, ale coraz mniej. Za czwartym wrzuceniem już złoto stoi, y namniej się nie rusza: y ztąd poznawają, iż już jest całe wyczyszczone. Toż y my czynmy na modlitwie: ziarno kleju złotniczego jest, pomyśleć, że się podać okazywa umartwienia, y wzgardy: za którą jeżeli się nieco turbaiesz, trway, aż za pomocą modlitwy ta się turbacya strawi, y tę pokusę zwyciężysz, y pokoiu wewnętrznego nabędziesz. Drugiego dnia toż uczyn. A jeśli natura nieco wybuchnie, nie się nie trwoż, aż ją przełamiesz. Toż uczyn trzeci, y czwarty raz: a jeśli w sobie żadney turbacyi nie poczuiesz, ale za każdą podaną do wzgardy okazywa w pokoiu się wewnętrznym zatrzymasz; na ten czas czyste złoto mieć będziesz, y doskonały cnoty dostąpisz.

## ROZDZIAŁ XXVIII.

Iako partykularny examen ô pokorze czynić.

1. Examen partykularny, iakośmy już powiedzieli, ô szczegulney rzeczy czynić potrzeba. Tak bowiem skuteczniejszy będzie, niż gdyby wiele części w sobie zawierał. I wiele na tym należy, aby w nim występki, albo cnota, na swoje części rozdzielona była, y tak zlekka się postępowało aż do końca zamierzonego. Toż y w examenie ô pokorze czynić potrzeba. Jeżeli chcesz czynić examen partykularny ô wykorzenieniu pychy, a ô wkorzenieniu na iey miejsce pokory; nie w powszechności czynić to potrzeba. Albowiem pycha y pokora wiele w sobie rzeczy zawiera. Dla czego jeśli w powszechności co stanowiąc będziesz, niechęć być pysznym, chęć być pokornym; na barzo szerokie zawodzisz się przedsięwzięcie: y owszem szersze, niż gdybyś ô trzech óraz rzeczach examen partykularny odprawował; a tak iakbyś nie czynił. Ale to samo na drobne części podzielić potrzeba. A tak naprzód zrozumiey, w czym nie masz pokory, y w czym pycha w tobie przemaga, a ztąd zacznij. To przełamawszy, dopiero postąp do drugiey części, potym do trzeciey; y tak powoli pychę z siebie wykorzenisz, y wkorzenisz po-

*Ma swoje części pokory, które w osobności bierz na examen.*

kore. Przeto w tym rozdziale na swoje części tę materiją podzielimy; aby około cnoty tak potrzebney examen partykularny więkšzy wziął skutek, a ty z pożytkiem pracował.

2. *Naprzod tedy strzeż się wszelkich słow, któreby nam u drugich*  
*Strzeż się* sławę, opinią, y powagę sprawić mogły. Ponieważ bowiem affekt  
*Now py-* do chwały y sławy iest nam wrodzony, y głęboko w sercu naszym  
*sznych.* wkorzeniony; trafia się, iż z prędkości, y z niepostrzeżenia, ięzyk  
 na niektóre słowa się porywa, które się ku naszej chwale ściągają.

Matth: 12. Albowiem z obfitości serca usta mówią. Przeto gdy się wzmianka o  
 iakiey rzeczy chwalebney stanie, natychmiast radziłyśmy iaką iey  
 czastkę sobie przywłaszczyli, naprzykład mówiąc: byłem ia w ten  
 czas y pomagałem, aby taki skutek miała: gdyby nie ia, nieby z tego  
 nie było, zaraz to ia z początku upatrzyłem, y przeto schroniłem  
 się, słutując gdybym ia do tej sprawy nie przytąpił, alebyś ty sam  
 koło niey chodził, ustałbyś y niebyś nie sprawił. I tyś trafia się  
 okazyi, których nie postrzegamy, aż wymowiwszy. Zatem nale-  
 ży około tego examen partykularny uczynić; abyśmy przez częstą  
 reflexyą y zwyczaj, to złe z gruntu wykorzenie mogli.

3. *Powtore* (w czym nas przestrzega S. Bazyli, Ieronim, Augu-  
 styn, y Bernard) abyśmy poniewolnie, y z odwroceniem serca słu-  
 chali, gdy nas chwalą, albo zalecają: gdyż to niebezpieczna z cu-  
 dzych ust chwały własney słuchać. S. Ambroży naucza, iż czart wi-  
 dząc, że nas do rospaczy swemi pokusami przywieść nie może, uśi-  
 łnie nas pycha, y wielkim o sobie rozumieniem przełamać: y gdy  
 widzi iż o nieśławę y złe mowy niedbamy, stara się, aby nas drudzy  
 czcili, wychwalali, y tym środkiem nas przywiodł do grzechu  
 y przekonał.

*Nie słu-*  
*chaj cu-*  
*dzy chwa-*  
*ły.*

4. S. Pachomius, iako świadczy S. Ieronim, zwykł był do swego  
 Kłasztora dla modlitwy w skryte mieysca się oddalać. Zamtąd  
 gdy powracał, czarci nakłztał kalwakaty gromadnie przed nim po-  
 przedzali, ieden drugiego upominając, y mówiąc: *daycie mieysce mę-*  
*żowi Bożemu! daycie mieysce mężowi Bożemu!* chcąc go tym sposobem  
 do



do iakieykolwiek przywieść wyniosłości. Ale się on z nich śmiał, ani ich słuchał okrzykow. Iego y my naśladyemy: a gdy nas drudzy wychwalaia, albo gdy się w nas iaka prożna chwała odzywa; myślmy, iż na ten czas czarci te okrzyki czynią, a tak wysmieway ich, y tę pokusę zwyciężysz.

5. Jest godna rzecz uwagi, którą w tey mierze podaie Climacus. Czart, prawi, iednemu Mnichowi myśli, ktore drugiemu Mnichowi do serca podawał, zwykł obiawiać. A to czynił nie dla czego innego; tylko żeby ten, ktorego kuśił, słyszac że drugiemu myśli swoje są wiadome, uznawał go za Proroka, y iako świętego wychwalał: a żeby tamten słyszac swoją chwałę coś o sobie rozumiał. Dla czego mowi S. Ieronim: *My tedy spieszac się do Oyczyzny zabiegaiacych syren śpiewania nie słuchaymy y uszy zatkawszy milaymy.* Strzeż się tey zarazy, ktora ludzie zamawia, y swymi czarami wszyskim rozum odbiera. Melodya chwały, y okrzykow ludzkich, tak iest wdzięczna, y uszom przyjemna, iż nie masz syreny, ktoraby tak prętko zwiesć, y z rozumu obrać mogła. Trzeba nam tedy przed tą melodyą uszy zatykać. I dobrze radzi Climacus, abysmy, gdy nas drudzy chwala; grzechy własne kładli sobie przed oczy: bo tak będzie, że nas kaźdey chwały niegodnymi być osądziemy; y ztąd większą będziemy brali okazyą do zawstyżenia, y poniżenia nas samych. I ten drugi punkt być może, o którym examen partykularny czynić możemy: to iest, abyś się weselił, gdy kogo innego chwala. Iuż zaś, gdy słyszac inszych chwałę, nieiską uczuiesz zazdrość, albo w twoiey własney chwale ukochanie; znay to za defekt.

6. Trzecia część examinu partykularnego w tey materyi iest nie czynić dla tego, aby nas ludzie widzieli, y wielce poważali, iako upomina Zbawiciel. *Patnuycie abyście sprawiedliwości waszey nie Matth: 6.* czynili przed ludźmi, żeby was widzieli. Inaczej nagrody nie będziecie mieli u Oycy waszego, ktory iest w Niebie. Roztrząśnienie tey rzeczy iest pożyteczne, y na wiele części podzielić się może. Naprzod bowiem może być examen o tym, abysmy dla respektow ludzkich

nie nie czynili; potym, abyśmy każdą rzecz czynili dla BOGA: daley abyśmy każdą rzecz czynili doskonałe, bo cokolwiek czyniemy, czyniemy w oczach Boskich, y służemy BOGU nie ludziom, y w każdej sprawie powinniśmy barziej miłować, niż pracować, iakośmy ô tym, pilząc ô dobrej intencji, dosłyć powiedzieli.

7. Czwarta część examinu partykularnego jest, abyśmy się nigdy nie wymawiali, gdy w iaki defekt wpadniemy. Albowiem y to z pychy pochodzi, gdy defekty nasze obmawiamy, y jedna obmowa, **Pf. 140. 4.** choć tego nie postrzegamy, rodzi drugą: *Na obmowienie obmówek*  
**Iob 31. 33.** *w grzechach.* S. Grzegorz pisząc na owe słowa Ioba: *czeli zatailem iako człowiek grzech moy, y zakryłem w łonie moim nieprawość moję, pilnie roztrząsa owe słowa; iako człowiek: y mowi: Zwycza;ny rolzaiu ludzkiego występpek jest, y tajemnie grzech popełnić, y prac się pop łni ny taic, y przekonany będac, obrony pomnażać. Z upadku bowiem pierwzego człowieka te przypadki grzechow bierzemy, z ktorego y sam korzeń grzechu wzięliśmy. Tak bowiem on, gdy się drzewa zakazanego dotknął, skr,ł się od oczu Boskich między drzewami rayskimi: I gdy go Pan strofował, że zakazanego drzewa pożywał, natychmiast odpowiedział: niewiaśta która mi dała za przyjaciela, podała mi z tego drzewa, y pożywałem. Gdy także y niewiaśty pytano, odpowiedziała: wąż mię zwiodł, y iadłam. Dla tego bowiem P. BOG ich pytał, aby grzech, który przestępuiac przykazanie popełnili, wyznawaiac zgładzili. Dla tego węża, który nie miał wżiać odpuszczenia, nie strofowano ô grzech. Spytany sam człowiek gdzieby był, aby obeyrzał się na swoją winę, y wyznawaiac onę poznał. I gdy mał chciał grzech przez żonę obmawiać, żona przez węża, przydała grzechu, chcąc go obronić: I Adam nieznacznie tykał P. BOGA, iakoby on ich grzechu był przyczyna niewiaśtę tworząc. Iakoby chciał mowić. Gdyby mi iej nie dał BOG za przyjaciela, nigdy by to nie było. I Ewa winę na P. BOGA składała, że węża w Raju posadził. Iakoby mowiła: gayoś węża do Raju nie puszczał, iabym nie zgrzeszyła. Którzy bowiem z ust czarta kłamającego słyszeli, będziecie Bogom podobni, iż BOGV w Bosłwie nie mogli być podobnemi, na większy grzech swoy chcieli sobie BOGA uczynić*



nić w grzechu podobnego. I tak gdy grzechu swego obronić chce, większym go uczynili: aby grzech ich roztrząsniony cięższym się stał, niż był popełniony. Przeto y teraz gałęzie ludzkiego rodzaju z tego korzenia gorzkość swoją biorą, aby gdy kogo o jego grzech strofuia, swój grzech pod obroną słow, iako pod liśćcem figowym zakrywał, y pod tajemnicę y sekret obmowy przed Boską twarzą uciekał, gdy nie chce, aby widziano co czynił.

8. Czasem y tym kto nie jest kontent, że się sam wymawia, ale ięszcze y na drugiego winę składa. Dla czego mądrze ieden S. Doktor tych własnych defektów obrońców y obmowców z iezem równa: iż go żaden wziąć nie może, chyba kto chce być od niego ukłoty, a iako pomieniony Doktor mówi: wprzód krew własną niż ciało jego ogląda. Tacy są prawi obmowcy własnych defektów. Albowiem iesli się ich chcesz dotknąć, y o popełnione defekty upomnieć, natychmiast bronią się iak iez. I trasi się, że y ciebie zakolą y okrwawiają, mówiąc, że y ty sam toż czynisz, co we mnie ganisz. Albo rzeką, reguła zakazuje, aby żaden drugiego nie upominał. Wszak drudzy cięższe defekty mają, iednak Starsi mimo się puśczaiają. Dotknij się iezą, a doznasz iesli cię nie zakole. A to wszystko z zbytniey pychy pochodzi: dla ktorey nie chcemy, aby defekty nasze widziano, y za niedoskonałych y grzesznych uznawano. I barzies nas to boli, że się defekty nasze wyiawiły, y żeśmy dobrą sławę itracili? niżeliśmy zgrzeszyli. Są także niektorzy w tey mierze tak nieumartwieni: iż ięszcze nie o sobie nie słysząc, z obmową uprzedzaiają: y coby się im mogło zarzucić wymyślnie staraiają się obronić racjami, mówiąc: iezeli to uczynił; dla tego: iezeli owo; dla tego. Powiedz proszę kto cię kole, że tak podskakuiesz? Bądźcie pychy, który w sercu jest utajony, y rzuca się do gory, a ięszcze przed czasem.

9. Przeto kto ten występek y iego nałog w sobie poczuie, niech o onym partykularny examen tak długo odprawuie, aż żadney chęci do zataienia swoich defektów nie dozna: ale się raczey będzie weselił, że go mają za niedoskonałego; a to na dosyć uczynienie za  
swoy

fwoy defekt. I choćbyś żadnego defektu nie popełnił, a ońcień stro-  
fuia, nie broń się. Albowiem iesli Starczy zechce się dowiedzieć  
przyczyny, czemuś to uczynił, może sam o nie pytać. A podobno  
y iuż wie o niey, tylko chce doświadczyć twoiey pokory, y iakim  
sercem przyimiesz iego upomnienie.

10. Piąta część tego examinu iest, wszelkie myśli wyniosłe odci-  
nać y odrzucać. Może się bowiem trafić tak chępliwy, y wynio-  
sły, że się w iego głowie wiele myśli hardych y pysznych będzie  
roiło, na przykład, że na tak wysoki urząd iest wysłany; że w Oy-  
czyźnie swoiey każe z wielką chwałą, y wielki między nimi poży-  
tek czyni; że w Szkołach czyta lekcyą z wielkim wśzytkich podzi-  
wieniem; pięknie argumentuje y konkluzyi broni, y tym podobne.  
Co wśzytko z zbytniey, którą w nas mamy pychy pochodzi. Dla  
tego pożyteczna iest o takich myślach examen partykularny czynić,  
aby ie coprędzey poobcinać; iako też y owe, które się czystości  
sprzeciwiają, albo łącno drugich posadzają, y o innych występkach.

11. Szosta materya examinu partykularnego iest, każdego z Braci  
za starszego uznawać, iako nam reguła przepisuie: Z prawdziwą  
pokorą wnętrzną starać się wśzytkim lepsze miejsce puszczać,  
wśzytkich w sercu swoim iako starszych poważając, y zewnątrz  
rzesć y uczciwość, według każdego stanu, z prostotą y pokorą Za-  
konniczą wyrządzać. A ta nauka iest oney podobna, którą Apo-  
stoł nowym Chrześcianom przepisał. A lubo zewnątrz powinna  
być różnica według każdego stanu y osoby, iednak S. Ignacy, ile  
do prawdziwey wnętrzney pokory należy, chce: aby iako on Socie-  
tatem *naymnieysza* przezwiał; tak każdy iey członek w oczach swo-  
ich uznawał się za *naymnieyszego*, a inszych iako większych sz-  
nował. Będzie to tedy pożyteczny examen: byleby się tylko tak  
odprawował; żeby to nie było iakieś tylko szpekulowanie y w sa-  
mey myśli; ale w samych postępkach, tak każdego czcąc iako swe-  
go starszego. Ieżeli bowiem drugiego iako starszego będziesz upa-  
trował, nie będziesz z nim wolniey rozmawiał: daleko mniey go  
słowem



słowem ukąsiłz y zmartwiłz, albo posadziłz, a nie ciężko będzie gdy od niego jakie przykre słowo usłyszysz, albo cię też mniej uszanuje. Co wszystko iako defekty y niedoskonałości na examinie partykularnym notować potrzeba.

12. Siodma materya tego examinu iest, wszelkie do upokorzenia okazye chętnie przyjmować. Zwykłes się naprzykład urażać, gdyć kto przykre słowo rzecze, albo gdyć co iakoby rokazując naznaczaia; albo gdy cię nie tak poważaią, iakobys żadał. Około tedy okazyi uczyni examen partykularny, abys ie cierpliwie y chętnie znosił. I zaprawdę do dostąpienia pokory nie pożyteczniejszyego nad taki examen mieć nie możemy. Bo okrom tego, że na wszystko co się nam przez dzień przytrafić może, gotowymi iesteśmy, y niciako uzbroionemi; możemy wielki wziąć postępęk, y na sam wierzch witać pokory: to iest, wszystko naprzod cierpliwie, a potem y chętnie znosząc, aż w tym żadney trudności nie uczuemy; a nakoniec y weselić się w każdej okazyi będziemy z naszej wzdardy y poniżenia. Na czym doskonała pokora zawisła.

13. Osmy punkt examinu partykularnego iest, tak w tey materyi, iako y w podobnych, kilka aktow pokory albo inszey cnoty, o ktorey czyniemy examen tak rano, iako y po obiedzie czynić, w nich się ćwicząc, poczynaiąc od mnieyszey liczby, a coraz do więkkszey postępując, y coraz przydaiąc: bo się nałog tak nabywa y znacnia. I tak podzieliwszy na części pokorę, y w każdej części ćwicząc się osobno, prędzey pychę potłumiemy, y doskonałey nabędziemy pokory.

## R O Z D Z I A Ł XXIX.

Iako się z pokorą zmieścić może, chcieć aby nas ludzie poważali, y wiele o nas rozumieli.

1. Przypada często o pokorze wątpliwość, ktorey objaśnienie barzo nam może być pomocne; abysmy wiedzieli, iako w tey mierze postępować mamy. Gdy bowiem z pospolitey Oycow SS. nauki

ki nauczamy, że mamy pragnąć obelg, wzgard, żeby nas miano za nic, gdy nami wszyscy gardzić będą, co za pożytek w bliźnich uczynimy? do tego bowiem potrzeba powagi, y wielkiej o nas opinii. Dla czego y potrzebna, y pożyteczna iest, starać się o to, aby nas ludzie poważali, y wielką o nas mieli opinią. Na tę trudność pięknie odpowiadaia S. Bazyli, S. Grzegorz, y S. Bernard: y nauczaią. Acz świeckiey czci cale chronić się mamy, dla wielkiego, ktore się w nich zawiera niebezpieczeństwa: y ile z strony naszej być może, mamy szukać wzgardy, y lekkiego poważania: iednak dla dobrego końca y dla chwały Bożej y przysługi, możemy szukać czci y wielkiej o nas opinii. Dla czego S. Bernard naucza. Acz z naszej strony żądać mamy, aby o nas drudzy rozumieli y wiedzieli toż, co my o nas samych rozumiemy y wiemy, aby y oni tak nami gardzili, iako my samemi nami gardziemy: często iednak potrzeba, aby o nas drudzy tego niewiedzieli, co my o sobie wiemy. Dla czego świątobliwie żądać możemy, aby drugim defekty nasze nie były wiadome; aby z nich iakiego pogorszenia nie wzięli, y przeszkody do postępku duchownego.

2. Ale tę rzecz potrzeba dobrze zrozumieć, y w niey ostrożnie, y z wielkim duchem postępować. Albowiem takie reguły prawdy, zwykły pod prawdy maskarą niemłą szkodę przynosić, gdy ich kto nie potrafi zażywać. Ciż Doktorowie dobrze nam tę rzecz objaśniaia, abyśmy nie błędzili. Dla czego mowi S. Grzegorz: Podczas się ludzie Święci z dobrej swoiey opinii y chwały wesela; ale na ten czas, gdy widzą że ludzie przez to w dobrym y cnoście się pomnażaią. A tak, nie tak z opinii y chwały własney się wesela, iako z bliźnich pożytku. Bo co inszego iest łaski y faworow szukać, a co inszego z postępku bliźniego się weselić. Co inszego iest opinii y chwały szukać dla niey samey, y w niey mieć ukochanie, y cale ukontentowanie: to iest żeby kogo miano za wielkiego, y żeby go czczono; co się nie godzi: a co inszego, gdy tey czci y opinii dla inszego końca szukamy, iako dla pożytku bliźniego, y żeby



świeccy do rzeczy duchownych chęć brali: co jest rzecz barzo do-  
bra. I tym sposobem wolno się nam starać u świeckich o dobrą o-  
pinia y honor dla więkſzey chwały Bożej, dla zbudowania y po-  
żytku bliźniego. Bo to jest ciężić się nie z naszej czci y chwały,  
ale zżytku bliźniego y chwały Bożej. Iako gdy kto dla zdro-  
wia bierze purgans, którym się natura brzydźi, czyni to dla tego,  
iż jest środkiem do zdrowia które miłuje; tak gdy kto czci y po-  
szanowania ludzkiego, którym się brzydźi, szuka dla tego, iż ona  
środkiem jest y pomocą do chwały Bożej y zbudowania bliźniego;  
prawdziwie nie chwały ludzkiej szuka, ale chwały Bożej.

3. Ale iuż głębiej się zapuśćmy, poznawając kto się z chwały  
ludzkiej wesełi dla tego, że się przez nią chwala Boża yżytek  
w bliźnich pomnaża; a kto dla siebie, że mu to miło, y że w tym  
ma osobliwe swoje ukontentowanie. Bo to jest rzecz subtelna, y  
na niey wszytka trudność zawisła. Na tę trudność barzo dobrze  
odpowiada S. Grzegorz: W czym, prawi, potrzeba, gdy kto chwa-  
ły Bożej, aniżytku w bliźnich nie pomnaża, aby go chwala  
ludzka nie poruszała, ale sátygowała, tak dalece: ażeby wszytek af-  
fekt y żądza nasza, ile z nas być może, miała się do własney wzgar-  
dy. I gdy się do niey iaka poda oka ya, abysmy się za nią porywa-  
li, y z niey wesełili iako z tego, czegośmy gorliwie żądali. Hono-  
ru zaś, czci, y ławy ludzkiej pragnąć nie inaczej mamy, y z niey się  
wesełić; tylko ile do zbudowania bliźniego, y do pomnożenia wię-  
kſzey chwały Boskiej jest potrzebna.

4. Tak nasz S. Ociec Ignacy mawiał: gdyby swemu affektowi y  
gorliwej żądzy chciał wygadzać; iżby nagi, upierzony, błotem u-  
pluskany chodźił po ulicach, aby tak za głupiego był miany. Ale ten  
do głębokiey pokory, y poniżenia własnego affekt, miłość y po-  
moc bliźniego w nim miarkowała y tłumiała; y niewoliła go, aby po-  
czciwość y powagę chował, ktorey po nim osoby godność y urzę-  
du wyciągała. Iego zaś chęć y pragnienie było, aby nim gardzono,  
y lekce go poważano. Y gdy się własney wzgardy podała okaza, y

z weselem ją przyjmował, a czasem iey y szukał.

5. A ztąd zrozumiesz, dla czego czci y sławy ludzkiey pragniesz; czy dla pożytku dusz y chwały Bożej, czy dla siebie, y swoiey estymy y wielkiego poważania; jeśli każdą do upokorzenia y wzgardy okazują chętnie przyjmiesz, y w niey się weselisz. Ten bowiem dowód jest, gdyć się Kazanie, albo insza zabawa powiedzie, y styszysz że cię wychwalają: iż to nie dla twoiey uciechy y sławy, ale dla samego P. BOGA czynisz, y że się z postępku bliźniego weselisz. Ale jeśli przed okazjami wzgardy uciekasz, y nimi się brzydzisz: y lubo tego dla pożytku nie potrzeba, jednak twoiey czci y chwały szukać, y z niey się radujesz; znak to jest, że y w inszych rzeczach to dla siebie czynisz, y dla twoiey uciechy y estymy, a nie dla P. BOGA, ani dla dobra bliźniego.

6. Ludzki tedy honor, cześć, chwała, sława, nie są złe, ale dobre rzeczy, byle ich tylko kto dobrze użył; y może ich kto bez grzechu y świętobliwie żądać. Tak S. Franciszek Xawier z wielką stroynych ludzi asyftencyą y pompą wiahał na Pałac Krola Bungu. Tak y każdy może wiele mówić na swoię pochwałę, byleby to tak, iako być powinno, czynił. Iako o sobie świadczy S. Paweł Apostoł w drugim Liście do Koryntyan: w którym siebie wychwala, zaleca, y wielkie rzecz y o sobie powiada, wyliczając łaski y dary, które wziął od P. BOGA; iako, iż nad innych Apostołow obficiey pracował; iako, że był zachwycony aż do trzeciego Nieba. Ale to nie z inszey przyczyny uczynił: tylko iż widział, iż to na ten czas potrzebna była ku wielkiej chwale Bożej, y ku wielkiemu pożytkowi tych, do których pisał: aby go uznawali za Apostoła Chrystusowego, iego naukę przyjmowali, y w cnotach postępowali.

7. I pisał to z serca, nie tylko wszelkim honorem gardząc, ale y wszelkiey wzgardy, obelgi, spotwarzenia za Chrystusa żądając. Gdy bowiem widział, że chwała ludzka nie była ku chwale Bożej potrzebna głęboko się poniżał; iako gdy się czyni niegodnym, aby go Apostołem nazywano; gdy wyznawa, że Kościół Chrystu-

fow



fow prześladował, gdy się zowie bluźniercą, potwarcą, wyrzutkiem, y pierwszym między grzesznikami. Dla czego gdy na niego niestawa, potwarzy, zelżenia, przypadały, z wielkim weselem y rozkoszą je przyjmował. Takim tedy, ktorzy podobną gotowość mają, może się pozwolić, aby honoru y czci swoiey szukali, y niektóre chwalebne cnoty o sobie powiadali. Albowiem tacy nigdy się do chwały ludzkiej nie porwą, tylko dla samey chwały Bożej: y to z taką ostrożnością czynią, aby cokolwiek czynią, y proszek poćiechy do nich z chwały ludzkiej nie przyłgnał, y iakoby nie czynili. Bo nie szukają siebie samych, ale szczerulney chwały Bożej.

8. Ale iż to bardzo trudna, mieć cześć y chwałę ludzką, a ztąd się nie wnosić, ani czuć iakiey ućiechy: przeto wierni słudzy Boży widząc w sławie, czciach, y godnościach ludzkich wielkie niebezpieczeństwo, wszelkim sposobem od nich uciekali; y kryli się w tak tajemnych mieyscach, w ktorychby o nich żaden niewiedział, y żadney czci im nie oddawał, y odprawowali podle wzgardzone posługi, widząc w tym wielką pomoc do postępu swego duchownego, y do większego swego uniżenia, y tę drogę naybezpieczniejszą do doskonałości.

9. Y piękną tego przyczynę zwykł dawać S. Franciszek. *Nie jestem, prawi, prawdziwym Zakonnikiem, jeśli z tą twarzą y sercem weselem, sromoty y czci, niestawy y sławy nie przyjmuję. Jeżeli bowiem gdy mnie drudzy czczą dla tego, że im każe, albo co dobrego dla nich czynię, wesele się, duszę moję w niebezpieczeństwo wyniosłości prowadzę: daleko się mi więcej z mego własnego dobra, y dusze moiey zbaniczenia, które w ten czas jest bezpieczniejsze, gdy mnie gania y mna gardza, cieszyć potrzeba.*

10. To pewna że się nam barzięć cieszyć potrzeba z dobra y pożytku własnego, niż z dobra bliźniego. Bo porządna miłość od siebie zaczyna. Jeśli tedy cieszysz się z dobra bliźniego, gdyć się Kazanie albo podobna zabawa powiodła, z ktorey cię sławia: czemu się nie cieszysz z dobra własnego, gdy uczyniwszy co mogłeś, jednak

cię gania y tobą gardzą? A toć daleko pożyteczniejszy y bezpie-  
czniejszy. Ieśli się radujesz, wziąwszy znaczny od P. BOGA ta-  
lent na pożytek y zbawienie bliźniego: czemu się równie nie radu-  
iesz, gdyć go P. BOG nie dał dla twego pożytku y pokory? Ie-  
śli się wesełisz z dobrego y mocnego zdrowia, abyś dla drugich sil-  
nie pracował, y prowadził ich do zbawienia, czemu się równie nie  
wesełisz, że cię P. BOG stworzył słabego, chorowitego, do żadney  
pracy niespolobnego, y cale niepożytecznego. To bowiem obraca  
się na twoy pożytek y ku większey twoiey pokorze. Y owzem  
barżiej się ztąd P. BOGU podobasz, niż gdybyś był wielkim y za-  
cnyim Kaznodzieją: bo ta wola iego jest.

*Przez poni-  
żenie nas  
samyck po-  
wagi nie  
tracimy.*

11. Ztąd poznać iak ciężko owi błędzą, ktorzy sławy y czci świa-  
towej dla tego żądają y szukają, iż widzą do pożytku bliźniego  
potrzebną: y dla tego końca y małzkary, starają się o wysokie urzę-  
dy, stopnie, y nieyła godniejszye, y czynkolwiek powagę swoię  
rozszerzyć mogą: a przed urzędami y posługami podemi, w gar-  
dzonemi, pokornemi, umykają, rozumiejąc, iż przez nie powagę  
swoię poniżają. W czym y drugi błąd ciężki zakryty jest: że przez  
co kto powagi chce nabywać, przez to ią traci, a przez co rozumie  
że od niey odpada, przez to iey nabywa. Naprzykład, rozumieją  
niektorzy, że przez suknią wytartą, wzgardzony urząd, podług za-  
bawę, y opinią y powagę dla pożytku bliźniego potrzebną, utracą.  
Ale im ta pycha oczy zamydla; że nie widzą, iż tym samym do niey  
przydają, a przez tamto, przez co iey szukali, cale ią utracą.

12. Głęboko to przenikał y nauczał S. nasz Ociec Ignacy, gdy  
mawiał: iż prawdziwa miłość pokory węgry pomaga do zbawienia  
duż, niż niewiem iak wielka światowa powaga. A to nie tylko  
sam czynił, ale y drugim, ktorzy ch na prace do winnice Pańskiej po-  
sylał, radził. Ieśli, prawić, chcecie wielkich rzeczy dokazywać, y  
wielkie trudności przełamywać, nie idźcie drogą tego szukaycie,  
tylko drogą pokory y własney wgardy. Na ten czas bowiem  
praca wasza będzie mocna y nieporuszona, gdy na pokorze będzie

ugrun-



upruntowana: y tą drogą P. BOG wielkie y dziwne rzeczy sprawuie. I S. Franciszka Xawiera z X. Symonem Roderycyuszem do Indyi wyprawując, przykazał im, aby pożywienia żebrząc od domu do domu szukali, y do wielkich spraw przez poniżenie y wzgardy przystęp sobie iednali. Także Aphonsowi Salmeronowi, y Paschazyuszowi Broetowi z charakterem Postów Stolicy Apostolskiej do Hibernij wyprawionym, przykazał, aby naukę Chrześciańską dzieciom ogłaszali. Temuż Salmeronowi y X. Iakubowi Laynesowi, gdy ich Paweł III. na Concilium Trydenckie za swoich Theologow wysyłał, dał instrukcyą: abyś, nimby przed zgromadzeniem onych Oycow SS. swoje zdanie przełożyli, wprzod nawiedzali szpitale, chorym tamże usługowali, dzieci nauki Chrześciańskiej nauczali; a ten fundament założywszy, dopiero do więkzych rzeczy postępowali, y swoje zdania przed Oycami SS. podawali. Tak bowiem ta rzecz miała mieć dobry skutek, iaki z łaski Bożey narodził.

13. A my dla naszej ludzkiej mądrości będziemy się obawiać, y szperać, czy w tych podłych postugach nie ucierpi czego nasza powaga? Nie бой się, abyś przez to że dzieciom będziesz Katechizm prawić, na ulicach lud pospolity, w szpitalach chorych, w turmach więźniow nauczał, miał tey co powagi narodzić, ktorey Kazaniami publicznemi dostatek: abyś przez to, gdy gminu pospolitego, ubogich, spowiedzi będziesz słuchał, w wytartej sukni będziesz chodził, miał u Panow wielkich imieniowi twemu zaszkodzić. I owszem tym samym do więkzey powagi przyjdiesz, chwalenieysze imię twoie uczynisz, y więcey dusz pozyszczesz. Bo P. BOG wywyższa pokornych, y przez nich cudowne y wielkie rzeczy zwykł sprawować.

14. Ale dawszy pokoy tey racji, ktora jest nayprzednieysza, według ludzkich racji też samę materyą roztrząsnijmy. Do uczynienia tobie wielkiego u ludzi imienia, y do wielkiego dusz pozyskania nie może być skutecznieyszy środek wymyślić, iako się tymi postugami

*Sposób us-  
ługi apowa-  
gi y poży-*

ktow w du-  
szach jest  
w podłych  
posługach.

ślugami zabawiać, które się na oko widzą barzo podle y wzgardzone: a tym barżiej, gdy się do nich uniża taki, który ma wielkie talenta y dary Boże. Czego ta jest przyczyna, iż ludzie światowi, którzy honor, sławę, cześć, nad wszystkie rzeczy wynoszą y szacują, niczemu się barżiej nie dziwią; iako gdy widzą kogo tym wszystkim gardzącego: y który się mógł z naygodniejszy porównać, w tym upatrują wielkie do rzeczy podłych, wzgardzonych, poniżenie. Y na takich się naybarżiej zapatrują, mają ich za świętych, y ich naukę iako naukę niebieską poważają.

15. S. Franciszek Xavier wsiadając w okręt do Indyi, na tak daleką drogę naymniejszey niechciał brać prowizyi. Y gdy go Graff de Castagneda nad wszystką flotą przełożony upraszał; aby przynamniey chłopca do usług w okręcie y żeglowaniu potrzebnych przypuścić; (albowiem widziało się to być przeciw jego powadze, gdyby sam sobie białe chusty między flisami wypierał, y ięś sobie gotował) odpowiedział S. Franciszek: *Takimi śródkami Mości Panie, które mi przekładasz, pomagać szukać była przyczyna: że Kościół Bży, y jego Prataci do tych miseryi przyszli, na które, ah! podziśdzićni płaczac poglądamy. Prawdziwy śródek do imienia wielkiego wierz mi, ten jest; te chusty wypierać, własnemi rękoma potrawę sobie warzyć, y nikogo do takich usług nie potrzebować. Co Graff usły szawszy tak się zdumiał, że nie miał coby odpowiedzieć. Taką tedy pokorą y uniżonością powagi szukać potrzeba: y gdzie ta będzie, tam obfitszy w duszach pożytek nastąpi. Iaki tenże S. Franciszek w ludziach Indyjskich uczynił, dzieci małe ucząc Katechizmu, ulice w nocy z dzwonkiem obchodząc, aby się wszyscy modlili za dusze w Czyśćcu zatrzymane, chorym służąc, y ich częstując, y insze podobne wzgardzone usługi odprawując. Żkąd u wszystkich miał tak wielkie poszanowanie, iż wszystkich ferca do siebie pociągał, y wszyscy go Świętym nazywali. Y ta to jest powaga do pozyskania wielu dusz barzo potrzebna: aby tych, którzy około dusz pracują, miano za pokornych, y świętych. Y o taką y my starać się mamy. Bo po-*  
wagi



wagi y czci, ktore światem tracą, więcey bliżnim szkodzą y częszko ich gorszą, y w domu, y u świeckich.

16. Mądrze ieden Doktor na owe słowa S. Iana: *Ja zaś nie szukam chwały moiey, iest, który iey szuka y sądzi*, powiedział: Iezeli O-  
ciec nasz Niebieski o chwałę y czci naszej ma staranie, my około niey darmo pracuiemy. Staray się ty o pokorę, abys był takim, iakim być masz; a twoy honor, cześć, sławę, spuść na P. BOGA. Abowiem z ktorey strony ty się barziesz będziesz poniżat, z tey cię strony on barziesz wywyższy; a to daleko lepiej y doskonaley, niż gdybys sam tego szukał, y o to się starał.

Ioan: 8.  
50.

17. Ani cię honor y powaga Zakonu ma fraśować: ktora iest druga mазkara, ktora naszą niedoskonałość y passye pokrywamy. Mawiają: iż ia to nie dla siebie czynię, ale dla honoru Zakonu, na ktorey respekt mieć potrzeba. Porzuć te respekty. Albowiem barziesz Zakon wstawisz będąc pokornym. Pokora bowiem iest Zakonow ozdoba y chwała: gay Zakonnicy gardzą światem, y iego pompami, gdy są dobrze umartwieni, y gdy od rzeczy światowych cale stonia.

18. Iednego z naszych w Firandzie mieście lapońskim na ulicy kającego lapończyk poganin wysmiewał; y trochę odstąpiwszy, eokolwiek flegmy z piersi zebrać mógł, wшыtkę na iego twarz wyrzucił. Czym bynamniey nie sturbowany, chustką flegmę otarł, y wesoł w Kazaniu swoim postąpił aż do końca. Widząc to drugi z słuchaczow nie prostack, y tak wielkiey pokorze y cierpliwości się dziwując, począł w sobie myśleć: a usi to być wyśoka y cale Boska Filozofia, ktora ludzie tak w'paniałemi, y w krzywdach nieporuszonymi czyni. Y tak go ta racya złamała, iż postanowił Chrześciani-  
nem zostać. Iakoż po Kazaniu przyrzedeł do Kaznodzieie o Chrzest prosząc, y o naukę Katolicką, y ochrzczony iest.

## R O Z D Z I A Ł XXX.

O trzecim stopniu pokory.

1. Trzeci

1. Trzeci nakoniec stopień pokory iest, gdy kto przy wysmieni-  
tych talentach y darach niebieskich, y przy wielkiej czci y sławie u  
ludzi, y naymniej się nie wynosi, y nie sobie nie przyznawa: ale  
wszystko P. BOGU, od którego wszelkie dobra y dary pochodzą.  
Ten stopień, iako mowi S. Bonawentura, iest ludzi wielkich y do-  
skonalszych, ktorzy im są większemi, tym się we wszystkim głębiej  
uniżają. Nie wielka to bowiem, gdy kto niedoskonałym, y pełnym  
defektow będąc, uniża się, y żaden się temu nie dziwuię: iako się  
nie dziwuię, gdy kmięcy syn niechce się mieć za syna Krolewskiego,  
gdy ubogi uznawa się za ubożego, chory za chorego, y za takiego  
chce być miany. Ale gdy bogacz staie się ubogim, wielki się do dro-  
bnych usług poniża, y z podłemi, wzgardzonemi się równa; to  
chwalebna y barzo dziwna. Tak pomieniony Doktor mowi; nie  
dziw, gdy zły y niedoskonały zna się za takiego: ale byłby dziw,  
gdyby złym będąc, udawał się za dobrego y doskonałego; właśnie  
gdyby trędowaty zdrowym się y czystym czynił. Lecz gdy w cno-  
tach doskonały, znacznemi darami Bożemi ozdobiony, y w oczach  
Bożkich barzo wielki, za lichego się uznawa; to zaprawdę nie po-  
spolita pokorę pokazuje, y słusznie osobliwe winę a podziwienie.

Luc: 1.

2. Ten stopień pokory w Przenas: Pannie był barzo wysmie-  
nity, y doskonały, ktora wiedząc, iż iest wybrana za Matkę Bożą,  
z niezbrodzoney pokory nazywa się Służebnicą: Oto Służebnica  
Pańska. A iako S. Bernard mowi: Obierała ją za Matkę Bożą, a ona  
się zowie Służebnicą! Y gdy ją powinna Elżbieta wychwalała, Bło-  
gosławionas ty między niewiastami, nie sobie z tak wysokiey chwały nie  
przywłaszczyła; ale wszystkę chwałę oddała P. BOGU, zachowu-  
jąc się w głębokiey pokorze. Wielbi Duszo moja Pana, y rozradował  
się Duch mój w BOGU Zbawicielu moim, albowiem wyrzał na pokorę  
Służebnice swojej. Taka pokora Niebieska iest, y Święci w Niebie  
taką mają.

3. I to to iest, za świadectwem S. Grzegorza, co S. Ian wyraża  
we dwudziestu czterech słowach, ktorzy przed Thronem Bożkim  
ukłę;



ukłękali, y Korony z głów swoich zdeymuiąc, składali ie przed Apoc: 4.  
nogami Pańskimi. Albowiem, mowi, Korony z głów zdiete rzucac  
przed Thronem Bozym, nic inszego nie iest, tylko swoich utarczek wygra-  
ne nie sobie przyznawać, ale ich sprawcy BOGV: aby na niego obracała się  
chwała, który dał siły do zwyciężenia, y wszytka cześć z zwycięstwa ie-  
mu była oddana, mowiac: Godzien iestes P. BOZE nasz brać chwałę, y  
honor, y moc, y abyśmy Korony nasze z głów naszych zdarte przed twoy  
Thron rzucali, bo twoie wszytko iest, ty wszytkie rzeczy stworzyłeś, y z  
woli twoiey były y uczynione sa: y jeśli co dobrego mamy, z woli twoiey ma-  
my. Trzeci tedy pokory stopień iest z wziętych darow od Pana  
BOGA nie wynosić się, ani ie sobie przypisować: ale wszytko Pa-  
nu BOGU, iako wszytkiego Dawcy oddawać, y iemu wszytko  
przyznawać.

4. Ale rzecz kto: Ieżeli na tym zawisła pokora, każdy ią ma.  
Bo któż tak głupi, aby niewiedziać, iż każde dobro od P. BOGA  
zstępuje, z nas zaś samych nie mamy nie, tylko grzechy y mizerye?  
Kto iest taki nieuk, któryby nie rzekł; gdyby mi P. BOG ręki swo-  
iey umknął, iżby m był gorzszym nad wszytkie ludźie? Zguba twoia  
Izraelu mowł Ozeasz Prorok, a tylko we mnie pomoc twoia. Z stro- Osea 13.  
ny naszey okrom grzechow y zguby nic nie mamy: każde zaś do-  
bro, łaska, fawor, z hoyney ręki Bożey ma się na nas wylewać.  
Tego Wiara Katolicka uczy. Przeto wszyscy rozumiemy że mamy  
pokorę: bo wszyscy tey prawdzie Pisma S. wierzymy. S. Iakub bo- Iacobi 1.  
wiem w Liście swoim pisze: Każdy datek naylepszy, y każdy dar do-  
konały, z wysokości iest zstępujący od Oycy światłości, Y S. Paweł: Co 1. Gor: 4.  
masz, czegobys nie wziął? Nie żebyśmy zdolnemi byli, myśleć co z nas, ia 2. Gor: 3.  
koby z nas: ale dola nasza z BOGA iest. P. BOG iest który sprawuje w  
nas, y chcenie y wypełnienie według dobrej woli. Tak dalece, iż ani czy-  
nić, ani żądać, ani myśleć, ani począć, ani kończyć, nic dobrego y  
zbawiennego bez BOGA nie możemy, od ktorego cokolwiek mo-  
żemy; pochodzi. I żadne podobieństwo lepiej nam tego objaśnić  
nie mogło, iako które sam Zbawiciel w Ewangelii przełożył: Chce-

**Ioan: 15.** *cie, prawi, widzieć, iak mało bezemnie możecie? Iako latorośl nie może dawać owocu z siebie, jeśli w macicy nie będzie zostawała; tak y wy jeśli we mnie nie będziecie. Iam winna Macica, wy jesteście latorośle: kto we mnie zostaje, y ja w nim; ten przynosi wielki owoc, bo bezemnie nie czynić nie możecie. Co jest żyźniejszyego nad latorośl w macicy zostająca? a co nad nią niepożyteczniejszyego, gdy od macicy odcięta będzie?*

**Ezech: 15.** *co po niej? Pyta P. BOG Ezechiela: Synu człowieczy co się stanie z drzewem winnym? czy urobisz co z niego? albo ustrugasz z niego kołek, na którymby zawiesić można? Obćinki bowiem winnego drzewa na nic się nie zgodzą, tylko na ogień. Tak y my, jeżeli w Chrystusie, który jest Macicą nie będziemy. Jeżeli kto we mnie nie będzie mieszkał, będzie wyrzucony iako latorośl, y uschnie, y zbierają go do ognia wrzucą, y zgorze. Nic innego nie jesteśmy, tylko strawą ognia; a jeśli co jesteśmy, z łaski Bożej jesteśmy, iako o sobie świadczy Apo-*

**Ioan: 15.** *stusie, który jest Macicą nie będziemy. Jeżeli kto we mnie nie będzie mieszkał, będzie wyrzucony iako latorośl, y uschnie, y zbierają go do ognia wrzucą, y zgorze. Nic innego nie jesteśmy, tylko strawą ognia; a jeśli co jesteśmy, z łaski Bożej jesteśmy, iako o sobie świadczy Apo-*

**1. Cor: 16.** *stol: z łaski Bożej jestem tym, czym jestem. Wszyscy tedy na tej prawdzie ufundowani jesteśmy; iż wszelkie dobro nasze od P. BOGA zstępuje; y że z nas samych nic nie mamy, tylko grzech, y że żadnego dobra nam przyznawać nie możemy, ale wszystkie P. BOGU, któremu wszelka cześć y chwała powinna jest. I nie widzi się trudna człowiekowi wiernemu, aby wierzył iż ten jest naydoskonalszy stopień pokory, ponieważ to jest zbyt iawna prawda.*

5. Tak się zda na pierwszym weyrzeniu y widzi się to iacna powierzchu się tylko przypatrując: ale głębiej wewnątrz wglądając, ma wielką trudność. Naucza Cassianus, iż poczynającym zda się to barzo iacna nic sobie nie przyznawać, y nie ufać swojej mądrości; ale wszystko P. BOGU przypisować. Ale w rzeczy jest rzecz barzo trudna. Ponieważ bowiem y my z naszej strony nieco się do każdej sprawy przykładamy, *Bożemi bowiem pomocnikami jesteśmy*, mówi Apostoł; y sami nieco pracujemy, y z P. BOGIEM naszą pracę łączemy: dla tego tajemnie, y ledwie co postrzegając, nam samym ufamy; y z iakiejsi sekretney prezumpcyi y pychy pomyslamy, że tego moia pilność, moy przemysł dokazał; y natychmiast z spraw

**1. Cor: 3.**  
9.



z spraw naszych tak się nadymamy, y wynosimy, iakobyśmy wszystko naszymi siłami uczynili. Y nie iest to rzecz tak łacna, iako prostacy rozumieją. Dość na tym, że Oycowie SS. ten naywyższy y naydoskonalszy pokory stopień naznaczaia; y nauczaia, iż to iest ludzi wielkich y doskonałych pokora: abyśmy wiedzieli, iż ma więcej trudności, niż prostacy umniemają. Albowiem mieć od P. BOGA wielkie y osobliwe dary, czynić rzeczy dziwne, a to wszystko umieć samemu P. BOGU przyznawać, a sobie ztąd nic nie urywać, ani się z tego wynosić, wysoka iest doskonałość. Być od wszystkich mianym, czczonym za świętego, a w tym nie uczuć żadney próżności, ani ukochania, tak właśnie, iakoby go ani miano, ani czczono za świętego; barzo to rzadka, y do czego barzo rzadki przyszedł nie bez osobliwej cnoty.

6. Dla czego S. Chryzostom wielki takich rzeczy szacownik; być w wielkiej cześci u ludzi, a ztąd nic do serca nie przypuścić iest to właśnie, prawi; iako obcować z urodziwemi niewiastami, a na żadną oką nieczystego nie obrocić. Bo to iest barzo trudna y niebezpieczna, y wielkiej cnoty potrzebująca. Chodzić po miejscach wysokich, a nie uczuć zawrotu głowy, nie iest to każdego mozgu, ale barzo mocnego, iaki się w rzadkich nayduie. Pewna, że go Aniołowie w Niebie nie mieli, ani Lucifer, ani iego naśladowcy. Bo z swoiey wyniosłości spadli aż do piekła.

7. Iż ten bowiem Anielski był grzech, wielu iest rozumienie. Albowiem gdy ich P. BOG dziwnie pięknych y we wszystkim doskonałych stworzył, y barzo wiele darow tak przyrodzonych, iako y nadprzyrodzonych, na nich wylał, w prawdzie, którą iest BOG, nie stanęli, y darow swoich nie przyznali P. BOGU, ale sobie. Nie żeby rozumieli, iż to wszystko mają od siebie (wiedzieli bowiem, że wszystko od BOGA pochodzi, y że są od niego, y iego stworzeniem) ale iako Ezechiel o Krolu Tyru powiedział. *Podniosł się serce twoje w ozdobie twoiej, zgubiłś mądrość twoją w ozłobie twoiej; z piękności y darow Bożych nadęli się, y tak się w nich zakochali, ia-*

Ezech. 28.

koby ich własne były: nie przyznawali ich P. BOGU, ani mu za nie oddali chwały, ale z nich tak się chełpili, iakoby mieli od siebie. I lubo im rozum pokazywał, że za nie P. BOGU dziękować potrzeba, iednak na woli wyższą chwałę na się obracali.

8. Zkąd znać iż ten stopień pokory nie tak jest łatwy, iako się oczom widzi; ponieważ y samym Aniołom tak był trudny, iż z wysokości, na ktorey byli posadzeni, spadli, iż się na niey trzymać nie umieli. Jeżeli tedy y Aniołowie tak mocn go mogu nie mieli, aby po takiej wysokości chodzić mogli: ale zawrot głowy uczuli, y spaść szpetnie musieli: daleko barżey nam lękać się potrzeba, abyśmy wyniesieni głowy sobie nie powaryowali. Albowiem według Proroka tak nędznymi jesteśmy; iż nakształt dymu się podnośiemy, y niszczeiemy, y znikamy. *Natychmiast gdy będą uczczeni y wyniesieni, uśtaiać, iako dym znikną.* Iako bowiem dym, im wyżey wstępuje, tym barżey się rozsypane, y niszczei; tak nędzny człowiek, im w więkksze honory postępuje, tym barżey y daley w próżność zachodzi.

Pf: 36.

9. Słusznie zatym Zbawiciel w tym nas upominał. Gdy bowiem siedmdziesiąt y dway Uczniowie z swoiey Misji y ogłaszania Ewangelii powróciwszy, iakoby coś wielkiego uczynili, chełpili się: **Luc: 10.** *Panie cudowne rzeczy czyniliśmy, nawet czarci nam są posłuszni w Imię twoie.* P. IEZUS. słowami przyotrząszymi ich itrosował mówiąc: *Widziałem szatana iako błyskawicę z Nieba spadającego.* Iakoby rzekł: Strzeżcie się próżnego ukochania y upodobania; gdyż dla niego Lucifer wypadł z miejsca swego. Albowiem zakochawszy się w tak wysokim stanie y wielkich talentach, nie oddał chwały P. BOGU, ale ją sobie przywłaszczył, y zginął. Boycież się, aby się y wam co podobnego nie trafiło. Nie macie się z tego wynosić, że w Imię moje cudowne sprawy działacie. Słuchamy, że y nam też P. Chrystus mówi. *Ey nie wynosicie się, że w bliźnich wielki pżytek czynicie, y że wielu nawracacie! Strzeżcie się, aby okrzyki ludzkie, chwaliła, y opinia serc waszych nie techtala: strzeżcie się, abyście się z żadney rzeczy nie nadymali. Bo ta była przyczyna Luciferowego upadku, y tego z*

Anio-



Anioła w czarta przemieniło. I zład poznać, mowi S. Augustyn, iak wielkie złe jest pycha, która z Aniołow czyni czarty: a iak wielkie dobro pokora, która ludźie równa z Aniołami.

## R O Z D Z I A Ł XXXI.

Pokazuje się na czym należy trzeci stopień pokory.

1. Ponieważesmy ieszcze nie wywiedli, na czym zawisł trzeci stopień pokory; teraz to szerzey wywiedziemy, abyśmy się w nim ćwiczyć mogli. Nauczają teoy SS. Oycowie, iż na tym należy: abyśmy złoto darow y dobrodziejstw Bożych od błota nikczemności nalzey umieli rozeznawać y każdemu to oddawali, co iemu należy; P. BOGU, co należy P. BOGU; a nam co nam własnego iest; y to według słuszności. Dla czego nie na tym funduie się pokora, abyśmy iakoby z przypatrowania się wiedzieli, że z nas nie nie mamy, nie nie możemy, nie nie iestesmy, ale wszystkie dobra zstępuią od P. BOGA, iż on iest sam, który w nas sprawuie chcenie, y poczynanie, y wyrwanie, według (iako mowi Apostoł) *dobrey woli swoiey*. Bo to iacno iakoby przypatrując się wiedzieć: gayż y Wiara tego uczy, y każdy Chrzescianin temu wierzy. Ale na tyn; abyśmy samym czynieniem y wykonaniem to wiedzieli, y w tym się ćwiczyli: y żeby w nas ta rzecz tak pewna była, iakobysmy na nie patrzali y rękoma się iey dotykali.

Co BOGU,  
to BOGU:  
co nam, to  
nam. BO-  
GU cześć,  
nam poni-  
żenie.

Philip: 2<sup>a</sup>

2. Co według S. Ambrożego iest osobliwy dar y łaska Boska. Na czego dowod przytacza mieylce Apostoła: *My zaś nie ducha tego świata wzięliśmy; ale ducha, który z BOGA iest; abyśmy wiedzieli, iak wiele nam BOG dał*. Wiedzieć tedy, y znać dobrodziejstwa Boskie, z iego dobrothwey y miłosierney ręki zstępuiące; iest osobliwy dar iego y łaska, którą y Mędrzec naywyszczą nazywa mądrością, mowiąc: *I iakom wieział, iż inaczey nie mogę być wstrzemięźliwym, aż BOG da: y to samo była mądrość, wiedzieć, czyy to był dar*. A iako inży text czyta: *a to była naywiększa mądrość*. Iakoby rzekł: *Samą rzeczą znać, iż wstrzemięźliwość nie iest taka rzecz, ktorey-*  
byśmy

1. Cor: 2<sup>a</sup>  
12.

Sap: 8.

byśmy naszymi siłami dostać mogli, y że temu żadne staranie y praca wystarczyć nie może; ale ią sam P. BOG daie, y iego darem iest, naywiększa mądrość iest. Na tym tedy, co Apostoł osobliwą łaską Bożą nazywa, a Mędrzec naywyższą mądrością, ten stopień

1. Cor: 4. pokory zawist. Co masz, mowi tenże Apostoł, *czegobys nie wziął? a jeśli wziąłś, czemu się chęłpiś, iakobys nie wziął?* Cokolwiek mamy, cudze iest, y od kogo inszego przyšlo do nas, od nas samych nic nie mamy; y przeto z tego, iako z naszego własnego chęłpić się nie możemy.

3. Ta była SS. pokora: ktorzy wielkimi darami Bożemi prawie osypani, y na sam wierzch doskonałości od BOGA wyniesionemi będąc, mając przytym u ludzi wielką sławę y powagę; iednak o sobie tak podło trzymali, iakoby żadnych darow od P. BOGA nie mieli. Zaden do ich serea próżności proszek ze wszytkiej części y sławy ludzkiej nie przyłgnął. Bo umieli rozeznawać własne od cudzego. Zaczyn wszystkie dary, honory, chwały, uznawali iako rzecz cudzą, y od P. BOGA daną; y ktora mu ztąd część y chwala należała, cale mu oddawali: trzymając się w wgardzie samych siebie, y uważając, iż z siebie nic dobrego nie mieli, y mieć nie mogli. Ztąd następowało, iż choć ich wszytek świat wielbił, naymniey się z tego nie nadymali, ani o sobie coś rozumieli: uważając, że to nie o nich mówią, nie ich wielbią; ale kogo inszego, ktoremu to właśnie należy, to iest BOGA. Dla czego w nim samym swoje sławę, swoje wesele y uciechy zakładali.

4. Nie bez przyczyny tedy tę pokorę nazywają pokorą wielkich y doskonałych ludzi. Naprzod że nie może być bez cnót y darow Bożych wielkich. Bo te same każdego wielkim czynią. Powtore iż to iest własna wysokiey doskonałości; być w oczach Bożych wielkim, w cnotach doskonałym, być we części u BOGA y u ludzi; iednak w oczach swoich być wgardzonym y niczym. I to iest, czemu się S. Ambroży y S. Bernard w Apostołach wydziwić nie mogą: iż mając światobliwość y dary Boże barzo obfite, y za pomocą Bożą



Bożą tak dziwne rzeczy czynili, y umarłych wskrzeszali; y miano ich za ludzi nad ludzi, za ludzi Boskie: iednak sami ô sobie podło rozumieli, właśnie iakoby to nie oni czynili, ale kto infzy, y nie im, ale tamtemu wszytka cześć należała. *Nie wielka to mowi S. Bernard, być pokornym, gdy kim gardzą, w podłym stanie, bo ten musi się czuć do podłości swojej: ale wielka y rzadka cnota y naywyższy dowód o skonałości, pokora uczczona: to iest, być u wszytkich w poszanowaniu, mianym być za świętego: iednak sobą gardzić, uznawać się za naypodleyszego, y nic w sobie nie widzieć, tylko iedną nikczemność.*

5. W takich (przydaie tenże S. Bernard) według przestrogi Zbawiciela, *światłość ich świeci przed ludźmi; aby wielbili nie siebie, ale Ojca swego który w Niebie iest.* I ci są naśladowcami Pawła Apostoła y mężow Apostolskich, którzy nie siebie, ale Chrystusa ogłaszali. Nakoniec ci są sługami wiernymi y dobrymi, którzy nie szukają siebie, z żadney rzeczy się nie wynoszą, nic sobie nie przywłaszczają: ale wszytko obracają na P. BOGA, iemu samemu oddając wszytkę chwałę. Dla tego też od niego usły szą: *ślysz sługo dobry y wierny, żeś nad małym był wierny, nad wielką cię przłożę.* Matth: 23. 21.

## R O Z D Z I A Ł XXXII.

To, co się rzekło szerzey się rozwodzi.

1. Powiedziało się, iż trzeci stopień pokory ten iest: aby kto od P. BOGA wielkimi cnotami y darami ozdobiony, u ludzi barzo wzięty y wszytkim miły, z tego się nie wynosił, nic sobie nie przyznawał; ale wszytko na P. BOGA obracał, trzymając się w swojej podłości y iakoby nic nie miał, y nic nie czynił. Iednak ztąd nie chcą y wnośić, że sami nic nie czyniemy, y do dobrych się uczynkow, które działamy, nie przykładamy. Bobby to był wielki y głupi błąd. Pewna to bowiem, iż y nasza wolna wola wespół z P. BOGIEM pracuje, y na wszytko zezwala. Dla tego robi, y cokolwiek chce y robi, z własney y wolney woli chce y robi; tak

dale.

dalece, że w iey ręku iest y nie robić.

Luc: 17.  
10.

2. I owszem to samo ten stopień pokory trudnym czyni. Albowiem z iedney strony powinniśmy wszelkiego starania y śródkow zżywać, abyśmy cnoty dostąpić mogli, y pokusy przeciwnie przełamywać, iakobyśmy bez tego naymnieyszey rzeczy dokazać nie mogli. Z drugiey zaś strony używszy tego wszystkiego, w tym wszystkim naymniey ufać nie mamy, iakobyśmy nic nie uczynili, ale uznawając nas za usługi niepożyteczne, wszystkę nadzieję w samym P. BOGU pokładali, iako nas uczy Zbawiciel: *Gdy uczynicie wszystko, (wszystko, nie cokolwiek) co wam rozkazano, mówcie: sługami niepożytecznymi jesteśmy; cośmy czynić powinni byli, tośmy uczynili.* To zaś żeby się stało, potrzeba cnoty nie iakieykolwiek, ale wielkiey. I zaprawdę, iesli Kassyanowi wierzymy; ktokolwiek doskonale uzna, iż iest sługą niepożytecznym; y że wszystkie śródki, których do postępu duchownego, y każdego dobra używa, są próżne, ale z dobrotliwey łaski Bożey powinny pochodzić; ten się, cokolwiek uczyni, nie będzie wynosił. Bo pozna że tego nie za swoją pilnością, ale za łaską Bożą, dostąpił iako mowi Apostoł: *a coż masz, czego byś nie wziął.*

1. Cor: 4.  
7.

Wszystko  
od BOGA.

Pf: 136.

3. Przeto S. Augustyn dobrze naucza, że bez łaski Bożey iestemy iako ciało bez dusze. Bo iako ciało bez dusze nie może się ruszać, ani sobą kierować: tak y my bez łaski Bożey spraw zbawionych, ktoreby wystugi u P. BOGA godne były, czynić nie możemy. Przeto iakoby to ciało było barzo głupie, ktoreby żywot, wszelkie poruszenie, sprawowanie, nie duszy, która ie ożywia, nim obraća, wszystko czyni; ale sobie przyznawało: tak y dusza ślepa iest, która dobre swoje uczynki sobie, nie BOGU, od ktorego duch żywota, to iest łaska, aby takie sprawy mógł czynić, ztępuie, przypisuje. A na inszym mieyscu mowi: *Iako oko ludzkie acz nayzdrowsze jeżeli światłością nie będzie oświecone nie może widzieć, tak człowiek by nayprawiedliwszy, jeżeli niebieską światłością nie będzie oświecony, do przeżyć nie może.* I dobrze Psalmista: *jeżeli Pan nie będzie strzegł mi-*

sta



sta, daremnie czuie, który go strzeże. I wykrzyka tu S. Augustyn: O gdyby się poznali wszyscy ludzie, y którzy się chęłpia w Panu się chęłpili! O gdyby nam P. BOG dał tę światłość, ktoraby rozpędziwszy wszelkie ciemności iaśnie nam pokazała, iż w każdej rzeczy stworzoney nie maż żadnego dobra, żadney mocy, ktoreyby Pan BOG nie dał, y nie on zachowywał.

4. Na tym tedy trzeci stopień pokory należy. Ale słowa nasze nie są dostateczne, y są nie równe, aby iey głębokości dośiać y zgruntować mogły, iakożkolwiek, lub tak y owak się śia. Bo nie tylko samo w niey ćwiczenie się, ale y ô niey rozmyślanie iest barzo trudne. Albowiem to iest owo wyniszczenie siebie samego, od Oycow Duchownych tak barzo wychwalone y pilno zalecone. Iest owo pokorne samego siebie potłumienie; z ktorego każdy sądzi się być niegodnym, y do wszystkiego niepożytecznym: na czym S. Benedykt, y inni Oycowie SS. naywiększą pokory doskonałość zasadaia. I to iest owo sobie niedowierzanie, ale we wszystkim ufanie w P. BOGU, ktore Pismo S. tak często zaleca. To iest nakoniec owo wżgardzenie siebie samego, ktore nam albo drudzy wbiaia do głowy, albo my drugim. I day BOZE, abyśmy ia w serce tak głęboko wrażli, tak rzeczą samą przeniknęli y zrozumieli, iakobysmy oczema na to patrzyli, y rękoma się tego dotykali: iż z naszej stromy nic nie możemy, y nic nie mamy, tylko grzech y zgubę: á cokolwiek dobrego mamy, albo czyniemy, nic to, nie z nas mamy, ale od BOGA, ktoremu za to wszelka chwała iest powinna.

5. A iesli tego stopnia doskonałości ieszcze nie poymiesz, nie trzeba się dziwować. Bo to iest wysoka barzo Theologia: zaczym nie dziw że nie lezie do głowy. Mądrze ieden Doktor powiedział: iż w każdej nauce y rzemieśle poipolite y generalne reguły każdy poymie, y rozumie; ale tajemnieysze y subtelnieysze nie każdemu się gryść dadzą, ale tylko dowćpnieysz y poiętnieysz. Tak też powłzechne y zwyczajne cnot reguły każdy baczy; ale ich sekreta, tajemnice, subtelności, żaden nie widzi, chyba w nich dosko-

nale wyćwiczony. I w tym rozumieniu rzekł Laurentius Iustianus, iż żaden nie rozumie co jest pokora, tylko ten, któremu P. BOG dał pokorę.

6. Ztąd y to pochodzi, że SS. na głębokiey pokorze ufundowani, tak często wzgardzenie o sobie rozumieli, y mawiali; iż y podobney pokory nie mający tego nie poymniemy; y rozumiemy, iż to była zbytnia y nad prawdę uniżoność. Iako gdy się największymi całego świata grzesznikami nazywali, y tym podobnemi. A my że tego ani mówić, ani trzymać o sobie, ani rozumieć nie możemy, jest przyczyna, że tak głębokiey iako oni pokory nie mamy; y przeto tajemnic, y sekretnych tey cnoty subtelności nie umiemy. Ty staray się, abyś był pokornym, y abyś w tey nauce codziennie postępował; a w ten czas zrozumiesz, iako kto takie rzeczy o sobie prawdziwie mówić może.

## R O Z D Z I A Ł XXXIII.

Trzeci stopień pokory doskonały się wywodzi; y dla czego prawdziwie pokorny za najmniejszego ze wszystkich się uznawa.

1. Ażebyśmy ten trzeci pokory stopień lepiej zrozumieć, nie wadzi rzecz od początku zacząć. Iako w Roz: 6. pokazałem, iż wszystko iestestwo nasze przyrodzone, wszystkie sprawy przyrodzone od P. BOGA mamy. Bo niż stworzeni iesteśmy, byliśmy niczym; y nie mieliśmy żadnych sił do widzenia, słyszenia, smakowania, rozumienia, y chcenia: ale P. BOG tworząc nas wespół te siły y zmysły nam dał: a zatym, iako istność, iestestwo nasze, y wszystko iemu przyznawać mamy; tak y daleko barziej o iestestwie nadprzyrodzonym, y sprawach łaski mówić mamy, iako o wszystkich, które są nie równie większe y wyszysze. Nadprzyrodzonego tedy iestestwa nie mamy od nas, ale od P. BOGA, bo iest szczególnie darem y iestestwem łaski, z kąd y imię wzięło: iż do iestestwa przyrodzonego darmo przydane iest. *Eph: 2. 3.* Byliśmy bowiem z przyrodzenia synami gniewu, urodzeni w grzechu, nieprzyjacielem Bożi, który z iedy-

ney.



ney łaski swoiey z tych ciemności nas powołał do dziwney światłości **1. Petri 2.**  
swoiey, iako mowi Apostoł, y z nieprzyjaciół przyiaciołmi, z niewolnikow synami, y z niewartow, miłemi sobie nas uczynił.

2. Przyczyną zaś tak wielkiego dobrodziejstwa nie były żadne nasze zasługi, któreby poprzedzały, ani respekt na przyszłe zasługi nasze: ale szczegulna iego dobroć y miłosierdzie, y zasługi **IEZUSA** Chrystufa Pośrednika naszego, iako mowi **S. Paweł: Wpra-**  
*wiedlinieni darmo przez łaskę iego, przez odkupienie, które jest w Chrystu-*  
*sie IEZVSIE.* Iakośmy tedy przez nas z niczego, czym przedtym byliśmy, do iestestwa przyrodzonego, w którym teraz iesteśmy, nie mogli wynieść, ani spraw żywota odprawować, ani widzieć, ani słyszeć, ani czuć: ale te dobra, iako darmo y łaskawie dane, samego są **P. BOGA**, z których nam naymniey, y naymnieyszey chwały przywłaszcząć nie możemy; tak y siłami naszymi z ciemności grzechowych, w których leżeliśmy, dobyć się nie mogliśmy, gdyby nas z nich **P. BOG** z nieskończoney dobroci y miłosierdzia swego nie wyprowadził, y żadney sprawy żywota wiecznego godney uczynić, gdyby nas łaską swoją nie uprzedził. Sprawy bowiem nie ztąd cenę swą biorą że nasze są, ale że z łaski Bożey pochodzą: iako moneta nie z siebie, ale z napisu na sobie wyrażonego ma wszystkie cenę: Dla czego żadney sobie chwały przyznawać nie możemy, ale wszystkie oddawać mamy **P. BOGU**, którego darem są tak przyrodzonym, iako y nadprzyrodzonym, zawsze mając na pamięci owe słowa Apostolskie: *Z łaski Bożey iestem tym, czym iestem.*

Rom: 2.

24.

1. Cor: 15.

3. A iakośmy tam mowili, iż **P. BOG** nie tylko nas z niczego wyprowadził, y dał nam iestestwo: ale stworzyłszy nas, toż iestestwo w nas zachowuje; aby się w swoje nic, z ktorego wyszło nie wracało: toż się dzieie y w sprawach nadprzyrodzonych. Abowiem nie dosyć było **P. BOGU** że nas z ciemności grzechowych, w których pogrążeni byliśmy wyciągnąłszy, powołał do dziwney łaski swoiey światłości: ale wszechmocną ręką swoją zawsze nas w niey trzyma y upadać nam nie dopuszcza: tak dalece, że gdyby ręki swo-

iey na moment umknął, y nie strzegł nas; tym samym dałby moc wśzytkim na zgubę naszą pokusom, y ręce czartu rozwiązał, abyśmy w cięższe niż przedtym grzechy upadali. Przeto nie darmo

Pf: 15. 8. mowil Psalmista: *Albowiem stoi na prawicy mojej abym nie był poruszony.* Iakoby rzekł: Ty Panie zawsze przy boku moim toisiz trzymając mię, abym nie upadł. Twoia to sprawa żem z grzechu powstał, y to twoia, żem się znowu do niego nie wrocił. Żem się z grzechu mego raz porwał, stało się to dla tego, żeś mi rękę podał: y że teraz stoię, tobieniem przyznawać powinien; bo abym się nie obalał, ty mię dźwigasz. Iako tedy dosyć tego do wyniszczenia naszego, żeśmy byli niczym, y bylibyśmy zawsze, gdyby nas P. BOG nie zatrzymywał: tak dosyć na tym, abyśmy nas za grzeszników y wielkich zbrodniow uznawali, że (ile z nas jest) jesteśmy grzesznikami, y byliśmy, y jeszczebyśmy być mogli, gdyby nas ustawicznie wszechmocna ręka Boska nie zatrzymywała.

4. Utwierdza to samo zdaniem swoim Albertus Magnus: *Milujący pokorę, mowi, powinien korzeń pokory w sercu ugruntować: to jest własna ułomność poznawać; aby nie tylko widział podłość swoją, ale, iako coraz podlejszym stać się może; y owszem iakby dziś podłym został, gdyby go P. BOG gwałtem od grzechow nie oderwał, y pokus przed nim nie uprzatnął, okazyi grzechowych nie poznościł, y w pokusach mocno nie trzymał. O w iak wielkieby zabrnął grzechy, gdybyś mię ty Panie nieskończenie miłosierny nie obronił. Iak wiele do grzechu okazyi przedemną umknąłeś, ktoreby mię w grzech pograżyły, gdyż Dawid za ich podaniem tak szpetnie upadł? Iak wielokroć czartu ręce związałeś, aby mię tak nie kuścił, iako zamysłał; albo mię kuszając, ze mnie zwycięstwa nie odniósł. Wielokroć tedy mogłbym z Prorokiem wołać: *Gdyby mię Pan nie wspomógł, wkrótceby dusza moja mieszkała w piekle!* Ilekroć jestem uderzony, y z nog strącony, abym upadł: Aleś mię Panie ty przyjął, zatrzymał, rękę twoją podstawił, abym żadnego szwanku nie odniósł. Ieślim zawołał potargnęła się noga moja, miłosierdzie twoje wspomagało mię. Wielokroćbyśmy*

Pf: 117.

Pf: 93.



króćbyśmy już wiecznie zginęli, gdyby nas P. BOG z niekończoney dobroci y miłosierdzia swego nie chował? Tak tedy o nas trzymać y rozumieć mamy: Bo z naszej strony tym jesteśmy, to mamy, tym byliśmy, y terazbyśmy byli, gdyby P. BOG nam umknął ręki y straży swoiey.

5. To SS. rozpamiętywając, tak się wstydzili, y tak się ponizali, y sobą gardzili: iż mało na tym mieli że o sobie podło trzymali, za największych się grzeszników uznawali; ale też czynili się najmnieyszymi, y między największymi grzesznikami naygrzesznieyszymi. Niech nam S. Franciszek stanie za wszystkich: który będąc od P. BOGA tak wywyższonym, iż iego towarzysza pod czas modlitwy widział mu mieysce między Serafinami nagotowane, dziwnie iasnemi, drogiemi, y różlicznemi kleynotami wystroione, spytany od tegoż brata, co by o sobie rozumiał? rzekł: Rozumiem iż nie masz na świecie większego grzesznika nademnie: Toż o sobie rozumiał Apostoł, pisząc do Timoteusza: *Chrystus IEZVS przyszedł na ten czas grzesznych zbawić, między którymi ja pierwszy testem.* Którym podłości swoiey wyznaniem tajemnie nas upomina, abyśmy się piegli do tey pokory, przy ktoreybyśmy nas za najmnieyszych, za naypodlejszych, za ostatnich, a wszystkich innych za starszych, za godnieyszych, y lepszych uznawali. Zkąd, mówi S. Augustyn: *Nie szukajcie nas Apostoł, ani uczy pochlebstwa, gdy do Filipensow w drugim rozdziale mówi, w pokorze wszystkich wzajem za starszych uznawajcie.* I do Rzymian w rozdziale dwunastym: *czcicie wzajem się uprzedzajcie.* Albowiem Święci nie kłamajac, ani z zmyśloney pokory, ale prawdziwie naywiększymi grzesznikami się nazywali, iż tak o sobie rozumieli. Dla czego y my toż samo bez fałszu y oszukania o nas rozumieć możemy.

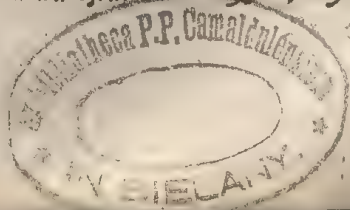
Timothei  
14

Philip: 2.  
Rom: 12.

Luc: 14.

6. Pięknie do tey materiy uważa S. Bernard owe słowa Chrystusowe: *gdy zaproszony będziesz na goody, usiądź na ostatnim mieyscu: y mówi: Nie srzednie, ani przed ostatnim, ani między ostatniemi káže nam Chrystus mieysce obierać; ale usiądź prawy na ostatnim mieyscu, abys ty tylko*

Sam



śam ostatni siedział, y żadnego porównania z innemi nie czynił: tak, żebyś się z żadnym w podłości nie równał, ale się za największego ze wszystkich y za najniegodniejszego grzesznika uznawał.

7. A to czemu? Bo nie masz niebezpieczeństwa, oboć się nawniżej spuścisz, za najmniejszego się uznasz: jest zaś barzo wielkie y straszne niebezpieczeństwo, gdy się choć nad iednego w sercu twoim podnieśiesz. Co takim podobieństwem objaśnia: Iako bowiem wchodząc przez drzwi nicci nie zaszkodzi, gdy się schylisz iako nawniżej, zaszkodzi zaś, gdy się napalec wyżej nad drzwi podnieśiesz, tak iżbyś sobie głowę r-stracił: tak na duszy nie trzeba się obawiać nawniejszego poniżenia: ale bać się najmniejszego y śmiałego podwyższenia y prezumpcyi. Dla czego o człowieku! nie równaj się z większemi, ani z mniejszemi, ani z nieci rymi, ani z iednym. Bo co wiesz, ićli ten ieden, którego masz za najpodlejszego, y za najniegodniejszego, którego się zbyt brzydkim żywotem brzydzisz, y dla tego nim gardzisz; nie tylko nad cię (który podobno inż trzeźwo, y sprawiedliwie żyjesz, y ty tak o sobie rozumiesz) ale nad wszystkich nayszłomowszych, nayszłomowszych, za sprawa y odmiana ręki Byskiej nie będzie lepszym, a podobno inż nie jest.

8. Kto wie czy P. BOG, iako kiedyś Iakub położywszy na krzyż ręce, losow y szczęścia nie odmieni, iednego przyjmując, drugiego odrzucając? Co wiesz, co w iego sercu od wczorajszego dnia, albo tego momentu P. BOG sprawił? Łacno bowiem w oczach Bożych uczcić ubogiego. Iednego momentu może P. BOG z iawnogrzesznika y prześladowce Kościoła uczynić Apostołów, iako widzimy w Miteuszu y Pawle. Nakoniec mocen iest z tych kamieni wyprowadzić synow Abrahamowych: to iest, z grzeszników nad dyament twardszych uczynić synow Bożych. Iako się ośzukał ow Faryzeusz, który Magdalene iako grzesznicę tykał: y iako mu to Zbawiciel ślusznie zganił tajemnie pokazując, iako za niego nierownie lepszą była, którą on za grzesznicę potępiał. Przeto S. Benedykt, S. Tomasz, y inni Oycowie SS. ten między dwunastą stopniow pokory naznaczają: Rozumieć y wyznawać się między

Matth: 3.

Luc: 7.



dzy wszystkimi za nayspodleyszego. A nie dosyć usty to czynić, ale y w sercu tę mieć o sobie opinią. Nie rozumiey mowi Kempizy-  
ulz, żeś co postąpił, jeżeli we wszystkim za nayspodleyszego nie będziesz się  
uznawał.

## R O Z D Z I A Ł XXXIV.

Iako Święci mogą się prawdziwie za nayspodleyszych nad wszyst-  
kich uznawać y za nayswiętszych całego świata grzeszników?

1. Nie ciekawy, ale pożyteczny dyskurs będzie; pokazać, iako  
dobrzy y święci ludzie mogą się za nayspodleyszych między wszyst-  
kimi uznawać, y oraz nayswiętszymi mienić się grzesznikami. Bo-  
śmy powiedzieli, że do tego wszystkimi siłami zmierzać powinni-  
śmy. Na tę trudność niektorzy SS. niechęć odpowiadać dosyć ro-  
zumiejąc, że w sercu swoim tak mniemają. Powiada S. Doroteusz,  
iż Opatowi Zozymie pewnego dnia do swoich o pokorze mowę  
mającemu; y to, o czym teraz mowiemy, o sobie iawnie wyznawa-  
jącemu, wykrętarz śnać na ten czas obecny zadał: Iako śmiesz tak  
wielkim grzesznikiem się nazywać, ponieważ wiesz, iż Boże przy-  
kazania chowasz? Na co on odpowiedział: Wiem to, iż co mo-  
wię, iest łzczera prawda, y tak o sobie rozumiem, y więcej mię nie  
pytacie. Ale S. Augustyn, S. Tomasz, y inni, na ten zarzut od-  
powiadają, acz różnie. Pierwsi dway rozumieją, iż każdy z nas z  
iedney strony patrząc na swoje defekty y grzechy, które dobrze  
widzi, z drugiey strony uważając dary, które bliźni wziął od P.  
BOGA, albo ieszcze może wziąć; może się znać za osłowieka nays-  
podleyszego, nayspodleyszego, naygrzesznieyszego między wszyst-  
kimi. Bo ia widzę iawnie moje defekty, a darow bliźniego, które  
wziął od P. BOGA, cale nie widzę. A daymy, że często grzeszy,  
ma takie grzechy, których ia nie mam; a co wiesz, co P. BOG w ie-  
go sercu sprawuje? W iednym momencie może on wziąć od P.  
BOGA tak wielki dar y łaskę, za którą daleko cię uprzedzi: iako się  
zdarzyło Faryzeuszowi y iawnogrzesznikowi, modlącym się w  
Kościele.

Luc: 18.

Kościół, z których o ostatnim świadczy Zbawiciel: *Wrocil się ten* (to jest iawnogrzesznik, ktorego miano za przedniego grzesznika) *usprawiedliwiony do domu swego*, ow zaś który siebie miał za sprawiedliwego, jest odrzuconym. I na tym zdaniu Zbawiciela dosyćby nam być miało; abyśmy nas nad inne nie przenośili, owszem ani się równać z innemi nie ważyli; ale iak naypodley o sobie rozumiejąc, nayniższe mieysce, iako nam naybeśpieczniejszy, w własnym poniżeniu y pokorze obierali, y w nim zoftawali.

Psal: 41.

2. I barzo rzecz jest łacna mieć samego siebie za naypodleyszego y naymnieyszego temu, kto z serca y prawdziwie jest pokornym. Bo ten uważa cnoty y dary w innych świecące, w sobie zaś tylko defekty: a przeto w ichże poznaniu y wykorzenieniu zabawia się, na cudzych grzechow upatrowanie, ani oka podnieść nie śmiejąc. Za dość mniema na siebie, aby własne winy godnie opłakiwał, innych za dobre y sprawiedliwe, siebie zaś szczegulnie za złego y grzesznego poczytając. A im kto jest świętszym, tym podobny rozrządek łacniej mu przychodzi. Bo iako w innych cnotach codzień wzrost bierzesz tak y w pokorze, w samego siebie poznaniu y wzgardzie. Ściśle albowiem z sobą się łączą, poznanie większe dobroci Boskiej, y poznanie głębsze własney nędzy y nikczemności iako Dawid mowi: *Przepaść przepaści przyzywa*. Przepaść, mowie, poznania dobroci y wielkości Boskiej, pokazuje przepaść y głębokość naszej nikczemności, y niezliczone prozki niedoskonałości. Przeto, ieżeli nas samych w iakiey cenie miewamy, ztąd pochodzi: że barzo małe poznanie BOGA, y szczupłe objaśnienie z Nieba odebraliśmy. Ieszcze przez okienka duszy naszej promienie Słońca sprawiedliwości nie przeniknęły: zkąd też nie tylko drobnych prozkw, (to jest mnieyszych niedoskonałości y złeyszych win) nie upatrujemy, ale y oczy nasze tak śmiają się, albo (iż prawdziwiey rzekę) ślepieją; że y cięższych upadkow widzieć nie możemy.

3. Do tegoż należy, że wielce się BOGU pokora podoba, y za wdzięczne przyjmuie; gdy kto samym sobą gardzi, a w tym trwa; iż z samey



z famey tey przyczyny częstokroć w osobliwych sługach swoich, którym wiele darow y łask oświadcza, tak swoje dary pokrywać y tak skryćie a nieznacznie zwykł udzielać, że sam odbierający łaski, tego nie widzi, y cale nic o sobie dobrego nie rozumie. Iako bowiem (mowi S. Ieronim) *cała owa przybytku ozdoba y piękność skurami y worami była przykryta*: tak BOG Naywyższy y Naydobrotliwzszy cnot y darow swoich udatność różnemi pokus, a czasem niektórych niedoskonałości, które dopuszczają, zwykł powlekać, aby tym sposobem bezpieczniey zachowane były, niby perzyna pod popiołem. Zkąd Ian Climacus mowi: Iako diabeł z wielkiey zażkodenia nam chciwości, cnoty y dobre sprawy zawsze nam przed oczy kładzie, abyśmy się w nich próżno ukochali, y w pychę się podnaszali; tak wzajemnie P. BOG, że nam iako naylepiey życzy, y większego naszego dobra pragnie; osobnego niejakiego sługom swoim światła użycza, aby im oświeceni, błędy y niedoskonałości własne poznawali: z drugiey zaś strony dary sobie pozwolone tak taili, y niby zawiciem powlekali; iżby ich y sam ten, który odbiera, nie czuł. I ta iest pospolitá SS. Oycow nauka. S. Bernarda między innemi, który mowi: *Bez wątpienia na zachowanie pokory w sługach swoich łaska Boska zwykła tak sporządzać, iż im kto więcej postąpił, tym mniej o swoim postępku rozumie. Albowiem chociażby kto do naywyższego stopnia ćwiczenia duchownego doszedł, coś jednak z niedoskonałości pierwszego stopnia w nim pozostawa, że ledwie u pierwszego być siebie znajduje.* Tegoż na wielu miejscach naucza S. Grzegorz.

4. Przeto słusznie niektórzy mówią, że pokora względem cnot infzych iest podobna do słońca względem gwiazd: iako albowiem za słońca weyściem gwiazdy gasną, tak gdy się pokora na duszy zjawia, inne cnoty nie pokazują się, tak dalece; że pokorny mniema, iż żadney w nim cnoty nie ma. Zgola (mowi S. Grzegorz) *dobr swoich nie widzą ci, którzy wszystkim przykład godny widzema dają.* Możesz po rozmowie z BOGIEM na twarzy roziaśniał, tych jednak promieni sam nie widział, chociaż jnsi widzieli. Niewiedziat, że Exodi 34.

twarz jego rogata była z sfoleczności mowy Pańskiej. Tymże sposobem żadney w sobie pokorny choty nie uznawa. Cokolwiek zaś widzi, ma za grzechy y niedoskonałości. Owšem rozumie, że małą tylko część złego w sobie widzi, a daleko więcej jest wewnątrz, którego nie widzi. Ztąd bez trudności żadney ma siebie za nayspodleyzszego, y za wszystkich innych grzesznych naysniegodnieyszego.

5. Aby zaś, cokolwiek mówić potrzeba, było mowiono; ponieważ wiele y różnych jest drog, przez które wybranych swoich Pan zwykł prowadzić (aczkolwiek nie mało ich tą, którąśmy wytłumaczyli, prowadzi) bywa też, że niektórym dary swoje obawia, aby za nie wdzięczni byli: Tak iako Apostoł tym duchem napelniony **1. Cor. 2.** o sobie zeznawa: *Mnie wzięliśmy duska z tego świata, ale dusza, który jest z BOGA: abysmy wiedzieli, co nam od BOGA jest darowane.* Poznawała też Bogarodzica Panna MARY o sobie owe dary y przywileje, które z Nieba odebrała. Ztąd w pienu swoim wyraźnie zeznawa: **Luc. 1.** *Wielbi duszo moja Pana: bo uczynił mi wielkie rzeczy, kt. y moźny jest.* Co nie tylko pokory nie narusza albo doskonałości, ale też wielce onę obiaśnia: bo według zdania SS. Oycow ten dar doskonałym y SS. jest przyzwoity.

6. Iednak nie mały w tym błąd y niebezpieczeństwo być może, którego nam wystrzegać się Oycowie SS. przykazują: bo niektorzy więcej w sobie darow Boskich być mniemają, aniżeli w samey rzeczy znayduie się. W ten błąd wpadł ow nędznik, któremu w obiawieniu Iana S. rozkazał BOG oznaymić. **Apoc. 3.** *Mówisz: że jestem bogaty y zbogacony, a niczego nie potrzebuję: a niewiesz, iżes ty, nędzny y mizerny, y ubogi, y ślepy, y nagi.* W tymże błędzie zotawał Far, zeusz ow Ewangeliczny, który BOGU dziękował: że nie był takim iako mu ludźcie mniemając, iż to miał, czego rzeczą nie miał, a przeto siebie być lepszym za innych rozumiał. A ta pycha czasem potajemnie, nieznacznie w serca nasze wkrada się, iż cale oney nie czując, ani widząc znayduiemy się być pełnemi własney miłości. Przeciwnko temu złemu żadnego sposobnieyszego środka nie ma: iako otwar-

te  
św  
trw  
7  
gi  
(a  
św  
ta,  
sp  
od  
dz  
wi  
dro  
wi  
ta  
ry  
zu  
bo  
dz  
fu  
kie  
ra  
I  
m  
up  
Br  
sz  
dz  
ab  
y  
cz



te mieć oczy zawsze na cudze cnoty, zawarte zaś na własne, y w świętey żyć bojaźni, pod ktorey strażą bezpiecznie dary Boskie trwają.

7. Chociaż zaś to tak jest, ponieważ jednak BOG do jedney drogi nie jest przywiązany, y swoje sługi różnie prowadzi; czasem (iako mówi Apłstł) chce sługom swoim nie pospolitą łaskę oświadczyć, *aby wiedzieli, co im od BOGA jest darowane*. I na ten czas ta, którą przełożyłem uwaga zda się większą mieć trudność, iakim sposobem SS. y Duchowni mężowie, którzy wysokie dane sobie od BOGA dary dobrze widzą y rzetelnie poznawają, mogą prawdziwie nad wszystkich innych mieć siebie za naysposobliwszych y nawiększymi grzesznikami nazywać się. Przyznawam, że gdy inną drogą człowieka BOG prowadzi, gdzie mu darow swoich nie objawia, ale tylko poznanie daie samych grzechow y niedoskonałości; takicy trudności nie mają, ale w cnych, którym P. BOG swoje dary objawia; iakby to być mogło? Stłsznie różni uważają, którym rozumem dosyć uczyni odpowiedź S. Franciszka Serafińskiego. Gdy bowiem iego towarzysze Brat Rufinus usilnie go prosił, iakby prawdziwie mógł mieć, nazywać, y sądzić siebie za nawiększego grzesznika? odpowiedział: *Wierzę zaiste, gdyby łotrowi albo innemu iakiemu zbrodniowici BOG łaski y dary wyswiadczył, ktore mnie pozwolić raczył; daleko lepszym y wdzięczniejszym Dobrodzielowi swemu owbył. I to też wierzę y poznawam, że gdyby BOG swoicy ręki umknął, y mnie nie dźwigał; w szkaradniejszym grzechy upadł, aniżeli inny kto upada, a tak byłbym za wszystkich innych nayszkaradniejszym. Przeto (mowi S.) Bracie, mnie samego mam za nayszkaradniejszego y nawniędzicznieszego.*

8. Dobra iscie ta odpowiedź, głęboka pokora y prawdziwie po dziwienia godna nauka. I to poznanie y uwaga SS. ludzi nagliła, aby się w przepaści ziemi zawierali, pod stopy wszystkich się stali, y prawdziwie samych siebie za nawiększych w całym świecie grzeszników poczytali. Mieli ci upatrzony korzeń prawdziwey pokor-

ry, to jest wrazone głęboko w serce y ugruntowane poznanie własney słabości: y umieli słusznie zważać, czym są z samych siebie y co mieli: y przez to wierzali, że gdyby BOG swoiey ręki umknął, y ustawicznie onych nie zachowywał; w wierutnych łotrow y gorszych nad wszystkich w całym świecie grzeszników przemieniliby się, a tak siebie za takich miewali: Dary zaś y łaski od BOGA nadane, nie iako własne dobra, ale iako rzecz cudzą y pożyczaną považali. I ta uwaga nie była im na przeszkodzie przy podłym o sobie rozumieniu do zachowania w całości nienaruszoney cnot świętych, owszem na znaczney pomocy, bo ztąd mniemali, iż nie tak iako należało w drodze Boskiej postępować. Przeto w którąkolwiek stronę spojrzemy, tak na to, co mamy z nas samych; iako na to, co z Boskiej hojności wzięliśmy; oczywista y dostateczna będzie materya poniżenia nas samych, y pod innych podrzucenia obfite żniwo.

9. Z tey okazyi uważa S. Grzegorz słowa owe Dawida, które on Saulowi wolno z iaskini wychodzącemu, miawszy go w ręku, y wczesną porę do zabicia, rzekł: *kogo prześladujesz Krolu Izraelki? kogo prześladujesz? psa zdechłego prześladujesz, a pchełkę jednę?* Mowi tedy S. Grzegorz: Pewnie już był namaszczoneym na Krolestwo Dawid, już przy modlitwie Samuelowej y przy wylaniu na się z rogu oleju miał wiadomość o swoim z Bożej łaski po Saulu odrzucenym na thron wybraniu; a iednak przed prześladownikiem nieprzyjacielem swoim z serca pokornego uniża się, chociaż za zdaniem samego BOGA był podniesionym y lepszym. Nauczmy się ztąd tedy, iako się przed bliźnim uniżać mamy, którzy ieszcze iakimi przed BOGIEM jesteśmy, nie wiemy.

## ROZDZIAŁ XXXV.

Trzeci stopień pokory pewnym jest środkiem na zwyciężenie pokus wszelkich, y nabyćia doskonałości cnot.

1. Było to u starych Oyców za świadectwem Kassjana pospolite



te rozumienie, y pierwszy duchownego żywota fundament; iż żaden do szczyrey czystości y cnot doskonałości doysć nie może, ażeby wiedział, że żadne prace, sposoby, przemysły, usiłowania własne do takiej doskonałości końca nie są dostateczne, y żeby poznał, że iey chyba z miłosierdzia y pomocy Boskiej (ktory jest wszelkiego dobra początkiem y dawcą) dostąpić jest rzecz podobna. Ktore poznanie nie ma być tylko na rozumie, przypatrujące się y rozmyślające, albo, iako mówią w szkołach, speculativè, żeśmy tak słyszeli, albo czytali, albo że tak Wiara S. naucza; ale skutecznie samym wykonaniem y doświadczeniem, albo, iako mówią, practicè wiedzieć powinniśmy, tak na tey prawdzie polegając, iakobyśmy na oko onę widzieli, y rękoma dotykali się.

2. I ten jest własny a istotny, o którym mowimy, stopień trzeci pokory. O czym wiele mamy z Pisma S. świadectw, które pokornym osobne dobra przyrzekają. Zkąd nie bez przyczyny SS. Oycowie ten stopień pokory nazywają naywyższym, naydoskonalszym, wżytym cnot fundamentem, filarem, y naylepszym przysposobieniem serca do wzięcia dalszych y więkzych darów y łask Boskich. Przeto tenże Kassyan tę materyą w szczegulności o cności czystości wywodząc, naucza, że żadna praca do iey dostąpienia przez się samę nie jest dostateczną, y doświadczenie pokazuje, że własnymi naszymi siłami do niey doysć niepodobna; ale koniecznie dobroci y szczodroblivosti Boskiej w podaniu na to pomocy potrzeba. W czym się cale zgadza y S. Augustyn: ktory za pierwszy sposoby y środek nabycia y zachowania czystości tę pokorę podaje, abyś nie myślał, że to możesz własnymi siłami y iakąkolwiek twoją pilnością: bo ieżeli na ich się zasadał; bez wątpienia onę utracisz: Ale masz sobie uważać y tak cale rozumieć, że BOG sam onę daje, z Nieba ona zstępuje, y w BOGU samym twoię nadzieię masz pokładać.

3. Ztąd ieden z Oycow sławnych rzekł do pewnego: iż poty pokusy cielesne nań nacierać będą, poki doskonale nie pozna, że czystość

Do czysto-  
ści pomaga  
w BOGU  
samym u-  
stać.

stość iest darem Bożym y nie na ludzkich przemyślach zawisła. Po-  
twierdza toż samo Palladius przykładem Moyżesza Opata, który  
żyjąc na świecie, iako na cieie był czerstwym y zdrowym; tak na-  
duży ciężko zapadał. Gdy iednak z całego serca do BOGA się  
nawrocił, a z początku swego nawrocenia ciężkimi wielce pokusa-  
mi, osobliwie sprofneńmi od czarta był nagabany; różnych z porady  
Oycow dawniejszych środków na poskromienie cielesności uży-  
wał. Na modlitwę często, a prawie ustawicznie się udawał, przez  
lat sześć nocy niemal całe stoiąc na iey trawiąc, we dnie ciężkimi  
pracami ciało trudził, kawałkiem chleba tylko się posiłaiąc, innym  
Oycom noszeniem wody usługował, y wielu innych nie pospoli-  
tych sposobow do umartwienia ciała używał; daremne iednak wszyt-  
kie te były sposoby; bo nie tylko nie ustawały pokusy, ale się bar-  
żiey wzmagaly ledwo nie do upadku y odstąpienia przedsięwzięte-  
go stanu. W tych zamieszaniach gdy się biedzi Moyżesz, nawiedza  
go Opat Izidor, który z natchnienia Boskiego to rzekł do Moy-  
żesza: *Od tego momentu bracie Moyżeszu szpetne owe sny twoie y pokusy  
ustaną, y tak się iako rzekł stało.* Przyczynę zaś dopuszczzonego  
od BOGA tego nagabania, y nie zupełnie odniesionego zwycię-  
stwa, tę przydał: *Ażebyś się nie chlubił, y nie podnosił, iakobys własnym  
przemysłem pokusę zwyciężył. Dla tego na cię ciężko nieprzyjaciel nacie-  
rat na twoy pożytek, abys się nie pysznił.* Ieszcze albowiem Moyżesz  
ufności w sobie samym był nie złożył: czego żeby się nauczył, a  
przez zbyteczną w sobie ufność w pychę się nie podniósł; przeto  
przez tak wiele lat dopuścił BOG własnemi się siłami ućierać, zwy-  
cięstwa iednak zupełnego nie dał, chociaż inni przy mniejszey cza-  
sem pracy otrzymywać ono zwykli.

4. Toż pisze Palladius o Opać Pachomiuszu, który iuż siedm-  
dziesiąt lat mając, cielesne iednak niażdy znosić musiał. Ten po-  
wiedział Palladyuszowi, że po pięćdziesiątym wieku swego roku,  
przez dwie lecie tak natarczywie szpetne pokusy nań były, y tak u-  
stawicznie pasować się z onemi musiał; iż żadnego dnia ani nocy

wolne.



wolnego mieć nie mógł, chociaż różnych y doznanych szkodkow na poskromienie plugawey żądz używać nie zaniechał. Ztąd, gdy dnia iednego nędzny swoy stan rzewnie przed BOGIEM opłakiwał; głos wewnątrz do siebie mowiący usłyszał. *Idź Pachomie, ucie-  
raj się: dla tego bowiem na cię tę moc nieprzyjacielowi dopuściłem, aby cię  
w, mości duch nie pogromił mniemając o sobie, że własnymi siłami dać mu  
odpor możesz: ale twoię poznawając słabość, nigdy w sobie nie pokładał u-  
fnosci, y do BOGA o pomoc goraco wolał.* Ktorem głosem tak był zmo-  
cniony, że nigdy więcej podobnych trudności nie doznawał.

5. Ani sami tylko tego nauczają SS. Oycowie, Augustyn, Kassy-  
an, y inni dawniej si, ale y sam Duch Święty, a to ten iż nie innemi  
od nas słowy. Albowiem czytamy u Mędrzca: *a zrozumiawszy że m- Sap: 11  
inaczej nie mógł być powszechnym (powszechność zaś tu powzię- W. 2.  
chnie nie bierze, y naczy nie tylko poskromienie namiętności czy-  
stości szkodliwej ale też innych aff ktow y chuci rozumowi prze-  
ciwnych, iako y u Ekk: yastyka mowi się, y nie masz wagi, ktoraby Eccl: 26.  
mogła być dusze wstrzeżem żliwej, to jest ktora affekty y żądze swoje 26.  
tak w pomiarkowaniu utrzymuje, iż nad granicę przyżytości nie  
wykraczaia.* Jazby BOG dał, y to samo było mądr: ści, wiedzieć, czy to  
jest dar? Szedłem do Pana, y prosiłem go, y rzekłem ze wszystkich wną-  
trzu ści moich. Tak tedy pokazuje się, iż ten jest szczeguiny śro-  
dek natycia powściągliwości; namiętności naszych w razie utrzy-  
mania, a otrzymania doskonałego zwycięstwa pokus naćierających,  
nakoniec skarbienia cnót świętych wszystkich. Co dobrze barzo u-  
patrzył Psalmista: *Ieśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, kto- Pf: 126. 1.  
rzy go budowali. Y: Ieśli Pan nie bęzie strzegł miasta, próżno czule, kto-  
ry go strzeże. On jest, który nam dary rozdaie, y rozdane zachowuje:  
co ieśli nie będzie, próżne nasze wszystkie usiłowania być muszą.*

## ROZDZIAŁ XXXVI.

Pokora męstwu nie jest przeciwna, ale onego  
raczej jest fundamentem y przyczyną.

i. S. Tomasz

1. S. Tomasz z Aquinu o cności męstwa mówiąc takie pytanie zadaie. Gdy z iedney strony SS. Oycowie y Ewangelistowie pokorę wielce potrzebną nam być rozumieją, a z drugiej strony w cności męstwa ćwiczonemi nas być żądają, osobliwie tych, którzy do stanu żywota y urzędow wyższych są powołani; rzecz kto może, że te dwie cnoty w iedney osobie oraz pomieścić się nie mogą, iako sobie przeciwnie. Męstwo albowiem iest iakaś serca wspaniałość y odwaga, która się bawi koło przyięcia y wykonania rzeczy trudnych, wysokich, y poważnych. Co oboie podobno pokorze sprzeciwia się. Pierwsza: przyjmować rzeczy wielkie y trudne na się, dalekie być zda się od stopniow pokory, między ktoremi SS. Oycowie ten kładą: *znać y mieć siebie za niegodnego y nieprzytecznego*. Albowiem pychę y zuchwalstwem trąci, gdy kto to na się zabiera; do czego iest niezdolnym y niesposobnym. Druga: zabierać na się rzeczy poważne nie zgadza się z pokorą; bo prawdziwie pokorny zdaleka stoni od wszelkiej części, honoru, y okazałości.

2. Lecz na to pytanie tenże S. Tomasz sam mądrze odpowiada mówiąc: lubo te dwie cnoty za pierwszym weyrzeniem, y iako same brzmią słowa, pokazują się być sobie przeciwnemi; iednak co do skutku, żadna cnota inney cności nie może być przeciwną. Ztąd iesli w rzecz samę y istotę iey prawdziwie weyrzemy, obaczyć łatwo będzie, że pokora y męstwo nie tylko nie są sobie przeciwnemi; ale owszem blisko z sobą chodzą, y wzajemnie się wiążą, a iedna od drugiej zawisła. Co się tycze pierwszego, to iest przyjmowania rzeczy wielkich (co własna iest mężnym) nie tylko od pokory się nie oddala, ale pokornemu to właśnie służy; bo szczegulnie pokorny takim rzeczom przystojnie y należyćie wydolać może. Albowiem, gdybyśmy własnym siłom ufając na to się ważyli; pychę y zuchwalstwem trącićby to musiało: bo na co wielkiego, owszem na co by najmniejszego odważać się sami możemy na własnych naszych polegając przemyślach y siłach? ponieważ za światectwem Apostol-

2. Cor. 3. *skim: niedostateczni sami iesteśmy z siebie, co pomyslić dobrego iako sami z siebie*



*śiebie. Męstwa zaś na przyjęcie y utrzymanie rzeczy wielkich y trudnych fundamentem być musi, własnym naszym siłom y wszelkim ludzkim środkom nie ufać, wszelką ufność w BOGU pokładając. Co prawdziwą jest y istotną pokorą.*

3. S. Bernard wykładając one z Pieniow słowa: *Ktoraż to jest, Cant: 8. 5.*  
*która wstępuje z puszczy, optywająca reszkoskami, podparszy się na miłym swoim? naucza; że wszelka nasza siła, moc, y dobra sprawa na samym Naymilszym naszym, to jest BOGU wspierać się ma. I na to przy-*  
*wodzi przykład Apostoła piszącego tak do Koryntyan: Z łaski 1. Cor: 15.*  
*Bożej tym jestem, czym jestem, y łaska jego we mnie próżną nie była, ale ob-*  
*ficiesy pracowałem. Wyliczać tam był począł Apostoł prace, ciężary,*  
*niebės pieczeństwa, które w opowiadaniu Ewangelij y rozszerzeniu*  
*Kościoła Chrystusowego był poniośł, tak dalece; że też prace swo-*  
*ie nad innych Apostołów przewyższa. Zkąd do Apostoła tak mo-*  
*wi: Patrz Pawle co mówisz? abyś to mówiąc, tego coś czynił, nie utracił;*  
*wspieray się a Naymilszym twoim. Wspiera się zaś, gdy to przydaie:*  
*Nic ia zaś, ale łaska Boża ziemna. Znowu do Filipensow pisząc mo-*  
*wi: Wszystko mogę: ale zaraz na Naymilszym swoim wspiera się, w*  
*Philip: 4.*  
*13.*  
*tym, który mię zmocnia y posila. W BOGU tedy wszystko możemy,*  
*przez jego łaskę do wszystkiego stawamy się sposobnemi, na nim*  
*wspierać się należy, on naszego męstwa y odwagi jest filarem y*  
*gruntem. I toż samo namienia Izaiaśz Prorok, gdy mówi: Ktorzy*  
*nadzieję y ufność mają w BOGU, odmienia męstwo, bo ludzkie, które*  
*fzczyrą jest słabością, w Boskie; y ramie swoje ułomne, z ciała zło-*  
*żone, w Boskie przemienia. Zkąd słusznie S. Leo: nic nie masz tru-*  
*dnego pokornym, y nic przykrego cichym. Prawdziwie zaś pokorny ma*  
*męstwo, jest dzielny, na wielkie y trudne rzeczy mocny y odważny.*  
*Zadney rzeczy za trudną y ciężką nie sądzi, bo w BOGU nie w*  
*sobie ufność pokłada, y na BOGA zapatrując się, a na nim pole-*  
*gając, wszystko przełamuje. W BOGU uczyniemy siłę: a on wniwecz*  
*Pf: 59. 14.*  
*obroci trapiące nas. I toć to jest, czego nam naprzód potrzeba, to*  
*jest niezwyćżone męstwo, wspaniałość, y w BOGU ufność, nie*

małość serca; która nas słabemi y mdłemi do usług Boskich czyni. Przeto w nas samych pokornemi być powinniśmy, sądząc nas za niekorzystne y niepożyteczne; ale w BOGU y przez łaskę jego za mężne, odważne, dzielne, do utrzymania y wykonania rzeczy trudnych waleczne.

Isaia 6.

4. Nadobnie to samo przekłada S. Bazyli na one słowa Izajasza: *Oto ja, poszli mię.* Chciał kogoś postać BOG na ogłoszenie ludowi swemu, że przewinił; ale za przyzwoleniem. *Kogo poszłę, y kto nam poydźcie?* alicż zaraz Prorok: *Oto ja, poszli mę,* ięśli się podoba. Nie rzekł (iako postrzegł S. Bazyli) *ja poydę* Panie, czego chcesz, z ochotą wykonam: bo był pokornym y znającym się do własnej słabości, za zuchwalstwo znaczne sądząc, gdyby wykonanie rozkazu przyrzekał, które było wielce trudne y nad siły jego; ale rzekł: *Oto ja, y ięśli mię pošlesz,* nie z przymusu poydę, iakoby rzekł: *Prawdać, że do tak trudnego poselstwa niesposobnym y lichym ięstem,* Panie; ale ty mnie tę sposobność dać możesz, y te słowa w usta moje wrażisz; które serca słuchających nawroczą. Ięśli mię ty pošlesz, iść będę mógł, y w imię twoje pošedzę do tej usługi dostatecznym y zdolnym będę. Przeto tę ochotę widząc BOG mowi: *Idź.* Oto, mowi Bazyli S. Izaisza czyni BOG Kaznodzią y Apostołem swoim, bo w materii pokory roztropnie y uczenie odpowiedział: ponieważ za niegodnego miał siebie do tej zabawy, y znając się do własnej nieudolności, ufność w tym, który pošytał, pokładał. Dla tej przyczyny to poselstwo BOG nań wkłada, y aby szedł, rozkazuje stanowiąc go Połtem y Apostołem swoim. Takie y nasze powinny być męstwo y odwaga na sprawowanie rzeczy wielkich y trudnych. Dla tego, chociaż słabym y niezdolnym ięstę; iednak na sercu upadać y rozpaczać nie masz. Mowi BOG do Ieremiasza: *Nie mow, dziecina ięstem, y mówić nie mogę; bo na wszystko, na co cię pošłę, poydźiesz; y wszystko, cokolwiek ci rozkażę, mówić będziesz, uczynisz y wykonasz. Nie boy się oblicza ich; bo ja z toba ięst.*

Ierem: 1.

5. Prze-



5. Przeto, co do tey strony należy, pokora nie tylko męstwu przeciwną nie iest, ale też iego korzeniem y gruntem, iako y druga część męstwa, to iest rzeczy wielkich y poważnych na się zabieranie: albowiem (iako naucza S. Tomasz) lubo mężny na to się odważa; jednak nie szuka światowego honoru, y ten nie iest iego końcem. Chce wprowadzić nań podniesienia; ale on się starać, albo go sobie wielce ważyć nie chce. Owszem za nie go ma w sercu, samę tylko cnotę szacuje, y na nią się zapatrując, trudne y poważne rzeczy przyimuie. Albowiem co wyższego nad cnotę? y kto godnie onę wystawi albo nagrodzi? którą sam BOG czci, y za którą płaci.

6. Ztąd iest, że mężny wszystkie tego świata honory tak za nie ma; iako żadney inney rzeczy. Bo daleko wyżej wylatuie, kiedy na miłość BOGA y cnoty szczegulnie oko obracając, na rzeczy się wielkie y poważne odważa.

7. A tak, aby kto serca tak wspaniałego, gardzącego wszelką cziłą światową, nabył, iakie mężnym przytoci; znaczney a prawdziwey pokory potrzeba, ktoraby go na stopniu tak godnym doskonałości osadziła, y mógł rzec z Apostołem: *Vmiem y uniżać się, umiem y obfitować.* (wszędę y we wszem iestem wycwiczony,) y naszyconym być, y łaknąć, y obfitować, y niedostatek cierpieć, przez chwałę y zelżywość, przez osławienie y dobrą sławę: iakoby zwodnicy a prawdziwi: iakoby nie znaiomi a znaiomi: iakoby umierający, a oto żyjemy. Przeto aby tak ostre y nieprzyjazne czci y niesławy, chwały y nagany, życzliwości y przesładowania burze, iakiey w nas odmiany nie sprawiły, ani w statku nie wzruszyły; ale abyśmy zawsze w iednym a nieodmiennym stanie statecznymi y nieporuszonymi trwali, gruntownego pokory istotney fundamentu y mądrości prawie niebieskiej potrzeba. Niewiem bowiem, jeżeli z Apostołem w obfitości będąc, przy skromności y pomiarkowaniu ostoisz się? podobno będziesz mógł o wyżebranym żyć wyżywieniu, niedostatek cierpieć, nakoszt pielgrzymującego tułać się, w osławieniu, w pogardzie, w zelżywościach pokory dochować; ale na godność podniesiony, na Doktor-

Phillip: 4.

12.

Być we  
czci a być  
pokornym  
jest rzecz  
trudna.

1. Cor: 21.

skiej Katedrze, na poważnych y świetnych urzędach, w przyiaźni y powadze u wielkich ludzi y innych zabawach godniejszych czy się przy pokorze utrzymasz? Sale nie wiem. Ah! y sami Aniołowie w Niebie tego nie dokazali, bo zwietrzeli, zniszczeni, y poupadali. Ztąd dobrze niegdy rzekł Bôëtius: *chociaż każda fortuna godna jest bo-  
iaźni, barźciej jednak niebezpieczna jest szczęśliwa; aniżeli przeciwna.* Bo daleko trudniejsza rzecz być pokornym przy honorach, ludzkich pochwała, h, y na wysokich urzędach; aniżeli w pogardzie, nieśla-  
wie, y niższych a podłych usługach. Bo te pokorę, owe pychę y  
1. Cor: 21. próżność iakąś za tobą ciągną. Ponieważ Apostoł naucza: *Nauka,*  
y cożkolwiek wysokiego y wielkiego jest, z samego siebie człowie-  
ka *natyma*, y próżnym czyni.

8. Dla tego słusznie Oycowie SS. nauczają, że wielkich y dosko-  
nałych ludzi jest własność przy wielkich darach, przy honorach y  
czci ludzi świeckich, pokory dochować.

9. S. Franciszek, który błoto nogami deptał, aby czci uszedł, kto-  
rą mu obywatele iednego miasteczka czynili, wszedłszy iednak do  
drugiego miasteczka, gdy mu honor czyniono dla sławy iego świę-  
tobliwości, całując iego ręce, suknią, nogi; stał iak wryty żadnemu  
tey uczynności nie broniąc. Co widząc towarzysze iego, mniemali,  
że się wewnątrz Franciszek z tego honoru cieszył, owszem wyrzu-  
cił to na oczy mężowi Świętemu. Ktoremu mąż S. odpowiedział:  
*Ieszcze daleko mniej ci honoru mi czynią, aniżeli czynić przystoi.* A g. y  
przez tę odpowiedz barźciej w swym mniemaniu był towarzysze  
stwierdzony, powtore odpowiedział Franciszek. *Czci, która mi wi-  
dzisz czyniących, bynamniey sobie nie przywłaszczam, ale BOGVI przypis-  
uję, bo iemu ta właśnie służy, samego zaś mnie w moiej nikczemności  
zamykam. Niech sobie oni załugę czynią przed BOGIEM, gdy BOGA  
w stworzonym swoim czczą y poznawają.* Którą odpowiedzią uspokoi-  
ony towarzysze lepiej o swego Oycę świętobliwości począł rozu-  
mieć. I słusznie; albowiem doznawać czci y poszanowania dla świę-  
tobliwości (ktory honor między ludźmi jest największy) a iednak  
chwa-



chwałę wszelką BOGU przypisować, nie sobie nie przywłaszcza-  
jąc, ani też próżnie z poszanowania cieszyć, ale tak w całości poko-  
rę zachować, iakoby żadney czci nie było; naywyższej doskonało-  
ści y głębokiey pokory iest dowodem.

10. Do tey pokory żebyśmy przy pomocy Boskiej przyszli,  
wszelkim sposobem usiłować powinniśmy: my osobliwie, których  
BOG powołał nie na skryte w kącie iakim y zataione pod koszem  
gniśnienie, ale nakształt miasta na gorze położonego, y pochodni  
na lichtarzu na całego świata oświecenie. Do czego gruntownych  
naprzod fundamentow potrzeba y gorącej żądzzy z rzetelnego wła-  
sney nikczemności poznania pochodzącej, pragnąc ile z nas iest, za  
nic być miani y poczytani. I tak bez wątpienia S. Franciszek po  
sobie pokazał, gdy błoto nogami deptał na znak żądzzy swoiey, aby  
tak za głupiego był mian: a potym gdy część sobie wyrządzoną  
przyjął, wszystko tę jednak ku BOGU stosował. Przeto lubo te  
dwie sprawy S. męża zdadzą się być sobie przeciwnie; w rzeczy sa-  
mej jednak nie były takiemi, bo od tegoż korzenia, y od iednegoż  
ducha pokory pochodziły.

## R O Z D Z I A Ł XXXVII.

O innych osobliwych dobrach y pożytkach, kto-  
re się w tym trzecim stopniu pokory zawierają.

1. *Twoje iest wszystko, y cośmy z ręku twych wzięli, daliśmy tobie, i. Paral:*  
rzekł Dawid do BOGA, wiele złota y srebra z niezliczoną mate- 29. 14.  
ryą na zbudowanie Kościoła przygotowaną BOGU Dawcy wszyst-  
kiego ofiarując. Toż samo y my we wszystkich sprawach czynić y  
mówić powinniśmy. Wszystkie dzieła nasze twoie są Panie, żąd,  
cożkolwiek od ciebie wzięliśmy, tobie powracamy. Przeto nado-  
bnie Augustyn Święty: *Kto tobie Panie wylicza zasługi swoje, y usłu-*  
*gi, ktore dla ciebie uczynił; co wylicza, chyba dary y łaski twoie?* Ta  
iest Panie nieskończona dobroć y hojność twoja, żeś chciał dary y  
dobrodzieystwa twoie poczytać za zasługi nasze, y gdy za usługi  
nasze

Psal: 85.

nasze nam nagradzasz; za twoje własne dobrodziejstwa płacisz, a za łaskę, łaskę, za dary, nowe dary wyświadczasz. Bo nie jest dość na Pana, przykładem Iozefa dać nam pszenicę, ale oraz y pieniądze za które jest kupiona, powracasz. *Łaskę y chwałę da Pan.* Co-kolwiek jest, Boskim darem jest, y iemu ma być oddane y przypisane.

2. Miedzy innemi, które w sobie zawiera ten trzeci pokory stopień, dobrami y pożytkami ten się naprzód liczy: iż jest prawdziwym y własnym za odebrane od BOGA dobrodziejstwa dziękczynieniem y wdzięcznością. Iakie zaś ma z Pisma S. ona zalecenie; każdemu wiadomo. Widziemy bowiem, że, gdy Pan osobne iakie dobrodziejstwo ludowi Izraelskiemu oświadczył; oraz też na znak wdzięczności, dorocznie pamiątkę odnawiać przykazał: bo wielka rzecz jest być wdzięcznym: ponieważ za onę oświadczeniem nowe dary y łaski następować zwykły. Co przez trzeci stopień pokory czyniemy, który iakośmy nie raz mówili, nie sobie, ale wszelką chwałę BOGU przypisać: y na tym prawdziwa wdzięczność y dziękczynienie zawisł, abyś nie słowy mówił: dziękuję tobie Panie za wszelkie dary twoje (acz y usty chwalić BOGA, y dzięki mu czynić potrzeba,) bo gdy samemi usty to czyniemy, nie jest to dzięki czynić, ale dzięki mówić. Abyś tedy nie tylko dzięki mówić, ale też y czynić; nie tylko usty, ale y sercem, y uczynkiem tę twoją wdzięczność oświadczać, poznawać masz, że wszelkie dobro, które masz, od BOGA jest, y iemu samemu masz wszystką chwałę przy-czytać, samego siebie przez to bynamnię nie wynaszać. Tak bowiem wszelkiey części człowiek wyrzeka się, ktorey nie zna za swoją, ale za BOGU należącą, na którego właśnie zapatruie się.

3. I toć to jest, co Pan w Ewangelij chciał ukazać, kiedy dziesięciu trędowatych uzdrowiłszy, jednego tylko z nich z podziękowaniem powracającego widząc, rzekł: *Nie znalazł się, któryby powrócił y dał chwałę BOGU, tylko ten cudzoziemiec.* Synow także Izraelskich wdzięczności nauczając, y aby nigdy pamięci na łaski sobie o-

Deut: 8. 11.  
14. 17.

kiedy



kieły nie zapomniat P. BOGA twego, gdy w ziemi obiecanej będziesz w dostatki, w majątności, obory bydła obfitował, y nie podniosło się serce twoje, y nie wspomniatbyś na P. BOGA twego, który cię wyniósł z ziemi Egipskiej, y żebyś niewdzięczny nie rzekł: siła moja y moc ręki moiej to mi wszystko sprawiły. Bo to jest zapomnieć BOGA y niewdzięczność ta największa, gdy kto dary Boskie sobie przyczyta. Nie chćieyże nic temu podobnego myśleć, ale pomni na P. BOGA twego, że on tobie sił dodał, a to nie dla zasług twoich, ale aby wypełnił swe przymierze, które z samey szczerze hojności swoiej poprzyściągł Oycom twoim. Ta wdzięczność dziękczynieniem y ofiarą chwały jest; przez którą Pan nasz za wysławione łaski chce być czczonym y uszanowanym, iako przez swego Proroka mowi: Ofiara chwały uczci mnie. Ta nakoniec jest cwym zdaniem Apostoła: Krolowi wiekow nieśmiertelnemu y niewidomemu samemu BOGU cześć y chwala.

Psal: 49.  
1. Timoth:  
1. 17.

4 Ztąd idzie y drugie dobro y pożytek nie pospolity, że prawdziwie pokorny by niewiem iak wielkie dary dane od BOGA w sobie widział, y dla ich miał powagę u ludzi, jednak się nie podnosi w pychę; ale w własney nikczemności głębokim poznaniu ugruntowany zostaje, iakby nic w sobie chwalebnego nie widział. Umie bowiem dobrze rozoznać co jest w nim własnego, a co cudzego, y każdemu co czyiego jest oddawać: Przeto na dary od BOGA wzięte, nie iako na własne pieniądze, ale iako na pożyczane ogląda, y zawsze uważa swoją nikczemność, przypominając: coby się działo z człowiekiem, gdyby BOG ręki twoiej umknął y nie zachowywał: Owszem im więcej dobrodziejstw y łask od BOGA odebrał, tym się barźiej unia y zawstydzia. Iako bowiem drzewa (mow S Doroteusz) gdy więcej na sobie mają owocow, umiają gałęzie, że się czasem y łamia od ciężaru: które zaś owocow nie mają, w górę się wzbiiają, y prosto stoia.

5. I iako kłosy wiele w sobie ziarnek mające, tak się nisko ku ziemi nakłaniają, iakoby połamane były: te zaś, które są prozne, prosto stoia.

sto stoia; ale pożytku gospodarzowi mało przynoszą: tak się dzie-  
ie y w rzeczach duchownych; gdzie ci, którzy mało mają darow  
Boskich, bez żadnego pożytku nadymają się, w górę się podnawia-  
ją, za wielkie siebie poczytając; którzy zaś pełni są owocow y da-  
row Ducha Świętego, ci się korzą y podło o sobie rozumieją. O-  
wsem z samych darow Boskich w sobie postrzeżonych pochop  
większy biorą do zawstyżenia się własnego y poniżenia. Co S.  
Grzegorz pięknym podobieństwem objaśnia. Iako, mowi, ten, kto-  
ry wielkie summy pieniędzy pożyczą, cięższy się w sercu: tak ie-  
dnak; że mu ustawicznie na myśl przychodzi obowiązek wrocenia  
kredytorowi na terminie naznaczonym; tak pokorny im więcej od  
BOGA darow bierze, tym się do większej powinności y wdzię-  
czności BOGU oświadczenia obowiązany poczuwa, widząc, że  
darom Boskim w sobie złożonym nie równa się usługa. Wierzą też:  
że gdyby BOG komu innemu podobne łaski pozwolił, ten byłby  
lepiej onych zażył, samby był lepszym y wdzięczniejszym Do-  
brodzieiowi swemu. Ztąd ta między innemi uwaga sługi Boskie  
pokornemi czynić y zawstyżać zwykła: bo poznawają, że nie tyl-  
ko o grzechy popełnione, ale też o dary sobie od BOGA dane ra-  
chunek oddawać będą przed BOGIEM, ponieważ komu więcej  
dano, ten się o więcej ma sprawować: iako sam P. IEZUS mowi:  
od każdego, któremu wiele dano, wiele żądać będą: a któremu wiele zle-  
cono, więcej będą chcieć od niego. Ztąd Opat Makary nauczał, że po-  
korny tak na Boskie dary patrzy, iako zawiadowca na rzeczy od  
Pana zlecone do wiernych rąk swoich, który nie chęłpi się z tego,  
owsem fraśuje się, aby dla jakiej szkody we wstydzie nie był, gdy  
czas oddania liczby przyjdzie.

Luc: 17.  
48.

6. Trzeci pożytek: że prawdziwie pokorny żadnym nie gardzi  
y okiem nie przenosi, chociażby widział kogo w ciężkie winy upa-  
dającego. Owsem z innych upadku pochop bierze do poniżenia  
samego siebie. Uważa bowiem, iż y sam, y ten, który upadł, ie-  
dnego są przyrodzenia, y równie oba upaść mogli, y mogą: gdyż za

świa-



świadełstwem S. Augustyna, nie masz grzechu którego się jeden człowiek dopuszcza: żeby się tegoż y drugi dopuścić nie mógł, gdyby go mocna ręka Boska od upadku nie wstrzymała. Ztąd słysząc że jeden z starych owych Oyców potknął się, gorzko płakał mówiąc: *On dziś, a ja intro.* Iako on upadł, takbym y ja mógł upaść, gdyż równie iako on ułomnym jestem. *Człowiekiem jestem, y co jest ludzkiego, wszystko to mnie jest własno.* Zem zaś nie upadł; BOGU to przyznawam, y między iego dary poczytam. Iako (nauczają SS. Ojcowie) gdy tego ślepego, tego głuchego, tego ułomnego, albo słabego obaczemy; te niedostatki do nas stosujemy, dziękując BOGU, że nie ślepemi nas, nie głuchemi, nie niememi, nie kalekami, iako onych poczynił. A tak wszystkich innych grzechy, są nasze dary; bo w te wszystkie y froźsze byłbym upadł; gdyby mię nieskończone miłosierdzie Boskie nie utrzymało. Przeto SS. Bożi raczey nad upadkami ludzkiemi ubolewali, a nie urągali się: według zdania S. Grzegorza: *Prawdziwa sprawiedliwość ubolewa nad bratem, fałszywa natrząsa się.* Przeto, którzy tę fałszywą mają sprawiedliwość, niech przed się biorą naukę Apostolską: *Ważając na samego siebie, abyś y ty nie był kuszon:* aby w czym przyganiając innym; sami szkody nie doznali. Gdyż y równa jest nas wszystkich krewkość, y BOG na ukaranie posądzania ludzkiego tego bieży, to jest dopuszczenia w upadki podobne, zwykł pospolicie używać. We trzech rzeczach (mowi jeden z starych Oyców) brata mego posądziłem, y sam potym w też niedostatki wpadłem: abyśmy znali się być ludźmi, y posądzania innych wystrzegali się.

Gal: 6.

## ROZDZIAŁ XXXVIII.

O osobliwych łaskach y darach, które BOG pokornym oświadcza, y co za przyczyna; że ich tak podwyższa?

1. Przyszły mi pospołu z nią wsz tkie dobra, rzekł o mądrości Boskiej Salomon: co ślus nie stosować się może do cnoty pokory, y tak rozumieć, że wszystkie z nią dobra pospołu przychodzą. Gdyż

Sap: 7. 11.

Oo.

samże

- Prov: 13. *Samże Salomón na innym miejscu przyznawa: Gdzie jest pokora, tam jest y mądrość, y mieć pokorę jest naywiększa mądrość. Dawid także*
- Psal: 18. *naucza: że BOG pokornym mądrości udziela: Mądrość dała y maluczki. Co y na wielu innych miejscach Pismo Boże tak w starym, iako w nowym testamencie ukazuje, obiecując wielkie dary y łaski Boskie iuż pokornym, iuż maluczki, iuż w duchu ubogim: bo pod temi imiony prawdziwie pokornych wytkła.*
- Isaia 66. *2. U Izaiasza mowi Pan: Na kogo weyrzę, idno na ubożuchnego, to jest pokornego, y na skruszonego duchem, y drżacego na słowa moie? Na tego tedy BOG pogląda aby go łaskami y wszelkiemi dobrami obficie nadał. Czego też y SS. Apostołowie Piotr y Jakub w swoich*
1. Petri 5. *listach nauczają: BOG hardym się przeciwi, pokornym zaś daje łaskę.*
- Luc: 1. *3. Toż potwierdza zdaniem swoim Bogarodzica Panna w Piesni swoiey. Złożył mocarze z stolicy, a podwyższył niskie. Łaknące napchnął*
52. 53. *dobrami: a bogacze z niszczym puscił. Co y Dawid Krol wielą wprzod wiekami upatrzył mówiąc: Albowiem y lud pokorny zbawiysz, a oczy pysznych poniżysz. A po nim Zbawiciel IEZUS w Ewangelij: Wszelki, który się wywyższa, będzie poniżon, a który się poniża, będzie wywyższon*
- Luc: 14. 11. *Iako wody w doliny y pochodziste miejsca spływają (który wypuszczasz źródła po dolinach,) tak deżdż łask Boskich spada na pokornych, a iako doliny dla dostatku wód spływających bywają żyźne, y obfity owoc przynosić zwykły, (y doliny będą obfitować zbożem,) tak, którzy przed samemi sobą są poniżeni iacy są pokorni, dziwnie postępują, y bogate owoce dla obfitości łask Boskich, które na nich hojnie spływają, przynoszą. Naucza też S. Augustyn,*
- Psal: 64. *że pokora BOGA Naywyższego ku tobie ściągą: Wysokim (mowi) jest BOG: p mżasz siebie, y zstępnie na cię. Podnoysz siebie, pyłnysz się, y uchroni od ciebie. Wielu czemu? (pyta się S. Augustyn,) albowiem (iako Krol mowi y Prorok) wysokim jest Pan, na pokornych patrzy: to zaś*
- serm: 2. *patrzanie jednoż jest co darami y łaskami swemi napelnienie: Na*
- de Ascens: *wysokie y pyszne zdaleka pogląda. Bo iako tu na ziemi gdy zdaleka kogo widzimy, mniej go poznawamy; tak BOG hardych nie pozna-*
- Pt: 137. 7. *wa*



wa. aby ie darami swemi wzbogacał. O nich bowiem iako y ô bezbożnych mowi: *Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.* I iako Matth: 23. 12. wość mięki (mowi S. Bonawentura) barzo iest społobny aby na nim pieczęć była wyryta; tak duszę społobi pokora, aby się na niey moc y łaska Boska wydawała: Równie, iako na uczcie, którą Iozef Patriarcha dla Braći swojej zgotował, więkfsza część potraw najmnieyszemu zdarzyła się.

4. Iuż przyczyne obaczmy: czemu BOG pokornych tak podwyższa, y tak bogate na nich dary wylewa? która ta iest: bo wszystko co onym oświadcza, do BOGA się powraca. Albowiem pokorny dla żadney rzeczy siebie nie podnosi, niczego sobie, ale wszystko BOGU przypisuje, na iego cale wlewa, iemu część wszelką y chwałę przyczyta. *Bo wielka moc BOGA samego, a od pokornych uczczon bywa.* Eccl: 3. 21. Ztąd BOG iakoby z sobą tak rozmawia: Tym, jeżeli naszą dzierżawę powierzemy, nie pobłądziemy, bezpiecznie takim dary nasze polecić możemy, albowiem z onych podnosić się nie będą, y nam uiawfszy, sobie nie przywłaszczą. Ztąd ô onych nie inaczey BOG rozporządza, tylko iako ô rzeczy własney, ponieważ wszelka część y chwała w całości przy nim zostaie. Tak we dworach Krolewskich y Książęcych widzimy, gdzie Krolowie za honor sobie poczytają, iesli iakiego człowieka prosteo iako z piasku w górę podnoszą, czyniąc go tym, czym nie był; y tego mu udzielając, czego dotąd nie miał: albowiem przez to Krolewska hoynność znacznie się wydaie, zkąd też Kreatury swemi takich nazywają. Co y Apostoł zda się mowić: *Mamy skarb ten w naczyniach* 2. Cor: 4. *glinianych, aby wiadano że wywyższenie to iest mocy Bożej, a nie z nas, ponieważ tego naczynia gliniane nie sprawują.* Dla tey tedy przyczyney pokornych BOG podwyższa, y tak się im hoynym stawia: iako też dla tego pysznych z niczym opuszcza; gdyż pyzny wiele sobie własney pilności, y przemysłowi ufa, wiele sobie przywłaszczą, z szczęśliwego rzeczy powodzenia w sobie się upodobywa, iakoby z własney pilności to szczęście pochodziło, a BOGU to

wszystko uwleka, tę na się chwałę y cześć obracając, która samemu BOGU iest własna. Ztąd oraz skoro na modlitwie nieco nabożeństwa czuiemy, y gdy kropelka iaka też się pokazała; iuż się przed nami zdamy być duchownemi, y mężami daru modlitwy pełnemi, a czasem też nas samych nad innych przekładamy rozumiejąc mniej ô onych, aniżeli ô własnym postępku.

5. Ta tedy przyczyna iest, dla ktorey nam BOG większych darów swoich nie udziela, a czasem iuż pozwolone odbiera; aby to, co iest dobrego w złe, zdrowie w chorobę, lekarstwo w truciznę nam się nie obrociło, y pozwolone łaski okazyją nie stały się większego potępienia dla złego ich używania: rownie, iako choremu pokarm chociaż do smaku przypadający, pod małą jednak miarą bywa dawany, bo wielka dla słabości żołądka nie byłaby strawiona z
4. Reg: 4. większą szkodą zdrowia. Oley od Elizeusza Proroka zostawiony nie uftawał, poki naczynia stawało, a za ich niedostatkiem stanął. Tak oley miłosierdzia Boskiego z strony Boskiej zawsze płynie,
- Isaia 59. y nie masz granic łaskom iego. *Nie iest ukrocona* mowi Izaiasz, *ręka Pańska*, y nie odmienienia przyrodzenia iego: bo BOG nie zna odmiany, y znać nie może; ale zawsze w iedney trwa porze, y skłonnieszym iest do dania, aniżeli my do brania; niedostatek ieżeli iest iaki, ten iest z strony naszej, że wolnego, w którymbyśmy oley łaski Boskiej zbierali, naczynia nie miewamy, y zbytecznie na śródkach od nas wynalezionych polegamy. Pokora zaś y samego siebie poznanie wolnym człowieka czyni od owych przeszkód, które przez zbyteczną w samych sobie ufność zachodzą, y nie sobie, ale wszystko BOGU przyczyta. Przeto na pokornych hojnie BOG swoje łaski wylewa. *Korż się przed BOGIEM, a oczekiwaj na rękę iego.*
- Eccel: 13.

## R O Z D Z I A Ł XXXIX.

Jak wielka iest potrzeba brać się do pokory w nagrodę tego, czego nam do cnoty y doskonałości nie dostaje, aby nas BOG nie poniżył y nie ukarał.

I. Piłze



1. Pisze miodypłynny Bernard. *Głupim jest, który nie ufa, chyba w samcy pokorze, bo do BOGA prawa Bracia mieć nie możemy, chyba na ukaranie nasze, iż w wielu przewiniamy wszyscy. Będzieli mowi Iob, człowiek spierać się z BOGIEM, nie będzie mu mógł odpowiedzieć słowa iednego za tysiąc, a z tysiącu racyi ani iedna nie będzie uspokioina. Coż tedy zostaje środków prócz udania się do pokory całym sercem, a czego w innym nie dostaie, z niey dokładać.*

2. Ze zaś ten środek jest tak poważny, często on na wielu miejscach powtarza y zaleca temi albo podobnemi słowy: *Czegokolwiek zaś nie dostaie goracości, y dobrego sumnienia; poniżenie szczyrego wyznania y zawstydzenie niech wspomaga. Naucza też S. Doroteusz, iż Opat Ian często swoim to powiadał: Wniźmy się my nieco, żebyśmy zbawienia duszy naszej dostąpili. Jeżeli dla słabości pracować nie możemy, przynajmniej pomóż się usiłujemy. Przeto ufam, iż między owemi policzeni będziemy, którzy z pilnością pracowali. Tymże sposobem gdybyś się dla wielu grzechów popełnionych nie poczuwał do sił przez przyostrzejsze środki do dość uczynienia za winy, wnidź na drogę pokory, bo innego według twego zdrowia sposobu nie naidzielsz. Jeżeli do gorącej modlitwy nieposobnym cię być rozumiesz; zabawiaj się z pilnością w poznaniu słabości własney. Jeżeli nakoniec do utrzymania rzeczy wielkich darów w tobie użyzonych nie obaczysz; uday się do pokory: a przez nią wszelki twój niedostatek y szczupłość sił powetuiesz.*

3. Patrzmyż tedy, iak mało od nas BOG wyciąga, y iak się szczupłą usługą kontentuje: kiedy nas widzi w poznaniu samych siebie zabawionych, a ztąd korzących się. Albowiem gdyby długich postów, niezwyčajney ościłości, wysokiey bogomysłności od nas potrzebował; nie iedenby się mógł wymawiać mówiąc; że do owych sił nie dostaie, a do tych sposobności. *Ale czy się korzyć nie możemy?* mowi S. Bern: *Nic nie masz łacniejszego chcącemu, iako samego siebie poniżać. Nie możemy się tym złożyć, że nam zdrowia y sił nie itaie, albo na sposobności ichodzi. Bo wszyscy to możemy, y w nas samych*

Michea 4. samych dość jest materji y okazji do tego. *Ponizenie twoje postrzod ciebie mowi Prorok.* Do pokory tedy się udaymy, y zawstyżeniem to nagradzamy, czego do doskonałości nie dostaje: a tak BOGA do miłosierdzia y zapomnienia win naszych nakłoniemy. Zes jest ubogim, o to mniejsza; bądź pokornym, a BOGU dość uczynisz. Ale jeżeliś jest ubogim, a oraz hardym; nie ujdiesz nienawiści jego. Miedzy trzema owemi rzeczami, ktoremi się BOG brzydzi y ma w nienawiści, Mędrzec kładzie naprzod pyłznego ubogiego, ba y sami ludzie od takowego affektem stronią.

Luc: 18. 14. 4. I potrzeba koniecznie nam się samym uniząć, bo inaczej BOG by nas poniżył: iako to u BOGA jest zwyczajna, według nauki P. JEZUSA: Kto się (mowi Pan) podnosi, będzie unizony. Jeżeliś nie chcesz być od jego poniżonym; sam się raczy wcześniej unizay. Dobrze przed się y gruntownie brać masz, co S. Grzegorz o tym mowi: Pospolicie Wszechmogący Pan proste serca chociaż po wielkiej części doskonałemi czyni, w niedoskonałościach jednak niektórych zoftawać dopuszcza; iż lubo znaczniemi cnotami iasnieją, z tęsknicy jednak niedostatkow swoich truchleją; ani się z wielkich darow podnaszają: ponieważ ieszcze przeciw małym opierając się, upadać zwykli. Więc gdy drobnych pokonać nie mogą, z godniejszych spraw pysznie się nie śmieją. Wiedzieć pragniesz iak się BOG w pokorze kocha, a iako hardością brzydzi się? tak: że w powszednie grzechy y w wiele złeyszych niedoskonałości dla tego upadać nam dopuszcza; abyśmy sobie przed oczy kładli: iż jeśli małe winy nie łatwo zwyciężamy, y złeyszych pokus uysć nie możemy, codziennie od nich zwyciężonemi będąc; pewnie na utrzymanie się w większych, sił nie stanie: przeto z zacniejszych spraw nie chluby się sobie ie przywłaszczając; ale w pokorze y boiaźni chodząc, o pomoc do BOGA y o łaskę wołamy.

5. Toż S. Bernard y inni Oycowie, S. Augustyn na one słowa S. Iana: *a bez niego nic się nie stało*, y S. Ieronim na owe u Ioela: *I oddam wam lata, ktore zjadła szarańcza, cbrza, szcz, y rdza, y gąsienica*,  
na-



nauczają; że BOG na odpor hardości naszej te zwierzątka y podle robaczki barzo nam ciężkie stworzył. Mogł był bez wątpienia hardego Faraona z ludem jego przez Niedźwiedziow, Lwow, y węzow poskromić; niechciał jednak inaczej, chyba przez ten wzgardzony drobiazg, to jest osły, psie muchy, żaby: dla czego? dla większego jego pohańbienia. Tymże też sposobem abyśmy się y my zawstydzali y poniżali, gdy w lżeysze defekta z dopuszczenia Boskiego wpadamy, y od drobnych pokus nagabani bywamy, niby od much podłych, to jest od rzeczek małych, które zdadzą się cale być niczym. Co bowiem to jest co nas czasem miesza, y niepokoey w nas czyni? poznawamy, dobrze rzecz roztrząsnąwszy, że barzo są rzeczy podle: na przykład, słowko mi ktoś trochę przyostre, z takim akcentem, albo przed takimi powiedział: albo gdy się mi widzi że mię nie za takiego mają, za iakiegoby mieć powinno; jednak z tych much drobnych na fantazyi kołosły prożne powstawać zwykły, z iedney rzeczy drugiej się domyślając. A co by było, gdyby BOG Lwa albo Tygrysa dopuścił? Lada komor albo mucha tak cię frodze miesza, a co byś czynił gdyby na cię ciężkie natarty pokuliły? Ztąd tedy większego poniżenia się y zawstyżenia się okazują bierzmy. Naucza S. Bernard: *Opatrzności Boska się dźcie, że nie wszystkie niedoskonałości od nas są dalekie: aby nam do głębszey pokory na pomocy były.*

6. A kiedy małe te rzeczy mniej nas do pokory wzbudzają; bądź pewien, że BOG większe zwykł dopuszczać. Tak się bowiem zuchwaliłwem y hardością brzydź, a pokorę kocha; iż za zdaniem SS. Oycow z tajemnych sądow swoich dopuszcza upadek w grzechy śmiertelne, abyśmy przynamniemy na ten czas podło o sobie rozumieć poczynali. Y nie w iakie żkolwiek, ale w cielesne, które większe zawst, dzenie grzeszącemu sprawują, iako naucza S. Grzegorz: *Skręta pychę karze BOG oczewistą cielesnością.* Toż rozumie S. Paweł, który świadczy że na karanie hardych mędrzcow tego świata Rom: 1. 24. dla ich pychy *podał BOG pożądlivostiom serca ich ku nieczystości, aby między*

*miedzy sobą ciała swe sromocili dopuszczając się szkaradnych zbrodni, żeby widząc siebie nakształt Nabuchodonozora, sercem, affektem, y obyczajami, w bestye przemienionych, podło o sobie rozumieć*

Ierem: 10. *nauczyli się. Kto się nie ulęknie o Krolu narodow? kto usłyszawszy o tak frogim karaniu, nad które procz samego piekła, surowszego nie maż(owšem y nad samo piekło gorszym grzech iest) nie cały za-*

Pf: 89. 11. *drży? Ktoż wie możność gniewu twoiego Panie, y przed boiaznią twoią gniew twoy policzyć?*

7. Postrzegają SS. Oycowie: że dwojaki iest rodzaj miłosierdzia, ktorego BOG ku nam zwykł używać: Większy y mniejszy. Mniejszy, kiedy w małych naszych potrzebach, iakowe są doczesne, do samego ciała należące, nas opatruie. Większy, kiedy w duchownych potrzebach do duszy należących, miłosierdzie oświadcza. Ztąd gdy Dawid postrzegł tę nędzę swoię po upadku w cudzołóstwo y meżoboystwo, woła o miłosierdzie prosząc: *Zmituy się nademną BOZE według wielkiego miłosierdzia twoiego.* Nauczają że w BOGU iest gniew wielki y mały, mały, gdy nas trapi w rzeczach doczesnych, dopuszczając szkody w gospodarstwie, w sławie, w honorze, na zdrowiu, y innych podobnych dobrach, ktore do ciała należą. Wielki zaś, kiedy gdy ukaranie samę duszę przenika według

Pf: 50. 1.

zdania Ieremiaszowego: *Oto przeniknął miecz aż do duszy. I takim gniewem grozi przez Zacharyasza: Gniewem wielkim ia się gniewam na narody bogate y barde.* Gdy tedy BOG nieskończoney dobroci kogo dopuszcza upadać w śmiertelne grzechy na ukaranie przeszłych zbrodni, wielki na ow czas gniew swoy wywiera: y te rany od zapalczywości Boskiej zadane, nie są sprawą łaskawego Oycy, ale sprawiedliwego y surowego Sędzięgo raczey: o których mogą się ro-

Ierem: 4.

Zach: 1.

zumieć one Ieremiasza słowa: *Rana nieprzyacielską ubiłem cię, karam niem okrutnym.* Iako y one Mędrzca: *Wsta ciżże są dołem głębokim na kogo się Pan gniewa, wpadnie w ni.*

Ierem: 30.

14.

Prov: 22.

14.

8. Nakoniec tak zła y omierzła przed BOGIEM iest pycha: że SS. Oycowie rozumieją, iż czasem pożyteczna y potrzebna rzecz iest





tobie potym mam służyć, a mnie samemu nie ufać. Iako albowiem biegły lekarz kiedy wſzytkiey chorobie zabieżeć oraz dla oney iadu nie może, uſiłue onę na wierzch wyprowadzić, aby tym łacniej lekarſtwo skuteczne wynalazł; tak P. BOG aby ſerca pyſzne y ſobie przeciwnie pożyſkał, w ciężkie, a to iawne winy upadać dopuſzcza, aby ztąd ſiebie poznały, poniżały ſię, y tym poniżeniem złośliwego iadu wewnętrznego pozbyły. *I toć to ieſt ſłowo ktore Pan uczynił w Izraelu, ktore ktokolwiek uſłyſzy, zabrzmią obie uſzy iego z boiaźni.* Ieſt bowiem ukaraniem Boſkim ten ſpoſob, o którym y zdaleka człowiek uſłyſzawſzy, nie może nie zadrzeć.

I. Reg: 3.  
11.

10. Ale że nieſkończenie ieſt dobrym y miłoſiernym BOG naſz, nie wprzod do tak ſurowego karania przyſtępuie, ażeby inne ſrzedki lżeysze y łacniejſze uprzedziły. A tak naprzod używa łaskawſzego lekarſtwa, żebyśmy ſię uniżyli, iuż choroby, iuż obmowiska, potwarzy, iuż zawſtydzenia, nieſławę, utratę honoru dopuſzczając. Potym gdy ſię te doczeſne pomocy ku upokorzeniu naſzemu nie nadaia; poſtępuie do duchownych, wprzod lżeysze, dopiero cięższe y ſroźsze pokuſy przepuſzczając, ktore tak nas czaſem mieſzają, iż rozeznąć trudno, y wątpliwoſci zachodzą, ieżeli przyzwolenie na nie nie przyſtąpiło, aby ſię tak poſtrzegł człowiek y ſamą rzeczą doſwiadczył, iż właſnemi naſzemi ſiłami dać odporu nieprzyjaćielowi rzecz ieſt niepodobna, ale koniecznie łaski Boſkiey y pomocy potrzeba, ſamego zaś ſiebie poniżać żadney w ſobie nie zakładając uſności. Co wſzytko kiedy nie pomaga; toż dopiero oſtatnie y opłakania godne lekarſtwo naſtępuie, to ieſt upadek w grzech ſmiertelny. Na ten czas iuż czart ożogiem ſwoim piętnue nas, aby przynamniej po wyłupieniu oczu, y iuż po ſzkodzie człowiek poſtrzegł, czym ieſt; y uniżył ſię, ktory przez lżeysze ſrzedki tego widzieć niechciał.

11. Zkąd ſię iawnie pokazuie, iako o nas niſko rozumieć mamy, całe ſobie nie uſaiąc, ani co wielkiego mniemając. Niech ſię tedy rachue każdy, iako z okazyi, ktore na iego upokorzenie BOG iako



ko Oćciec y lekarz nayłaskawfzy dopuszcza, pożytek duchowny na wynaydować, aby BOG do używania ostatnich środków nie po-  
 stąpił. Karz tedy Panie Oycow kłą ręką złeść hardości moiey przez  
 choroby, nieślawę, zawstydzenia, y któreżkolwiek poniżenia mego  
 środki tobie się podobają. Opatruy mię, ale do upadku w grzech  
 iaki śmiertelny mię nie dopuszczay. Day moc raczey złemu du-  
 chowi, aby mię na honorze, sławie, y zdrowiu ućisnął, y iako dru-  
 giego Ioba na ciełe ubił, ale mu przykaż: *Wszakże zachoway duszę Iob 2. 6.*  
*iego.* Bylebys się Panie ty odemnie nie oddalał, ani mi z tobą roz-  
 działu dopuścić; żadna mi nie zaszkodzi przeciwność albo utrapie-  
 nie, ale raczey do pokory, w ktorey się ty wielce kochasz, naby-  
 ćia dopomoga.

## R O Z D Z I A Ł XL.

Co dotąd mowiono, przykładami niektoremi stwierdza się.

1. Mąż ieden żywota swiätobliwością, y wielkimi cnotami od  
 BOGA był przybrany tak dalece; iż wszelakie choroby leczył cu-  
 downie, czarty z ciał ludzkich wymiatał, y inne znaki dziwne prze-  
 zeń się sławały. Dla czego zewsząd się lud ku iemu zbiegał, a nie  
 tylko z prostego stanu, ale też Książęta y Biskupi za szczęście to  
 sobie poczytali, kiedy mogli szaty iego się dotknąć, y błogosła-  
 wienstwo odebrać. Ten mąż za czasem uczuł w sobie chętkę do  
 próżney chwały; a widząc iż z iedney strony zgromadzenia ludu za-  
 hamować, z drugiey strony podniety ustawiczney na myśli do pro-  
 żney chwały ugasić nie może; w wielkich zostając niepokoiach, dnia  
 iednego na modlitwę gorącą się udał, usilnie prosząc u P. BOGA,  
 aby go na poskromienie nieporządnej chętki ku czci próżney, a  
 na utrzymanie się w pokorze, dał w moc czartowi, któryby go tak  
 iako innych opętanych surowie utrafił. Stało się tak, opętał go  
 szatan, dziwnie dręczyć począł tego, za ktorego modlitwą przed-  
 tym iani od podobnego utrapienia uwolnienie otrzymywać zwykli  
 byli. Wiązano go iako szalonego, exorcyzmy czyniono, y innych

Sever: S:  
 Igna: Suri

dokładano sposobow, ktore z takimi w Kościele Bożym w używaniu bywają. Pięć tedy miesięcy wolno czart w nim mieszkał, złość swoją na S. męża ciało wywierając. Po których wyjściu BOG dobrotny y od czarta, y od ducha pysznego, który go był przedtym nagabiał wywobodził.

Surius

2. Miał S. Sewerinus w swoim klasztorze trzech Mnichow hardego wielce y wyniośłego ferca, którym lubo powielekrotnie pokromienie hardości zakęcał; daremna jednak jego adhortacya była. Widząc tedy że zdrowa rada jego skutku pożądanego nie miała, a chcąc na zgubę zapędzone dusze BOGU pozyskać, usilnie BOGA prosił, aby Oycowskim biczem one dumne swoje poddane do pokory napędzić raczył. I nim Sewerinus dokończył modlitwy, za dopuszczeniem Boskim trzech owych pysznych Mnichow czart opętał, wiele przez nich hardości znakow wydając. Karanie barzo się zgadzające z winą! Widział BOG, że inaczej w hardości pokromieni być nie mogą, chyba przez ducha hardości; temu tedy moc nad iemi uczynił, aby tak poniżeni, w pokorze się powinny znajdowali. Przez dni czterdzieści trwały te uciśnienia. Po których wyjściu za modlitwą tegoż S. Opata, oraz z czartem oycem pychy, wszelki duch próżności odstąpił nie tylko na ciele, ale też y na duszy pokoy zbawienny zostawiwszy.

3. Pizze Cæsarius, iż do iednego klasztoru Zakonu Cistercieńskiego na zleczenie opętanego pewnego przyprowadzono. Do którego idąc Przełożony, wziął też z sobą młodego iednego Mnicha, w którym wszyscy świętobliwość żywota, a osobliwie czystość uznawali: y rzecze do czarta: *Iezeli ten Mnich rozkażec abys zaraz ustąpił, czy się daley banic tu będziesz?* Odpowiedział czart: *Ia się jego nie boję, bo iest pysznym.*

4. W serce iednego w pokorze się ćwiczącego, poczęli byli czarci jakieś nasienia próżności dumney wrzucać. Który jednak z natchnienia Boskiego odpor skuteczny natarczywemu nieprzyjacielowi dawać nie zaniechał. Napisał bowiem na ścienie w komorze swo-



swoiey wyfokich cnot imiona: iako to doskonałey miłości, głębokiey pokory, Anielskiey czyściłości, gorącej modlitwy, y innych podobnych. Gdy go tedy myśli pyśzne nagabać poczynaly, mawiał do kuściela: Idźmy do strofującego, y imiona cnot onych napisać czytał. Naygłębsza pokoro? tey ia ieszcze nie mam: ô iakbym rad miał y głęboką! ieszczem na pierwszym iey stopniu nie stanął. Doskonała miłości? miłość mam wprowadzić: ale ach! obawiam się, ieżeli jest doskonała; albowiem Braći moiey często ostro przyganiam, y z gniewem odpowiadam. Anielska czyściłość? bynamniej; bo szpetne często myśli miewam, owšem wzruszenia nieporządne czuję. Modlitwo gorąca? nie: bo często na niey z gnuśności zasypiam, y ô czym innym myślę. Zkąd chociażbym wszystkie cnoty doskonale otrzymał; iednak za służbę niepożytecznego miałbym mię sądzić według nauki Zbawicielowey: *gdy wszystko utzyniecie, co wam przykazano; mówcie niepożytecznemi sługami iesteśmy; daleko barziej gdy onych w sobie nie znayduię, a co większa, gdy niewiem, co się we mnie potym pokaże.* Luc: 7.

## KSIĘGA CZWARTA

### O pokusach

#### R O Z D Z I A Ł I.

W tym żywocie nigdy nie zeydzie na pokusach.

1. Woła Mędrzec: *Synu przystępując do służby Bożej, stoy w stras- Eccl: 2. 1.*  
*wiedliwości y w boiaźni, y prz: gotuy duszę swą na pokusę.* S. także Ie-  
 ronim wykładając one słowa Ekklezyasta: *czas wojny y czas pokoju, Eccl: 3.*  
*mowi: poki w tym żywocie iesteśmy, czas jest wojny: kiedy zaś z tego swia-*  
*ta znidzimy, czas pokoju nastąpi. W pokoju bowiem jest miejsce Boskie, y*  
*miasto nasze Ieruzalem od pokoju wzięto nazwisko. Zaden tedy niech się*  
*nie czyni bezpiecznym pod czas wojny, gdzie wojować potrzeba, y Apostol-*  
*skiego oręża używać, abysmy zwycięzcami stawszy się odpoczywali w po-*  
*koiu*

Rom: 7. 15. *koin.* S. także Augustyn na one słowa Apostoła: *bo, nie co dobrego chcę, to czynię, nazywa żywot sprawiedliwego ustawiczną utarczką, a nie tryunfem.* Przeto często o uszy obija się głos trąby wojenney, iaki jest ow Apostolski przeciw natarczywości ciała ku wszelkiemu dobremu: także przeciw skłonności ku złemu, która się ozywać zwykła, a radzibyśmy od niey wolnemi byli: *bo, nie co dobrego chcę, to czynię, ale złe, którego nienawidzę, to czynię. I widzę insze prawo w członkach moich sprzeciwiające się prawu umysłu moiego, y biorące mię w niepowola w prawie grzechu, kt. ry jest w członkach moich:* Ale głos radości y zwycięstwa potym będzie słyszany, kiedy za świad-

1. Cor: 15. Czwem tegoż Apostoła *to śmiertelne ciało przyoblecze nieśmiertelność, y nieśmiertelność.* I kiedy zabrzmi ona nowina, którą tenże Paweł ogłasza: *pożarta jest śmierć w zwycięstwie; gdzie jest zwycięstwo twe śmierci? gdzież jest śmierci ościen twoy?* Tę zaś rzecz wszystkę Iob S.

Iob 7. 1. *krótkimi słowy opisał: wojowanie jest żywot człowieczy na ziemi, a iako dni naiemnicze dni jego, Bo iako naiemnikowi jest przyzwoita cała dzień pracować y mordować się, za którego dokonaniem odbiera zapłatę y odpoczywa; tak dni życia naszego pełne są pracy y pokus, a po onych dokonaniu równa prac wielkości y długości następnie nagroda.*

*Pokusy są z nas samych.*

2. Ale tej ustawicznej utarczki przyczyny szukamy. Wyrażnie onę ukazuje S. Iakub w liście swoim. Pytając bowiem: *z kąd walki y zwady między wami?* Zaraz sam sobie odpowiada: *jesli nie ztąd: z pożądliwości waszych, które wojują w członkach waszych.* Przyczyna mówię w nas samych mieszka, to jest sprzeciwienie przeciw wszystkiemu co dobrego jest, które od pierwszego Rodziców naszych upadku na nas nieszczęśliwym dziedzictwem ze krwią spłynęło. Albowiem ciała naszego ziemia przekleństwu podlega, ztąd też chyba ciernie y głogi kolące rodzi. Podobieństwo w tym biorą SS. Oycowie od łodki owej Ewangelicznej, która skoro od brzegu odeszła, za powstaniem wiatrow w takie niebezpieczeństwo zaśzła, że ją niemal wody już zalewały, a prawie zatapiały: tak żegl-

Matth: 8.



ie y dusza nasza w zgnieſey, dziurawey łodce ciała tego, y z iedney  
 strony iuż zmocowana bierze w ſię wodę; z drugiey zaś wielu po-  
 ruſzenia y nieporządných affektów wały pogrążyć onę y zatopić  
 uſiſtują. *Ciało, które ſię pſunie, o cięża duſzę.* Uſtawicznych tedy po-  
 kus naszych iedyna przyczyna ieſt naszej natury zepſowanie, pod-  
 nieta owa grzechu y do wſzelkiego złego ſkłonność, którąśmy w  
 pierworodnym grzechu zadziedziczyli. Wielkiego barzo y rownie  
 złośliwego nieprzyjaciela w domu, owszem w nas ſamych chowa-  
 my, który tę wojnę przeciwko nam wznieca, y podżega. Więc  
 nie maſz czego by tę człowiek dziwował, kiedy burze w ſobie od  
 pokus nacieraających czuie: albowiem ieſt ſynem iako inni Adamo-  
 wym, zrodzonym y poczętym w grzechu, (iako mowi Dawid) *oto* Sap: 9.  
*bowiem w nieprawoſciach poczęty ieſtem, y w grzechach poczęła mię ma-  
 tka moja.* Y niepodobna nam na ziemi żyjącym nie doznawać natar-  
 czywoſci przeciwnych BOGU y ſumnieniu dobremu.

3. Przeto dobrze poſtrzeżę S. Ieronim, że Pan Chryſtus. Nacu-  
 rzyciel naſz nie roſkazał abyśmy w Paćierzu codziennym proſili o  
 uwolnienie zupełne od pokus; (bo niepodobna, aby ludzka duſza  
 nie doznawała pokus) ale żeby nas nie wwodził na pokuſzenie.  
 Co też y ſam Zbawiciel na inſzym mieyſcu namienia, kiedy do U-  
 czniów w ogrodzie Getſemani ſnem zmorzonych mowi: *Czujcie y* Matth: 26.  
*modlcie ſię, abyście nie weszli w pokuſy.* Albowiem za ſwiadcstwem  
 tegoż S. Ieronima: *Wchodząc w pokuſy nie ieſt być kuſzonym, ale zwy-  
 ciężonym od pokus.* Iozef Patryarcha był kuſzonym do cudzołóstwa,  
 ale by namniey nie ieſt zwyciężonym, iako ani owa czyſta Matrona  
 Zuzanna; ale za pomocą Bożą przy niewinności zoſtała, bez za-  
 dnego przyzwolenia. I toć to ieſt, że codziennie do dobrotliwego  
 BOGA wołamy w Paćierzu, aby nam tyle dał ſerca, ile do zwycię-  
 żenia pokus potrzebuujemy, *nie wzdrygać ſię całe pokus, ale o ſiły*  
*utrzymania ſię w ſtarku pod czas pokus zebrzać.* Tenże w liſcie ſwo-  
 im do Heliodora tak mowi: *Myliſz ſię bracie, myliſz ſię; ieżeli mnie-  
 maſz, że Chrzeſćcianin prześladowania nigdy nie cierpi: na ten czas nay-  
 barżiej*

barżiej na cię biła nieprzyjaciele, kiedy niewiesz, że biła. Nayostrzeż na ten czas naciera diabeł, kiedy żadney natarczywości nie widzisz. r. Petri 5. *Przeciwnik nasz (mowi Apostoł) iako lew ryczący, szukając kogo do pożarcia, krąży, a ty w pokoju być się mniemasz? Siedzi na zdrażcie z bogatymi, w skrytościach, aby zabił niewinnego, oczy jego upatruią ubogiego, tai się na zdrażcie w skrytym miejscu iako lew w łamie swoiey, a ty się być bezpiecznym mniemasz? Przeto kto się ubezpiecza; barzo ciężko myli się; albowiem ten żywot iest czasem utarczki y woiowania.* Pfał: 10.

4. A tak nacieraniem pokus y przeciwności mieszać się, toż iest iakoby żołnierz na trzask strzelby wszytek się lękał, y drżał dla boiaźni, y dla tego wojennego stanu, na który się przysięgą obowiązał, wyrzekał się; albo gdyby kto z łodzi chciał ułapić dla tego, że żołądek dla niedostatku zwyczaj w żeglowaniu, zwiaa się. Naucza S. Grzegorz, iż niektorzy w tym błędzą, gdy za nastąpieniem iakiey pokusy rozpaczają, mniemając, że onych BOG zapomniął, y z łaski Boskiej już cale wypadli. Błąd to iest znaczny człowiecze: owszem wierzą, że cierpieć pokusy nie iest pospolita wszystkim, ale pobożnym y cnotę a zamięłowanie doskonałości mającym iest barzo własna, iako wyraźnie Mędrzec w słowach na początku położonych upewnia, Niemniej też iawnie tego naucza nas Apostoł

2. Tim: 3. do swego Timoteusza pisząc: *Wszyscy, którzy pobożnie chcą żyć w Chrystusie IEZVSIE, prześladowanie cierpieć będą.*

5. Inni zaś, którzy o doskonałość y postępek w służbie Bożej nie nie trwają; niewiedzą co to iest pokuśa, y sprześciwienstwa ciała przeciwko duchowi, albo utarczki nie poznawają; owszem z iego się nieiako cieszą. Iako uważa S. Augustyn na one słowa Apostoła: *Ciało pożąda przeciw duchowi: u dobrych (mowi) którzy się starają o duchowny postępek y cnot doskonałości nabycie, ciało pożąda przeciw duchowi: albowiem u złych, którzy o to nie trwają, nie ma przeciwko czemu pożądać: przeto też sprześciwienstwa ciała nie czują, bo ducha nie mają, któryby się miał opierać: bo tam pożąda przeciwko duchowi, gdzie iest duch. Zkąd y diabeł nie ma, dla czego by tych* miał



niał kuścić; ponieważ sami dobrowolnie bez żadnego napędzenia za nim idą, y nie się nie przeciwiać, pod moc y władzą jego się podda-  
ją. Łowcy nie uganiają się za domowemi zwierzęty y bydłety; ale  
za ieleniami, kozami dzikimi, które na gory uchodzą. Który po- Pś: 17. 34.  
krzepił nogi moje iako ielenie, y na wysokich miejscach stanowiąc mię. Po-  
dobnym sposobem czart swoje sidła y pokuty na tych zarzuca, kto-  
rzy ielenią y farnią prędkością na górę doskonałości zabiec usiłują;  
bo tych którzy nakłztał bydła żyją w domu ma iakoby zawartych,  
y nie potrzeba mu za nimi się uganiać. Tych bowiem poduszczając (mo-  
wi S. Grzegorz) zapiechyna, których w spokojney dzierżawie trzyma.  
Przeto nie tylko dziwować się nie mamy, że na nas różne pokusy  
biją; ale też za dobry to znak y pewny zbawienia dowód poczytać,  
iako słusznie Ian Chlmacus postrzega: Żadnego, mowi, pewniejsze-  
go dowodu nie masz, żeśmy pokonali czarta; iako gdy na nas najsurowiey  
bije. Albowiem dla tego przeciwko tobie powstała, żeś iarżmo onych  
zrzucił, y z mocy się wybił. Dla tego cię miewała y przesładują;  
żeć wolności zaydroszczą: gdybyś jeszcze prawu onych podlegał,  
tak dalece by na cię nie nacierali.

## R O Z D Z I A Ł II.

### O czasach pokus.

1. Postrzega S. Grzegorz, iż niektorzy przy początku nawroce-  
nia swego kiedy się poczynają refleksować, y cnot świętych naby-  
wać, doznawają natarczywości nieprzyjacielskiej. Y dowodzi tego  
przykładem Zbawiciela naszego IEZUSA Chrystusa, który z cu-  
downey opatrności swojej dał moc szatanowi, aby jego samego  
po przyjęciu Krztu Ianowego, po ścisłym poście, y uitawicznej  
modlitwie, kuśił: na znak, iż my członki jego kiedy o nawroceniu  
na zym szczyrze zamyślać y ku odmianie żywota a nabyciu cnot  
świętych garnać się poczniemy; na ten czas surowsze od pokus ro-  
żnych bodźce czuć będziemy musieli: bo to własny czas poczynania  
woyny z nieprzyjacielem.

Q1

2. Tak

- Exodi 14.** 2. Tak zaraz skoro synowie Izraela z Egiptu wyszli, Faraó wszystkie siły wywarł, y szedł za nimi. Tak Laban zrozumiałwszy, że Iakub zamysła o oddzieleniu się od niego; wielkim gniewem roz-  
**Gen: 31.** iuszony zebrałszy siły gonić go postanowił. Tak duch ow nieczy-  
**Luc: 11.** fty raz z opętanego wygnany, mowi Ewaniełsta, siedm innych du-  
chow gorzłych za siebie zebrał y w tegoż wszedł: równie iak Kro-  
lowie czynić zwykli, kiedy wojska nowe zbierają przeciw temu,  
który się z poddaństwa wybił, aby go znowu pod się podbili. Po-  
dobnym sposobem czart kiedy obaczy, że się kto z jego iarzma wy-  
biła y na wolność zamysła, z większym impetem na tego powstaje,  
okrutniejszą wojnę wszczyna, y gwałtownie nań uderza. Do tej  
rzeczy nadobnie stosuje tenże Doktor Grzegorz S. słowa one S.  
**Marci 9.** Marka, gdzie o wypędzeniu czarta niemego y głuchego wspomina:  
**23.** *á zawoławszy, y barzo go stargawszy, wyszedł z niego. Oto, mowi, nie  
targał go poki w nim był, á wychodząc targat: albowiem na ten czas bar-  
żiej y gorzej szarpie serca, kiedy u kresu wyjścia swego mocą Boską przy-  
muszony stawa, y na ten czas surowiej na nas naciera, y przez podu-  
fzczenia trapi; kiedy się upamiętawszy od jego odstajemy.*

3. Do tego tenże S. Grzegorz postrzega, że za dopuszczeniem Boskim bywa, iż od początku nawrocenia naszego pokusami naga-  
bani bywamy; aby kto nawróciwszy się nie sądził siebie być już S.  
y doskonałym ztąd, że iarzmo grzechu rzuciwszy na wolność no-  
wego żywota jest wzięty: takim albowiem ludziom podobne ny-  
śli częstokroć przypadać zwykły. Przeto, aby bezpieczeństwo,  
które sprawuje nawrocenie się na żywot zbawienny, nie zrodziło  
(iako to częstokroć bywa) niedbalstwa y gnuśności; dopuszcza  
BOG niepokoy od pokus; aby z onych uwagi poznał niebezpie-  
czeństwo, w którym ieszcze zostaje, á oraz wzbudzał się do gorą-  
cości y żywości w przyiętym postanowieniu swoim.

4. Naucza zaś Ian Klimak, że nowy żywot tym zda się być cią-  
głym, ktorzy do złego są ~~z~~ wyczaieni, y na pierwszym przyięciu  
á zamięwaniu cnoty, zaraz się występku przeciwnego iad odzywa-  
tym



tym prawie sposobem, iako ptaszek skoro postrzeże że iuż iest ułowionym; zaraz z siadła wydrzeć się usiłuje. Nie ma tedy żaden ó co się mieszać, y w dobrym przedsięwzięciu upadać, kiedy przy początkach nawrocenia swego pokusy cierpi: bo to iest zwyczajna y pospolita.

5. Przydaie procz tego S. Grzegorz, iż ten, który świeżo świat się wyrzekszy, na służbę Boską przyszedł, miewać zwykł takie nagabania, iakich nigdy przed nawroceniem nie miał: nie dla tego, że przedtym nie miał w sobie ku temu złemu skłonności, bo ta zawsze była; ale że się nie ukazywała, dopiero zaś iuż się na wierzch wydaie. Iako, gdy człowiek różnością myśli koło wielu rzeczy iest zabawiony, często samego siebie zapomina, y nie poymuie, co się wewnątrz dzieie; ale kiedy się rekolliguie, y wewnątrz wżierać pocznie; dopiero widzi, iak głęboko zły korzeń wsadzony. Co pięknym podobieństwem objaśnia tenże Doktor S. *Oset ieżeli się na drodze urodzi, nogami podrożnych starty bywa, że go y nie znać: ale chociaż na wierzchu ości kołących nie widać; iednak w ziemi zataiony trwa korzeń: Ieżeli zaś na drodze nogami go przechodzący ścierać nie będą, wnet się wyda na wierzch, y pokaże się w ościach, co się w ziemi tajiło: tak w sercach światowych częstokroć tai się y nie łatwo pokazuje się pokusa, bo niby na drodze oset przytarta bywa wielą kłopotami y staraniem różnych rzeczy: Kiedy zaś człowiek przez łaskę Boską nawrocony od tey kłopotliwey drogi odstąpi; na ten czas pokazuje się co się tajiło, y koła iuż ości pokus, które przedtym nie dolegały.*

6. Ta też przyczyna iest, czemu niektorzy barżiey pod czas modlitwy, aniżeli pod czas innych zabaw pokusy cierpią. Przeto, że kto teraz w Zakonie takie czuie poduszczczenia, iakich przedtym nim się do BOGA nawrocił, nie znał, nie ztąd to iest iakoby gorzszym był teraz, aniżeli gdy był na świecie; ale ztąd, że na ow czas siebie nie widział y nie poznawał; teraz zaś poczyną własne do złego skłonności poznawać. Starac się tedy potrzeba, aby początek

złego był nie zakryty, ale iawnie poznany, y z gruntu wyrwany.

7. Są też przeciwnym sposobem inni, przydaie pomieniony ty-  
lekroć S. Grzegorz, którzy na początku swego nawrocenia za-  
dnych od pokus burzy nie czują, ale wolnemi będąc od onych spo-  
koynie na umyśle żyją, w wielu poćiechach opływając; ale gdy do  
lat przychodzą, nie nalo ciężkości uznawiają. Co się dzieie z o-  
patrzności Boskiej nie dopuszczającej na początku takowych nie-  
pokoiów, aby nie byli ośtrością pokus przełamani, y początek zba-  
wiennej drogi nie zdał się być trudnym, y nieznosnym. *Bo gdyby  
była ony, b początki gorzkość od pokus pochodząca obięła, takby byli łatwo  
do dawnego stanu powrócili, iako ieszcze nie daleko odeszli. Zkąd gdy Fa-*

- Exodi 13.** *rao lud Izraelski z Egiptu wypuścił,* nie wyprowadził go BOG drogą  
17. *ziemi Filistyńskiej, która była blisko, aby (iako namienia Moyżesz)*  
na swoje wyjście nie żalił się, widząc na się powstającą wojnę, y  
nie powrócił był do Egiptu. Owszem go wyprowadzwszy, obo-  
bliwemi łaskami swoimi y dobrodziejstwami uprzedził, gdyż wiele  
dla ich cudów naczynił: ale gdy przeprawiwszy się przez morze,  
będąc na puszcy, już do Egiptu powrócić nie mógł, przez wielo-  
rakię pracę y przykrości onego doświadczał, nim do ziemi obiecane-  
ney Oycom, wprowadził. Tak tych, którzy się nawracają do BO-  
GA, mowi S. Grzegorz, z początku często P. BOG wolnemi od  
pokus zachowuje, aby iako młode płonki y ieszcze niewkorzenione  
drzewka zachwiani, tam, zkąd przyszli, nie powrócili. Wprzod te-  
dy słodyczą bezpieczeństwa Pan onych napawa, niepokoiów nie  
znając; aby w onej zasmakowawszy, tym mocniej y odważniej na  
woynie duchownej stawali; im doskonalej doznali, iako BOG  
wszelkiej miłości y czci jest godnym. Dla tego y Piotra wprzod  
na górę Pan zaprowadził, żeby się Przemienieniu chwalebne-  
mu Pańskiemu przypatrzył; dopieroż od niewiaſty ſtrwożony, przez  
przeciwności y pokuiy doszedł ſwoiey ułomności, y z płaczem do  
tego się udał, co na gorze Thabor widział; aby gdy go wody boia-  
żni w przepaść grzechową ciągnęły, pierwszą słodyczą, ktorey już  
był



był doznał, iako kotwicą nieiaką utrzymał się, y bezpiecznym został.

8. Zkąd, co za tym idzie, wielki się błąd u poczynających dopiero BOGU służyć, odkrywa; gdy bowiem w osobliwym pokoiu być siebie widzą, darem modlitwy uraczonych siebie poznawiają, ani żadney w ćwiczeniach umartwienia y cnot innych trudności nie doznawiają; nniemają, że już są potwierdzeni w doskonałości; a niewiedzą, że to tylko jest przyprawą y przynętą poczynających, y dla tego te są dary od BOGA im pozwolone, aby potym od wszelkich affektów świeckich byli odsadzeni. Pod czas też (mowi tenże) hoynieysz y się stawia P. BOG przeciw mniey doskonałym, y którzy w drodze duchowney ledwo co postąpili; nie dla ich zasług, ale że barzciey nad innych tey przynęty potrzebuia. Tak: iako Ociec wielu mający synów, który, lubo do wszystkich ma wielki affekt y miłość; poki jednak są dobrze zdrowi, affektu swego bynamniey nie pokazuje; ale, gdy się któremu w chorobę wpaść zdarzy; nie tylko lekarza przywoływa, o lekarstwa się stara, ale wszelkich, które może, uciech onemu pozwala. Albo iako ogrodnik, który psonki iefzcze młode częściciey polewa, y pilniey opatruie; już zaś dojrzałe y mocno wkorzenione drzewa nie polewa, nie uwiia: tym sposobem dobroć Boża słabych, małuczkich, y dopiero poczynających opatrywać zwykła w wolności od pokus.

9. Nauczaią nakoniec SS. Oycowie, że niegdy P. BOG obfitszych uciech udziela tym, którzy w wielkie byli grzechy zabrnęli; łaskawiey z nimi anizeli z owemi postępuiać, którzy według światła rozumu przyłoynego żyli. Częścią dla tego, aby owi dla nieufności w rozpacz nie wpadali, częścią aby ci w pychę się nie podnosili. Przykład tey prawdy iawny mamy w przypowieści o synu marnotrawnym: ktorego powracającego Ociec z wielkim affektem y niezwycczayney radości dowodami, z muzyką, wesolym pieniem, wystawieniem cielca utuczonego przyiął: chociaż starszemu drugiemu synowi, który zawsze statecznie przy nim zostawał, wolą we wszystkim Oycowską doskonale czynił, y kozłęcia nie dał; aby się z swe-

*Na poczynających nie topuszeza często BOG wielkich pokus, y czamur*

Luc: 15.

mi przyjaćiołami ućiefzył. Albowiem iako na innym mieyscu czy.  
 Matth: 9. *tamy: nie potrzeba zdrowym lekarza, ale choruiącym.*

## R O Z D Z I A Ł III.

Czemu chce BOG żebyśmy byli kuszeni,  
 y jakie pożytki z pokus pochodzą?

Deut: 13. 3. 1. *Kuśi was P. BOG wasz, aby iawno było, iezeli go miłwiecie, albo nie z całego serca waszego, y całej duszy waszey.* Ktore słowa rozbieiraiać S. Augustyn pyta się: co to Moyzesz mowi, gdy mowi że nas BOG kuśi, ponieważ Iakub S. w liście swoim naucza: *BOG nie iest kuśiciel złych.* I odpowiada, że dwoiaki iest sposob kuszenia: Pierwszy na oszukanie y do grzechu poćiągnięcie: a tak nigdy BOG nie kuśi nikogo; ale czart, ktoremu to włafna według Apostoła: *by was snać nie kuśił ten co kuśi,* to iest iako tłumaczy Glosa: *Dia-bel, ktorego iest włafna kuśić.* Drugi sposob kuszenia iest na czyie doświadczenie y wyrozumienie: a tym sposobem mowi ten Moyzesz iż BOG wielu kuśi, to iest doświadcza: iako y wprzod o Abrahamie powiedział: *Kuśił BOG Abrahama,* to iest doświadczał. Dopuſzcza czasem P. BOG na doświadczenie nasze tę albo owę okazję, żebyśmy sami doświadczyli sił naszych y oraz zrozumieli: że iakie są one, taką też miłość ku BOGU mamy. Ztąd też skoro Abraham miecz podniósł na zabicie syna; usłyszał od BOGA: *Dopiero poznałem, to iest, uczyniłem, abys ty poznał, iako wyklada S. Augustyn, że się boisz BOGA.* Dla tego niektore pokusy sam BOG przez się na nas dopuſzcza, a czasem przez czarta, świat y ciało sprzyśięgłych nieprzyjaćioł naszych.

2. Co zaś za przyczyna dla ktorey nas BOG kuśi? S. Grzegorz, Kassyan, y inni o tey materii pisząc, nauczają: naprzod; że przyſtoi, abyśmy byli kuszeni, ućiśnieni, utrapieni, y żeby BOG nieco nas opuścił. Bo gdyby tego nie było, nie rzekłby był, ani Ps: 118. 8. *prośi u Pana Prorok: nie opuſzczay mię do końca.* Albowiem niewie-dział, iż P. BOG czasem miłych swoich opuſzcza, y nieco rękę od-  
 ciąga



ciąga, a to na większe dobro onych; przeto nie prosi aby kiedy go nie opuszczał, ale całe y do końca. Na inszym zaś miejscu prosi: *nie odstępuy w gniewie od slugi twego*, nie prosi, (mowi) aby nigdy Psa: 26. nie odstępował, y żadną się miarą BOG nie oddalał, ale żeby tego nie było w gniewie, abo żeby tak nie był opuszczony, aby w grzech upadł, ale pokusy y inne wielorakie ucisnienia na doświadczenie swoje y wyrozumienie aby dopuszczał. Iako też gdy prosi: *Probuę* Ps: 29. n. *mię Panie y doświadczay mię*. Nawet sam Pan przez Izaiasza tak Isai: 54. 7. nas cieszy: *na małą chwilę trochę opuściłem cię, a litościami wielkimi zgromadzę cię. Na mały czas rozgniewania zakryłem oblicze moje maluczko od ciebie, a miłosierdziem wiecznym zmiłowałem się nad tobą.*

3. Iuż zaś w szczególności patrzmy, iakie nam dobra y pożytki z pokus pochodzą. Kassyan naucza, że tak z nami P. BOG postępuje, iako niegdy z Izraelitami, bo nie całe nieprzyjaciół ich wygładził, lecz w ziemi obiecanej niektórych Chananeyczyków, Amor- Judic: 3. 1. reyczyców, lebutzyczyców, y coś z innego ludu chciał zachować: aby przez nie ćwiczył Izraela; *aby się potom nauczyli synowie ich potykać z nieprzyjaciół, a mieć zwyczaj walki.* Podobny m spsobem chce Pan, żebyśmy mieli nieprzyjaciół, y pokusy przeciw nam walczące, bo przez nie nazwyczałamy się woiować, y szkody, które z bezpieczeństwa zbytniego pochodzą, uchodzić. Bywa bowiem często, iż których przez przeciwności nieprzyjaciół pokonać nie można; tych przez zbyteczne bezpieczeństwo y kłamliwą szczęśliwość wywraca.

4. Przydaje zaś S. Grzegorz, że z głębokich y niepojętych sądów Boskich sprawiedliwi y wybrani w tym żywocie pokusy y utrapienia cierpią. Żywot bowiem ten jest drogą, albo raczy wygnaniem, w którym ustawicznie chodzimy, y podróżą odprawujemy, aż poki do Ojczyzny Niebieskiej przychodzimy. Ponieważ zaś niektórzy podróżni, kiedy wesole iakie miejsce upatrzą, tedy się na nim zabawiać, y w podróży poźnić się zwykli; przeto chciał Pan, żeby ten żywot był w pracach y pokusach, żebyśmy afektem

fektem y miłością ku onemu nie lgnęli, y miejsce wygnania za Oyczyznę nie mieli, ale często do niej serce podnaszali. Ta też przyczyna jest u S. Augustyna, który przydaie, że pokusy y przeciwności do poznania nędzy tego żywota pomagają, abysmy onego żywota, gdzie będzie błogosławieństwo prawdziwe y wieczne, y goręcey pragnęli, y usilniey szukali. Na inszym zaś miejscu tak mówi: *aby podróżny idący do Oyczyzny, stajmi bydlęciy nie miłowal y nie miał za dom swoy, y nie zapomniał Pałacu owego Krolewskiego, na ktorego osiągnięcie stworzonym jest. Iako matka kiedy dziecię odsadzić od piersi, y do używania chleba chce przyzwyczaić; piersi piotunem napaja; nie inaczey BOG dobrośliwy gorzkość nieakąs do rzeczy tego świata przyłącza, aby się ludzie nim brzydzili, y nie godnego miłości nie widzieli; ale całym sercem y siłami niebieskich rzeczy żądali.* Ztąd też dobrze S. Grzegorz: *Przykrości, ktore nas tu trapią, y w tym żywocie mordują, do BOGA iść nas napędzają.*

## ROZDZIAŁ IV.

O inszych pożytkach, ktore z pokus pochodzą.

**Iacobi 1.**

**1.** *Apostoła jest zdanie: Błogosławiony jest mąż, który zdzierzyna pokusę, bo gdy będzie doświadczony przez onę, weźmie koronę żywota. Ktore słowa miodopłynny Bernard tak potwierdza: Potrzeba jest aby nacierały pokusy, ktoż bowiem koronę odnieście, chyba ten który należyćie ucierać się będzie? a iako ucierać się kto będzie, ieżeli przeciwnika nie będzie? Wszytkie zaś dobra, pożytki, owoce, ktore Pismo Boże y SS. Oycowie w pracach, trudnościach, y przeciwnościach upatrują, y w pokusach swoim sposobem zawierają się. Z ktorych przednieyszy a łączny jest pierwszy, który się w pomienionych słowach Apostolskich zawiera. To jest, że BOG one przepuszcza na większą y iasnieyszą potym w Niebie Koronę. Iż przez wiele uciśkow trzeba nam wnieść do Krolestwa niebieskiego. One bowiem są gościńcem y drogą do chwały niebieskiey. Ztąd kiedy Apostołowi Janowi wielką SS. w Niebie chwałę pokazano, usłyszał głos iednego*

**Aktor: 24.**



go z starców do siebie wydany: *Ci są którzy przyszli z uciesnienia wiel-* Apoc: 7:  
*kiego, y omyli szaty swoje, y wybielili je we krwi Barankowey. Gdzie*  
 pyta się S. Bernard: iako ci swoje szaty we krwi Barankowey wy-  
 bielili, ponieważ krew nie wybiela, ale szarłatne czyni? bo, mowi,  
*wyszła też z nim y w nim woda wybielająca: albo też wybielili we krwi*  
*mleczney, białey, y czerwoney: Iako maia picnie: miły moy biały y rumia-* Cant: 5:  
*ny, wybrany z tysiącom.* 10

2. Krew tedy y praca do Krolestwa niebieskiego wstęp czyni.  
 Tu oćiofują, okrzefują, gładzą kamienie, aby były godne do bu-  
 dynku Kościoła Ierozolimy niebieskiej, bo tam iuż żadnego koła-  
 tania y trzasku słyszeć nie będzie. Ztąd ô Kościele Salomonowym  
 iako w figurze czytamy: *młota y siekiery y wszelakiego naczynia żela-* 3. Reg: 6:  
*znego nie słyszeć było w domu, gdy go budowano. A im w godniejszy*  
*miejsce kamień ma być wprawiony, tym go barżey obijają, y do-*  
*skonałey gładzą. Przeto który ma być w samey bramie, na czele;*  
*kształtniey go polorują, żeby weyscie było kształtnieysze y po-*  
*zornieysze. Tak nasz Zbawiciel Pan Chrystus, że miał być Bramą*  
*do Nieba dotąd zawartego, wiele od młotow różnych kołatania*  
*znieść raczył: abyśmy się grzeszni wstydźili przez tę Bramę tak o-*  
*ćiofaną y ukształtowaną wchodzić, chyba wprzod także pracami y*  
*trudnościami dla BOGA podjętemi wypolorowani. Na fundamen-*  
*ta, które są głęboko w ziemi zakładamy, nie okrzefujemy, nie gła-*  
*dźmiemy, nie polorujemy kamieni: podobnym sposobem ci, którzy*  
*na głab przepaści piekielney iść maia, nie doznawaią trudności.*  
*Niech tedy ci obfitują w wygody y pomyslnie roskoszy, z onych się*  
*ćielzą, dogadzaia, pożądliwościom swoim: Ta bowiem onych iest*  
*zapłata, y szczęście.*

3. Ale ci, którzy ruiny w Niebie przez odstępcow Aniołow po-  
 czynione naprawować maia, y miejsca, z których hardość onych  
 strąciła, zasiadać; pod cięższymi młotami prac y trudności tu ię-  
 czeć muszą. Ztąd Apostoł: *a iestli synami, tedy y dziedzicami: dzie-* Rom: 8:  
*dzicmić Boskiemi, a społdziedzicmi Chrystusowemi.* Także Anioł do

**Tobie 12.** starego Tobiasza mowi: *Aiżes był przyiemny BOGV; potrzeba było,*  
**Ecol: 44.** *aby cię pokusa doświadczyła. O Abrahamie rzekł Ekklezyastyk: W*  
*pokuszeniu nalezion jest wiernym. A przeto, że go znalazł wiernym*  
*w pokuszeniu, wnet mu nagrodę ofiaruie, y z przysięgą obiecuie,*  
*że nasienie onego rozmnoży iako gwiazdy na Niebie y piałek, który*  
*się znayduie na brzegach morskich. Dla tey tedy przyczyny zwykł*  
*nas P. BOG przyćiskać, aby napotym nas zacnieyszą koroną uda-*  
*rował. Dla tego SS. Oycowie za większą Boską łaskę y dobro-*  
*dzieystwo poczytać zwykli dopuszczenie na nas tu pokus, kiedy do*  
*onych zwyciężenia pomocy swoiey udziela; aniżeli, gdy nas wolne-*  
*mi od onych zachowuie. Bo inaczey nie mielibysmy tey zaślugi y*  
*chwały, na którą przez wytrzymanie pokus zarabiamy.*

4. Przydaie do tego inszą uwagę S. Bonawentura mówiąc: że,  
 ponieważ nas BOG miłuie; mało mu na tym, że chwały a to obli-  
 tey dostępuiemy: ale pragnie, abyśmy do oney co prędzey przytli-  
 nie długo będąc w czyścu zatrzymani. A tak tu przez przeciwno-  
 ści y pokusy uciska, ktore są niby młotem albo piecem, w którym się  
 rdza y żużel wypala a dusza oczyszczenia nabywa, aby prędzey do  
 widzenia BOGA mogła być przypuszczona według owego u-  
**Prov: 25.** *Mędrzca: Odeymi żużelę od srebra a wynidzie naczynie czyste. Co*  
 wielkim y osobliwym jest dobrodzieystwem Boskim. Iż zamilezę,  
 że tym sposobem tak wielkie y tak surowe męki, ktore w czyśco-  
 wym więzieniu namby przypadały, w małe y szczupłe barzo wzglę-  
 dem onych, ktore się tu zdarzają, przemieniają się.

5. Pełne też są Piśma S. Księgi świadectwa y przykładow, z  
 których dochodzimy, że szczęśliwe powodzenia na ziemi dufę od  
 BOGA odrywają, przeciwności zaś y utrapienia do BOGA napę-  
 dzaia. Co prosię Faraonowemu Podczaszemu Iozefowe słu wy-  
 tłumaczenie tak prędko z pamięci wygładziło; jeżeli nie powodze-  
**Gen: 40.** nie szczęśliwe? a przecie za szczęśliwym powodzeniem przełożony piwni-  
 czych przepomniat wykładacza swego. Co Ozyasza Krola po tak do-  
 brych y świątobliwych początkach na harde wśadziło; jeżeli nie po-  
 wodzenie



wodzenie pomyślne? *ale, gdy się zmocnił, podniosło się serce iego, ku u-2. Par: 26.*  
*padku iego, y zaniedbał P. BOGA swego. Co nadeło Nabuchodonozora, co Salomona, co Dawida do rachowania ludu wzbudziło? synowie też Izraela skoro obaczyli że się z łaski Bożey wszystko im szczęśliwie powodzi, y osobliwemi dobrodziejstwami BOG onych obdarza, wnet się zepfowali, y samego BOGA cale zapomnieli.*  
*Roztył miły, y odwierzgnął roztynwszy, słusciawszy, napęczniawszy, opu-* Deut: 32.  
*ścił BOGA Stworzyciela swego, y odstąpił od BOGA Zbawiciela swego.* 15.  
 Przeciwnym sposobem świadczą pospolicie Prorocy, że przez przeciwności y utrapienia nawracają się ludzie do BOGA: *Napełni* Ps: 82. 17.  
*tworzy ich sromota, y szukać będą imienia twego Panie. I wołali do Pa-* Ps: 106. 13.  
*na, gdy utrapieni byli. Gdy ie zabijał, szukali go, y wracali się, y raniuszek* Ps: 77. 34.  
*chodzili do niego. Nabuchodonozor, iż w bestyą przemieniony, dopiero BOGA poznał. Tak Dawid był świętszym y niewinniejszym, kiedy od Saula, Absolona, Semeiego, prześladowanie cierpiał, aniżeli kiedy był w pokoju, w bezpieczeństwie, bez pracy, y w przechadzkach roskosznych. Ztąd y on od BOGA zbawiennie uderzo-*  
*ny o sobie sam zeznawa: Weseliliśmy się za dni w któreś nas umiżył, za* Ps: 89. 15.  
*lata, któreśmy widzieli złe. I tenże: Dobrze mi, żeś poniżył mię. Iak* Ps: 18. 71.  
*wielom to gorzkie lekarstwo zdrowie przywróciło, ktorzy poginać* Ps: 31. 4.  
*mieli. Nawrociłem się w nęczy moiej, gdy tkwi ciernie. Potwierdza* Is: 28. 19.  
*też samę prawdę Duch S. u Izaiasza: Samo utrapienie daie wyrozumienie.* Eccl: 31.  
*A iasniey przez Mędrzca: Choroba cięższa trzeźwa czyni du-* Prov: 29.  
*szę. Także: rozga y karanie daie mądrość. Pod czas szczęścia czło-* 15.  
*wiek zuchwałym, pysznym, nieugłaskanym, nakształt ciełca nieukro-*  
*conego: dla tego BOG nayłaskawszy w iarzmo go uciśnienia y pokus wprawuie żeby się postrzegł, y pomiarkował: Karałeś mię, y* Jerem: 31.  
*wyćwiczyłem się, iako cielec nieukrocony. Tak żołcią Anioł Tobiaszowi a błotem Zbawiciel ślepe mu wzrok przywrócił.*

6. Z tey tedy przyczyny P. BOG pokusy dopuszcza, które między wszystkimi uciskami y przeciwnościami są nacyęższe, y nade wszystko duchownych ludzi trapią. Albowiem owe doczesne, iakie

Rom: 7.  
24.

są upadki na fortunie, zdrowiu, y tym podobne, duchownych ludzi nie rażą: bo te do ciała należą, a przeto są w pogardzie. Ale kiedy wewnętrzne przypadają uciśki, te duszę przenikają, iakowe są pokusy, które od BOGA duszę oderwać usiłują y o niebezpieczeństwo utraty przyjaźni Boskiej przyprawiają. Co onych wielce dolega y przynagla do wołania z Apostołem: *Nieszczęsny ja człowiek, kto mię wybawi od ciała tey śmierci?* Albowiem złe niechęącego mnie za sobą ciągnie, co zaś dobrego wykonać życzę, cale do skutku przywieść nie mogę.

## ROZDZIAŁ V.

Pokusy do tego wiele pomagają, abyśmy nas samych poznali y poniżali, a do BOGA żywiej się brali.

1. Mają y ten pokusy pożytek, że nas do poznania nas samych przywodzą. Albowiem iako Tomasz à Kempis świadczy: *Niewiemy często, co możemy: ale pokusa ukazuje czym jesteśmy.* To zaś nas samych poznanie, jest całego budynku duchownego fundamentem, bez którego nic stać nie może trwale, z nim zaś powstaie: bo się gruntuie na BOGU, w którym wszystko może. Naostatek pokusy otwierają oczy człowiekowi, że poznawa swoją ułomność, na ktorej się przedtym nie znał y w ciemnościach chodząc, nigdy o sobie mało nie rozumiał.

2. Ale kiedy widzi że go lada pokusa miesza, zaraz dumę składa, y mało o sobie rozumieć poczyną. Przeto słuzinie S. Grzegorz naucza: iż gdyby nas pokusy nie nagabaly, zarazbyśmy o nas wiele mniemali, y za ugruntowanych a nieporuszonych w dobrym każdym mieli: kiedy zaś pokusy nacierają, y tam zapędzają, gdzie ledwo nie upadamy, dopieroż naszą ułomność poznawamy y korze-  
2. Cor: 12. my się. Ztąd Apostoł pokornie o sobie zeznawa: *ażeby mię wielkość obławienia nie wynosiła; dan mi jest bodziec ciała moiego anioł szatanów, aby mię policzkował, to jest, abym wiedział co ze mnie jestem, y po-  
7. dło o sobie rozumiał.*

3. Jest



3. Jest y infze z poznania farnego siebie dobro y pożytek. Poznawszy bowiem swoją ułomność, oraz poczyną człowiek poznawać że wielce potrzebna jest pomoc Boska, y oraz ô nie przez modlitwę wołać, z BOGIEM się łączyć, y iako z pomocnikiem swoim zostawać uśiłuie. Świadećtwo w tym daie Krol y Prorok Dawid: *Przylgnęła dusza moja do ciebie. Imnie zaś dobrze jest trwać przy BOGU, y nigdy się od iego nie odrywać.* Iako bowiem matka kiedy chce żeby synaczek do niej uciekał, zażywa sposobow zatrwożenia, aby tak łacniey y prędzey na łono matki się udawał; podobnym sposobem BOG dopuszcza czartowi, żeby nas prześtrazał, y boiaźni nieiaka przez zarzucone pokusy w serce wrażał, żeby tak nas do siebie napędził: iako mowi Ian Gerson: *aby powabił iako orzeł pisklęta do lania, iako matka na godzinę syna porzuca, aby tak usilniey wołał, pilniey szukał, żywicy ścisnął, y ona wzajemnie miley przytuliła.* Miodopłyyny zaś Bernard naucza: iż dla tego czasem Pan od duszy iakoby się oddala, aby chciwiey y rzeźwiey był odwołanym, y mocniey utrzymanym. Tak ukazował przed Uczniami w Emaus iakoby daley iść chciał y od ich się oddalić, aby go ścisley utrzymywali przy sobie mówiąc: *Zostani z nami Panie, boć się ma ku wieczorowi, y dzień się już nachylił.*

Pf: 62. 9.

Pf: 72. 28.

Luc: 24.

29.

4. Ztąd idzie, że poznawszy każdy, iak mu pomoc Boska y obrona potrzebna; drożey onę cenil y poważa. Przeto za zdaniem S. Grzegorza potrzebno nam jest y pożyteczno, aby pod czas ręki swojej trochę umknął. Bo gdybyśmy zawsze obronę Boską nad nami mieli, za mniey nam onę potrzebną mielibyśmy, ani tak wyfoko onę cenili. Ale gdy nas BOG nieco opuszcza, y sami niemal już upadając iego ręką utrzymywani bywamy; (iedno że mię Pan wspomógł, mało by była dusza moja nie mieszkała w piekle,) tedy iego łaskę więcey poważamy, wdzięcznieyszemi się iemu stawamy, y dobroci a miłosierdziu iego barżiey się dziwuujemy, y ono poznawamy. Ztąd Psalmista: *W ktorykolwiek dzień będę cię wzywał: otom poznał że BOGIEM moim iesses.* Wzywa kto w pokusach będący BO-

Pf: 94. 17.

Psalm: 55.

GA.

GA ó pomoc, czuie iego przytomność, ztąd serce roście y za Oyca go á obrońcę uznawa, w miłości iego gorętszey zapala się, chwali, wielbi przykładem Izraelitow, których lubo Egipcianie gonili, zdrowi jednak oni na drugą stronę morza czerwonego przebrawszy się, patrząc na nieprzyjaciół swoich wodami zalanych, wesolą piosnkę dziękczynienia BOGU śpiewali.

5. Ztąd też y to idzie: że żadnego dobra sobie człowiek przypisować nie ma, ale wszystko z spraw dobrych pochodzącą chwałę ma BOGU przyznawać. Co pewnie wielkim jest naszym z pokus pochodzącym pożytkiem, y oraz pewnym na onych zwyciężenie orężem, á dla dalszych osobliwych łask iego otrzymania bitym gościńcem.

## R O Z D Z I A Ł VI.

Sprawiedliwych przez pokusy BOG doświadcza y oczyszcza. A cnoty gruntowniej krzewią się.

1. SS. Oycow pospolita jest nauka, że dla tego BOG dopuszcza na nas pokusy aby doświadczył iaka jest w kim cnota y siła. Bo iako burze gwałtowne pokazują, które drzewo głęboko się wkorzeniło, y co umie żołnierz, iakiego jest serca nie pod czas pokoju, ale pod czas wojny, utarczki, doświadczamy; tak sługi Boskiego cnotę poważamy, nie z nabożeństwa y słodczy duchowney, ale kiedy pokusy następują y nań nacieraia. Pięknie to opisuie S. Ambroży na one słowa Psalmu. *Iestem gotowy á nie strwożyłem się, abych strzegł przykazania twego.* Iako sternik (mowi) ten jest lepszym, który pod czas nawałności okrętem rządzi, y więkzey godzien pochwały, który przeciwko wiatrom y falom kieruie, nie lęka się, kiedy albo się okręt podnosi, albo kiedy w doł wpada; aniżeli ow, który spokojnym morzem do brzegu doprowadza: tak więkzey powagi godzien, który pod czas pokus tak się roztropnie rządzi, że ani w ponyslnych się wynasza, ani w przeciwnych przypadkach upada; ale z Prorokiem mowi: *gotowy jestem, á nie strwożyłem się, tak mi te, iako*

Psal: 118.



ko owe przypadają do serca. Dla tey tedy przyczyny BOG pokusy dopuszcza, dla ktorey Izraelowi w ziemi obiecanej ostatek Chananeyczykow zostawił, aby przez nich doświadczył, czy słuchał przykazań Pańskich, które podał Oycem ich przez ręce Moyzeszowe, czy nie: doświadczył, mówię, czy w miłości ku sobie y czci są statecznymi y nieporuszonymi. Świadczy też Apostoł: Być musza y kacerstwa, I. Cor: 11. aby y ktorzy są doświadczeni, stali się iawni między wami. Albowiem BOG doznał ich, y znalazł godnych siebie. Pokusy tedy są iako kołatania od młotow, ktoremi dochodzimy ô prawdzie kruszcow, albo kamieniem probierskim, na którym BOG swoich przyjaciół doznawa; co, y wiele ma kto cnoty.

2. Iako się na tym świecie ćwiczemy, gdy pewnych y niepodeyrzanych przyjaciół znajdujemy; tak y BOGU iest rzecz miła, gdy takich znajduie: y dla tego wprzod przez pokusy wyrozumiewa. Zkąd Ekklezyastyk: naczynia garncarskiego piec doświadcza, a ludzie sprawiedliwe pokusa utrapienia. I iako ogień srebra y złota, tak BOG jerc ludzkich doznawa. Kiedy metal roztopiony gore, mówi S. Ieronim, nie rozeznac, czy to srebro, czy to złoto, czyli inszy iaki metal; bo w ogniu ma kolor ognisty: tak pod czas poćiech nie znać kto czym iest. Wyimi tę masę z ognia, a poznasz czym iest. Niech gorącość y poćiechy miną, a niech nastąpią uciśnienia, przeciwności, pokusy, dopieroż się pokaże co kto może. Gdy się kto w pokoiu w cnotach ćwiczy, nie znać czy to iest cnota, czyli też przyrządzona ku dobremu skłonność, czy to z affektu y miłości ćwiczenie się, czyli też z niedostatku czymby się serce zabawiało: ale gdy pokusami otoczony, iednak trwa statecznie w dobrym, ten pokazuje, że co dobrego czyni, dla Boskiej miłości czyni.

3. Ma też y to dobro pokusa, że duszę oczyścić: Wyplawileś nas ogniem, iako pławia srebro, mówi Dawid. Albowiem iako złotnik srebra y złota ogniem doświadcza, y wszelki zużł spędza: tak wybranych swoich Pan przez pokusy oczyścić pragnie, aby godnieyszemi y miłszemi przed oczyma Maiestatu iego stali się. Ztąd przez

- Zach: 13. Zacharyasza Proroka o nich mowi: *Palić będą ie iako pala srebro, y doświadczać ich będą, iako doświadczaia złota. Zaś przez Izaiasza:*
9. *Wypalę do czysta zuzelicę twoię, y odpędzę wszytkę cynę twoię. Oczyszcia tedy pokufa w sprawiedliwych wszelką rdzę występku, y afekt ku rzeczom światowym, y miłość ku samemu sobie, a godnieyszemi ie czyni. Nie wszyscy jednak tego pożytku z pokus doznawiają, ale tylko dobrzy. Iako niektóre rzeczy w ogień wrzucone zaraz miękczeią y topnieią, co widzieć w wosku, niektóre zaś barziefy twardnieią, co się dzieie z błotem, tak dobrych ogień przeciwności zmiękcza, kiedy w nim będąc poniżają się, y siebie samych poznawiają. Złych zaś barziefy zatwardza y nieużytemi czyni. Iako się pokazuje w łotrach dwóch z Panem na Krzyżu wiszących: z których ieden do Raju wzięty, a drugi na wieczną zgubę skazany: ieden się nawrocił y wyznał Pana, a drugi w bluźnierstwie trwając, nieszczęśliwą duszę zatracił. Zkąd słusznie S. Augustyn: Pokusa ogniem iest, w którym złoto łśni się, plewa zgorywa: (sprawiedliwy doskonałym staie się, grzesznik nędznie ginie; wzburzenie to iest morza, z którego ten wypływa, ow tonie. Synowie Izraela wpośród wod drogę znaleźli, z prawey y z lewey strony nakształt muru onemi ogarnieni, Egipcianie zaś w tychże do iednego wszyscy zatonęli.*
4. Inszą, która nas do znieśienia przykrości wzbudza, y boiaźń odraża, przyczynę daie S. Męczennik Cyprian, to iest, że przez nie za świadectwem Pisma Bożego śludzy Boscy dziwnie pomnażają się: tak, iako synowie Izraela, im barziefy od Egipcian uciemieżeńi byli, tym się znacznie codzień w większey liczbie znaydowali.
- Gen: 7. O Arce Noego czytamy: *I rozmnożyły się wody, y podniosły Arkę w górę nad gory Armenij. Podobnym sposobem pokusy y utrapienia dziwnie duszę podnaszaia, y doskonalszą czynia. Dla tego, iezeli przez pokusę sam się nie oczyszciasz; przyczyna iest, że nie iestes złotem, ale plewami, przez nie stając się czarnieyszim y szpetnieyszim. Naucza Gerson: Iako przez burze y nawałności morze wyrzuca gnoie, y przeźroczyłym staie się: tak duchowne nasze mo-*



rze przez pokusy y przykrości od szpetności, y niedoskonałości, które pod czas pokoju zaciągac zwykliśmy, oczyszcia, y dla tego ie P. BOG dopuszcza. Ale iako dobry ogrodnik latorośli obcina, żeby więcej owocu było: tak nauczają SS. Oycowie, BOG, który w Ewanielij do gospodarza iest przyrownany, swoje roszczki, to iest wybranych, obcina; żeby więcej owocu było. *Wszelka latorośl która przynosi owoc, obędź ją; aby więcej owocu przynosiła.* Ioan: 15: 2.

5. Do tego (przez co, to, co się mówiło rzetelniej się potwierdza) przez pokusy cnoty przeciwnie gruntowniej się fundują, y głębiej w serce wrazone bywają. Przeto Opat Nilus mówi: Iako szczypty y drzewa przez wiatry, mrozy, y niepogody, żywości nabývają, y głębiej wkorzeniają się; tak przez pokus wzbarzenie przeciwnie cnoty gruntują się. Tu stośnią SS. Oycowie owe Pawła S. zdanie: *Moc w słabości doskonalsza się stawia*, to iest utwierdza się, gruntuie się, y za nieporuszoną onę mają. Iako, kiedy ma być wytłumaczona y pokazana prawda iaka, tedy y ten, który się iey sprzeciwia, y ten który przy on y stoi, zbiera różne racye, aby tak rzetelniej rzecz sama była objaśniona: W ten sposób Boski sluga bierze się do oręża tym żywiej przeciwko nieprzyjacielowi; im go częściej pokusy nagabają, a przez to uzbroienie się gruntowniej się przy cności y dobrym przedsięwzięciu stanowi. Przeto to w duszy sprawują pokusy, co na kowadle młotami bić: albowiem przez nie lepiej się forma wyraża, y do doskonałości sposobi.

6. Procz tego, co pospolicie bywa, zwykł też P. BOG iako naucza S. Bonaventura, tym, których iakie ofobliwe występki utrapili, iednak sprzeciwiając się pokusom wiernie y mężnie przy BOGU stawali, niepospolitemi pociechami to wewnętrzne uciśnienie nagradzać, obdarzając onych znacznieyszym y doskonalszym w cnotach przeciwnych postępkiem. Iako uczynił z S. Benedyktem: na którego gdy się cielesne poduszczenia wywarły, a on na ich poskromienie obnażywszy się miedzy ciernie się rzucił, gasząc nieporządne zapaly bolem od cierni pochodzącym; taki mu BOG dał dar

czystości; iż oddał nigdy wżetecznego poruszenia nie czuł. Toż  
 o S. Tomasz z Aquinu świadczy Sucijs: który gdy sprosna nie-  
 wiaftę ku zezwoleniu na grzech nakłaniającą dopadłszy ożoga od-  
 pędził; natychmiast przyftapili dway Aniołowie, którzy mu bio-  
 dra przepasali na znak potwierdzoney na zawsze z daru Bofkiego  
 czystości. Tak naucza sam S. Bonawentura, iż ci, którzy ciężkie  
 przeciwko Wierze S. cierpią nagabania; wielkie potym oświecenia  
 y przezorność odbierają koło rzeczy do zbawienia należących, y o-  
 raz gorącey w sobie miłości ku BOGU zapalenie czują: (co samo y  
 w innych pokusach według zdania tegoż S. Bonawentury znay-  
 dować się zwykło) y na utwierdzenie tey prawdy przywodzi fto-  
 wa Izaiafza: *y będą imać te, którzy ie imali, y pobiją wycięga: ze swoje.*

Is: 13. 2.

Co wielce człowieka pod czas pokus ciężzyć zwykło. Naż tedy  
 bracie cięż się, y mężem pod czas utarczki ukąż się: Bo chce BOG  
 tym sposobem przeciwną cnotę w serce twoie głębiey wkorzenie,  
 y Anielską niewinnością udarować. Samfonowi na drodze zabiega-  
 lew frogi, ktorego on udusił, y w paszczęce znalazł plastr miodu.  
 Tak y pokusa chociaż z początku nad lwa surowiey, froży się; nie  
 lękać się jednak, day iey odpor odważny, pokonać usiłuy, a po-  
 znaż potym, iak wielka z zwyciężzoney przykrości poćiecha y  
 ftodycz pochodzi.

7. Zkąd też przeciwnym sposobem y to idzie: że gdy kto sku-  
 szony upada; tedy występek w aktach swoich silnieyszym się staje,  
 y pokusa łacniey do ponowienia upadku przyprowadza, y częścicy  
 a odważniey naciera: Bo iuz głębszy korzeń złości wzięła y zwierz-  
 chność mocnieyszą. Co w sobie upatrzył y zeznał S. Augustyn.

Thren: 1.

Zkąd Ieremiafz. *Grzechem zgryeszyla Ieropolima, y dla tego niestate-  
 czna stała się, to iest skłonnieszą do upadku, a stabszą do trwania*

Eccl: 3.

w dobrym. Toż natrąca Mędrzec: *a grzesznik do grzeszenia przyt.*  
 Iest to godny dokument albo szrodek dla tych, ktorych pokusy  
 wexować zwykły, zwykły bowiem wiarołomny ow szalbierz diabeł  
 niektorym radzić, że na ten czas pokusa ustanie, kiedy na nieg ze-  
 zwolenie



zwolenie przyłapi. Ale to iest znacznym błędem y nagrawaniem. Albowiem, ieżeli raz na pokusę przyzwolisz: tedy sama pasyfa y skłonność ku złemu głębiej się wkorzenia, staie się surowizą, mocniej potym na cię natrze, y daleko łacniej ô ziemię cię uderzy.

8. Przeto roztropnie przyzwolenie na pokusę do puchliny niektorzy przyrównywiają: albowiem iako opuchły im więcej pnie, tym barżiej pragnie: y iako łakomy im więcej ma, tym więcej żąda: bo z dostatkiem przybywającym chęci więcej do pieniędzy przybywa; tak się y tu dzieie. Bądź tedy pewien, iż im łacniej pokusom nad tobą przewodzić dopuszczasz, y im onym powolnieyszym iestes; tym się barżiej one wzmagają y rosta, a tobie sił przeciwko onym ubywa, słabszym się staeisz na danie odporu natarczywości onych. Kiedy zaś mężnie przeciwko onym stawasz, y gwałt samemu sobie odważnie czynisz nie zezwalając na poduszczenia; cnota y męstwo twoie w tobie podraasta, y szczęśliwie zwycięstwo odnosisz. Iedyny tedy poskromienia y wysilenia pokus y skłonności wszelkich ku złemu iest sposob na nie bynamniej nie zezwalać, ani dopuszcząć; aby kiedy nad tobą przewodziły. Tak bowiem przy pomocy y łasce Bożej będzie, że pokusy y passyi zlekka ubędzie, siły złości zniszczeią, ani iakiey szkody nie sprawią. Co miałoby nas pobudzać skutecznie do sprzeciwienia się wszelkim ku złemu prowadzącym y nagabającym naiazdom.

## R O Z D Z I A Ł VII.

Pokusy czynią człowieka pilnym, czułym, y gorącym.

1. Maia y ten pożytek pokusy, że człowieka czułym, pilnym, y gorącym czynią. Albowiem ponieważ wie, że zawsze woiować potrzeba; zawsze też usiłue być gotowym y sposobnym do szczęśliwey potyczki. Iako bowiem przez długi pokoy ludzie gnuśnieią y słabieią; tak woyna czerstwi y ożywia. Dla tego Kato w Senacie Rzymskim nie radził Karthaginy burzyć; aby Rzymianie proźnując nie zgnuśniali. Owszem rzekł: *Biada Rzymowi, ieżeli Kar-*

332  
 332 *ihago wynrocóna będzie. Tęż dali odpowiedź y Lacedemończyko-*  
*wie: Gdy bowiem Krol ich życzył, aby pewne niektóre miaſto z*  
*gruntu wywrocóno y z ziemią zrownáne było, od ktorego częſte*  
*przećiwko onym wojny ſię wſzczynały; ſprzećiwili ſię Senat nie*  
*pragnąc tego, aby tych wygubiono cale, z ktoremi wojniąc Spar-*  
*tańska dzielność ſerca nabywała. Oſlę nazywali to miaſto, od kto-*  
*rego zawſze nagabani bywali do wojny: albowiem przez niepokoi-*  
*enie młodź do oręża zwyczała ſię, y ktoby co mógł przy dobywaniu*  
*miaſta tego, iawno było. Podobnym ſpoſobem, kiedy kogo nie na-*  
*gabaia pokuſy; tepieie łacno y niedbalſtwo ſię wem wkrada: kiedy*  
*zaś nacieraia, czynnieyſzym y mężnieyſzym ſię ſtawa. Daymy ia-*  
*kiego niedbalca gnuſnego, trudnego do używania włoſiennicy, łań-*  
*cufzkow, poſtow na umartwienie ciała: ktoremu modlitwa, poſtu-*  
*ſzeńſtwo nie ſmaczne, ućiechy, rekreacye, wſzytkę fanta- yę za-*  
*przątneły. Na tego nagła niech iaka ciężka pokuſa uderzy, w*  
*ktorey koniecznie Boſkiey pomocy potrzeba: pewnie ſię wzbudzi*  
*do ſzukania umartwienia y wołania o pomoc do BOGA, porwie*  
*ſię ze ſnu, ręce ku Niebu o ratunek podnieſie. Przyſtowie ieſt*  
*zwyczajne: Kto ſię modlić nie umie, albo raczey leni; niech na morze ie-*  
*dzie. Bo potrzeba y niebeſpieczeńſtwo nauczaia modlitwy y go-*  
*raczey do BOGA ućieczki. Dla więkſzego tedy naſzego dobra y*  
*duchownego pożytku pokuſy BOG przepuſzcza, iako ſwiadczy*  
*S. Chryzoſtom: Gdy nas widzi ku gnuſności nakłaniaiaćy ſię, y od*  
*iego poufałości ſtroniących, a mało co albo nic o duchowne zyski dbaiących,*  
*nieco nas opuſzcza, abyſmy tak ukarani, ku niemu powrócili. I na inſzym*  
*miejſcu: Kiedy on złoſliwy nieprzyiaciel nas przeſtraſza y mieſza; tedy*  
*ſię pożyteczniemi ſtaniemy, tedy nas ſamych poznawamy, tedy do BOGA ze*  
*wſzelką uſilnością bieżemy.*

2. Pokuſy tedy nie ſą przeſzkodą do poſtępowania w drodze  
 duchowney, owſzem iako bodźce, poganiacze, do nieuſtawiania na-  
 pędzaią. Dla tego Apoſtoł nie mieczem albo włócznią; ale bodź-  
 cem y oſtrogą nazywa: *Dany mi ieſt bodźcie ciała.* Albowiem iako  
 oſtro-

Hom: 14.  
 ad popul:

3. Cor:  
 12. 7.



ostroga albo bodziec bydłęcia nie zabija, ani szkody jakiej onemu czyni, ale wzbudza y do prędzszego postępowania napędza: tak pokusa człowiekowi nie szkodzi, ale pomaga: ponieważ do rzeźwiejszego chodzenia po drogach Pańskich pobudza. To za prawdy dobro powszechnie wszystkim służy, nawet w cnotę już dobrze wprawionym. Bo iako koń chociaż raczy y czerstwy ostrog jednak potrzebuje, y onemi wspięty chyżey się obraca; tak y słudzy Bożi żywiey się porywają, y prędzey postępują; kiedy ie P. BOG pokusami iako ostrogami włpina, y na ten czas podle o sobie mniemają, y ostrożniey żyją.

3. Diabeł, iako naucza S. Grzegorz kiedy nas kuśi, do złego końca zmierza, BOG zaś zawsze do dobrego. Iako albowiem piawka do ciała przyśadzona radaby wszystkę krew wyssała, żeby się oną napełniła; lekarz zaś przyśadzając chce tylko aby złą krew wyciągnęła, y do zdrowia choremu pomogła. Albo, iako gdy choremu kauteryą wypalają, ogień tylko to czyni, y iakoby chce czynić, żeby onę wypalił: Cyrulik zaś przez to wypalenie zdrowia życzy. Ogień, ile z siebie y zdrowe części paliłby, ale cyrulik złe tylko przypala, y dalej ogniowi postępować nie dopuszcza. Tak diabeł przez pokusę radby wszystkę cnotę, zaślugę, y chwałę naszą wyżarł: Lecz BOG dobrotliwy inaczej życzy: a przeto z kamieni, które na głowę naszą czart ciśka, BOG koronę wyrabia. Tak chwalebny pierwszy Męczennik S. Szczepan kiedy go zewsząd iako gradem kamieniami osypano, widział otwarte Nieba, y IEZUSA tam stojącego, iakoby zbierającego kamienie, z którychby mu iako z drogich kanakow koronę chwały wyrobił.

4. Przydaie do tego Gerson inną pociechy nie mniejszą uwagę, którą za pospolitą Doktorow y Oycow SS. naukę poczyta: iż, lubo kto skuszony w niektóre występki upada, y za grzech powszedni niedbalstwo swoje y nierostropność poczyta; z drugiey jednak strony dla znaczniejszey cierpliwości, którą ma w swoim ztąd u-  
trapieniu, także dla złączenia własney woli z wolą Naywyższego,  
y dla

- y dla opierania się złemu poćuszczaniu, na koniec dla czułości w używaniu śróczków do otrzymania zwycięstwa służących, nie tylko defekta y niedoskonałości oczyszczone bywają; ale też zaśluga przybywa z większey łaski Boskiej nabyciem y chwały według owego u Apostoła: z pokuszeniem uczyni też pożytek. Albowiem z pokus czyni Pan nas bogatszymi y mądrzejszymi. Mamka albo matka, żeby dziecię chodzić nauczyła, trochę sama od iego się oddaliwszy do siebie wabi, y chociaż czasem upadnie, niedba o ten upadek; ale raczy uważa, że dziecię chodzić nie umie. W ten właśnie sposób BOG z nami postępuje, który o sobie mówi: *Ia iako piasłun Ephraim*. Niedba bowiem o te defekta, które tobie zdadzą się być defektami, względem większego pożytku, który z pokus odniesiesz.
5. S. Gertruda dla lżeyszey iakiejsi winy swoiey wielce y surowie samę siebie strofując y gromiąc żądała y prosiła u Pana, aby onę całe w niey poprawił y oddalił. Na co łaskawie Pan iey odpowiedział: A czemu byś chciała mnie wielkiey czci y chwały, siebie zaś samey wielkiey zaśluga pozbawić? wielką albowiem barzo nagrodę zyskiesz; ilekroć tę albo inną winę rozbierając, postanawiasz iey napotym strzedz się; y iak kto usiłuje dla miłości moiey defekta własne poprawić, taki mi czci y wierności dowod ukazuje, jakiby żołnierz oświadczył swemu Panu, gdyby się mężnie na placu wojennym z nieprzyjacielem ućierał, y onych szczęśliwie konał.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

Święci studzy Boscy nie tylko z pokus nie smucili się, ale też z ich pożytków wielce cieszyli się.

1. Dla tak wielu y tak wielkich pożytków, które z pokus pochodzą zwykły, studzy Boży nie tylko się nie smucili, ale też wielce się wesełili: według owego zdania S. Iakuba Apostoła. *Za wszelką radość poczytajcie bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadniecie; y one między pożytkami policzajcie*. Także według owego u S. Pawła do Rzymian piszącego: *o nie tylko pokusy y ućiski cierpliwie znosiemy;*



ale się w uciskach chlubiemy: wiedząc, iż ucisk sprawuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję. Godnie do tey rzeczy stosuje S. Grzegorz one Ioba słowa. Jeśli zaśnę; rzeknę: kiedyż Iob 7. 4. wstanę? y zaśnę będą czekał wieczora: przez wieczor rozumiejąc pokusy: postrzega nas, że Iob wieczoru tego iako rzeczy pożyteczney y dobrej żądał: oczekiwamy bowiem na rzeczy pomyślne y szczęśliwe, a obawiamy się przeciwnych. Ze tedy Iob pokusy miał za rzecz pożyteczną, dla tego mówi, iż na one oczekiwał.

2. Wspomina w tey materij przykład S. Dorotheusz, o którym in prao *spirituali* czytamy. Ciężkie cierpiał ieden młodzian pokusy cielesne z poduszczenia szatańskiego. Mężnie iednak onym się opierał trapiąc ciało ścisłemi postami, ciężkimi pracami, a osobliwie przez modlitwę gorącą do BOGA o pomoc wołając. Tego, gdy ieden starzec, pod którego rządem zostawał, widział strapionego y znużonego, rzekł: jeżeli chcesz synu, będą Pana prosił za tobą, aby cię z tey nędzy raczył podźwignąć y od pokus natarczywości uprzykrzonych uwolnić. Na co rad przyzwolił młodzian, chcąc pozbyć tey biedy, ktorey walcząc z pokusami doznał: przydał iednak, że wiele z okazji tych pokus pożytku y postępku duchownego doznawał, ponieważ często przez modlitwę y umartwienie do BOGA udawał się. Przeto moy Oycze raczey prosz Pana o dar cierpliwości y mężstwa dla mnie na zwyciężenie doskonałe y stateczne tych pokus, abym żadnego przez nie szwanku na duszy nie odniotł. Uwefelił się przez tę odpowiedź młodzian starzec, y rzekł: Już też synu dochodzę o znacznym postępku twoim w drodze Bożey. Bo gdy kto skuszony od nieprzyjaciela mężnie się pokusom stawia, w pokorze, w czuyności, y ostrożności drogę duchowną odprawia; przez te trudności nabywa dusza zlekka rzetelniejszego oczyszczenia, aż też do osobliwej doskonałości y niewinności dochodzi.

3. O drugim także tenże pisze S. Dorotheusz Mnichu, iż wielce się smucił począł, kiedy nań pokusy powstawać przestały. Przeto  
z wiel

z wielkiego affektu miłości ku BOGU mawiał: *Nie byłem Panie godny dla imienia twego co cierpieć y uciskania doznawać.*

4. S. Ephrem, jako świadczy Ian Klimak, kiedy do osobliwego uspokojenia wewnętrznego przyszedł (które on niebem ziemskim y niecierpliwością nazywał) usilnie prosił P. BOGA, aby dawne naiazdy y utarczki przywrócił, aby do zaślugi przymnożenia okazy y materij nie utracił.

5. Palladiusz też powiada ô inszym świętobliwym Mnichu, Ten przyszedszy do Opata swego Pasterza, rzekł mu: Już też P. BOG usilnie ode mnie proszony, pokusy wszystkie oddalił, y pokoiem mię zupełnym od onych udarował. Na co Opat: Nuż teraz bracie uciekay się do BOGA, a prosz usilnie, aby te utarczki powrócił, żebyś próżnowaniem nie zgnuśniał. Szedł tedy na modlitwę, y radę sobie od Opata daną przełożył, y znówu, jako przedtym uciskanie cierpieć począł. Ale to wszystko stwierdza się przykładem S. Apostoła, który potrzebie wypraszaiąc się od naiazdów

2. Cor. 12. *cielesnych, nie jest wytłuchany, ale mu odpowiedziano: Dość ci na*  
*9. łasce mojej, bo moc w słabości doskonałością się stawia, y znacznie wydać się.*

## ROZDZIAŁ IX.

Przez pokusy człowiek nie dla siebie tylko,  
ale y dla inszych oświecenia nabywa.

1. Mają też pokusy y to dobro uwagi godne, y tym pożyteczne, którzy koło zbawienia bliźniego staranie mają; albowiem przez nie nie samemu tylko sobie, ale y innym osobliwą pomoc dać może, bo na sobie tego doświadczą, co potym w inszych, z ktorými przedstawać będzie, widzieć y poprawić będzie powinien. Jeżeli tedy kto na wojnie duchowney szczyrze się ćwiczy, y na wszystkie czartowskie sztuki pilne oko obraca; powoli samym używaniem sposobu rządzenia dusz ludzkich iako potrzeba nauczy się: ponieważ doświadczenie naylepszym jest nauczycielem. Zkąd urosło ono pospolite u nas przysłowie: *Naylepszy ten Cyrulik, który naywięcej*



ran odniość, y już u wielu infzych lekarzow był w ręku, y ow, który wiele mieysc y kraiew peregrynując odwiedził, wielkiey z doświadczenia wiadomości nabywa, albowiem *ktorzy iężdzą po morzu*, Eccl: 43. *i opowiadają niebezpieczeństwa tego: toć się y z pokusami dzieie.* Zkąd dobrze rzekł Mędrzec, *kto nie iest kuszony coź wie?* bo ani o infzych nie niewie: *maż wielu rzeczy świadomy wiele myślić będzie, a kto nie iest świadom, mało wie.* Eccl: 34. 9.

2. Kto tedy w potyczkach tych duchownych dobrze iest wyćwiczony; y do rządzenia innych y nauczania sposobnieyszym też będzie. Dla tego y z tey przyczyny dopuszcza na nas P. BOG pokusy, żebyśmy w ułudze duchowney do podania innym rady y pomocy ćwiczeni byli, a nad uciśnionymi boleć umieli. Albowiem iako w poratowaniu zdrowia cielesnego wiele pomaga, gdy kto już doznał różnych chorob, aby z innemi postąpić umiał y z miłości usługić; tak y w duchownych chorobach.

3. Rzecz tę wszytkę potwierdzi historia, którą u Kassyana wspomina Opat Moyzefz. Gdy prawi do starca iednego drugi młody Zakonnik dość dobrego pożycia przyszedł, y iako nań sprosne pożądlivości nacierały, opowiedział, rozumiejąc że przez modlitwę starca na uleczenie ran swoich lekarski szrodek wynaydzie; on go surowie przyjąwszy, tak ostrą odpowiedzią zmieszał, że w rozpacz wpadłszy y nieznośny smutek, z komorki ułapał. A gdy sturbowany już nie o zwyciężeniu pokusy, ale raczey o wypełnieniu złey żądzy myśli; spotyka go Opat Apollo maż między innemi Oycami znacznieyszy, który widząc młodziana na twarzy zasmuconego, y iakoby co wewnątrz warzył, skazuiącego; pyta się o przyczynie niezwyčajnego zatrwożenia: Ale młodzian barzo krotko y niby przez zęby coś odpowiedział, nie odkrywając tego, co go w sercu trapiło. Starzec tedy zrozumiałwszy, że musi być gwałtowna przyczyna tak ciężkiego smutku y zamieszania, która się y na samey twarzy wydaie, usilnie nalegać począł aby nie tał tego, co go dolegało. Więc prawie przyciśniony odpowiedział, iż idzie

do wsi pewney, aby tam, ponieważ według zdania pierwszego Zakonnikiem być nie może, ani cielesnych żądz poskromić, ani mieć sposobu na zwyciężenie pokus, raczey wziął żonę, y poniechawszy zakonnego przedsięwzięcia, stan świecki sobie już obrał. Co słyszając Apollo, mile go cieszyć począł, mówiąc: że y sam codziennie tychże trudności na sobie doznawa od ciała, a przeto, że nie maś o coby się tak miewał a prawie rozpaczał: przydając, iż nie potrzeba dziwić się na te upały sprosne patrząc; bo te nie naszą pracą y usiłowaniem; ale raczey łaską y miłosierdziem Boskim ugaszone bywają. Na ieden tylko dzień (rzekł) odłoż desperackie te przedsięwzięcia, y nawróć do komorki moiej, a BOG uczyni z tobą miłosierdzie swoje. Uczynił tak młody Zakonnik, y śpieszno szedł ku klasztorowi. A gdy się do terminu Apollo przybliżał, podniosszy ręce do Nieba wołał: Obroć (mowi) Panie, który sam przenikasz słabość sił ludzkich, y sam szczególnie lekarzem jesteś, naiażdy młodemu uprzykrzone na tego itarca, aby ulegać słabości y żalić się nad ułomnością braterską przynamniej na itarłość umiał. I gdy tę modlitwę z płaczem y żęzieniem serdecznym skończył; widzi szpetnego murzyna przy komorce itarca stojącego, strzał, iakieś ogniste przeciwko mu ciskał. Zatem wypada z komorki itarzec szalonemu y pisanemu rowny, tam y owdzie pocznę się miotać, już wpadając do Celi, już prętko wypadając, y nie mogąc uitać statecznie, rzuca się w tęż drogę, w którą się był przedtym młody ow Zakonnik już zapuścił. Co widząc Apollo, a zrozumiałwszy, że już z dopuszczenia Boskiego naćierając na się szpetne pokusy cierpi; przystąpi bliżey y rzecze: Dokąd się śpieszyś, y zkad to, że statku latom szędziwym przyzwoitego przepomniawszy, iako płocha dziecina tak się miotasz y rzucaś? A gdy on ciężko się winy swoiey zawłtydził, widząc że już doszedł o niey Apollo, y dla wstydu wytłumaczyć wewnętrznego swego zamieszania nie mógł: rzekł Apollo: powróć do komory twoiey, zrozumiey, a wiedz iż albo dotąd o tobie diabeł niewiedział, albo też pogardzał tobą, y nie



nie poczytał cię w liczbę onych, z ktoremi codzień uśilnie a wszelkim sposobem biedzi się, ponieważ iednego tego postrzału po tak wielu na służbie Bożej leciech, nie mówię odtrącić, ale ani na dzień ieden wycierpieć mogłeś. Dopuscił zaś BOG ten naiazd na cię, abys się przynamnię w starości nauczył żalić się nad ułomnościami cudzemi, y ulegać słabości młodszych, na sobie siły szatańskiey doznawszy: ktoryś młodego w podobnych biedach do ciebie się udaiać, nie tylko łaskawie nie pocieszył; ale też w rozpacz wprawiwszy nieprzyjacielowi na pożarcie wydał, ile z ciebie jest: ktory bez wątpienia nigdyby na tę nieszczęśliwość nie przyszedł, gdyby był zawisły nieprzyjaciół zabiegając dalszemu iego postępkowi w drodze duchowney nie upatrzył wielkiey cnoty iego. Naucz się tedy na sobie doznawszy żalić się nad innemi, a w niebeśpieczeństwie będących w rozpacz surowemi słowy nie napędzać: ale raczey łaskawie cieszyć, y przykładem naszego Zbawiciela trzćiny zgniecioney nie łamać, ani lnu kurzącego się nie gasić, a o tę łaskę od Pana prosić. abys też y sam poufałe, prawdziwie, y rzetelnie mógł mówić: Pan mi dał ięzyk wyćwiczony w nauce, abym umiał tego utrzymywać, ktory upadł, słowem. Kończy tedy mąż Święty: Zaden nie mógłby być zasadek znieść nieprzyjacielskich, albo zapaleń cielesnych z przyrodzenia wznieconych ugasić, albo odrażyć: gdyby łaska Boska abo nie wspomogła ułomności naszej, abo nie zachowywała, abo miłosierdziem swoim nie uzbraiała. Przeto dziwuiać się rządowi Boskiemu, spólnie z nim wołamy do Pana: żeby ten bicz, ktorym go dla iegoż dobra dotąd zacząć raczył, rozkazał odiać. Bo on ból zadaje, y on pośmierza, on zaczyna, y iego ręce uzdrawia; on poniża, on podwyższa: on zabija, y on ożywia: zaprowadza do piekła, y odprowadza. To rzekłszy Apollo, udał się na modlitwę, y iako za iego modlitwą pokusa na starca napadła; tak y odezła. A tak staremu y młodemu dopomógł szczęśliwie, y dobrze poradził.

## R O Z D Z I A Ł X.

Różne przeciwko pokusom środki przekładają się, a naprzód iako mężnie y odważnie w onych postępować potrzeba.

Ephes: 6.  
10.

1. *Naostatck Bractwa* (pisze do Ephezow Apostoł) *zmacniajcie się w Panu, y w sile mocy iego. Obłeczcie się w zupełną zbroję Bożą: abysście mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim.* Błogosławiony Antoni dobrze w utarczkach duchownych ćwiczony y doświadczony, zwykł był mawiać: między innemi pokonania nieprzyjaciół środkami y orężami ten jest wydatniejszy, gdy się kto mężnie, odważnie, ochotczy, y wesół stawia. Bo czart widząc to zasmuca się, na sercu upada, y nadzieję zafikodzenia traci. Piękną też w tey materii S. Ignacy w *Exerciciach* swoich naukę podaje.

Iacobi 4.

2. Mowi bowiem, że czart nas kuszając tak postępuje z nami, iak niewiašta iaka z mężem swarliwie umawiają się; bo, jeżeli go obaczysz nie trwożącego się, ale stateczną y mężną twarzą gromiącego; wnet fantazyją traci y odchodzi: jeżeli zaś obaczysz trwożliwego, y pierzchaającego; tedy froży się barżiej nakształt lwiny rozrzuconey; tak zwykł y diabeł kiedy nas kuśi, upadać na sercu, słabiec na siłach; gdy nas widzi śmiało zarzutami iego gardzącymi: jeżeli zaś na iego zarzuty zaraz się lękamy, trwożemy, na sercu upadamy; tedy żadney bestyey tak surowey, upornej, y trwałey w zawziętości nie doznasz, iako iego. Przeto słusznie wszystkim Chrześcianom radzi S. Iakub: *Opierajcie się diabłowi mocno y odważnie, a odbieży was.* Potwierdza toż samo S. Grzegorz pisząc na Księgi Ioba: gdzie według siedmiudzieśiąt tłumaczow nazywa Myrmicoleonem, to jest lwa w mrowkę przemienionego: albowiem kiedy się przeciwko iemu lwami staliśmy; on staie się mrowką. Radzą tedy Nauczyciele duchownego pożyćia, ażebyśmy za powstaniem pokus nie trwożyli się; bobyśmy tak małość serca po sobie pokazali, y nieprzyjacielowi serca dodali; ale odważnie na tę utarczkę wychodzili, iako o samym Iudzie Machabeyczyku, braci, y towarzystwie iego w piśmie



śmie czytamy: *Walczyli walkę Izrael z weselem, a tak zwycięstwa Machab: 3. chwalebne z nieprzyjaciół odnosił.*

3. Iest też y infza przyczyna tego: to iest że czarci zayzdrością przeciwko nam y dobru naszemu pałający, widząc nas wesółych, gorzko się smucą, iako też widząc nas smutnych y zatrwożonych, widzieć się weselą. Zkąd z tey samey szeregulnie przyczyny mielibyśmy wszelkiey boiaźni y zasmucenia strzedz się, żebyśmy onym materyi iakiey do wesela nie dali: ale zawsze y wszędzie męski ślutek, radość, y ochotę po sobie pokazywali. Zadną rzeczą SS. Męczennicy (iako w historiach Kościelnych czytamy) tak tyranow y katow swoich nie trapiłi, y do sroższych katowni nie wzbudzał; iako nienaruszoną wspaniałością serca y radością. Dla tego nam czasu naćierających pokus wesółami być potrzeba, aby się diabli, od których pokusy pochodzą, barźciej się gniewali, żarzyli, y gryzli. Co, że na zwyciężenie y zupełne nieprzyjaciół naszych pokonanie iest środkiem skutecznym; w następujących rozdziałach niektóre dokumenta do wzbudzenia w nas wspaniałości przełożemy.

## R O Z D Z I A Ł XI.

Iak w nas diabeł mało może.

I. Do tego tedy w ślaku ugruntowania serca czasu pokus nagabających y kuczających, wiele pomoże wspomnieć na słabość y niekczemne a przytarte siły czartowskie, które przeciwko nam wywierać usiłują: ponieważ nas do żadnego by namnieyszego grzechu pociągnąć nie mogą bez własnego przyzwolenia naszego. Zkąd S. Bernard: *Patrzcie bracia, iak słaby iest nasz nieprzyjaciół który nie zwycięża, chyba samochcącego.* Gdyby kto na wojnę się wyprawując wziął pewną wiadomość, że jeżeli zechce, może zwycięstwo otrzymać; iakby szedł w pole wesół, y nie mogłby się nie weselić: ponieważ byłby pewien o zwycięstwa otrzymaniu, iako pewien iest, że nie chce być zwyciężonym: tak y nam potykać się z czartem potrzeba, bośmy pewni nieomylnie; że nigdy nas on nie przemoże, chyba-

chybabyśmy zwyciężonemi sami być chcieli.

2. Postrzegł to S. Ieronim tłumacząc one od czarta do Chrystusa Pana rzeczone słowa, ktoremi go na ganku wysokim Kościelnym postawiwszy, chciał uwieść radą swoją, aby się w doł spuścił: gdy mowi: *Spuść się na doł, głos jest diabelski, który każdemu upadku w doł życzy: radzić może, stracić nie może; jeżeli sami nie zechcemy.* Gdy tedy cię kuśi, iakoby mowi: *Spuść się w doł, spuść się do piekła,* ty mu mow wzajemnie: *Ba czemu ty się nie spuszczaasz; któryś już tę drogę przewidział? zaiste ia w doł spuszczać się niechcę, ani mię niechącego zaprowadzić ty możesz.* Kuśił kogoś diabeł wewnętrznie, aby się do dołu wrzucił, która myśl ciężko go trapiła. Otworzył tedy przed mężem iednym zakonnym tę swoją pokusę: który mu rzekł: czy możesz to być, jeżeli sam tego nie zechcesz? a tak duchowi do tego ciebie napędzającemu odpowiedz: *cale niechcę, a po dni ośmiu do mnie powrócisz oznajmując o stanie twoim: y tak ustała pokusa, a ow uwolniony od tego ducha, powrócił do Spowiednika, dziękując mu za tak łacny sposob odpędzenia kuściela.* Przeto ten sposob y środek aby był w używaniu, y my tu radziemy.

3. Nie różną od tey y S. Augustyn przestrogę podaje. *Przed przyściem Chrystusowym, Bracia najmilsi wolym być diabeł: ale gdy Chrystus na świat przyszedł, uwiązał go, który dotąd moc y siłę swoją*

Apoc: 20. *na świat wywierał. Toż widział ian S. w objawieniu swoim: Wi-*

1. *działem prawi Anioła zstępującego z Nieba, mającego klucz przepaści y łańcuch wielki w ręce swoje, y uchwycił smoka węża starego, który jest diabeł y szatan, y związał go na tysiąc lat. I wrzucił go w przepaść, y zamknął, y zapieczętował nad nim, aby nie zwodził daley narodow, ażby się wypełniły tysiąc lat: a potym ma być rozwiązany na mały czas. Na ktore miejsce S. Augustyn pisząc, mowi: *Wwiązanie diabła jest, że go BOG nie dopuszcza aby tak cale kuśił, iako może już gwałtem, już sztukami zwodzić ludźie, y gwałtownie na swoją stronę pociągając, y zdradliwie oszukiwać. Za czasow zaś antichrysta na mały a krotki czas odwiązany będzie, ale teraz jest związany. Ale kto rzecze (mowi daley**



daley tenże S Doktor.) Jeżeli jest uwiązany, czemu tak wielu prze-  
maga? y tnie szkody czyni? y odpowiada: Prawda to jest Bracia, wielu  
czart przemaga, ale ostrygłych y niedbalców, y BOGA wprandzie nie bo-  
iacy, b. się, jest albowiem iako pies na łańcuchu, y żadnego ukąsić nie może,  
ch. ba kto się do niego przez nierostropne a zbytne bezpieczeństwo przybliży.  
Szczekać może, ale ukąsić całe nie może, ch. ba chcącego.

4. Iako tedy byłby ten głupim, y godnym wysmiania, ktoby się  
dał psowi uwiązanemu ukąsić, tak według Augustyna na S. godni  
są wysmiania owi, ktorzy y czartowi (ktory mocno nakładał psu  
wściekłego skrepowany y uwiązany jest, y żadnemu szkodzić, chy-  
ba chcącemu, nie może) dopuszczają się ukąsić. Bo ty chciałeś być  
uiedzionym, ponieważ do niego, aby cię uiaął, przystąpiłeś. Czart  
przystąpić sam nie może, ani do iakiey cię winy przymusić, jeżeli  
nie zezwolisz; kład słusznie nasmiewać się z niego y natrzącać mo-  
żesz. Do teyże rzeczy stosują się one słowa Psałmisty: *śmok ten, Psał: 103.*  
*ktoregoś sławczył ku nasygramu niemu.* Widziałeśli kiedy, iako słabe y  
małe dziećka natrzącając się skaczą koło niedźwiedzia skrepowa-  
nego? tak też rozumiey, iż y ty możesz natrzącać się z czarta, kie-  
dy na cię pokusy błąd, naprzykład nazywając go psem, mówiąc,  
precz okrutna bestya, związany jesteś? szczekać możesz, ale uką-  
sić y szkodzić bynajmniej nie możesz. 26.

5. Kiedy wielkiemu Antoniemu żli duchowie w postaci szpetnych  
y strasznych bestyi pokazali się, wdziawszy na się formę lwow, ty-  
gryfow, padl. low, byków, węzów, pazurami, zębami, rykiem,  
kłykaniem, chcąc go ustraszyc, y zbliżyli się, iakoby go chcąc po-  
zrec; on nie się nie lekając, a za próżne postrachy sądząc, rzekł:  
kiedy byście co mieli siły y mocy; dośćby było iednego z was do  
potyczki zemną: lecz, że wasze siły są zemdlone y potargane; gro-  
madnie na mię powstaćcie. Jeżeli co możecie, y moc iaka dopu-  
ścił wam Pan na mię, oto mię gotowego macie, porzycie mię:  
Jeżeli zaś nie możecie, a na coż daremnie pracować? Toż y  
my do nasładowania brać mamy. Skoro bowiem Jednorodzony  
Syn

Syn Boży ludzką postać przyjął; czart z wszelkiego oręża złupiony jest: iako samże on temuż Antoniemu inszego czasu oznaymił. Który tey się mocy y opatrności Boskiej dziwuiać, rzekł: Niechże będzie BOG błogosławiony, iż chociaż kłamstwa oycem jesteś, jednak prawdę mówisz: albowiem Zbawiciel sam ô sobie w Ewangelij powiedział: *Wfaycie, ja świat zwyciężyłem, y z szatańskiey mocy wyrwałem. BOGV zaś dzięki, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego IEZUSA Chrystusa.*

## R O Z D Z I A Ł XII.

Wielkie nam serce ma czynić do zwyciężenia pokus uwaga, że BOG nas widzi.

1. Przybędzie też serca y siły nam do zwyciężenia pokus y ztąd: kiedy uważać będziemy, że BOG widzi, iako z onemi postępujemy. Kiedy wie żołnierz, że Krol albo Hetman patrzy y uważa, iakim kto sercem z nieprzyjacielem się potyka, z większą odwagą iako lew nieustraszoney do potyczki się bierze. Toż się y w duchownych naszych potyczkach dzieie. Przeto, gdy przeciwko pokusom w pole idziemy, myśleć mamy iakobyśmy na wysokim theatrum widokiem przed obliczem Anielskim y całego Dworu Niebieskiego mile na naszą potyczkę patrzącego zostawali, do żywszego się z nieprzyjacielem potkania wzbudzaiać.

2. Ta zaś uwaga SS. wszystkich polega na owych Ewangelicznych słowach: *Oto przystąpili Aniołowie, y służyli mu.* Albowiem w wielkiej owej duchowney utarczce, na ktorey Iednorodzony Syn Boży z przeklętym duchem woiował, przytomnemi byli Aniołowie y przypatrowali się, a po otrzymanym zwycięstwie tryumfalną piosnkę śpiewać poczęli.

3. Tak wielki ow woioownik Antoni, kiedy go byli ciężko czarci potłukli; oczy w Niebo podniosłszy, widząc iako się wierzchołki jego otworzył, a przezeń promień cudowney światłości zstępował, na który wszystkie owe piekielne maskary zniknęły, y

bol



bol wszytek z ran zadanych ustąpił w momencie; westchnawszy głęboko, rzekł do Pana zawiadającego się: *Gdzieżeś był dobry IEZU? gdzieżeś był, gdy mię nieprzyjaciele tak okrutnie tłukli? czemu nie przy pomocy utarczki moiej zawiadłeś się; a ran moich nie uleczyłeś?* Na co mu Pan odpowiedział: *Antoni, tu byłem patrzac na potyczkę twoję: teraz zaś ponieważ mężnie stawiając z placu nie ustąpiłeś; zawsze z pomocą przybędę y wstanę cię po całej ziemi.* Widokiem tedy jesteśmy BOGU, Aniołom, y całemu Dworowi Niebieskiemu: a tak ponieważ tak poważne oko nad nami widziemy, kto mężnie w tym boiu stawać nie będzie?

4. Ponieważ zaś sama BOGA z góry patrzącego przytomność toż jest, co podanie pomocy; ztąd barziej wzbudzać się potrzeba, a oraz uważać, że na nas patrzy, nie tylko iako Sędzia z zapłatą, którą sam nam będzie po zwycięstwie; ale też iako Ociec y Pomochnik z pośilkim do szczęśliwego zwycięstwa: *Oczy Pańskie patrzają na wszystkie ziemie, y dodawają pomocy.* I: *bo mi jest po prawicy, aby nie był poruszony.* Posłał był Krol Syrii konie y wozy y siłę wojska do Datban na poymanie Elizeusza, tam przebywającego; którego sługa Giezy barzo rano wstawszy, gdy te wojska obaczył; prętko z strachem przypadł do Proroka mówiąc: *Ach, ach, ach! Panie mój, co uczynimy? mniemając, że już obudwum przyszło zginąć.* Lecz Prorok nic nieustraszony rzecze: *Nie бой się; bo więcej jest z nami, aniżeli z nimi.* I prosił BOGA, aby Giezemu oczy się otworzyły, y uyrzał pełną górę koni y wozów ogniistych wkoło Elizeusza; y tak trwogę wszytkę rozbił Giezemu, że się nieprzyjaciół nie bał. Otwieraymy tedy y my oczy y serca słowy Ioba: *Postaw mię Panie we- Iob 17. 3. ale siebie, a czyiażkolwiek ręka niech walczy przeciwko mnie.* Albo o wemi Ieremiasza: *Albo Pan jest zemna iako walecznik mocny, przeto kto- Ierem: 20. rzy mię prześladał; upadną y osłabieją, y zawstydzają się barzo.* 11.

5. S. też Ieronim na owe Psalmisty: *Panie, iako tarcza dobrej wo- Ps. 5. 13. li twoicy obtoczyłeś mię, pisząc, mowi: V światła insza jest tarcza, a insza korona albo zapłata; u BOGA zaś toż jest tarcza, co korona; bo BOG*

*iako tarcza zaſtania; BOG iako korona nagradza. On ſam tarcza naſza, on ſam ieſt korona naſza. To ieſt, kiedy według dobrej woli iego ieſteśmy; nas broni ſwoiej udzielaiać pomocy, która ieſt naſzą tarczą, obroną, naſzym zwycięſtwem y koroną. Iuż zaś, ieſli BOG ieſt za nami, a ktoż przeciwko nam?*

Rom: 8.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

Dwie poważne przekładaia ſię przyczyny, czemu mężnie pokuſom opierać ſię potrzeba.

1. Zdanie wielkiego Bazylego ieſt: że przyczyna, dla ktorej naſz czart nienawidzi, nie tylko ieſt z ſtrony człowieka; ale też ieſt z ſtrony ſamego BOGA: ktoremu, że niwczym czart ſzkodzić nie może, ani złoſci iadu ſwoiego dopełnić; ten wſzytek na człowieka wyrzuca, a to naybarziej z tey miary, iż ieſt na podobieństwo Boſkie ſtworzony: ztąd na nim zemścić ſię uſiłuje; wſzelkie, które może nań złe napędzaiąc: Tak, iako gdyby kto na Krola ciężko urażony, ſamey oſobie Pańskiej nie złego uczynić nie mogąc, wſzytek gniew y zapalczywość na obraz iego wylewał. Albo nakſtałt frogiego byka, mowi S. Bazyli, który od kogożkolwiek z ludzi zraniony na ſam poſąg ludzki, albo obraz choćiaż na piasku wyryty, gniew ſwoy wywiera, a na ſzmaty go zſzarpawſzy, cieſzy ſię, iakoby na ſamym człowieku ſię zemścił.

2. Zkąd Oycowie SS. y pożycia duchownego nauczyciele dwie upatruia przyczyny albo pobudki do odważnego przeciwienia ſię pokuſom, y pewney wzbudzenia nadziei otrzymania nad iemi zwycięſtwa. Pierwſza ieſt: że na tey woynie nie o naſz tylko honor y chwale; ale też o Boſką idzie: którą złoſliwy nieprzyiaciel zelżyć uſiłuje. Co powinno by naſz wzbudzać raczey do utraty życia, aniżeli na wolą nieprzyacielską przyzwalać, żeby BOGU nie urągał, iakoby z ſamego BOGA odnioſł zwycięſtwo; kiedy naſz obraz y podobieństwo iego, na ſwoię ſtronę pociąga.

3. Druga przyczyna ieſt: że ponieważ z nienawiſci ku Maieſtawoſci



towi Boskiemu na nas czart przeklęty błie; mamy mieć tym mocniejszą ufność w BOGU, iż iako ô własney swoiey sprawie mieć będzie staranie skuteczne, y nie dopuści; aby nad nami nieprzyjaciół przewodził, owszem zwycięstwem nas obdarzy. Albowiem y w Panach a Monarchach świeckich tego doznawamy: ktorzy, gdy kogo widzą ô swoy honor w sprawie upadającego; wnet mu pomocy dodają, y na się iako własną sprawę biorą. Dla iednego Mardocheusza cały naród Żydowski umyślił był Aman wygubić: ale tak dzielnie Mardocheusz tey sprawy bronił; iż Amana samego y iego przyjaćiół do tey nędzy przyprowadził; w ktorey żydzi ginąć musieliby byli. Toż mamy rozumieć ô BOGU naszym, że nas nie opuści: a przeto odważnie y śmieie czasu pokus wołać do iego możemy: *Powstań BOZE, y rozsądź sprawę twoię. Wymy się oręża y tarczy, y powstań mi na pomoc.*

Psal: 73.

Psal: 34.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

Nad siłę naszą BOG nas kuścić nie dopuszcza: z kąd za powstaniem y usilnością pokus upadać na sercu nie mamy.

1. *Wierny jest BOG, mowi Apostoł, który nie dopuści kuścić was nad- 1. Cor: 10. 13.*  
to, co możecie; ale z pokuszeniem uczyni też wyście, abyście zność mogli. Nawet za pokus wzmożeniem się y wzrostem, przybędzie łaski y pomocy; abyście zwycięstwo y tryumf nad nieprzyjaciółami odnieśli. Co z wielką nam pociechą przychodzi: z iedney albowiem strony wiemy, że więcej diabeł nie może nadto; co mu BOG pozwala, ani się kuścić więcej nas odważy; z drugiej też strony wiemy, iż Pan BOG nie dopuści mu kuścić nas nad nasze siły według słów Apostolskich wyżey położonych, któż tedy z tego cietzyć się nie ma, y do mężnego z nieprzyjacielem potkania się nie wzbudzać? żaden medyk tak rozsądnie lekarstwa według ułożenia ciała chorego nie miarkuie; iako Niebieski nasz Rządźca pokus y ucisnienia, ktore na sługi swoje wierne przepuszcza; gorzkości rozporządza. Z kąd nadobnie S. Efrem: Jeżeli mowi garncarz naczynia gliniane

Vuz

do

do pieca złożywszy, nad słuszną miarę y nad potrzebę w nim nie trzyma, aby się zbytecznym ogniem nie przepaliły: ani też prędzey nad słuszną z pieca nie wyimie, nim należyćie stwardnieją: daleko barżiey BOG nasz dobrotliwy, który nas w nieskończoney dobroći, mądrości, y miłości utrzymuje; miary w dopuszczaniu pokus dochowuje.

Matth: 8.

23.

2. S. Ambroży na owe słowa S. Matheusza: *á gdy IEZVS wstał w łódkę, weszli za nim uczniowie jego: á oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałami okrywała, á on spał*: Naucza, że iako wybrani sami, á towarzysze Pańscy nie są od pokus wolni, tak Pan uidaie się za śpiącego; aby tak miłość, którą ku nam synom swoim pła, pokrywając, większą ku sobie w onych żądzą wzbudził: nie śpi iednak Pan, ani cię zapomina. Zkąd Abakuk Prorok: *iesliby Pan odwłaczał oczekiway go; bo przychodzący przyjdzie, á nie omieszka, to iest prędko barzo przybędzie, chociaż się zda odwłaczać y omieszkiwać*. Iako choremu barzo długa noc widzi się, y z tęsknicą oczekiwá na iutrzenkę; wczas iednak zorze przychodzi; tak ani BOG nie omieszkiwa, chociaż tobie iako choremu przeciągnione nad miarę zda się być przyście iego. Wie on wczesną porę; przeto z należytą pomocą według potrzeby przybywa.

3. Do tey rzeczy S. Augustyn stosuie odpowiedź onę Zbawicielową, ó ktorey Łazarza siostróm Marcie y Maryey oznaymić ro-  
Joan: II. 4. *skazał: Choroba ta nie iest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbion Syn Boży przez nią*. Przykazały były one donieść do wiadomości Chrystusowi, że iego choruie przyjaciel; lecz do dwuch dni odwłaczał, aby tym iasnieysze y znacznieysze cudo było. Tak y Pan nasz częstokroć przygodami y uciśnieniem swoich nawiedza, iakby onych cale zapomniał, chociaż nie zapomniał. Tak dopuścił na Iozefa długie á ciężkie więzienie; aby go potym z większą iego czcią y chwałą wyprowadził: iakoż wyprowadził; kiedy go nad całym Egipsem pierwszym po Krolu postanowił. Podobnym sposobem, kiedy Pan pokusy y uciśki przewłacza; wierząc potrze-



ba; iż to dla tego czyni, aby cię swego czasu z większą czcią z onych wyrwał, y wydźwignął. Postrzega S. Chryzostom pisząc na one słowa Dawida, *który mię podwyższał od bram śmierci*, y mowi; *Psal: 9. 15.* nie rzekł Prorok, *uwolniesz mię Panie od bram śmierci, ale podwyższał mię*; albowiem swoich Pan nie tylko od pokus uwalnia; ale też przez one iasnieysze ich czyni. Dla tego iakożkolwiekbyś był ociążonym y ucisnionym, a prawie do bram piekielnych iuż przyprowadzonym; miej jednak ufność, że cię BOG ztąd wyrwie: albowiem *Pan umarza y ożywia, dowodzi do piekła y odwołuje*. *1. Reg: 2. 6.* Słusznie tedy tą ufnością zmocniony Iob mawiał: *by mię też zabił, Iob 13. 15.* w nim ufać będę.

4. Uważa S. Jeronim do naszej rzeczy owo, co się Ionaszowi Prorokowi zdarzyło: Ten, gdy iuż siebie miał za zgubionego będąc na dno morskie pogrążonym; *nagotował Pan rybę wielką, żeby połknęła Ionasza*, nie żeby go zgubiła, ale żeby zachowała, y na ziemi bezpieczny anizeli w łodzi zaprowadzonego złożyła. *Vvažac potrzeba*, (mowi S. Doktor,) *iż gdzie mniemano, że iuż zguba nastąpiła; tam zachowanie stało się od zguby*. I toż, że z nami bywa, naucza: Często bowiem, gdy mniemamy iż szkody nas potykają; to się w pożytek y zysk obraca, a okazywa śmierci żywot przynosi.

5. Iako ludzie, gdy widzą, że kuglarz szklanną fisleć do gory podrzuca, mniemają; iż się skruszy za każdym podrzuceniem: jednak gdy raz y drugi widzą powracającą w całości; iuż się nie trwożą, ale sztukę kuglarską poznawają: tak słudzy Boscy, którzy dobrze poymują, iako BOG umie z nami niby igrac, iuż nas podnaszając do gory, iuż spuszczaąc w doł, iuż iakoby morząc, iuż ożywiając; iuż raniąc, iuż uzdrawiając; w przeciwnych powodzeniach y niebezpieczeństwach, chociaż słabemi y niemocnemi iako szkło siebie być widzą; nic się jednak nie trwożą; bo wiedzą, że w ręku biegłego y roztropnego tego zostają; który nie dopuści skruszenia y zguby: ponieważ w ręku iego są losy onych złożone.

6. Opat Izidor (iako Kościelne historye świadczą) zeznał o sobie

bie: iż przez lat czterdzieści natarczywości od pewnego występku  
cierpiał; nigdy jednak nań nie zezwolił: Toż o innych wielu Mni-  
chach dawnych czytamy: że ustawiczne a ciężkie pokusy znośli;  
którym jednak z wielkim swoim męstwem y odwagą a ufnością w  
Baruch 26. BOGU statecznie sprzeciwiali się. *Tam byli olbrzymowie umiający*  
*wojować.*

7. Tych tedy olbrzymow umiających wojować nam naśladować  
potrzeba. Chwalebny Męczennik Cypryan aby nas do tego zachę-  
cił, przywodzi owo Izaiasza: *nie бой się; bom cię odkupił, y nazwałem*  
Isaie 43. *cię imieniem moim: moiesz ty: gdy poydziesz przez wody; z tobą będę, a*  
*rzeki cię nie okryją: gdy będziesz chodził w ogniu; nie sparzyś się: y pło-*  
Isaie 66, *mieni nie będzie gorzał na tobie: Bom ja Pan BOG twoy S. Izraelow,*  
*Zbawiciel twoy. Wdzięczne też y miłe są słowa tegoż Proroka:*  
*przy pierśiach was poniosą, a na kolanach będą się z wami pieścić: iako*  
*gdy kogo matka pieści, tak was cieszyć będę. Patrzcie, proszę, jakim*  
*afektem matka synaczka cieniem iakiey rzeczy przestraszonego,*  
*a do siebie uciekającego przyimuie, pierśi mu swoje otwiera, usta*  
*do ust przykładą y głaszczę; z większym bez wątpienia aff-ktem,*  
*y nieskończenie wdzięczniejszy przytula Pan do siebie nas uda-*  
*jących się w pokusach y niebezpieczeństwach. Przeto Krol y Pro-*  
Psalm 118. *rok o sobie świadczy: że ztąd wielką miał poćiechę: pomni na słowa*  
*twoje służyć twemu, w którymśś nadzieję uczynił. To mię ci służyło w*  
*utrapieniu moim: bo wyrok twoy ożywił mię. Toż y nas ma cieszyć y*  
*wzbudzać, abyśmy w pokusach wielką ufność w BOGU mieli:*  
*Albowiem niepodobna, aby BOG kłamał, iako naucza Apostoł.*

## R O Z D Z I A Ł XV.

Nie ufać sobie, a wszelką nadzieję w BOGU pokładać, pomocna  
rzecz do zwyciężenia pokus. Czemu też BOG w sobie ufa-  
jącym y do siebie udającym się tak znacznie dopomaga.

1. Z przedniejszych a najskuteczniejszych środków do zwy-  
życzenia pokus y ten jest: samym nam sobie nie ufać, wszelką zaś  
nadzieję



nadzieję w BOGU pokładać. Bo tak wybawieni od uciśnienia w piśmie Bożym wyznawają. *Iż we mnie nadzieję miał, wybawię go.* I, Ps: 90. 14. *ktory zbawiasz nadzieję mające w tobie.* I, obrońca jest wszystkich ma- Psal: 16. 7. *jących nadzieję w sobie.* Tegoż śródtku używa Dawid, aby wzbu- Ps: 17. 31. *dził BOGA do zlitowania się: Zmiłuj się nademną BOŻE, zmiłuj* Psal: 56. 1. *się nademną; albowiem w tobie ufa dusza moja, y w cieniu skrzydeł twoich nadzieję mieć będę.* I Daniel: *bo nie masz zawstydzienia ufającym w* Dan: 3. 48. *tobie.* I Mędrzec: *żaden w BOGU ufający nie był kiedy zawstydzony.* Całe naostatek pismo Boże pełne jest świadectw podobnych: ktor-  
rych tu nie przytaczam, bom już wiele wyżej namienił.

2. Co zaś za przyczyna, że ta nieufność w sobie tak skutecznym jest środkiem do ziednania łaski y pomocy Boskiej? czytaj w Psal-  
mie dziewięćdziesiątym: *ponieważ we mnie miał nadzieję, uwolnię go,* Psalmo 94. *obronię go.* Czemu? *Albowiem poznał imię moje.* Na ktore słowa S. Bernard: *teżeli iednak poznał imię moje, aby sobie nie przywłaszczał u-*  
*wolnienia; ale imięmowi memu dat chwałę.* Albowiem, kiedy kto nie  
sobie nie przypisuje, ale wszystko BOGU, y wszelką chwałę na  
BOGA wlewa; BOG też swoiey ręki przykładą, y sprawę tę po-  
czyta za swoię, na się przyjmuje, y iako za własną cześć y honor  
bierze się: kiedy zaś kto sobie własney pilności y sposobności ufa-  
jąc, na się chwałę kieruje, y z tej się czci wynafza, ktora własną jest  
BOGU; słusznie go BOG przy własney słabości zostawuje, że nie  
sprawić nie może: gdyż, mowi Prorok: *Nie kocha się w sile koni, kiej,* Ps: 146. 11. *ani w goleniach męskich ma upodobania:* (to jest, kiedy kto na własney  
pilności y ludzkich wynalazkach polega) *kocha się Pan w tych ktorzy*  
*się go boją: y w tych, ktorzy nadzieję mają w miłosierdziu iego.*

3. Zkąd bywa: że BOG swoje dary y łaski odwołacza, y w niedo-  
skonłości upadać przez czas niemały dopuszcza, iako świadczy S.  
Augustyn: *nie żebyśmy potępionemi byli, ale pokornemi, zalcać nam ł-*  
*skę swoię, y żebyśmy onę drożey szacowali, a łacności we wszystkim*  
*doznawszy nie rozumieli, że to nasze jest, co Boskiego jest, bo to błąd jest*  
*czci Boskiej y uszanowaniu iego przeciwny.* Gdyż, gdybyśmy tak ł-

Iob 6.

cno iego darow nabywali; nie takbyśmy drogo one poważali perswadując sobie, iż naszej pilności są skutkiem. Tak naucza S. Grzegorz pisząc na one słowa Ioba: *oto nie masz pomocy mnie w tobie: pospolicie, mowi, cnota nabyta, gorzcy, niżeli gdyby nie była, pokonywa: Albowiem kiedy do ufności w sobie serce podnaszasz; teyże wyniosłości mieczem ginać musi, a gdy niby zmacniając ożywia, podnaszając zabija: albowiem do zguby pociąga, y przez własną w sobie nadzieję z wnętrzney siły ufności odziera.* Dalekoby raczey nam było nie mieć darow Bożych; aniżeli onych złe używać, z nich się wynaszaając, a siłom y sposobności własney to przypisując, co nam darmo dano, y od samego szczególnie miłosierdzia y łaski Boskiej pochodzi. I dla tey przyczyny częstokroć P. BOG darow swoich nie udziela znosząc naszą w nas słabość w wielu aktach cnot; żebyśmy co chcieli, tego czynić nie mogli, nas poniżali, a nie sobie; ale szczególnie BOGU samemu wszelkie dobro przyznawać nauczyli się. Bo na ten czas prawdziwie mówić y wyspiewywać będziemy mogli: *Luk mocarzom zwyciężony jest, a niemocni są mocą przepasani.*

a Regum  
2. 4.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

O szukaniu środka przez modlitwę. Niektóre modlitwy strzeżliwie kładą się, których podczas pokus używać możemy.

1. Szrodek przez modlitwę zawsze nam ma być zwyczajny iako ten, który jest powszechny y między innemi przednieyszymi niepośledni, ktore Oycowie SS. w tey materzey podają: nawet sam nasz Odkupiciel P. Chrystus w Ewangelij ogłosił: *czuycie, a modlcie się, abyście nie weszli w pokusę.* A to nie słowem tylko, lecz samym uczynkiem, w ostatnią noc swego żywota nim cierpieć począł, kiedy się na straszną a okrutną owę potyczkę przez długą a gorącą modlitwę gotował: nie przeto, aby on sam tey pomocy potrzebował; ale aby nas swoim przykładem uprzedził. Dla tego Ian Opat nauczał, że Zakonnik ma być podobnym do owego, który w prawey ręce ogień, a w lewey wodę niesie: aby rozżarzający się



się ogień zimną wodą copędzey ugaśi; to jest: aby Zakonnik, skoro się ogień szpetnych a niepotrzebnych myśli zajmie na sercu; modlitwą iako wodą zimną się ochłodzić usiłował. Tak też porównywał z owym, który pod szzerokim drzewem siedzi, a postrzegszy, że wielka zgraja węzów y gadzin, od których się schronić y obronić trudno, zbliża się; na drzewo wstępuje: albowiem Zakonnik, skoro postrzeże następujące na się pokusy, na drzewo wysokie gorącej modlitwy do BOGA się udając, uchodzić ma: gdzie bezpiecznym będzie, y od siideł czartowskich uwolnionym zoltaie: próżno zarzucać sieć przed oczy skrzydlastych. Daremnie siidla zarzu- Ps: 1. 17.  
cać czart będzie; jeżeli ulecieć y przez modlitwę w górę podbić się potrafimy: Oczy moje zawsze ku Panu: albowiem on wyrwie z siidla Ps: 24. 15.  
nogi moje.

2. W pierwszej części Księgi tey moiey obszernie o tym modlitwy środka mowiono: ztąd chyba tylko niektóre strzeliste modlitwy przytoczę, których używać pod czas pokus możemy. A tych pełne jest piśmo Boże: osobliwie Psalterz. Iakowe są: Panie Is: 38. 14.  
gwalt cierpię, odpowiedz za mię. Powstań, czemu spisz Panie; powstań, Ps: 43. 23.  
a nie odrzucaj do końca. Czemu oblicze twoje odwracaś? zapominasz ubóstwa naszego, y utrapienia naszego. Porwi broń y tarcza; a powstań Ps: 34. 2:  
mi na pomoc: rzekni duszy moicy; iam jest zbawieniem twoim. Dokądże Ps: 12. 1.  
Panie zapomnisz mię do końca? dokąd odwracaś oblicze swe odemnie? po-  
kiż będzie się podnosił nieprzyjaciel moy nademna? Weyrzy a wysłuchay  
mię Panie BOZE moy. Oswieć oczy moje, bym kiedy nie zasnął w śmier-  
ci: by kiedy nie rzekł nieprzyjaciel moy, przemogłem go. Stałeś się Panie Ps: 9. 10.  
ucieczka ubogiemu: pomocnikiem w potrzebach, w ucisku. W cieniu skrzy- Ps: 36. 2.  
deł twoich nadzieię mieć będę. W zastonie skrzydeł twoich rozraduję się, Ps: 62. 8.  
nakształt kurcząt pod skrzydła matki uciekających, kiedy się ia-  
strząb zbliża. Tym podobieństwem ciesząc się S. Augustyn ma-  
wiał: jeżeli mię nie obronisz, żem jest iako kurczę; kania mię porwie: y  
znowu: pod cieniem skrzydeł twoich obroni mię. Naprzod pod czas po- Ps: 16. 9.  
kus pożyteczną rzecz jest używać owego z Psalmu sześćdziesią-

**Ps: 67. 1.** tego śiódemego: *Niech powstanie BOG, a niech się rozprosza nieprzyjaciele jego, a niech ucieka, którzy go nieznają, od oblicza jego. Ponieważ bowiem nie własnymi, ale Boskimi siłami onym się zastawiamy, nam nie ufamy, a pomocy Majestatu Pańskiego przeciwko onym wzywamy: wraz uchodzą widząc, iako on za nami przeciwko im stawa, y na się obronę nas zabiera.*

3. Częścią tedy przez te albo inne podobne z pisma S. słowa, w których osobliwa się żywość zawiera; częścią przez własne twoje, według potrzeby (które także skuteczne bywać zwykły) tego śród-ku uciekania się do BOGA używać, y napogotowiu go mieć potrzeba. Zkąd wielki ow w duchu nauczyciel Ian Auila zwykł był mawiać: *Pokusa ciebie, ty BOGA: to jest; jeżeli na cię następnie po-*

**Ps: 120. 1.** *kusa; ty się bierz do BOGA. Przeto Psalmista: podnosiłem oczy moje do góry, zkąd mi przyjdzie pomoc: pomoc moja od Pana, który stworzył Niebo y ziemię. Starać się zaś potrzeba, aby te wołania y westchnienia nie usły szczególnie były czynione; ale z szczerzego serca y z*

**Ps: 129. 1.** *affektu, według owej Proroka nauki: Z głębokości wołałem do ciebie Panie. Na które słowa tak S. Chryzostom pisze. Nie rzekł tylko usły, ani tylko językiem: albowiem, chociaż czasem myśl błędzi, słowa jednak mówimy: ale z serca głębokiego, z wielkim usiłowaniem, y z wielką ochotą umysłu, z samych serdecznych wewnętrzności.*

## R O Z D Z I A Ł XVII.

Infze dwa śródki przeciwko pokusom przekładają się.

1. Diabeł chcąc kogo oszukać, (iako z pilnością potrzeba S. Bernard) naprzód doświadcza, iakie jest czyie przyrodzenie, kondycja, y do czego ma kto skłonność: a na którą stronę onego naklonionego widzi; z tej uderza. Tak na łaskawych y wdzięcznych bię przez pokusy cielesne y próżne chwały, surowszych pobudza do gniewu, pychy, indignacyi, y niecierpliwości. Toż samo y S. Grzegorz wielki wyraża przez podobieństwo od ptaśników wzięte.

2. Iako bowiem ci naprzód zrozumieć usiłują, iaki pokarm pta-  
stwu



stwu służy, aby tak ono do siła zwabili: tak pierwsze staranie jest nieprzyjaćiel naszym wiedzieć do czegośmy naybarżiey skłonni, czym się radzi częstemy; aby tym łatwiey mogli usidlić, y w duszę się naszą w edrzeć.

3. Ztąd czart na Adama uderzył przez niewiaść; bo widział, iż Adam barzo się w Ewie kochał. I na Samsona, aby się swoiey przyjaćielce przypowieści abo zagadki tłumaczenia zwierzył, y na czym jego siła polegała, otworzył. Bo iako sztuczny a chytry pragnie wywiedzieć się z wielką pilnością, która część jest nayslabsza, która passya trzyma gorę, do którego występku jest kto nayskłonnieyszym, aby z tej strony szczęśliwie natarł.

4. Nad tym tedy y my reflektować się mamy ze wszelką pilnością, koło tego pracować; gdzie większego usiłowania y ostrożności potrzeba, która część duszy nayslabsza, y mniej cnotami jest opatrzona (a ta jest bez wątpienia, którą passya y przyrodzona skłonność, albo zły nałóg opanował) abyśmy tam nasze siły y wszelką gotowość na obronę obracali.

5. Drugi szrodek pierwszemu podobny SS. Oycowie y nauczyciele rzeczy duchownych podają, stawiają, iako powszechną regułę, abyśmy, gdy iakie pokusy nagabają, zaraz do przeciwney cnoty uciekali się, od oney pomocy y obrony szukając. Tym bowiem sposobem y lekarze cielesni ciała nasze leczą; bo przeciwne niedostatki od przeciwnego lekarstwa, lekarstwo biorą. Przeto, kiedy choroba pochodzi od zimna; używają lekarstwa ciepłego: kiedy od zbytney wilgoci suchego; bo tym sposobem złe humory powoli do miary swoiey przychodzą. Tymże tedy sposobem y choroby a pokusy nasze leczyć powinniśmy, iako nam sam S. Ignacy radzi: Pokusy trzeba uprzedzać, używając im rzeczy przeciwnych: iako, gdy kogo obaczają skłonnego do pychy, taki ćwiczony ma być w rzeczach podlejszych, ktoreby się ku jego upokorzeniu, pożyteczne być zdały: także też o inszych złych dusze skłonnościach.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

Dwa inne środki skuteczne przekładają się, to jest, na początku złemu zabiegać, a nigdy nie prożnować.

1. Inszy skuteczny a powszechny środek SS. Oycowie przeciwko pokusom upatrzyli, to jest, żebyśmy na początku onych złemu zabiegali. Ztąd S. Ieronim przetrzega: *Poki małym jeszcze jest nieprzyjaciel, złość jego w nasieniu rozbiłaj, abyś, kiedy podroście nie miał trudności.* Pokusa bowiem jest nakształt iskry, która kiedy na początku nie bywa zgaszona; roście y wielki pożar sprawuje; gdyż, za świadectwem Ducha Świętego: *od jednej iskierki rozżarza się ogień wżytko pożerający.*

Ps: 136 9. 2. I Dawid pod podobieństwem też radę daie, a błogosławionym tego nazywa; *ktory pochwyć y roztrąci o opokę.* Także Salomon syn jego: *po; maycie nam liszki małe, które psula winnicę.* Gdy tedy pokusy iako małe liszki są małe, to jest poczynają nagabać, gdy myśli posądzające, pyszne, osobnością, prywatną przyjaźnią, affektem nieporządnym, wyłamania się z pospolitey karności y porządku trącające napadają; zaraz ie bez odwłoki o opokę Chrystusa, przez uważanie jego żywota roztrącać potrzeba, żeby siły nie brały, y winnice duszy naszej nie psowały.

3. Cale wolnemi być od pokus nie możemy, y nie w naszej jest mocy, aby nieporządne myśli nas nie nagabały, a ten jest szczęśliwy, który powstające nagabania umie potłumić. Tak bowiem to miejsce tłumaczy S. Ieronim: Wiele na tym należy, abyśmy na początku poki się jeszcze nie wzmoął nieprzyjaciel, y słabym jest, ledwo co siły mającym; jego tłumili: bo na ten czas łatwa; potym zaś barzo wielka trudność następuje.

4. Co nadobnym podobieństwem S. Chryzostom objaśnia, kiedy, prawi, chory appetyt do iakiey szkodliwej potrawy zwycięż; uchodzi tej szkody; ktoraby była po używaniu owej potrawy nastąpiła, y prędzey do zdrowia powraca: ale, kiedy appetytowi dla iakiey



jakiey małej rokoszy dogadza; za wzmożeniem się choroby albo umiera, albo z wielką trudnością do zdrowia przychodzi, od czego obojga bez wątpienia ułacniłby się był; gdyby był na początku nagabającemu obżarstwu dał odpor: podobnym sposobem kiedy kto czuje pokusę albo nieporządną żądzę rzucenia okiem nieostrożnie: a za pierwszym postrzeżeniem się albo oko wstrzymując od zakazanego spojrzania, albo myśl złą odpędzając co prędzey, siebie zwyciężając; wraz staie się wolnym od nacierającej pokusy, y od szkody za zezwoleniem idącej. Lecz kiedy kto na początku gwałtu sobie nie czyni; za owym zaniedbaniem, y krótką z złego spojrzania albo nieprzyłtoyney myśli pochodzącą uciechą, śmierć na cuszę przywabia, albo przynamniemy nie małej trudności y przykrości doznawa tak dalece; iż, czego by na początku zwyciężając się łatwo do kazał; potym drogo przyplacić będzie musiał.

5. Pokazał się niegdy S. Pachomiuszowi Opatowi ezart w osobie uroczivey niewiaſty, ktorego gdy sztuki zdradliwe poznał mąż Święty; rzekł diabeł: Daremnie ludzie na nas swoje winy zwalają: bo nie my; ale oni sami własnego upadku y zguby są przyczyną. Gdy bowiem wy naszymu łechtaniu iakoby okienko otwierać począynając przystęp pozwalacie; my wnet większe ognie wzniecamy do zapalenia żądz waszych ku grzechowi: gdy zaś widziemy, że przy początkach pokus wrzucone wam imaginacye mężnie odrzucacie; żadnego onym przystępu nie dozwalając; wraz ze wstydem uchodźmiemy, widząc; że próżne są nasze usiłowania.

6. Dziwnie też na odpędzenie pokus y zrażenie sił nieprzyjacielskich pomaga, nigdy nie próżnować, ale zawsze być zabawnym. Dla tego, świadczy Kassyan, starzy Egipcscy Oycowie warowanie się próżnowania mieli za pierwszą duchownego żywota regułę y naukę od dawniejszych Oyców sobie podaną, którą y sami wykonać iako nayspilniey usiłowali, y swoich uczniow z wielkim staraniem nauczali mówiąc: *zawsze cię diabeł niech zabawnego znayduie.* Co y sam Pan S. Antoniemu zalecił twierdząc; iż to iest osobliwym

wym do wytrwania na puszczy, y przeciwko natarczywościom pokus szrodkiem y obroną.

7. Gdy bowiem trwać ustawicznie na modlitwie nie mógł, że go różne myśli mieszały: wołał do P. BOGA: (iako świadczy S. Augustyn) *co czynić będę Panie? chciałbym być dobrym; ale mi moje myśli są na przeszkodzie: usłyszał głos z Nieba: Antoniuszu, jeżeli pragniesz podobać się BOGV; modl się: a kiedy się modlić nie będziesz mógł; pracuj, rob co zawsze, czyn wszystko, co z twojej jest strony; a nie zbędzić na pomocy z Nieba.* Insi zaś powiadaia, że mu się pokazał Anioł w ośobie uczciwego młodziana: który w oczach Antoniego kopał ziemię, a nieco onę przekopawszy, zaraz na kolana upadał, y modlił się, ręce ku Niebu podniosłszy: Przez to chcąc pokazać, że próżnowanie wiele złego jest początkiem y gniazdem. A tak, wiele nam na tym należy, aby nas diabeł próżnujących nigdy nie znajdował, ale zawsze zabawnych.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

O pokusach, które pod płaszczykiem dobrego wdzierają się, osobliwy też przeciwko wszelkim pokusom szrodek, one poznawać y mieć je za takie.

1. Upatruie S. Bonawentura rzecz inszą, chociaż pospolitą; iednak wiadomości y uwagi godną. To jest, że przed dobrymi y doskonałości szukającemi zwyczajnie pod pokrywką iakiego dobrego, czart w Anioła światłości przemieniwszy się za takiego zwykł się udawać, aby tak łatwiej nieostrożnych oszukał. Truciznę mówi S. Ieronim, chyba ocukrowaną, albo inszym iakim suropem zaprawioną daia; żeby nie była poznana: ptaśnik siadła okrywa iaką przynętą. Tak y czart postępuje: *na tej drodze, ktorą chodził, zasadzili siadło na mię.* Bo gdyby dobrym y cnotę miluiącym, a BOGU służyć chcącym złe iakie odkrycie było zarzucone; wnetby każdy od onego stronił, y tak przeciwnie nieprzyaciela zamysły omylił. Prawdziwe bowiem jest zdanie S. Bernarda: *Dobry nigdy, chyba*  
zmy-



zmysłowym ułanem zwiedziony nie bywa. Chytry diabeł, y w sztuka. h ofszukania dobrze iest ćwiczony: wie zkąd uderzyć, y ktorem i drogami swoje zamysły do kresu doprowadzić.

2. A naprzod. (iako S. Bonawentura przestrzega) podaje nam rzeczy, które są dobre z swego przyrodzenia: lecz te zaraz miewa ze złem: potym fałszywe dobra przekłada, a na koniec całe złe. Kiedy zaś ma kogo tak uśiłonego, iż się chyba z wielką trudnością uwolnić z nich może; dopiero iuż iawnie iad swoy wywiera, y do widomych grzechów pociąga: nakształt niedźwiadka iadowitego, który się sam łasi; w ognie zaś, który kryje, iad taji. O iak wiele, mowi tenże uboliwając, pod płaszczykiem pobożności y pokrywką ducha w przyjaźń poufałą z sobą weszło, mniemając; że ta cała sprawa toczy się dla BOGA y według BOGA, a wszystko ku dobru duchownemu zmierza (iakoż podobno przy początku ku temu celowi zmierzała: ) jednak doznaliśmy częstokroć, iż nie co innego było; tylko ofszukanie czartowskie, o którym dopiero powiemy.

3. *Albowiem nie są tajne nam myśli jego* mowi Apóstoł. Jego, mo- 2. Cor: 2. wię, początek y dokończenie od dobrych bowiem rzeczy poczynamy; ale wnet następuią dłuższe roznowy, iuż o BOGU y jego rzeczach, iuż o wzajemnym ku sobie affekcie: potym przychodzi do podarkow na świadectwo wzajemney chęci y zadatkow na niezapomnienie przyszłe: których (mowi S. Ieronim) święta miłość nienawidzi, iako znakow miłości nie według BOGA. Gdzie iuż diabeł dobre ze złym miewa. Potym następuią dobra fałszywe y prawdziwe złe. Tym tedy sposobem tak w tym, iako w innych występkach wielu nieprzyjaciel duszny nie jednego zawodzi; kiedy pod pokrywką cnoty one udaie; aby, co iest w samey rzeczy, tego nie rozumiano y nie poymowano.

4. Tak czart postępuje iako zwykły zdrayca, który się wprzod w przyjaźń ściśłą wkrada, aby w onę wkroczywszy, snadniey nieostrożnego pokonał: Iako Ioab Amazę udawszy się za przyjaciela, 2. Reg: 22, prze-

**Luce 22.** przebił. Iako Iudas Zbawiciela Pana pocałowaniem, znakiem pokoiu zaprzedał, y żydom wydał. Przeto od pokus larwą iakiego dobrego pokrytych iako naybarżiey strzeżmy się, y na wszystkie strony nie zasypiając czuymy, aby w śidła zataione złość czartowska nie wpędziła: Bo tym są niebezpiecznieysze pokusy, im są barżiey zakryte, y mniej daią się widzieć.

**Ps. 9. 6.** 5. Przeto słusznie prosi Dawid o uwolnienie *od niaziadu y od czarta południowego*: Nie dość bowiem na tym czartowi, że się przemie-

**2. Cor. 11.** *nia w Anioła światłości*, iako mówi Apostoł; ale też bierze na się światłość południową to sprawując; aby co jest ciemnego y zataionego; zdało się być barzo światłym y jasnym: a udając, że tu nie maż godnego tak dalece boiażni, że żadnego nie masz niebezpieczeństwa; ale oczewiście a cale jest dobrym to, co w sobie jest wierutnym złym, y cale niebezpiecznym.

6. Są złodzieie niektorzy, którzy się tak bogato odziewają y noszą, że się onych nikt nie boi, y podeyrzenia opaczego o ich złości nie ma, poty, poki na kradziejskim uczynku nie bywają pochwyceni. Lecz kiedy ich pochwycą; dopieroż wszyscy z podziwieniem mówią: A któż się o tych ludziach spędziwał co takiego, albo pomyslił? toż się dzieie z pokusami; ktore mają iakąś larwę cnoty, y obrazem przyśtynności pokrywają się.

**Tr. I. c. II.** 7. Pospolita jest S3. Oycow y duchownego żywota nauczycielow nauka: że zacny jest przeciwko wszelkim pokusom środek znać się na tym, co na nas bierze, iż jest istotną pokusą: iako wiele pomaga do skuteczney od nieprzyaciela obrony, znać tego człowieka, ktorego widzimy; za nieprzyaciela: o czym jużesmy wyżej mówili pokazując, iż nayskuteczniejszy sposob do zwyciężenia pokus znać się na samym sobie.

8. Ktorego sposobu dzielność y siła ztąd się poznać może. Gdybyś za powstaniem pokus, albo nieporządną iaką żądzą widział na oko przed tobą czarta, to a toabyś uczynił, radzącego; iakbyś na ten czas postąpił? nie wątpię, iżbyś co przedzey znak Krzyża S. uczy-



uczyniwszy wzywał Najsświętszego imienia IEZUS, y nie trze-  
baćby było inszey iakiey pobudki do uwierzenia, że owa rada iest  
prawdziwą pokusą, nad tę; żeś sam poznał czarta, który cię ô upa-  
dek przyprawić usiłuje: toż masz rozumieć, iż w kaźdey pokusie  
zły duch tai się.

9. Wielce też ten sposob y ztąd ma być zalecony, że każdy z  
nas ma przy sobie Anioła Stroża, według owych słow Pańskich:  
*Patrzcież, abyście nie wzgardzali iednego z tych małych, abowiem wam* Matth. 18.  
*powiadam, iż Aniołowie ich w Niebieśiech zawsze widzą Oycę mego.* 10.

Ktore słowa S. Ieronim tak tłumaczy; *Wielka godność dusz, iż ka-  
żda ma Anioła na straż y opiekę ô sobie od BOGA naznaczonego.* Iakby  
też Xiążę iakie synowi swemu przyftawił dozorcę, aby go strzegł,  
y w dobrych obyczaiach ćwiczył, tak dobry nasz BOG z miłości  
niepoiętey ku nam, daie nam Anioła za stróża, opiekuna, y rządce.

10. Ale ma też każdy z nas przy sobie nieprzyjaciela dusznego,  
ktory nas do złego wszelkim staraniem napędzić usiłuje, wznieca-  
jąc złe myśli, nieprzystoyne żądze, wszelkiey do grzechu pory pil-  
nując we dnie y w nocy na upadek nasz czuiąc, ciała naszego y  
zmysłności miasło oręża na zranienie nasze używając. Zkąd nie-  
gdys rzekł BOG do szatana: *przypatrzylżeś się słudze memu Iobo-* Iob 2.  
*wi?* ktory zawsze nad nim czuiesz, abyś go do złego przywiódł.

O tym też rozumieć trzeba one Krola y Proroka słowa: *Diabeł* Psal. 108.  
*niech stoi po prawicy iego:* albowiem szatan zawsze koło nas krąży,  
y wszędzie oblega.

11. Zaczym, kiedy cię nieporządne iakie wzruszenie, albo myśl  
zakazana do iakiego grzechu, albo niedoskonałości wykonania  
wzbudziąc miesza; miej to za czartowską pokusę, Krzyża S. zna-  
kiem ferce uzbraiaj, tak koło siebie czuiąc, iakbys na widomego  
czarta patrzył, ktory radzi usilnie, abyś się złego iakiego dopuścił.

12. Na objaśnienie tey prawdy służyć to może, co się S. Bene-  
dyktowi w Zakonniku pewnym zdarzyło, iako świadczy S. Grze-  
gorz. Ciężkie on cierpiał nagabanie przeciwko przedsięwzięciu

swego powołania, dla ośtrości żywota duchownego: zkaż też już był umyślił na świat powrócić. O czym gdy S. Benedyktowi oznaymił, a nic mu podane środki nie pomagały, ponieważ statecznie ô uwolnienie od Zakonu domagał się, dozwolił mu mąż Święty. Sam jednak chcąc duszę na zgubę zapędzoną ratować, uśilnie za oną P. BOGA prosił. Stało się: że gdy z Zakonu wyszedł, spotkał frogiego smoka, z paszczką otwartą na pożarcie nędznika zgotowaną. Więc niebezpieczeństwo oczewiście uyrzawszy, a nie mogąc się poratować, począł na bracią przy klasztorze pozostałą wołać: *ratujcie, ratujcie bracia, bo mię ten smok pożreć uśilnie*. Przy padli tedy bracia na głos wołającego: a nie widząc żadnego smoka, samego tylko zbladłego od strachu wypustka znalazłszy, odprowadzili do klasztoru. Gdzie on wnet ślub uczynił, iż nigdy odstępować od Zakonu nie zechce: iakoż y dotrzymał do końca: żadney potym pokusy przeciwko powołaniu swojemu nie doznawiając. Przydaie zaś S. Grzegorz, że tego smoka uyrzał ow skuszony wypustek za uśilną modlitwą S. Benedykta, za którego radą przed tym nie szedł nędznik; na oko czarta nie widział, y dał się mu uwieść. Za uyrzeniem zaś na oko poznał sztukę złośliwą nie ku dobremu, ale ku zgubie zmierzającą.

13. Przeto, nie jest to próżna nasza imaginacya od nas samych wynaleziona, ale rzetelna prawda: iż czart na nas swoje strzały niece, kuszając nas, y do złego wiodąc. Dla tego Xiążę Apostolskie Piotr S. iako czuły Pasterz wszystkich przestrzega (co y Kościół S. w codziennych Paćierzach dla żywłzey pamięci ponawia: ) *Bracia*

*A. Petr: g.*

*trzezwemi bądźcie, a czujcie: bo przeciwnik wasz diabeł, iako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł: ktoremu się sprzeciwiaćcie mochni w Wierze, ani się iego zdradliwemi sztukami y poduszczaniem lechtać y oszukiwać dopuszczaycie.*

## ROZDZIAŁ XX.

Iako się w nagabaniu złych myśli sprawować mamy: y iakiego sposobu w onych używać.



1. Wiadomo jest, iż niektórzy wielkiego uciśnienia doznawali, kiedy ich czart przez myśli bluźnierskie, albo przeciwko Wierze, albo przeciwko czystości nagaba; tak dalece; że siebie za opuszczonych y zapomnianych od BOGA, a z łaski iego już wyrzuconych być mniemają. Co znacznym jest błędem.

2. Wspomina Ian Gerson o jakimśi mnichu w osobności na puszczy mieszkającym. Ten przez lat dwadzieścia ustawicznie frogie myśli bluźnierskie y wżeteczne cierpiał: o których iednak żadnemu nigdy nie oznaymił, rozumiejąc; że za otworzeniem onych, iako rzeczy ani słyszanej, ani widzianej nastąpić miało wielkie pogorszenie. Przecięż po dwudziestym roku iednemu Zakonnikowi laty y doświadczeniem rzeczy duchownych godnemu, nie uśnie dla wstydu, ale na piśmie zwierzył się. Co przeczytawszy starzec uśmiechać się począł, y rozkazał aby ow mnich rękę na głowę starca włożył. A gdy to uczynił ow zakonnik, rzekł starzec: na moję głowę biorę ten twoy grzech y iego cały ciężar: a przeto już ty o twą winę nie trudź się. Na co z podziwieniem odpowiedział zakonnik: Oycze, iam zawżę pod czas tych pokus miał mię za straconego w piekło: a ty mi przykazuiesz, abym był bezpiecznym? pyta się tedy starzec: czy się kiedy podobały te myśli tobie? odpowie mnich: bynajmniej, owšem brzydziłem się iemi, y wielkiego mnie uciśnienia były przyczyną, rzecze tedy starzec: ztąd tedy się pokazuie; żeś ty w tym nie był winnym, aleś tylko cierpiał; czart zaś dawny oszust chciał cię w rozpacz wpędzić. Teraz tedy synu moy słuchay rady moiey: abyś, gdy na cię podobne myśli napadną; mowid: *Na cię złośliwy nieprzyjacielu niech spada to bluźnierstwo y sprośność myśli, ia w niej żadney cząstki międ niechcę: ale wierzam y wyznawam wszystko, cokolwiek S. Kościół Marka moja wierzy y wyznawa, y wolę żywot utracić; aniżeli BOGA moiego obrazić.*

3. I tym sposobem uleczony zakonnik tak dalece; że go nigdy potym podobne pokusy nie nagabały. Gdzie to uważyć rzecz godna dla tych; którzy dla wstydu w otworzeniu swoich pokus tru-

dności doznawają; iż daleko cięższa y niebezpieczniejsza rzecz jest tać pokusę; aniżeli przed przełożonym onę wyawić: iako na swoim miejscu obszerniey pokażemy. Przez lat dwadzieścia ow mniich z pokusami się biedził, bo onych otworzyć nie śmiał: ale skoro ie obiawił; wnet pokoju używać począł. Iak wieleby trudności y pracy uszedł; gdyby to, co po dwudziestu leciech uczynił, na początku wykonał! nie jest tedy nowina albo rzecz dziwna, od takich pokus nagabanie.

4. Żołtanie teraz przełożyć iako się w pokusach sprawować mamy. Wielu bowiem jest, którzy sposobu pozbycia onych niewiedząc już głową trzęsą, już się na czele marszczą, już oczy zawierają, już częstym plwaniem znaki swego wewnętrznego zamieszania pokazują. Czasem też, jeżeli wyraźnie głośno nie mówią: niechcę, niechcę; mniemają; iż już na złe zezwolili. Ale tymi sposobami więcey sobie szkodzą, niżeli pomagają.

5. Tacy podobnymi staia się do Abnera, który nad Saulem blisko stojąc wielkim głosem narzekał na drugiego na infzey dalekicy gorze wołającego, iakoby Krola spiącego turbował: *Ktoś ty co wołasz, a niepokoy czynisz Krolowi?* Albowiem tacy Abnerowie raczej sami sobie niepokoy czynią; gdy sądzą że się już w dom wdarli pokusy, ktore tylko zwierzchu uprzykrzają się. Przeto z pilnością radzę ten punkt mieć na baczeniu: albowiem tym sposobem szkrupulacji głowę sobie y mozg psować zwykli. Gdyż nie usiłowanie w odprawieniu rzeczy duchownych zdrowie obraża; ale szkrupuldy y niedostatek uwagi: ktore nieprzyjaćiel wznieca, aby, kiedy zezwolenia na złe wyciągnąć nie może; przynamniey człowieka zmieształ, mając to za osobliwy skutek starania swego.

6. Iakże tedy pokusy mają być odpędzane? Zgodne jest SS. Oycow y Nauczycielow duchownych zdanie: że na złamanie sił czartowskich przez pokusy naćierających nie potrzeba łamania głowy, albo iakich imaginacyi gwałtownych stroienia; ale dość jest, kiedy onymi gardziemy. Y to podobieństwo niektórymi chociaż pro-



prostymi objaśniają. Iako (mowią) kiedy pieśki młode na przecho-  
dzącego kogo szczerkają, on jednak nic na szczerkania nie uważając,  
w drodze swojej daley postępuje; wnet szczerkać przestawać zwy-  
kli y odbiegać: kiedy zaś do nich się obraca; wnet się wracają y  
szczerkać frożey poczynają: tak się y z pokusami przez myśli niepo-  
rządne naćierającymi dzieie. Szodek tedy niech ten będzie w uży-  
waniu, mieć one za nic; a pewnie prędzey się uwolni kuszony od  
nich. Albo naślady my owego, ktoremu przez ulicę idącemu kie-  
dy wichur znagła powstałszy piaskiem twarz zasypie; za onym się  
wichrem nie uganiasz; ale onym pogardziwszy, twarz z piasku otar-  
szy, oczy zawiera, y w drodze swojej daley postępuje.

7. Owszem na większą owych pociechę, których pokusy naga-  
biają, twierdzą SS. Oycowie, iż iakiebyżkolwiek myśli napadały;  
gardzić onymi potrzeba: a to tym barżiej, im są szpetniejszy, bo  
nie czynią niebezpieczeństwa. Czy mogą być gorsze nad owe,  
które są przeciwko BOGU y SS. iego? jednak nie są barzo niebe-  
spieczne; kiedy, im są gorsze, tym są przy łasce Bożej od zezwo-  
lenia naszego dalsze. Zkąd nie masz o cobyś się mieszał, kiedy cię  
nagabają: ponieważ tam żadney nie masz winy twoiej, y nie są w  
twojej mocy. A że są; nie są sprawą twoją, ale raczy one cierpić  
niechcąc, czart cię nagaba, aby cię w rozpacz, albo inny iaki niepo-  
rządny affekt, na przykład w smutek y ucieszenie wewnętrzne wprawił.

8. Kiedy S. Katarzynę Senekską razu jednego nad zwyczaj po-  
kusy szpetne trapiły, wielce nad onymi bolejący ukazał się Oblu-  
bieniec Niebieski, na którego przytomność wszystkie wraz zniknę-  
ły. Pytała się tedy S. u Pana: *gdzieżeś był Panie? kiedy to y owo w  
sercu moim było?* ktorey odpowiedział Chrystus: *byłem, prawi, w po-  
środku serca twego Corko.* Rzeczona: a podobnaż to P. IEZU  
abyś się ty między tak szpetnymi y obrzydłymi myślami mógł po-  
mieścić? odpowiedział Pan: powiedz mi Corko, jeżeli się tobie ta-  
kowe myśli podobały? rzekła Święta: *owszem mię barzo na duszy ra-  
niły, iż wolalabym niewiedzieć co innego raczy, aniżeli one cierpieć.*

Zno-

Znowu tedy Pan: któż to sprawił, że się tobie nie podobały, ie-  
żeli nie ja; który w sercu twoim przebywałem? Wiedz, iż luboby  
nayszpetyńsze myśli były, bez przyzwolenia na nie, znakiem to  
jest przebywającego w sercu BOGA. Bo on to grzechu obrzydze-  
nie y boiaźń utraty Boskiej sprawuje, iako upewnia przez Dawida;  
Ps: 90. 19. *Z nim jestem w ucisku.* Do tego Moyżeszowi się ukazał w cier-  
niach, we krzu, y ogniu.

De 9. Słodkie są do tego przedsięwzięcia słowa S. Bernarda: przy-  
kre i:st pasowanie się, ale pożyteczne; bo iczeli ma karanie y pracę; będzie  
inter: ho- też miało nagrodę. Nie szkodzi czucie, kiedy zezwolenia nie masz, onym  
mine c. 19. co biedzącego się trapi; zwyciężającego koronuje. Do tegoż służyć mo-  
że, co Ludovicus Blofius napisał; iż ten, który chociaż raz w pro-  
żnym siebie samego upodobaniu ukochał się, szpetniejszym się sta-  
wa w oczach Boskich; aniżeli gdyby naysroźsze pokusy przez wie-  
le lat cierpiał, jednak bez przyzwolenia na nie. Przeto nie masz;  
coby cię dla natarczywości pokus mieszało: gardź onymi iakoby  
nie siebie, ale kogo innego nagabaly: Albowiem, iako ieden S. mo-  
wi, na ten czas są w tobie pokusy, kiedy do nich przyśtaie zezwo-  
lenie: lecz pokis na nie nie przyzwolił, ielsze w dom twoy nie  
weszły, ale się wpraszaia, abys ie przypuścił, y do drzwi iakoby  
kołacz.

10. Postrzegaią też Oycowie Święci, że dla naćieraiących pokus  
trwożyć się iest rzecz wielce szkodliwa, bo przez tę trwożę onych  
przybywa, a nadziei y ufności w BOGU ubywa. Co doświadcze-  
nie y samo przyrodzone rozumu światło ukazuje. Ponieważ, ia-  
ko uczą Filozofowie, trwoga wzbudza imaginacyą, a ustawiczne  
o iakiey rzeczy myślenie y uważanie głębiey onę w pamięć wraza:  
zkađ pokusa wzrost y siły większe bierze.

11. Iako, kiedy kto po desce albo balce wąskiej na ziemi leżącej  
chodzi, nic się nie trwoży, bezpiecznie postępuje; ale kiedy tę de-  
skę w górę podniosą, iuż w chodzeniu po oney większa trwoga  
trapi y niebezpieczeństwo z boiaźni idące następuje, tak dalece; iż  
dla



dla oney trwogi chwiele się idący y częstokroć spada: toż sprawuie boiaźń w pokusach. Przeto daremna trwoga, y zbyteczne ô onych myślenie: bo iako za częstym myśleniem w pamięć głębiey się wko-rzeniaią; tak za pogardą w zapomnienie prędey idą.

12. W czym Gerlon y inni przestrzegają: iż lubo zbyteczna trwoga czasu pokus nie jest dobrą; iednak powszechna owa boiaźń popełnienia grzechu jest wielce zbawienna y pożyteczna, kiedy do BOGA wołamy: *Nie dopuszczay Panie, abysmy się kiedy od ciebie od-dzielali:* Wzbudzamy też akty niektóre wewnętrzne oświadczając się; że wolen y un-rzeć, aniżeliby na ieden grzech śmiertelny zezwolić: nic iednak ô pokusie w szczepulności nie myśląc na ten czas, ani na nie parując, albo rozbiegając.

13. Przydają też SS. Oycowie infzy śr zadek, á to powszechny, który się zgodzi na wszelakich pokus zwyciężenie. A ten taki jest: abysmy, gdy się co przewrotnego na myśl ziawi, bez odwłoki ża-dney do infzey rzeczy myśl obracali: naprzykład do uwagi śmierci Pańskiej na Krzyżu podjętey, albo iakiey infzey podobney: tak ied-nak, aby tą imaginacyą głowy sobie nie łamali; ale postępowali nakształt owego, który wielkie zabawy mając, z boku co od kogo słyszy. Ten bowiem lubo co mówi, słyszy; iednak w pierwszej sprawie nie uśtaie, y ledwo co, bo iakoby omiiając, tego słucha. Albo też nakształt roztropnego y poważnego męża, przed którym co się dzieie lekkomyślnego y płochego: bo ten na powiadanie fra-szek ucha nie nakłania, ani na nie odpowiada, ale się odwraca. Kto-ry sposób przeciwko pokusom jest barzo łacny y bezpieczny. Al-bowiem poki się kto dobrą myślą zabawiać będzie; poty na złe nie zezwoli.

14. Do czego wiele pomoże, kiedy kto pod czas rozmyślenia uwagi niektóre sposobne do iego wzruszenia upatrzy, głębiey w serce bierze, często onych używa, y ma napogotowiu, aby, gdy po-kusy nastąpią, do ich się łacno mógł rzucić. Przeto iedni w Nay-świętszych ranach Chrystusowych, a osobliwie w ranie Boku iego

*Czasu po-  
kus myśl o-  
bracać do  
Męki Pan-  
skiej.*

skła-

- Cant: 2.** składają się, y tam iako w rospadlinach skalnych y maclochu albo iaskini  
**14.** parkanu bezpiecznie trwają. Inni wspomnieniem śmierci, ostatniego  
**Iob 14. 13.** sądu, karania piekielnego one odpędzają. *Ktoby mi to dał, abys mię zakrył w piekle, y zataił mię; azby przeminęła zapalczywość twoja. Każdy tedy to przed się niech bierze, co mu być może naypożyteczniejszego, y do czego barżiey lgnie serce, a czasu potrzeby, to jest, kiedy nacieraia pokusy; niech tego używa.*

**15.** Opat Smaragdus uciefną y oraz pożyteczną rzecz wspomina do naszego przedsięwzięcia. Widział, prawi, niewiem któryś Zakonnik dwóch czartow z sobą rozmawiających, z których ieden gdy drugiego pytał się: iak się tobie z tym a tym mnichem powiodło? ow odpowiedział: barzo dobrze, a prawie według moiego umysłu: albowiem, kiedy mu iaką myśl nrzucę; zaraz zastanawia się, myśl rozbiera, y rozważa; iaka to myśl była? czy nie było winy iakiey w tym we mnie? czy nie przyzwoliłem na nią? z iakiey przyczyny y okazała ona przyszła? czy tak, iako mogłem, oney sprzeciwiłem się? y tak niepokoy mu w głowie czynię, a prawie do szaleństwa przyprowadzam. (Bo naylepiey tedy rzeczy czartowi się powodzą, kiedy kto pod czas pokus przyczyny onych rozbiera: albowiem nie zeydzie y nieprzyjacielowi na przeciwnych odpowiedziach.) Drugi zaś rzekł o sobie: mnie się nie dobrze z moim powodzi, bo, ledwo mu wrzucę myśl iaką nieprzystoyną, zaraz się do BOGA udaie, albo inną myśl pobożną przed się bierze, albo też z mieysca iednego na drugie przenasza się y zabawę odmienia, aby tak myśl odemnie wrzuconą potłumił. Dla czego nic nie mogę na nim przewieść, y wolnego przystępu nie znayduię.

**16.** Naylepszy tedy sposob przeciwko pokusom, żadnego onym przystępu nie dozwalac, ani się z onymi umawiac; ale się tyłem iakoby do nich obracać, y cale mieć za nic. Co na ten czas dobrze się nadaie, kiedy onymi gardząc, myśl naszą ku iakiey pobożney rzeczy obracamy. Lecz gdy y to nie pomaga, radę SS. daia, abysmy się do zabawy iakiey powierzchowney z pilnością udawali.

ROZ-



## ROZDZIAŁ XXI.

Podług różności pokus różnym sposobem  
onym przeciwić się potrzeba.

1. Ian Klimak naucza: iż według różności pokus różne mają być sposoby do onychże zwyciężenia. Są bowiem inne występki z przyrodzenia swego przykre, iakowe są: zazdrość, nienawiść, gniew, pragnienie zemsty, niecierpliwość, smutek, y tym podobne. Są też inne przyjemne, które w sobie uciechę iakąś zawierają: a takowe są wszystkie grzechy cielesne, także iść, pić, grać, weselić się, rozmawiać, y inne zmysłne poćiechy.

2. A te są takie, iż im barźiej w ie oczy wlepiamy, tym skuteczniey ku sobie nas pociągają. Dla tego onym się przeciwić mamy uciekając: to jest stroniąc od ich okazji; a co prędzey myśl, oczy, y pamięć odwracając. Ale z owymi mężnie się potykać potrzeba: to jest złość, szpetność, przyrodzenie onych zważając; bo te nie są tak lgnące, y z mnieyszym niebezpieczeństwem do nas przyśtaiają. Acz w pokusach do gniewu y pożądania zemsty uciekaniem raczey ratować się mamy; ani tego uważaniem, coby nas do onych pobudzić mogło, bawić się.

3. Też samę naukę podają Kassyan y S. Bonawentura. A co do pierwszych, twierdzą: że się godzi żądać okazyey do spotkania się z pokusami, owszem oney szukać: iakowe są: z prześladownikami naszymi przestawać y rozmawiać, abyśmy się tym sposobem cierpliwości nauczyli, y poddając się onym, we wszystkim naszą wolę martwiąc, w posłuszeństwie y pokorze postępek brali. Co iednak w pokusach zmyslnych y cielesnych nie byłoby bez niebezpieczeństwa y ślusznych dowodów zuchwałości; gdybyśmy onych żądali: a pogotowiu gdybyśmy się w okazye samo chcąc wdawali. Zkąd y sam P. Chrystus niechciał być takowymi pokusami kuszony: aby nas nauczył w takowe niebezpieczeństwa nigdy się nie wdawać; chociażby większey zapłaty, y zacnieyszego, a zatym też chwale-  
Yy bniey-

bniejszego zwycięstwa nadzieia była. Albowiem do takowych grzechow skłonność iest przyrodzona: y ponieważ znaczne się tam wiążą uciechy, nie tylko na myśli y woli; ale też na ciełe; łacniej też duszę przenikają, y ich zaciąganie bez znaczney skody nie bywa.

4. Nadobne w tym podobieństwo namienia S. Bonawentura. Iako (prawi) nieprzyjaciół, który obległszy miasto, ma w nim obywatelów niektórych sobie sprzyjających; łacniej do poddania się miasto przyprowadza: tak szatan przysięgły nasz nieprzyjaciół ma w nas samych swoich poufanych, którzy czasu pokus wielce mu sprzyjają, to iest nasze ciało oczekiwające na swoją roskosh y uciechę według nauki Apostoła: *wszelki grzech, któryby człowiek czynił, nie iest na ciełe.* Z inszych grzechow nie taka uciecha na ciało spływa; lecz z tego barzo wielka: dla tego co prędzey y iako nayspilniej wszelkiew do iego okazyey wiarować się potrzeba, a wszelkie o onym myśli y imaginacye, które przypadają odrzucać. Zkąd
1. Cor. 6. tamże Apostoł przydaie: *uieckajcie przed porubstwem.* Albowiem
18. uciekając y stroniąc się od pokus cielesnych, utarczka z nimi się dobrze powodzi, y zwycięstwo otrzymane bywa. Iako to miejsce Apostolskie Kaslyan y S. Tomasz tłumaczają.

5. Rozmowę niegdyś wszczęli z sobą o rzeczach duchownych Bracia Egidius, Ruffinus, Symon z Asyżu, y Iuniperus. W ktorey zadał pytanie Egidius: iako też bracia pokusy cielesne zbijać? Na ktore odpowiedział Symon: ia szpetność y złość tego grzechu uważam y przypominam; że nie tylko w oczach Boskich, ale też ludzkich sprosność iego barzo iest obrzydła: albowiem ci, którzy tey złości dopuścić się zamyslaia, skrytego miejsca szukaia, aby nikt nie widział grzeszających. Y takowa myśl barzo mi ten występpek ohydza, y tak pokusę nacierającą pokonywam.

6. Po nim odpowiedział Ruffinus: Ia, prawi, na ziemię upadły rzewnie płacząc, o miłosierdzie do BOGA, a o pomoc do Matki Bożey poty wołam, aż ta pokusa odstąpi.



7. Iuniperus zaś rzekł: ia, gdy wszeteczne ognie w sobie czuję; co prędkiej wrota mego serca zamykam, y niby na straży stawię różne świątobliwe myśli: a gdy szpetne imaginacye do drzwi kołają; odpowiadam: odstępście, odstępście precz: gośpoda już zaięta, miejsca w niey mieć już nie możecie: a tak, gdy przyśtepu wdzierającym się bronię; zawstydzony y pokonany nieprzyjaciół uchodzi.

8. Na końcu zaś Egidiusz rzecz: Y ia z tobą bracie Iuniperze trzymam, bo z takim występkiem przez uciekanie najlepiej się woyna nadaie. Zkąd się pokazuje, iż wielce iest skuteczny środek na zwyciężenie pokus cielesnych, żadnego przyśtepu szpetnym myślom nie pozwalac: albowiem kiedy się choć raz do serca wedrą, z wielką barzo trudnością wyrugowane bywają. Łacniej z nieprzyjacielem za bramą będącym; aniżeli wewnątrz dopuszczonym.

9. Ale na inszym miejscu tak o takich pokusach iako o środkach na ich zrażenie mówić obszerniej będziemy: które y przeciwko innym mogą być na pomocy.

## R O Z D Z I A Ł XXII.

Niektore przestrogi poważne do zwyciężenia pokus sposobne przekładają się.

1. Choćiaż wiele środków przeciwko pokusom namieniliśmy; iednak nie wszystkie. Albowiem lubo choroby cielesne, y na ich uleczenie są sposoby różne, iż ich y wypisać barzo iest rzecz trudna, iednak biegłemu lekarzowi ie przekładamy, któryby chorego potrzebę rzetelnie wyrozumiawszy złemu zabiegał; toż y o niedostatkach naszych duchownych rozumieć mamy.

2. Dla czego SS. Oycowie y lekarze duchowni powszechny a pierwszy środek przeciwko wszystkim pokusom służący przepisuia: aby ow, który tę biedę cierpi; duchownemu swemu lekarzowi niemoc wewnętrzną szczerze otworzył. Ale że o tym obszernie gdzie indziej będzie mowiono; tu iedną rzecz tylko, którą do tej materiy S. Bazyli upatrzył, namienie.

3. Iako, mowi on, choroby cielesne nie kazdemu, ale tylko lekarzowi umiejacemu poradzić otwieramy: tak y duchowne dolegliwości tym tylko, ktorzy są od BOGA za lekarzow dani, to iest przełożonym y spowiednikom mają być oznaymione: według owej  
 Rom: 15. 1. *Apostoła nauki: my, ktorzyśmy mocniejsi powinniśmy znosić krewkości słabych.* Ztąd y nasza reguła przykazuje abyśmy się w naszych pokusach do Przełożonego w rzeczach duchownych, albo do Starszego, albo do Spowiednika udawali.

4. A ta przestroga wielkiej iest wagi nad mniemanie wielu. Czasem bowiem kto odmieniwszy porządek, pokus swoich temu, do kogo należy, otworzyć nie chce, przed innym zaś, ktoremu wiedzieć nie należy o onych, y podobno szkodzi, śmieie ie opowiada nie mniej z własnym swoim iako y onego niebespieczeństwem: bo zdarzyć się może, iż y sam ow. w iedney toni zostaje; zkąd ieden od drugiego w złym się potwierdza. Aby tedy tak temu; iako innemu złemu mogło się zabezpieć; przytôi szczegulnie lekarzowi duchownemu mogącemu dać pomoc, swoje wewnętrzne niedostatki  
 Eccl: 8. 22. *otwierać.* Ponieważ sam Duch S. naucza: *Nie kazdemu człowiekowi*  
 Eccl: 6. 6. *otwarzay serca twego. Y na infzym mieyscu: Miec wiele życzliwych: a od porady miec iednego z tyśiaca.*

5. Przydaią też y infzą, a godną uwagi pod czas pokus radę, żyć: abyśmy na ten czas w duchownych naszych ćwiczeniach nie uftawali; ale z wielkim statkiem w nich trwali, strzegąc się pilnie czego z onych opuścić, albo się zalenić. Albowiem czart lubo niczego przez pokusy nie dokaże, dość na tym mieć będzie, kiedy nas od przedsięwziętey dobrej zabawy oderwie, albo przynamniej zmiesza, za wielki zyfk prac swoich mając nasze niepokoe.

6. Owszem z większą uśilnością takiego czasu ćwiczeniem duchownym bawić się przytôi, a raczey one przedłużyć; aniżeli urywać. Bo gdyby nam szatan oręża wydarł, ktorymi y samych siebie bronimy y iego pokonywamy; nicby pewniejszego nie było nad iego w siłach wspomóżenie y zmocnienie. Dla tego naywierniejszymi



szymi BOGU naszemu pod czas pokus bądźmy: gdyż na ten czas którzy są wiernymi iego sługami? pokazują się: *wy jesteście, którzyście* Luc: 22. 28. *wytrwali przy mnie w pokusach moich.* Nie jest to co wielkiego trwać statecznie w ćwiczeniach duchownych; kiedyśmy uspokoieni w sobie: ale kiedy pokusy, oschłości, tęsknoty wewnętrzne się burzą, nie ustawać w przedsięwzięciu, to rzecz chwalebna! Bo to jest widomy miłości dowodem, y że kto właśnie BOGU służy dla tego, czym on jest.

7. Y to wiele dopomóż; kiedy pod czas pokus nie odmieniamy dawnego naszego przedsięwzięcia, a nowego nie czyniemy: bo to całemu takiemu czasowi nie służy. Iako w zamięconey wodzie nic iasnie nie obaczysz: dopuść, niech postoi; a pewnie wszytek piasek na dnie przeyrzesz: tak pod czas pokus, że człowiek jest zmieszany, y iakoby nie swoy, przeto co jest iemu pożytecznego, rozoznać nie może: *Poymały mię nieprawości moje, y nie mogłem przeyrzeć.* Ps: 39. 13. Gdy tedy trwają pokusy, nie jest pora sposobna do obierania albo nowego przedsięwzięcia. Niech ta woda skłócona ustoi się; dopiero za iey uspokojeniem czegoć potrzeba, obaczysz. Y ta jest rada od wszystkich duchownych zalecona: a osobliwie od S. Oycy naszego Ignacego w księdze ćwiczenia duchownego między regułami o sposobie rozeznania ducha. Mowi on: iako, gdy kto czuje poćiechy, nie sam sobą: ale dobry duch onym rządzi: tak gdy cierpi desolacye albo opuścianość od złego ducha, za iego sprawą nie godnego kiedy stanowić nie może.

8. Naostatek starać się potrzeba, aby czasu naćierającej pokusy wszystkie namienione środki z wielką usilnością y pilnością wykonane samą rzeczą były, a niezaniebywane. Co iako rzecz pomocna jest? z przykładu, o którym wspomina Ruffinus poznać możemy. Mnicha jednego duch wszechczynny z uprzykrzeniem nagał, od ktorego, gdy mnich chcąc się uwolnić, szedł do starca na puśczy mieszkającego, y rzekł mu: *Przyimi staranie o mnie błogosławiony Oycze, a modl się za mną: albowiem ciężko na mię biłe duch porubstwa*

*rubstwa.* Starzec dziennie y nocnie wołał do BOGA za nim o miłosierdzie żebrząc. Po kilku dni iednak powróciwszy mnich, usił nie prosił o większą gorącość za sobą u BOGA: albowiem duch złośliwy bynamniej od pierwszej surowości nie odstępował. Starzec tedy barziej u BOGA nalegał o miłosierdzie. Lecz y trzeci y czwarty raz, owszem częściej przybiegał mnich do starca oświadczaiąc się; że nic mu nie pomogły modlitwy iego. Zkąd się starzec zasmucał, y o przyczynie pragnąc wiedzieć wiele uważał. Nakoniec objawił mu P. BOG, iż płonna była modlitwa iego, dla mnicha samego niedbalstwa y nieczułości w daniu odporu pokusom przez używanie środków sobie przełożonych.

9. A to pod takim obrazem widział starzec mnicha siedzącego, a przed nim ducha porubstwa w osobie różnych niewiaśt skaczącego. Na ktore ciekawie on mnich poglądał, z widoku szpetnych obrazów śieszając się. Widział też y Anioła frodze się na mnicha urażającego o to; że się z miejsca ruszyć niechciał, a upadłszy na ziemię do BOGA nie wołał, ale raczej myślami owymi z upodobaniem zabawiał się. Przeto gdy potym powrócił się z dawnym utyskowaniem mnich na swoją biedę; rzekł starzec: Twoja to вина bracie sprawuie, że nie jestem wysłuchany dotąd od BOGA; albowiem szpetne owe myśli podobają się tobie. To zaś nie jest rzecz podobna, aby cię duch nieczysty nie trapił, kiedy ty sam, chociaż się inni za tobą do BOGA wstawiają; starania nie przykładasz przez posty, czucie, gorące o pomoc do BOGA wołanie na zwyciężenie sił nieprzyjacielskich. Albowiem iako lekarze luboby wszelkich sposobow do przywrocenia choremu zdrowia przykładali, nie mogą go skutecznie poratować, kiedy chory z strony swojej szkodliwymi otyka się potrawami: tak y w niemocach duchownych chociażby SS. Oycowie (ktorzy są lekarzami duchownymi) z całego serca wstawiali się o pomoc; mało albo nic nie sprawia, jeżeli skuszeni z pilnością starania nie przyłożą już przez posty, już przez modlitwę, już przez inne pobożne uczynki, nakłaniając ku sobie BOGA.



Co słyszając ow mnych skruszony na sercu, przyjął starca radę, y poytm martwiąc ciało z łaski Naywyższego od niazdow sprosnego ducha został uwolnionym. To tedy u wszystkich ma być na pieczy: aby, co z swoiey strony mogą, do skutku przywodzili, używając środków na porażenie pokus przepisanych. Tak bowiem a nie inaczey zwycięstwo nad pokusami otrzymane bywa.

10. A ponieważ sposob przeciwienia się pokusom może być gorętszy y zimniejszy, żywszy y słabszy; niech nam dość nie będzie iakożkolwiek opierać się onym, ale z iak naywiększym, które być może usiłowaniem. Pokazał P. BOG niegdyś przez widzenie (iako świadczą roczne dzieje *Minorum*) bratu Ianowi de Arvernia tego Zakonu świętobliwemu y zacnemu mężowi, iako rożnie Zakonnicy opierają się pokusom, a osobliwie cielesnym. Widział bowiem niezliczoną zgraię duchow przeklętych, wiele strzał na sługi Boże rzucających. Z których iedne na samychże nieprzyjaciół wracały się; iż z wielkim wrzaskiem y zawstydzieniem uchodzić z placu musieili: drugie dołatywały do Zakonników, ale wnet odlatywały bez szkody, y na ziemię padały. Inne końcem ciała raniły, a inne całe przeszywały, y ciężko raniły.

11. Zkąd wielce ma być zalecono wszystkim, abyśmy tymiż strzałami, które na nas czart rzuca, iego odrażali. Co na ten czas będzie, kiedy cierpiąc poduszczenia szatańskie do złego, co dobrego uczynimy. Na przykład, czasu pokusy do pychy y próżney chwały, kiedy nas ponizemy y zawstydzimy: czasu pokus cielesnych, przedsięwzięcie czystości utrzymania, wzywając BOGA o pomoc, wzbudziemy. Dla tego S. Augustyn słowa one tłumacząc: *smok ten*, Ps: 103. 26. *ktorego stworzył ku nagrawaniu iemu*, mowi: na ten czas temu smokowi nagrawają się słudzy Pańscy, kiedy w też same sidła, które on zarzuca, iego wpędzają y krępią, a szkodę, która onych spotkać miała na głowę iegoż odrażają według tegoż Proroka: *w sidle tym, które byli skrycie zastawili uniezła noga ich. Włotwienie które żał* Psal: 9. 16. *krył niechay go poyma, y niechay w onoż sidło wpadnie.* Iakoby rzekł: Psal: 34. 9. Przy-

Pfal: 7. 17. Przyszedł polowu szukać, a owo sam szkodę odnosi. Obroci się  
bolesć jego nagłowę jego, a na wierzch głowy jego nieprawość jego spadnie.

# K S I Ę G A P I Ą T A

## O nieporządnym ku Rodzicom y krewnym affekcie.

### R O Z D Z I A Ł I.

Iak wiele do Zakonnika doskonałości należy, aby nie nawiedzał  
Rodziców, y często do Oyczytłego domu nie wybiegał.

*Miara mi-  
łości ku  
krewnym.*

1. Co do miłości y affektu, ktorego naši ku Rodzicom chronić  
się mają, taką nam S. Ociec nasz regułę przepisał, iaka dla wszy-  
tkich Zakonników zgodzić się może: Każdy z tych, którzy do tej So-  
cietatem wstępują, rady oney Pańskiej naśladować: Ktoby opuścił Oycę  
y c. niech rozumie, że Oycę, Matkę, bracię, siostry, y cokolwiek miał na  
świecie, opuścić ma: y owszem niech rozumie, że ono słowo Pańskie jest ie-  
mu rzone: Kto nie ma w nienawiści Oycę y Matki, nad to y dusze  
swoje; ten nie może być uczniem moim. A tak ma się starać, aby wszytek  
affekt, albo chęć y żądza cielesna ku krewnym swoim z siebie złożył, y onę  
w duchowną obrocił: a żeby ie miłował tym obyczajem, który od nas po-  
rządna miłość wyciąga; iako ten, który światu y własney miłości umar-  
szy, samemu Chrystusowi P. naszemu żywie, y onego ma sobie miasto Ro-  
dziców, bracię, y inszych wszystkich rzeczy. Nie dość jest świat opu-  
ścić ciałem; bo sercem ma być opuszczony ze wszelakiego affektu  
ku rzeczom światowym wyzuwając się.

*Przyczyna  
tej miło-  
ści.*

2. Miłować krewnego dla tego; że jest krewnym, z siebie nie  
jest rzecz zła, y nie ma być ganiona; owszem barżiej, y nad innych  
takiemu miłość ma być oświadczona: Lecz kiedy ta miłość na sa-  
mym szczegulnie przyrodzeniu polega; nie służy Chrześcianinowi,  
a barżiej Zakonnikowi: albowiem wszyscy ludzie chociaż poganie  
y niewierni Rodzicom y krewnym swoim dobrego pragną. Wieg

Chrze-



Chrześcianin á daleko barziej Zakonnik, mowi S. Grzegorz, wy-  
żey nad tę miłość przyrodzoną ma się podnosić, y onę w ogniu  
miłości Boskiej oczyścić, á swoich miłować nie tak dla tego, że  
przyrodzenie ku onym nakłania; iako dla tego, że ich BOG mi-  
łuje, y każe miłować, wszystko to oddalając, coby mogło do miło-  
ści Naywyższego dobra być przeszkodą. I toto jest czego po nas  
reguła pomieniona potrzebuie, kiedy ze wszelkiego cielesnego af-  
fektu wyzuć się, á w duchowny go przemienić przykazuie. Albo-  
wiem Zakonnik świata y samemu sobie ma być umarłym: á nie świa-  
towa, ale Chrystusowa miłość w nim żyć powinna.

3. Uwagi zaś rzecz jest godna: czemu S. nasz Oćiec tę regułę  
świadcetwy Pisma Bożego potwierdza? Czego w inszych swoich  
ustawach nie czyni, chociaż wszystkie równie są nauką Ewangeli-  
czną: iako y kiedy ô rozporządzeniu dobr mianych na świecie pi-  
sze; nie mowi dobra twoie rozday przyjaćciom albo krewnym;  
ale odday ubogim przywodząc one słowa Proroekie: *rosproszył, dał*  
*ubogim*, y onę radę Pańską, *rozday ubogim*. Widział bowiem S. O-  
ćiec że tu, ieżeli gdzie? potrzeba dowodow z pisma: gdyż affekt ku  
krewnym y przyjaćciom nam jest wrodzony, y głęboko w serce  
wrażony, a wielką moc nad nami mający.

4. Materya ta wielce jest Zakonnikom potrzebna: dla tego SS.  
Oycowie Bazyli, Grzegorz, Bernard, y inni nie mało ô oney pisali.  
Z tych tu krotko niektore przywiode. Naprzod tedy S. Bazyli  
chcąc wytłumaczyć iako Zakonnik ma się wystrzegać społkowania  
y przedstawiania z Rodzicami, á stronić od onych nawiedzania, mie-  
dzy wielą przyczynami tę daie: *albowiem, mowi, procz tego, że im za-*  
*dnego pożytku nie czyniemy; nasz duchowny pokoy mierzamy, y okazye do*  
*grzechow zaciągamy*. Bo ledwo co w progach ich ziawiamy się; aż  
zaraz swoje kłopoty, frasunki, szkodę na dobrach y honorze, y co-  
kolwiek przykrości cierpią albo cierpieli przed nami przekładają:  
z kąd do domu iuż oćiężeni y zasmuceni powracamy. Do tego z  
owego z krewnymi przedstawiania na pamięć przychodzą dawnego

Psal: III.

Matth: 19.

Przedstawia  
nie z kre-  
wnymi mie-  
sza Zakon-  
nika, y by-  
wa przyczy-  
na grze-  
chu.

żywota zbrodnie: odnawiają się przeszłe rany, przywodzą nam na pamięć te domy, te miejsca, takie mowy y sprawy, takie osoby, z ktorymi y gdzie co działo się nieprzyzłownego przedtym: a tak iedna rzecz napędza w drugą, iedna okazya inną przynosi, a złączone z sobą niepokoy wewnętrzny czynią, y ô niemając szkodę ducha zakonnego przyprawiają.

5. Co iak iest rzecz wielka tego ztąd doysć możemy: że nauczyciele światobliwego pożyćia zakazują w osobliwości grzechy rozbierać, nawet dla samego wzbudzenia żalu y skruchy dość mając na tym: kiedy ie ogółem przypominamy. A to dla tego, żeby imaginacye odnowione niepokoiu nie czyniły. Iaka tedy szkoda następuje, kiedy bez słuszney przyczyny sami dobrowolnie na okazją się narażamy? I iaka być może przyczyna godna narzekania potym na wewnętrzne niepokoię; ponieważ sami zumiemy do onych okazją dajemy.

*Obyczaje  
świeckie  
zabierają  
Zakonnicy.*

*Psal: 105.*

*Zlekka  
nau-  
klania się  
do świata.*

6. Przydaie tenże S. Bazyli; że ci, ktorzy chętnie z Rodzicami y krewnymi przeftawiają; zlekka a powoli podobne nieporządne onych obyczaje, skłonności, y affekty na się biorą; a, co ztąd idzie, duch myśłami ô rzeczach świeckich zabawiony powoli w swoiey gorącości stygnie, żądze pierwsze y odwagi ku dobremu słabieją, chęćka ku powroceniu na świat wzbudza się, świat smakować poczyną: według owego zdania Psalmisty: *Pomieszali się z pogany y nauczyli się uczynkow ich: y służyli rycinom ich, y stało się im na upad.*

7. Iako bowiem Izraelitowie miedzy Filiſtynami mieszkając nie nauczyli się inſzego, tylko ich się bałwanom kłaniać na swoy upadek y więkſze pogorſzenie: Podobnym ſposobem częſte z krewnymi y zaiomemi przeftawianie wkrótce ſwieckie obyczaje zaciąganie, bo iuż nie ſzczyrze, nie w proſtoſci ſerca, ale chytrze, pochlebnie poſtępować zechceſz, tak, iako poſpoliście ſwiętcy poſtępować zwykli. Iużci do ſerca przypadnie uymowanie się ô punktciłku honoru, niezwyuczaynych ućiech ſzukanie, więcey nad ſłuſzność ô ſobie rozumienie, właſney pożądlivoſci dogadzania żądza, ſto-



wem: małym iakoby światem sławać się poczniesz.

8. Przydaie daley tenże S. Bazyli, że przy obcowaniu częstym z krewnymi z powodzenia ich szczęśliwego cieszyć się, a z przeciwnego smućć się będziemy: a co potym idzie, już nas różne fraśliwliwe myśli trapić poczną: zechcemy, żeby im ninaezym nie scho- dżiło, wszystkie ich zamysły koniec pożądany miały, co do ich hono- ru y fortuny należy, do upodobania przypadało. Przez co iako śły duchowne słabieją; lada pokuśa pokaże, y staniemy się podobnemi ie- dnemu słupowi iako tenże S. mowi: *zakonnać wprawdzie sukienkę no- szący, ale nie z cnot należytych nie mający*. Będzieć ciało w Zakonie, ale serce na świecie, to jest u Rodziców, krewnych y znaiomych, nie w Zakonie.

9. Mnich ieden, o którym wspomina Kassyan, nie daleko od Ro- dżiców komorę był dla siebie obrał: od których wszelkie miał opa- trzenie, że mógł szczegulnie na bogomyślności bez żadnego frasun- ku zotawać. Co mu się wielce było podobało; ponieważ żadney przeszkody w duchownych swoich nie miał ćwiczeniach. Ten gdy dnia iednego szedł do S. Antoniego, a spytany gdzieby mieszkał, odpowiedział: iż blisko Rodżiców swoich, y za ich opatrnością nie zle mu się dzieie; rzekł Święty: powiedzże mi synu: kiedy styszysz o nieszczęśliwości y przypadkach przeciwnych rodzicielskich, czy się też mieszasz, a tak iako oni frasujesz się? także, kiedy o ich po- wodzeniu szczęśliwym co styszysz, czy się też cieszysz? na co mnich: y wielce, bo tego wyciąga affekt synowski, niepodobna synowi o Rodżicach stysząc zasnuconych nie smućć się, a o wesółych y szczęśliwie żyjących nie cieszyć się. Rzecze tedy Antoni: wiedz- że tedy synu, że w przyszłym żywocie z tymi będziesz się cieszyć albo smućć; z ktoremi tu cieszysz się, albo smućisz. Z świeckiem i ten będzie w towarzystwie po śmierci, który w tym żywocie z ie- mi prześtaie, y ich sprawami tu się zabawia.

10. Tak tedy, mowi S. Bazyli, wiele należy Zakonnikowi stro- nić od krewnych: aby czego oko nie widzi, y serce nie żadało. A ia-

ko wyrzeczenie się dobr (co przez ślub ubóstwa czynić powinniśmy) według zdania SS. Oycow wiele do wyrzeczenia się ku im afektu pomaga: tak oddalić się od krewnych, ani z iemi nie przedstawiać do złożenia serca y nieporządnej ku onym miłości na wielkiej musi być pomocy. A co ztąd idzie, od różnego też niebezpieczeństwa y przeszkod ku dobremu ułaczenie się. Nie jest rzecz mała oddziać od krewnych, żebyśmy się sercem y afektem oddalili: albowiem, kiedy w pierwszym ustatem; pewnie w drugim ustatem. Bo, jeżeli chociaż daleko od krewnych mieszkamy, afektem iednak między iemi znajdziemy się: a coż kiedy często przytemnemi będziemy?

11. Ta jest przyczyna, czemu w Societatem zakazują ściśle drog niepotrzebnych do swoich. I iako w sobie to postanowienie godne jest chwały; tak, żeby wykonane było powinniśmy o to usiłować: abyśmy, kiedy Rodzice u starszych o pozwolenie nalegają; my sami, wzięwszy o tym wiadomość, przeciwili się dokuczliwym prozbom. W czym na słusznych racjach nigdy nie zeydźcie, byleby rzetelna wola przyłąpiła. Przez co y Rodzicom powinna cześć, y nam nie małą wygodę czyniemy, y tego starsi życzą: ponieważ częstokroć z słusznych przyczyn tego odmówić nie mogą, jeżeli się w to sami szczerze nie wkładamy, muszą zezwolić. Co iednak nie idzie z rozkazania y posłuszeństwa, ale tylko z dopuszczenia: gdyż wolałby nas mieć przełożony w domu; aniżeli za domem.

12. Pożyteczna jest wielce rada tak w tym przedsięwzięciu, iako w innych przypadkach. Na przykład: abyśmy kiedy krewni albo przyjaciele napierają się od nas mieć jaką usługę, która się sprzeciwia ustawom Zakonnym; onych do starszego nie odsyłali, któryby albo z wielkim swoim zawstyżeniem a urazą proszących nie dał, albo z niewygodą jaką swoją dał pozwolenie. Raczej my sami odradzać łaskawie mamy składając się, iż takie sprawy z ustawami Zakonnymi nie zgadzają się. I to jest dobrym a prawdziwym Zakonnikom



konnikom własno: czego gdy niektorzy nie czynią, aby postron-  
nych nie urażili sami, wszystkie nienawiść na starszych zwalają. S.  
Ieronim na one Pańskie słowa: *Badźcież mądrymi iako węże: tak*  
pisze: *Na przykład dacie Pan węże: który całym sobą głowę pokrywa,*  
*aby to, gdzie y zkad żywot pochodzi, utait.* Podobnym sposobem y my  
głowy, którą iest Przełożony, bronić mamy, a nie narażać na nie-  
bezpieczeństwo. Czego nie czyniemy, kiedy żebyśmy się sami wy-  
mowili, winę na starszego zwalamy. Co osobliwie w przedsię-  
wziętej materzey ma być zachowano: bo częstokroć sami przez się,  
byle wola była, rzecz wszystkie szczęśliwie do końca doprowadzić,  
a zachodzące trudności ulaćnić możemy.

13. Gdy do Opata Theodora nawiedzając go matka przyszła  
nie mając żadnego dozwalającego listu od Biskupa, a S. Pachomi-  
usz Przełożony owego Kłasztoru pozwalał mu rozmowę; rzekł  
Theodor: *Cyż wprzód mię chciały upewnić, iż ia za to nawie-*  
*dzenie matki mojej P. BOGU na sądzie iego nie dam rachunku,*  
*d pierż rozmawiać będę.* Na co starzec odpowiedział: jeżeli są-  
dził synu, że się to nawiedzenie matki dobrze nie nada, ia cię nie  
nagłę. Niechciał wprzód Opat z matką rozmawiać, ażby na się  
wziął starszy winę: dla tego do rozmowy nie przyszło: a to z wię-  
kszym pożytkiem: albowiem matka w bliskim Kłasztorze Panień-  
skim mieszkanie obrała, aby tak mogła między innemi syna oglądać.  
Z podobną ostrożnością zakonnik do Oczystego domu ma wy-  
chodzić, kiedy tego nie potrzeba. I pewnie gdybyśmy wiedzieli,  
co się w tych nawiedzinach przytrafia; barzobyśmy się onych oba-  
wiali, y iako z największą pilnością stronili. Pełne są historie, y  
dawnych Oyców żywoty żałosnych przykładów świadczących, ia-  
ko wielu z okazyey podobnych nawiedzin pągięło. Słuszna tedy  
zważać takie przykłady, a z cudzego złego niebezpieczeństwa wła-  
snego uchodzić.

14. Słuchay tegoż Bazylego. *Ieżeliś umarł z Chrystusem światu y*  
*krennym twóim według ciała, czegoż pragniesz bawić się między iemi.*

*Ieże-*

*Ieżeli zaś, coś zepsował dla Chrystusa, znowu budujesz dla krewnych twych, staniesz się przestępcą: nie oddalaj się tedy dla uciechy z krewnemi od twego miejsca y pokoiu: bo oddalając się od miejsca, podobno się oddalisz od obywateli y ducha zakonnego, iako się często przytrafia. Albowiem nie znajduje się IEZVS między krewnemi y znajomemi. Zkąd nadobnie miódopłynny Bernard: iako cię dobry IEZV między memi krewnemi znajdę, którego między twoimi nie znalazła Matka Najsświętsza! Ieżeliż znaleźć IEZUSA pragniesz, nie między krewnemi, ale w Kościele, na miejscu modlitwy, w osobności y w rozmyślaniu szukaj, a znajdziesz.*

15. S. Franciszek Xawier z Rzymu do Luftanieny iadąc, a ztamtąd do Indow wschodnich oddalając się, o cztery mile będąc tylko od swoiey Oyczyzny żadną miarą nie dał się namowić, aby krewnych odwiedzić, owszem matkę jeszcze żyjącą, chociaż nie miał nadziei, aby się mógł kiedy z nią widzieć. Toż uczynił s. p. X. Piotr Faber będąc o pięć mil tylko od domu. S. też Ociec nasz Ignacy, kiedy z wielkiej potrzeby do Loioli przybył, nie wstąpił do domu brata swego, ale w publicznym szpitalu stanął.

## R O Z D Z I A Ł II.

Zakonnik niech się wystrzega, aby go często krewni nie nawiedzali, y częstej listowney z niemi korespondencyey.

1. Iest też własna Zakonnikowi szczyrze służyć BOGU y w duchu postąpić, a końca, dla ktorego do Zakonu przyszedł pragnącemu, nie tylko Rodziców y krewnych nie odwiedzać, chociażby tego iaka y potrzeba była, ale też wszelkiego z iemi spółkowania wystrzegać się ile być może, a korespondencye odcinać. Owszem S. Efrem radzi, abyśmy onych o to prosili, aby nas nie nawiedzali, chyba raz albo dwa na rok: *Ala ieżeli niepożyteczne z onemi prześlanie odetniesz, lepiej uczynisz.*

2. Aby zaś nie tajno było, iako to odłączenie się y niby zapomnienie krewnych wdzięczne iest P. BOGU, wielą cudownemi przy-

przy-



przykładami potwierdza się. Cyryaka mnicha świątobliwego kiedy rodzice y krewni chcąc nawiedzić przyszli, a do iego celi kołatali; on zrozumiawszy o przybyciu rodzicielskim udał się na modlitwę, prosząc P. BOGA usilnie aby nie mógł być widzianym: y stało się iż skończywszy modlitwę, gdy drzwi otworzył, y z celi wyszedł, żaden go widzieć nie mógł, nawet samego drzwi kołatania żaden nie słyszał. Potym się na puszcza udał, y poty tam mieszkał, aż usłyszał, że już iego rodzice od Klasztoru odstąpili.

3. Gdy siostra Opata Patromiusa nawiedzić y przywitać chciała, nie dał się iey widzieć, ale przez sroga wrotnego kazał powiedzieć: Idź w pokoiu. Ktora odpowiedź to sprawiła, że siostra, (tak iako wyżej o matce Theodora mowiliśmy) w bliskim Klasztorze Panieńskim habit zakonny przyięła, y BOGU na służbę się poświęciła.

4. Ani samego tylko nawiedzenia krewnych, ale też listowney zbyteczney correspondencyey ile z twoiey strony być może, z wielką pilnością masz się chronić: albowiem przez nie nie mniej, iako przez nawiedziny pokoy, zakonny gwałt cierpi y zamieszanie. I iako ich nie nawiedzając nie będziemy od nich odwiedzani, tak listow nie pisząc, wzajemnie onych od nich odbierać nie będziemy. Dla tego słusznie mowi Tomasz à Kempis: *ieżeli ty ludziom dozwolisz czynić swoje, oni też tobie dozwolą czynić twoje*. Wszystko to od ciebie zawisło: bo ieżeli sam zechcesz, szrodki wynaydziesz. Jużemy raz oyczygnę, dom, rodziców, y znaiomych opuścili dla BOGA: czemuż tedy cale ich nie opuszczamy, abyśmy tym sposobem ze wszelkiego nieporządnego affektu wyzuć wolnicy BOGU służyli, y sposobniejszemi do gorącej ku iemu miłości stawali się.

5. Pisze Kassyan o jednym mnichu w modlitwie y bogomyślności, y co się z nią nierozdzielnie łączy, w czystości sumnienia wielce wyćwiczonym. Ten przez lat piętnaście żywszy na puszczy, gdy mu gromadne listy od rodziców y przyacioł z Prowincyey Ponty oddano, wziąwszy ie w ręce wnetrzenie na myśli począł się z sobą

umawiać: Tak wielu myśli przyczyną będzie tych listów czytanie? iak różne różnych affektów w sercu moim fale powstań? z których iedne do radości, ieżeli się im dobrze dzieie; drugie do smutku, ieżeli zle, pobudzać mię będą? przez wiele dni tych, którzy pisał, affekt ku sobie rozbierać będą? iaką mi w bogomyślności przeszkodę uczynią? z iaką pracą przyidzie potym do dawnego pokoiu powracać? a tak się z sobą umawiając cały pakiet listów nie otwierając onych w ogień wrzucił, mówiąc: Podźcie oraz y z listami myśli wszelkie ô oyczyźnie w ogień, ani mię odtąd do tego, com raz opuścił, nie kuście. Tak to ten Zakonnik nie tylko listu żadnego czytać, ale ani pakietu otworzyć, ani na tytuł zwierzchu pisany poyrzeć niechciał, aby z poznanego na napisie charakteru na pamięć kto przyszedłszy, uspokojenia wewnętrznego nie zmieszał. Podobnego coś ô S. Oycu naszym Ignacym czytamy.

6. Zyczyłbym owym, którzy za dosyć nie mają czytać raz listy do siebie pisane od krewnych, ale częściej przeglądaia, rozbieraią, smakuią w ich sobie odnawiając przez powtorzenie czytania pamięć pokrewnych, aby przynamniej po pierwszym przeczytaniu w ogień rzucali, żadaiać, aby oraz z listami wszelki affekt y skłonność ku krewnym w popioł się obrociła.

## R O Z D Z I A Ł III.

Nawet pod tytułem Kazań nie przystoi  
Zakonnikowi Rodziców odwiedzać.

1. Znayduia się tacy, którzy swoię pokusę napędzaiącą do odwiedzin rodzicielskiego domu pozorną zastoną zdobia, powiadaiąc, iż swemi Kazaniami y nauką na drogę prawdy rodziców naprowadzić pragną. Lecz tacy wiedzieć mają y tważać, że pokusy pod płaszczykiem dobrego zachodzące są niebezpieczniejszye, albowiem nie uznawamy ie na ten czas za pokusy, ale za słusne racye y przyczyny: zkad ciężkie oszukania pochodzą.

Can. 7.

2. S. Bernard na owe słowa Pieniów: *Poymaycie nam liżki małe,*

*kto-*



które psują w innice, naucza, iż taka pokrywka jest iedną z infzych li-  
szek liżką, która zdradliwie y pod zastoną dobrego wchodząc, wie-  
lom szkodę wielką czynić zwykła. I przydaie, iż sam znał nie ie-  
dnego tą drogą o zgubę przyprawionego: ponieważ innych poży-  
skać pragnąc, sami poginęli.

3. Czego przyczyna ta jest: bo pospolicie krewni nie są sposo-  
bnym narzędziem do sprawienia duchownego w innych pożytku,  
a to dla niedostatku oney powagi, która Kaznodzieiom do napra-  
wy obyczajów w bliżnim jest pomocna y wielce potrzebna. Albo-  
wiem trudno od tego skuteczne przyiąć upomnienie, który sam  
przedtym albo przyczyną, albo pomocą był do złego. Nauczył  
tego sam Zbawiciel, który o sobie rzekł: *zaprawdę wam powiadam*, *Lucæ 24.*  
*iz żaden Prorok nie jest przyjemny w oyczyźnie swojej.* Ztąd chcąc Abra-  
hama mieć za godnego nauczyciela y wiernych swoich Oyca, przy-  
kazał mu wynieść z ziemie własney, y od całej rodziny swojej, a do  
Mezopotamiey się przenieść, gdzie żadnego krewnego, ani znai-  
omego Abrahamowi nie było. Owszem y Apostołowi Pawłowi (co  
wielce uważać potrzeba) w Kościele Ierolimskim modłącemu się  
P. Chrystus przykazał, aby z Zydowskiey ziemi przeniośł się do  
Narodów, oznajmując mu, iż w swoim narodzie żadnego pożytku  
nie uczyni: *albowiem świadectwa twego nie przyjmą o mnie.* Czemuż *Aktor: 22.*  
to? mógł mowić Paweł: Tam jestem znanym, u nog Gamaliela  
wycwiczonem, wiedząc, że *ia sadzał do więzienia, y białem po bożni-  
cach tych, którzy w cię wierzyli, y gdy wylewano krew Szczepana, iam  
strzegł szat tych, którzy go zabili.* Lecz niewiesz Pawle, nie poymu-  
iesz tajemnicy. Wynidź z ziemie, w ktorey cię znają: *ia do poganow  
daleko poszlę cię, y między Narodami gdzie cię nikt nie zna, obfity  
pożytek uczynisz.* Tak y ty Zakonniku nie rozumiey, że w oy-  
czyźnie twoiey co dobrego sprawisz: bo iako tym pogardę świa-  
towych uciech wyperśwadujesz, którzy cię samego między krewni-  
mi y domowemi wygodami obaczają przeciw stanowi twemu.

4. X. Piotr Ribadeneira w swoich pismach namienia ucieśzną Hi-

istorią o iednym z naszych. Ten nieporządnym affektem ku matce swoiey uwiedziony, iechał do Messany oyczyny swoiey. A gdy do Kościoła (w którym na ten czas nad opętany exorcizmy czyniono) wstąpił, a chcąc Kapłanowi pracującemu koło wypędzenia szatana dopomoc, zaklinał czarta Imieniem Wszechmogącego BOGA; rzekł szatan: mamma, mamma. Co słysząc przytomni wszyscy śmiać się poczęli wiedząc dla czego do Messany przyjechał: y tak wysmiany ze wstydem musiał co prędzey z Messany wyjeżdżać. Toż samo y tobie rzec mogą społoby watele, kiedy twemi Kazaniami zechcesz ich do ćwiczenia się w umartwieniu pociągnąć.

5. Podobny ma przykład, acz już nie ucieśzny, ale straszny Severus Sulpicius. Ieden w Azyey urodzeniem y bogactwy znaczny, mając syna. że w Egipcie miał jakąś zwierzchność, często do onego wyjeżdżał. Razu iednego przypadła mu droga przez puszcza, w ktorey Zakonnicy mieszkali. Gdzie z rozmowy z Ianem Opatem y z przypatrzenia się zakonnego porządku tak się pustelniczego pożyicia rozmiłował, iż światem pogardzić umyślił. Iakoż y uczynił z takim duchownym postępkim, że nie tylko z dawnieyszemi się w cnotach zakonnych porównał, ale też przechodził. Po czterech leciech takiego żywota, wrzucił mu czart myśl taką: ty sam już poznałeś prawdę, wiesz iako możesz zbawić duszę twoię: a twoy synaczek podobnego oświecenia nie ma. Słuszna tedy ab,ś się do niego powrociwszy, przełożył rzetelnie światowe marności y niebezpieczeństwo na świecie zbawienia, a do podobnego tobie żywota nawrocił. Ktorą myślą ułowiony, uszedł tajemnie z klasztoru. A lubo mu Oycowie w drugim po drodze będącym klasztorze zdradę szatańską utaioną dostatec nie przekładali, iednak prawdy poznać niechciał. Gdy tedy przy uporze twoim stając w drogę się udał, za dopuszczeniem Boskim czart go opętał y tak okrutnie trapił, że gdy go do tego Klasztoru pobożni ludzie odprowadzili, nie mogąc miotania czartowskiego poskromić, okować go musiano. Modlili się za nim będący tam Zakonnicy: ale skutku



6. Zkąd się pokazuje, że nawiedziny krewnych nie służą Zakonnikowi. leżeli bowiem SS. Oycowie mają je za podeyrzane y za prawdziwe pokusy, a pełne niebezpieczeństwa, nawet dla samych Kazań y duchowney pomocy krewnym podania; a coż rzeką o owych przeiażdżkach, które się dzieją dla próżney uciechy na krwi y miłości cielesney zasadzonych.

Zakonnik ma się wystrzegać, aby się w sprawy krewnych swoich nie wdawał.

I. Nadewszystko powinien się wystrzegać Zakonnik, aby na się krewnych swoich spraw nie zabierał, ani się onemi bawił, a to dla wielkiego y nie iednego, które ztąd idzie niebezpieczeństwa. Poważna iest w tym nauka S. Grzegorza wielkiego *wielu iest* (mowi L. 7. Mor: on) *ktorzy wszystkie swoje dobra, które na świecie mieli, nawet y samych siebie opuszcili gotowemi będąc na pomyślnie y przeciwnie powodzenia, iednak więzami pokrewieństwa skrupowaniu, dla nieporządney krwi miłości, do tego przez affekt krewnych powracając, czego się sami z własną pogardą wyrzekli, gdy w miłości ku krewnym nad słusność przebiegając, ustaw swoich przepomniawszy, na mieysca sądowne z wielkim swoim niepokoiem, a szkodą duchowną dla wewnętrznego affektow pomieszania wybiegali zwykli.* Toż opłakiwa S. Isidorus: *Wielu* (mowi) *Mnichow dla nieporządney ku Rodzicom miłości, nie tylko się koło rzeczy ziemskich bawiąc, ale też na swary prawne się wydając, dla utrzymania rzeczy doczesnych, na duszach własnych poginęło.*

*Czartow-  
ska sztuka  
jest mie-  
ścić Za-  
konnika  
przez kre-  
wnych.*

2. A ta nieszczęśliwość początek, za zdaniem S. Bazylego, bierze z zazdrości czartowskiej: który nie mogąc zniesć, iako Zakonnik na ziemi niebieski żywot prowadzić, a do tego wszelkim usiłowaniem ciągnie, co on utracił: pod imieniem pobożności wprawic go w starania y kłopoty o krewnych pragnie, aby tak pokoy wewnętrzny pomieszał, y iuż miłość ku BOGU, która przedtym pałała, iuż ducha gorącość, która do naywyższego stopnia doskonałości serce podnosiła, przytłumił. Przeto krewnych iakoby narzędzia iakiego używa pobudzając ich, aby się w swoich wszystkich sprawach do Zakonnika krewnego udawali, iego rady szukali, iego pomocy potrzebowali, na iego skuteczności polegali, rozumiejąc, iż nad iego sposobność, dzielność, roztropność, więk zey nie ma między ludźmi.

3. Dla tego nadobnie Ludolphus Kartuzyan o duchownym stanie pisząc, mowi: iż ponieważ w tym stanie żyjący potomstwa własnego mieć nie mogą, diabeł pobudza do starania koło swoich krewnych, nie dobra iednak krewnych, ale złego swojego żądając, y iego szukając.

4. Piękna do tey materzey służąca jest odpowiedź Opata Apollina, iako świadczy Kassyan: Gdy bowiem brat rodzony iego w nocy przyszedł usilnie prosić, aby wyszedłszy z Klasztoru, pomógł mu lwa z błota wyciągnąć, a długo się swoją prozbą uprzykrzał, rzekł Apollo: A czemu młodszego brata naszego, ktoregoś blisko drogi miał, o to nie prosiłeś? Na co gdy odpowiedział, iż iuż ow brat młodszy od lat piętnastu nie żyje: rzekł Apollo: *wiedzieć też masz, iż ja od dwudziestu lat świata umarłem, y nie mogę z celi moiej iako z grobu wymić na podanie tobie takiey pomocy.* Tym tedy sposobem w podobnych przypadkach ma postąpić Zakonnik; bo jeżeli starania y kłopotow koło krewnych swych nie odetnie, niech pewny będzie, że mu one wielką na Duszy szkodę przyniosą, chociażby chciał przystoynym iakim płaszczykiem, na przykład pobożności, miłości, albo inney iakiey cnoty je pokryć.



5. Do tegoż służy zdanie S. Jeronima. *O! iak wielu Mnichow,* gdy nad Oycem y Matką boleti, *Dusze własne potracili!* Codzienne doświadczenie pokazuje przykłady owych Zakonników nieszczęśliwe, którzy się iako łodki o skałę przez nieporządną ku krewnym affekt poroztrzicali. Nie ieden bowiem spraw pilnując krewnych, powołania odstąpił.

6. Ztąd S. Bazyli tę pokusę nazywa strzałą ostrą, którą czart ciężkie rany sercom zakonnym zadaie, y radzi: abyśmy wiedząc iak ciężkie szkody z affektu ku krewnym pochodzą, starania o onych, iako oręża diabelskiego wystrzegali się.

7. A niech się żaden nie zawodzi dufając swemu statkowi, a mówiąc: iá co czynię to czynię z posłuszeństwa. Albowiem cośmy przedtym o nawiedzinaeh rodzicielskiego Domu mówili, to y tu służy: bo przełożeni barzieszy życzą abyś się w sprawy krewnych twoich nie wdawał, chociaż dopuszczają: bo to czynią widząc słabosć twoię. Co nie jest posłuszeństwo, ale tylko dopuszczenie, y raczieszy twoię oni, nie ty ich wolą czynisz. Na koniec iezeli wyżej pomieniony Zakonnik Matki twoiey dla tego widzieć niechciał, że Starszy obrony w tym iego na sądzie Boskim na się nie przyjął, daleko słuszniey postąpił, iezeli się w starania o onych sprawach sam wdawać niezechceł, chybaby wyraźne rozkazanie Starszych zaszło. Za którym słabsze stawiają się pokusy, a straż y pomoc Boska następuje dzielnieysza.

## R O Z D Z I A Ł V.

Co dotąd mówiliśmy, przykładami stwierdzamy.

1. O Opacie Poemenie czytamy w Księdze Łąka Duchowna nazywaney z podania dawnych Oycow: Czasu iednego gdy Sędzia Egiptu słyszając o świętobliwości Opata Poemena, szedł do onego pragnąc go w dzieć, a przed sobą, oznajmując o przyszłości, postać wyśłał, prosząc żeby go Opat chciał przyjąć, Poemen się zasmucił wielce, myśląc sobie: iezeli godnieyszy Panowie będą mię nawiedzali

dzali, pewnie lud pospolity też mi cześć czynić nie zaniecha, a tak tajemny moy żywot pokoy utraci, pokorę, w ktorey za łaską Bożką nieco postąpiłem, przez próżną chwałę diabeł mi wydrze, y o szkodę niemałą mię przyprawi. Y gdy tak rozmyśla, stanowi gościa nie znać, ani się z nim widzieć. O czym kiedy się Sędzia od posłańca powracającego dowiedział, wielce zaśmucony rzekł do jednego z swoich Dworzan: Grzechy moje są mi do tego przeszkodą, że meża Bożego widzieć nie jestem godnym. Chcąc jednak swego dokazać, różnych sposobow ku umyślonemu końcowi służących używał. Miedzy innemi ten mu zdał się być skutecznym, aby rozkazał syna siostry Poemenowey pochwycić y do więzienia osadzić, a starcowi o tym przypadku bliskiego swego krewnego oznaymić mówiąc: Nie smuć się Oycze, albowiem ieżeli do Sędziego wynidziesz więźnia uwolnisz bez karania żadnego, chociaż na nie załuszył, y tak uczynił: O czym y Matka wzięwszy wiadomość biegła do Klasztoru z płaczem upraszając, aby raczył przyść do Sędziego. Poemen jednak ani słowa wyrzec do siostry niechciał, nawet ani drzwi otworzył, na koniec przez brata, który mu usługował, oznaymić kazał siostrze w te słowa: *Poemen żadnych synow nie zrodził, dla tego też nad onemi nie boleie.* Co usłyszawszy siostra z płaczem odeszła, a Sędzia przy swoim przedsięwzięciu stojąc, kazał radzić starcowi, aby przynamniemy listem, instancją wnosząc za więźniem, iego uszanował: lecz y tego Poemen uczynić niechciał. Iednak za natrętnym a uprzykrzonym wielu naleganiem, napisał list do Sędziego w te słowa: *Ryśkaż Waszmość z pilnością wyrozumieć sprawę więźnia, a ieżeli co godnego śmierci uczynił, niech umrze, aby tak w tym żywocie za winę swoją dość uczynił, a w wieczności był wolnym od kary.*

2. W Żywotach Oycow SS. podobnego coś o Opać Pastorze czytamy, ktorego żadnym sposobem do tego przywieść nie można, aby za swoim krewnym na śmierć skazanym, wniost instancją do Sędziow, a to z tey przyczyny, aby się w sprawy krewnych swych nie wdawał.

3. Świę-



3. Święty też Ociec nasz Ignacy kiedy iego pomocy w sprawie krewney swoiey bliskiey ô postanowieniu w stanie małżeńskim żądano, nie czynić niechęcia, chociaż godni ludzie iako to Xiąże Nariæ y Albuquerqueius ô to go prosili, odpowiadając: Małżeństwo to nie do mnie nie należy y od moiego przedsięwzięcia y ustaw iest dalekie: iużem dawno takim sprawom umarł: a zatym nie przystoi, abym się do tego wracał, com dawno opuścił. Raz wyzułem się z tey bārwy, nie myślę znowu iey wdżiewać y nog moich szpecić, ktore przy łasce Boskiey umyłem według słow onych Pisma Bożego: *Ziwlokłam suknię moję, iakoż ja oblec mam? umyłam nogi moje, iakoż je zmyścić mam?* Cant: 5. 3

4. S. Franciszek Borgiasz nie dał się do tego przywiesć, aby wniośł instancyą do Papieży ô dispensę miedzy Alwarem synem swoim y Ioanną Aragonią corką siostry swoiey dziedziczką Xięstwa Alkannizey, chociaż przez tę dispensę do domu Borgiaszow miało się to Xięstwo przyłączyć, aniby Papież iako życzliwy Domowi Borgiaszow iano tego odmówił.

5. Zkąd uważaymy iako Święci Boży y od iakich spraw stronili, a w jakie się teraz Zakonnicy wtrącają. Jeżeli bowiem nad Świętym tak poważne okazy nie przewiesć nie mogły, iako w niebezpieczneyse wtrącać się ci nie obawiają? Iá rozumiem, iż tego wżytkiego w nas przyczyna iedna iest, niedostatek światobliwości. Albowiem gdybyśmy szczerze prawdziwą światobliwość y doskonałość miłowali, znacznych, ktore się w takowych okazyach zawierają, niebezpieczeństw obawialibyśmy się, a Świętych Bożych przykładow nie odrzucałibyśmy.

## R O Z D Z I A Ł VI.

In e złey szkody z zbytecznego ku krewnym aff-ktu pochodzące przekładaia się. Y iako od tego affektu nas CHRYSTUS swoim przykładem stronić naucza?

1. Przyrodzony ten ku krewnym affekt y politowanie, czasem za

za świadectwem S. Bazylego do tego Zakonnika przywodzi, iż aby im dał pomoc, na świętokradztwo odważać się nie obawia się. A lubo z rzeczy Zakonnych nic nie bierze, z owych iednak ktoreby się Zakonowi z pobożney woli dobrych ludzi dostać miały, nie mało na ich obraca, ztąd y owad iuż od Penitentow, iuż od innych przyaciół zbierając. A to czasem z swego urzędu uszczerbkiem: bo wolności sobie służącey, dla respektu na dobrodzieystwa krewnym wyświadczone, użyć nie może. Do tego czasem z gryzotą sumnienia to czyni, wątpiąc czy to iemu, czy krewnemu dano, czy on to, czy to inny krewnym wyświadcza?

2. Nie mało y ztąd z affektu zbytecznego spływa, że tak Zakonnika zaślepia, iż mniema, że to, co krewnym wyświadcza, godzi się, co się nie godzi: że to z slubem Uboſtwa się zgadza, co cale się onemu sprzeciwia. A co mówić ô utracie czasu, który na usługę krewnym traci, ponieważ według nauki S. Bazylego Zakonniku nie jesteś iuż więcej twoim, gdyż y siebie y sprawy twoie wszystkie y prace Zakonowi oddałeś. Dla czego gdy Zakon ma ô twoim wyżywieniu y innych potrzebach staranie, iako śmiesz twoie prace na szukanie pomocy krewnym twoim ofiarować, Zakonowi należące twoie usiłowania na onych obracać. Nie wspominam owego pogorszenia, ktore z twoich postępów na dobro krewnych wylanych, y zbytecznego z iemi skleienia się biorą ci, którzy ie widzą.

3. Nie bez przyczyny tedy rzekł Zbawiciel w Ewangelij: *ieżeli*  
**Lucas 14.** *kto przychodzi do mnie a nie ma w nienawiści Ojca, y Matki, y żony, y synow, y braci, y siostr, nad to y duszy swojej, nie może być moim uczniem.*  
 Gdzie S. Grzegorz dobrze postrzega, iż też ma być w nas nienawisć ku nam ktora y ku krewnym: a iako świątobliwą nienawiścią mamy siebie samych nienawidzieć we wszystkim, ponieważ ciało przeciw Duchowi y rozumowi pożąda, szkaradnym jest nieprzyjacielem naszym: tak podobną nienawiścią nienawidzieć powinniśmy swoich krewnych, niwczym nie usługując onym, ale we wszystkim co się zbawieniu, postępkowi w drodze Bożej y doskonałości własnej przeci-



przeciwi, sprzeciwiając się. Albowiem ci, to jest krewni nasi, nie-  
iaka są częstką naszą nam nieprzyjazną, według owych słów u Pro-  
roka: *Nieprzyjaciele człowieczy są domownicy jego.*

Michae 97

4. Świecki ieden powiedział przed Bratem Egidiuszem, iż wca-  
le sobie postanowił wstąpić do Zakonu: Na co rzekł Egidiusz:  
ponieważ to szczerze postanowiłeś, życzę abyś wszystkich twoich  
krewnych pozabiał. Co słysząc ow z płaczem odpowie: dla BO-  
GA upraszam cię tak ciężkich grzechów mi nie życz. Egidiusz zaś  
uśmiechnąwszy się rzecze: y takżes prosty y nierozsądny, że mnie-  
masz, iż tobie grzechów życzę? albowiem to, co mówię, nie ma się  
rozumieć o mieczu materyalnym, ale o duchownym; ponieważ kto  
nie ma w nienawiści Ojca y Matki y innych krewnych swoich, ten  
nie może być uczniem Chrystusowym, iako sam P. Chrystus naucza.

5. Y godna rzecz jest uwagi iak często Pan nasz tę naukę pod ro-  
żnym podobieństwem zaleca, iako postrzega S. Bazyli dwa przy-  
kłady przekładał. Pierwszy o owym Młodzianie, który posta-  
nowił iść za Chrystusem, prosił go o dozwolenie, aby wprzód  
mógł wszystkie dobra swoje rozporządzić. Na co mu Pan odpo-  
wiedział; *żaden który rękę swoją przyłożył do pługa, a ogląda się nazad,* Luc: 9. 62.  
*nie jest sposobny do Królestwa Bożego.* Ten zaś ogląda się nazad, kto-  
ry raz zciągnąwszy rękę do pługa rad Ewangelicznych, w sprawy  
się świeckie, które już był opuścił, wdaie: przeto taki niech się oba-  
wia dekretu pomienionego Chrystusowego, aby nie był od Króle-  
stwa Bożego odsądzonym. Drugi przykład o owym Młodzianie,  
który umyśliwszy służyć Chrystusowi, prosił go, aby wprzód mógł  
pogrześć Rodziców swoich: Co było rzeczą bardzo przyśtoyną, y  
w krotkim czasie odprawić się mogło: iednak nie dopuścił tego  
Chrystus, y rzekł: *niechay umarli grzebią swe umarte.* Które słowa  
tłumacząc Teophilaćtus mowi: *jeżeli temu nie przysłało pogrzeb uczy-  
nić Rodzicom; biada owym, którzy Zakonny stan przyjąwszy, do spraw  
światowych powracają.* Luc: 9. 60.

6. Y nie dosyć było na tym Panu, że słownie y przez przykłady

Bbb

od

- od innych zaściagnione ogłosił nam pomienioną prawdę, ale na własney Osobie swojej toż chciał pokazać, kiedy na wielu mieyscach Ewanieliey surowiey zdał się z Matką swoją postępować; gdyż, kiedy go Matka w Kościele znalazłszy, o zaśmuceniu swoim y Iosef wym z guby iego oznaymiła, rzekł: *Coż jest, żeście mię szukali?*
- Luc: 2. 49.** *nie wiedzeliście iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był?* Także na godach, kiedy niedostatek wina Nayswiętsza Matka onemu przełożyła, odpowiedział: *co tobie y mnie niwiaszt!* aby, mowi S. Bernard, sposobu nas nauczył, iak z krewnymi postąpić mamy, kiedy nas od przedsięwzięcia naszego odprowadzać będą, nie przytłając na ich zdanie, ale się przeciwiać sławy Chrystusowej: *w tych rzeczach, które są Ojca mego, to jest, które do BOGA y zbawienia należą, potrzeba mi żebym był.* Także kiedy go prosił ieden: Nauczycielu, rzekni bratu memu, aby się dzielił zemną dzieł i Ctwem, odpowiedział Pan: *Człowiecze, a kto mię postanowił Sędzią y dzielca między wami!* nie posłany jestem na rozerwanie zawodów waszych: nauczając nas abyśmy się od spraw powołaniu naszemu nie służących chronili, ani się w one nie wdawali.
- Ioan: 2. 4.**

## ROZDZIAŁ VII.

Pokusa ta nie tylko pobożności, ale też powinności przyrodzoney płaszczykiem się pokrywa: y o sposobie na iey pokonanie.

1. A ponieważ ta pokusa czasem nie tylko pobożności, ale też powinności szatę na się bierze; ztąd S. nasz Ociec zabiegając szkodom na Zakon spływającym w ustawach swoich przykazuje każdego do Zakonu przychodzącego pytać się, ieżeli gdy wątpliwość zaydzie, czy nie trzeba będzie dać pomocy Rodzicom y krewnym, dadzą się rządzić Przełożonemu podług praw Zakonnych, własnego w tym zdania nie naśladować.

2. Albowiem w rzeczach o krewnych tak, iako własnych affekt ludzki zaślepiony bywa, y w błędy napędza, gdyż sami dobru w onych Sędziami być nie możemy. A tak dla większego pokoju

y od



391  
y od szkrupułow uwolnienia się; wola jest Świętego naszego Oycy, aby każdy na tym przestać był gotow, co Zakon w tey mierze zważywszy przed BOGIEM wszystkie okoliczności, osądzi być godnego do uczynienia, albo zaniechania. Inaczej, ktoby spytany niechęciał zdać się na rozsądek Zakonny; takowy nie ma być przyiętym do tego Zakonu.

3. Dla teyże przyczyny tenże S. Oćiec y to przydał, abyśmy gdy na krewnych dla ich niedostatku część dziedziczną na nas przypadającą obrocić chcemy, wprzod za dozwoleнием Przełożonego wszystkie tę sprawę na uwagę y rozsądek dwu albo trzech poważnych, uczonych, y pobożnych mężow na to obranych oddali, żeby ci przed BOGIEM rozsądzili, czy dla niedostatku prawdziwego, czyli też dla respektu krwi z nieporządnego affektu uczynność oświadczamy. Czego iednak nie potrzebuie, gdy dobra nasze na innych ubogich rozdać chcemy, ale tylko kiedy krewnym naszym; a to dla niebezpieczeństwa z miłości przyrodzoney pochodzącego.

4. A to niebezpieczeństwo dawno S. Grzegorz w Młodzianie owym upatrył, ktoremu Pan Chrystus Oycy własnego grzesić zakazał: bo gdyby był tę uczynność chciał świadczyć postronnemu komu, a nie Rodzicowi, tedyby był P. Chrystus nie bronił, owszemby to radził, y byłoby to własnym aktem miłosierdzia: zakazał zaś tego uczynić Rodzicowi; abyśmy wiedzieli, iż często, co postronnemu słusznie świadczyć możemy, tego Rodzicom albo krewnym bez szkody naszej duchowney nie możemy; a to naprzod dla niebezpieczeństwa w takich uczynnościach zataionego: powtore dla zgorzienia owych, ktorzy widzą Zakonnika na służbę Boską poświęconego, iako się sprawami światowemi przeciw powołaniu swemu zabawia, mieszaąc się w rzeczy stanowi własnemu przeciwne. Pewna rzecz bowiem jest, iż inaczej postronnego, a inaczej krewnego sprawy odprawować zwykliśmy, gdyż w postronnych zamieszania nie bywa, w krewnych zaś nie mały niepokoy czuiemy, y przeszkod w duchownych zabawach doznawamy.

5. Dla tego kiedy potrzeba przypadnie dać pomoc krewnym, bezpieczniejsza rzecz iest, y z większym zbudowaniem będzie, gdy komu inszemu tę sprawę poleciemy, a nie sami oną się zaba-  
wiać będziemy. Co aby w Societatem zachowano było, ustawy  
nasze potrzebują, y tak radzi Bazyli Święty.

6. Iż tego zamilknę: że krewny radby swoich krewnych widział  
w dostatku, w powodzeniu pomyślnym, albowiem miłość przyro-  
dona nie zawsze zupełnie wygaszona bywa: BOG zaś chce onych  
mieć w uboſtwie dla ich zbawienia y upokorzenia. Bywa też y ta  
prożność w niektórych Zakonnikach, iż pragną aby swoi krewni  
we czci większey y dostatkach znaydowali się, aniżeli przedtym by-  
li, nim oni Zakonnikami zostali. Przez co na oko pokazują, iż tyl-  
ko ciałem a nie sercem są Zakonnikami: gdyż więcej nabywają pro-  
żności, ktorzyby być mieli pokornieyszymi.

7. Nakoniec, ktokolwiek końca dla ktorego wstąpił do Zakonu;  
pragnie dostąpić, dalekim być powinien od społeczności z krewno-  
mi swemi, y od spraw onych, *ktory (dla doskonałej służby Bożej*  
Deut: 33. *zapomniał krewnych swoich) y rzekł Oycu swemu, y Matce swojej, y*

9. *Braci swojej, nicwem o was, y nie znali synow swoich. Ci strzeżli słow*  
*twoich, y przymierze twe zachowali, a oraz też y rady Ewangeliczne,*  
*ktore na się przyięli. Zkąd przezornie Bernard S. (a z nim y inni*  
*Oycowie Święci) naucza: iż Zakonnik być ma iako Melchisedek, o*

Hebr: 7 3. *ktorym świadczy Apostoł, iż był bez Ojca, bez Matki, bez wyliczenia*  
*narodu. Nie dla tego, żeby nie miał Rodziców, bo był prawdzi-*  
*wym Człowiekiem: ale dla tego, że, gdy o iego Kapłaństwo*  
*wzmiankę czyni, nie wspomina Rodziców iego, ani iego początku,*  
*albo końca. Chcąc to pokazać, iż Kapłani a barżiey Zakonnicy tak*  
*być mają, oddaleni od swoich krewnych, iakoby ich nie mieli, do*  
*rzeczy zaś duchownych y Boskich tak nakłonieni byli, iakby się z*  
*Nieba na świat zjawili: a nakoniec sercem tak postanowieni, iak*  
*Melchisedek, iakby nic na świecie nie mieli, coby ich wiązało, y co-*  
*by im na przeszkodzie do postępu spieszego w drodze doskona-*  
*łości*



łości było. Przeto tę materią kończemy słowy owemi Bernarda Świętego: *siedź tedy osobny iako synogarlica: nie tobie do tłumów y rozruchów, nie do wielkości liczby z innymi, y samęgo zapomni ludu twego, y domu Ojca twego, y będzie pożądał Król śliczności twojej.*

Ps: 44. 12.

8. A zamykając tę Xieęgę, przytaczam Historyą onę, którą w dziełach rocznych S. Franciszka Zakonu czytamy. W Paryżu wstąpił był ieden do tego Zakonu wielki w Theologię Nauczyciel, za itaraniem ubogiej Matki swojej aż do tego stopnia w naukach podniesiony. O czym gdy Matka wzięła wiadomość, z wielkim żalem przypadła do wrot Klasztornych z płaczem rzewliwym narzekając na syna, iż onę w lata podeszłą, a całe osieroćiałą, kiedy się wsparcia spodziewała, opuścił. Ale że do serca co innego miłość Boska podawała, biedząc się z sobą, upadłszy przed Ukrzyżowanym, udał się na modlitwę, mówiąc: *niechcę cię opuścić moy Pannie, ani ty, upraszam cię, tego na mnie nie dopuszczay: Matce iednak moiej w ostatniej potrzebie zostaiacey, pragnę dać pomoc.* Y gdy się tak modli, widzi z boku Ukrzyżowanego hoyną krew wypływającą, y oraz głos słyszy, *więcey ia tobie oświadczyłem, którym cię stworzył, y którym cię okupił. Nie masz tedy słuszney przyczyny abys mię dla Matki opuszczal.* Czym przerażony odmienił pierwsze zamysły, a więcey szacując Chrystusa aniżeli Matkę, wstąpienie swoje do Zakonu nową odwagą potwierdził, y żył w nim itatecznie.

9. A lubo w tej Xieędze do samych mówię Zakonników, życzyłbym iednak, aby y świeccy ludzie toż czytając, nauczyli się Zakonnikom krewnym swoim w sprawach swoich nie być uprzykrzonymi, niepokoioiw onym nie czynić, przy swojej wolności rząd Zakonny w całości zostawiwszy, nie domagając się aby Zakonnik ich krewny na tym albo owym miejscu przebywał, ten albo inny urząd sprawował. Bo tak więceyby y oni sami y Zakonnik doznał pokoju.

## KSIĘGA SZOSTA

## O Smutku y Wefelu.

## ROZDZIAŁ I.

O wielkich szkodach z smutku pochodzących.

Ecek: 30.

24.

1. *Frasunek* (radzi Ekklezyastyk) *daleko odpędzaj od siebie, bo wiele ludzi smutek pobił, a nie masz w nim pożytku.* Kassyanus w owej Księdze, którą o smutku napisał, naucza: iż niemniejszey pilności potrzeba do uleczenia tej choroby, iako do inszych pokus y ułomności w duchownym pożyciu poskromienia: a to dla wielu szkod, które z Pisma Świętego wylicza.

Psal: 118,

2. Jeżeli pospolicie duch smutny bierze władzę nad sercem naszym, tedy nam wszelką sposobność do bogomyślności odbiera, a umysł od prawey czystości opuszczony z gruntu wywraca y słabi, nie dopuszczając z ochotą czynić modlitwy, nie pozwalając używać środków duchownych, ku wszelkim Zakonnym zabawom y urzędom, trudnym człowieka czyniąc, iż z Prorokiem taki mówić może: *drzymała dusza moja od tęsknice*; gdzie, iako mówi Kassyanus: nie rzekł, drzymało ciało moje, ale dusza; prawdziwie bowiem w bogomyślności y ćwiczeniu się w cnotach zasypia dusza, tego zamieszania siłą iako strzałą zraniona, a czasem tak szkodliwie, że nienawisć wznieca owych, którzy się do cnoty y doskonałości biorą, usiłując onych od dobrego odprowadzić.

Ecek: 31.

3. Ma też y to za świadectwem Kassyana smutek, że człowieka ku brać czyni ostryym y surowym. Zkąd Wielki Grzegorz mówi: *Smutek blisko chodź z gniewem*, y codzienne doświadczenie tę prawdę pokazuje. Widziemy bowiem iż, gdy się smucimy, na ten czas łatwo się gniewamy, dąsamy, y tęskniemy, stając się w sprawach naszych niecierpliwymi, podeyrzliwymi, y złośliwymi: a czasem tak się miesza, iakobyśmy zdrowego używania rozumu nie mieli, według owego zdania Ekklezyastyka: *nie masz rozumu gdzie jest gorzkość y smutek.*

4. Do



4. Do tego widzimy iż ci, którzy się smucą, y w których passya melancholiczna przemaga, dla swoich nieporządných apprehensyi, y suspicyi, od innych zdrowszego rozsądku bywają wysmiani. Znaliśmy wielu poważnemi darami od BOGA, iako to wysoka nauka, roztropnością, rozsądkiem przybranych, od tey passyi tak pokonanych, iż (co ledwo bez płaczu mówić możemy) iako głupie dziećka rzewnemi się łzami zalewali, z ciężkim wzdychaniem ięcząc, iakoby pod nieznośnym ciężarem swoje żale wywierając prawie ryczeli: a widząc następującą tę passyą, od ludzi chcąc się schronić, y poważną o sobie opinią zachować, w komorach się zamykali.

5. A jeżeli z fundamentu skutki zbytecznego smutku chcesz wyrozumieć, słuchay co Kassyanus Boskich słow z Przypowieści Salomonowych używając, napisał: *Iako mól odzienia, a robak drzewu, tak smutek męża szkodzi sercu*: bo iako odzienie od mola zepsowane traci cenę, a drzewo od robactwa potoczzone niesposobnym staie się do budynku, albo do utrzymania iakiego ciężaru, chyba tylko na ogień, tak y dusza zbytecznym zmieszana smutkiem, niesposobną jest do żadnego dobrego.

6. Ani tu złego koniec: ale co jest gorzka, do wielu pokus y ciężkiej ruiny smutek drogę ściele. *Wielu bowiem pobit smutek potracając do grzechu*. Przeto od wielu iaskinią zboycow nazwany bywa, na dowod takowego zdania używając słow owych Ioba: *Pod ciemnością* Job 4. *to jest w niewiadomości, w zamieszaniu, które smutny czuie, czart się tam y zasypia, mając smutek za gniazdo, w którym zdrady knuie, gotując iadowite strzały na zranienie dusz ludzkich: Przywiodłeś ciemność, y stała się noc, w nieg przechodzić będą wszystkie zwierzęta lesne, bo iako węże y dzikie bestye czekaia nocy na wyjście z iaskini, tak czart wąż słary oczekiuwa na ciemności y zamieszania, które smutek sprawia; aby wcześnietwo swoje pułki zrad y pokus na pole wyprowadził: naciągnęli łuk swój, ugotowali strzały, aby postrzelili w ciemności prawych sercem.* Ps: 103. 20.

7. S. Franciszek zwykł mawiać, iż czart barzo się weseli, kiedy widzi

widzi człowieka wewnątrz zasmuconego, bo go łatwo na ten czas w rozpacz iako w przepaść wtrąca, albo też do światowych uciech szukania napędza. Ktora męza S. przestroga iako barzo poważna godna jest uwagi: Bo tak Kaina y Iudasza do rozpaczey pociągnął, y wielu innych dla rozpędzenia melancholiei w sprofne grzechy cielesne wprawił. Y doznawaią tego Zakonnicy, których skoro smutek przemaga, że zaraz następować zwykły myśli albo o szpetnych rzeczach, albo o opuszczeniu przedsięwzięcia w powołaniu za obietnicą czartowską weselszey fantazyi na świecie. Nauka jest S. Grzegorza: Ponieważ każdy człowiek z przyrodzenia skłania się ku weselu y uciechom, przeto gdy w rzeczach duchownych y Boskich poćiech nie znayduie; diabeł, który dobrze skłonności nasze przenika, na fantazyey stawia rzeczy lubieżne, y nieprzyłtoyne, którychby się smutny uiawszy, rozerwał melancholią, y smutek, albo cale, albo po części rozbił. Bez roskoszy y uciechy dusza nigdy być nie może; albowiem albo z nayniższych albo z naywyższych się cieszy. Przeto gdy w rzeczach duchownych smaku nie czuie; w szpetnych smakować poczyna.

8. Nakoniec tak wiele z smutku szkod pochodzić zwykło, iż  
 Eccl: 28. śmie rzec Ekklezyastyk: *od smutku prętko przypada śmierć*, y na in-  
 Eccl: 17. szym miejscu: *wszelka rana smutek serdeczny jest*. Bo się w nim złe  
 wszelkie rodzi tak doczesney iako wieczney śmierci. Y w ten sens  
 wykłada Augustyn S. one Iakuba Patryarchy na synow żalącego się  
 Gen: 48. słowa: *Przypieczęćcie szędywość moię z żalością do pieków*, bo mo-  
 wi, iż barziesy się obawiać zamieszania z smutku y spadnienia do  
 pieków grzechu, aniżeli zeyścia z tego świata; nie małe bowiem złe  
 Hebr: 12. jest duszy smutek, ponieważ y Apostoł nam wystrzegać się iego  
 przykazuje: *aby który korzeń gorzkości w gorę wyrastał nie przeszkadzał, a przezeń wiele się nie pokalało*.

## R O Z D Z I A Ł II.

Przyczyny niektóre przekładają się dla ktor-  
 rych z weślelem mamy służyć Panu.



1. *Weselcie się zawsze w Panu, powtórę mówię weselcie się, upomni-* Philip: 4.  
*na nas Apostoł. Co samo y Psalmista na wielu mieyscach zaleca:* Psal: 31.  
*weselcie się w Panu y radujcie się sprawiedliwi, a chlubicie się wszyscy*  
*prawego serca. Niech się wesela y radują w tobie wszyscy którzy cię szu-* Psal: 69.  
*kaia. Wykrzykajcie w BOGU wszytka ziemia: służcie Panu z weselem,* Psal: 99.  
*wchodźcie przed obliczność jego z radością. Niech się weseli serce szukaia-* Psal: 104.  
*cych Pana. Tymże sposobem y Anioł Tobiasza pozdrowił: niechci* Thob: 5.  
*zawsze będzie wesele. S. Franciszek zwykł mawiać: diabelska y człon-*  
*kon jego jest smuć się, nasza zaś rzecz ustawicznie weselić się: albowiem* Psal: 112.  
*głos wesela y zbanwienia w przybytkach sprawiedliwych.*

2. Do swego Pan domu nas przyjął, y z tak wielu tysięcy lu-  
 dźi wybrał, iaką tedy przyczynę smutku mamy? Dośćby nam było  
 do poznania, iż zawsze wesołemi być mamy ztąd, iż to nam tak  
 często powtorzone Piśmo zaleca, z drugiey zaś strony, iż tak wie-  
 lu szkód z smutku idących nie doznawamy. Abyśmy się jednak  
 barźiej do wesela pobudzili, niektóre przyczyny przełożę do te-  
 go służące.

3. Pierwsza, że tak przykazuje y chce BOG. Albowiem mówi  
 Apostoł: *nie z zamarszczenia albo przymuszenia, albowiem ochotnego* 2. Cor: 9.  
*damy BOG miłuje. Y u Ekklezyastyka: w każdym datku wesoła czyń* Eccl: 35.  
*twarz twoją. Iako wszyscy ziemscy Panowie pragną, aby im słu-*  
*dzy z weselem służyli: gdy ich smutnych, w melancholii zanurzo-*  
*nych widzą, niewdzięcznie to znoszą; tak miła jest Panu BOGU*  
*naszemu, gdy nas sług swoich widzi z weselem y z ochotą sobie*  
*służących. Zkąd wyraźnie w Księgach Paralipomenon napisano,*  
*iż Izraelitowie wielką moc srebra, złota, y pereł na Kościół ofiaro-* 1. Paral: 29.  
*wali z wielkim weselem: na ktore Dawid patrząc Panu BOGU dzie-*  
*kuje. Co y sam Pan wielce poważa, nie tak na rzecz ofiarowaną*  
*sobie, iako raczey na wolą z ktorey się co dzieie, poglądając. Y my*  
*barźiej affekt szacuiemy nad wszytko, miley małą rzecz z affektu*  
*y z ochoty wyświadczoną przyjmując, aniżeli wielką bez ochoty:*  
*na kształt potrawy, ktora chociażby w sobie była najlepszą, jednak*  
 Ccc  
 kiedy się

kiedy się nad miarę gorzkość w niey wydaie z niepomiarkowaney przyprawy, ieść oney niechcąc, innym pomykamy.

4. Druga przyczyna, iż co z weselem czyniemy, to na większą chwałę y cześć Boską wychodzi: bo tym sposobem pokazujemy po sobie, że to za małą przyługę mamy, co czyniemy, względem tego, co czynić pragniemy y powinniśmy. Kto zaś z zasmuceniem co świadczy, znać daie, iakoby wiele y nad powinność czynił, a pod ciężarem utawał, co musi być nie bez przykrości przysługującego. Dla tego między innemi przyczynami, dla których S. Franciszek nie rad widział w Braciech swoich twarz zasępioną, ta była: że przez twarz smutną pokazuje się niedostatek woli do wypełnienia czego dobrego y odwrócenia serca: a ktorzy wesoło y ochotnie co czynią, pokazują po sobie iakoby nic nie czynili z tego czego pragną y powinni są: iako rzekł niegdyś S. Bernard: *praca moja ledwo jest przez godzinę, a iezeli więcej tedy tego nie czuję dla miłości.* Y toć to jest czego Pan nasz nie rad widzi, z kąd w Ewangeliey mowi: *gdy pościsz namaż głowę twoję, y umy oblicze swoje: abyś się nie okazał ludziom, iż pościsz, iakby rzekł: wesołość y radość na twarzy okazuy, abyś się nie zdał poszczającym, y nie bądźcie iako obludnicy smutnemi,* ktorzy przez powierzchowne znaki y sposób chodzenia pokazują, iakoby pościli, albo co dobrego czynili. Bywają bowiem tacy, ktorzy mniemają, iż na ten czas w skromności y ułożeniu porządny mysłow ćwiczą się, kiedy głowę skrzywiwszy, oczy spuściwszy, twarz zasmuciwszy, czoło zmarłoczywszy chodzą. W czym wielce błędzą, bo za zdaniem S. Leona Papieża *zakonnicza skromność niech nie będzie smutna ale święta.* Niech tedy Zakonnik ma skromność wesołą, a skromną wesołość. Bo te dwie rzeczy umieć pomiarkować, wielką jest ozdobą y pochwałą Zakonnika.

5. Trzecia przyczyna, iż co z weselem czyniemy, to nie tylko czci y chwale Boskiej służy, ale też do bliźniego zbudowania y do cnoty utwierdzenia wielce pomaga. Ktorzy bowiem tym sposobem BOGU się przyługują; patrzącym innym na się dowodzą skutecznie



cznie, że w drodze duchowney nie masz takich przykrości y trudności, na iaką ludzie zli zwykli narzekać. Przeto nasze zabawy z weselem mają być czynione, ponieważ z bliźnim prześtawać często powinniśmy, y ustawy nasze szukać dobrego w bliźnim przykazują. Gdyż takim sposobem nie tylko do cnoty, ale do doskonałości y zakonnego pożycia a wzgardy świata pochop wielu bierze, y gdyby wiedzieli, z iakim weselem w Zakonie żyjemy, pewnieby świat wyniszczał, a wszyscy się do Zakonu ścisniali. Ale ta manna jest zataiona, y tym tylko wiadoma, ktorych BOG wybrał. Dla tego, że ten skarb tobie jest otworzony, a nie twemu bratu, on na świecie pozostał, ty zaś u portu zbawionnego stanąłeś; nayniższe a częste dzięki BOGU czynić obowiązany jesteś.

6. Czwarta, iż z weselem zabawy twoie odprawując, skarbisz sobie bogate zasługi, albowiem doskonały to czynisz, coś powinien. Co y Aristoteles poznał, tak pisząc: *Roskosz dokonywa y spełnia sprawę, a smutek psunie*. Y na oko widzimy znaczną różnicę między tym który z ochoty, a tym który z przymusu co czyni, albowiem ten szczególnie żąda, aby to, co czyni, czynione było: ow zaś, aby dobrze y iak naydoskonalej.

7. Przydać się y to może, iż za zdaniem S. Chryzostoma wesele y ochota sił do czynienia dodaje. Zkąd o sobie Dawid mowi: *bie- Psal: 18.*  
*żalem drogą mandatu twoich, gdyś rozszerzył serce moje.* Bo na ten czas nie czujemy pracy. *Pobieży a nie upracnia się, chodzić będą a nie ustana.* Smutek serce ścisła, ścieśnia y wiąże, gdyż nie tylko wolą odbiera, ale też y siły, y to sprawuje, że co przedtym zdało się być łatwym, potym się widzi trudnym y niepodobnym.

8. Tak swoją słabość Aaron Kapłan wyznał przed Moyżeszem troskującym o to, że utraciłszy dwu synów w iednym przypadku, dla zasmucenia wielkiego ofiary czynić BOGU zaniechał; mówiąc: *Iakożem mógł podobać się Panu w obrzędach sercem żalostnym?* Synowie też Izraelscy do Babilonu w niewolę zaprowadzeni, gdy im rządzono, aby śpiewali pieśni Syońskie, odpowiedzieli: *iakoż mamy*  
Cccz *spie-*

Levit: 10.  
Y. 19.

Ps: 136. 4. *śpiewać pieśń Pańską w ziemi cudzej?* Y sami codziennie na sobie doświadczamy, iż gdy nas smutek trapi, nie tylko duchowne w nas siły upadają według zdania Salomona: *w frafunku serca duch upada*, ale też y cielesne, iakobyśmy cetnarem przywaleni, na barki y nogi uskarżamy się.

9. Do tych, któreśmy namienili, przyczyn, może się y ta przydać abyśmy z weselem BOGU służyli: bo widząc inni nas z radością y ochotą koło zabaw zakonnych chodzących, nadzieię miewają y dowodnie sądzą o naszym wytrwaniu, y do końca sprawy zaczęte przyprowadzeniu: kiedy zaś doznawają nas melancholicznych, z przykrością koło spraw zwyczajnych bawiących się, przeciwnie mniemają, iako kiedy kogo widzą pod ciężarem często upadającego y chwiejącego się, zwykli mawiać: ten nie zdoła, wpuść drogi ustanie, kiedy zaś widzą wesołego, słyszą śpiewającego, y iakby żadnego ciężaru nie czuł pośpieszającego; zwyczajnie wnoszą: ten mógł y więcej unieść. Tymże sposobem kiedy kto koło zabaw swoich chodzący w zafinuceniu, często narzeka y z gorzkoscią się umysłu wydaie; podeyrzenie czyni, iż w Zakonie nie wytrwa, albowiem przeciwko wodzie płynąć rzecz iest barzo gwałtowna: lecz w podłych zabawach tak doczesnych, iako duchownych z weselem y ochotą bawiąc się, iakby nic trudnego nie było, po sobie pokazując; słuszny dowód dobrej nadziei dalzego postępku y do kresu od Zakonu przepisanego szczęśliwego doysścia.

### R O Z D Z I A Ł III.

Dla codziennych y pospolitych, w ktore wpadamy, występku nie mamy tracić wesela.

1. Tak skutecznie SS. Oycowie pragną abyśmy wesołemi w sprawach naszych byli, iż ani dla upadkow kilku zasmucać się a składać z serca wesela nie dopuszczają. Prawda to, że sam grzech tylko iest przyczyną skutnie zasmucającą, upomina iednak Apostoł; żebyśmy ten smutek nadzieią odpuszczenia winy y miłosierdzia Pań-



Pańskiego dostąpienia miarkowali, aby tak rozpacz y nieufność nie wdarła się; *byś nać zbytnim smutkiem, który takowy jest, pożarty nie był.* 2. Cor: 2.

2. Dla tego S. Franciszek który się smutkiem w Braciach swoich wielce brzydził, iednego melancholicznego surowie zgromił, mówiąc: nie przytłoi aby się sługa Boży smucił, chybaby w jaką wpadł winę: którą iednak co prędzey wyznawając, ma prosić o odpuszczenie y miłosierdzie, a oraz o dawne wesele z Prorokiem: *Przywróć mi radość zbawienia twego* Panie, którą na służbie twoiey Psal: 38. miałem, nimem zgrzeszył, y w niey mocą łaski twoiey utrzymuy mię, iako S. Ieronim wykłada.

3. Magister Awila wielce owym przygania, którzy chodząc po drogach Pańskich, dla zbytecznego smutku gorzkością się iako żółcią napelniają, a żadnego smaku y przyjemności w rzeczach duchownych nie czując, y sobie y innym uprzykrzają się. A co większa, że wielu z tych jest, którzy się do grzechu ciężkiego nie czują: iednak, że BOGU nie tak iakoby należało, ani iakoby chcieli służyć, dla grzechow powszednich biedzą się. W czym znaczny jest błąd, bo większe następują szkody z nieporządnego zasmucenia, aniżeli z win cwych, dla których się smucimy. Bo smutek gorę bierze, y za czasem roście, a z iednego złego w drugie potracą. Y to jest czemu w naszym smutku y gorzkości diabeł smakuie, albowiem żywość y statek który do spraw dobrych jest wielce potrzebnym truchleie, bez ktorego żadna sprawa należyćie y doskonale wykonana nie bywa.

4. O pożytek z naszych niedoskonałości y upadkow starać się powinniśmy, y możemy. Z których pierwszy jest, korzyć się, y zawstydząć, widząc, iż nad mniemanie nasze słabszymi jesteśmy. Drugi o większą y dzielniejszą pomoc do BOGA wołać. Trzeci napotym ostrożniey żyć, uprzedzając okazye do złego. Przez co więcej aniżeli przez frasunki niepotrzebne w drodze Bożey postapiemy.

5. Zkąd pomieniony Awila naucza, iż gdybyśmy dla codziennych naszych upadkow zasmucać się mieli, ktoby proszę na ziemi z ludzi

z ludzi będących mogł pokoju wewnętrznego y wesela używać? ponieważ wszyscy w winy różne y częste wpadamy. *Ieżeli nieprawo-*  
**Psal: 129.** *ści postrzegać będziesz Panie, Panie kto wytrzyma? Wszelkiedy dokła-*  
 dać pilności y starania potrzeba; ieżeli jednak tego, ktore możesz  
 nie dołożysz, y w czym się potkniesz, nie miew w tym podziwie-  
 nia, a barziesy nie upadaj na sercu: wszyscy bowiem w tym sobie po-  
 dobnymi iesteśmy. Człowiekiem iesteś nie Aniołem. Słabyś, śliski,  
 do upadku łatny, w światobliwości nie ugruntowany.

6. Zna dobrze Pan BOG słabość y nędzę naszą, y niechce, aby-  
 śmy dla niey uftawali w przedsięwzięciu dobrym, albo rospaczali,  
 ale raczey abyśmy prętko powstawiając, o obfitszą łaskę y pomoc  
 wołali, nakształt dzieci małych: ktore lubo upadają, powitawszy ie-  
 dnak tak iako przedtym biegną. A iako Ociec (mowi S. Ambro-  
 ży) nie uraża się o upadek dziecinny, ale raczey lituje się; tak z nami  
**Psal: 102. 13.** BOG postępuje według owego zdania Psalmisty: *iako lituje się Ociec*  
*nad synami; zlitował się Pan nad temi, ktorzy się go boia, bo on zna utwo-*  
*rzenie nasze, wspomniat iżeśmy proch.* Wyrozumiał Pan ułomność y  
 słabość naszą, a iako słabe y niemocne syny miłuje: z ką upadki na-  
 sze raczey go do politowania, aniżeli do urazy y gniewu wzbudza-  
 ją. Miedzy innemi pociechami ktoremi słabość naszą w służbie Bo-  
 żey wspieramy, ta iest niepoślednia, że znamy BOGA naszego w  
 miłosierdzie obfitującego, a statecznie nas miłującego, chociaż mu  
 w miłości tak iakoby od nas należało zrownać nie umiemy. Tak  
**Ephes: 2.** zaś BOG iest *bogaty w miłosierdziu*, iż przechodzi grzechy nasze.  
 4. Przeto iako воск topnieie y spływa od ognia, tak nasze wszystkie  
 winy y niedoskonałości przed miłosierdzia iego obliczem niszcze-  
 ją y nie trwają. To tedy ma nas wzbudzać, abyśmy weselo żyli:  
 że nas miłuje BOG y dobrze nam życzy: a o codzienne nasze upade-  
 ki łaskawey swojej twarzy nie umyka.

## R O Z D Z I A Ł IV.

Przyczyny zasmucenia y śródki iemu przeciwne.

I. Naucza

Przyczyna  
smutku by



1. Naucza Kassyan y S. Bonawentura, iż wiele źrzodeł, z ktor-  
 ych smutek wypływa. Czasem z przyrodzoney choroby, to jest z *rodzoney*  
 humoru melancholicznego zbytecznego. O którym raczey Leka- *melanchol-*  
 rze a nie Theologowie radzić mają: iednak, że go z melancholi- *licy.*  
 cznych myśli przybywa; Kassyan o odrzucenie myśli takowych ie-  
 dnęż radę daie, którą o myślach nieczystych abo bluźnierskich prze-  
 ciwko Wierze dla wielu szkod z nich idących, o którychśmy  
 już mówili.

2. Czasem zaś (mowi Kassyan) bez żadney przyczyny, sama sprawa  
 czartowska przez nieiakiś wewnętrzne poduszczenia zagnęła tak się załmu- *Z sprawy*  
 cąc zwykliśmy, że y samych miłych y potrzebnych przyjaciół z łagodnością czartowa-  
 na oko przyrzuścać nie chcemy, chociażby nam co słusznego albo potrzebne *skiey.*  
 go chcieli powiedzieć, to za rzecz nie potrzebna sadzac, a wszystkie serce w  
 żołąć zatapiać. Zkąd znać się dowodnie daie, iż nie zawsze z zewne-  
 trzney przyczyny, ale z nas samych ten kakol nasienie y wzrost niepożyte-  
 czny bierze: a przeto (według zdania Kassjana) pokoy serdeczny nie tak  
 oddziałem od ludzi (ktorego y sam FOG na zawsze nie przykazuje)  
 iako cnota cierpliwość y passyi naszych unartwieniem nabywany by-  
 wa: Bo poki te poskromione nie będą, dokądkolwiek się udamy,  
 przyczynę zamieszania z sobą ność będziemy.

3. Wiadoma jest Historya cwa o gniewliwym Pustelniku, który  
 swe go gniewu, ktorego pohamować nie mógł, a raczey niechciał, a  
 przezeń tak sobie iako innym się uprzykrzał, z Klasztoru Opata  
 Eutymiusza (w którym przebywał) wynieść na puszcza umyślił, ro-  
 zumiejąc, że za odmianą mieysca y odeysciem od ludzi, dla niedo-  
 statku okazyi y gniew ułapić będzie musiał. Y tak uczynił. Gdy  
 tedy już na osobności mieszkał, trafiło się, że dla potrzeby naczynie  
 wodą napełniwszy, na mieyscu pewnym postawił, a to za sprawą  
 czartowską na ziemię upadło, y woda się wylała, w ktore znowu  
 wody nalał, lecz y powtornie y potrzebie się naczynie wywróciło:  
 Więc rozgniewany porwawszy naczynie o ziemię uderzył y skru-  
 szył. Co widząc pocznie uważać: miły BOŻE, wszak tu już Bra-

ci inney nie masz, sam tylko jestem, a jednak tak się gniewam! O  
 musi tedy przyczyna gniewu być insza, a nie zkadinną, ale ze mnie  
 samego, który passyey gniewu umartwiać nie usiłuję. Y tak po-  
 wrocił do Braći. Przeto y w tobie Zakonniku twoich niepokoiow  
 y zamieszania przyczyna w tobie samym jest. Ty sam siebie miar-  
 kuy, passye twoie umartwiaj, a tak, iako mowi Kassyan, nie tylko  
 między ludźmi; ale też między dzikimi bestyami spokojnie żyć  
 będziesz, według owego zdania Ioba: *bestye ziemne spokojne będą.*

Iob 23.

Z zachodzącej przykrości,

4. Potrzebie z nauki S. Bonawentury smutek się rodzi. z zachodzącej iakiey przykrości; albo, że czego żadaś dostąpić, tego nie możesz. Albo, iako mniemają S. Grzegorz, S. Augustyn, y inni, z zbytecznego ku rzeczom ziemskim affektu. Bo to pewna, iż ten smućć się musi, który się na swoich żądach omyla. Lecz, kto od rzeczy ziemskich swoy affekt oderwał, a całym sercem do BOGA się bierze, w nim się cieszy samym; dalekim od światowego smutku żyć będzie. Słusznie tedy rzekł Awila: iż według miary żąd naszych rodzi się boleść, y im one są większe, tym większy smutek; a im są mnieysze, tym mnieyszy; a gdy żadnych nie masz, tedy żadnego smutku nie będzie. Dla tego nasze własne żądze nas trapią, nie insze przyczyny.

Z niedostatku Posłuszeństwa,

5. Ale żebyśmy w osobności tę rzecz wyłożyli, tak rozumiem: iż zasmucenia w Zakonniku bywa przyczyna niedostatek Posłuszeństwa, y gotowości obojętney na wzytko, ktorey niedostatek serce wielce trapi. Tak bowiem z sobą zwykł rozbierać takowy: a gdyby mi nie odbierano w czym się kocham? a gdyby mi nie rozkazowano tego, od czego cale sercem y affektem stronię? Żąd S. Grzegorz mowi: że albo czego nie mamy, tego żądamy, albo co mamy, abyśmy tego nie stracili: y gdy w przeciwnościach spodziewamy się rzeczy pomyślnych, a w pomyślnych obawiamy się przeciwnych; tam y sam iakoby gwałtowne wiatry łódkę na morzu rzucały, chwiciemy się, y odmieniamy się. Ale Zakonnik, który na wzytko jest gotowym, y ktorego wesele samo szczegulnie jest wykonanie



konanie woli Bożey; ten zawsze iest wesołym, y iego radości żaden mu nie odbierze. Będzieć wprawdzie mógł Przełożony od tego go urzędu oddać, na to albo inne go miejsce postać: ktore iednak on w sobie czuie wesele, odebrać mu żaden iego nie może, bo on nie z tego się radnie, że tam albo tam mieszka, ale że Boską wolą wykonywa. Jeżeli tedy zawsze być wesołym pragniesz, a smutek pokonać życzysz; weselem twoim niech będzie woli Bożey we wszystkim wykonanie, a nie tey albo owey rzeczy, albo własney woli doścuczynienie: bo to nie tak wesela, iako niezliczonych gorzkości y tęsknicy iest przyczyną.

6. Abyśmy zaś doskonałey rzecz objaśnił, mówię za pewną rzecz mając, iż smutku naszego źródłem y początkiem iest nie humor melancholiczny, ale własna pycha w sercu zwierchność mająca, iakośmy mowili pisząc o pokorze. Pewnym tedy być masz, iż poki humor hardości w sercu twym znaydować się będzie, poty smutku y zamieszania doznawać będziesz musiał, nigdy bowiem na okazach y przyczynach do onegoć nie zeydzie. Przeto obojętność y gotowość na wszystko zawsze iest y będzie potrzebna. Często nie tak dla trudności y przykrości urzędu (bo nie równie te większe w wyższych y okazalszych urzędach, do których nas chęć porywa znaydują się) iako dla wyniosłego umysłu y pychy mieszać się zwykliśmy. Ona to, co iest łatwego, za trudne, a co trudnego, za łatwe ładuie; a tak nas miesza y zasmuca. Owszem sama apprehensya y nieiakaś boiaźń, aby mi tego, co się nie podoba, nie naznaczano, ten gryźliwy skutek sprawiaie.

*Z własney  
pychy,*

7. Na rozbićie tedy takowych apprehensyi y gorzkości, wielce pomoże uniać się, a z każdego by naypodleyszego miejsca albo urzędu być kontentem: bo się tak poniżający w pokoju żyie. Nauczcie się odemnie (mowi Zbawiciel) żem cięby y pokornego serca, a znaydziecie odpoczynek duszom waszym. Ktore słowa tak tłumaczy Augustyn S. Jeśli Chrystusa Nauczyciela naszego w pokorze naśladować będziemy; żadney w nabywaniu cnot trudności, albo pracy nie dozna-

*Matth. 23*

my, ale raczej łacności y przyjemności. Albowiem miłość samego siebie, y własna wola, a żądza poszanowania, wygod, wolności y swobody, trudność czynią: wszystkie zaś przeszkody oddala pokora: bo to sprawuje, iż nas tanie szacujemy, woli y rozsądku własnego wyrzekamy się, wczasami y wygodami ziemskimi gardzimy. Ktore uprzątnąwszy nie znać pracy y trudności w szukaniu cnoty, a pokoy pożądany wewnętrzny zaswieca.

## R O Z D Z I A Ł V.

Na oddalenie smutku wielce pomaga udać się na Modlitwę.

1. Zadnego śródku na oddalenie smutku z iakieybykolwiek przyczyny nas trapił, nie upatruie skuteczniejszego Kassyan, iako udać się do BOGA przez modlitwę, o nim myśleć y nadzieję otrzymania żywota wiecznego, ktory nam iest obiecany wzbudzać. Bo iako za dźwiękiem lutni Dawidowey duch zły od Saula ustępował, tak smutek y melancholia szkodliwa, iako okropny a ciemny obłok przez modlitwę rozbiia się. Dla tego S. Iakub w liście swoim ten nam sposob podaje: *Smuci się kto z was, niech się modli. Y Psalmista o sobie zeznawa: niechciała się dać pocieszyć dusza moja, wspomniałem na BOGA y kochałem się. To iest, kiedy czuie się być przez zalmucenie zmieszanym, przez modlitwę do BOGA się udaie, y znayduie pociechę. Y na inszym miejscu: Pieśniami mi były ustawy twoie na miejscu pielgrzymowania mego: to iest, o tobie Panie y prawach a obietnicach twoich myślenie było mi wdzięcznym śpiewaniem y pociechą, ono mię w tym pielgrzymowania miejscu pełnym pracy y utrapienia cieszyło. Y zaprawdę, ieżeli miłe z przyacielem obcowanie może zamieszany umysł uspokoić, y zasmuconych rozweselić; czego nie dokaze poufała z BOGIEM źródłem wszelkiej pociechy przez modlitwę zabawa? Przeto sługa Boży, y dobry Zakonnik, na rozweselenie zasmuconego serca nie z rozmow ludzkich, albo zmyslnego roztargnienia, ani od czytania rzeczy prożnych lekarstwa ma szukać; ale udawać się do BOGA, a rosproszo-*



na fantazyą w jedno przez modlitwę zbierać: bo to iego poćiechą y ulżeniem będzie.

2. Uważają SS. Oycowie to, co w Księgach rodzaju ô Noym czytamy: iako on po czterdziestu dni potopu walnego otworzył okno w Korabie, y przez nie wypuścił kruka dla zrozumienia, iżeby iuż za opadnieniem wód sucha gdzie ziemia była, na ktoreyby mógł wyjść z Korabia: ale że kruk nie powrócił się, wkrótce wypuścił gołębicę: *ktora nie znalazzy gdzieby odpoczęła noga iey, wrociła się kniemu do Korabia.* Y pytają się tłumaczac: ponieważ kruk nie powrócił się, musiał tedy naleść miejsce na swoy odpoczynek: iakoż tedy pismo mowi, że gołębica nie znalazła miejsca gdzieby odpoczęła noga iey? A odpowiadaia: iż kruk na miejscach gleyfitych y na trupach pływających ośiadał, a gołębica że iest ptak prosty, szczerzy, y trupem nie żyje, przeto do Korabia wrociła się, iako nie znajduiać miejsca, aby gdzie przystoynie według swego przyrodzenia odpoczęła.

3. Podobnym sposobem prawdziwy sługa Boży, y dobry Zakonnik w rzeczach światowych, iako próżnych żadney nie zakłada, bo nie znajduje poćiechy, a przeto z gołębicą do Arki ferdeczney odlatuie, y iedyne iego uspokojenie, rozweselenie, y ućiecha, ućiekać się do BOGA przez modlitwę, na iego pamiętać, na czas iaki przed Arką Sakramentalną uniżyć się, a tam swoje żale y zamieszania złożyć, mowiąc: *Iak być może Panie, abym w żalach y smutku chodził, kiedy w domu twoim y w społeczności twoiey zostaie.*

4. Tłumaczac owe słowa Prorockie, dałeś wesele w sercu moim Psal: 4. 7. tak S. Augustyn pisze: Nie zewnątrz tedy szukać potrzeba wesela; ale wewnętrznym człowieku, gdzie mieszka Chryftus w samym sercu: w owej komorce, w ktorey błagać Oycę niebieskiego przykazanie w skrytości. Tak S. Marcin Biskup Turoński w swoich frasunkach, żalach, trudnościach, nigdzie żadney nie znajdował poćiechy, chyba w modlitwie: y iako koło żelaza chodzący rzemieślnicy, aby w swoich pracach z distrakcyey ulżenie sprawili, niby igraiać młotami

ô kowadło pewnym taktem tłuc zwykli: tak on kiedy zdał się odpoczywać, na modlitwę się udawał.

5. Tak y ow sługa Boży, kiedy się w ciężkim czuł być smutku (przez który go Pan BOG doświadczał) a w kącik się brał swoiey komorki; usłyszał głos do serca mówiący: *Czego się w prożnowaniu trudzisz y gryziesz? czemu nie powstańiesz a Mękę moję nie rozmyślaż?* Na co powstał y z wielką pilnością począł rozbierać tę tajemnicę: a owo ledwo poczyna; wnet smutek obrocił się w wesele. Ktorego potym używając sposobu, nigdy smutku nie doznał.

Rozważa.  
nie Męki  
Pańskiej.

## R O Z D Z I A Ł VI.

Pospolita smutku przyczyna ztąd iest, że się nie tak iakby należało w służbie Bożey sprawuiemy: y ô niezmiernym wesele z sumnienia wolnego.

*Przyczyna gorzkości iest niedbalstwo w służbie Bożey.* 1. Miedzy przedniemi wnętrzney gorzkości przyczynami, ta pospolicie bywa, że nie z takim staraniem y pilnością, iakaby temu przynależała, kto BOGU służy, y według swojego powołania żyje. Czego na samych sobie doznawamy, y na oko widzimy. Bo kiedy się do wypełnienia naszych powinności z gorącością bierzemy, taką wewnątrz poćiechę czuiemy, iż ledwo onę zmieścić iest rzecz podobna: przeciwnym sposobem, kiedy ostrygle y z lenistwem, co do urzędu naszego należy sprawuiemy się; w zasnuceniu y zamieszaniu iesteśmy: Iako naucza Mędrzec. *Serce złosliwe będzie obciążone boleściami. Y złosliwe serce zada smutek.* Albowiem grzech to ma z przyrodzenia, iż smutek y gorzkość rodzi.

22. *Gen: 4.* 2. Doznał tey gorzkości Kain grzechu się dopuściwszy, albowiem skoro bratu Abelowi zayrzeć począł: rozgniewał się barzo Kain, y spadł z oblicza swego. Przeto go słusznie BOG pytał: *czemu się rozgniewał? y czemu spadła twarz twoja?* a gdy Kain milczy, tam BOG odpowiada, oznaymując że to iest grzechu przyrodzenie y skutek: *aza jeśli dobrze czynić będziesz, nie odnieśiesz wesele y poćieszenia serca? Zkąd inszy text czyta: aza jeśli dobrze czynić będziesz,*

nie



nie podnieśiesz głowy twojej? to jest, wesoło postąpisz? a jeśli złe, natychmiast stanie grzech we drzwiach? iako okrutnik do drzwi kołatający, y weyścia domagający się, aby cię utrafił. Bo iako cnota, że się z rozumem zgadza, z przyrodzenia swego człowieka rozwesela, tak grzech smutek y gorzkość sprawia; a ponieważ grzesząc przeciwko sobie powstaie, y przyrodzone światło rozumu tłumi, wnet robak sumnienie gryzie y ferce uciśka.

3. Prawdźiwie rzekł S. Bernard. Żadney kary surowszey nie masz nad złe sumnienie. Złe sumnienie własne bodźce zaostrza. Jeżeli cię publiczna niesława nie potępi, własne sumnienie potępi, bo żaden od samego siebie uycić nie może. Świadek ten zawsze na cię skarży się, y iakbykolwiek usiłował, samego siebie przed sobą nie zatai. Żąd y Seneka, chociaż poganin zeznawa: że naycięższa kara grzechowi jest, dopuszczenie się grzechu dla niepojętey owey, którą własne sumnienie zadaje katowni. Przeto ią Plutarchus przyrównywa do gorąca y zimna febrę cierpiących; bo iako ci więcey od tego zimna y ciepła cierpią, aniżeli od owego, które od zimy albo upałów słonecznych pochodzą, tak smutek y gorzkość, która za grzechem idzie, barżiey nas trapi, aniżeli ow, który bez żadney naszey winy z przypadkow nieszczęśliwych rodzi się.

4. A naybarżiey na tych się froży, którzy iuż słodkości duchowney skosztowali, y w drodze zbawienney w gorącości y pilności nie mało postąpiwszy, w lenistwo odpadli. Bo bywşy bogatym, do uboŃstwa przysć ostatniego, nieznośnieysza jest, aniżeli się ubogo urodzić. Kiedy bowiem kto sobie na myśl przywiedzie, że przedtym służył szczerze BOGU, łaski od niego obfite odbierał, teraz zaś od dawney gorącości odpadł; niepodobna aby wnetrznego zasmucenia y gorzkości żąd nie c. uł.

5. Jeżeli tedy smutku doznawać niechcesz, a pragniesz statecznego uspokojenia, żyj dobrze, y twego powołania powinności doskonale wypełniaj, iako mowi S. Bernard: *chcesz nigdy nie być smutnym, dobrze żyj. Roztrząśnij samego siebie, a winy własne, z których*

rych smutek pochodzi, zgładzić uślituy: tak będzie, że smutku pozbędziesz, a radości nabędziesz. Dobry żywot zawsze ma wesele, sumnienie winnego zawsze jest karaniem.

6. Iako surowszej katowni nad zamieszane sumnienie wymyślić, tak radości większej nad tę, która z dobrego sumnienia pochodzi, wynaleść niepodobna, iako mówi Duch S. *nie masz uciechy nad wesele serca. Y myśl bezpieczna iako ustawiczne gody.* Bo iako Eccl: 30. 16. ten, który jest na dostatnich godach, już z widzenia różnych potraw, już z spogoduiących przytomności y rozmow się cieszy, tak Prov: 15. 15. fluga Boży, który żyje według swojej powinności z świadectwa dobrego sumnienia, z woni wdzięcznego przytomnego BOGA, (ktorego znaki w sercu czuie) wielkie pociechy odbiera według zdania Iana Świętego: *ieśliby nas serce nie winowało, ufanie mamy ku BOGU.* 21. GV. Apostoł też dobrze sumnienie przyrównywa do Raiu ziemskiego, y do chwały niebieskiej. *Chwała nasza, ta świadectwo sumnienia naszego,* która, że z dobrego żywota początek bierze, tak jest według S. Chryzostoma dzielna y silna, że wszelkie serdeczne troski y gorzkości rozpędza, iż nie inaczej, tylko iako za weyściem słońca ciemności, albo iako iskierka w morze wrzucona gasnąć musi. Przydaie S. Augustyn, iako miód nie tylko sam w sobie jest słodki, ale też y inne niesmaczne rzeczy y gorzkie słodzi, tak y dobre sumnienie nie tylko sobie jest przyjemne, ale też prace y trudności swoją słodyczą zaprawuie. Dla tego rzekł Prorok: *Sady Pańskie, to jest prawa, y onych wypełnienie, prawdziwe, usprawiedliwienie same w sobie: pożądliwsze nad złoto, y nad mnogie kamienie drogie, y w. 10. & 11. słodsze nad miód y plastr miodowy.*

7. Piszą w Dzieciach Kościelnych, że nieprzyjaciele wiary świętej nowy y niezwycajny dawnym prześladowcom sposob okrucieństwa wynaleźli, iż nie tylko statecznie stojących przy wierze, ale też tych, którzy dla ciężkich mąk od wiary odpadli, równie z owemi do więzienia wrzucali, za winowayców ich mając. Gdzie przydaia, że wielka różność między pierwszymi y drugimi widzia-



na była. Albowiem stateczni Męczennicy z wesołą twarzą wychodzili przed sąd, że przez ich oblicze promienie jakieś wydawały się, więzy y okowy za perły y drogie kamienie, swąd w więzieniu zaciągniony za wdzięczną wonią. Odstępy zaś smutni zwiesiwszy głowy, szpetni na spoyrzenie, swąd brzydki z siebie y z szat wydawający. A to nie z inney przyczyny tylko tey, że tych złe sumnienie o odstęstwo od wiary gryzło; owych zaś dobre cieszyło, czyniąc nadzieję, iż wkrótce na pokoy wieczny dostać się mieli.

8. Czego każdy dobry na sobie doznawa, taka bowiem jest siła dobrego żywota, iż często mąż dobry, chociaż zewsząd uciśnienia doznawa, jednak dokąd oko obroci, zewsząd poćiechę odnosi: bo gdy na twoję niewinność spoyrzy, ta go cieszy. Wiedzą bowiem dobrze, że wżytkie inne czy pomyslnie czy przeciwnie rzeczy nic im ani przydadzą, ani odbiorą: Sumnienie zaś samo takim jest, od którego wewnętrzne uspokojenie zawisło.

9. Więć ztąd nauka wielka y pełna poćiech następuje, to jest, iż jeżeli z dobrego sumnienia y zupełney z BOGIEM przyjaźni wesele pochodzi, wzajemnie z wesołej twarzy o pokoiu wewnętrznym y o przebywającej w sercu łaski y przyjaźni Boskiej dochodzić możemy. Bo z owocu drzewa przymioty poznawamy. Co y S. Bonawentura poznawa mówiąc: *wielki a nieomylny mieszkałcecy w duszy łaski znak jest duchowne wesele: a dawniey Dawid: Światłość* Ps: 76. 11. *wesela sprawiedliwemu, a wesele ludziom prawego serca. Bezbożni zaś w ciemnościach chodzą, y w zsiadłym smutku zacmieniu. Skruszenie y meszczęście na drogach ich, a drogi pokoju nie poznali.*

Psal: 13.

10. Z tey najbarziej przyczyny S. Franciszek życzył swoich wioźciec wesołych, bo wesele znakiem jest wewnątrz przebywającego BOGA. Albowiem świadczy Apostoł, *owoc ducha jest wesele:* Gal: 5. 22. *duchowna bowiem radość, która z czyłtego serca iako z źródła strumień płynie, owocem jest Ducha S. y świadectwem nieomylnym mieszkania jego. Dla tego dziwnie się cieszył S. Franciszek, kiedy wesołych swoich wioźciał, iż rzekł: kiedy mię duch leniłwa*  
w stu.

w służbie Bożej y smutku nagaba, a wesele y radość Braći moiey uważam, wnet pokusa odchodzi a wewnątrz tak się cieszę, iakobym tyle Aniołów widział. Sług tedy Bożych w łasce y przyiaźni iego żyjących widzieć wesele: toż jest, co na Aniołów patrzeć: według

Esther 15. zdania Pisma: *widziałem Cię Panie iako Anioła. Y dobrzy ty w oczach*  
1. Reg: 29. *moich iak Anioł Boski.*

## R O Z D Z I A Ł VII.

Jest y dobry y święty smutek.

1. Ale rzecz kto: więc się zawsze weselić, a nigdy się nie smuć? aza nie masz smutku dobrego? Na co niech odpowiada S. Bazyli że jest zbawienny y dobry smutek. Albowiem między ośmią błogosławieństwami: *Błogosławieni którzy są smętni, albowiem oni będą pocieszeni.* Zkąd SS. Bazyli y Leo Papież (iako wspomina Kassjan) dwoiaki rodzaj smutku upatrują.

*Dwoiaki  
jest smutek,*

*światowy,*

2. Ieden światowy, kiedy się kto dla rzeczy iakiey światowej smući, na przykład dla iakiego przypadku, nieszczęścia, trudności, który smutek dalekim być ma od sług Bożych. Ztąd S. Apolloniusz (iako w Żywotach czytamy) zwykł był mawiać: słudzy Bożi, którzy swoje nadzieie w BOGU zatopili, y całemi sobą do iego się biorą, smuć się nie mają. Niech się smuć (mowi on) poganie, żydźi, y inni niewierni: grzesznicy niech się troszczą, ale sprawiedliwi, którzy żywą wiarą wzbudzeni, spodziewają się używać dobr Ps: 31. 11. *wiecznych, niech się zawsze weselą: weselcie się w Panu y radujcie się sprawiedliwi, a chlubcie się wszyscy prawego serca.*

3. Jeżeli bowiem synowie tego świata z pomyślnego powodzenia rzeczy znikomych cieszą się, daleko barziej my w Panu, y w nadziei chwały, która nas czeka chlubić się y weselić powinniśmy. Ztąd Apostoł nawet z śmierci naszych przyiaćioł y krewnych zbytecznie 1. Thessa- *się smućć zakazuje: nie chcemy Bracia abyście wiedzieć nie mieli o tym,*  
lon: 4. 13. *którzy zasnęli, abyście się nie smucili iako y drudzy którzy nadzieie nie mają. Gdzie nie mowi, że cale smućć się nie mamy, bo z zeyścia miłych*



miłych czuć żal jest rzecz przyrodzona y nie nagany godna, bo jest  
 znakiem miłości y affektu dobrego: tak bowiem y sam Zbawiciel  
 przy śmierci przyjaciela swego Łazarza płakał, z kąd żydzi mówili  
 do siebie: *oto iako miłował iego.* Ale żebyśmy się nie smucili tak, ia- Ioan: 11.  
 ko niewierni ktorzy inszego żywota potym nie spodziewają się.  
 Chce tedy aby smutek nasz był pomiarkowany nadzieją przyszłego  
 onych w chwale widzenia. Kto bowiem umarł poprzedził nas, a my  
 władą dzień za nim poydziemy. A chociaż nad rzeczami tego ży-  
 wota y ich utratą nie możemy nie boleć, y nie czuć na sercu (ponie-  
 waż ludźmi jesteśmy) jednak na ich nie mamy tak dalece polegać,  
 ale przez nie niby mijać przechodzić. *Ktorzy płaczą (mowi Apo-  
 stoł) iakoby nie płakali, a ktorzy się radują, iakoby się nie radowali.*

1. Cor: 7 30.

4. Drugi rodzaj smutku jest duchowny y według BOGA, a ten  
 dobry y chwalebny, y sługom Bożym własny. Który za świade-  
 ctwem SS. Bazylego y Kassjana ze czterech przyczyn pochodzi.

*Smutek  
 duchowny,*

5. Naprzód z uw. gi grzechow popełnionych według Apostoła:  
*raduj się, nie żęście się zasmucili, ale żęście się zasmucili ku pokucie,*  
*albowiem byliście zasmuceni wedle BOGA. Bo smutek który jest wedle*  
*BOGA, pokutę ku zbawieniu nieodmienna sprawia.* Ze kto opłakiwa  
 własne winy y żałuje że przez nie BOGA obraził, dobrze się smu-  
 ci y według BOGA. Albowiem (iako S. Chryzostom naucza) ża-  
 dna szkoda przez zasmucenie nagrodzona nie bywa, krom tej, w  
 którą przez grzech wpadamy: Zkąd też w żadney rzeczy z poży-  
 tkiem smuć się nie mamy, iako w tej. Inne skody przez smutek  
 wzrost biorą, smutek zaś y żal za grzechy nagrodę przynosi, prze-  
 to za same tylko grzechy żałować y smuć się rzecz jest słuszną.

2. Cor: 7. 9.

6. Powtore zasmucenie pochodzi z grzechow cudzych, kiedy  
 kto uważa iako BOG przez one bywa zelżony y wzgardzony w  
 Prawach swoich. A ten smutek jest słuszny y dobry, ponieważ się  
 rodzi z gorliwości czci, chwały, y miłości Boskiej. Od takiego ża-  
 lu schęgli Święci Prorocy rozbierając obrazę Boską, a nie mogąc  
 pohamować zapędów ludzkich do złego. Tak o sobie zeznawa

Eee

Dawid

**Psal: 118.** Dawid: *Młot mię zdejmowała dla grzeszników opuszczających zakon twój.* Bo tak ciężki był w nim smutek na sercu, iż się na samo

**Psal: 118.** ciało wylewał, ślabiąc go y krew psując. *Wysuszyła mię zapalczywość moja, iż zapomnieli słów twoich nieprzyjaciele moi.* Y widziałem przestępcę a schnąłem że nie strzegli wyroków twoich. Podobne są lamenta Ieremiasza, y takie mają być natze, gdyż ustaw naszych iest ten koniec, aby od wszystkich y wszędzie było wielbione imię Pańskie. Zkąd wielce ubolewać mamy, że tey czci nie ma, która one-mu przynależy.

7. Potrzebie żal nasz y smutek pochodzić może z żądzy doskonałości, zważając iżesmy nie są lepszemi y doskonalszemi według **Matth: 15.** owego zdania Zbawiciela w Ewangelii: *Błogosławieni którzy łakną y pragną sprawiedliwości, cnoty, doskonałości, albowiem oni będą nasyceni.*

8. Poczwarne zwykł P. BOG smutek na swoje sługi dopuszczając z uwagi niebieskiej Ojczyzny, do ktorey tęsknią y wzdychają. Tak synowie Izraelscy na swoim wygnaniu będący, przywodząc

**Ps: 136. 1.** na myśl ziemię obiecaną utyskowali: *Nad rzekami Babilońskiej ziemi tamęśmy siedzieli y płakali, gdyśmy wspominali na Syon.* Dawid też zalewał się łzami rozbierając wygnanie y pielgrzymowanie swoje:

**Ps: 139. 5.** *ach mnie! że się mieszkanie moje przedłużyło!* Do tegoż służy owo, do ciebie wołamy wygnańcy synowie Ewy, do ciebie wzdychamy stękać y płaczć na tym padole płaczu.

9. Ażebyśmy zaś rozeznali, który iest od BOGA, a który od czarta smutek? te znaki podaie Kassyan. Pierwszy łączy się z posuszeństwem, przyjemnością, pokorą, cichością, cierpliwością, a iako rodzi się z miłości Boskiej, tak wszystkie owoce, albo pożytki Ducha S. w sobie zawiera, iakie są: *miłość, wesele, pokoy, nieskwapliwość, wiara, cichość, powściągliwość.* Drugi łączy się z przykrością, gniewem, gorzkością, y nie czyni żadnego pożytku, owsiem do boiaźni, nieufności, y rozpaczy, nas nakłania, od wszelkiego dobra odrażając. Do tego żadney w sobie taki smutek poćiechy nie ma, iako przeciwnym sposobem, który iest według BOGA (świadczy

Kassyan



Kassyan) do radości wzbudza, wielkie pociechy przynosi, y do wszelkiego dobra czerstwości dodaie, albowiem (iż o żalu za grzechy namienie) ten lubo z iedney strony trapi, z drugiey jednak zasnuconego cieszy, iako z samego doświadczenia wiemy ciesząc się, żeśmy grzechów naszych przez pokutę pozbyli, y dosyć prawa Boskieniu uczynili. Przez co pokazuje się różnica wielka między żywotem duchownym y zakonnym, a między światowym: ponieważ większą radość z opłakania grzechów naszych czuimy, aniżeli światowi z roskoszy, które im świat cukruie. Zkąd uważając to S. Augustyn naucza; jeżeli pierwsza poczynających szczerze BOGU służyć sprawa, to jest opłakiwanie win własnych tak wielką w ich sercach pociechę sprawuje, a i tak napętnia radością, kiedy podczas onych modlitwy cieszy. *Otrze BOG wszelką łzę z oczu* Apoc. 21. *Ich, a śmierci daley nie będzie, ani smętku, ani krzyku, ani boleści więcey.* Podobnym sposobem zasnucone albo opłakiwanie z Ieremiaszem cudze winy niemniejszy pociechę przynosi: albowiem znak iest dobrego syna, kiedy się o część Rodzica swego załża via. Także co może być miłs ego y przyjemniejszego, iako brać się całym sercem do doskonałości żywota y do otrzymania niebieskiej Oczyszczny? albowiem iako, tenże S. Augustyn mowi: *Co piękniejszego, przyjemniejszego, y słodsze, iako między ciemnościami tego żywota słodczy. Bykciey y wiecznego błogostwa bardzo żadać a tam się sercem zanurzać, gdzie bez żadney wątpliwości prawdziwe wesoł przebywa?*

10. Zkąd się rzetelnie poznawać może, iż ona radość, która się w sługach Bożych znajduje, nie iest prożna y płonna, iako owi, która z śmiechów, żartów, słów ucielsznych pochodzi, bo ta w takich osobach nie tak iest radością iako rozerwaniem y rozpustą, owa zaś iest zewnętrznym rozweseleniem z wewnętrznego ułożenia pochodzącym według zdania owego w Przypowieściach: *serce wesołe rozweseli oblicze.* Prover. 13. *Albowiem iako zasnucone wewnętrzne tak się na ciało wylewa, iż y kości wysusza; ponieważ duch smętny wysusza kości: tak y serce wesołe na ciało się wydzie.* Prover. 17. *Co w Świętych wie-*

~~Widziemy w którym~~ w których twarz y oko daie świadectwo wewnętrznego wesolego ułożenia. Y taka radość każdemu z nas iest potrzebna.

**K S I Ę G A S I O D M A**  
 O Skarbie y niezmiernych dobrach, które  
 w **CHRYSTUSIE** mamy. Także ô spo-  
 sobie rozważania tajemnic Męki Pańskiej,  
 y ô pożytkow z onego zbieraniu.

**R O Z D Z I A Ł I.**

O Skarbie y niezmiernych dobra h które złożone w  
**CHRISTUSIE IEZUSIE** mamy.

*1. Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał BOG Syna swego uczynionego z niewiaſty, aby te, którzy pod zakonem byli, wykupił, zbyłszy przysposobienia synowskiego dostali. Czasy, które dotąd minęły, próżnemi, czczemi nieiako były: ten zaś czas tak łaską iako innemi duchownemi darami napełnionym iest, y dla tego prawem łaski nazywa się, w nim bowiem łaska nam iest dana, która iest początkiem y źródłem wszelkiego dobra, ponieważ BOG powstał Iednorodzonego Syna swego, aby nas od grzechu uwolnił. Teraz Xiaże tego światła będzie precz wyrzucony: abyśmy do ugody przytżli z BOGIEM, stawiając się przysposobionemi synami iego, y wolny do bramy niebieskiej, która dotąd przez grzech zawarta była, przystęp odbierając.*

*2. Po opłakany m pierwszych naszych Rodzicow upadku, przez który tak na samych, iako na całe ich potomstwo ostatnia zguba nastąpiła, y pierworodna sprawiedliwość (w ktorey był stworzony człowiek) wygasta: BOG uczynił człowieka prawego, a on sam się wdał w niezliczone gadki, iedna szczegulnie ztąd poćiecha wpośrzed tak wielu przykrości została; że przekląwszy węża; Zbawiciela; to iest*  
 Syna

Ioan: 12.

Ecel: 7.



Syna swego Jednorodzonego zestać BOG przyobiegał, aby ten przez śmierć własną nam żywot przywrócił. Rzekł bowiem: *położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą, y między nasieniem twoim a nasieniem iey: ona zetrze głowę twoją.* Gen: 3. 15.

3. Co napotym następnie, ile sobie miłym do wiadomości podaś, iako to Abrahamowi, Iakubowi, Dawidowi, obiecując, że z ich pokolenia miał tę taki narodzić, który wszystkie narody miał ubłogosławić. A to cała żydowska Synagoga wyznawała, y Prorocy opowiadali z wielką żądzą na przyście takiego Gościa oczekiwając: zeszedł Panie Baranka panującego nad ziemią, obrys rozdarł Niebiosy, y *Isaie 16. 1. zstąpił. Spuście rosę Niebiosy zwierchu, a obłoki niech puszczają ze Isaiæ 64. 1. dżdżem Sprawiedliwego, niech się otworzy ziemia y zrodzi Zbawiciela. Isaiæ 45. 8.* Także Oblubienica w swoich słodkich pieśniach: *Ktoż mi da ciebie Cant: 8. 1. Brata mego ślącęgo pierśi Matki moiej, abych cię znalazła na dworze y całowała cię, a nżby mną żaden nie wzgarzył, ponieważ BOGA mam za Brata? Toż nakoniec było oczekiwanie całego świata, z kąd o nim rzeczo: a on będzie oczekiwaniem ziemi, albowiem, ponieważ Gen: 49. iako więźniowie okupienia potrzebowali, na onego czekali, a wzięwszy od Przodków swoich przez wiarę, tą tę nadzieją cieszyli, y tego mocą, który miał przyść, odpuszczenie grzechów odbierali. Y tak się ma rozumieć owo Uczniów Janowych pytanie: tyżes iest, Matth: 11: który masz przyść, czyli na innego oczekiwać mamy?*

4. Gdy tedy przyszło spełnienie czasu, y godzina owa naypożądaisza, ktorey miłosierdzie to wielkie światu uczynione być miało, ziawiła się; zestał BOG nam Jednorodzonego Syna swego. Niechciał prędzey tey łaski oświadczyć, aby ludzie rzetelniey swoje nędzę poznali, z większą gorącością na przyście oczekiwali, y gdy oświadczone będzie, drożey szacowali. Częstoć bowiem ręki swoiey dobroczynney umyka; abyśmy iak mało z siebie samych możemy, y iak się gorąco do BOGA uciekać mamy, poznali, a nie sobie nie przypisowali.

5. Więc ponieważ BOG zdawna nas uleczyć postanowił, y czas

ten pożądaný przyšedł, a nasze szkody z upadku idącej sámi náprawić nie możemy; (ludzkie bowiem síly iáko z siebie samych stábe, nie sá dostateczne do podźwignienia, a całe posiłkow Boskich potrzebuja) do tego, że do okupu zupełnego potrzebne było dosyćuczynienie przez ukaranie; przeto Mądrość Naywyższa ten órzodek upatrzyła; aby Syn Boży stłł się Człowiekiem, y dwie Natury w iedney osobie zawarłszy, całą sprawę okupienia naszego na siebie przyjął.

6. Ktory wynalazek prawie był pełnym mądrości, dobroci, y nieskończoną moc Boską barziesy wyiawił, anizeli iakieźkolwiek in-

**Psal: 79. 3.** szych nacyudownieysze sprawy. Zkąd woła Prorok: *Wzbudź moc twoją, a przyjdź, abys nas wybawił.* Wielkie bez wątpienia dzieło Boskie było stworzenie świata, zkąd Kościół wyznawa: *Wierzę w BOGA Ojca Wszchemogącego Stworzyciela Nieba y ziemię, ale w porównaniu z odkupieniem, barzo jest małe.* Dla tego Dawid stworzenie świata nazywa dziełem palców Boskich: *albowiem oglądam Niebiosa twoie dzieła palców twoich, Xiężyc y gwiazdy ktoreś ty fundował.* Dzieło zaś odkupienia nazywa Duch S. sprawą ramienia Bożego: *uczynił moc w ramieniu swoim.* Iaka tedy nierówność jest między palcami y ramieniem, taka między stworzeniem y odkupieniem,

**Psal: 8. 4.**

**Lucę 2.**

7. Do tego odkupienie ludzkie nie tylko moc Boską, ale też godność y zacność człowieka iak go wielce poważa Pan BOG, ukazuje. Zkąd Kościół wyznawa: *BOZE, ktoryś ludzką naturę cudownie stworzył, a cudownie naprawił.* Y S. Leo: BOG wysoko człowieka wyniołł, kiedy go na wyobrażenie y podobieństwo swoje stworzył: ale daleko wyżej, kiedy sám nie obraz ludzki, ale naturę przyjął, stawszy się prawdziwym Człowiekiem.

8. Więc tak wielkie y zacne z Wcielenia Syna Bożego, iako ze źródeła dobra wypłynęły; iż kiedy ie rozważamy, przestępstwo Adamowe za pożyteczne nam poczytać możemy, iako wyznawa Kościół Oblubienica Chrystusowa o swoim Oblubieniu iakoby dla tęgości miłości w zachwyceniu będąca. *Oszczętna wino! ktoraś tak godnego*



godnego zasłużyła mieć Odkupiciela! O zaprawdę potrzebny był grzech Adamowy, którego śmierć Chrystusowa zgładziła. O szczęśliwe zle, za którym tak wielkie dobro ludziom nastąpiło! o błogosławiona choroba! która takim lekarstwem została uleczoną! więcej nam dobra przez Chrystusa przybyło, aniżeli przez Adama ubyło: ztąd Apostoł: *nie iako wina, tak y dar*, iakoby rzekł: iż większą nam łaskę wyświadczył Chrystus, aniżeli wina Adamowa szkodę sprawiła. Y S. Bernard wykładając pomienione słowa: *cięższko wprawdzie naysmylejsi mąż ieden y niewiaſta iedna zaszkodziły; ale dzięki BOGV, przez iednego Męża y Niewiaſtę iedną (to ieſt Chrystusa y MARTA Pannę) wszystko się nagrodziło, a to nie bez pożytku y przybytku łaski: albowiem nie iako wina, tak y dar: ale dar przechodzi wielkość szkody z winy pochodzącej, wielkością dobrodziejstwa.*

Rom: 9.

9. Nie ſtanie ſłów do wymowienia, ani rozumu do poięcia y wyrozumienia dobr y ſkarbu, który w Chrystuſie mamy: iako mowi Apoſtół: *mnie mnieyſzemu ze wſzytkich Świętych dana ieſt łaska ta*, Ephes: 3. *aby miedzy pogany przepowiadat niedoſcięte bogaćstwa Chrystuſowe.* Y ſam Pan rzekł do Samarytanki: *Niewiaſto o! gdybyś poznała dar Bo-* Ioan: 4. *ży, a taki, który ſam tylko może się darem nazwać, y wſzytkie inne w ſobie zawiera, ponieważ nam wſzytko w nim darowano.* Dałby BOG, abyśmy się na tych bogaćwach znali iako się znał S. Auguſtyń, który mowi: *Kto tobie dla dobrodziejſtwa ſtworzenia nie ſłuży, na piekło zarabiacie kto ani dla odkupienia; ale takiego nowego piekła potrzeba.*

Rom: 8.

10. Dobrze w tym był ćwiczony M. Avila, który kiedy kto w nim oſobliwą łaskę Boſką poſtrzegłszy dziwił się; odpowiadał z pokorą: *nie maſz Mężu Boży czemu byś się dziwował, dziwuy się raczej, że BOG tak cię umiłował, iż dla ciebie ſtał się Człowiekiem: tak BOG świat umiłował, iż dał Iednorodzonego Syna ſwego.* Nie mogli Ioan: 3. Ian S. ſtopnia naywyżſzego miłości Bożej ku ludziom wyrazić, tylko zważając miarę wielkości oſwiadczoney łaski, z ktorey się niezmierność miłości Bożej ku nam pokazuje: albowiem iako nie maſz granic w łasce, tak nie maſz miary w miłości. Przeto ſpiewa

Kościół

**Kościół:** *O dziwna łaskawości ku nam Biskiey sprawo! o nieszacowane zamiłowanie miłości! abys sługę okupił, Syna wydałeś.*

11. Kto o czym podobnym mógł pomyśleć, kto w więzieniu Murow będący waży się do Krola swego mówić: pošli tu proszę, Panie iednego, ktorego masz Syna, abym ia przez śmierć iego, którą między dzikimi narodami ponieśie, z więzow był wolnym. Iednak o czym nam ani pomyśleć niepodobna! to dla nas BOG raczył uczynić.

12. Ani z niewoli tylko, w ktorey żyliśmy, wybawieni iesteśmy: ale też na onę godność podwyższeni; że synami Bożemi nazywamy się y iesteśmy: Naszę bowiem naturę na się przyjął; abyśmy iego uczestnikami byli: Syn Boży stał się Człowiekiem, abyśmy się stali synami Bożemi. Ztąd Ian Święty: *Patrzcie iaka miłość uczynił nam BOG, abyśmy synami Bożemi byli y nazywali się, y prawdziwie BOGA znali za Oycę, a IEZUSA Syna iego za Brata: dla ktorey przy-*  
*Hebr: 2, 11. czyni (mowi Apostoł) nie wstyda się Bracia ich nazywać, mówiąc: opo-*  
*wiem imię twoie Braciey moiey.*

13. Kiedy Bracia Iozefowi obaczyli Iozefa na godność pierwszą po Krolu z władzą nad całym Egiptem podniesionego widząc iego Majestat strwożyli się, zwłaszcza że tego na tey godności uyrzeli, którym przedtym pogardzili: ale gdy im bezpiecznie być kazał, y wszelkie opatrzenie obiecał, *nie бойcie się ja was karmić będę, wiel-*  
*Gen: 45. ce się ucieszyci: podźcie do mnie, ja was nadam wszelkimi dobrami Egiptu.* Toż czyni z nami nasz Zbawiciel, który jest Bratem naszym, a barżiey nas miłuje, niżeli Iozef Bracią. Zkąd Pan mowi: *Oycze*  
*ktorych mi dałeś, chcę aby gdzie ja iestem, y oni byli zemna.* Na co też zostawił skuteczne s. zodki iakie są Sakramenta y inne niezliczone pomocy.

14. A chociażby grzechy popełnione serce tobie ku iemu trwożyły y do rospaczy napędzały; nie masz jednak przyczyny do bojaźni: albowiem nie pamięta BOG na winy przez pokutę zniesione. Do tego sam Pan Chrystus wstawia się u Oycy za zgładzeniem grze-



grzechow: tak bowiem Ian S. Ewanielista pisze: *Synaczkomie to wam piszę, abyście nie grzeszyli. Ale jeśli kto zgrzeszył, Pośrednika mamy u Ojca IEZUSA Chrystusa.* Apłstoł też naucza, iż dla tego Pan Chrystus wstąpił w Niebo, aby się za nami przed Ojcem wsta-  
wiał: *aby się teraz okazał przed oblicznością Bożą za nami.* Albo-  
wiem (iako S. Bernard uważa) swoje on w Niebie Ojcu zagniewa-  
nemu ukazuje Rany: oświadczając się, iż ponieważ dla nas one u-  
cierpiał, a to z rozkazania iego, nie przytłoi aby dopuścił na nas zgu-  
bę, ktorzy tak drogo kupieni jesteśmy. Dla tego iako Matka Najs-  
świętsza swoje pierś Synowi ktorych pożywał, tak Syn Ojcowi  
Rany, ktore ponioł dla nas, ukazuje. Y ta jest przyczyna między  
innemi (iako SS. Ojcowie zeznawają) dla ktorych po Zmartwych-  
wstaniu swoim bliźny na ręku, nogach, y boku chciał mieć za-  
trzymane.

1. Ioan: 2.

Hebr: 9. 24.

15. Po śmierci Iakuba Patryarchy synowie iego w Egypcie po-  
zostali, obawiając się, aby ó krzywdy, ó ktore za żywota Ojca ony h  
nie karał, teraz zemsty nie szukał, przyszli do Iozefa mówiąc: *Ociec  
twój rozkazał nam przedtym niżli umarł, abysmy tobie słowa iego opowie-  
dziali: proszę, abys zapamiętał złego uczynku Braciey twoiey, grzechu y  
złości, która wyrządzili tobie: my też prosimy, abys sługom BOGA, Oj-  
ca twego, odpuścił tę nieprawość.* Gdzie iako Iakub żadney sam krzyw-  
dy Iozefowi nie uczynił, iednak z miłości Ojcowskiej prosi aby  
winy synow winnych w zapomnienie poszły: Tak y nasz Odku-  
picieł Chrystus nasze grzechy przyjął na się, y gotowym będąc na  
wypłacenie za nie Paręcznikiem stał się: *włożył nań nieprawość wszy-  
tkich.* Y nieprawości ich on ponieść, mowi Izaiaś.

Gen: 50.

Izaie 53.

16. My tedy z tą prozbą do Ojca wiecznego idźmy, y wszyscy  
mowmy: *Proszę cię Ojczy, abys grzechy moje Synowi swemu nawmil-  
szemu wybaczył, tego bowiem on przy śmierci swojej na barzciey żadał,  
kiedy wstał Ojczy odpuścić onym, bo nie wiedzą co czynią.*

17. A tak żaden ó odpu'żczeniu swojej nieprawości rozpacać  
nie ma. Apłstoł albowiem naucza: *mamy IEZUSA Pośrednika no-*

Hebr: 12.

wego testamentu, y pokropienia krwi lepiej mówiącey: aniżeli Ablowa: tego bowiem krew woła o zemstę, a Chrystusowa o miłosierdzie dla tych, za których iest wylana, owszem y za tych, którzy onę wylali. Gdy tedy zbrodnie twoie przed oczy tobie czart stawić będzie, wzbudzając cię do rospaczy; ty staw z drugiey strony Chrystusa, firmując na imaginacyey iakoby ciebie on za rękę wzięwszy, prować przed Thron Oycy swego, za tobą się wstawiał, a zasługami nieskńczonemi twoię sromotę pokrywał. Y ta myśl doda tobie serca, iż wszelka nieufność w nadzieię, a smutek obroci się w wesele: Sam bowiem (mowi Apostoł) stał się nam sprawiedliwością, poświęceniem, y odkupieniem.

2. Cor: 1.

18. Zkąd nadobnie S. Ambroży naucza: wszystko mamy w Chrystusie, y wszystkim nam iest Chrystus. Ieżeli żadasz ranę uleczyć; on iest lekarzem. Ieżeli cię gorączka pali; on iest źródłem. Ieżeli cię ociąża nieprawość; on iest sprawiedliwością. Ieżeli pomocy y pożywku pragniesz; on iest mocą y siłą. Ieżeli boisz się śmierci; iest żywotem. Ieśli pragniesz Nieba; droga iest. Ieżeli stronisz od ciemności; on iest światłością. Ieżeli szukasz pokarmu; on iest pokarmem. Nakoniec czego byskolwiek potrzebował y żądał; w nim znaydziesz. Na inszym zaś mieyscu tak mowi: ieżeli na cię powstanie wilk uymi się opoki, a uciecze: Opoka twoja iest Chrystus. Ieżeli się do niego udasz, odskoczy wilk, y straszyć cię przestanie. Tey Opoki szukał Piotr, kiedy go wały morskie trwożyć poczęły, y zaraz znalazł czego szukał; bo się Prawicy Chrystusowcy uiał; którą sam Pan podał.

19. S. też Ieronim tłumacząc owe słowa Apostolskie: na ostatek Bracia zma. maycie się w Panu, y w sile mocy jego: Obłeczcie się w zbroię Bożą, abście mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim: naucza, iż nie inia iest zbroia nasza, którą się oblec każe Apostoł, tylko sam Pan y Zbawiciel, bo toć iest oblec się w zbroię Bożą, co oblec się w Pana IEZUSA. Y przydaie, że Chrystus iest naszym puklerzem, tarczą, tyszakiem, y mieczem na obie strony ostrym. Ogrę a tedy na utarczkę z pokusami od czarta zarzuconemi na odniesienie zwycię-

2. Cor: 16.



zwycięstwa z nieprzyjaciół inzego nie masz procz mocy Chrystusowej, ktorego Piśmo nazywa iuż Krolew, iuż Nauczycielem, iuż Pasterzem, iuż Kapłanem, Przyjacielem, Oycem, Bratem, Świątobliwym, Oblubieńcem, Żywotem, Zródłem, iuż innemi chwalebnyimi imionami.

20. Albowiem iako w nim wszystkie skarby mądrości y wiadomości zakryte uznawa Apostoł, tak w tymże wszystkie zawierają się, bo iemu *dana jest moc wszelka na Niebie y na ziemi*, a z nią wszelkie dobro y lekarstwo, y sprawy nasze, na cokolwiek zasługują, z iego krwi moc y cenę na to biorą. Ztąd Jan S. o zgromadzeniu w wielkiej liczbie ludzi, ktore przed Thronem Boskim w białe szaty przybranych, a palmy w ręku trzymających widział, rzekł: *ci są ktorzy omyli szaty swoje, y wybielili one we krwi Baranka*. Wszystkie nasze dobre sprawy są tylko częścią bogactw Chrystusowych, y szczerze przez iego na nas przychodzą: bo przez iego od szatańskie mocy y niebezpieczeństwa wolność bierzemy, wszelkich cnót nabywamy, y cokolwiek mamy w Chrystusie mamy, y przez Chrystusa, a iemu samemu przypisować powinniśmy.

21. Zkąd wszystkie modlitwy swoje Kościoł tak zamyka: przez Pana naszego IEZUSA Chrystusa; idąc za zdaniem Dawida: *Obronco nasz BOŻE weyrzy, a weyrzy na oblicze Chrystusa twoiego*: iakby mówił: *Panie dla najmilszego Syna twoiego pozwól: y dla miłości, która masz ku iemu odpuść grzechy nasze, ponieważ za nas sam na Krzyżu umarł. Weyrzy proszę na Rany, ktore poniósł, a nad nami zmiłuj się*. Jeżeli Patriarchow Abrahama, Izaaka, Jakoba zasługi BOGU tak podobaly się, że na nie weyrzawszy gniew swój przeciwko ludowi w szczególności pośmierzył tak, że za ich wspomnieniem wiele też dobrego uczynił, iako sam w Piśmie świętym świadczy: *Dla sługi mego Iakoba y Izraela wybranego mego*. Y dla Dawida sługi mego: a iakoż nie rozumieć, że Ojciec Niebieski łaskawym się ku nam pokaże dla zasług lednorodzonego Syna swojego, w którym mu się dobrze upodobało. Ztąd mowi Apostoł: *przyjemni nas uczynił w umiłowanym Synie*.

Apoc: 7.

Izai: 45.

4. Reg: 19.

Ioan: 14.

Ephes: 1.

nie swoim. Owszem sam Pan oddaie się za Paręcznika: ô cokolwiek prosić będziecie Oycę w Imię moje; to uczynię, aby był uwielbiony Ojciec w Synie swoim.

22. Iak tedy słusznie rzekł Anioł do Pasterzów przy Narodzeniu Chrystusa, a w Pasterzach do nas! Oto oznajmuję wam wesele wielkie, które będzie wszytkiemu ludowi: albowiem narodził się wam dzisiaj Zbawiciel, który jest Chrystus Pan. Nie jest zaś wesele proste w szczególności, tak aby innych w sobie nie zawierało, ale takie wesele, które wielkie barzo inne dobrodziejstwa ma w sobie. Przeto Origenes pyta się, czemu Paweł S. przywołując proroctwa Izaia-szowe ô Chrystusie, używa słów więcey znaczących, aniżeli Izaia-sz: albowiem Izaia-sz mówi oznajmującego dobro, a Paweł S. mówi: opo-wiadających dobra? y odpowiada; przyczyna tey mowy taka jest: bo Chrystus nasz nie jest iednym tylko dobrem, ale wszelakim dobrem: on bo-  
 Iuan: 14. wiem jest naszym zbawieniem, żywotem, zmartwychpowstaniem, swia-  
 Iuan: 16. tłem świata, prawdą, drogą, bramą do Nieba, mądrością, mocą, y wszel-  
 Ephes: 4. kich dobr skarbem, za nas narodził się y umarł; abyśmy żyli: dla nas zmar-  
 Cant: 5. 14. twychwstał. aby y my do nowego żywota powstali: dla nas wstąpił do Nie-  
 ba: Zkąd mówi: idę do Oycy gotować wam miejsce, y tak przynależy  
 abyśmy tam oaszędz. Z Nieba zesłał Ducha Świętego, y dał dary ludziom,  
 y tam przebywając, na Prawicy Oycy siedząc bez przestanku hoj-  
 ną ręką łaski na nas wlewa. Ztąd S. Cypryan naucza, iż dla tego  
 blizny Ran swoich na ciele uwielbionym zatrzymał; abyśmy wie-  
 dziali, że te dziury są źródłami nieciakiemi, z których darów Bo-  
 skich potoki wychodzą nie ustaiają, y nigdy nie ustaną. Iakoż y w  
 Cant: 5. 14. pieśniach Salomonowych czytamy; że ma ręce utoczone, złote, pełne  
 hyacynthow, w których drogie dary nie trzymają się; ale ustawicznie  
 spł. wają.

23. Nakoniec tedy z Apostołem mowmy: mając Naywyższego  
 Hebr: 4. Kapłana wielkiego, który przeszedł Niebiosy, IEZUSA Syna Bożego,  
 prz. stąpmy z ufnością do stolice łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie, y łas-  
 ką należną ku pogodnemu ratunku.



24. S. Bernard (iako czytamy w iego żywocie) pod czas choroby w zachwyceniu widział; iakoby stał przed Trybunałem Boskim, gdzie czarci nań skarżyli, iakoby nie był godnym Chwały Niebieskiej: na co S. odpowiedział: chociaż to prawda, że mcale nie iest godnym tey chwały, y ze wszystkich miar należy ona Chrystusowi, a to dwoiakim tytułem: naprzod że iest Synem Bożym, powtore że krwią swoją onę zakupił, stawszy się posłusznym Oycu aż do śmierci: jednak że pierwszym tytułem sobie onę zatrzymał, a drugim zaś mnie ułupił, iego zasługą mam prawo do niej, y na tym moię nadzieię gruntuę y zakładam. Co czart usłyszawszy z zawst, dziennem zniknął. Na tym tedy fundamencie y my polegamy, niech ten będzie węgielny kamień ufności naszej. Iakub w szaty brata swego przybrany odniósł błogosławieństwo od Oycy swego: y nas w barwę Chrystusową odzianych nie odrzucił BOG od oblicza swego. Tego czystego Baranka skorka, to iest iego zasługi y Męka ziedna wesołą twarz, y wszelkiego szczęścia uczestnikami nas uczyni.

## R O Z D Z I A Ł II.

Iako y nam pożyteczne y BOGU miłe  
Męki Pańskiej rozmyślanie.

1. Naucz S. Augustyn, nic nie masz nam tak zbawionego, iako codziennie uważać, że tak wiele za nas poniosł BOG y Człowiek. Toż wspomina y S. Bernard, co iest tak skutecznego na uleczenie ran sumnienia y oczyszczenia duszy, iako częste a pilne ran Chrystusowych rozważanie? Do tego nie masz dzielniejszy przeciwko pokusom wszelkim, a osobliwie cielesnym według nauki SS. Oyców środka, iako do rozmyślenia Męki Pańskiej udawać się, y w Ranach Odkupiciela zawierać się. Zkąd S. Bonawentura mówi: *Kto się nabożnie y usilnie w Najświętszym Żywocie y Męce Zbawiciela zabawia; wszystko, co mu iest pożytecznego y zbawionego znajduje, y nie potrzeba aby czego przez IEZUSA szukał.*

2. Y z tey przyczyny Świętym Bożym to ćwiczenie zwyczajne  
było

było: przez ktore do wyfokiego światobliwości y doskonałości stopnia przyszlizli.

3. Y iście chociażby w tym ćwiczeniu infze dobro nie zawierało się nad to, że często wdzięcznie BOGA y dobrodziejstwa z iego ręku na nas spływające przypominamy; wieleby na tym należało; bo ta iest własność miłości, kiedy tego dokazuje, że miłujący żąda y za wielką rzecz ma, kiedy umiłowany ma go na żywey pamięci, ô iego łaskach y darach myśli, ô ich rozmawia, z tych się cieszy, y w uwadze onych serce swoje zatapia, więcey sobie poważając takowe rozmyślanie, aniżeli gdyby od umiłowanego bogate dary odbierał. Pokazuje się to w szlachetney Matce nieprzytomnego syna wielce kochającej: ktorey kiedy powiadaia, że iey syn często godne ô Matce rozmowy miewa, mile iey łaski w wychowaniu uczciwym sobie wyświadczone, y iak wiele przykrości dla iego poniosła, wylicza; daleko barziesz się cieszy, aniżeli gdyby od iego przyflane sobie upominki odbierała. W tenże sposob Pan BOG nasz, ktory we wfzytkim porządney miłości prawo zachował, wielce sobie poważa, kiedy go na żywey pamięci mamy, a tak ô nim, iako ô iego łaskach nam wyświadczonych często y iakoby nieprzeftannie myślemy.

4. Zwłafzcza kiedy przez onę pamięć y uwagę żądza gorętsza do ściślejszey służby Boskiej wzrost bierze: iako daie w tym świadectwo częste doświadczenie. Y zaifte ieżeli czym innym twarde serca grzesznych miękczeia; tedy nabożnym rozmyślaniem Męki Zbawicielowey kruszą się, ponieważ na nią patrząc opoki się ryłowały, y groby otwierały się. Ieżeli czym uwielbienie Pańskie w sercach sprawiedliwy h wyraża się; tedy Męką Zbawicielową, iako ko prasą wytłacza się. Prawdziwie ten był Synem Bożym, mowili stojący przy Krzyżu.

5. Wspomina Bł/iusz objawienie Świętey Giertrudzie, iż ile razy kto z nabożeństwem na obraz Ukrzyżowanego pogląda, tyle razy wzaiempnie miłosierdzie Boskie nań łaskawe oko obraca.

Zkąd



Z kąd ten bierzmy pożytek, że jeżeli nie przykro IEZUSOWI było dla nas y za nas tak wiele cierpieć, nie ma też nam być ciężko to rozważać, co on dla nas poność raczył.

6. Kiedy S. Franciszek niegdyś miał Świętą MARYĄ de Portiuncula z wielkim głosem y ięceniem płacząc, spotkał męża iednego wielkiego sługę Bożego, a śc bie znanego dobrze, od którego ô przyczynie tak rzewliwych łez spytany odpowiedział: A iako nie mam gorzko płakać, ponieważ tak okrutne katownie BOG moy IEZUS nie dla iakiey własney winy poniość: a zwłaszcza, że ludzie tak wielkiego dobrodziejstwa Boskiego przepominają, lubo my tey Męki przyczyną jesteśmy.

### R O Z D Z I A Ł III.

Iaki sposob ma być zachowany w rozmyślaniu Męki Pańskiej, y ô wzbudzeniu politowania.

1. Tenże sposob w rozmyślaniu Męki Pańskiej ma być zachowany według pospolitego Nauczycielów Duchownych zdania, który jest ô modlitwie y medytacyey przepisany. Gdzie nauczają, że nie trzeba całego czasu oddawać na przeyrzenie samey tylko, iako w sobie jest, Historyey; ale starać się mamy, abyśmy wolą przez affekta wzbudzali do wykonania tego, swego czasu, co poznaliśmy. Iako bowiem ten, który ziemię kopie aby wodę albo skarb znalazł, skoro się dokopie przestaje kopać więcej: tak kiedy prawdy iako skarbu drogiego y wody zbawiennej, docieczesz przez rozmyślanie affektami do tego wolą masz napędzać, aby się tą wodą pragnienie gasiło, y skarbu należonego używanie pożyteczne naltapiło: gdyż to jest końcem y pożytkiem, którego przez modlitwę y rozmyślanie szukamy, y do którego wszystkie uwagi y dyskursy ściągają się. Tego tedy sposobu y w rozbieraniu Męki Pańskiej używać potrzeba. Na co niektóre tu affekta namieniemy, y uwagi do tey materyy służące przydamy.

2. Różnić są wprawdzie affekta, które w rozmyślaniu ô Męce Pań-

Pańskie z pożytkiem wzbudzać możemy, iednak według tych zdania ktorzy o tey materyey piszą, siedm tylko onych rodzajow namienię. Pierwszy iest affekt kompassyey albo uzalania. Użalać się zaś nad drugim toż iest, co iego zasmucenie y boleści na się zabierać także iako on bojąc, przez co iakoby iego boleść a dzieląc się, iemu folgę w utrapieniu czyniąc: iako przeciwnym sposobem z cudzego utrapienia cieszyć się, toż iest co y boleści onemu więcey przydawać. Więc lubo boleści Zbawiciela naszego iako iuż przeszłe nie mogą być umnieyszone, to iednak uzalenie nie może być onemu niewdzięczne. Bo rzekł Apostoł: *Iezeli zaś synowie y dziedzicowie, dziedzicowie BOGA, społdziedzicowie zaś Chrystusa, iezeli iednak społboleimy, abysmy spolnie uwielbieni byli.*

3. Do wzbudzenia w nas tego affektu uzalania nad Panem wielce pomaga rozbieranie Męki y okrucieństwa, ktore on na sobie poniosł, biorąc na uwagę, iak one były w sobie wielkie, frogie, okrutne, y drogie: albowiem iako Theologowie y SS. Oycowie sądzą, pospolicie, surowie były bole Chrystusowe nad wszystkie morderstwa, ktore kiedy iaki człowiek cierpiał, albo mógł cierpieć, według Proroka: *O wy wszyscy ktorzy przechodzicie przez drogę, uważaycie y patrzcie, iezeli iest boleść iako boleść moja!* Naprzod, że żadney w ciełe iego nie było cząstki, ktoraby ciężkiego nad sobą okrucieństwa nie doznała. Zkąd Izaiasz woła: *od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie było w nim zdrowia.* Albowiem ręce y nogi były gozdziami przebite, głowa cierniem przekłota, twarz plwocinami zaszycona y od policzkow zapuchła, całe ciało biczami zranione, a gdy na Krzyż podniesiono, z ustawow wzruszone. *Policzyli wszystkie kości moje.*
- Thren: 1.  
Isaia: 1.  
Psal: 21.

4. Ani tylko cierpiał na ciełe, ale też y na duszy. Choć iabowiem natura ludzka z Boską osobą złączona była, tak iednak boleści czuła, iakoby złączenia żadnego nie miała. Do tego aby ten bol był większy, żadney pod czas Męki poćiechy mieć niechciał, iako Matth: 27. *fam na Krzyżu wisząc zeznał: BOZE! BOZE moy! a czemuś mię opuścił*



*puścić!* Święci Męczennicy pod czas swoich katowni w niebieskie poćiechy obfitowali, ktorymi ożywieni y zmocnieni nie tylko odważnie y statecznie, ale też wesóło cierpieli: Zbawiciel zaś nasz IEZUS, aby nieznośniejsza boleść była, y aby dla nas więcej ucierpiał, żadney poćiechy ktoraby albo z Nieba, albo z ziemi, albo od ludzi być mogła, mieć niechciał, y żadney foldze przystępu nie dał pragnąc być opuszczonym cale nie tylko od przyjaciół y Uczniow swoich, ale też od Oycy Niebieskiego, iako o sobie przez Proroka wyznawa, *stałem się iako Człowiek bez pomocy między umarłemi.*

5. Wielkość boleści Chrystusowych dość z tego pokazać się może, że sama szczegulnie imaginacya y żywe wyobrażenie na fantazyey mąk następujących pot krwawy w Ogrodzie Gietsemańskim tak obfity iż na ziemię zbiegał, wytłoczyła. Bo ieżeli sama tylko myśl to sprawiła, a czegoż wykonana rzecz w męce zadaney nie dokazała?

6. Co do tegości, tak była wielka boleść; iż Święci Oycowie za niepodobną rzecz sądzą: aby który człowiek procz cudu mógł w tym żywocie otrzymać się w tak ciężkich bolach, obeldze, zubożeniu, y ze wszystkich rzeczy do żywota potrzebnych ogołoceniu: Zkąd potrzeba było Chrystusowi aby od swego Bostwa pomocy użył, żeby nim się męka dokończyła, nie skończyła.

7. Nie tak iednak Bostwo wspierało naturę ludzką, aby Pan męki nie czuł; ale żeby Bostwem natura ludzka zmocniona na siłach do cierpienia większego potrzebnych nie ustała; a przed dokończeniem mąk zamierzonych śmierć życia nie odebrała. Zkąd wielkie miłosierdzie y hojność łask IEZUSOWYCH poznawać mamy: ponieważ, aby Święci Męczennicy surowości mąk sobie zadanych nie czuli, cudownemi sposobami poćiech dodawano: a aby więcej Syn Boży cierpiał, żadnych cudownych poćiech nie pozwolono.

8. Procz tych powierzchownych katowni na ciele, wewnętrzne też Zbawiciel (iakośmy wyżej mowili) nierownie większe y surowsze poniość, które same Duszę jego Najsświętszą trapiły: albowiem od

pierwszego momentu poczęcia swego, aż do ostatniego, wszystkie ludzkie grzechy, tak te, które od początku świata są popełnione, iako te, które do końca świata miały być czynione doskonale poznawał: gdzie, że z iedney strony Oycy niebieskiego nieskończenie miłował, a oraz ciężkie winy przeciw onemuż widział; z drugiey zaś strony, że dusz ludzkich zbawienia gorąco pragnął, a te dla swey złości marnie ginęły: ciężko bolał. Miecz to był obojętny na obie strony dusze raniący. Więc ztąd, że Boski Maiestat był obrażony, zowad, że dusze tak miłowane na wieczną przepaść stracone leciały, ani słowy wyrazić, ani rozumem pojąć się mogą owe okrucieństwa, które z takowych okoliczności na Duszę iego Najświętszą spływały.

9. Te tedy wszystkie wespół zgromadzone boleści, obelgi, że na modlitwie w Ogroycu Gethsemańskim przed oczyma stanęły, krwawy pot, a tak rzęsiły, że na ziemię spływał, w całym najświętszym ciecie iego sprawiły.

Psal: 37.

10. A to nie tylko gdy był w Ogroycu, ale przez cały czas życia swego od pierwszego momentu poczęcia aż do ostatniego tchu na Krzyżu, miał przed oczyma według Proroka, *a boleść moja przed oczyma memi zawsze*. Zkąd mówić mogę, że cały czas życia iego był dniem męki, a tym surowszey, że częstokroć oczekiwanie zlego, które następuje, surowiey trapi, aniżeli samo wykonanie.

11. A tak kto to wszystko przez uwagę rozbiera, że się to dzieje na osobie Syna Bożego, za nas, z miłości zbawienia dusz ludzkich; kamiennego abo żelaznego musiałby być ferca, aby się do kompassey y użalenia nad cierpiącym nie wzbudził. Słusznie tedy rzekł S. Bernard: *Ponieważ ziemia się trzęsie, opoki się padają, groby się otwierają, załona Kościelna na dwie części kraie się, Słońce y Xiężyc światłości pozbawia; barzo słuszną rzecz, abyśmy my kompassy nad tym mieli, co Pan za nas ochotnie uciepieć raczył. Nie przystoi abyśmy twardszemi nad opoki y nad inne stworzenia nieużytkszemi byli. Ieżeli Krol S. Dawid ustyszawszy o śmierci Absolona, Sy-*  
nać



nać wprowadźcie, ale niewdzięcznego y nieprzyjaznego sobie, z ię-  
czeniem wielkim zawołał: *Synu moy Absolon! Absolon synu moy! kto by* 2. Reg: 18.  
*mi dał, abym ia za ciebie umarł. Absolon synu moy, synu moy Absolon.*  
Czy niestusznieysza rzecz iest, abysmy społ boleli nad Męką y  
śmiercią tego, który z tey szczegulnie przyczyny te katownie po-  
niost, aby nas z niewoli czartowskiey y z śmierci wieczney wyrwa-  
wszy do chwały wieczney doprowadził.

## ROZDZIAŁ IV.

O affekcie, żalu, y skruchy za grzechy nasze, który  
z uwagi Męki Pańskiej wzbudzony ma być.

1. Drugi, który z uwagi Męki Pańskiej affekt wzbudzać po-  
winniśmy, iest żal za grzechy. A ten iest ieden z przednieyszych  
tych pożytkow, o ktoreprzez uwagę Męki Pańskiej starać się ma-  
my, albowiem ciężkość y złość grzechu, naybarżiey w Męce Pań-  
skiej wydaie się. Przeto mowi S. Bernard: *Pozaway człowiecze, iak*  
*ciężkie są rany, o ktore potrzeba było, aby Pan Chrystus był zranionym.*

2. Zadna rzecz nie objaśnia tak grzechowey ciężkości godney  
wiecznego karania; iako ta, że potrzeba było do wypłacenia spra-  
wiedliwości Bożey, aby BOG stał się Człowiekiem: ponieważ bo-  
wiem wina w grzechu iako przeciwko BOGU nieskończonemu  
popelniona iest nieskończoną; iakoż sam człowiek który nieskoń-  
czenie iest nierowny BOGU, za nie mógł dość uczynić? należało  
tedy aby w nagrodę nieskończonego BOGA zniewagi, osoba też  
nieskończoney godności powinność dość uczynienia na się przyięła.

3. Co z uwagi Theologow pokazuje się w takim podobień-  
stwie. Gdyby który kmiotek, wieśniak prosty, albo z podłego  
gminu człowiek Krola swojego trącił, y policzek mu wyciął, a  
za tę winę plag sto lub dwieście odebrał, albo na gałęź był skaza-  
ny, nie iużby dostatecznie ciężkość iego kary z powagą y godno-  
ścią Maiestatu Krolewskiego zelzonego porownana była. Bo da-  
leko od siebie chodzą policzek Krolewski y policzek prostego  
kmiot-

kmiotka, owszem y śmierć fama. Iakoż tedy Krolowi zelzonemu dośby się rownie stać mogło? pewnie nie inaczej, tylko aby druga osoba rowna w powadze Krolowi, na się dość uczynienie przyięła, y znieważonego Krola przeiednała, podobne wyrządzonym obelgom obelgi przyjąwszy.

4. Więc takim sposobem rzecz sporządzona odkupienia naszego. Człowiek rzecz prosta, podła, a prawie iedno nic, proch y ziemia, BOGU swemu Krolowi wszelkiej chwały, przez grzech, iż tak rzekę policzek haniebny wyćina, a przez to staie się godnym wieczney zguby y zatracenia. Iak tedy dość BOGU za swoją winę uczyni? by tyśiąc śmierci poniość, owszem by tyśiąc pieków przez wieczność całą cierpieć, nie będzie nigdy porownania winy z karaniem, dla nieskończoney odległości winy y karania pochodzący z podłości człowieka y godności Boskiej.

5. Będzie iednak, ale nie infza, tylko ta: to iest, gdy Syn Boży stanie się Człowiekiem, a przez ziednoczenie natury Boskiej stanie się człowiek iakoby rowny BOBU.

6. Więc tak rzeczy sporządziło Miłosierdzie Boskie nieskończone, kiedy BOG stał się Człowiekiem, y iako Człowiek tak surowe męki ponieść dla człowieka raczył wszystkie swoje sprawy do nieskończoney ceny podnosząc, iakoby już nie od człowieka pochodziły y ludzkie były, ale od BOGA samego y w Boskie się przemieniły.

7. Y ta to była Chrystusowey Męki potrzeba, z ktorey doysć każdy może, iak iest wielka ciężkość złości y iadu grzechowego. Ztąd S. Ian Damascenus śmie mowić: *iż chociażby BOG dla grzechu, wszystkich ktorzy są, byli, y będą ludzie do piekła stracić, nie takby się doskonale dosyć iego sprawiedliwości stało, iako stało się przez Wcielenie y śmierć Syna Bożego.*

8. Ani to, co mówię iest iakaś exaggeracya; ale fama rzetelna prawda. Albowiem wszystkie męki piekielne końca nie mające, z żywotem y śmiercią Chrystusa Pana podobieństwa nie mają; bo

Osoba



Osoba wypłacająca była **BOGIEM**, y nad powinność, bo obficie dość uczyniła: w piekle zaś ani za ieden grzech, chociaż w nim ustawicznie y zawsze karanie trwa, dość uczynienia nie masz, y nie będzie.

9. Zkąd wnoszę, że ieden z przednieyszych ma być z uwagi **Męki Pańskiej** pożytek, skrucha, żal, obrzydzenie, y nienawiść grzechow, ponieważ tak drogo z iego Chrystus okupił człowieka. Rzecz te dy rozmyślający **Mękę Pańską**: grzechy moje Panie te tobie ciernie y biczę zadały, i am cię w to morze gorzkości y boleści wtracił. I am iest którym zgrzeszył, i am nieprawość uczynił, niech się na mię obroci ręka twoja, wiem bowiem, że za mnie y dla mnie ta nawałność ciębie pograża. Na ten Krzyż i am zastrzyż, mnie te plwoćiny, biczę, ciernie, y wszystkie ktore ty cierpiśz boleści należą.

10. Pięknie to uważa **S. Bernard**: Igrzyska i am po ulicach z moimi Rowicznikami sprawował, a w pokojach Krolewskich na mię wypadł dekret śmierci. Usłyszał o tym Jednorodzony Syn Krolewski, poniechanwszy tedy berła, przyedział się norem, posypał głowę popiołem, obnażywszy nogi, z płaczem y ięceniem nolał: oto moy sluga na śmierć skazany iest. Temu się tedy przypatruję z podziwieniem, pytam się o przyczynie, y słyszę, iż to na śmierć dla mnie pospiesza. Co uczynię? izali będę igrał patrzac na łzy iego? bynajmniej, chyba bym rozumu pozbył, tedy nie poydę za nim, y z bolejącym boleć nie będę?

11. Takie tedy affekty wzbudzać potrzeba oplakiwając grzechy nasze, ktore same szczegulnie były przyczyną tak okrutney **Męki Zbawiciela**. Dla tego **S. nasz Ociec** w Exercycyach o **Męcie Pańskiej** przykazuje prosić o żal, zawstyżenie, y nienawiść grzechow, bo dla grzechow te bole poniośł Pan **IEZUS**.

12. Ktore ćwiczenie wielce nam zalecają Oycowie Święci, życząc aby tak ci, ktorzy żywot zbawienny poczynają, iako ci, ktorzy iuż w drodze duchowney nieco postąpili, w tym się ćwiczyli: a to dla wielorakiego dobra, ktore ztąd płynie.

13. Albowiem przez to człowiek w poniżeniu samego siebie y  
boia-

bojaźni Bożej zachowuje. Ponieważ poznawa, iż wszystkie krzywdy, obelgi, pogardy temu należą, który BOGA Stworzyciela swego cięższko obraził, y przez to na wieczne karanie zasłużył.

14. Drugie dobro: albowiem to ćwiczenie pewnemi nas czyni o odpuszczeniu grzechow naszych, bo co nas w tym lepiej ubeśpieczyć może, iako prawdziwa serdeczna skrucha za grzechy. Jeżeli bowiem złość grzechow naszych przed oczy sobie stawimy, za nie żałując y wstydzając się, pewnie BO i one zapomnieć zechce. Dla tego Dawid o sobie mowi. *Ponieważ nieprawość moję poznawam, y grzech mój przeciwko mnie i-est, to jest, przedemną jest.* Aby BOG od onego oko swoje odwrócił, y całe zapomniał, co do karania gniewu y zemsty. Pokutującego głos jest. *Odwróć oblicze twoje od grzechow moich, a wszystkie zgladź nieprawości moje.* Przeto S. Hieronim na pomienione słowa mowi: *albowiem jeżeli ty stawisz grzech przed sobą, BOG nie stawia go przed sobą.* Bo nie tak Boskiego oka od grzechow nie odwraca, iako gdy my sami one przed sobą stawimy dla zawstydzienia własnego.

15. Trzecie dobro: iż nie tylko przez to ćwiczenie gładzimy winy przeszłe, ale też przeciwko przyszłym uzbraiamy się y zmacniamy się, abyśmy w nie nie wpadli. Bo kto zawsze za obrazy Boskie żałuje z serca, nie odważy się łatwo na nowy upadek.

16. Czwarte: iż takowy wolnym bywa od niepokoiow wewnętrznych, które od szkrupułow niepotrzebnych zwykły pochodzić. Bo śmieć może o sobie rozumieć, iż czasu pokusy y poduszczczenia do grzechu, nie zezwolił nań, kto bowiem zaciągnie zwyczaj częstego wzbudzenia żalu y obrzydzenia grzechow, ten oraz przedsięwzięcie stanowi warowania się grzechu, gotowym będąc raczej umrzeć, aniżeli śmiertelney iakiey winy dopuścić się, taki zaś niepodobna aby na to zezwolił, czego się często wyrzeka.

17. Piąte: iż takim ćwiczeniem bawiący się w akty miłości doskonałej ku BOGU wprowadza się, albowiem prawdziwa skrucha rodzi się z żalu który w sobie wzbudzamy, żeśmy Naywyższe dobro



dobro BOGA naszego obrażili. Przeto im kto barżiej BOGA poznawa y miłue; tym barżiej boleie nad iego obrazą y nieuszanowaniem.

18. Xiążę Apostołów Piotr S. iako świadczy Klemens S. Rzymski, wielokroć wspomniał na swoię niewierność ku Panu, tyle razy rzewne łzy wylewał, a tak gorące, że się na twarzy dołki wypaliły: a kaźdey nocy gdy kura pieiącego raz pierwszy ułtyśzał, wstawał na modlitwę, odpuszczenia winy swoiey prosząc.

19. W czym Świętego Piotra naśladować mamy, często w sobie akt skruchy wzbudzając z przedsięwzięciem skutecznę poprawy, raczey obierając nie iednego, ale tyśiąc żywotow utratę, aniżeli na grzech zezwolić, a ô to prosząc aby nas wprzod śmiercią BOG ukarał, aniżeli do upadku dopuścił. *Nie dopuszczay Panie, abym się rozdzielił z tobą.* Na co mam żyć ieżeli nie tylko dla służenia tobie, bo ieżeli tobie służyć nie mam, żyć niechęć: zbierz mię raczey z tego świata, aniżeli żebyś mię obrażał.

## ROZDZIAŁ V.

O trzeciego affektu wzbudzeniu z uwagi

Męki Pańskiej, który iest Miłość Boża.

1. Trzeci affekt, który z rozmyślenia Męki Pańskiej wzbudzać mamy, iest miłość Boża. Albowiem nie tak skutecznie człowieka do miłości nie zapala, iako gdy widzi miłość wzajemną do siebie, y barżiej serce miłość krępuie, aniżeli żelazne pęta nogi albo ręce. Y to iest w czym tyśiące dusz zawodzą się, kiedy dla zmyśloney ku sobie miłości serce w fałszywych miłośnikach zatapiają.

2. Gdy tedy dusza szczerze weyrzy w miłość Chrystusa Pana ku sobie, iako się ona zewsząd wydaie, niepodobna aby się wzajemnie ku onemu nie zapalała, od ktorego tak obficie iest umiłowana.

Ian S. zeznawa: *W tym się obiarwiła miłość Boża w nas, że Syna swego Jednorodzonego posłał BOG na świat, abysmy żyli przez iego.* Ioan: 4.

3. Która miłość że tak była nie poięta, dla tego nazywa ją S. Iu-kasz zeszciem, kiedy opisuie Pańskie Przemienienie przed Ucznia-

- Luc: 9. mi Moyżeszem y Eliaaszem: którzy opowiadali iego zeszcie ktore wykonać miał w Ieruzalem. Nie bez przyczyny zaś nazwał zeszciem. Bo naprzod za nieprzyjaciół swoje śmierć przyjął, która wielka być musiała, która wzbudza człowieka do ponieśienia śmierci dla przyjaciela. Iako Pan Chrystus naucza, iż większy miłości nad tę nie masz iako gdy kto duszę swoją łoży za przyjaciół swoich. A iakoż nie większa, gdy kto za nieprzyjaciół duszę swoją kładzie. Ztąd Rom: 5. mowi Apostoł: Zaleca zaś swoją miłość BÓG w nas, ponieważ, gdy ieszcze grzesznikami byliśmy, Chrystus za nas umarł.

4. Powtore nazywa się zeszciem, albowiem lubo mógł iedną Krwi kropelką przy Obrzezaniu albo poćie w Ogrodzie Gethsemańskim wylać nas, owszem niezliczoną liczbę światow okupić tak, iżby dostatecznie Sprawiedliwości Boskiej dość się stało, (iako zgodnie Doktorowie nauczają) dla nieskończoney ceny w sprawach Chrystusowych zawartej, iednak na tym nie dość było nieskończoney dobroci y miłosierdziu Boskiemu, ale trzeba było aby wszystkie Krew wylał, y śmierć tak haniebną poniość.

- Ephes: 2. 5. Dla tego y Apostoł nazywa tę miłość zbyteczną. Dla zbytney miłości swojej którą nas umiłował. Albowiem ta miłość wszystko co się mówić y pomyśleć może nieskończenie przechodzi. Toć się ma rozumieć o zdaniu Zacharyasza Oyca Iana S. Chrzciela o tej Boskiej sprawie mówiącego: który nie rzekł, że ta sprawa pochodzi z miłosierdzia Boskiego, ale ze wnętrzości miłosierdzia. Przez wnętrzości miłosierdzia BOGA naszego, w których 1. Ioan: 42. nawiedził nas zawiatać się z wysoka.

6. Kto tedy BOGA tak miłującego miłować nie będzie? a Ian 1. Ioan: 4. S. do Uczniow swoich: my tedy miłujemy BOGA, albowiem wprzód nas umiłował. Wzajemną mu miłością płacmy, a iakim on nas sposobem umiłował, tym go miłujemy. On w uczynku pokazał miłość swoją, a tak drogim y wielkim; w tymże y nasza miłość znaydować się powinna.

7. Przeto S. Ambroży mowi: Więcej Panie IEZV twoim krzywdom



dom powinienem, żem jest okupionym, aniżeli dziełom żem jest stworzonym. Wielkie wprawdzie było dobrodziejstwo żeś nas stworzył, ale to przyszło tobie bez żadnego potu y prace, iednym słowem stało się wszystko: *On rzekł y stało się, on rozkazał y stworzyło się*; ale odkupienie wylania Krwi y straty żywota potrzebowało.

8. Y nasza tedy miłość ku onemu nie na słowiech ma polegać, ale w skutku, w uczynku, w sprawach wydawać się; iako radzi Apostoł: *Synaczekowie moi nie miłujemy słowy, ani językiem, ale uczynkiem* 1. Ioan: 8. y *prawdą*. Syn Boży nam swoją miłość oświadczył, kiedy za nas wzgardy, poniżenie, zhańbienie odniósł; ta proba ma być, y wzajemney miłości dla iego imienia pragnąc despektów, poniżenia, pohańbienia, z weselem przypadające umartwienia znosząc.

9. Swoję Pan miłość pokazał, całego siebie ile w nim było na ofiarę Przedwiecznemu Oycu na Ołtarzu krzyżowym oddając tak; iż nic w sobie nie zatrzymał; y my też nas samych ze wszystkim, żądając, aby iego wola w nas doskonale wypełniona była, we wszystkim bronić nie mamy, owszem sami dobrowolnie z serca y skutecznie ofiarować powinniśmy: bo na tym miłość nasza wzajemna polega, nie na słowach, które mawiamy: Panie, z całego serca miłuję ciebie. Y w ten sens wykładają SS. Oycowie owo S. Iakuba Apostoła. *Cierpliwosć dzieło doskonałe ma, kto bowiem prace y wszy-* Iacobi 1. *tkie poniżenia y umartwienia samego siebie przed się bierze okazyje y onych się chwyta, mile przyimuie, cierpliwie znosi; rzeczą samą pokazuje po sobie, że nie słownie tylko, ale rzetelnie miłuje BOGA, o te przykrości iako na kamieniu probierskim złota affektu swego doświadczając, y że jest skuteczny, prawdziwy, y niezmyślony dowodząc.*

10. Ten pożytek najpierwszy jest, który z uwagi Męki Pańskiej odbieramy, y o on starać się powinniśmy: osobliwie zaś, gdy nas samych zupełnie z serca ofiarujemy, aby BOG o nas we wszystkim rozrządzał według własnego swego upodobania, gotowemi będąc na wszelakie trudności, co do miejsca, urzędu, stopnia y za-

Hhh baw

ławy chociaż nay podlejszey, z ochotą y z weselem wszystko przyjmując y znosząc statecznie dla miłości iego. Jest bowiem to ćwiczenie z wielkim pożytkiem, doskonałości postępkim y dowodem pewnym prawdziwey miłości.

## ROZDZIAŁ VI.

O czwartym affekcie z uwagi Męki Pańskiey pochodzącym, to jest wdzięczności y dziękczynienia.

1. Czwarty affekt z rozmyślenia Męki IEZUSOWEY płynie dziękczynienia. Co lepszego mówi S. Augustyn y na myśli y w uszach mieć możemy, y piorem wyrazić iako dzięki BOGU? nad to, ani co krotszego do mowy, ani weselszego do słuchania, ani większego do zrozumienia, ani pożyteczniejszego do wykonania nic nie masz. Tak BOG wdzięczność y dziękczynienie poważa, że gdy znaczną łaskę miał ludowi swemu wyświadczyć, potrzebował zaraz, aby mu piosnkę chwały y dziękczynienia wygrawano, ofiaruy BOGU ofiarę chwały. Pełne tych Pieśni Piśmo, które różni Święci y synowie Izraelscy za odebrane od BOGA dobrodzieystwa na dziękczynienie wynawdowali.

2. Według S. Hieronima pospolite było u Hebrayczykow podanie, że ciężka owa choroba Ezechiasza Krola Iudzkiego, którą aż do śmierci cierpiał, ztąd swoy początek wzięła, że po otrzymaniu cudownego zwycięstwa, kiedy Anioł Pański iedney nocy w Obozie Assyryczykow sto ośmdziesiąt tysięcy ludzi trupem położył, Ezechiasz osobliwego dziękczynienia BOGU przykładem innych podobną łaską uraczonych nie uczynił. S. Augustyn o dziesięciu trędowatych od Chrystusa uzdrowionych pisać przestrzega, że iednego tylko Pan pochwalił, który powróciwszy oddał mu dzięki, o innych zaś iako niewdzięcznych zamilczał. Albo

Luc. 17. nie dziesięć jest oczyszczonych, a dziesięć gdzieś nie znalazł się któryby powrócił, oddał chwałę BOGU, chyba tylko ten cudzoziemiec.

3. My tedy po tak wielu łaskach Boskich z ręki iego na nas wylanych



lanych, nie bądźmy niewdzięcznymi osobliwie po owym, które innych dobrodziejstw jest początkiem, to jest dobrodziejstwie Wcielienia, za podjęcie okrutney Męki y śmierci haniebney na Krzyżu. Nie zapominay łaski Paręcznika mego, dał bowiem za cie Duszę swoją. Eccl: 29. Ponieważ tedy Chrystus wziął nas na parękę, y za nas zapłacił dobrowolnie, Krew swoją wylewając, słuszną rzecz wielce pamiętnemi być na to dobrodziejstwo, a w żywey ono pamięci stawić.

4. Anielski Doktor S. Thomasz o wdzięczności pisząc, trojaki sposób podaje dziękczynienia. Naprzod sercem przez poznanie oświadczonego dobrodziejstwa poważając wielkość y zaszczytność onego, y niegodność swoją ku Dobrodzieiowi wyznawając. Powtore chwając, wielbiąc, y słowy dziękując Dobrodzieiowi. Potrzebie łaskę doznana jaką sprawą płacąc y nagradzając. Trojakim tedy tym sposobem dzięki czynić w każdej tajemnicy Męki Pańskiej umiemy y zwyczajmy się. Naprzod sercem uważając y poznawając wielkość dobrodziejstw niezliczonych w każdej tajemnicy zawierających się, zosobna rozbierając okoliczności ich, pożytki, które przez nie już się na nas wydały, y potym przez wieczność całą wydawać się będą, iakośmy dla tych dobrodziejstw ściśle są obowiązani do służenia iemu, zeznawając. Powtore onego chwając, wielbiąc, y słowy dzięki czyniąc w ten sposób, iakośmy o Hymnach y Pieśniach mówili, których na dziękczynienie za dobrodziejstwa w Piśmie Świętym używano. Potrzebie na zawdzięczenie za tę łaskę co czyniąc, osobliwie, gdy sprawa iaka przypadnie w okolicznościach przytrudnych z umartwieniem samego siebie. Trojakim tedy tym sposobem dzięki czynić w każdej tajemnicy Męki Pańskiej wezwyczać się chwalebna rzecz jest, y pożyteczna a BOGU wdzięczna. Naprzod sercem y myślą te dobrodziejstwa rozbierając, które się w tajemnicy każdej zawierają, zosobna wszystkie uważając okoliczności, w których się na nas te dobra wylały, y w których się wydadzą napotym, znając się

do powinności zawdzięczenia. Powtore usty BOGA chwalać, a z serca życząc, aby wszelkie stworzenie nam było ku pomocy do zawdzięczenia według nauki Apostoła. Przez iego tedy ofiarujemy *hostya chwały zawsze BOGV, to jest owoc ust wyznawających Imię iego.* Potrzebie za te dobrodziejstwa w sprawach się iakich dobrych ćwicząc, y całe serce onemu zupełnie poświęcając.

Ioan: 18.

5. S. Bernard inne sposoby daie do wzbudzenia serca ku wdzięczności, radząc abyśmy rozbierając tajemnicę iaką Męki iego, stawili sobie na fantazyey osobę Chrystusową, iakoby do nas to mówił, co niegdy rzekł do Uczniow umywając nogi im: *wiecie com wam uczynił? czy poymiecie tę tajemnicę? czy zważyliście dobrodziejstwo stworzenia, odkupienia, powołania waszego należyście? Ach iak niewiemy, nie rozumiemy, co dla nas BOG uczynił? albowiem gdybym to pojął Panie, że ty będąc BOGIEM dla mnie stałeś się Człowiekiem, na Krzyż dałeś się podnieść, inšzey pobudki do zamilowania ciebie z całego serca, do zanurzenia się w miłości twoiej nie byłoby potrzeba. Y takie ułożenie serca y affektu byłoby prawdziwą wdzięcznością.*

6. Posłuchaymy też co radzi S. Chryzostom. *Ten jest prawi afekt y zdanie wiernego slugi, kiedy dobrodziejstwa Pańskie wszystkim pospolitie tak szanujemy iakby nam w szczególności każdemu były wyświadczone, y iakobyśmy w szczególności my tylko byli obowiązani do wdzięczności. To uczynił Apostoł, który zeznawa, że śmierć Pańska dla iego samego szczególnie jest podjęta, chociaż w samey rzeczy dla wszystkich była, który mię umiłował, y dla mnie samego siebie wydał. Słusznie zaś tu Apostoł, y my iego naśladować mówić możemy z nauki S. Chryzostoma, tak bowiem mnie to dobrodziejstwo jest pomocne, iakby dla mnie szczególnie wyświadczone było. Iako światło słoneczne nie inaczej mię oświeca tylko iakby dla mnie iednego było stworzone, że zaś y drudzy onego zażywają z daru Boskiego nic mi nie ubywa, owszem więkšzym się być wydaie, bo gdy drugich oświeca, dodae iako przez towarzyszwu pomocy y pociechy. Podobnym*



bnym sposobem że Pan BOG naturę ludzką na się przyjął, y śmierć na Krzyżu poniosł, tak wiele mi dobrego uczynił, iakby dla mnie iednego to wyświadczył; a że drudzy tychże pożytków są uczestnikami, mnie ztąd nie nie ubywa, owszem więcey dobrego przybywa, bo przez to mam towarzysze, którzy mię miłują, cieszą, y w nabyćiu więkzey chwały dopomagają.

7. Do tego: tak wielka była miłość Boska ku każdemu z nas zosobna, iakoby ieden był tyło, którego on miłował. Ile z strony woli y miłości Chrystusowey, tak on był gotow za każdego w szczególności (gdyby tego potrzeba była) iak za wszytkich ogulnie umrzeć.

8. Pewna też y to iest, że Pan Chrystus na mnie w szczególności pomniał, y miał przed oczyma przy swoim Wcieleniu y śmierci na Krzyżu, tak dalece, że o każdym może się mówić z Prorokiem: *miłością nieustającą umiłowalem cię*, owszem tego był zdania, że słusznie umarł dla tego, aby mi żywot ziednał. Przeto tak każdy te tajemnice łaski y dobrodziejstwa ma rozważać, iakby dla iego szczególnie samego przyjęte y oświadczone były, a miłość, z ktorey pochodziły rozbierać, iakby iego iednego BOG umiłował; a przeto z Apostołem Pawłem mówić: *ktory umiłowal mię y wydał samego siebie za mnie*. Zkąd to idzie, iż ieżeli dobrodziejstwa Boskie y miłość, z ktorey te łaski wypłynęły podobnym sposobem rozmyślamy, wielką na duszy naszej wdzięczność y miłość ku temu, który nas miłością nieustającą umiłowal, oświadczamy, y do niego się wzbudzamy.

Jerem: 31.

Galat: 2.

9. Przydają procz tego SS. Oycowie, iż nie dla tego BOG chce, abyśmy mu za dobrodziejstwa dzięki czynili, że tego BOG potrzebuie od nas, ale, że wielki ztąd pożytek na nas spływa, y tym sposobem godnemi na odebranie nowych staramy się. Iako bowiem (zdanie iest S. Bernarda) niewdzięczność y zapomnienie dobrodziejstw Boskich iest przyczyną, iż BOG od człowieka łaski odbiera: *iest bowiem wiatrem palącym, źródłem łaskawości wysuszającym,*

rosa

rosa miłosierdzia, y łaski potoków nieprzymiującym, tak wdzięczność y dziękczynienie przyczyną jest, dla ktorey BOG y pierwsze dobrodziejstwa zachowuje, y infzych nowych udziela: a tak iako rzeki do morza, z ktorego wychodzą, powracają, aby potym znowu z iego wypływały, tak gdy dzięki BOGU za dobrodziejstwa wyświadczone czyniemy, nowe dary y łaski z przybytkiem wypływać poczynają.

## ROZDZIAŁ VII.

O piątym affekcie z uwagi Męki Pańskiej, to jest o podziwieniu, y o szóstym, to jest nadziei.

1. Piąty affekt, ktory z uwagi Męki Pańskiej wzbudzić możemy, jest iakieś zadziwienie, że BOG, ktory ani cierpieć, ani umierać nie może, cierpi iednak, y umiera, a to za tych samych, którzy mu śmierć zadała, y wszelkiey łaski byli nayniegodnieyszymi. Do tego, że tak ciężkie męki ponosi, iakich żaden z ludzi nie cierpiał nigdy. Dziwując się też niezmierney Boskiej miłości, nieskończoney mądrości, y niedoścignionej radzie, która ztąd poszła, że ten sposob odkupienia człowieka obrał, przez ktory y Miłosierdziu, y Sprawiedliwości iego dość się stało: Zaprawdę to, y infze okoliczności z tego idące z pilnością uważać, a dobroć Boską nieskończoną rozmyślać; że naypodleyszym a nayniegodnieyszym robaczkom te łaski oświadczył, wdzięczna jest przed BOGIEM modlitwa y wysoka Bogomyślność,

2. Im zaś kto głębiey y iasniey tę Tajemnicę poznawa, tym się barzciey będzie dziwował, a z tego podziwienia do więksey miłości, do znaczneyszego łask Boskich poznania, do skuteczneyzey wdzięczności, a oraz do rzetelneyszego własnego zawstyżenia będzie się pobudzał,

3. A o ten affekt nayczęściej mamy się starać, albowiem wielki na nas pożytek z onych spływa. Na wielu mieyscach ku końcowi Psalmow w Hebrayskim ięzyku czytamy, to słowko *Sela*, to jest pocze-



poczekay, zatrzymay się, albo uważay, dziwuy się nad tą *Taie-*  
*mnicią*: przez co upominają nas, abysmy w tych, które rozmyśla-  
 my, *Taie*mniciach, affekt podziwienia wzbudzali.

4. Z rozmyślania *Męki Pańskiey* roście affekt nadziei y wiel-  
 kiej w *BOGU* ufności. Kto bowiem to uważy, co bez żadney  
 własney zaślugi, owszem po wielu przezyrzanych nieprawościach,  
 to *BOG* dla człowieka uczynił, że z taką ochotą, y prętkością  
 sprawę okupu naszego zaczął y dokonał, (to bowiem pragnie-  
 nie ono było, z którym się na Krzyżu wisząc odżywał:) nie może  
 nie podnieść serca do ufności w takiej dobroci y miłosierdziu, z  
 którego by się wszelkiej pomocy do zbawienia sobie potrzebney  
 nie spodziewał.

5. Mówi bowiem *Apostł* i: *Który y własnemu swemu Synowi nie* *Rom: 8.*  
*przepuścił, ale za nas wszystkich onego wydał, iako z nim oraz wszystkie-*  
*go nam nie darował?* Jeżeli zaś *BOG* nam to wyświadczył, kiedy-  
 śmy jeszcze jego nieprzyjaciółmi byli, czego nie uczyni, gdy o ie-  
 go przyjaźń staramy się? Ta od *Apostoła* upatrzona przyczyna  
 ma być na żywey pamięci, iako ta, która jest pełna pociech y u-  
 fności. Jeżeli bowiem będąc nieprzyjaciółmi do pojednania przy-  
 szliśmy z *BOGIEM* przez śmierć Syna jego, daleko barziej po  
 pojednaniu zbawieni będziemy w żywocie onego. Jeżeli na nas  
 nieprzyjaciół, y dla popełnionych grzechów obrzydłych sobie, o-  
 kiem swego miłosierdzia łaskawie weyrzał, y takim, iż tak rzekę,  
 kosztem y nakładem z sobą *BOG* pojednał: iakim y iak łaskawym  
 na przyjaźni, za których już żadney krwi, ani żywota nie po-  
 trzeba wylewać, ani nakładów czynić, weyrzy? który nas umiło-  
 wał nieprawością pokalanych, iakim przyimie affektem, już Krwią  
 swoją omytych, y wybielonych? Jeżeli, kiedyśmy od onego stroni-  
 ni, y świętym onego natchnieniem z pogardy przeciwili się, on  
 jednak brał się do nas całym sercem, aby się z nami złączył, iakoż  
 już przyłączonych odrzuci, y w niepamięć poda?

6. Do wzbudzenia zaś tego ufności affektu nie mało pomoże nie-  
 zmierne

zmiernie Boskie miłosierdzie rozbierać za powodem Kościoła: który naucza, iż to, *jest własna BOGV, litować się zawsze, y odpuszczając*: Wielkać wprawdzie, tak w nim jest Sprawiedliwość, iako Miłosierdzie, bo wszystkie w nim własności są sobie równe; ale naywłaśniejże jest dzieło Miłosierdzie, iako Psalm świadczy: *Wdzięczny y miły Pan ku wszystkim, y litości iego nad wszystkie sprawy iego*. Dla tego go Apostoł bogatym w Miłosierdzie nazywa, y Kościół przyznawa: *BOZE, który twoię wszechmocność odpuszczając y litując się oświadcza*.

7. A S. Bernard mowi, że się BOG lituje, własna to iego: z siebie bowiem samego bierze materią, y niby naśienie Miłosierdzia: naszych na to załug nie potrzebuie, ani na onych, aby BOG stał się miłosiernym, zawisło. Karać zaś nie jest iego własna, bo go do tego grzechami naszymi przynaglamy tak dalece, że Miłosierdzie w nim z iego się wfczynia, y początek bierze, sądzenia zaś y karania z nas ludzi.

8. Przyrodzona y własna jest pszczółkom miedź; kąsać zaś nie jest własna, y tego nie czynią, chyba rozdrażnione, y iezeli kąsają, to czynią nie z skłonności swoiey, ale iakoby z przymusu: tak y BOG: gdy kogo karze, to czyni grzechami przynaglony,

9. Y na ten czas, kiedy y do karania przymuszony swoiey Sprawiedliwości używa, czyni to w Miłosierdziu, iako się pokazuje z bolow owych, ktore przy Ubiczowaniu swoim ponioł. W czym wiele jest świadectw Pisma Bożego: Kiedy bowiem za rozszerzeniem się złości, świat potopem powszechnym miał karać, mowi o nim Moyżesz: *Zdięty boleścią serca wewnątrz, rzekł: zgładzę człowieka ktoregom stworzył, od oblicza ziemi*: iakoby to zgładzenie człowieka przenikało łaskawe serce iego. Także, kiedy przepowiadano zgubie Ieruzolimy w Ewanieliey, widząc miasto płakał nad nim. Y u Izaia z westchnieniem mowi. *Ach pocieszę się nad nieprzyjaciółmi memi, y pomścę się nad przeciwnikami memi, nakształt Nayłaskawszego Sędziego, który przymuszony dekret śmierci wyda*.



10. Ani w tym tylko, ale w samym karaniu, którym grozi Miłosierdzie y Dobroć, a żądza gorąca zbawienia naszego wydaie się, iako przestrzega S. Chryzostom na one słowa Psalmy. *Jeżeli się nie nawrócicie, łuk swój naciągnął, y nałożył na nim naczynia śmierci, strzały swoje palającami sprawił.* Niepospolitey łaskawości Boskiej iest dowod, że nam przez napięcie łuku swego grozi, bo to karanie wprzód słowy swemi wyraża, abyśmy w one nie popadli. Równie tedy BOG z nami postępuje, iako Rodzice kochające się z synaczki swemi, ktorzy aby nie przyszli do onych karania, a od złego odstraszyli, słow surowych używają, bitwami okrutnemi grożą, przydając iednak, jeżeli grzeszyć nie poprzeszają. Tak BOG nayłaskawszy przez łuk nam grozi, aby człowiek miał czas do uścisza zemsty Boskiej, według słow owych Dawida. *Dajcieś bojącym się ciebie znak oznajmujący, aby uciekali od oblicza łuku, y wolnemi zostali kochankowie twoi.* Psalmo 19.

11. Kiedy postanowił świat karać potopem, przepowiedział to we sto lat wprzody, aby się wcześniej upamiętał, iako gdy kto chce byka puścić na wolność, przestrzega przytomnych o następującym niebezpieczeństwie, to iest znakiem iego miłości. Do tego stosuje S. Doktor pisząc o ukaraniu węża od BOGA o to że zdradził Ewę: Iest y to nie niewystawionego miłosierdzia Boskiego dzieło: albowiem iako nayłaskawszy Ociec, karząc owego winowaycę, który mu syna najmilszego zabił, kruszy miecz y strzały, ktoremi syn poległ, y na drobne części łamie, tak BOG postąpił z wężem który iako miecz diabelskiej złości był narzędziem, z kąd go y na nieustraszące skazał karanie.

12. Niechce bowiem BOG śmierci grzesznika, y nie cieszy się z zguby ludzkiej, bo gdyby się z tego cieszył, jużbyś, któryś wiele materyy do twoiej śmierci podał, dawno zginął, y w ogniach piekielnych od wielu lat gorzał: ale nie dopuściło tego Miłosierdzie Boskie, y nie dało mocy śmierci, y czartowskiej złości nad tobą. *Albo z wolej mojej iest śmierć bezbożnego, mowi Pan BOG: a nie* Ezech: 28.

*raczej, aby się nawrócił od drog swoich, a żył? mowi BOG przez człowieka Proroka. Drogo bowiem przyszedłś BOGU, ponieważ cię własną Krwią y śmiercią zakupił, przeto niechce, aby tak wielka cena marnie bez pożytku ginęła, ale aby się wszyscy nawrócili,*

1. Tim: 2. *zbanieni byli, y do poznania prawdy przyszl. Temi tedy uwagami, o które w Piśmie Świętym, y u Oycow Świętych, nie trudno wzbudzać samych siebie mamy do ufności wielkiej w Dobroci y Miłosierdziu Bożym. A iako do ucieczki pewney do Męki iego udawać się.*

## ROZDZIAŁ VIII.

O siódmym affekcie naśladowania IEZUSA Chrystusa, który z uwagi Męki iego wchodzić ma.

1. Siódmy na ostattek z uwagi Męki Pańskiej affekt wzbudzać mamy, przez naśladowanie cnot Zbawiciela naszego. Dla dwóch osobliwie przyczyn, iako nauczają Oycowie Święci, Syn Boży na świat przyszedł, biorąc na się naturę ludzką, y tajemnice w Żywocie iego zawierające się wypełniając. Pierwsza z nich y nayprzedniejsza jest, aby człowieka przez śmierć y Mękę swoją okupił. Druga, aby doskonały dał przykład cnot świętych, y do naśladowania samego siebie nas pobudził.

2. Dla tego, kiedy na ostatniey Wieczerzy do nog Apostolskich na umycie ich rękami Boskimi skłonił się, rzekł: *Przykład nam daję, abyscie, iakom ja uczynił, tak y wy czynili. A co o sprawie tey swojej na ten czas powiedział, toż o innych wszystkich dziełach, które się w Męce iego znajdują, chciał, aby rozumiano. Zkąd w pierwszym Kanonicznym Liście Piotr S. pisząc o Męce Pańskiej, mowi: Chrystus cierpiał za nas, nam przykład zostawiając, abyscie szli drogami iego. Y S. Augustyn: Krzyż Chrystusowy nie tylo łozeczkiem iego umierającego, ale też Katedra nauczającego przykładem swoim, co y my czynić, y w czym go naśladować mamy.*

3. A lubo cały Żywot Pański jest doskonałym cnot przykładem y żywym



y żywym zwierciadłem; w Męce iednak wszystkie w iedno zebrał, ktorych słowem y przykładem przez cały żywot nauczał, gdzie na naywyższym stopniu onę postawił. Przeto z uwag wszystkich tajemnic do naśladowania skutecznego pobudzać się mamy.

4. A tak w każdą cnotę wpatrując się, z pilnością, gorącą żądzą na woli, y skuteczne w samym uczynku przedsięwzięcie, oraz przeciwnego występku obrzydzenie wzbudzać mamy: naprzykład: Gdy Pokorę Chrystusową uważamy, iako on będąc BOGIEM z przyrodzenia, tak się poniżył, y na naśmiewiska, obelgi, szyderstwa się wydawał; mamy sobą gardzić, y z serca żądać, abysmy od żadnego czci y pożanowania nie mieli. Owszem ieżeliby się krzywdy, obelgi, pogardzenia od kogo zdarzyły; mile one przyjmowali, z nich się cieszyli: aby tak swego Zbawiciela niasiako na sobie wyrażali, y iego naśladowali. Podobnym sposobem, aby kto postąpił z uwagi iego cierpliwości; ma śtanować wszystko, coby się przeciwnego zdarzyło, mile przyjąć, y wytrzymać. Do tego ma mieć żądzą, aby BOG nań dopuścił utrapienia, prześladowania, krzyże, a to na ten koniec, aby się swemu Chrystusowi śtał podobnym. Niechcę Panie żyć bez zranienia, bo ciebie widzę zranionego, mawiał S. Bonawentura. Toć mówić o inszych cnotach, iako to posłuszeństwie, miłości, cichości, czystości, ubóstwie, wstrzemięźliwości: bo się te wszystkie w Męce Pańskiej naydują.

5. W czym mamy pamiętać na to, cośmy wyżej namienili, to jest, abysmy te uwagi do partykularnych okazyi stosowali, ktore się zdarzyć mogą, nie kontentując się powszechnemi przypadkami. Naprzykład: kiedy o pokorze rozmyślasz; masz się reflektować na partykularne w osobności, ktore zwykły się zdarzać despekty y lekkie poważania, a to naprzod namnieysze, y łacnieysze, potym naytrudnieysze, y barziesz dolegające, cieszyć się w nich, y z nich, rozważając, iakobys w samey rzeczy onych na ten czas doznawał. Tymże sposobem gdy obojętności, albo gotowości na wszystko, o cierpliwości, umartwieniu, o złaczeniu woli własney z Boską roz-

myslaſz, maſz poſtąpić. Bo takim ſpoſobem zlekka w ſerce miłość cnoty y nienawiść przeciwnego wyſtępku wraża ſię, a ſame akty, albo wykonanie, za okazyą podaną itaia ſię łącnieyſze, iako iuż przeyrzane, y upatrzone, y przedſięwzięciem zmocnione.

6. Przez to tedy wſzytko, coſmy dotąd mowili, pokazuje ſię obſzerna y pożyteczna tak materya, iako ſpoſoby rozbierania Męki Pańſkiey tajemnic. Zkąd żaden ſtuſznie rzecz nie może, że do rozważania Męki Pańſkiey ſpoſobu, a daleko barzney pożytku z niego nie ma; albowiem wſzytkie pomienione affekty mogą być wzbudzone. Do czego y to pomoże, kiedy zwazaiąc tajemnicę, pytać ſię ſamych ſiebie będziemy: Naprzod: kto cierpi? druga: co cierpi? trzecia: iako cierpi! czwarta: za kogo cierpi? piąta: od kogo cierpi! ſzoſta: na iaki koniec cierpi? Bo tak y Oycowie Święci mowili, czynili, nie bez wielkiego pożytku y poćiechy duchowney.

7. A chociażby inſze affekta nie tak do wzbudzenia łatwe były; ten ſam naśladowania poda wielką materyą, a do wykonania na cały żywot doſtateczną z dwoiakiey przyczyny: Naprzod, że tym ſpoſobem o wſzytkich cnotach rozbierać możemy, bo też wſzytkich potrzebuemy, a żadney nie maſz któraby ſię w Panu Chryſtuſie doſkonale nie znajdowała. Powtore, ieżeli o kaźdey zoſobna cnoście przez partykularne okolicznoſci, y przypadki, rozmyſlać będziemy, ſzeroką, a na cały żywot doſtateczną materyą, znajdziemy, nie tylko do nabyćia wſzytkich, ale kaźdey w ſzczegulnoſci; bo w kaźdey nie małe, co do ſwoich okolicznoſci abo okazyey należy.

8. Tak tedy ſądzę: iż lubo wſzytkie pomienione affekty ſą poważne, y pożyteczne; ten iednak przez naśladowanie ieſt nayprzednieyſzy, y naypożytecznieyſzy: Albowiem ten miłość Bożą y wſzytkie inne iuż pomienione w ſobie zawiera. Więc naśladowanie nie ieſt iednym affektem ale wſzytkich ſwiętych affektow, na których Chreſciński żywot y iego doſkonałość polega, zebra-  
niem. Przeto zwyczajny z uwagi Męki Pańſkiey nam ten ma być  
affekt



affekt, w nim się ćwicząc, a to poty, aż się dobrze wkorzeni, y przeciwnego występku nałóg cale będzie skrocony, y wysiłony, nie skacząc od iedney cnoty do drugiey, ale w iedną się gruntownie wprawiwszy, do drugiey, a y w tę wezwyczajwszy się, do trzeciey, y daley: bo to iest lepsza, y pożyteczniejsza; aniżeli na modlitwie wiele poczynać; a lekko roztrząsać.

## R O Z D Z I A Ł IX.

Przykładami niektoremi stwierdza się iak iest pożyteczne rozmyślanie Męki Pańskiej, y BOGU wdzięczne.

1. Kiedy Marya Magdalena po Wniebowstąpieniu Pańskim na głęboką puszczę udała się, na ktorey trzydziści y dwie lecie w ścisłości życia przebyła; chcąc onę Pan BOG od początku nauczyć, w czymby się sobie naymilszym ćwiczyć na puszczy miała; posłał przez Archanioła Michała Krzyż, ktory on przy weyściu Iaskini w ziemię wetknął: aby Magdalena zawsze go przed oczyma mając, na tajemnice, ktore się przez Krzyż znaczyły, y onego uprzedziły, pamiętała: Dla tego też ona przez cały tam czas swego życia śmierć y Mękę Pańską rozbierała, iako sama iednemu słudze Bożemu Zakonu S. Dominika obiawiła, o czym szerzey Sylwester.

2. Ieden też sługa Boży na pustyni świętey, a doskonały żywot Prowadząc, a chcąc wiedzieć przez iakie sprawy mogłby się BOGU przyśłużyć, gdy długo o to Pana BOGA prosi, dnia iednego pokazał mu się Pan, szpetnie na ciele zraniony, nagi, drżący, Krzyżem ciężkim ociążony, y rzekł: Uczynią mi rzecz wdzięczną barzo słudzy moi, ieżeli mi w dźwiganiu tego Krzyża pomoc dadzą. To zaś wyświadcza; kiedy przez uwagę bolow moich zemną się złączą, y z serca spolbolec zechcą, y to rzekszy, z oczu znikną.

3. S. Edmundus Arcybiskup Kantuaryjski w Oxonie początkow Gramatyckich się w dzieciennym wieku uczył, a chodząc dnia iednego po polach, myślił o rzeczach Duchownych. Gdzie zagała pokazał

pokazał mu się maluczki Pan IEZUS, biały y rumiany według opisu Oblubienicy w Pieniach, a dawszy znaki o sobie, ktoby był między innemi rozmowami, dał radę; aby jaką tajemnicę Zywota, Męki, y śmierci Pańskiej odtąd rozmyślał, obiecując mu, iż to rozmyślanie będzie mu przeciw niaizdom nieprzyjaćielskim mocną tarczą, a do ziednania y utrzymania cnót wszelkich, na koniec do szczęśliwey śmierci pewną obroną. Y to przyrzekszy, sam zniknął, wielkie poćiechy y radość w sercu Edmunda zostawiwszy, który odtąd statecznie codzień pewną tajemnicę Męki Pańskiej rozbierał, doznawając osobliwey pomocy Boskiej.

4. Zakonnik ieden Zakonu Kaznodzieyckiego, rodem z Niemiec cudowney mąż świątobliwości y cnoty, ieszcze od lat młodych dziecinnych do Męki Pańskiej nabożny, o iey tajemnicach ze łzami rozmyślający, zwykł był codzień na pozdrowienie Ran Pańskich formuły owej Kościelney używać: *Kłanamy się tobie y błogosławimy cię cię Chryste, żeś przez swoy Krzyż Święty świat odkupił*, a to mówiąc, pięćkroć kolano schylał, Oycze nasz tyleż razy powtarzając, a usilnie prosząc, aby mu BOG dał świętą bojaźń y miłość swoją. O jak ta modlitwa podobiała się BOGU? widzenie cudowne wyświadczyło. Albowiem modlącemu się pokazał się z wesołą a miłą twarzą Pan Chrystus, wabiąc go bez żadney bojaźni do Ran swoich. Co, gdy on z głęboką pokorą y uszanowaniem uczynił; po pocałowaniu Ran Najsświętszych taką łagodcz na duszy uczuł, iż odtąd coby nie było BOGIEM, za gorzki piołun y krzyż być mu zdało się.

5. Gdy Pachomiusz Opatowi swemu Palemonowi w dzień Wielkonocny proste z roli korzonki przyniosł; a do nich trochę oleiu y soli dla przyprawy (ile wczas takiej uroczyłości) przydał; stażec ze łzami kosztując, począł na Mękę Pańską wspominać: Pan moy iest ukrzyżowany, a ja dopiero iesc mam olej? to nigdy nie będzie, y tak uczynił.

6. Chrześcianin ieden w niewolą poganina tyrana wzięty, (słowa



śłowa Kantypratana) a uczciwie traktowany, gdy jednak smutny był zawsze; pytany od tyrana o przyczynie smutku, odpowiedział: zawsze jestem smutny, bo pomniąc na śmierć Pana mego, blizny jego Męki w sercu noszę. Co słyszac okrutnik rozgniewany, rzekł: Więc ja doświadczę prawdy mowy twoiej: y wnet katowi przykazał, aby otworzywszy piersi jego, dobył serca y wpuł one przekroił. Co gdy kat uczynił; znalazł w sercu obraz Ukrzyżowanego, zadziwiwszy się, sam y cały dwor jego Wiarę y Chrześc Święty przyjął.

7. Podobny też czytamy przykład w Żywocie S. Klary de Monte Falco. W tej sercu znaleziono z iedney strony obraz Ukrzyżowanego, trzy gołdziej, włócznią; trzcinę, y gąbkę z mięsa urosłą, z drugiey strony bicz na pięć części rozdzielone, słup y koronę cierniową. Co wszystko znakiem było w Świętey rozmyślenia o Męce Pańskiej: y dotąd tę figurę in Monte Falco we Włoszech chowają.

## K S I Ę G A O S M A.

O Najsświętszey Kommuniey y straszney  
Mszy Świętey Ofierze.

### R O Z D Z I A Ł I.

O nieporównaney łasce y miłości Chryśtusowey, którą w Najsświętszym SAKRAMENCIE nam wyświadczył.

1. Dwie są sprawy najsłachetnieysze, y najzacnieysze, a rozum nasz nad inne do zadziwienia powabiające, barzo cudowne, rzadkie, z osobliwym kunsztem, iż ie Izaiasz nazywa *wynalazkami Bogu* *Isaia 2. fkiemi, ogłaszaycie ludowi wynalazki jego.* Sprawy, mowię, ktore BOG wymyślił, iako się człowiekowi udzielić y wylać mógł.

2. Pierwsza z nich iest Wcielenie jego: gdzie słowo Przedwieczne z naturą ludzką tak ściślym węzłem się złączyło, iż BOG y  
Człó-

Człowiek w iedney się Osobie zawarł, który związek niepojęty od stworzenia, samemu szeregownie BOGU wiadomy wszelki rozum przechodzi, iż cokolwiek w nim poznawamy, jest iedną ciemnością, a u BOGA tyło światłem, y jasnością: bo co się raz złączyło, nigdy się nie rozłączy, ani rozłączyło, a iako mówi S. Dionizy Areopagita: *Co raz przyiał, nigdy nie opuścił.* Albowiem miłość jest mocą y siłą złączającą y iednoczącą, y miłującego w zamilowanego przemienia, a ze dwóch rzeczy iedną czyni. Czogo tedy żadna między ludźmi miłość sprawić nie mogła; to Boska miłość dla człowieka wyswiateczyła. Bo kto kiedy, na świecie widział, aby miłość z miłującego y z umiłowanego iedno w samey istotney rzeczy prawdziwie uczyniła? Lecz to już nie tylko na Niebie widzimy, a taż sama Oyca y Syna jest natura y istota, y oba czymśi iednym; ale też na ziemi, gdzie tak ściśle BOG się z człowiekiem złączył, że z BOGA y Człowieka iedna stała się Osoba, a ta tak iedna, iż człowiek prawdziwie jest BOGIEM, a BOG prawdziwie Człowiekiem, y cokolwiek własnego jest BOGU, prawdziwie y właśnie o człowieku mówi się: iako y wiaćmiennie co własnego jest człowiekowi, o BOGU też mówi się tak dalece, że ten, który powierzchownie był widziany człowiekiem, prawdziwie był BOGIEM. Ktorego mówiącego usty ludzkimi słyszano, był BOGIEM, na ktorego iedzącego, chodzącego, fatygującego się patrzano; był BOGIEM. Sprawy ktore sprawował były ludzkie, ale sprawujący y czyniący był BOGIEM. *Kto słyszał kiedy o tym, mówi Izaiasz, y kto widział co temu podobnego? aby BOG był dziecięciem w pieluszki był uwiązany, był słabym, y boleściom podlegającym, rzekł niegdyś Prorok do Chrystusa: Naywyższy położyłeś ucieczkę twoją, nie przystąpi zło do ciebie, y bicz nie zbliży się do przybytku twego: a my widzimy, że się bicz, ciernie, gozdzie, zbliżyły do ciebie, lubo iednak daleko są od BOGA.*

Isaia 66.

Psal: 90.

3. Druga sprawa (w ktorej się wydaie nieskończona miłość Boska) było postanowienie tajemnicy Ciała y Krwie Pańskiej. W  
pierwszey



pierwszey sprawie swoię istotę Ciałem iako zastoną pokrył, w tey zaś nie tylko Boską, ale y ludzką naturę pod Osobami chleba y wina utail, uby od nas mógł być pożywanym. BOG człowieka złączył z sobą, naturze Boskiej, tak ludzką przyłączając, iż onę iako we wnętrznościach swoich zamknął; a w tey drugiej chce, abys ty z nim się złączył, y onego w swoich wnętrznościach zawarł. W pierwszey było ziednoczenie iedney tylko w szczególności natury, to jest Człowieczeństwa, Osobie Chrystusowey stępującego, ktore się stało iedną rzeczą z Słowem Przedwiecznym: W drugiej łączy się BOG z każdym z nas w szczególności, gdy go przyjmujemy, nie tą wprawdzie, iaka w Chryście iedność hypostatyczna znajduje się; ale tą, nad którą inna, procz hypostatycznej ściślejsza, wynaleść się nie może: Bo sam w Ewangeliey mowi: *Kto pożywa Ciała mego y pić Krew moję; we mnie mieszka, y ja w nim.* Co sprawą prawdziwie jest Boską, y przedziwną. *Psalm: 110. miatkę uczynił cudów swoich miłosierny y łaskawy Pan, pokarm dał którzy się go boia.*

4. Asuerus Krol dostatni wystawił bankiet dla Xiążąt, y Panow, ktory trwał sto osmdzieśiat dni, a to uczynił, aby pokazał bogactwa chwały swoiey, y wielkość mocy swoiey: Tak Pan Chrystus wielki Krol Krolow, Krolewską wygotował ucztę na pokazanie dostatkow, ska how, pochwały, y wszechmocności swoiey: albowiem co on podał do pożywania, to samym jest BOGIEM. Dzieło pewnie nie mnieysze nad pierwsze, to jest nad Wcielenie, ktore wszystkich do podziwienia powabia! y słusznie: bo ieżeli cień iego był cudownym w mannie Hebrayczykom ukazany, wołali *bowiem Manhu?* co to jest! a następcy onych: *iako ten może Ciało swoje* Exodi 16. *dać nam do pożywania!* ani tylko na sto dni y osmdzieśiat iako A- Ioannis 6. suera; ale tak, że iuż tysiąc siedmfet lat trwa, y do końca świata ma trwać zawsze bez uszczerbku odmiany. Dla czego słusznie Prorok woła: *Podźcie oglądajcie sprawy Pańskie, ktore poczynił na ziemi.* Psalm: 46.

5. S. Ian Ewangelista o pierwszym postanowieniu tey Najswiętszey

Ioan: 13.

tfzey tajemnicy mowi: *Umiłowanſzy IEZVS ſwoich, ktorzy byli na ſwiecie, do końca umiłowal ie, iakoż to, bo na ten czas więkſze onym łaski oświadczył, y znaczniey miłości ſwoiey dowody pokazał: między ktoremi ten Sakrament pierwſzym y nayzacnieyſzym ieſt, w ktorym iego Maieſtat prawdziwie y rzetelnie przytomnym ieſt. W nim ſwoię miłość ku nam zawarł. Albowiem prawdziwey miłości przednia ieſt kondycya cieſzyć ſię z przytomnoſci Umiłowanego, od niego ſię nie rozdzielać. Zbawiciel tedy naſz odchodząc ze ſwiata do Oyca, tak odeyść chciał; aby cale nie odfzedł: ale y z nami zoſtawał, a iako przedtym zſtąpił z Nieba, jednak nie przetął być w Niebie; tak teraz wſtąpił z ziemi, jednak na ziemi zoſtaie, y iako wyſzedł od Oyca, nie opuſzczając Oyca, tak odchodzi od Synow, zoſtając z Synami. Wyſzedłem od Oyca, y przyszędtem na ſwiat, zaś ſwiat opuſzczam, a idę do Oyca. Ma też y te, właſność miłości, że w pamięci umiłowanego żyć zawſze pragnie: z tąd wzajemne ſobie podarunki zoſtawiają y poſyłaia miłuiący, y Umiłowany. Abyſmy go tedy w żywey pamięci mieli; ten nam Sakrament, w ktorym zawſze ſam ieſt przytomnym zoſtawił na pamiątkę, a nie co inſzego dał w podarunku, tylko ſamego ſiebie. Przeto uſtawiwſzy tę tajemnicę: przydaie; to czynicie na moię pamiątkę: iakby rzekł, pamiętaycie iakom was umiłowal, iaki moy affekt ku wam, y com dla was ucierpiał.*

Ioan: 16.

*Wyſzedłem od Oyca, y przyszędtem na ſwiat, zaś ſwiat opuſzczam, a idę do Oyca. Ma też y te, właſność miłości, że w pamięci umiłowanego żyć zawſze pragnie: z tąd wzajemne ſobie podarunki zoſtawiają y poſyłaia miłuiący, y Umiłowany. Abyſmy go tedy w żywey pamięci mieli; ten nam Sakrament, w ktorym zawſze ſam ieſt przytomnym zoſtawił na pamiątkę, a nie co inſzego dał w podarunku, tylko ſamego ſiebie. Przeto uſtawiwſzy tę tajemnicę: przydaie; to czynicie na moię pamiątkę: iakby rzekł, pamiętaycie iakom was umiłowal, iaki moy affekt ku wam, y com dla was ucierpiał.*

Lucas 22.

6. Godnoſć ludu ſprawiedliwego Izraelskiego nad inne narody zważając Moyzeſz rzekł: *y nie maſz inſzego tak wielkiego narodu, ktorzyby bogi przybliżające ſię tak miał ku ſobie, iako BOG naſz nam ieſt przytomnym na wſzelkie proźby naſze. Salomon też wybudowawſzy Koſciół z zadziwieniem, powiedział: a więc mniemać mamy, że prawdziwie BOG mieſzka na ziemi? bo ieſli Niebo, y Nieba Niebow, ciebie ogarnąć nie mogą, iakoż daleko więcej ten Dom, ktorym zbudował: Iak tedy ſłuſzn ey nam mowić przytoł, ktorzy nie obraz, albo cień iego; ale ſamego BOGA przy nas w Sakramencie mamy? oto ia z wami ieſtem po wſzytkie dni aż do ſkończenia ſwiata: ieżeli przytomność*

Deut: 4.

*y nie maſz inſzego tak wielkiego narodu, ktorzyby bogi przybliżające ſię tak miał ku ſobie, iako BOG naſz nam ieſt przytomnym na wſzelkie proźby naſze. Salomon też wybudowawſzy Koſciół z zadziwieniem, powiedział: a więc mniemać mamy, że prawdziwie BOG mieſzka na ziemi? bo ieſli Niebo, y Nieba Niebow, ciebie ogarnąć nie mogą, iakoż daleko więcej ten Dom, ktorym zbudował: Iak tedy ſłuſzn ey nam mowić przytoł, ktorzy nie obraz, albo cień iego; ale ſamego BOGA przy nas w Sakramencie mamy? oto ia z wami ieſtem po wſzytkie dni aż do ſkończenia ſwiata: ieżeli przytomność*

3. Reg: 8.

*y nie maſz inſzego tak wielkiego narodu, ktorzyby bogi przybliżające ſię tak miał ku ſobie, iako BOG naſz nam ieſt przytomnym na wſzelkie proźby naſze. Salomon też wybudowawſzy Koſciół z zadziwieniem, powiedział: a więc mniemać mamy, że prawdziwie BOG mieſzka na ziemi? bo ieſli Niebo, y Nieba Niebow, ciebie ogarnąć nie mogą, iakoż daleko więcej ten Dom, ktorym zbudował: Iak tedy ſłuſzn ey nam mowić przytoł, ktorzy nie obraz, albo cień iego; ale ſamego BOGA przy nas w Sakramencie mamy? oto ia z wami ieſtem po wſzytkie dni aż do ſkończenia ſwiata: ieżeli przytomność*

Matth: 28.

*y nie maſz inſzego tak wielkiego narodu, ktorzyby bogi przybliżające ſię tak miał ku ſobie, iako BOG naſz nam ieſt przytomnym na wſzelkie proźby naſze. Salomon też wybudowawſzy Koſciół z zadziwieniem, powiedział: a więc mniemać mamy, że prawdziwie BOG mieſzka na ziemi? bo ieſli Niebo, y Nieba Niebow, ciebie ogarnąć nie mogą, iakoż daleko więcej ten Dom, ktorym zbudował: Iak tedy ſłuſzn ey nam mowić przytoł, ktorzy nie obraz, albo cień iego; ale ſamego BOGA przy nas w Sakramencie mamy? oto ia z wami ieſtem po wſzytkie dni aż do ſkończenia ſwiata: ieżeli przytomność*



mność przyjaciela w uciskach naszych nam jest pociechą y ulżeniem w utrapieniu; iaką roskosz uczyni mieć IEZUSA u nas, y między nami, a oglądać, że BOG po domach y ulicach naszych chodzi, dać się nościć, y składać w Kościołach, gdzie go odwiedzać często, do iego każdej w dzień y w nocy godziny udawać się, tam o potrzebach mieć rozmowę, utrapienia przekładać, odganiać, we wszystkich potrzebach o pomoc prosić z ufnością mocną możemy? tak sądząc, iż ponieważ tak nas umiłował, że z nami zawsze być raczy, pewnie na podanie ręki dalekim być nie zechce. Iako sam mówi: *postawię przybytek mój w pośrodku was, będę chodził między wami, y będę BOGIEM waszym*, poydę dokąd mię nieść będziecie, po ulicach, y wsiach waszych, a was uczczę. Ktoż tedy tak twar-  
dym będzie y nieużytem, który BOGA tak łaskawego y iako domownika widząc, ku iego się miłości nie zapali?

Levit: 26.

7. A nie dość na tym Panu było, że w Kościołach y domach naszych przebywa, y mieszka; chciał ieszcze aby we wnętrzościach w ciełe y sercu przebywał, chcąc abyśmy my byli sami tego Sakramentu Kościołem, złożeniem, świątnią, y przybytkiem. *Miedzy*  
*pierściami memi mieszkać będzie:* Nie dają go nam tylko do pocałowania iako Pasterzom Bethleemskim, y Krolom; ale żeby w famych wnętrzościach był złożonym. O Miłości niewystawional o Szczodroblowości dotąd niestychana! że ia Wszechmocnego y nieskończonego BOGA, samego Chrystusa IEZUSA prawdziwego BOGA y Człowieka we wnętrzości moie przyjmuję! a którego Nayczystsza MARYA poczęła, y dziewięć miesięcy w Nayświętszym swoim Zywoćie noсила; tego pożywam. Iezeli S. Elżbieta za przysćiem w dom swoy Matki twoiey, w ktorey wnętrzościach przebywałaś, Duchem Świętym napełniona, z podziwieniem zawołała. *Azkaż mi to, że przychodzi Matka Pana mego do mnie!* co co rzekę! ciebie Syna BOGA żywego; nie do domu, ale do wnętrzości ciała mego widząc przychodzącego? iesli nie słusznie zawolałam: *zkaż to mnie, mnie mówię, którym tak długo czar-*

Lucas 1.

Kkkz

towiską

towską był knieią? mnie, którym ciebie po tylekroć obraził? mnie twemu przeciwnikowi, y niewdzięcznikowi! zką mi to! chyba tylko z wielkości Miłosierdzia twego, chyba tylko dla tego, żeś jest tym, czym jesteś, a tak łaskawym, tak człowieka miłującym? Zkąd? chyba z nieskończoney miłości twoiej.

8. Przydają y zważają Święci Oycowie, że to dobrodziejstwo gdyby dane było samym tylko czystego serca y niewinnym; przechodziłoby wszelką cenę: a co rzeczymy widząc, iż gdy nie tylko do samych niewinnych Pan pragnie, ale w tak wielu bezbożnych ręku y uściech, a to często znayduie się! Dziwuie się Kościół Święty, że się nie zbrzydził czystym Zywotem Panny y Matki Nayświętszey, *Ty na poratowanie chcąc stać się Człowiekiem, nie zbrzydziłeś się Panienskim Zywotem:* a ktoż się nie zadziwi, że tenże Pan od spręfnego grzesznika nie tylko nie sroni; ale żąda, aby był używany, y we wnętrznościach jego znaydował się.

## R O Z D Z I A Ł II.

O cudach, ktore nam Wiara w Nayświętszym  
SAKRAMENCIE ukazuje.

1. Pierwszy cud w Nayświętszym SAKRAMENCIE: że skoro Kapłan słowa do poświęcenia należące wyrzeczce, zaraz pod Osobami chleba y wina znayduie się Krew y Ciało IEZUSOWE: toż samo, ktore było w Zywocie MARYEY, na Krzyżu, w grobie, y ktore z grobu powstało. A to się dzieie na każdym miejscu, gdzie się kolwiek Msza Święta odprawuie.

2. Drugi, iż lubo smak, widzenie, powonienie, chleb nam ukazują po poświęceniu; iednak tam chleba nie masz, ani wina, ale tylko przypadłości onych. Izaak Patryarcha do Iakuba syna w skorki przybranego na podobieństwo kofmaciny Ezawa, rzekł: *Głos wprawdzie głos Iakuba, ale ręce są Ezawa,* tak y w tey tajemnicy gdy się go rękami dotykamy, gdy smysł chleb ukazuje; ale głos, (to jest wiara, słuch zaś przez słowo wiary) inaczey trzymać kaze.

Wiara



Wiara będzie supplementem, co się zmysłom nie zdarzy. Co się y w Mannie która była figurą tego SAKRAMENTU, znajdowało: gdzie lubo rzecz infsza była, smak iednak czego chciał iedzący, wydawał się. W infszych Sakramentach materya iedna w drugą nie przemienia się, iako widziemy we Krzcie, Bierzmowaniu, Ostatnim pomazaniu, bo woda, y olej, nie przeftaie być wodą, y oleiem: tu zaś chleb y wino nie więcey iest chlebem y winem, ale na mieysce substancyey chleba y wina następuie prawe Ciało y Krew IEZU-SOWA, *bo ten kto y mógł (słowa są S. Ambrożego;) z niszczonego to uczynić, co iest iako nie może to, co iest; odmienić w to czego nie było?* iżeli chleb pospolity ktorego używamy, sprawą przyrodzonego ciepła w żołądku w ciało się nasze obraca? czemuż przez Wszechmocność Boską pomieniona odmiana stać się nie może? tąż mocą, którą Syn Boży niegdyś stał się Człowiekiem, chleb y wino w Ciało y Krew Pańską przemieniaią się. *Bo nie iest nie podobno u BOGA* wszelkie słowo: Iako rzekł Posel Gabryel do MARYEY.

3. Trzeci cud, iż w tym SAKRAMENCIE pod osobami chleba y wina nie tylko samo Ciało Chrystusowe, ale cały Pan Chrystus prawdziwy BOG y Człowiek znajduje się. Przeto w kaźdey Hostyey y Kielichu poświęconym iest Ciało y Krew, y Dusza ludzka Chrystusowi służąca, y Bostwo.

4. A chociaż y w Hostyey Krew, y w Kielichu Ciało Chrystusowe znajduje się, chciał iednak Pan, aby zosobna te rzeczy były święcone dla tego: Naprzod, aby się rzetelniey Męka iego wydawała, w ktorey Krew od Ciała była oddzielona. Powtore, że ten SAKRAMENT iest postanowiony na posiłek naszej duszy; chciał Pan Chrystus, aby ten Stoł był naydoskonalszym sposobem: Więc że do posilenia nie tylko potrawy, ale też y napoy iest potrzebny; y w chlebie, y w winie postanowienie staneło. Potrzebie chciał pokazać że nie raz, ale powielokrotnie rad nam siebie daie, dla tego sposobow, y pretextow, tak y inaczey udzielenia samego siebie używa. Co się osobliwie Kapłanom wyświadcza: ktorzy pod dwiema

dwiema osobami tę tajemnicę sprawują. Na poćiechę jednak Laikom przydać. Poczwarcie, że lubo Laicy pod osobami chleba tylko ten SAKRAMENT przyjmują, z sfałszonych przyczyn od Kościoła Świętego upatrzonych, iednak gdy Hostyą biorą, wszystko tak iako y Kapłani biorą, bo biorą oraz y Krew, y Duszę, y Bóstwo Pańskie, albowiem cały tak pod temi, iako pod owemi osobami Chrystus znayduie się, y niemniej pod iedną osobą, iako pod dwiema zawiera się. Iako w Mannie starozakonney, mowi S. Hilarius; czy iey kto więcej, czy mniej nabrał, rownego skutku doznawał.

5. Czwartry, że nie tylko mamy Ciało Pańskie w całej Hostyey, ale w naymniejszey iey odrobinie. Co się z Ewangelii pokazuje; gdzie Pan Chrystus nie każdemu całą dał chleba butkę, ale łamał na części małe; a o Kielichu wyraźnie czytamy: *bierzcie, a dzielcie między was*. Ani tylko na ten czas, kiedy Hostyą łamiemy y rozdzielamy, ale kiedy iest cała, iest tam Pan Chrystus, y w całej Hostyey cały, y w każdej części cały. Toć rozumieć o kroplach kielichowych, y całym Kielichu.

6. Mamy podobieństwa tey prawdy w niektórych przyrodzonych rzeczach. A naprzód o Duszy naszej, która cała iest w całym ciecie, y cała niedzielona w każdej części ciała. Powtore w głosie ludzkim, gdy mowiemy według S. Augustyna: który cały iest w uszach iednego, iako drugiego, y wszystkich słuchających. Patrząc we zwierciadle, które luboby było mnieysze nad osobę patrzącą, iednak cała się osoba w nim wyraża. Owszem chociażby zwierciadło na części potłukł, w każdej części cała twarz będzie się wydawała. Które podobieństwa lubo doskonale rzeczy naszej nie wyrażają, bo są tylko podobieństwa; iednak prawdę pomienioną objaśniają.

7. Piąty, że kiedy łamiemy na części Hostyą, a Kielich dzielimy na krople; łamiemy, y dzielimy tylko przypadłości, a nie łamiemy samego Chrystusa, y kiedy w zębach Hostyą ściskamy, nie Chrystusa, ale



ale *accidentia* ściskamy. Zkąd S. Hieronim mowi: Oszukanie *smy-  
słów* ludzkich *łamia* się w tobie one, które *smyśły* poznawają przypadłość.  
iednak ty w całości zostajesz, ani się *łamiesz*, zdadza się kasać ciebie zę-  
by iako chleb *materyalny*, a iednak *nie* naruszonym od nich *ieś* w każdej  
najmniejszey *części*.

8. Te, y inne są sprawy cudowne w tym SAKRAMENCIE,  
które my *czcić* powinniśmy, a nie bawić się *ciekawie* w tajemnicach  
nad *pojęcie* rozumu, *stoiąc* przy nauce S. Augustyna, który mowi:  
*Pozwólmy* *więcey* *Wszem* *mości* *Boskiej*, *aniżeli* *naszemu* *rozumieniu*  
Albowiem Boskie *dzieła* nie byłyby wielkimi, gdyby *ie* *pojąć* mógł  
nasz *rozum*, *więcey* *daymy* *Wierze*, *aniżeli* *zmysłom* *cielesnym*.

9. Mają zaś o tym SAKRAMENCIE tajemnice zakryte coś  
osobliwego nad inne. Bo w innych chwalebnie wierzymy, czego  
nie widzimy, (*Błogosławieni*, *którzy* *nie* *widzieli*, *a* *uwierzyli*) w tym *Ioan: 20.*  
zaś nie tylko czego nie widzimy, ale też lubo wiele rzeczy prze-  
ciwnych widzimy, iednak wierzymy. Bo *smyśły* nam chleb y wi-  
no ukazują, którego w samey rzeczy nie masz. Dla czego nasza  
wiera około tey tajemnicy *ieś* podobna wierze Abrahamowej, *któ-  
rą* *wychwala* *Apostoł*, *który* *przeciw* *nadziei* *w* *nadzieję* *uwierzył*. *Rom: 4.*  
Przyrodzenie pokazywało, że dla starości Abrahama y nieplodno-  
ści żony, już syn zrodzony być nie mógł: wiara zaś *stawiła* *przed*  
*oczy* że tak być miało, iako BOG przyobiecał. Y potym gdy mu  
syna zabić na ofiarę kazano, *uwierzył*; chociaż z tychże ust Boskich  
słyszał, że w synie y nasieniu *iego* miał być rozmnożony dom Abra-  
hama iako *pieś*ek *mojski*, zupełnie y doskonale wiedząc, że cokol-  
wiek BOG *przeciecał*, *mocny* *ieś* y *uczynić*.

10. Z wielu przykładów, których o tey rzeczy są pełne księgi,  
ieden przytaczam, o którym Kroyniki Zakonu S. Hieronima świad-  
czą: Cierpiał ciężką pokusę Zakonnik Piotr de Cauannuelas o  
przytomności Pańskiej w tym SAKRAMENCIE *powątpiewając*,  
iako by to być mogło? nad którym Pan *użaliwszy* się: *cud* *uczynił*:  
gdy w pewną Sobotę Piotr miał *Mszę* o Najsświętszey Pannie, a  
przyszedt

przyszł do owych słow: Pokornie cię upraszamy; znagła obłok zstąpił okrywający cały Ołtarz, tak że celebrujący ani Hołtyey, ani Kielicha nie widział. Czym zmieszany Kapłan, prosił P. BOGA, aby go z niebespieczeństwa wybawił, y coby się, a dla czego działa, oznaymił: y gdy tak pełny boiaźni we łzach trwa, powoli ustępować obłok, y iasnieć Ołtarz począł. Ale ani Hołtyey, ani Krwie w Kielichu nie widział. O co gdy się turbuie, a modlitwę ponawia, widzi z gory schodzącą na Patenie Hołtyą, y kroplami spływającą Krew do Kielicha nie mniej ani więcej nad to iak przedtym w Kielichu było. Nad to głos słyszy: kończ coś zaczął, a coś widział, żadnemu nie oznaymuy, co wszystko Kapłan wykonał. Po śmierci iednak Piotra z konnotacyey iegoż wszystko się wyiawiło.

## R O Z D Z I A Ł III.

O przygotowaniu, ktorego godność tego  
SAKRAMENTU potrzebuie.

I. W tym iest ta tajemnica nad inne Sakramenta zacnieysza, że IEZUS Chrystus prawdziwy BOG, y Człowiek, rzetelnie, y prawdziwie, iest przytomnym. Dla tego onego Nayswiętszym nazywają, y naywiększe skutki łask swoich w Duszach sprawuie. Z inszych iako z strumyka piliemy łaskę własną onym SAKRAMENTOM, a w tym samego zrzodła zażywamy. Zkąd y Eucharystyą, to iest dobrą łaską zowie się: albowiem wszelkie Dobro, y sam Dobra Początek BOG Chrystus zawiera się, y iego samego uczestnikami staiemy się, a przez używanie wszyscy wierni czymś iednym iesteśmy według Apostoła: *ieden chleb, iedno ciało, wiele nas iesteśmy, wszyscy, ktorzy z iednego chleba uczestnikami iesteśmy.* Y S. Augustyn, ktory naucza, iż słusznie pod osobami chleba ten SAKRAMENT iest ustawiony; bo iako chleb z wielu ziarnek pszenicy, wino z wielu iagod, tak wiele wiernych tego SAKRAMENTU używających iednym są mistycznym ciałem. Także S. Damascen, ktory przyrownywa ten SAKRAMENT do kamyka: z Ołtarza

1. Cor: 10.



Ołtarza od Serafina wziętego, którym są oczyszczone usta Izaiasza, y wszystkie jego niedoskonałości wypełnione. Bo podobnym sposobem chce BOG, aby tym pokarmem, który z BOGIEM jest złączonym, wszystkie nasze niedostatki były wyniszczone, a wszelkiego dobra obfitość nastąpiła. Ta naostatek jest uczta, na którą zaproszonym oznaymić BOG każe, *otom obiad swoy nagotował, y woły* Math: 22: *moie, y karmne rzeczy są pobite, y wszystko gotowo:* bo mówiąc, iż wszystko jest gotowo znać daie że u tego Stołu mamy wszystko, czegokolwiek kto pragnąć może: y Prorok, *nagotowałeś z słodkości swej ubogiemu* BOZE: gdzie nie mianuie, co nam zgotowano, dla wielkości, y zacności tego co zgotowano, bo tego słowy wyrazić trudno. Więc woła Kościół? *o Święta Uczto, w ktorey Chrystusa pożywamy.* Pod imieniem zaś uczty rozumie radość, uciechę, dostatek, y sytość, która się w niej znayduie! *o Święta Uczto, w ktorey wznawiamy pamiątkę Męki Pańskiej! y natężenie miłości oney, którą nas BOG miłuie, kiedy dla nas samego siebie na śmierć y Krzyż wydaie!* *o Święta Uczto, na ktorey serce nasze napełnia się, y nasycia się łaską!* *o Święta Uczto, na ktorey bierzemy zadatek przyszłej chwały?* a ten nie iakieżkolwiek, y nie inny od tego, który nam potym będzie dany, ale tenże sam BOG, który ma być naszą zapłatą, chwałą, y błogosławieństwem.

2. Tego tedy SAKRAMENTU godność y zacność potrzebuie, abyśmy do jegożywania z przygotowaniem ktore w nas być może, przystępowali. Dawid o Kościele który miał budować mowił: *Wielkie iego dzieło nie człowiekowi bowiem gotuie się mieszkanie, ale BOGV,* y gdy wielką moc złota y srebra przygotował, za nic to miał: a iednak w Kościele owym miała być złożona Arka, która tylko figurą była tajemnicy tego SAKRAMENTU, coć rzec o przygotowaniu dla samey rzeczy figurowaney?

3. Iż zaś nie wspomnię potrzeby przygotowania dla godności y zacności przychodzącego Pana, dość się potrzeba pokazuie onego z uwagi strony nas samych: Ponieważ iakie jest przygotowanie,

taki y pożytek z używania: bo iako kto y z iakim naczyniem przychodzi do czerpania wody; tak wiele oney bierze.

## ROZDZIAŁ IV.

O czystości sumnienia y wolności od grzechow powszednich, y niedoskonałości, która jest potrzebna przystępującemu do Stołu Pańskiego.

1. Pierwsze y większe nad inne Sakramenta w tym ma być przygotowanie o czystość sumnienia. Zkąd do niektórych dosć żalu y skruchy, iako to w dorosłych do Chrztu gotujących się, tu zaś potrzeba Spowiedzi, według nauki Apostoła: *Niech tedy siebie doświadcza człowiek, a tak tego chleba pożywa, y Kielicha*, które słowa o rachunku sumnienia y Spowiedzi Sakramentalney mają być rozumiane, ile w tych, których sumnienie grzechem śmiertelnym jest zmazane.

2. A lubo grzechy powszednie y mnieysze niedostatki nie są przeszkodą do tego Stołu y łask temu SAKRAMENTOWI stępujących, nie tak jednak obfite w takich Duszach sprawują się zbawienne skutki, iakie w czystych sumnieniach. Bo lubo miłości powszedne winy nie gaszą, jednak gorącości uymują. A tak im kto większego pożytku z używania tey tajemnicy żąda, tym się bardziej o czystość większą sumnienia starać ma. Pokazał tę potrzebę sam Pan, gdy nogi Uczniow chciał umyć nim dał Ciało swoje, chociaż na nogach nie grube błoto, ale podobno y proch mały znajdował się.

3. S. Dyonyzi Areopagita uważa, z kąd ten zwyczaj wszedł w Kościół, że Kapłani do Ołtarza idący ręce umywają, a to nie całe, ale kraje ostateńce palców: y daie przyczynę: że się to dzieie na znak, iż przystępującemu do używania y sprawowania Świętych Tajemnic y od najmnieyszych defektow, iakoby ostatekow pozostałych od grzechow wolnym być potrzeba. Ieżeli bowiem Nabuchodonozor urodziwych, gładkich, bez żadney skazy chciał mieć pacholat  
przay



przy swoim boku, daleko barżiej Pan nasz, czytści dusz ludzkich do siebie przytępujących żąda, abyśmy Chleba Anielskiego w Anielskiej czytści pożywali.

4. Gdy ieden Kaptan po niemałym czasie świątobliwego swego żywota (pisze *Petrus Cluniacensis*) wpadł w grzech cielesny, y w nim trwając do Ołtarza przytąpił, chcąc go Pan BOG łaskawie ukarać y naprawić, dopuścił, że Hostya z ręku a Krew z Kielicha, gdy iuż miał pożywać, zniknęła, tak, że we Mszy komunikować nie mógł. Co gdy mu się ieszcze podwakroć zdarzyło; skruszony na fereu szedł do Biskupa, grzech swoy wyznał, surową pokutę przyjął; a po oney wypełnieniu, gdy do Ołtarza przytąpił (bo mu na ukaranie przez czas niemały Mszy Świętey sprawowania z rozkazaniam Biskupa broniono) przed Komunią wszystkie trzy Hostye, które przedtym tajemna moc była odebrała, na Ołtarzu się ziawiły iakoby się iuż ofiarując do pożywania, od którego dla grzechu przedtym stroniły.

## ROZDZIAŁ V.

O inszym w szczegulności przygotowaniu potrzebnym do używania Najswiętszych Tajemnic.

1. Abyśmy z większym pożytkiem tych Najswiętszych Tajemnic używali, nauczają SS. Oycowie, że do tego potrzebne jest osobliwe nabożeństwo, które na tym się zasadza: Naprzod na głębokiej pokorze, 2. na miłości y ufności, 3. na gorącej żądzy używania, y łaknieniu duchownym.

2. Pokora wzbudzona być może z uwagi iuż wielkiego Maiestatu BOGA naszego w tym SAKRAMENCIE przytomnego rzetelnie, który Panem jest nad Niebem y ziemią, z niczego wszystko stworzył, zachowuje, rządzi, a to wszystko iednym skinieniem y wolą swoją wszystko wniwecz obrocić może, przed którego obliczem Aniołowie y Serafinowie skrzydłami ze drżeniem okrywają się. *Stupy Niebieskie trzęsą się y lękają się na skinienie iego, iuż z uwagi podłości y nikczemności naszej.* Iob 26. 11.

3. Dla czego możemy na się wdźać osobę już iawnogrześznika Ewanielicznego, który ani do Ołtarza przyśtać, ani oczu ku Niebu podnieść nie śmiał, ale zdaleka stanawszy z wielką pokorą białąc się w pierśi mówił: *BOZE bądź miłościw nademną grzesznym.*
- Lucas 18. Lucas 15. Już marnotrawnego syna, mówiąc: *Oycze zgrzeszyłem przeciwko Niebu y Tobie: już nie jestem godzien nazywać się synem twoim: uczyni mię jednym z naemnikami twoich.* Już z Kościołem Świętym, który
- Matth: 8. owych słow używa przed Komunią: *Panie, nie jestem godzien, abys wszedł do przybytku mego; ale tylko rzekni słowem, a będzie zbawiona dusza moja.* Nie jestem godnym Panie, ale dla tego przychodzę, abys mię ty godnym uczynił. Słabym y chorym jestem; ale dla tego do ciebie udawam się, abys mię uzdrowił y zmocnił, boś ty sam rzekł niegdyś: *Nie trzeba lekarza dobrze się na zdrowiu mającym, ale choruiacym, dla czego naybarżey ty na świat przyszedłeś.*

4. Eusebius uczeń S. Hieronima opisując śmierć jego, świadczy: że mąż Święty chcąc przyjąć ostatnią Komunią, już swoją podłość, już Boski Maiestat stawiał sobie przed oczy, y to powtarzał: *Czemu Panie teraz tak się unizasz, że raczysz przychodzić do człowieka iawnogrześznika, a to nie tylko abys z nim pożywał; ale abys sam od tego był pożywanym.* Kiedy Dawid Miphybofetowi synowi Ionaty rzekł: *ty będziesz używał u mego stołu chleba zawsze;* odpowiedział z wielką
2. Reg: 9. pokorą Miphybofeth: *ktoż ja jestem sługa twój, żeś weyrzał na psa zdechłego mnie podobnego? co jeżeli rzekł Miphybofeth przy ofiarowaniu sobie stołu Krolewskiego; a coć ma mówić człowiek do Stołu Pańskiego zawołany!* Zaprawdę jeżeli z godnym przygotowaniem względem godności tego pokarmu przyśtać nie możemy; o ponizienie y pokorę iako naygłębszą w nagrodę nikczemności naszej
- Psal: 8. 5. starać się powinniśmy z Dawidem mówiąc pokornie: *Coc jest człowiek, że nas pamiętasz? albo syn człowieczy, że go nawiedzasz? albo z*
- Iob 7. 17. Iobem: *Coc jest człowiek, że go wielmożysz? Czemu się dziwiąc śpiewa S. Kościół: o rzecz cudowna! pożywa Pana ubogi y nędzny sługa! a Monarchę Nieba y ziemi do ust y wnętrzości swoich przyjmując!*



5. Miłość y ufność, z którą przystępować do Stołu Pańskiego powinniśmy, wzbudzona ma być z uwagi nieskończoney Miłości y Dobroci Boskiej ku człowiekowi, która się w tym SAKRAMENCIE wydaie, iakośmy na początku mówili. Kto bowiem tak kochającego kochać nie będzie, a w tak dobroczynnym ufać nie zechce, który y samego siebie oddać? Dla czego S. Chryzostom mowi: *który pasterz owce własną krwią paść? a co mówię Pasterz? wiele matek liczymy które bole przy porodzeniu zwyczajne poniosszy, synów mamkom oddają. Czego nie uczynił Pan Chrystus: bo sam własną nas Krwią pościł, a z soba nas iednoczy.*

6. A ponieważ z wielkim łaknieniem y gorącą żądzą do tego Stołu przychodzić mamy, iako naucza S. Augustyn: *chleb ten łaknienia szuka człowieka wewnętrznego*, y Prorok pisze: *Dusza łaknąca* Psal: 106. *będzie napełniona dobrami*, y Matka Najsświętsza świadczy: *łaknących* Lucz 1. *napełnił dobrami*; do wzbudzenia tej żądzy wiele dopomoże uwaga na naszą potrzebę, y cudowne skutki, które w człowieku sprawuje ten SAKRAMENT. Bo Pan nasz żyjąc na ziemi, ile do niego chorych y niedołącznych przychodziło; wszystkim dobrze czynił, żadnego nie odrzucił; iako się pokazuje w niewieście krwią płynącej, która dotknięciem szaty Pańskiej uzdrowiona została, y w owej Ewangelicznej grzesznicy, która u nog Pańskich odpuszczenie grzechów znalazła, y w owych trędowatych, zchorzałych, na których moc wychodząca z Chrystusa spływała, y do zdrowia przyprowadzała; tak y w tym SAKRAMENCIE: że tenże jest Pan Chrystus, z łaknieniem y żądzą przychodzącym dobrze czyni.

## ROZDZIAŁ VI.

Insze sposoby do godnego przyięcia Ciała Pańskiego służące przekładają się.

1. Miedzy wielą innemi zgodnemi do Stołu Pańskiego sposobami jest uwaga Męki Zbawicielowej. Albowiem miedzy innemi przyczynami, dla których ta tajemnica jest ustawiona; jest pamięt-

ka Męki Pańskiej iako sam Pan rzekł na ostatniej Wieczerzy do  
 Lucę 22. Uczniow: *to czynicie na moję pamiątkę, a Paweł S. pisząc do Ko-*  
 1. Cor: 11. *ryntczykow: Ilekroć będziecie iedli ten Chleb, y Kielich pili; śmierć Pań-*  
*ską będziecie opowiadać.*

2. Toż rozumie S. Bonawentura, y tak radzi: aby każdy uży-  
 wający tych SS. Tajemnic iaką tajemnicę Męki Pańskiej brał na  
 rozmyślanie, co y sam czynił. A S. Chryzostom naucza: iż ten,  
 który przystępuje do pożywania Świętych Tajemnic, toż czyni,  
 coby ow czynił, któryby do boku Pańskiego usta przykładał, y  
 krew z iego płynącą w się brał. S. Katarzyna Seneńska Hostyą  
 biorąc imaginowała: że jest dzieckiem usta do piersi macierzyńskich  
 przykładającym. Inni stawiają sobie przed oczy Chrystusa ukrzyżo-  
 wanego rozumiejąc: że serce ich jest górą Kalwaryey, w którą  
 Krzyż jest wkopany, a z Krzyża spływające krople na ich serce  
 spadają. Inni imaginują, że są na Wieczerzy Pańskiej między A-  
 postołami, gdzie każdemu Chrystus Ciało swoje rozdaie. To zaś  
 mniemanie nie jest tylko prostą imaginacją; albowiem w samey  
 rzeczy iako w Wieczerniku, tak u Ołtarza tenże Pan Chrystus, y  
 tąż miłością, iaką się Uczniom na Wieczerzy udzielał, nam się  
 oddaie.

3. Dobrze y ten przystępujący do Stołu Pańskiego postąpi, kto-  
 ry to uważać będzie. *Naprzod:* kto ten jest, który do mnie przy-  
 chodzi? *Powtore:* do kogo przychodzi? to jest do mnie podłego ro-  
 baka, który iednym prostym popiołem jestem, y ciężłkom iuż nie-  
 pojednokrotnie BOGA obraził. *Potrzcicie:* dla iakiey przyczyny  
 przychodzi? to jest dla otrzymania większego skutku Męki swojej,  
 y udzielenia bogatych darow swoich. *Poczwarde:* kto go do tego  
 pobudził? to jest, że nie dla własnego pożytku; ponieważ Panem  
 jest wszystkich rzeczy, y ninaczym mu nie schodzi; ale szczegulnie  
 dla miłości, aby zbawionym był człowiek, a zawsze trwał w boia-  
 żni iego. *Piate:* trzeba się pod czas Kommuniey ćwiczyć w Aktach  
 cnot Theologicznych Wiary, Nadziei, y Miłości.

4. A że



4. A że nasze przygotowanie ile z naszej strony, jest nikczemne bez osobliwej łaski Bożej; prosić potrzeba, aby duszę naszą pokorą, nabożeństwem, należytą rewerencyą sam raczył przyozdobić: iako, gdy Krol chce w domku ubogim nędzney wdowki albo kmiotka prostego odpocząć, nie spuszcza się na staranie o ochędostwo owej wdowki albo kmiotki; ale przesyła przez swoich dworzan obicia, szpalery, y inne do ozdoby należące swoje, aby miał wczas swoy według osoby y godności oney. Więc y ty toż z ubogą swoją duszą uczyn, prosząc, aby, ponieważ tę łaskę Pan czyni, że do niej raczy się brać; sam przez swoich Dworzan Aniołow tę chałupkę raczył uczciwie opatrzyć, z prochu paieczyny grzechowej oczyścić, y przybrać podług godności osoby swoiey. Tęż prozbę słuszną rzecz przełożyć przed Najsświętszą Panną y Świętymi Bożemi, aby przez instancją onych łaska ta duszy twoiey pozwolona była.

5. Na wielkiey zaś pomocy twoiey będzie wzbudzona żądza uszanowania przychodzącego Pana, kiedy nie czuiąc się do gorącej żądz, nową wzbudził żądzą, abys miał tę żądzą. Bo tak wszelki niedostatek sam BOG zastąpi, który patrzy na serce, y rownie kontentuje się wolą, iako samym wykonaniem woli, gdy to dla słabości sił naszych być nie może według słow Proroka: *Zadzę ubogich w słuchał Pan, przygotowanie serca onych przyięło ucho twoie.* Psal: 109.

6. A tego przygotowania sposobu nauczył sam Pan Świętą Melchtyldę, iako świadczy Błaziusz, mówiąc do niej: *Gdy masz Komunię przyjmować, żaday y życz sobie na chwałę Imienia mego, abys miała wszelką żadzą y wszelką miłość tę, iaka któżkolwiek y kiedykolwiek patał ku mnie, a tak do mnie przystap: bo ia tę miłość w tobie zapale y przyjmę, nie iaka jest, ale iakieybyś ckieiała, aby w tobie była. Toż uczynił Świętey Gertrudzie. Tagdy się gotuiac do Komunię smuciła, że nie była godnie do takich Tajemnic przygotowana, prosiła Panny Najswiętszey y Świętych Bożych, aby osiarowali za nią swoją gotowość, godność, y zasługi, które przedtym gdy do tego Stolu przystępowali, mieli.*

li. I wnet pokazał się iey Pan Chrystus mówiąc: terazże corko przed całym Orszakim Niebieskim stałaś się przybrana tak, iakoś żadała y prosiła. Co nie tylko może być w używaniu, gdy się do Komunii gotuiemy, ale też, gdy po przyięciu Ciała Pańskiego dzięki czyniemy.

7. A tych sposobow nie wszystkich oraz używać potrzeba: ale raz tego, drugi raz drugiego podług okoliczności czasu, zabaw, y mieysca.

8. Im iednak być może, takowe przygotowanie ma mieć więcej czasu. S. Franciszek Borgia trzy dni na przygotowanie, a trzy dni na dziękczynienie przepisuie: a byłaby rzecz naypożytecznieysza, gdybyśmy cały tydzień na to oddawali, owszem cały żywot zawsze na pamięć sobie przywodząc iuż godność gościa, na którego czekamy, iuż oświadczoną łaskę, którąśmy odebrali. Albowiem samo pomyślenie, że jutro mam przystąpić do Stołu Pańskiego, albo że dziś, albo wczora przystępowałem, na wielkiey iest pomocy do zatrzymania bogomyślności bez roztargnienia.

8. Przeto ieżeli nam tyle czasu, ile przepisuie pomieniony Święty, nie stanie; tego przynamniemy poranku, którego komunikować mamy, albo całą, albo część medytacyey ku temu końcowi kierujemy, myśl naszą na krotkiey uwadze o tey tajemnicy czy do snu przybierając się, czy kiedy się ze snu odecknąć zdarzy, czy ze snu wstawać przychodzi, zabawiając. Ieżeli bowiem S. Ignacy potrzebuie, abyśmy w każdej materzey, którą na medytacyą bierzemy, tak postępowali; daleko barzieszy gdy do tak poważney Tajemnicy przystępujemy, to czynić przystoi.

## R O Z D Z I A Ł VII.

Co po przyięciu Ciała Pańskiego czynić mamy, y iak dziękować?

I. Iako przed iedzeniem pospolitym rzecz iest pożyteczna do wzbudzenia appetytu robotę iaką ręczną przyiąć, a po iedzeniu

rozmowę



rozmową wesołą z przyjacielem uciešzyć się; tak przed Komunią Świętą rozmyślać co o tey Tajemnicy, a po Komunii z BOGIEM się na rozmowie zabawić, rzecz dobra y chwalebna: Bo ten czas, czas iest zysku naszego duchownego: Przeto, iako naucza Duch S. u Ekklezyastyka: *Nie utracay dnia dobrego, a częśćka dobrego daru niechay cię nie miia.* Ten czas oddawamy na rozbieranie łaski Boskiej, y w tych affektach, o których mowiliśmy, czasu Komunii Świętey ćwicmy się.

Eccl: 14.  
14.

2. Osobliwie zaś ćwicmy się w aktach chwały Boskiej y dziękczynieniu za wszelkie odebrane łaski, zwłaszcza daru Odkupienia, y tego, że nam samego siebie raczy ofiarować za pokarm y napoy Niebieski. A że sami nie możemy, y nie umiemy godnie za to być wdzięcznemi, na miejsce naszej nieudolności wzywamy Świętych Serafinów z całym Dworem Niebieskim, aby tę chwałę y cześć, którą oni iuż na ziemi żyjący, iuż w Niebie krolujący BOGU czynili, y czynić będą, temuż ofiarowali stofując się do słow Kościoła Świętego: *z ktoremi abys też głosy nasze przypuścić rozkazał.* Owszem zwoływamy wszelkie stworzenie na pomoc wielbienia Pana z Dawidem: *Wielbicie Pana zemna, a wywyższaymy Imię iego społecznie.* Dla tego poſtanowił Kościół Święty, aby Kapłani po Mszy odprawionej mawiali Pieśń troyga Pacholąt, y Psalm: *Chwalcie Pana Niebiosza, w których wszelkiego stworzenia wzywamy.* Ale, że y takie chwalenie Pana nie iest dostateczne honorowi Boskiemu, mamy żądać y życzyć, aby sam BOG chwalił y wielbił siebie iako ten, który dostateczną iest cześć swoją.

Psal: 33.

3. Powtore ćwiczyć się przy Komunii w Aktach miłości Bożej rzecz iest pożyteczna ponawiając z Dawidem: *Będę cię miłował mocy moia, y iako ieleni pragnie do źrzodeł wod, tak pragnie dusza moia zraniona miłością do ciebie BOZE.*

Psal: 17.

Psal: 4.

4. Potrzebie ćwicmy się pod ten czas w aktach proźby przykładając przed Panem przytomnym potrzeby nasze: Esther przed Asuerem Krolew niechciała przełożyć potrzeby swojej, ale prosiła

Mmm

- ła, aby raczył być na uczcie przygotowaney tam chcąc opowiedzieć, czego żądała: y tak się stało, gdy uprosiła, czego życzyła. Tak się dzieie y na tey Uczcie, którą nam BOG sprawuie: *W dzień albowiem dobry przychodźmy, y mówić możemy, co rzekł Iakob pasujący się z Aniołem: Nie puszczę cię Panie, aż mi pobłogosławisz. Który wszedłszy w dom Zacheusza rzekł: Dzisiaj temu domowi stało się zbawienie, rzekni y w domku duszy moiey będący: Ja twoim zbawieniem jestem.*

1. Reg: 15.

Gen: 23.

Lucz: 19.

Psal: 34.

5. Tu tedy prosić potrzeba o grzechow popełnionych odpuszczenie, o siłę y moc na pokrowienie namiejętności naszych, o łaskę do cnot świętych pokory, posłuszeństwa, cierpliwości. Ani tylko dość będzie własne prywatne potrzeby przełożyć, ale też publiczne, y wszechne całego Kościoła, za Papieże, Krole, y tak duchowne iako doczesne rządce rzeczypospolitey Chrześcijańskiej, także za partykularne osoby, ile za które modlić się powinniśmy y chcemy tym sposobem, iako Kapłan we Mszy dwoiakie *Memento* odprawuie.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

O innym sposobie dziękczynienia.

1. Są niektorzy, którzy przyjąwszy Ciało Pańskie imaginują sobie, iakoby Pan Chrystus iako Krol zasiadł Thron chwały swojej, a tak wszystkie smysły y siły wzywają, aby mu pokłon oddały w ow sposób, którego używają gospodarze mając mieć w domu swoim Krola, wszystkie przyjaciół swoje do kupy zbierają na przywitanie przychodzącego Pana; a po przybyciu naprzod dziękują za przybycie, potym swoją niedostojność przekładają, na koniec w łaskę się dalszą oddają.

2. Inni czując się do słabości swojej przyjmują Pana iako lekarza, *który uzdrowia wszystkie dolegliwości nasze, do każdej z osobna siły y smysłu zapraszając go: Panie przydź a obacz, obacz, mowię, oczy moje chore, język mój bolejący, &c: a zmiłuj się nademną, bom chory, ulecz duszę moję, bom zgrzeszył tobie,*

Psal: 102.

Ioan: 11.



3. Na przestrożę jednak używających tego sposobu przydać: że nie trzeba zbytecznych imaginacyi stroić w postawieniu mieysca, bo w sobie na ten czas mamy Pana Chrystusa przytomnego, tak co do natury Boskiej, (według ktorey zawsze y wszędzie jest) iako co do natury ludzkiej poty, poki *species* albo przypadłości chleba trwają w nas. Więc iako na obraz ukrzyżowanego poglądając wzbudzamy się do nabożeństwa; tak przez wiarę patrząc na przytomność w nas Pańską, affekta nasze y potrzeby przekładać możemy ciesząc się z Oblubienicą: *Znalazłam, którego miłuje dusza moja, Cant. 3. 4. poymałam go, y nie puszczę go.*

4. A to tym z większym pożytkiem będzie, im więcej czasu na to damy poki *species* Sakramentalne w nas trwają. Bo w takich okolicznościach nie tylko z strony samego Sakramentu (iako mówią Theologowie *ex opera operato*), ale też z naszego usiłowania, (iako mawiają *ex opere operantis*) więcej zasługujemy y obfitsze łaski odbieramy.

5. Zkąd pokazuje się, iak barzo ci błędzą, którzy tak drogi y sposobny czas do zysku duchownego tracą, gdy ledwo przyiąwszy Hostyą, do innych zabaw obracają się poniechawszy tak wielkiego y zacnego Gościa, niby tyłem do Pana obracając się, a rozmowę zaczęłą przerywając. Pewna rzecz, że gdybyśmy z ludźmi godnymi mowę zacząwszy, do innych się zabaw obracali, nie byłoby to z godnym ich uszanowaniem, owszem byłoby z urazą: a coż o podobnym nieuszanowaniu Gościa Niebieskiego mówić? S. Margareta córka Krola Węgierskiego (iako pisze Surius) zwykła była dzień, po którym do Komunii przystępować miała, na uczczenie Niebieskiego Chleba pościć na wodzie y chlebie, a noc całą bez snu obserwować. Przyiąwszy zaś Świętą potrawę, dzień cały na rozmyślanie y modlitwę oddawać, mało co potym dla pośilenia ciała używając.

## R O Z D Z I A Ł IX.

O pożytku, ktorego z Komuniey Świętey szukać mamy.

1. Cudowne pożytki upatrują Święci Oycowie z używania Ciała Pańskiego, przez ktore y miłość Pańska ku nam wydaie się, y większemi darami Boskiemi opatrzonemi stawamy się.

2. Ma tedy to ten SAKRAMENT pospolitego z innemi Sakramentami, że za iego używaniem roście łaska w duszy. Ma też y to, przez co różni się od innych, co Theologowie nazywają *pożytkiem duchownym*, ktorego dzielnością siły nabieramy większey przeciwko złym skłonnościom, y na zamięłowanie cnoty. Dla tego na one słowa Pańskie: *Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a Krew moja prawdziwie jest napoim*, pisząc SS. Oycowie, a z nich Concilium Floreńskie nauczają: że co pokarm pospolity w ciełe, to Pokarm ten Niebieski w duszy sprawuie: Przeto, iako pokarm cielesny żywot utrzymuie, sił dodaie, wzrost do lat pewnych czyni; tak y ten Pokarm Niebieski żywot duchowny utrzymuie, siły utraczone przywraca, duszę przeciwko najazdom nieprzyjacielskim zmocnia, y do pomnożenia się w doskonałości pomaga. Ten bowiem Chleb *serce stwardza człowieka, którym pośileni iako Eliafzowie drogę aż na górę świętą Horeb w czerstwość odprawuie*my.

3. Ma pokarm doczesny y tę własność, że smak, y słodycz, albo przyjemność czyni, a tym większy, im jest lepszy, y apetyt do pożywania sposobniejszy: tak y ten Pokarm Niebieski słodzi smak duchowny, iako Iakob Patryarcha w swoich przy śmierci o synach Proroctwach, co się dziać miało potym za czasow Ewanieliey Świętey, przepowiedział. Gdy bowiem przyszło do błogosławieństwa dania synowi Azer; rzekł: *Azer tłusty chleb iego, y będzie dawał roskoszy Krolom*. Chrystus albowiem nasz jest Chlebew barzo wdzięcznym, y taką roskosz według zdania S. Tomazsa (w duszach osłabliwie na to przysposobionych) sprawuie; iż słow na wyrażenie nigdy nie staie, a to częstokroć nie tylko na samey duszy, ale też na

Gen: 49.

20.

ciało



ciało wylewając się według zdania Dawida: *Serce moje y ciało moje Psal: 83. 3. rozweseli się w BOGU żywym.*

4. Gwitrundus Awerfański Biskup stary Pisarz świadczy: że Mniści dawniejsi z używania Ciała Pańskiego taką stodycz na sercu, a posiłek na ciełe czuć we dni Komunii zwykli, iż niektorzy z onych pokarmu cielesnego nie używali. Ktorych zaś dni do Stołu tego nie przystępowali, taką słabość na ciełe czuli, iakoby bliskimi śmierci zostawali. W dziejach Cistercieńskich czytamy: iż ieden z Zakonników tamedycznych gdy pożywał Ciała Pańskiego, przez trzy dni zawsze mu się stodycz dziwna w uściech wydawała.

5. Wielki tedy posiłek używanie tego **SAKRAMENTU** sprawuje na mocne w drodze doskonałości postępowanie, y przeciw pokusom siłę, iako Psalmista przepowiedział: *Nagotowałeś przed obliczem twoim Stoł przeciwko tym, którzy nas trapią.* Psalmo 22.

6. Do stołu światowego gdy kto ma u niego swego adwersarza, przystąpić nie śmie, a przystąpiwszy niebezpiecznym nie jest: bo obawia się, aby w pokarmie albo napoiu, albo inżym sposobem nie stał się nieposobnym do dania odporu nieprzyjacielowi: lecz u tego Stołu bierze człowiek siłę y moc na wszystkie adwersarze swoje iako życzy S. Chryzostom gdy mówi: *iako lwy ogniem tchnące odbodźcie od tego Stołu stanszy się strasznymi czartowi.* Y sam Pan Chrystus po ostatniej swojej Wieczerzy dodaie serca Uczniom: *Wstańcie, idźmy ztad.* Iakby rzekł, iużescie się pokarmem tym pośilili, do znoszenia trudności idźmy. Nawet toż się wydało w pierwszych Chrześcianach, którzy, aby mocniejszymi w mękach stawali się, tym się Chlebem codzień pośilali. Iohannis 14.

## R O Z D Z I A Ł X.

Osobliwą siłę bierzemy z używania Najswiętszego **SAKRAMENTU** przeciw pokusom cielesnym.

1. Pospolite jest SS. Oycow zdanie, że przez używanie **Tajemnic**

mnie Sakramentalnych Duch siłę bierze, bo wyuzdane passye, zła nałogi, y ku złemu skłonności słabieją, a przyrodzony pożądliwośći bodziec, który wszelkiego złego jest początkiem, ubywa, my zaś sposobnieyszymi do wykonania woli Bożej stawamy się.

2. A tego daie przyczynę S. Tomasz: Bo pamięć na Mękę Pańską jest upominkiem, tarczą, bronią, y załoną naszą. Więc ponieważ zli duchowie przez Mękę Pańską są pokonani; ilekroć w nas widzą Ciało y Krew Pańską, wnet się porywają, y od strachu uchodźć muszą, a Święci Aniołowie nam asystują. Jeżeli bowiem podwoie domowe krwią Baranka Wielkonocnego) który był figurą według S. Chryzostoma tego Chleba) namazane miały tę moc, że w domach mieszkający nie byli zabijani od Anioła dobrego, (co innych nie minęło) daleko barziej zli Aniołowie nie śmieją y nie wazą się na tych nacierać, w których widzą samego rzetelnie przytomnego Chrystusa.

3. O zachowaniu czystości przez używanie Świętych tych Taie-  
 mnice zdanie jest S. Cyrilla: *iako widać ogień, tak ten SAKRAMENT*  
*pożądliwość cielesną gasi.* Y Święci Hieronim y Tomasz wykładając  
 one słowa Prorockie: *Bo coź jest dobrego iego, y co cenniejszego iego, iedno*  
*zboże wybranych, a wino, które rodzi Panny,* nauczają: że te skutki w  
 Najświętszych tych Taieśnicach zawierają się, gdyż iako z do-  
 brego pokarmu krew dobra w człowieku rodzi się, tak ten Chleb  
 Niebieski, że sam jest źródłem wszelkiej przyżytoyności y czysto-  
 ści; na duszy ludzkiej podobny sobie skutek sprawuje. A nie tylko  
 na duszy, (iako S. Cyrill: mowi:) ale też na ciele za świadectwem  
 Kościoła Bożego, który przez Kapłany śpiewa: *Nam na zbawienie*  
 4. Reg: 4. *duszy y ciała.* Ta Taieśnica jest niby mąka owa Elizeusza, która  
 w garnek zarażony włożona iad y gorzkość wygasila, a smak zdro-  
 wy przywrociła. Iako niewiašta ona krwią płynącą za dotknięciem  
 się szaty Pańskiej zdrową została. Iako za wprowadzeniem Arki  
 Pańskiej w wody Iordańskie wnet wody z gory płynące przestały;  
 tak za przyięciem Ciała Chrystusowego pokusy wszeteczne uśtaia,  
 a ogień

Zachariae  
 9. 17.

Łuca 8.



à ogień pożądliwości nieporządne dogrzewać nie może. O tedy szczęśliwy owoc obfistości (wołają słusznie Oycowie Święci,) z którego Panienstwo się rodzi! Przeto ieden poważny Nauczyciel Theologicy upewnia: że nad ten środek, to jest nad nabożne używanie Tajemnic Ciała y Krwie Pańskiej skuteczniejszego do zachowania czystości cielesney śródtku nie masz.

4. Świadczy Nicephorus Callistes, Grzegorz Turcński, Nauclerus, y inni pisarze znaczneyści o tym, co się w Carogrodzie niegdyś stało. Był (mowi Nicephor) od niemalego czasu zwyczaj w kościele wschodnim: iż, gdy co w odrobinach z Świętych Tajemnic pozostało; Kapłani dzieciom młodym, o których niewinności dobrze rozumieć mogli y zwykli, te odrobiny do pożywania oddawali: co się y mnie często, gdym był w wieku dzieciennym często przytrafiło. Zdarzyło się, że między te dzieci Chrześcijańskie, żydowskie też dziecko mające oycę szkło palącego wmieszało, które, że często do domu późno powracać zwykło; czasu iednego rodzice żydzi o przyczynie tego zpoznięcia się pytać poczęli. A gdy dziecko odpowiedziało, że się z Chrześcijańskimi dziećmi w Kościele na używaniu Świętych Tajemnic bawić zwykło, rodzic gniewem zapalony, w piec rospalony ono wrzucił, y piec zamknął. W tym matka do domu wszedszy, gdy długo syna doczekać się nie może, do miasta się udała szukając go, ale gdy go nigdzie z lamentami szukając znaleźć aż do dnia trzeciego nie mogła; przed hutą, (gdzie mąż zwykł szkło palić) nad zwyczaj ięczeć poczęła wołając na syna: O moy synu, moy synu! gdzieżeś się zadział? &c. W tym dziecienny głos z pieca słyfzy wychodzący, na który ona piec otworzyła, y syna z żarzytych węglów wyrwała. Który, że w zdrowiu nienaruszonym zostawał z podziwieniem, pyta się go: iakżeś tu synu zdrow mogł przez czas niemale przetrwać? odpowiedział tyn: iż po moim w piec wrzuceniu często przychodziła poważna Pani, y ogień wkładać będący zalewała wodą, a iako gdym łaknął pokarm mi dawała; tak gdym pragnął, napój przynosiła

nośiła. O czym dowiedziawszy się Iustynian Cesarz, matkę z synem tego pragnącą ochrzcić kazał, a oycę, że w uporze trwać nie poprzestał, na drzewie figowym zawiesić. Jeżeliż to Ciało Chrystusowe na ciełe skażitelnym żydowskiego dziecka w pośrzed ognia będącego sprawiło; czemuż na duszy podobnych skutków czasu upałów sprosnych przy niewinności dawney zachować nie może?

## R O Z D Z I A Ł XI.

O innym przednim używania Ciała Pańskiego pożytku,  
to jest o ziednoczeniu naszym z Chrystusem,  
y niby w jego przemienieniu.

1. Powszeczne SS. Oyców zdanie między innemi końcami, na ktore używanie Ciała y Krwi Pańskiej jest ustawione, liczy ściśle nas z Chrystusem złączenie y w onego przemienienie. Bo iako za wyrzeczeniem słów Sakramentalnych chleb przemienia się w Ciało Pańskie; tak dzielnością Komuniey ten, który był Człowiekiem, dziwnym duchownym sposobem przemienia się w BOGA. Y tak Ioannis 6. mają być rozumiane one słowa Pańskie. *Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, y Krew moja prawdziwie jest napoiem, kto pożywa Ciała mego, a pije Krew moją, we mnie mieszka, y ja w nim.*

2. Iako pokarm cielesny sprawą przyrodzonego ciepła odmienia się w ciało, y iedną rzeczą z nim staie się; tak, kto Anielskiego tego Chleba pożywa łączy się z Chrystusem, y iedno z nim staie się, nie tak, aby się Chrystus w nas, ale my w Chrystusa przemieniamy się. Co sam Pan Świętemu Augustynowi oznaymił mówiąc: Pokarmem, mowi, jestem wielkich, wspaniałych, dorosłych, rość, y pożyway mię; ale nie ty mnie odmienisz w siebie iako pokarm ciała twego; ale ty przemienisz się we mnie. Przeto S. Tomasz naucza, że mocą tego SAKRAMENTU stawamy się BOGU podobnemi. Jeżeli bowiem ogień wszystko co przy nim jest pożera y w się obraca, wprzod to, co mu jest przeciwnego wygubiwszy; a iako



iako barżiej nieskończona Dobroć Boska do nas przychodząca przeciwne w nas sobie przeszkody nie wytrawi? a duszę sobie podobną nie uczyni?

3. Ale poniechawszy mowę o realnym złączeniu naszym przez używanie Ciała Pańskiego, do którego stosują się one Chrystusowe słowa: *We mnie mieszka, a ja w nim*. Wielki jest z tąd nasz pożytek, że się duchownie z Panem łączymy, to jest, że podobne obyczaje iemu na się bierzemy stając się pokornymi, cierpliwymi, czystymi, na wzor y przykład Pański. Y to znaczą one słowa Apostolskie o wdżianiu na się Chrystusa rzeczzone: *Wdżcie się na się* Rom: 13. *Pana IEZUSA Chrystusa, y wdżcie się nowego człowieka, który według BOGA stworzony jest*. W poświęcaniu chleba, chleba substancya ginie, a przypadłości zostają: w pożywaniu zaś Ciała Pańskiego gdy się w Chrystusa przemieniamy, substancya nasza w całości zostaje, a przypadłości niszczeją, bo człowiek z pysznego pokornym, z sprostego czystym, z gniewliwego, surowego, niecierpliwego, skromnym, łaskawym, dobroczynnym staje się. Ephes: 4.

4. S. Cypryan na owe Psalmisty słowa pisząc: *a Kielich mój upodaiacy iak kosztowny jest*, mowi: *iako od pospolitego wina umysł nasz rozwiązuje się, a dusza pokrzepiona staje się, tak przez używanie Krwi Pańskiej zbywamy pamięci starego człowieka, y zapominamy światowych uciech*, na samych uciechach niebieskich, o onych mówiąc, y myśląc, zasadzając się. Wiemy, iak się Uczniowie do Emaus idący pośileni chlebem odmienili! albowiem przy łamaniu chleba Pana poznali, a z niewiernych stali się wiernymi. Co y z nami sprawą tego SAKRAMENTU dzieje się, y pełnią się o nas one słowa Pisma: *Odmienisz się w męża innego doskonałego*, y one za zdaniem S. Bazylego Apostolskie: *aby y ci, którzy żyją, nie sobie żyli; lecz oowemu, który za nich umarł, y zmartwychpowstał*. 1. Reg: 10. 2. Cor: 5.

5. B. Angela de Fulgino te znaki kładzie, że się kto w BOGA przemienia gdy mowi: jeżeli człowiek pragnie pogardy własney, sądzi o sobie, że jest godnym potwarzy, zniewag, poniżenia, y o

Nnn                      żadnego

Galat: 6.

żadnego stworzenia miłość albo respekt, procz samego BOGA nie stoi, y za honor swoy poczyta, kiedy go naśmiewiska, wzgarda, zniewagi, potykaia, z Apostołem w sercu mówiąc: *A ia nie day BOZE, abym się chlubić miał, iedno w Krzyżu Pana naszego IEZUSA Chrystusa.*

6. Toż rozumie S. Ian Chryzostom, który mowi: *gdy nas do gniewu co pobudza, albo do innego występku, pomyślny sobie, iakich darow uczynił nas BOG godnemi, a nierozumne w nas poruszenia będą poskromione, ta bowiem myśl iest bamulcem od upadku wstrzymuiacym.* Przeto ięzyk, który się Świętych Taiemnic dotyka, iako iuż poświęcony, do fraşzek y próżności ma być nieposobnym. Serce, które się staje przybytkiem y złożeniem Ciała Pańskiego, ma być wolne od nieporządných pożądlivości, a o samym szczegulnie BOGU myśleniem zaprzatnione. Toż mowić o inszych naszych siłach wewnętrznych.

7. Gdy kto zrana pożywa korzennego iakiego przysmaku, ten się przysmak przez dzień z uŃt wydaic. Więć y ty, który pożywasz Taiemnic Boskich, patrz co twoie uŃta y serce z siebie wydawać powinno. Święta iedna Panienka o sobie świadczy: *ktorego, prawi, dnia do Stołu Pańskiego przystępuię; tego z większa pilnością serca strzegę, bo uważam o obecności we mnie Pana moiego.* Przeto, ile mogę, o skromność w ięzyku, w oczu, w przedstawianiu z ludźmi staram się: *a zda mi się iakoby kto palec do uŃt przyłożysz groził, abym ze snu zartygowanego Pana nie budziła.*

## R O Z D Z I A Ł XII.

O innym pożytku z używania Ciała Pańskiego, to iest o ofiarowaniu samego siebie BOGU, y oddaniu na wolą iego: — oraz o przygotowaniu się y dziękczynieniu.

1. Miedzy innemi pożytkami z używania Taiemnic Świętych, o który starać się mamy, iest ten: kiedy nas cale na wolą Boską oddaemy, stawiając obojętni na wolą Boską tak, iako glina iest obojętna



obojętna na wszystko względem garncarza, aby, co się mu podoba, to z oney ulepił. Jeżeli bowiem Zbawiciel nasz samego siebie na Ołtarzu Krzyżowym ze wszystkim na wolą Oycowską oddał, y w Najsświętszym SAKRAMENCIE na pokarm y napoy całą Duszę, Bóstwo y naturę ludzką poświęcił, iak niestuszná rzecz będzie, abyśmy my siebie na wolą Boską zupełnie ofiarowali!

2. Która rezygnacya będzie słusznym dziękczynieniem za przyjęcie Ciała Pańskiego. Pyta się Prorok: *Co oddam Panu za wszystko, co mi udzielił?* Y odpowiada Mędrzec: *Synu oddaj mi serce twoje.* Psal: 115. Czego barżiej od ciebie żądam synu, nad to, abyś się zupełnie oddał na ręce moje (mowi *Thomas à Kempis*) *cokolwiek mi daiesz procz samego siebie, o to nie stoję: bo ciebie, nie twojej iakiej rzeczy potrzebuje. Iako, gdybyś ty miał wszystko procz BOGA, nie byłbyś ukontentowanym, tak y mnie podobać się nie może, co mi daiesz; kiedy samego siebie nie ofiarujesz.* Prov: 23.

3. S. Augustyn uważa, czemu BOG nie weyrzał na Kaina y ofiarę jego tak, iako na Abela? y odpowiada: Bo Kain ofiarując BOGU podział iakis uczynił, *dał bowiem coś swego, ale nie samego siebie.* Abel zaś oraz samego siebie na kupienie Królestwa Niebieskiego (naucza S. Augustyn) *nie masz inszej ceny, tylko ty sam. Tak wielá warte, tak wiele ty. Oddaj siebie, otrzymasz Niebo.*

4. A ta rezygnacya nie ma być tylko w powszechności, ale do osobliwych w szczególności aktów ma być stosowana: naprzykład tak do dobrego, iako do złego zdrowia, tak do pomyślnego w fortunie powodzenia, iako do przeciwnego, tak do życia, iako do śmierci, nie wyimując żadnego czasu, miejsca, zabawy, urzędu na samego siebie; ale co do wszystkich okoliczności na wolą Boską ofiarując się.

5. Do czego może służyć ona Świętego Ignacego formuła: *Przyimi Panie wszystkę moję wolność, weź pamięć, rozum, wolą, co mam, coś mi dał, oddaję tobie zupełnie, y pod twoję dyspozycyą podrzucam. O miłość twoję ciebie szczególnie proszę z łaską twoją, a przez to będę dostatecznie bogatym, y czego innego żądać nie pragnę.*

Nnnz

6. Toż

Sapien: 16,

6. Toż rozumie o innych cnotach: ktore ten Pokarm *wszelka w sobie maiący przyjemność* sprawuie. Naprzykład potrzebuiesz pokory, uważay, iak Syn Boży zniżył się; kiedy chciał być pod osobami chleba y wina, ktore bez substancyey chleba są w sobie barzo podłe, y nikczemniejszye nad one pieluszki Bethleemskie, ktoremi go Matka Najsświętsza uwiiała? kiedy chciał być BOG Pokarmem naszym, a wszystkim pospolitym: kiedy się daie na ręku nosić, ustami pożywać, do żołądka gnoiem zamulonego spuszczać? Ofiaruy tedy BOGU na dziękczynienie za Ciało Pańskie twoy honor, poszanowanie, reputacyą u ludzi, nie zbraniając się (ieżeli w tym wola Boża będzie) ani chroniąc despektow, pogardy, y poniżenia własnego.

7. Nie będzie też bez pożytku, gdy przyiąwszy Ciało Pańskie, przy dziękczynieniu będziemy ofiarować Panu defekta własne, do ktorych każdy się czuie. A to tym sposobem: Czuie się kto skłonny być do rokoszy? ten niech ofiaruie umartwienie samego siebie w partykularnym defekcie iednym dzisiaj, w drugim iutro. Drugi się czuie do rozmow niepotrzebnych z utratą czasu, trzeci do zdania własnego, y woli twardey, a trudney do skłonienia się ku woli y zdaniu innego, inny do ostrości w mowie z bliźnim, obmowiska, łacney urazy, y innych defektow, niech każdy ofiaruie poprawę przy tey Komunii iednego, przy drugiej drugiego w szczegulności, a pewnie przez wykonanie przedsięwzięcia wielką uczyni rzecz Panu, a sobie pożyteczną.

8. Aiako mówiąc o modlitwie za pożyteczną rzecz sądziłem, aby każdy codziennie pewne niektóre akty cnot brał przed się, aby się w nich tego dnia ćwiczył; tak nie bez pożytku być musi, gdy y w dzień Komunii pewne akty umartwienia y zwyciężenia samego siebie do skutku przyprowadzamy. Bo na to BOG od nas czeka, abyśmy obyczaje złe nasze w dobre odmieniali, a co raz godniejszy przez lepszy żywot używania tego Chleba stawali się, iako S. Augustyn y S. Ambroży naucza: *tak żyj, abys był godnym co dzień pożywania Ciała Pańskiego.*



9. Co M. Avila przykładem potwierdza świadcząc o pewnym iednym bogoboynym mężu: który o sobie zeznawał, iż nigdy nie ośobliwego na uczczenie tey Tajemnicy nieczynił: Iednak tak żył, iakby był zawsze do tego Stołu iak naysposobnieyszym, dając znać; że lubo inne są sposoby słuszne y dzielne do godnego przygotowania się na tę Ucztę; nayprzednieyszy iednak iest dobry żywot.

10. A tak iako do modlitwy dobrej potrzebne iest passyi nieporządnych poskromienie, smyłłow zewnętrznych ułożenie, straż pilna nad sercem y myślą; tak y do Komunii przygotowanie się naylepsze iest o to się w każdych sprawach starać, abyśmy się BOGU podobali, y w tym się ćwicząc iedną Komunią za przygotowanie się na drugą mieli: a iako nie ta modlitwa iest doskonała, pod czas ktorey rozplywamy się w affektach, duchowne poćiechy czuiemy; ale ta, po ktorey znajdujemy się pokornieyszymi, cierpliwieyszymi, barżiey umartwionemi; tak y z Komunii pożytek nie na długich uwagach, rozmyślaniu, (acz y te są dobre, święte, y pożyteczne,) sfiodoczy duchowney; ale na umartwieniu namiętności nieswornych, poddaniu własney woli pod wolą Boską, y zupełney za iego dyspozycyą rezygnacyey polega.

11. Zkąd to idzie, że w naszych ręku iest godne przyięcie Świętych Tajemnic y uczestnictwo pożytkow z tych Tajemnic pochodzących. Bo zawsze za pomocą łaski Bożey możemy nas BOGU polecać, na iego się ręce oddawać, a w tym co w nas iest zdroźnego, poprawić. Więc tak czyn, to iest codzień siebie samego umartwiać, niech dzień nie mija bez poprawy iakiego defektu, Dagon bałwan przy obecności prawdziwey Arki Pańskiej niech upada, bałwan, mowię, ambicyey, rokoszy, wygod, za ktoremi się ugańiaasz, własney woli zdania y tym podobnych występku. O gdybyśmy z takim przygotowaniem Ciało Pańskie przyimowali, czuilibyśmy w nas lepszy postępek w duchu; aniżeli widziemy!

12. Słusznie S. Hieronim pisząc na one słowa: *upatrowała się* Prov: 31.  
*szki domu swego* (przez ktore on rozumie rachunek sumnienia y przy- 27.  
 gotowanie

gotowanie się do używania Ciała Pańskiego) a chleba próżniac nie iadła. mowi; na ten czas człowiek nie pożywa Niebieskiego Chleba próżno, kiedy go używając stara się to skutkiem wykonać, co w Tajemnicy obchodzi.

13. Mało mają owi poćiechy, którzy przez lat tak wiele próżno ten Chleb iedli; ieżeli mało w czym samych siebie zwyciężyli y umartwili: bo zepsowanego zdrowia znak iest używać potraw, a żadnego pożytku y pośliku nie dodawać.

Galat: 2. 14. Więc każdy niech z sobą rozważa, skrytości serca doświadczają, y roztrząsa, iakie w nim passye; y ku iakiemu złemu skłonności; a umartwiać one usiłuje poty: aż będzie mógł śmieć rzecz z Apostołem: *żyję ja, tuż nie ja, żyje zaś we mnie Chrystus*, to iest, iako tłumaczy S. Hieronim: *nie żyje to we mnie, co przedtym żyło w prawie starozakonnym*; bo, który prześladowałem Kościół; *żyję w Chrystusie*: ponieważ żyje we mnie mądrość, mięstwo, pokoy, radość, y inne cnoty, których kto nie ma; nie może mówić że żyje w nim Chrystus.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

Co za przyczyna, że tak cudowne skutki sprawuje pożywanie Ciała Pańskiego, iednak onych przy tak częstych Komuniach naszych nie doznawamy.

1. Pożytecznie niektorzy pytają się: Dla czego często pożywając Ciała Pańskiego, odmiany żywota złego nie doznawamy?

2. Y odpowiadają iedni przyśłowiem stare przywodząc: bo (mowia) *obcowanie częste rodzi pogardę* iakoby dla częstego przystępowania do Stołu tego ubywało poszanowania, y co za tym idzie, pożytku.

3. Ale w tey odpowiedzi błędzą: Bo to przyśłowiem w rzeczach duchownych, y w obcowaniu z BOGIEM miejsca nie ma: owszem ani między ludźmi mądrymi y roztroptnymi. Bo gdzie się znacznie cnota y roztroptność poznawają; tam większa roście powaga.

4. Ale daymy to, że między ludźmi pomienione przyśłowiem

ma



na mieysce, albowiem iako żaden bez defektow nie żyje; tak im częstsze iest obcowanie; tym się barziej niedostatki na widok wydają; z kąd mnieysza pochodzi estymacya: Lecz, ponieważ BOG iest wszelką w sobie mający doskonałość; z iakiey przyczyny z nim częste obcowanie ma onego ródzić pogardę? Wiemy, że Aniołowie w Niebie z BOGIEM ustawicznie prześtaiają, a czy iakie tam znayduie się powagi Boskiey umnieyszenie? Owszem im ściśley z nim obcuiają; tym go barziej miłuią y szanuią.

5. Co y w tym żywocie na ziemi bywa: bo im kto barziej na modlitwie z BOGIEM się łączy; tym go barziej poważa, przed nim się korzy, y większą rewerencyą wyrządza. Niewiašta ona Samarytanka na początku rozmowy z Chrystusem miała go za człowieka pospolitego z żydow, mówiąc: *Iako ty będąc Żydem napoju odemnie prosisz, która Samarytanka iestem?* ale gdy postąpiła w mowie; Panem już nazywa Chrystusa: *Panie daj mi tę wodę.* A gdy w dalszą rozmowę weszła; Prorokiem, a na koniec Mesyaszem oczekiwanym go nazywa. Tak się dzieie y w pożywaniu częstym Ciała Pańskiego: do ktorego im kto nabożniey przystępuje; większey estymacyey Chrystusa nabywa. Przeto, nie dobrze sobie owi radzą, ktorzy nie często do Stołu Pańskiego przystępuiają dla większego iakoby uszanowania *Tajemnic Świętych*: albowiem naucza S. Augustyn y S. Ambroży mówiąc: *kto nie iest godnym codziennie do pożywania Chleba Anielskiego przystępować; ten ani przez rok tey godności nie dostąpi*, a tak, że nigdy godnym nie stanie się; nigdy go pożywać nie będzie.

Ioannis 4.

6. Są insze y słuszne przyczyny, dla ktorych używając Ciała Pańskiego często, nie czuiemy pożytku. A z nich iest pierwsza: Iż my do Świętych *Tajemnic* sprawowania idziemy tylko ze zwyczaju y bez przygotowania się należytego, a *pro forma*, albo dla kształtu iakoby w sobie mówiąc: idę do Komunii; bo drudzy idą, bo taki mam zwyczaj, bo wielkie święto, &c. Druga przyczyna: Bo dobrowolnie wpadamy w grzechy powszednie, ktorych dwoiaki iest

jest rodzaj: Ieden, gdy grzeszymy bez postrzeżenia się, iednak nie bez naszego niedbalstwa. Drugi, gdy grzeszymy samochcąc y widząc grzech. Więc gdy grzeszymy pierwszym sposobem, nie tak sobie szkodźmiemy; ale, gdy drugim; do dostąpienia pożytkow z Kommuniey Świętey znacznie przeszkadzamy. Co y o owych defektach ma się rozumieć, ktore się w Zakonnikach z przestąpieniem ustaw y reguł Zakonnych znayduią. Albowiem iako Oćiec na syna gdy się defektu iakiego dopuści, nie patrzy wesołym okiem, ale krzywo, twarzą zmarszczoną, chociaż go od stołu nie odrzuca; tak y w Kommuniey Świętey, gdy przez grzechy dobrowolne, y ustaw Zakonnych przestępstwa Chrystusa urażonego mamy, dzieie się. Przeto y o przygotowanie się słuszne nie dla zwyczaju do tego Stołu przystępować mamy, y grzechow powszednich dobrowolnych, rozmyślnych, z postrzeżeniem się zupełnym wszelkimi siłami wystrzegać się potrzeba (ile w osobach bogoboynych) na czym wiele należy w postępku duchownym.

7. To iednak wiedzieć potrzeba, że nie zawsze bez pożytku komunikuiemy, chociaż tego pożytku nie widzimy. Może się bowiem zdarzyć ta oschłość iak bez winy naszej; tak z naszym pożytkiem. Iako pokarm, którego chory pożywa, lubo mu nie smakuie; iednak posila go. Iako zioła, drzewa, y sam człowiek, lubo nie widzimy iak roście; dozrywamy iednak za czasem wzrostu: tak y w używaniu Świętych Tajemnic, znaczne za czasem pokazują się pożytki łask Sakramentalnych, chociaż przy samym używaniu onych nie czuiemy. Ani to tylko w drodze duchowney nie jest pożytkiem, że daley nie postępuiemy: bo y to wielki pożytek, że się wzad nie obracamy: iako z lekarstw używania nie tylko jest ten pożytek, że do zdrowia powracamy; ale też y ten, lubo nie powracamy do zdrowia, iednak się iad choroby nie szerzy. Y widzimy, że ci, ktorzy do Świętych Tajemnic uczęszczają, pospolicie w boiaźni Bożey żyją, a iuż przez rok, iuż więcej, iuż inni przez cały żywot od grzechu śmiertelnego wolnemi zostają. Co jest sprawą tego



tego **SAKRAMENTU**: bo Concilium Trydenńskie świadczy, nazywając go takim *lekarstwem*, które zachowuje nas od codziennych upadków y od grzechów śmiertelnych. Przeto lubo kto używający Anielskiego Chleba nie czuje w sobie gorącości ducha, skłonności ku cności, ochoty y porywczowości ku dobremu tak, iako inni czuć zwykli; ale raczey oschłość, ociężałość, ostygłość; nie dla tego nie ma z Komunii żadnego pożytku: albowiem ieżeli używając Świętych **Tajemnic** wpada w niedoskonałości codzienne y mnieysze; coby było z duszą, gdyby nigdy nie używał? iedząc Chleb Niebieski, á piąc Krew Pańską słabemi bywamy, potykamy się w drodze: á coby było, gdybyśmy cale głodnemi zostawali? nic pewnieyszego, że w grzechy ciężkie uwichłalibyśmy sumnienia nasze, do których teraz za sprawą łask Sakramentalnych nie czuiemy się.

8. Tilmanus Bredembachius świadczy o Wettekindzie Xiążęciu Saxonńskim. Ten będąc ieszcze w pogaństwie, z iakieysi ciekawości chciał wiedzieć y widzieć, coby się w Obozie Karola wielkiego Cesarza działo. Przeto wzięwszy odzienie pielgrzymkie koło Wielkieynocy, gdy Woysko cale **SAKRAMENTU** tego zażywało, szedł do Obozu: alic widzi w każdey Hostyey Dzieciątko iakieś, barzo nadobne y iasne w usta komunikujących wchodzące, ale w iedne z radością, z ochotą, z pospiechem; w drugie z twarzą smutną, opierające się, iakby poniewolnie y z przymuszania. Co widząc Xiąże, Wiarę Chrześciańską z poddanemi wszytkimi przyjął.

9. Iest podobny temu y inny przykład o Kapłanie iednym: od ktorego uft przy Komunii Dzieciątko w Hostyey barzo stroniło. Widział to pobożny ieden z słuchających á to nie raz, ani drugi. Przed którym gdy Kapłan z konfidencyey uskarżał się, że we Mszy, ile przy Komunii wielkiey trudności doznawał; wyiawił ow człowiek widzenie swoje, y radził: aby Kapłan miał osobliwe staranie o stanie duszy swojej, gdyż takie widzenia bywają znakiem na przestrogę poprawienia żywota. Co gdy Kapłan uczynił

nił, tcuże czło wiek widział przy Komuniei Kapłańskiej wesel-  
ne Dzieciątko y z ochotą do ust Kapłańskich garnące się.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

O Nayswiętszey we Mszy Ofierze.

1. Dotąd mowiliśmy o Nayswiętszey Tajemnicy Ciała Pańskie-  
go, iako o SAKRAMENCIE, teraz mówić mamy o teyże Tajem-  
nicy iako iest ofiarą. O czym Concilium święte Trydeńskie  
wspomina y przykazuje, aby lud pospolity z nauki pasterzow swo-  
ich miał zupełną wiadomość, poważając łaskę Chrystusową, który  
w Kościele swoim zostawił nam skarb ceny nad wszelką cenę, a na  
pożytek duchowny.

2. Od stworzenia świata, a przynamniemy po upadku w grzech,  
w prawie ieszcze przyrodzonym zawsze bywała ofiara iuż na ubla-  
ganie zagniewanego BOGA, iuż na wyznanie nayswiętszey zwierz-  
chności iego y uczczenie potrzebna. Dla tego w prawie Moyze-  
szowym wiele y różnych ofiar od samego BOGA było ustawio-  
nych. Ale iako ono prawo nie było doskonałym; tak y ofiary  
mniejszy bywały powagi. Bydło na ofiarę bite do doskonałości  
nie doprowadzało, nawet y Aarona ołtarz nie czynił ludzi Świę-  
temi, ani od grzechow doskonale oczyszczał, iako Apostoł naucza:  
Hebr. 10. *Niepodobna rzecz przez krew wołą y kozłą zgładzić grzechy.* Dla cze-  
go trzeba było, aby był dany inny Kapłan według obrządku Mel-  
chisedecha, IEZUS Chrystus na ustanowienie doskonałej inney  
ofiary, tak do ubłagania y uczczenia BOGA, iako do poświęcenia  
ludzi, y do doskonałości doprowadzenia sposobney.

3. Co się stało wszystko przez ofiarę Ciała y Krwie Pańskiej.  
Zkąd S. Augustyn dawne wszystkie ofiary obrazem, figurą, zna-  
kiem terazniejszy nazywa. Bo iako jedna rzecz przez różne mo-  
wy y języki, tak ofiara terazniejsza przez różne ofiary dawne zna-  
czyć się mogła, częścią dla tego, aby terazniejsza rzetelniej była  
zalecona, częścią aby przez owych różność ta tęsknica miejsca nie  
miała



miała, którą powtórzenie wielorakie iedney à teyżę rzeczy sprawu-  
ie. Dla tego (mowi tenże S. Doktor) czyste zwierzęta na ofiarę BOG  
sobie dawać rozkazał, aby iako one wolne były od skaży na ciele, tak miano  
nadzieję, że ten miał być ofiarowany za nas, który sam szczególnie wol-  
nym był od winy.

4. Y to pewna, że owe stare ofiary podobały się BOGU z tego  
respektu, że przez nie lud wyznawał przyiście na świat Zbawicie-  
la, który prawdziwą był ofiarą. Dla czego, gdy iuż on przyszedł  
wszystkie dawne ofiary nie podobają się BOGU iako naucza Apo-  
stoł: Przetoż wchodząc na świat mowi: niechciał ofiary: aleś mi ciało  
sposobił: całopalenia y za grzech nie podobały się: tedym rzekł: oto idę: na  
początku Książ napisać jest o mnie, abym czynił BOZE wola twoię.

Hebr: 10.  
5.

5. Tę tedy ofiarę w prawie łaski mamy, y codziennie we Mszy  
sprawuemy. Bo sam Chrystus prawdziwy Syn Oycy Niebieskie-  
go naszą jest Ofiarą, który oddał samego siebie na Ofiarę y Hostyę  
BOGU na wonia wdzięczności. A to, co mówię, nie jest jakim wy-  
myśłem, ale wyznaniem Wiary naszej, gdyż Msza jest Męki y śmier-  
ci Pańskiej pamiątka y ukazaniem, iako onę stanowiąc rzekł Pan do  
Uczniów: to czynicie na moię pamiątkę.

Ephes: 5.

Lucas 22.

6. Oraz iednak wiedzieć mamy, że Msza nasza nie tylko jest pa-  
miątką, ale też samą Ofiarą, która się stała na Krzyżu, y równą  
cenę mającą, y że tenże sam onę ofiaruje, który na Krzyżu ofiaro-  
wał. A tak Kapłan celebrujący reprezentuje osobę Pana Chrystu-  
sa, à iako sługa y namieśnik tę ofiaruje, sprawuje: iako z słow, kto-  
rych przy poświęcaniu używamy, daie się znać: gdzie nie mowi  
Kapłan: to jest Ciało Chrystusowe, ale mowi, to jest ciało moje, iakoby  
w osobie Chrystusa, który sam jest Pryncypałem y Kapłanem pier-  
wszym według zdania S. Pawła: Kapłan na wieki według porządku  
Melchisedecha, nie słusznie zaś byłby nazywany Kapłanem na wieki  
trwającym, gdyby raz tylko ofiarę czynił; przeto za usługą Kapła-  
now zawsze ofiaruje, y będzie zawsze ofiarował. Przysłało bowiem  
(mowi tenże Apostoł) aby nam taki dany był Kapłan. Święty, nie-

Hebr: 7.

Hebr: 7.

**Hebr: 5.** winny, niepokalany, odłączony od grzechow, y który się stał wyszszy nad Niebiosą. Który nie ma potrzeby na każdy dzień iako Kapłani pierwey za występki swoje ofiarować, potym za ludzkie. Ale taki: który za dni  
**7.** Ciała swego modlitwy y pokorne proźby temu, który go mógł wybawić od śmierci z wołaniem potężnym, y łzami ofiarowawszy, był wysłuchan dla swey uczciwości. Taki na koniec któryby nie cudzą ale własną Krwią zagniewanego BOGA ubłagał.

**7.** Wielka w postanowieniu tey Ofiary zakryta iest tajemnica. Ponieważ bowiem w tey ofierze, mowi S. Augustyn: cztery rzeczy uważamy: Naprzod: komu ofiarujemy, druga: kto ofiaruje, trzecia, co ofiaruje, czwarta, za co ofiaruje: Mądrość Boska tak tę Ofiarę sporządziła; że ten, który na ubłaganie BOGA ofiaruje z tym, komu ofiaruje, iest ieden a tenże sam. Także z temi, za których ofiarował iednym stał się, na koniec tym samym iest, co ofiaruje; a to na ten koniec, aby ta Ofiara ze wszystkich okoliczności miłą, przyjemną, wziętą, y skuteczną była u Oyca.

**8.** Zkąd takiey iest powagi, ceny, y waloru, że przez nią dosyć stało się BOGU za grzechy nasze. Owszem, gdyby miliony światow stworzone były, za których winy miałby BOG być błagany; taby Ofiara dostateczną była. On sam, mowi Ian S. Apostoł błaganie za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale całego świata. Dla czego SS. Oycowie y Teologowie nauczają, że przez tę Ofiarę nie tylko dosyć czyniemy, ale obficie czyniemy nad to czyniąc, co powinniśmy: y barziej ta Ofiara podoba się BOGU, aniżeli nie podobaly się nasze winy.

**9.** Zkąd y to iest rzecz pewna, że lubo Kapłan iest grzesznym y niegodnym Ofiary sprawowania; jednak sama ta Ofiara swoiey dzielności, skutkow, pożytkow nie traci: Bo sam Chrystus iest y Ofiarą, y ofiarującym tak: iako iałmużna dana przez sługę bezbożnego przy swoiey cenie zostaje, a skutkow sobie przyrodzonych nie traci. Co y Concilium Trydeńskie wyraźnemi słowy zeznawa: *Taż sama iest, a iedna Hostya albo Ofiara, tenże też sam iest ofiarujący*

**1. Ioannis**  
**2. 2.**

**Heb: 12.**



rujący za usługę Kapłaniśka, który samego siebie na Krzyżu ofiarował, rozność szczególnie jest w sposobie ofiarowania.

10. Bo Ofiara na Krzyżu była krwawa, gdyż Pan Chrystus był na ten czas śmiertelnym, y mógł cierpieć: ta zaś, którą teraz czynimy nie jest krwawa: bo Chrystus już jest uwielbionym w chwale, ani już cierpieć, ani umierać nie może, według zdania Apostoła: *Chrystus po Zmartwychwstaniu już nie umiera, śmierć nad nim odtąd panować nie będzie.* Rom: 6.

11. Zostawił tedy Pan nasz moc do sprawowania tej Ofiary, a w niej onę swoją miłość ku narodowi ludzkiemu wyświadczył, iaką trudno opisać, wymówić, albo pojąć: Bo tę sprawując zawsze zagniewanego BOGA ubłagać możemy: y gdybyśmy tej Ofiary nie mieli, co byśmy byli? *Iako Sodomą bylibyśmy, a iako Gomorrę stałibyśmy się,* a już dawno dla nieprawości naszych zaginelibyśmy.

12. Gdybyś w dzień ow, którego Pan nasz na Krzyżu umarł, stanął pod Krzyżem, a na twoją głowę kropla Krwi Pańskiej spadła, iakbyś się cieszył, iakbyś mocną nadzieję sobie czynił o odkupieniu y zbawieniu twoim? Łotr przez cały żywot bezbożnym będąc, w onę godzinę śmierci Pańskiej stał się wyznawcą, y odebrał prawo do Raju. A czy inszyż jest Syn Boży w Ofierze Mszy Świętej siebie ofiarujący, od onego, który na Krzyżu ofiarował? nie inszy, ale tenże sam: Więc y powaga, dzielność, walor tej Ofiary nie inszy jest we Mszy Świętej od oney ofiary ceny, która stała się na Krzyżu. Ztąd Kościół wyznawa: *Ilekrót pamiatkę Ofiary czynimy, tylekrót sprawuje się dzieło okupu naszego.*

13. Nie trzeba zaś rozumieć, że tę Ofiarę sprawując, Świętym Bożym onę ofiarujemy; ale samemu BOGU: iako wyznawa Synod Trydeński: *Choć na uczczeniu y pamiatkę Świętych Kościół niektóre Mszy miewa: jednaknie Świętym one ofiaruje.* Dla czego nie mów celebrujący Kapłan: ofiaruję tobie Święty Pietrze, albo Święty Pawle; ale samemu szczególnie BOGU, który Świętych uwielbił, dziękując za onych chwałę y tryumfy, pros o przyczynę, aby się oni zastawali przed

BOGIEM

*BOGIEM na Niebie za nami, ktorych pamiatkę my czyniemy na ziemi.*

14. Nie zamilczę y tego na pocieszę wszystkich: że iako Kapłan ofiarujący sprawuje tę Ofiarę za siebie, y za innych: tak y ci, ktorzy mu asistują, wespół z nim ofiarują. Bo iako posłowie z podarunkami od pospółstwa do Krola wysłani trzech albo czterech, lubo ieden z nich mowi, iednak wszyscy są posłami, y wszyscy ofiarują; tak lubo sam tylko Kapłan mowi u Ołtarza, y w ręku ma Hostyą na Ofiarę; przez iego iednak ręce wszyscy słuchacze ofiarują: z tą iednak różnicą, że lubo owi posłowie iednemu funkcją mowienia zlecają, każdy iednak tożby mógł wymówić. W naszey zaś Oferze sam szczegulnie Kapłan na to jest od BOGA wybranym, aby on poświęcał, a nie wszyscy poświęcali, chociaż wszyscy ofiarują. Zkąd Kapłan u Ołtarza po Offertorium obrociwszy się do ludu zwykł mawiać: *Modlcie się Bracia, aby moja y wasza ofiara wdzięczna była u BOGA Oycy Wszchemnogącego. Y w Kanonie: za ktorych tobie ofiarujemy, albo ktorzy tobie ofiarują.*

## R O Z D Z I A Ł XV.

Iak mamy Mszy Świętey słuchać.

1. Trzy rzeczy w materyey w tytule założoney mogą być z pożytkiem zachowane: a to nie z naszego wymysłu, ale z podania Matki powszechney naszey Kościoła Świętego.

2. Naprzod tedy, że pewna rzecz jest, iż Msza Święta jest pamiatką Męki Pańskiej, aby nam owa komus rzeczona przygana *Psal: 105.* nie służyła: ktorzy zapomnieli BOGA, który nas zbawił, y z Egiptu wyprowadził; pożyteczna rzecz będzie pod czas Mszy Świętey rozbiierać tajemnice Męki Zbawicielowey, a z nich akty miłości Bożey, y przedsięwzięcia iemu służenia wzbudzać. Bo co się we Mszy dzieie, y w naymnieyszym poruszeniu Kapłańskim, w obracaniu się, w słowiech, w znakach Krzyżowych, y w inszych ceremoniach; to wszystko ma swoje tłumaczenie y tajemnicę.

3. Owszem same suknie Kapłańskie przy Ołtarzu mają swoje rozumienie



rozumienie: Bo to odzienie według Świętych Oycow znaczy owę załżonę, którą twarz Pańska była zakryta; kiedy go w twarz policzkując wołano: *Prorokuy, prorokay kto ten iest, który cię biie*. Albo albo biała szata znaczy onę szatę, w którą przybranego Pana Herod wysmiał y odrzucił. Pas one znaczy powrozy y więzy, które nań wrzucone były w Ogródzie. Manipularz znaczy drugie więzy y powrozy, któremi Ręce Iezusowe do słupa były przywiązane: a ten na lewą rękę kładzie Kapłan, która bliższa iest serca na znak miłości iuż owey, dla ktorey za grzechy nasze tak okrutne biczem wytrzymać raczył: iuż owey; którą my ku iemu wyświadczać powinniśmy. Stula znaczy trzeci ow powroz na szyję wrzucony, kiedy wychodził z miasta Krzyżem obciążony. Ornat albo Kafula znaczą ow płaszcz czerwony, który na Pana wrzucono, kiedy z pośmiewiskiem w Koronę cierniową ubranemu, Krolem go nazywając, pokłony y witania czyniono. Albo też onę szatę nie szytą, którą Panna Nayswiętsza wyrobiła, a przed ukrzyżowaniem, aby nagi zawisł, zdarta była.

4. Weyście Kapłańskie do Zakrytyey dla wzięcia szat figurą iest przyścia Chrystusowego na świat, y w żywot czyfstey Panny zstąpienia, w którym szatę natury naszej na się przyodził, aby Ofiarę na Krzyżu uczynił. Gdy Kapłan z Zakrytyey wychodzi, śpiewanie na Chorze Introitu, znaczy żądze gorące Oycow Świętych na przyście Messyafza oczekiwających y wołających. *Zesli Baranka Panie panującego ziemi*. Spowiedź powszechna albo Confiteor, ktore mówi Kapłan, znaczy, iako Pan Chrystus wszystkie nasze grzechy wziął na się y za grzesznego był miany, iako o tym często Izaiasz wspomina. Powtarzanie Kyrie eleyson, (albo Panie zmiłuy się,) figurą iest nędznego stanu ludzkiego przed przyściem Pańskim na świat. Czynienie częste Krzyżow nad Hostyą y Kielichem, przywodzi na pamięć surowość Męki Zbawicielowey, iak wiele y ciężko cierpiał. Podniesienie do gory Hostyey y Kielicha, ktore my Elewacyą nazywamy, znaczy podniesienie Krzyża na go-

Izaiasz 16.1.

rze z ukrzyżowanym Chrystusem na widok całego zgromadzeniu. Toż rozumieć o innych ceremoniach, które się u Mszy dzieją, a wiedzieć: że żadney tam rzeczy nie masz bez tajemnicy. Y ten jest pierwszy sposób słuchania Mszy Świętey a używającemu onego pożyteczny y Chrystusowi miły.

5. Drugi sposób słuchania Mszy Świętey jest, kiedy toż myślimy, y to, ile być może czyniemy co Kapłan. Do czego zrozumienia potrzeba wiedzieć, iż we Mszy są trzy części. Pierwsza od powszechney spowiedzi aż do Offertorium: gdzie lud gotuje się do samey Ofiary godnie czynienia już przez wyznanie własney winy y Psalmi, już przez wołanie o miłosierdzie do BOGA, przez powtórzenie *Kyrie eleyson*, już przez wychwalenie BOGA z Aniołami przy Narodzeniu Pańskim na powietrzu *Gloria in excelsis DEO* wyśpiewywanymi, już przez modlitwy które Kapłan czyta, które my Kollektami nazywamy. Gdzie mowi Kapłan *Oremus*, modlmy się, w powszechności wszyscy, a nie mowi w szczególności o samym tylko sobie: *Oro*, modlę się. Co żeby się lepiej za darem Ducha Świętego powiodło, Kapłan obrociwszy się do ludu mowi: *Dominus vobiscum*, Pan z wami, a lud odpowiada: *Et cum spiritu tuo*, y z duchem twoim. Już przez czytanie Lekeyey, na znak naszej prostoty. Graduału, na znak pokuty, którą ogłaszał S. Jan Krzyciciel. Alleluia, na znak ochoty naszej do oddania chwały BOGU, y radości, ktorey dusza przez pokutę doznawa. Ewanieliey, na znak wyznania nauki Chrystusowej; gdzie gdy księgę żegna Kapłan Krzyżem Świętym, pokazuje, że Chrystusa ukrzyżowanego ma opowiadać. Gdy na swoje czoło, usta, piersi, Krzyż kładzie: pokazuje, że w sercu, w uściach, iawnie, nie marszcząc twarzy wyznawamy ukrzyżowanego Pana, y przy tym wyznaniu żyć y umierać gotowiśmy. Zapalają świece przy czytaniu Ewanieliey: bo ta nauka dusze nasze oświeca, y światłem tym jest, które Chrystus na świat przyniósł. *Światło na objawienie narodowi y chwalcę ludu twego Izrael*. Powstaie lud na Ewanielią: abyśmy się poczuwali



poczuwali, że tey nauce podlegamy, a gdy tego potrzeba przyślą-  
pi, bronić oney powinniśmy. Następnie mowienie składu Apostol-  
skiego na znak pożytkow z nauki Ewangeliczney, bo w nim prze-  
dnieysze artykuły Wiary naszej wyznawamy. Ta zaś pierwsza  
część Mszy zdawna nazywała się *Missa Catechumenorum*, Mszą go-  
tujących się do Chrztu. Bo przy tey części onym być w Kościele  
wolno było, aby słowa Bożego słuchali, y nauki Chrześcijańskiej  
nabywali.

6. Druga część Mszy Świętey jest od Offertorium do Modlitwy  
Pańskiej, to jest do *Pater noster*. Którą część nazywano *Missa Sa-*  
*cificij*, y na niey sami szczególnie Chrześciane bywali; tym zaś,  
ktorzy się ieszcze do Chrztu gotowali przez obwołanie od Dya-  
kona: mówiąc: *Ite, Missa est*, to jest: odchodźcie: bo się już Ofiara  
zaczyna, ustępować potrzeba było. Y ta część Mszy jest pryncy-  
palna, w ktorey y ofiarowanie y poświęcenie sprawuie się. Dla  
tego Kapłan już poćichu modlitwę czynić poczyna na pamiątkę;  
iako Pan Chrystus przed następującą Męką szedł na puszczę, a *iuż* Ioan: 11.  
*iarwnie nie chodził*. Następnie umycie reku, na znak wewnętrzney czy- 54.  
stości sumnienia, o którą przystępujący do tey Ofiary starać się  
mamy. Po nim obrocenie się Kapłana do ludu y wzywianie do  
spolney modlitwy, aby ta Ofiara wdzięcznie była od BOGA przy-  
ięta. A po modlitwie ćicho odprawionej Præfacya publiczna,  
aby wszyscy serca ku Niebu obracali, y z Świętymi Chorami An-  
ielskimi wielbili BOGA, wołając: Święty, Święty, Święty.

W Kanonie po prywatnym zaleceniu Stolicy Świętey Apostol-  
skiej, czyniemy *Memento* partykularne, aby pożytek z następującej  
Ofiary na wszystkich spływał, osobliwie na osoby partykularne na-  
mienione, y na lud przytomny, za który Ofiara sprawuie się sama  
przez poświęcenie chleba y wina.

7. Sposob czynienia *Memento* był w używaniu u S. Franciszka  
Borgia'za bardzo chwalebny y łacny, przez podzielenie potrzeb na  
pięć części stołując się do pięciu Ran Pańskich. Gdzie w Ranie re-

ki prawey zalecał BOGU mąż Święty Naywyższą głowę Kościelną Papieża, Kardynałów, Biskupów, y wszystko Świeckie Duchowieństwo. *w Ranie ręki lewey* Krola, Senat, Panów do rządów publicznych należących. *W Ranie nogi prawey* wszystkie Zakony, a osobliwie swoy Zakon Societatis IESU. *W Ranie nogi lewey* wszystkich swoich krewnych, przyjaciół, dobrodziejów, y tych, którzy się do iego modlitwy udawali. *Ranę zaś Boku* przebitego sobie zachował, sam się w niey zamykając. *W rozpadlinach skalnych, w macłochu parkanu*, a o odpuszczenie grzechów y pomoc w potrzebach prywatnych prosząc.

8. Tymże sposobem czynił *Memento* za umarłe. Ofiarując Mszą naprzód za one osoby, za które intencją założył. *Powtore*: za dusze Rodziców y krewnych swoich. *Porzeczcie*: za dusze osób zmarłych w Zakonie swoim. *Poczwarte*: za dusze przyjaciół dobrodziejów, sobie osobliwie zaleconych, y za wszystkich, za których modlić się był powinien. *Popiate*: za dusze opuszczone, w niepamięci zarzucone, nie mające nigdzie pomocy, także za te, które ciężkie karanie w Czyścju ponoszą, y które już ku końcowi karania zbliżają się. Na koniec za te, za które większa miłość y przysługa BOGU ofiary barziej potrzebowała.

9. Osobliwie zaś na trzy rzeczy w tej Świętęj Ofierze pamiętać mamy, y BOGU zalecać. *Pierwsza*: aby ta Msza ofiarowana była na dziękczynienie za tak wielkie dary Boskie nam pozwolone tak w powszechności, iako w szczególności. *Druga*: na dosyć uczynienie za grzechy nasze. *Trzecia*: na uproszenie pomocy w potrzebach y dolegliwościach naszych, a na ziednanie nowych łask y darów niebieskich. A to nie na samą tylko własną osobę respektując, ale y na bliźniego, owszem na świat cały. A tak ofiarę czynić przytłoi na dziękczynienie za dary Boże nie tylko własnej osobie, ale całemu światu wysławiane. Nie tylko na odpuszczenie grzechów własnych, ale całego świata. Nie tylko na uproszenie łask sobie, ale całemu światu. Bo tak czyniąc kiedy Mszy słuchamy,

zgadzają



zgadzamy się z Kapłanem to we Mszy zawsze czyniącym: y oświadczamy miłość ku bliźniemu y dobru pospolitemu powszechney Matki naszej Kościoła: ktore na tym zależy, abyśmy za to ofiarę czynili, za co Chrystus na Krzyżu uczynił.

10. Naucza zaś S. Chryzostom, że ten czas, ktorego się sprawuje Ofiara, naywygodniejszy jest do obcowania z BOGIEM, y Aniołowie ten czas iako na to własny, zabierają na przełożenie potrzeb ludzkich przed Thronem. Dla tego niezliczone Pułki Chorow Anielskich u Ołtarza do Mszy Świętey asystują z wielką uczciwością: aby ten pożytek, ktory z Ofiary na żywe y umarłe z miłosierdzia Boskiego spływa, co prędzey tak do tych, ktorzy na ziemi, iako tych, ktorzy w Czyścu zostają, conayprędzey odnosili. Przeto y my tak drogą godzinę umiemy szacować dla ubłagania urażonego BOGA, dla zgładzenia grzechow naszych, y dla ziednania łask, ktorych potrzebujemy.

11. Trzecia część Mszy Świętey jest od Paćierza do pożywania Ciała y Krwi Pańskiej: bo te modlitwy, ktore Kapłan po Komunii odprawuje, są już dziękczynieniem po Ofierze. Przeto ci, ktorzy Mszy słuchają, lubo sakramentalnie pożywać wszyscy Ciała Pańskiego nie mogą: aby to czynili, co Kapłan czyni; niech duchownie komunikują: to jest, niech gorąco żądają, gdy Kapłan Tajemnie Świętych pożywa, przyjęcia Ciała Pańskiego y złączenia się z BOGIEM, według owych słow Ioba. *Jeśli nie mówili mężowie przybytku mego (to jest bogobojni) ktoby dał z mięsa iego abyśmy się nasycili. Bo takie żądze BOG łaskami y miłością napelnia. Rozszerz usta twoie, y napelnię je.*

Iob 31. 31.  
Psal: 80. 11.

12. Przestrzegają zaś Święci Oycowie Trydenńscy, aby ta duchowna Komunia była od tego, ktory wolnym jest na sumnieniu od grzechu śmiertelnego: inaczej żadnego nie odnieśie pożytku, owszem w nową wpadnie winę; iako ow, ktory czując się do grzechu śmiertelnego, sakramentalnie komunikuje.

13. Uwolniwszy tedy przez Akt skruchy sumnienie albo przez  
 Pppz Spowiedz

Spowiedź Sakramentalną duchowney tey Komunii nie opuszczaymy: bo ta z większym częstokroć nam pożytkiem przychodzi: nie dla tego, iakoby Sakramentalna mnieyszey była wagi, aniżeli duchowna: bo Sakramentalna z natury swoiey, a iako mawiaią uczeni *ex opere operato*, ma moc łask Boskich sprawienia na duszy, duchowna zaś Komunia co czyni pożytku, z nabożeństwa y dyspozycyey komunikującej to osoby pochodzi: ale częścią dla tego; że większe bywa czasem nabożeństwo przy Komunii duchowney, aniżeli przy Sakramentalney, częścią dla tego; że duchownie często pożywać Tajemnic Świętych możemy; sakramentalnie zaś ledwo w tydzień, albo przynamniy raz tylko na dzień. Częścią dla tego: bo sakramentalnie komunikujący czynią rzecz publiczną prożney czasem chwale podlegającą: duchowna zaś dzieje się w sekrecie bez takiego niebezpieczeństwa prożności.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

Niektóre przykłady przekładają się o słuchaniu y sprawowaniu Mszy Świętey.

I. Szlachetny mąż ieden z Prowincyey Istrey nie dalekicy od Austrey y Węgier (iako świadczy Pius II. y Sabellicus) człowiek pobożnego żywota uczuł w sobie ciężką pokusę radzącą, aby na się siódło wrzucił, którą pokusę gdy przed Kapłanem zakonnym y uczonym wyznał; odebrał poradę, aby miał przy sobie Kapłana, y codzień Mszy Świętey słuchał. Co chętnie uczynił mąż ow, y każdego dnia Mszy słuchając, nagabania swoiey pokusy nie doznawał. Zdarzyło się za czasem, że Kapłan dotąd zawsze przytomny dla pewney uroczyści do bliskiego Kościoła oddalił się, za którym y sam Pan wkrótce dla nabożeństwa pośpieszyć był przybiecał. W tym niewiem iakie zabawy zasły, dla których wczas przybyć do Kościoła nie mógł: iednak acz już po czasie w drogę się udawszy, spotyka osobę iakąś proszą z Kościoła powracającą, od ktorey gdy wyrozumiał, że Msza Święta już się skończyła, barzo uty-

skować



skować na swoje nieszczęście począł. Co widząc owa osoba, gdy się o przyczynie tego smutku pyta; po długim pytaniu odpowiada mąż pobożny: że o to się barzo turbuje, że m dziś Mszy Świętej nie słuchał. Więc owa osoba ofiaruje mu swoje słuchanie, y tę usługę przed BOGIEM; którą przez dziśieysze nabożeństwo otrzymał. Zezwala tedy mąż pobożny na to, pieniądze wylicza, a sam na modlitwę do tegoż Kościoła udaie się. W którym odprawiawszy nabożeństwo, gdy do domu powraca; obaczy na tymże miejscu, na którym pieniądze oddał, onę osobę na drzewie wiszącą. Co widząc Panu BOGU mąż pobożny dzięki uczynił, a poki żył na świecie, słuchania codziennego Mszy Świętej iako środka na zwyciężenie pokusy trzymając się, wolnym był od najazdów nieprzyjacielskich podobnych.

2. S. Elżbieta Krolowa Luzytańska między innemi pobożnemi sprawami w hoynym rozdawaniu ialmużny na ubogie slynęła. Na którą usługę wiernego pewnego dworzanina używała iako człowieka w pobożności żywota zaleconego. Co widząc drugi z dworzan zazdrością iaski Krolowej zdięty postanowił w sobie przed Dionyzym Krolew owego młodziana złośliwie udać, iakoby go Krolowa w nierządym affekcie miała. Co y uczynił. Więc Krol od żony stronić począł: a że ieszcze doskonaley kłamcy owemu wiary nie dawał; umyślił niewinnego dworzanina z świata zgładzić tajemnie, y gdy się pewnego dnia po polach przejeżdżając do robotników koło pieca żarzystego, gdzie szkło robiono, nakierował; przyka: ał surowie aby tego dworzanina, który iutro pierwszy do pieca przybędzie postany od Krola z pytaniem ieżeli się woli Krolowskiej wczora przykazaney dosyć stało? bez żadney odwłoki w piec rospalony wrzucono. Ale za sprawą Bożą, który niewinnych zwykł od przypadku w bronić, inaczey się stało. Bo gdy niewinny dworzanin od Krola postany, w drodze usłyszał znak do Kościoła zwoływający na słuchanie Mszy Świętej; wstąpił do Kościoła, y nie tylko iedney, ale kilka Mszy wysłuchał. W tym Krol chcąc

chcąc mieć wiadomość, co się w hućie stało; wysła owego złośliwego sługę, aby wyrozumiał od hutników, jeżeli już to wykonali, co Pan przykazał, którego gdy ledwo przyszedł, wnet porwano, y w piec wrzucono. Tym czasem ow pierwszy a niewinny postaniec dokończywszy nabożeństwa przychodzi do robotników, woła Krolewską opowiada, y wyrozumiawszy, że się rozkazaniu Pańskiemu dosyć stało, powraca do dworu, oznajmując o wykonaney woli Krolewskiej. Na co Krol zadziwiwszy się, y że inaczej się stało, a nie tak iako był w sobie postanowił, strwożywszy się pyta się młodziana: gdzieś był przez tak czas długi? A gdy mu odpowiedział, że według nauki swego rodzica z świata schodzącego, słysząc znak na Mszę wołający do Kościoła dla nabożeństwa wstąpił; Krol widząc sprawę Bożą, tak o Krolewey iako o iego niewinności lepiej począł rozumieć, y wszelkie suspicye z serca złożył.

3. Dwuch było rzemieśników w pewnym mieście (o czym pisze Surius) z których ieden doznawał błogosławieństwa Boskiego w przystoynym wychowaniu żony, dzieci, y czeladki. Miał zaś zwyczaj codziennie Ofierze Świętey asystować poniechawszy by naysłabszą robotę. Drugi zaś samę tylko żonę mający, ustawicznie pracując, w uboſtwie żyć musiał nie doznawając takiey łaski Bożej, iaką odbierał pierwszy. Zdarzyło się że się oba z sobą zeszli, y przy innej rozmowie śmiał pytać się uboższy majątniejszego: zkad to iest, że tobie gromadę ludzi opatruiącemu ninaczem nie schodzi? Ia zaś, iubo rownie pracuję, na wyżywieniu nawet uczciwym mnie y żony szczegulnie, sufficiencyey nie doznawam? na co mu odpowiedział majątniejszy: abyś wiedział o przyczynie moiego dostatku, przydź rano jutro do mnie, pokażę ci miejsce, na którym prowizyą odbieram, y nazaiutrz prowadził go do Kościoła, co y drugiego dnia uczynił, a gdy też trzeci raz na to się zabierał; rzekł mu ow uboższy: Jeżeli o chodzenie do Kościoła idzie, wszak wiem drogę, przewodnika na to nie potrzebuje; ale na to czekam,

abyś



abyś mi mieysce, na którym co zyskujesz, pokazał. Y rzecze ma-  
iętnieyszy: Ia o żadnym mieyscu, na którymby skarby tak docze-  
sne, iako wieczne złożone były; niewiem procz Kościoła. Bo  
wiem co Pan rzekł: *Szukajcie naprzod Królestwa Bożego, a to wszystko* Match: 6.  
*przyszytuje wam być.* Co słyszac ow uboższy odmienił ży-  
wot, pilnieyszym w rzeczach Boskich stał się, y w samych rzeczach  
doczesnych hoynieyszej ręki Pańskiej odtąd doznawać począł.

4. Świadczy S. Antoninus Arcybiskup Floreński o dwóch mło-  
dzianach, którzy dnia iednego świętego na łowy z sobą wyiachali.  
Z nich ieden według przykazania Kościelnego Mszy słuchał dnia  
tego, drugi zaś zaniechał. Stało się, że gdy w pole wyiachali; po-  
częło się powietrze burzyć tak dalece, że od grzmotow y pioru-  
now niemal ziemia kraiła się. A w tym głos: *zabij, zabij go*: y  
wnet piorun w tego uderzył, który Mszy słuchania zaniechał.  
Co widząc drugi począł się barzciey trwożyć, ile gdy tenże głos  
o ulży z obłokow obiał się: *Zabij, zabij go*: Alić głos inszy z stro-  
ny wydaie się: *nie mogę, bo dziś u Ołtarza słyszał: y Słowo stało się*  
*Ciałem*. Y tak młodzian przypadku tego nie doznał, na który  
w towarzyszu swoim patrzył z żałością.

5. O S. Bonawenturze jest świadectwo: że dla powagi Maiestatu  
przytomnego we Mszy BOGA sprawowanie Ofiary Świętey do  
dni kilku odkładał, obawiając się, aby iaką nieprzyystonością Pana  
nie obraził. Gdy razu iednego Mszy słucha, widzi przy łamaniu  
Hostyey część iedną Hostyey do siebie po powietrzu lecącą, y w  
nią wrażającą się. Zkąd wziął objaśnienie na rozumie, że wdzię-  
cznieyszą rzecz przed BOGIEM owi czynią; którzy z miłości  
komunikują; aniżeli ci, którzy z boiaźni iakiey irrewerencyey  
Komunią zaniechują. O czym y sam w księgach potym napi-  
sał, y S. Doktor Tomasz naucza.

6. O S. Ferdynandzie de Talavera Arcybiskupie Granateńskim  
świadczą Pifarze, że ten będąc na Dworze Królewskim przy zaba-  
wach wielkich a ustawicznych do dobra pospolitego należących  
wpadł

wpadł u innych w podziwienie: iakby między takimi dystrykcyami zostając mógł codziennie spokojnie celebrować: y gdy mu o tym podziwieniu Ian Gonzalvius de Mendoza Kardynał Hiszpański, a Arcybiskup Toletański oznaymił; odpowiedział mu: ia codziennie dla tego samego celebruję, bo mam na się tak ciężkie włożone zabawy, ktorym wydostać memi siłami nie mogę, y z kądinąd pomocy do wykonania powinności urzędu moiego nie doznawam, tylko od przytomnego w Ofierze Świętey BOGA.

7. S. Piotr Celestynus (ktory potym był Papieżem) gdy czasu iednego zachość Ofiary Świętey, a oraz swoją nieudolność rozważał, postanowił iść za przykładem S. Pawła Pustelnika, Antoniego, Franciszka, y innych Świętych, ktorzy nie tak często Świętych Tajemnic używali, y pytać się Papieża: czy cale przestać celebrować, czyli też w rok raz y drugi tę Ofiarę sprawować? y gdy z tym umysłem w drogę się do Rzymu wybrał; stanął mu na drodze S. Opat świeżo zmarły, z ktorego ręką habit zakonny przyjął; y rzecze mu: chociażbyś był Aniołem; godnym dostatecznie tego **SAKRAMENTU** nie będziesz. Iednak zdanie moje jest, abys w boiaźni y przystoyności, ktora być może, Świętych Tajemnic używania nie zaniedbywał, y to rzekszy z oczu zniknął.

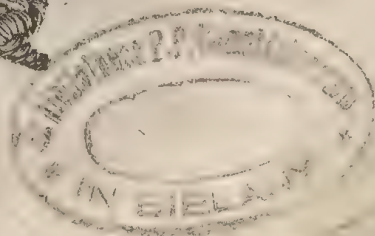
8. S. Grzegorz wspomina, iż blisko koło iego czasów stało się, że męża wzięto iedney niewieście do więzienia: ktorego że się przez długi czas doczekać nie mogła; każdego tygodnia o Mszę Świętą iako iuż za umarłego starała się. Po iakimśi czasie zjawił się mąż, y powiada żenie, że wtydzień dni pewnych będącemu w więzieniu okowy opadały. Co żona uważając doszła, iż się ten cud stawał dni owych, ktorych się ona o Mszę Świętą postarała. Więc (mowi S. Grzegorz) *dochodźcie bracia najmilsi, iakie może Msza Święta rzeczy na duszy naszej rozwiązać za naszym staraniem; ponieważ tak wiele mogła na ciebie za cudzą pilnością?*

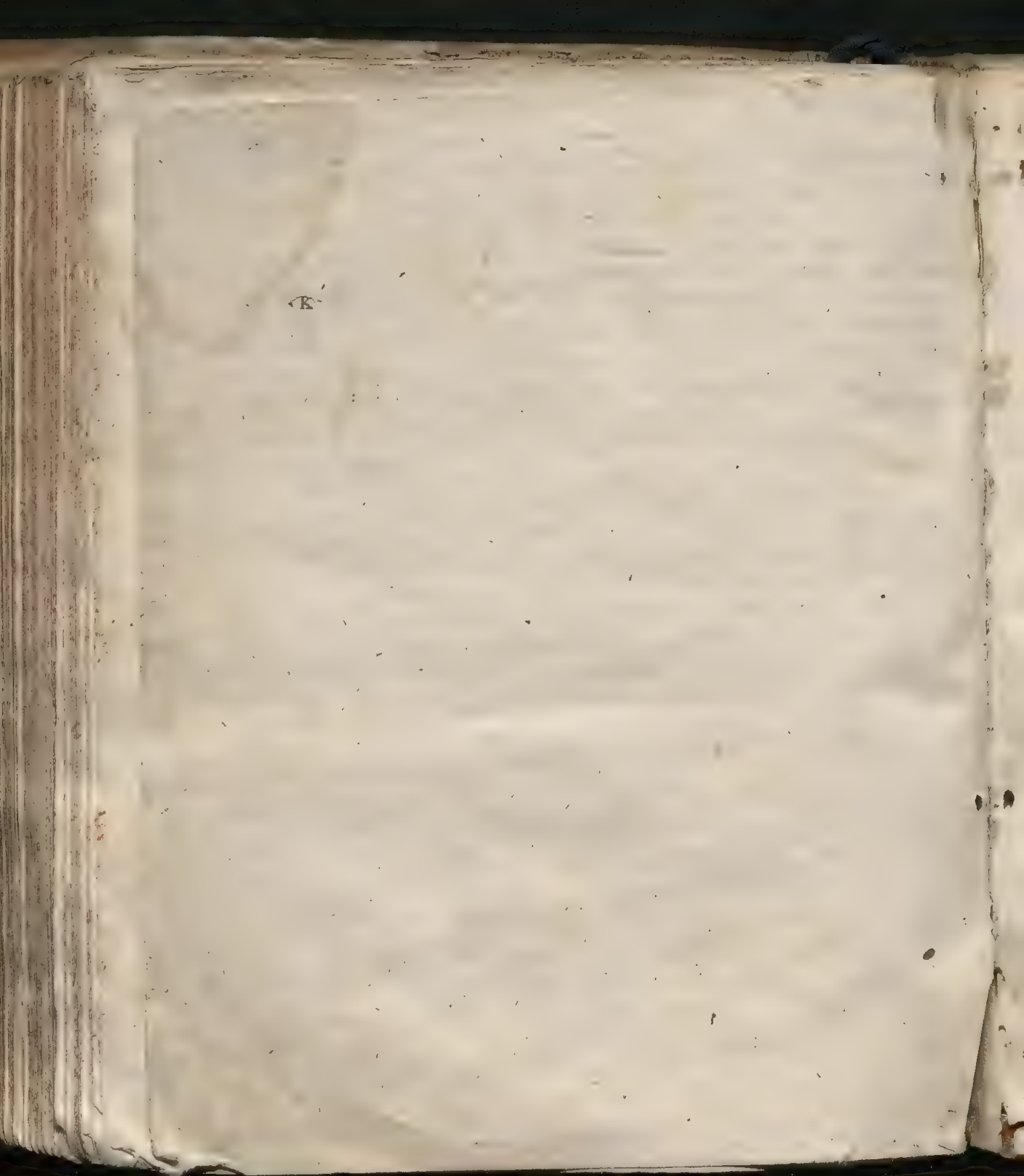
9. S. Chryzostom naucza, że Pułki gromadne Anielskie u Ołtarza pod czas Mszy Świętey asistują. Bogdzie Krol jest, tam y dworza.



dworzenie iego być muszą. Toć samo wyznawa S. Grzegorz: *kto z wiernych wątpić może, że czasu Mszy Świętej na głos Kapłański Niebios otwieraia się, a do tey Tajemnicy Aniołowie przybywają roznosić rzeczy nayniższe z naywyższemi, a ziemskie z Niebieskimi.* S. Nilus o samym Świętym Chryzostomie Nauczycielu swoim świadczy; że wchodząc w Kościół, niezliczoną gromadę Aniołów widział w białe szaty przybranych, głowy ku Chrystusowi pod osobami chleba przebywającemu z wielką skromnością nakłaniających.

10. Iego są słowa: gdy Pana ofiarowanego w ręku Kapłańskich widzisz, wiedz, że niezliczona gromada Krwi drogą ufarbowana jest przytomna, y nie rozumiej: że między śmiertelnemi na ziemi zostajesz. Albowiem Niebieskich onych Duchow, Cherubinow, Serafinow, przy boku Pana Nieba y ziemi obecności czy nie poymujesz? Przeto bracia z boiaźnią y w milczeniu w Kościele bądźcie: wiedząc, że ieżeli na pałacach Krolewskich dworzenie ze wszelką skromnością, milczeniem, cichością, ledwo słowo śmiejąc przemówić, oczu na te y owe strony ciekawie nie rzucając, postępują; a coż o Domu Bożym, na oku Krola Krolow przebywających rozumieć?





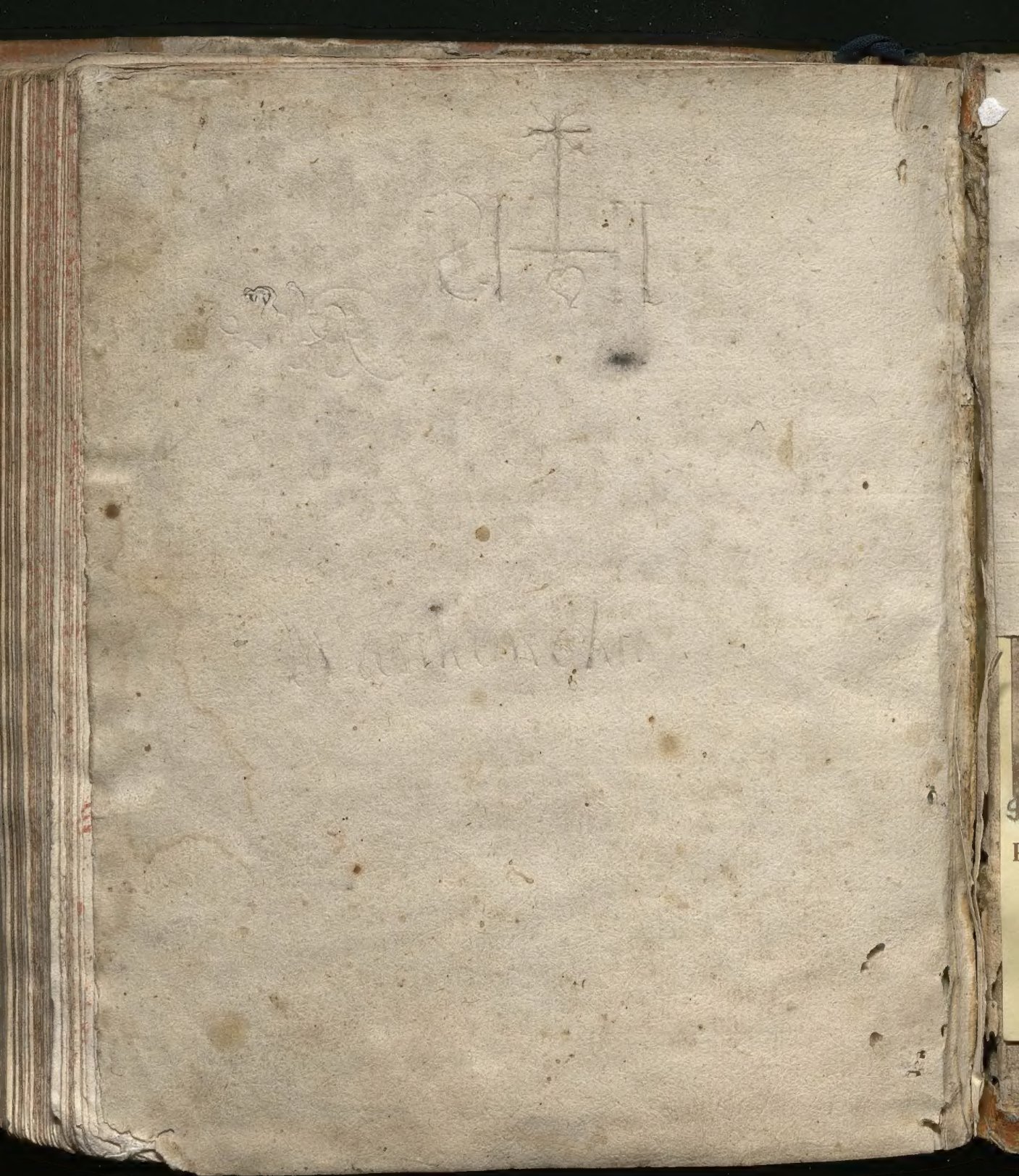


1715

1715

1715







olic 209. - quadrat sermo p. P. fac.



923284 Bibliotheca 400,-  
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



06389

S.V.34



